



80.-
KANTYCZKI.

KOŁĘDY I PASTORAŁKI

W CZASIE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

PO DOMACH ŚPIEWANE

Z DODATKIEM PIEŚNI PRZYGODNYCH W CIĄGU ROKU UŻYWANYCH.

UŁOŻYŁ KAROL MIARKA.

WYDAWNICTWO DZIEŁ LUDOWYCH
K. MIARKA, SPÓŁKA Z OGR. POR. W MIKOŁOWIE.

1903-4



5152 S
Imprimatur.

783

Z Ordynaryatu Biskupiego łąć.

W Przemyślu, 4. grudnia 1903.



† Józef Sebastyan,
biskup.

ZBIORY ŚLĄSKIE

Abc 12 Nr 327/72/S

KOLEDY I PASTORAŁKI
NA BOŻE NARODZENIE,
KTÓRE W KOŚCIOŁACH ŚPIEWANE BYĆ NIE POWINNY
UŁOŻONE
PORZĄDKIEM ALFABETYCNYM.

Lento.

K O L E D A 1.



A baczcież, pa - stu - szki, co się dzie - je, w północ łun - ą



nie-bo wszak jaśnie-je; W jasnym o-bło-ku nie-bo się wzno-si,



I chwa - łę Bo - gu, mir lu - dziom gło - si;



Po - słu - chaj - cie.

Pospieszcie, pastuszki, do stajenki; * Gdzie się narodził Jezus małeńki; * Chrystus, Pan świata dziś się narodził, * By z grzechów cały świat wyswobodził, * Nie bójcie się!

Pójdźmy do stajenki Betleemskiej, * Ujrzeć, co głoszą chóry anielskie; * Co tam znajdziemy, światu powiemy, * Potem zagramy i zaśpiewamy; * Alleluja!

O jak wesoła dla nas nowina; * Panna powiła Boskiego Syna; * Będziemy mieli pokój na ziemi, * Za to oddajmy z ludźmi wszystkie: * Cześć dzieciątku.

KOŁĘDA 2.

Ach! biada, biada mnie Herodowi, * Utraponemu wielce królowi:

Żem jakiemu czasowi złemu, * Po-
padł kłopotowi.

Doszła mnie jakaś dziwna nowi-
na, * Mojej żalości wielka przyczy-
na, * Pojawiła się, narodziła się, *
Przedziwna Dziecina.

Rozmaicie to różni udają, * Czy-
li to prawda, czyli też bają: * Że
ma królować, Żydom panować, *
Tak mi powiadają.

Ach! biada, biada mnie Herodo-
wi, * Utrapiionemu wielce królowi: *
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, *
Co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swo-
ję, * Słudzy, dworzanie, żołnierstwo
moje, * Bierście broń w ręce, pała-
sze, miecze, * Niechaj się nie boję.

Na koń co prędzej wszyscy wsia-
dajcie, * A do Betleem miasta bie-
gajcie: * Tam dla jednego Dzie-
ciątka małego, * Wszystkie wyci-
najcie.

Ach! biada, biada mnie Herodo-
wi, * Utrapiionemu wielce królowi: *
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, *
Co ku kłopotowi.

Miernie,

KOLEDA 3



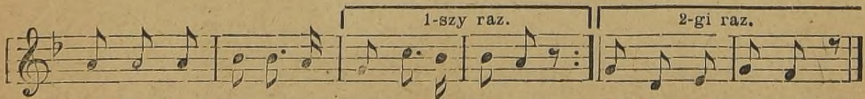
A cóż to ja i - dę Je - zu - niu ma - ły?



Wszakże Ty to le - żysz wiel - ce zgło - dnia - ły;



O wiel-kież to zby - tki Dzie - ci - no Two - je,



Że le-dwo poj-mu-ją to zmysły moje. to zmysły mo-je.

Ty, który niebem i światem władniesz, * Pokarmu teraz od stworzenia pragniesz. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Obrałeś najniższy stan niewygodny, * Samochcąc rzuciwszy niebieskie gody. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Jeść Ci co Matunia nie ma zgotować, * Bo wszystko dla Ciebie trzeba kupować. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Lecz ani szeląga Dziecino moja, * Nie ma Rodzicielka przy duszy Twoja. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

A więcze ja Ciebie już sam posiłę * W tę tak nieszczęśliwą światową chwilę. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Podam Ci ja chleba z słodkim cukierkiem, * I drobnej kaszeczki zgotuję z mleczkiem. * O wielkież to zbytki Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Urwę Ci z cnót świętych pięknych jagódek, * Abyś mej poświęcił duszy ogródek. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

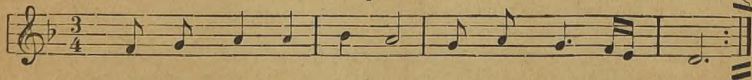
Albo też mych oczu piękne powieczki, * Ugotuję Ci winnej poleweczki. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę, * Migdałów skruszonego serca przyłaczę. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

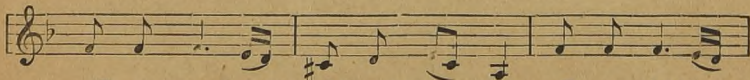
W afekcie gorącym będę gotować, * A słodką miłością będę cukrować. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

I tak Cię Jezu mój, Panie Nie- zmierny, * Nakarmię, napoję sługa Twój wierny. * Dam Ci dam mój	Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodnia- łe, spragnione na tym tu świecie.
--	---

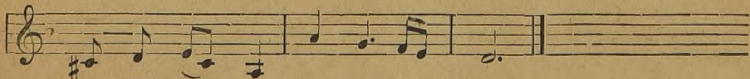
K O L E Đ A 4.



A cóż z tą Dzie - ci - ną bę - dziem czy - ni - - li,
Pa - stusz - ko - wie mi - li, że się nam kwi - li?



Za - śpie - waj - my Jej we - so - ło I o - bróć - my



się z Nią w ko - ło, Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciatko że głodne,
 płacze; * Dlatego tak z nami nie
 rado skacze: * Więc ja Mu dam ku-
 keleczkę, * I maselka oseleczkę, *
 Pa, pa, pa, pa.

Czy bez Matuleńki płacze Dzie-
 cina * Więc Ją do miłego zaprosz-
 my Syna: * Mama, mama do Dzie-
 cięcia, * Utul tego płacz Panięcia, *
 Ma, ma, ma, ma.

Czy dlatego płacze ma Złota Du-
 szka, * Że niema Józefa w domu
 staruszka: * Więc Józefa zawołaj-
 my, * I ciesząc Je zaśpiewajmy: *
 Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dudki zagraj-
 my, * I na piszczałeczkach rozwese-
 lajmy: * Li li li li moje dudki, *
 Skacz Robaczku mój malutki. * Li,
 li, li, li.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą
 Dziecinę, * Ja Mu wnet laleczkę
 piękną uwinę: * Lala, lala moje
 Dziecie, * Lala, lala moje życie. *
 La, la, la, la.

Jeszcze i kąpielkę Mu nagotuj-
 my, * Na kąpiel serdecznych łez nie
 żałujmy; * O Dziecino hul hul hul
 hul, * Ja już płaczę, Ty się utul. *
 Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać Dziecina
 dłużej, * Ale ukojone oczęta mru-
 ży: * Więc Ją włóżmy w kolebe-
 czkę, * Zaśpiewajmy Jej piosne-
 czkę. * Lu, lu, lu, lu.

Ale drżysz od zimna mój Anio-
 lecisku, * Leżąc w tym kamiennym,
 zimnym żłóbeczku: * Więc z osioł-
 kiem oraz z wołem, * Chuchać bę-

dziem na Cię społem. * Chu, chu, chu, chu.

Pókiż tego będzie? dość tego dzieci; * A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci? * Dosyć osieł i wół beczy, * Budzą Dziecię, nie do rze-
czy. * Spać, spać, spać, spać.

KOŁĘDA 5.

Angelus tak polonis mówi
właśnie his verbis: * Nuntio
vobis wielkie wesele. * Zrodzony
w luzkiem ciele, * Zgodę wam
przywróci.

Cui że my wierzymy, Ergo
się dziś cieszymy; * I idziem do
Waszmość po kolędzie, * Łaska
Pańska niech będzie * Nam co o-
fiarować.

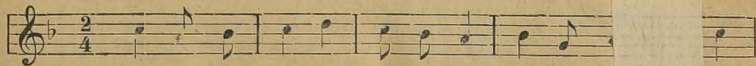
Raz to do roku bywa, Omni-
bus niech nalewa, * Quis łaskaw:
miodu, wina nalewaj, * Nam kolędę
dobrą daj, * Felix na świecie trwaj.

Jak nam nie dasz kolędy, bę-
dziem cię ganić wszędy, * Dicen-
tes: skąpy, sknera, nie nie dał, *
Choć pieniędzy multum miał. *
By taki nie bywał.

Gdy kolędę weźmiemy, * Wy-
cwalać cię będziemy, * Dicen-
tes: largus, datny, cnotliwy, *
Daj Boże miłościwy, * By tutaj
longe żył.

Przez Twoje narodzenie, * Daj
grzechów odpuszczenie, * Któryś się
dla nas na świat narodził, * Abyś
nas wyswobodził * Z piekła gorą-
cego.

K O Ł E D A 6.



A - nie - li w nie-bie śpie - wa - ją, Bo - gu cze - ść, ę,



od - da - ją, We - se - le o - po-wia-da - ją, Wszemu świa-tu

W Betleem żydowskiem mieście, *
Tam się do Niego pospieszcie: * Le-
ży w żłobie łązy roniący, * Zbawiciel
nasz Wszechmogący. * Kolęda.

Wdzięczna to nowina była, *
Panna Syna porodziła: * Śpiewaj-
myż Mu nowe pienie, * Za to Jego
Narodzenie. * Kolęda.

Cześć, chwała na wysokości, *
Pokój ludziom na nizkości: * Niech
Bóg pochwalony będzie, * W niebie
na ziemi i wszędzie. * Kolęda.

Jezu mocny Królewiczu, * Użyj
z Twej szczodrej prawicy, * Gospo-
darzowi i temu * Domowi jego
wszystkiemu. * Kolęda.

Błogosław na wszystkim szczo-
drze, * Niech się ma z łaski Twej
dobrze, * Z dziatkami, małżonką
jego, * Niech nie doznają nic złe-
go. * Kolęda.

W tym roku i w innych wiele, *
Póki dusza jest w ich ciele. * Go-
spodarzu szczodry Panie, * Przyjmij
od nas to śpiewanie. * Kolęda.

A podaj nam rękę szczodłą, *
A już zatem miej noc dobrą: * Dasz-
li wiele, uniesiemy; * Daszli ma-
ło, nie wzgardzimy. * Kolęda.

Jeśli nie dasz, nie łąj jednak, *
Słowo dobre pójdzie nam w smak. *
Za kolędę dziękujemy, * Inszym
czasem co weźmiemy. * Kolęda.

KOLEDA 7.

Banek. A śpis Bartek, Symek, Wojtek, Maciej, Walek, Tomek, Ku-
ba, Stachu * Ozwijze się pze-
ktury z was, bo umrę od wielkiego
strachu. * Ono coś takiego, jak słoń-
ce jasnego, świeci na niebie.

Wojtek. Obyześ spał! cego
wrzescys? cy cię pono niefortuna
łupi? * Spis a gadas, mazy ci się
lada Judas, a ty bajes głupi: * Zeć
się coś zjawilo, znać ci się przysniło,
ześ widział słońce.

Banek. Oj nie spieć ja muj
Wojtalu, ani ci tez lada cego pra-
wie, * Juz to chwila, jak nie pzez
sen światłość widzę, lec na scerym
jawie: * Słyszę i śpiewanie i pześli-
cne granie, hań za górecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie
budź drugich, tak ci się to cusi przy-
widziało; * Ktuzby śpiewał? sowy
kzyca, wilków się tez znać dość na-
zbiegało: * I tak się im ocy przy po-
chmurnej nocy, błysca jak świecki.

Banek. Nie sowyć to, ani wil-
cy, znam ja wilków, znam dobrze i so-
wy, * Pojzyj jeno mój Wojtalu, ja-
keś sumny, tylko podnieś głowy, *
A przypatz się łonie, która w onej
stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdziez ta łuna? Ba-
nek. Oto widzisz, jak się niebo ły-
ska bez przestanku. * Wojtek.
Prawdęć mówisz, widzę; ale cóż to
z tego będzie miły Banku? * Pódz-

my stąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! niebo gore; cy się pono świat zajął bratkwie? * Przebóg wstańcie, a cempredzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: * Jeśli nie wstaniecie, wsysey poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek. Cóż to, cóz to, gore kędys? prawciez! cy się co gdzie złego stało? * Wojtek. Patrzcie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: * Przeto uciekajwa, bracia postradajwa, juz i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia; gdzie chcecie iść? a bydelko jako zostawimy? * Dyć pockajcie, az wprzód co to są za dziwy, dobrze zrozumie-

my: * Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozesz wiedzieć jako człowiek stary, * Wiem żeś mądry, boś ty z młodu słyham chodził z tablicą do fary: * Więc jako rozumny, powiedz nam mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az cłek pomiarkuje, * Co to: pudźmy jeno bliżej owdzie, gdzie się często polyskuje. * Juz wiem, co to znacy; tak jest nie inacej, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w Raju Jewa wdawsy się w rozmowy z węzem, * Z jego rady, przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem: * Jabłko zjadłszy sama, ogryzkiem Jadama pocęstowała.

Za co Pan Bóg węża przeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną * Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną * Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego.

Posłać na świat, który zeby o-
wym grzechem, całe ludzkie plemię *
Zarazone mógł uzdrowić, w żywot
Matki miał zstąpić na ziemię, * Po-
tem się narodzić i nas wyswobodzić
z mocy satańskiej.

Otóż się to ten Syn Boży, a Me-
syas z dawna obiecany * Ojcom na-
sym, zjawił teraz, będąc na świat
od Ojca posłany: * Przyjął na się
ciało, aby się dość stało, za grzech
Jadama.

Narodził się, jako z głosu Ja-
nielskiego zrozumieć możecie: *

Ot zem wam już wytłumaczył, co to
znacy; cegóz więcej chcecie? * Je-
śli nie wiezycie, to tu zobaczycie
wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bar-
tos, jak mądre mu, my wszyscy wie-
rzymy, * Ale jesce jednej rzeczy wy-
rozumieć dobrze nie mozemy: * Ce-
go ci Janieli, co się hań zlecieli, po
nas ządają?

Bar-tos. Wszak słysycie, dla ce-
go się ci Janieli radują na niebie, *
Ze Mesyas przysedł na świat, więc
nam w tejże wesołości siebie * Ka-
zają naśladować, do sopy wędrować,
przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby
i my To Paniątko święte przywita-
li, * Ale kędz Jego sukać i kogo
się w ciemnej nocy Oń będziem py-

tali: * My drogi nie wiemy, jesce gdzie zbłądzimy do srogiej kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy jesce nie rozumies tego, * Co Janieli dość wyraźnie powiadają, ze narodzonego * Pana, który z nieba przysedł, sukać trzeba w Betleem Judzkim.

Tamze idźmy jak na pewne, wprzód jednak nizeli pójdziemy, * Gospodarzów ze zostaną przy bydełku, sobie uprosimy: * A ci z parobkami, takze z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to isć jak isć mniejsa; ale z cem isć, to stuka; co damy * Tak wielkiemu Panu, kiedy nic gōdnego dla Niego nie mamy: * Chyba jak charłacy, ze Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić to Pan, jak nasi, azeby miał cego potrzebować; * Ma On wsystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: * Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, * Lec kazdy das co mas w domu, a podarki cempredzej gotujmy: * Cy mało cy wiele, zabrawsy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierw na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielątko * Zaniosę mu. A ty Kuba co das? Kuba. Oto dam Mu pstre koźlątko. * Banek. Toć ja na ofiarę kapłonów Mu parę tłustych zaniosę.

Griger. * A ja skopa najlepsego Temu Panu nie będę załował. *

Wojtek. Tyś pan; ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował. * Walek. Ja gęsi kilkoro. Janek. A ja sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu tez da jedyków z parę; Tomek kackę i kaccora; * Symek z Antkiem na klusecki maki dadzą Mu choć po pół wora: * Stach Mu tatarcanej, a Sobek ja glanej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobało. * Przyjmiej Ten Pan wszystko, który tak za wiele jako i za mało * Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy tez, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, * Tedy trzeba, żeby i ci nie chodzili z próżnemi rękami: * Lec kazdy dla

Tego Panica małego, przyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobrze! mili gospodarze; prosimy was, niech z wami idziemy * Przywitać to Paniątecko; juz Mu się na dary zdobędziemy: * My, co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka i gruski, to Mu na opałce * Grusek kope, drugą jabłek tez zaniosę; a ty Mu w kobiałce * Jaj świezych z pół kopy weź z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę daruję Mu garcek polewany. * Jędretek. To ja łyskę. Fracek. A ja miszkę. Kuba. Ja zaś wezmę Mu słodkiej śmietany: * Ty mleka

dzbanusek, a ty weź garnusek masła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarować miodu scerej patoki faseckę; * Idko. Ja mędrzyków z kilkanaście; Krystek. A ja Mu dam z koprem gomuleckę; * Misiek. A ja naostattek, wabiów kilka klatek, daruję Panu.

Bartos. Nu toście już podarunki należycie wsyscy rozrządzili; * Teraz trzeba, zebyście je jak najprędzej bracia poznosili: * Idźcież, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Jużeśmy się wsyscy ześli; idźmyż teraz, przywitajmy Pana. Bartos. A słuchajcie, jak tam przyjdziem, upadnijcie zaraz na kolana. * A po-

tem wasemi ciałami grzesnemi bijcie przed Panem.

Symek. Uczynimy tak, jak mówis miły Bartos; tylko cię prosimy, * Chciejże ty być oratorem od nas wsystkich, bo my nie umiemy * Jakoby Go witać; ty umies, boś cytając uczył się w szkole.

Bartos. Mniejsza o to, tylko idźmy; nie bawmy się; tedy bracia droga. * Walek. Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy jasność ona sroga. * Bartos. Tam bracia idziwa, wkrótce tam staniewa, z Boską pomocą.

Ot ześmy tu; teraz nuże każdy dobądź podarunku swego * Z swej kobiałki. Matus. A kędys Pan? wsak nie widać domostwa zadnego. * Bartos. Oto w tej stajence.

Maciek. Cóż zaś tam Panience ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie; wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujrzycie. * Cóż skłamałem? cym powiedział prawdę? jakże? co na to mówicie? * Kłękniście porządkiem, przed świętem Dzieciątkiem, a mówcie ze mną:

Zawitajże, powitajże, Dzieciątko wielki Królewicu: * Nieba, ziemi i wsech rzeczy najprawdziwszy nas wszystkich dziedzicu; * My Twoi poddani na nędze skazani, za grzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i Dziedzica nasęgo witamy; * Tobie pokłon nas poddański, jako Panu oddając, rzucamy * Się pod Twe nó-

zecki, w święte pielusecki, Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiąckroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, * Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wszechmocność Swoję * Nic nie respektował, aleś się darował, nam mizerakom.

Porzuciłeś slicne niebo, tak pięknemi osute gwiazdami; * Opuściłeś i Janiołów, a tu między temi bydlętami * Racys leżeć w złobie, mogąc wszelką Sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łożyska zwierzęta; * Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodne ptasęta: * A Ty Pan stworzenia wszystkiego, skłonięcia słusnego nie mas.

Nie mógłżeś se to przynajmniej

cieplej jakiej obrać izdebecki; * Nie te sope gdzie na sianku leżąc, musis drzeć bez pościłocki: * A tu ze- wsąd wieje, biedkę cię zagrzeje, ten osioł z wołem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, * Cierpiąc nędzę, byleś tylko wyzwoliwszy nas ludzi z niewoli * Carta przekłętego, w niebie nas na jego osadził miejsu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stwórzzenia, * Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, naszego zbawienia * Pewn- ni być możemy, jeśli żyć będzie- my, tak jak należy.

Jakże Ci to odwdziemy? jak za to Ci Panie oddamy? * Ty wiesz le- piej, że zawdzięczyć byś na miazgę

zbił nas nie zdołamy: * Więć na jakie stanie nas podarki, Panie! ta- kieć dajemy.

Przyjmijże je wdzięcznie od nas; wsak wiesz, ześmy ubodzy pastusy; * Na cośmy się mogli zdobyć, toć da- jemy, chętnie z serca, z dusy: * Wy- bac, naostatek, patrząc nie na da- tek, lecz chęć dających.

Pódźcież też i wy parobcy, a na wasej muzyce zagrajcie, * A którzy z was podarunki jakie macie, to je też oddajcie: * Kładźcie je ostró- znie, a wy też nabożnie grojcie Dzie- ciątceku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cebuch z swojemi basami; * Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skrzypkami: *

A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To już nam nic nie zostaje, tylko jeszcze zebyśmy ślicniuchne * To Dzieciątko pozegnali, niż pójdziemy i Jego Matuchnę * I staruska tego, a potem do swego siedł każdy domu.

Więc klękawszy mówcie za mną: zegnamy Was nase święte Państwo, * My pastusi z parobkami, wierne Wasych Miłości poddaństwo; * Już od Was idziemy, bo się też spieszymy do nasej trzody.

Wprzód jednak: niż stąd pójdziemy, prosimy was a najbardziej Ciebie, * Utajony w małym ciałku Wielki Boże, aby nam na chlebie * Nigdy nie schodziło, wszystko się darzyło, po nasej myśli.

Lec to fraska; o coś więcej pro-

simy Cię nas Boże Jedyny: * Uczyńże to dla Staruska tego i Twojej Matuchny przyczyny: * Jak światu pomrzemy, niech z Tobą żyjemy na wieki w niebie.

Juzże idźmy; a kto się nas w drodze pytać będzie, skąd idziemy. * To co się stało w Betleem, o tym Panu każdemu powiemy: * Ze się Bóg narodził, by nas wyswobodził od wsego złego.

KOLEDA 8.

A to co ziemnianie! * Bóg leży na sianie: * Leży, leży Dzieciąteczko, * Śliczne miłe Paniąteczko, * Do ludzi się uśmiecha.

Pasterze weseli, że Boga ujrzeliby: * Podarunki Mu składają, * Przy-

śpiewują, przygrywają, * Z wielką
wszystkim uciechą.

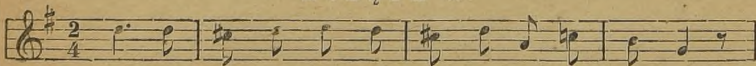
I my tam pójdziemy, cieszyć się
będziemy: * Zaśpiewamy piosnkę
społem, * Uderzymy o żłób czołem, *
Ucieszmy Dziecinę.

Ale cóż Mu damy, kiedy nie nie

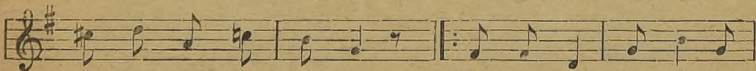
mamy: * Ja barana poprowadzę, *
A ja koźlę na się wsadzę * Oddamy
za zwierzyne.

A potem przy żłobie wyskoczmy
sobie: * Hoca, hoca bracia mili, *
Ucieszmy się przy tej chwili, * A ko-
chajmy Dziecinę.

K O Ł Ę D A 9.

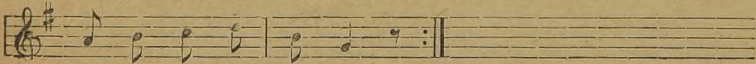


A wczó - ra z wie - cza - ra, z nie - bieskie - go dwo - ra,



z nie - bie - skie - go dwo - ra.

Przy - szła nam no - wi - na;



Pan - na ro - dzi Sy - na.

Boga Prawdziwego, * Nieogar-
nionego * Za wyrokiem Boskim, *
W Betleem żydowskim.

Pastuszkowie mali, * W polu
wtenczas spali, * Gdy Anioł z pół-
nocy, * Światłość z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, * Szopę po-
kazując, * Gdzie Panna z Dziecią-
tkiem, * Wołem i oślątkiem.

I z Józefem starym, * Nad Je-
zusem małym, * Chwałą Boga te-
go * Dziś narodzonego.

Natychmiast pastuszy, * Radzi
z drogiej duszy, * Do onejto budki, *
Bieżą wzięwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, * Oddają
barana, * Na kozłowym rogu, *
Krzyczą chwałę Bogu.

Sam śpiewa i będzie * Ludziom

po kołędzie, * W żydowskiej krai-
nie * O cudownym Synie.

Niebiescy duchowie, * Z daleka
królowie. * Pragnąc widzieć swego *
Stwórcę Przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają, * W ciele
oglądają, * Z Czystą Panną w szo-
pie, * To maluczkie Chłopię.

Cieszą podarkami, * Więc i pro-
sneczkami: * Witaj Zbawicielu *
I Pocieszycielu.

Witaj Królu nowy, * Synu Da-
widowy: * Ty masz nas wybawić *
I w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie * I Pa-
tryarchowie, * Dawno Cię czekali,
Rorate wołali.

O szczęśliwy żłobie, * Gdy Me-
syasz w tobie, * W pieluszkach zwią-
zany, * Z dawna obiecany.

Jezu najmilejszy * Ze wszech
najwdzięczniejszy, * Zmiłuj się nad
nami, * Grzesznymi sługami.

K O Ł Ę D A 10.

A witajcież pastuszkowie, toć go-
ście mili * Bóg wam zapłać, żeście
nas tu dziś nawiedzili. * Hej, hej
dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano *
Pasaliśmy tam nad smugiem, gada-
liśmy jeden z drugim, * Tu nam ka-
zano, tu nam kazano.

Oo tam słyhać między ludźmi
i co się dzieje, * Jeżeli mają o po-
koju dalszym nadzieję, * Hej, hej
jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł
wołów, * Bartek owiec, Kuba koni,
będzie pokój jako łoni * Głos był
Aniołów, głos był Aniołów.

A o rogatem też bydle, co za wieść
będzie? * Jeśli go też nie ranią gło-
dni niedźwiedzie? * Hej, hej powiem
nowinę, powiem nowinę: * Kiedy
krowa stawi rogi, a wół ryknie,
niedźwiedź w nogi, * Idzie w gęstw-
inę, idzie w gęstwinę.

A które po kryształowej pływają
wodzie * Ryby z sobą, jeśli żyją
w wielkiej swobodzie? * Hej, hej to
coś od bydła, to coś od bydła, *
Ryby z sobą jak najlepiej, lecz ich
często dużo tępi * Wydra przebrzy-
dła, wydra przebrzydła.

A tym, którym lady Swe dała
ręka Trójcy święta? * Jeśli z sobą
w zgodzie żyją małe ptaszęta? * Hej,
hej te się nie trużą, te się nie tru-
ją. * Koziół z wilkiem, lew z sarną,

a sum z rysiem między drzewy. *
Wespół z nią żyją, wespół z nią żyją.

Jeśli też pokój chowają z sobą te
zwierze, * Jeśli summa wespół z wil-
kiem trzyma przymierze? * Hej, hej
zgoda jest wszędy, zgoda jest wszę-
dy. * Z indykami igra kura, tchórz
im stanie za patrona, * Nie trzeba
grzędy, nie trzeba grzędy.

Podziękujcież pastuszkowie Me-
mu Synowi, * Który się wam naro-
dził ku pokojowi, * Hej, hej zagraj-
my we flety, zagrajmy we flety, *
Bądź pochwalon dobry Panie, któ-
ryś złożony na sianie, * Za pokój
święty, za pokój święty.

K O L Ę D A 11.

Ażard to gracki, śmierć grzech
w tem, zadała * Naturze ludzkiej,

kontr wypowiedziała: * Na kontra
graćby potrzeba, * By płatki nie
przegrać nieba, * Po gracku do
dwóch niech kto ażarduje, * By nas
śmierć nie ograła.

W raju przy wetach, ta gra się
zaczęła, * Tam szczęścia szalę śmierć
ludziom odjęła: * Któż się tedy re-
zolwuje, * Kto przegranej powetu-
je, * By nas odegrał, których Pance-
rolą * Grzechu, śmierć pozyskała.

Dajcie Triony, dajcie nieba na
tę * Grę losy, kto grać będzie o tę
stratę, * Bo naród ludzki spaszował, *
Pójść w Remis już deklarował, *
Trzeba lepszą po tej, co w tem da-
ła * Śmierć na naszą niedolę.

Ale dziś ze trzech jeden gracko
godzi, * Jedna z trzech Osób Bó-
stwa, gdy się rodzi: * Do dwóch ra-

czy ażardować, * By śmierć gracko
zdewinkować, * Do dwóch dziś bie-
rze, kiedy dwie natury * Boską
z ludzką przyjmuje.

Daje w tem Bóstwa swego Pan-
cerolę, * W szopie na sianku leżące
Pacholę: * Zakłada się o wygraną, *
Stawia na to złób, łyzy, siano, *
Śmierci i piekła, vae, vae rekontru-
je, * Płatkę nieba odbiera.

Ty za to Bogu, że twoja wygra-
na * Dałaś o ziemio! tylko wiązkę
siana: * Wszak wygrał skarb arcy-
drogi, * Na cóż tak nagi, ubogi *
Leży w natury ludzkiej łachmanie *
Chłodno, głodno, Dziecina?

Dwie grackie, co dziś do nich a-
żardował * W jakiej konserwie masz
i gdzieś je schował? * O świecie!
Bóstwem wzgardziłeś, * Człowie-

czeństwo w kąt wtrąciłeś, * Dałeś
dał za Tron szopę; wieszże komu? *
Wtórej Boskiej Osobie.

Idź w Remis sercem i mów: moja
wina, * A nauczycię grać w tę grę
Dziecina: * Daruje ci Swe zasługi, *
Byś wypłacił wieczne długi, *
W które cię wprowadził świat, czart,
śmierć i ciało * Dawszy ci w Ten,
Partaczu

K O Ł Ę D A 12.

Betleem podła miejscina, w niej
się zjawiała Dziecina: * Która Swą
ślicznością i Boską pięknnością * Ma
światu wszystkiemu panować.

Całe niebo z Aniołami, wszystka
ziemia z mieszkańcami * Na przy-
ście takiego Monarchy nowego, * Co
żywo, wesołą być zechce,

Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie * Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach, * Wesoło z muzyką tańczują.

Pasterki wkoło biegają, na Dziecinę poglądają, * A z wielkiej radości i przy wesołości * Dyszkantem z Maryą śpiewają.

Skacz i ty babko z młodemi, biegaj w kółko za drugimi, * Nóżkami, rączkami, szukaj afektami * Jezusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesoła drużyna: * Radaby skakała, z pieluszek wyrwała, * Rączkami, nóżkami przebiera.

Gdy tak wdzięczne płasy były, mniszeczki się przebudziły: * Łóżczek odbiegły, do Betleem biegły, * Dziecinę Jezusa przywitać.

Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły: * Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć, * Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchnem.

Tak sobie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały: * Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności, * Niech Ciebie samego kochamy.

Niechże i ja taką będę, u nóżek Twóich usiedę, * Przy kolebce Twojej, a w klauzurze mojej * Z Tobą się zamykam na wieki.

K O L Ę D A 13.

Biegnę z rana zmordowana, * Betleem pokaż mi Pana: * Jest w stajence przy Panience, * Święte Go piastują ręce.

Dziecineczko, Pieścidłeczko, * Witaj Jezu ma Rybeczko: * Synu Bo-

ga, Perło droga, * Witam Ciebie
dziś uboga.

Mój Baranku w róży wianku, *
Lulaj położony w sianku: * Mnie
zbawienie, odkupienie, * Twe przy-
niosło narodzenie.

Me Pieszczoty, żeś z ochoty *
Przyszedł, lulaj Jezu złoty: * Już
zawierasz Swe oczęta, * Lulaj Dzie-
cineczko święta.

Pomnij na mnie me Kochanie: *
Niechże Cię tu chwale, Panie: *
Niech i w niebie chwale Ciebie, *
Choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

K O Ł Ę D A 14.

Bóg Dziecina w żłobie leży, * Na
tem zimnie bez odzieży; * Rzecz od
wieków niesłychana; * Sługa z Pana.

Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, *
Gdzie Bóg człowiek ledwie żywy. *
Drży Niemowlę, mróz srożeje, * Nikt
nie grzeje.

Koral jagód wybledniały, * Róże
lica zawiędniały, * Kryształ w o-
czach już się ścina, * Panny Syna.
Skoczmy rześko po pacholę, * Nie
chuchaj Nań z osłem wole; * Za-
grzejem to Dziecię, dziatki, * W do-
mu Matki.

Tatuleńku po kolędzie, * Niech
u ciebie Jezus będzie: * Niesieć da-
ry na Swem łonie, * Na twe skronie.
Z tem Dzieciątkiem dzieciom
Twoim, * Pozwól Matko być weso-
łym. * Zabawiem się, poigramy, *
Potańcujem, zaśpiewamy.

KOLEDA 15.

Bóg się na świat zjawił, * Aby
lud Swój zbawił, * Szczęśliwie, *
Ludzkie ciało z nędzą w czasie *
Wzięło Boskie Słowo na się, * O dzi-
wie!

Już nie w majestacie, * Ani
w drogiej szacie, * Okryty: * Leży,
w żłóbku na sianeczku * W ludzkim
nieznacznem ciałeczku, * Bóg skryty.

W stajence ubogiej, * Przy Ma-
teńce drogiej, * Przebywa. * Śliczne
Boskie Dzieciąteczko, * Maluteńkie
Paniąteczko, * Spoczywa.

Już śpi, już się śmieje, * Już płą-
cze, już ziej, * Mży oczy, * Ach,
człowiecze! toć to dziwy, * Pan nad
pany, Bóg prawdziwy, * Łzy toczy.

Cud to niepojęty, * Jako ten Pan
święty, * Wszedł w pęta! * Drży na

mrozie; ogrzewają, * Chu chu chu
chu, nań chuchają, * Bydłeta.

Czego nie uznali * Ludzie źli,
zuchwali, * Poznają * Wolek, wo-
łek, oj dwurogi, * Osieł biedny, człek
ubogi, * Kłękają.

KOLEDA 16.

Bóg wam zapłać! Panie Gospo-
darzu za tę kolędę, * I wam także
moja Gospodyńko, niech się tak sta-
nie: * W domu i na polu, w ogrodzie,
na roli, * Jabłka, pszenica, owies,
jarzyca¹⁾).

Każda krówka niech się wam o-
cieli, zber²⁾) mleka dawa, * Każda
kurka trzy razy kureczątka w roku
oddawa. * Świnie i prosięta, jagnię-

1) Jare żyt. 2) Ceber.

ta, cieleća, * By się mnożyły a tłuste były.

Góra wasza, stodoła, sypanie niech pełne będą, * Konie także i wasze żrebięta, niechaj wierzgają: * Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże, * Gospodarzowi dobrodziejowi.

Gospodyńce, dziatkom, przyjaciółom, zdrowie daj Panie! * Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje: * Parobek i dziewczka, poganiacz, pasterka, * By się cieszyli, a was słuchali.

K O Ł Ę D A 17.

Chara Deum soboles uczciwe Paniątko, * Leżysz inter armenta veluti jagniątko. * Byś człowieka przywrócił pristino honori, * Qui comparatus erat jumentis z obory.

Salve pia Genitrix, Najświętsza

Marya, * Matką i Panną jesteś sine invidia. * Tyś nam Deum zrodziła hominis w osobie, * Pro salutis Autore dziękujemy Tobie.

O Mater Virginei ozdobo pudoris, * Niech Cię wychwala język Angelici oris. * Panną będąc poczęłaś, Virgo genuisti, * Panną po narodzeniu filii mansisti.

Boże nasz involute carne puerili, * Ciebie omnes wyznawamy cum prece humili. * Wołając miserere, miserere nobis, * Matko Boska z Józefem orate pro nobis.

Abyśmy Deb nato ochotnie służyli, * Jemu laudes debitas na ziemi pełnili. * Prosząc od Niego pacem, niech zawita wszędzie, * A po śmierci omnibus salus niech przybędzie.

K O L Ę D A 18.

Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba, * Że Ten, którego nie dosięgły trony * Spoczywa w tobie dziedziec ziemi, nieba, * Ledwo przyjęty, ubogo złożony.

Nie przyjął świat Zbawcy, biadam z Apostołem, * I tylko Mu służy biedny osioł z wołem. * Narzekać trzeba, na niewdzięczne syny, * Pan nieprzyjęty od własnej dziedziny.

O wy Jasełeczka, jakżeście szczęśliwe, * Gdy piastujecie Boga i człowieka, * My Mu w przybytek dajmy serca żywe, * Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka.

Uczyńmy ochoczo dla Boskiej Dzieciny, * Ze złóbka do serca niech ma przenosiny; * Aby tam znalazł

dla Siebie dar luby, * Wiernie przysięgłe chowajmy Mu śluby.

Jeżeli Go znamy Stwórcą wszech rzeczy, * Że wszelkie dobro, mamy z Jego ręki, * Więc winnej dani, niech Mu nikt nie przeczy, * Godzien wszak Dawca, każdego odwdzięki.

Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi, * Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi? * To narodzenie, świat cały zbogaca * Raj utracony stajnia nam przywraca.

Cieszymy się wielbiąc, narodzenie Boże, * Wszak korzystamy z łask Jego zamiaru, * Mamy z Nim wszystko, bo Ten wszystko może, * Który jest Dawcą wszelakiego daru.

W powinnej daninie, darujmy Mu serce, * Ucieszym na ziemi, Pana w poniewierce. * Za hołd wdzięczno-

ści śpiewajmy Mu pienie, * Za to
przedziwne Jego narodzenie.

Czemże my ludzie Tobie, wielki
Panie * Ten dar Twojej łaski, zawdzię-
czyć zdołamy, * Żeś przyszedł do
nas w niemowlęcia stanie, * Że Zba-
wiciela świata w Tobie mamy?

Za zbytek dobroci, śpiewać Ci bę-
dziemy, * Lulajże a nie płacz, my
płakać będziemy. * Zasypiaj mile,
serce naszych Pocięcho, * Zasypiaj,
takie posyłajmy echo.

KOŁĘDA 19.

Chwała Bogu w wysokości, *
Chwała na ziemskiej nizkości; *
Tak Aniołowie śpiewają, * O przy-
ściu Pana znać dają.

Chwała Panu naszemu, Nowona-

rodzonemu; * A wam pokój na tej
ziemi, * I życia i zdrowia życzymy.

Błogosławieństwa na ziemi, *
I życia wiecznie z Świętymi. * Niech
Wam Nowonarodzony * Chojnie ze
swoich łask udzieli.

Abyście wszyscy najdłużej żyli, *
Bogu naszemu wiernie służyli; * Bo
to Pan, On da wam:

I życie i zdrowie, pieniądze, do-
bytek, * Błogosławieństwo na zie-
mi, * I życie wieczne z Świętymi.

KOŁĘDA 20.

Co jest tego za przyczyna, że się
Słowo rodzi * W czasie na świat
z Matki, które z ust Ojca pochodzi *
Przedwiecznego, który słowem świat
stworzył i ziemię, * Słowo zesłał, a-
by ludzkie przemówiło plemię.

Niemota to na człowieka ciężka
padła była * Kiedy przez dyskurs
ciekawy Ewa wykroczyła: * Słowo
było wymówione początkiem do zle-
go, * Trzeba było dla naprawy Sło-
wa Wcielonego.

Dokument to jest miłości prze-
ciwko stworzeniu * Boga, że się tak
uniżył w Swojem narodzeniu: * U-
krył Bóstwa Swoój majestat w ma-
leńkiem ciałeczku, * Dał się poznać
człowiekowi w bydlęcym źłóbeczku.

Uważ proszę świecie, co to Bóg
czyni dla ciebie, * Ustępuje ganie
nieba, sam się w plewach grzebie; *
I będziesz tak niewdzięczny, iż nie
uznasz tego? * Nie będziesz kom-
pensował dobra tak wielkiego?

Zdumiewaj się na tak wielkie za-
datki miłości, * Do wzajemnej po-

czuwaj się Bogu uczynności; * Da-
ruj serce uniżone w rekompensę Bo-
gu, * Strzeż się grzechu jak zarazy
i złego nałogu.

Ćwicz się w cnotach, popraw ży-
cie, chowaj przykazania, * I pilnego
w nabożeństwie dokładaj starania: *
Chroń się świata obłudnego i jego
marności, * Kontent będzie Jezus
z takiej od ciebie wdzięczności.

Zakonniku a ty ubogi, co też od-
dasz Panu Twemu, * Dla zbawienia
twego w stajni w żłobie leżącemu? *
Daj przysięgłe posłuszeństwo, czy-
stość i pokorę, * A tak szczerze Je-
zusową wzbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerość, cierpliwość
i ściśle milczenie, * Skromność w o-
czach, statek w myśli, ciała umar-
twienie * Chowaj, a tak Maleńkie-

mu podobać się będziesz, * I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz.

Teraz Ci już zaśpiewawszy wesoło mój Panie, * Dobrą wolę i pragnienie dając na posłanie; * Serce czyste i skruszone przyjmij po kołędzie, * Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

K O Ł Ę D A 21.

Coście nieba straciły, to świat nie ogarnie, * Pustki Boga złowiły i Pasterza owczarnie. * Darmo gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie, * Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie.

Co zamyślał od wieków, to wykonał w czasie; * Sercem przylgnął do człeka, kształt jego wziął na się. *

Nieobjęty drobniej, Wszechmogący maleje; * Żyć Mu z nami ziemianami, wszakże podoba się.

Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmanie, * Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju, * Być Mu z nami ziemianami, jak u źródła łani.

W zimnej chacie trętwieje, szturm roztwiera wrota, * Delikatne łączy się ubogi sierota: * Co doświadcza to chwali, w niedoli się nie żali, * Żyć Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.

Na niewczasie hartuje serce wdzięczności, * Ludziom niebo daruje nam w stateczności: * Rączki do Matki sili, do pokarmu się kwili, * Żyć Mu z nami ziemianami, to Jego słodkości.

Gminem serca ludzkości przystawajcie mili, * Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, bratem; * Życ Mu z nami ziemianami, jako w złotej chwili.

W Betleemskiej brożynie, kto głowy nie zwije, * Serca nie da Dziecinie, nie godzien że żyje: * Cukier Jezus w słodyczy, głos Marpejski dziedziczy, * Życ Mu z nami ziemianami, Jego delicie.

K O L E D A 22.

Coś nowego na Nowy Rok; słuchajmy a czempredzej w skok * Z naszej pospieszmy doliny, obaczyć, co za nowiny, * Na nowy rok.

Miało być coś nowego i w ciele ubóstwionego * Między ludźmi i by-

dłoty, od którego świat zapczęty * I nowy rok.

Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało * Nad szopą w Judzkiej krainie, gdy w mocy siedział na tynie. * Już nowy rok.

Słychać było melodyę, pewnie, że Panna Syna powiła, * Ta, z której ziemia, Anieli, pasterze byli weseli * Na nowy rok.

Aż słyszę, że jak w organy milszy głos, niżli membrany, * Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają. * Szczęśliwy rok.

Słychać było melodyą, pewnie, że nie jak wiley wyją; * Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę; * Wesóły rok.

Wasko pasł owce na tłoku, Chryć był natenczas przy miechu, * Gryl

za kosy na ugorze, Iwan gniótl doj-
ki w obozrze; * Obfity rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali;
Kisiel, Kuchał w karty grali; * Łu-
pek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek
nadziewał kielbasy, * Hej tłusty rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są
nad szopą Anieli * I na skrzypcach,
na oboi grają, Waśko dudy stroi. *
Hej nowy rok.

Cieszą się postronne kraje, gdy
im słyszeć dostaje, * Iż zawitał
w ludzkim ciele, a stąd na ziemi
wesele * Na nowy rok.

Całe niebo swe muzyki, trąby we-
sołe okrzyki * I inne posyła stroje,
grając Panu i w oboje * Na nowy
rok.

Wtem Chryć prędko do fujary;
Grygiel zaś dobiera miary; * Fedor,

Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał,
w dudy dmuchał. * Wesoły rok.

Panna i Józef się śmieje, wół
z osłem Dziecinę grzeje; * Których
i Anielskie granie, rozśmieszyło mi-
ły Panie * Na nowy rok.

Lecz że Mu się owe trele, trwoga
stały, mówić śmieje * Każdy o Je-
zusie może: posłał Mu świat twarde
łoże * Na nowy rok.

Łzami Mu powieki płyną, Ma-
tka stoi nad Dzieciną; * Mojżesza
Go lud katuje, dobry nam wiek o-
biecuje * Na nowy rok.

Tego fortunne fluenta, niech
spłyną Dziecino święta; * W rodo-
wite nasze rzeki, niechaj spłyną zło-
te wieki * Na nowy rok.

Niech w Twoim żłóbku jak na-
wie, spływają na nas łaskawie, * Po-

kóń, obfitość annony, za nasze mi-
zerne tony, * Na nowy rok.

K O Ł E D A 23.

Co to nowego, * Niesłychanego! *
Anieli śpiewają, * Wesoło się ma-
ją, * Hopsasa!

W Betleem mieście, * Narodziło
się * Z panienki przeczystej, * Dzie-
ciatko szlachetne, * Hopsasa!

My tam tam pójdziemy, * Dary
weźmiemy, * Kęs chleba jasnego, *
Barana tucznego, * Hopsasa!

My was dzierzymy, * A nie pu-
ścimy, * Aż nam dacie piątek, * Bo
obyczaj jest tak, * Hopsasa!

K O Ł E D A 24.

Co to za gość, co za Dziecię *
W szopie leży? czy nie wiecie? * O

biedaź, o biedaź moja, o biedaź
moja!

Ten to, który Salwatorem * By
był, stał się dezertorem * O biedaź
i t. d.

Z nieba na świat dla nas scho-
dzi, * W pustej szopie dziś się ro-
dzi. * O biedaź i t. d.

Patrzcie serca co się dzieje, *
Jezus w szopie leżąc, mdleje * O bie-
daź i t. d.

Ostre sianko trze Dziecinę, *
Ciało i członki niewinne; * O bie-
daź i t. d.

Rączki, nóżki posiniały, * Śliczne
oczka łzy zalały * O biedaź i t. d.

Jezusowe wszystkie sprzęty, *
Cztery ściany, żłóbek piąty * O bie-
daź i t. d.

Nie masz ognia zagrzać wody, *

Leżą wkoło śniegi, lody, * O bieda-
daż i t. d.

Patrzac na to, Józef wzdycha, *
W Matki sercu krew usycha. * O
bieda i t. d.

Jesć Dzieciatku dać nie ma co, *
Trzeba kupić, nie ma za co * O bie-
da i t. d.

Piersi dając opłakuje, * Jezuso-
we łzy tamuje. * O bieda i t. d.

Ach krwi moja, moje Dziecię, *
Lulaj, lulaj moje życie * O bieda
i t. d.

Nie płacz, nie płacz Serce moje, *
Bo ja piję te łzy Twoje. * O bieda
i t. d.

Patrz kto kochasz Pańskie ży-
cie, * Na Jezusa, na to Dziecię *
O bieda i t. d.

Mów: Twe Jezu życie takie, *
A moje tak ladajakie * O bieda itd.

Daj, być serce me służyło, * By
na wieki nie mówiło: * O bieda itd.

KOŁĘDA 25.

Co to za odmiana wielkiego Pa-
na, * Głoszą z nieba Anieli: * A to
co? ho ho ho! * Żłób majestat nie-
skończony, * Przed którym kłękają
trony * Tego Panięcia. * A to co?
ho ho ho ho ho ho ho!

Przyjdą Królowie i Monarcho-
wie, * Pokłon oddać Panięciu * A to
co? ho ho ho! * I pasterze i ptasze-
ta, * I wszystkie dzikie zwierzęta *
Tego Panięcia. * A to co? ho ho ho
ho ho ho ho!

Pan idzie z nieba, czołem bić trze-

ba, * Ludziom wszystkim na ziemi: *
 A to co? ho ho ho! * Godzien od
 nas wielkiej chwały, * Bóg i Czło-
 wiek, Pan nie mały, * Bo nieba
 i ziemi. * A to co? ho ho ho ho ho
 ho ho ho!

Pan z nieba idzie, świata obłu-
 dzie, * Oddać Vale należy * A to
 co? ho ho ho! * Dobrze służyć Panu
 temu, * Który nam nie po złotemu *
 Wiernie płacić będzie. * A to co?
 ho ho ho ho ho ho ho!

Żaden mieć głodu nie będzie, ni
 chłodu * U nowego Panięcia, * A to
 co? ho ho ho! * Szata łaski wnet
 okryje, * Szczęśliwy ten, który ży-
 je * Na dworze Panięcia. * A to
 co? ho ho ho ho ho ho ho!

Prędko wysłuży i szczęścia plu-
 ży, * Hej na służbę Panięcia * A to

co? ho ho ho! * Serca wszystkich
 kontentuje, * Każdy kto chce to
 wetuje * Co stracił na świecie. *
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!

Bóg ci to widzę, więc się już brzy-
 dzie * Świata tego marnością. * A to
 co? ho ho ho! * Dobra służba, re-
 kompensa, * I na całą wieczność
 mensa, * Tego Panięcia. * A to co?
 ho ho ho ho ho ho ho!

Wszystkich nas, Panie, Wieczny
 Hetmanie, * Przyjmij za sług ży-
 czliwych * A to co? ho ho ho! * Wie-
 cznie Ci służyć będziemy, * Za to
 nieba nie miniemy, * Wszak tak
 nasz Panie.

KOLEDA 26.

Cóż się to dzieje! czyż to na ja-
 wie * Wdzięcznym widokiem serce

me bawię? * Dziecię leży bez odzieży, * Kalwakata z nieba bieży, * Tłum ku nam Aniołów.

Dość w lichej szopie i opuszczonej, * Na wiatry ze wszech stron wystawionej. * W szczupłym ciałku Bóg się mieści; * Panna Syna tuli, pieści * Cud wprzód nieznany.

Jakże nie patrzeć na ten cud z nieba? * Więc nam też spieszyć do szopy trzeba; * Któremu przez czas tak długi * Bydłęta świadczą usługi; * Wół, muły chuchają.

Patrzaj stworzenie na takie dziwne, * Że Bóg zastępów, co bywał mściwy, * Miasto ognia, siarki, kuli, * Do Mateńki się Swej tuli, * By był byt zmieniony.

Sama natura dziwić się musi, * Na co i piekło jadem się krztusi, *

Że Panna matką zostaje, * Zdrowie przez płód świata daje, * Świat w kwiat kształtując.

Więc już dziś zrzucaj grube Twe szaty * Córko Syońska, a strój się w kwiaty: * Z pastuszkami witaj Pana, * Poprawiając w żłobie siano, * Wal, pal ofiary.

A za te Twoje życzliwe chęci, * Bóg cię mieć będzie zawsze w pamięci: * I już na dokument tego, * Pozwalać ciążeczka Swego * Rznąć wziąć bezpiecznie.

KOŁĘDA 27.

Cóż takiego? dla Boga! wielka na nas tu trwoga * Zewsząd widzę nadchodzi; ktoś nas oszukać godzi. * Nie praw Bartosu, nie puszczaj gło-

su, * Dyć się nam tu zaśpiewać
godzi.

Wszakże w szopie Anieli, śpie-
wali se weseli, * I ubodzy pasterze
grali skoczno na lirze; * I my śpie-
wajmy i wykrzykajmy, * Niech z nas
każdy głosu dobierze.

Tylko ochrapiał Bartos, a Wa-
wrzek śpiewa przez nos; * Szymek
zaś krzywi gębę, ja też śpiewać nie
będę; * Więc spocząć trzeba, prze-
kąsić chleba, * Niech sobie tu do-
brze usiedę.

Siedzący zaś zagrajmy i zgodli-
wie śpiewajmy; * Tylko przecie słu-
chajcie, lada czego nie bajcie; * Słu-
chaj Bartosie i Krzywonosie, * Ze
mną głosy dobrze wydajcie.

Teraz bracia krzykajmy, hoca,
hoca, wołajmy; * Niech się cieszą

panowie, my jako ich sługowie, *
Ochoty dodajmy, szklanki spełniaj-
my * Za wszystkich Panów naszych
zdrowie.

Wiwat, wiwat wesoło, gdy się
nam grzeje czoło, * Prędko bracia
spijajmy, hoca, hoca płasajmy, *
Hoca hoca hoc, hoca hoca hoc, * Nie
będzie się nam cnać i przez noc.

Ale się spieszyć trzeba, bo już
śnieg pada z nieba; * Więc nam za-
sypie drogę, w nocy chodzić nie mo-
gę: * Pij prędko bracie, to i ja za
cie * Spełnić szklanę za zdrowie
muszę.

Wiwat, wiwat Panowie, już ma-
my dosyć w głowie, * Bośmy sobie
podpili, pięknie się ucieszyli; * Więc
przepraszamy, dzięki składamy, *
Żeśmy sobie tu pozwolili.

Niechże Jezus maleńki, wyciągnie swe ręceńki, * Przeżegna z miłością; życzym tego Ichmościom, * By sto lat żyli, łaskawi byli, * Na nas z swojej szczodrobliwości.

K O Ł Ę D A 28.

Co za nowina, że Bóg Dziecina, na świat się narodził. * Pan Dobry, Święty i Niepojęty, lud Swój oswobodził.

Czegoż nam trzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują, * Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.

W moment tak miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami, * Witają Pana, nucąc od rana, pospieszą z darami.

Wszak nas uraczy, gdy kto zoba-

czy, Galilejskiem winem, * Gdy wino z wody, robi na gody, zdziwi świat tym czynem.

O wino święte, dajesz ponętę do tej wesołości, * Że śpiewa wdzięcznie, każdy z nas zręcznie, z serca obfitości.

Poczekajmyż jeno, a pijmy to wino, a miło nam będzie, * Gdy Pan Wcielony, przyjmie uczczony, wiwat po kolędzie.

K O Ł Ę D A 29.

Cud się zjawił, Bóg się wslawił w Judzkiej krainie; * W jednym słowie któż opowie? dziś na dolinie; * Hej w pustej stajence.

Pan nad pany dziś z ziemiany * Przez dzieciństwo w pobratymstwo * Skolligowany.

Panna rodzi, w wieńcu chodzi;
— cuda wcielone * W Człowieczeń-
stwie i w Panieństwie — dziś uta-
jone, * O dziwne zrządzenie!

Wszech rzeczy Stworzyciel i świa-
ta Zbawiciel * Wśród niewymownej
radości pomiędzy nami tu gości; *
Stąd okrzyki wesela.

Wstyd rumieńcem Oblubieńca
Cnego pokrywa, * Ze Bóg zstępuje
i ciało przyjmuje; — Pociecha ży-
wa * W żłobie spoczywa.

Cud miłości! bo Dziecka kości u-
bóstwione, * Acz świat nie poznaje
ani wyznaje, * Ze z Panny zrodzone.

Dziecię płacze, Matka skacze, Jó-
zef się śmieje; * Bóg się w czasie
mlekiem pasie; — Cóż się to dzie-
je? * Hej pociechy wiele.

Cherubiny, Serafiny i Wy wszyst-

kie Niebiany! * Onej słodczy, któ-
ryż z was nie życzy * Choć kroplę
skłyszować.

Któryż z Was szczęśliwe Duchy,
widząc dziś owe pociechy * Świata
krwią Jezusową odkupionego i z nie-
woli czarta wyzwblonego, * Nie przy-
zna nam słuszości?

O tak! Wy ogłosiliście, Wy to
nam oznajmiliście, * Ze ów ubogi
a przecież drogi — Nazaretański
Kwiatek dla nas dziatek * Już roz-
kwitł na ziemi.

Drżysz na sianku mój Kochanku
— pieści Staruszek, * Panna ściele
sianka wiele — zamiast poduszek; *
A w górze śpiewanie.

Rączki wznosi i grać prosi; mru-
ga oczkiem, rzuca boczkiem, * Je-
zus Dziecina: że błoga nowina

a szczęśliwa godzina... * Ewy ple-
mię zbawiła.

Przed Jezuskiem osieł z wołkiem
— nisko klękają, * Bo z natury krea-
tury Pana poznają; * Bierz przy-
kład człecze.

One pilnie nadskakują, niczego
Mu nie żałują; * Czczą majestat Je-
go w żłobie, choć w podłej ludzkiej
osobie... * Uniż się pyszny świecie.

Pastuszęta niebożęta ze snu się
porwali; * Słyszac głosy pod niebio-
sy, z biedą powstałi... * I do szopy
biegali.

Cud zastawszy, przywitawszy, na
co ich stanie, * Dają dary na ofiary,
przyjm je od nas Panie... * A okaż
Swe zmiłowanie.

Piotr najstarszy, łzy otarłszy, —
śpiewa wesoło: * Iż nam radzi, nie

zawadzi — obrócić się wkoło..., *
I ucieszyć Pana.

Kuba z Stachem, — Bartos z Wa-
chem * Strójcie dutki, — niech Ma-
lutki... * Wyskoczy Sobie.

Ty zaś Jonecku — bez frasune-
cku * Zechej orędować, — A po-
chwał nie żałować, * Temu Pania-
tecku.

Nas Kochanecku! — ślicny Sy-
nacku! * Tyś z Matuchny ubozu-
chny, — Z Ojca Nieskońcony i Nie-
ogarniony, * Prawy Bóg-Człowiek.

Ja owiecka błędna; — Alem w si-
łach biedna, * Już wyrzekam się
świata — I przekłętogo kata;... *
Tobie chcę służyć.

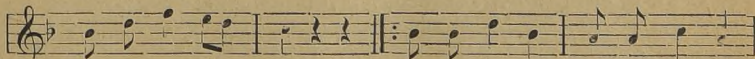
Do Twych nówek padamy i o ła-
skę błagamy: * Nie wypuścis nas

z opieki, Aż wprowadzisz na wieki * od wieków wybrana! * Przez wzgląd
 Do pałaców niebieskich. na Ubogiego w złobie, Pociągnij mą
 Maryo Niepokalana! — Matko dusę ku Sobie * Do raju wiecznego.

K O L Ę D A 30.



Cztery la - ta zawszem pa-sał W tej tu do - li - nie



W tej tu do - li - nie Ja - ko ży-wot nie-sły-sza-łem



o tej no - wi - nie

o tej no - wi - nie.

By Synaczka Panienczka miała
porodzić, * By paniństwo z macie-
rzeństwem miało się zgodzić.

A tu wczoraj kompanija tak se
mówiła: * Że Panna Syna na sianku
w żłobie powiła.

Potwierdzają tę nowinę i Anio-
łowie, * Wyśpiewują dziś Gloria
wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na
wysokości, * Za te miłe charaktery
z swojej litości,

W Nazareńskiej oraz Czystej,
ślicznej Panience, * W gwiazdolitej
dziś słonecznej jasnej stajence.

Pójdźmy widzieć wielki widok
nie dyskurując, * Razem bracia do
Betleem w skok poskakując:

Witać Pannę oraz Matkę Boga

Człowieka, * Bo nas pewnie tam
niebieska zapłata czeka.

Z czymże się tam pokażemy my
pastuszeta, * Gdy nie mamy nic go-
dnego my niebożeta.

Torby próżne, w nich ni sera nie
masz, ni chleba, * Dla Panięcia ze-
ślanego nam wszystkim z nieba.

Weźmy z sobą z trzody naszej
choć po baranie, * Przyjmie od nas
malusieńkie to śliczne Panie.

Wreszcie i serca naszego Mu nie
żałujemy, * Niem Panicza po kole-
dzie dziś udarujemy.

Witaj Panie i Hetmanie, nasz
dar nad dary, * Oto od nas wszyst-
kich przyjmij serca ofiary.

Jeżeli chcesz i tłustego tego ba-
rana, * Niechaj będzie serce nasze
wdzięczne dla Pana,

Czołem bijem przy daninie To-
bie Panie, * Pieluszkami skrepo-
wany nieba Dziedzicu.

Niech Ci będzie wieczna chwała
od kompanii * Całej naszej, Józefo-
wi także Maryi.

K O L Ę D A 31.



Dnia je-dne-go o pół-no-cy Gdym za-snął w cie-



żkiej nie-mo-cy Nie wiem czy na ja-wie czy mi się



śni-ło Ze we-dle mej bu-dy słoń-ce świe-ci-ło.

Sam się czempredzej porwałem, *
I na drugich zawołałem: * Na Ku-
bę, na Maćka i na Kaźmierz, * By
wstali czempredzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli, * Bo
byli bardzo zasnęli: * Ale ich po
trochu wziął za czuprynę, * By wsta-
li przywitać Boga Dziecinę.

Kaźmierz bowiem wszystko sły-
szał, * Bo na słomie w budzie dy-
szał: * Ale nam od strachu niechciał
powiedzieć, * Na Maćka skazywał,
ten musi wiedzieć.

Nu Macieju, ty nam powiesz, *
Ponieważ ty sam wszystko wiesz: *
Widziałem, widziałem dziwne widze-
nie, * Słyszałem, słyszałem Aniel-
skie pienie.

Bo mi sam Anioł powiedział, *
Gdym na słomie w budzie siedział: *

Nie bój się, nie bój się, Maćku pa-
stuszka, * I jać to i jać to jest Bo-
ski służka.

Zwiastując wesołe lata, * Że się
wam Zbawiciel świata, * W Betleem
narodził, tak sławnem mieście, *
Więc Jego czempredzej przywitać
bieżcie.

Niech weźmie Stasiak fujarę, *
A Szymek gołąbków parę; * A Ma-
ciek będzie stał u drzwi z obuchem, *
Bo się tam nie zmieści z swym wiel-
kim brzuchem.

Porwawszy się biegli drogą, *
Gdzie widzieli jasność srogą: * W Be-
tleem miasteczku, gdzie Dziecię by-
ło, * Które się dla wszystkich z nie-
ba zjawiło.

Wbiegliśmy zaraz do szopy, *
Uściskaliśmy Mu stopy: * Jam do-

był fujary a Kuba rogu, * Graliśmy
co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony, *
Sobek skakał jak sparzony: * A Ma-
ciek musiał stać u drzwi z obu-
chem, * Bo się nie mógł zmieścić ze
swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy, *
A my w taniec wkoło budy: * A ty
też Michale zagraj na flecie, * A za
to kołędę dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę, *
Wymuskał sobie czuprynę: * Bo mu
się zagrzała w szopie czupryna, *
Wyciągnął do kropli pięć garcy wina.

Na niczem nam nie zbywało, *
Z szopy nam się iść nie chciało: *
Aleśmy ustąpić w przedce musieli, *
Gdyśmy trzech Monarchów jadąc
ujrzeli.

Pójdźmyż i my tam ostatni, *
Czeka nas tam bał dostatni: * Pa-
stuszków ochota, królewskie dary, *
Które z rąk Jezusa będziemy brali.

KOLEDA 32.

Dobry wam dzień! Gospodarzu
nasz miły; * Już dzisiaj rok, jakżeś-
my tu nie byli.

Radzi wy nas bez pochyby widzi-
cie, * Bo niedarmo rękę w kapsie
dzierzycie.

Żegnaj wam Bóg! gospodarzu
nasz miły, * Byście i nam kołędę
udzielili.

UWAGA. Kołędnicy po prześpiewaniu tej
kołedy, śpiewają osobne kołеды parobkom,
dziewkom itd., które się tu pomija; a na koń-
cu na podziękowanie gospodarzowi, śpiewają
„Bóg wam zapłać.“ Patrz str. 29.

K O Ł Ę D A 33.

Dokąd pastuszkowie spieszycie
w zawody, * Opuściwszy liczne by-
dła swego trzody? * My spieszymy
do tej szopy, * Z której to już lecą
snopy; * Cała przeźrocysta, * Wiatr
w niej, gdzie chce, śwista. * Ho ho
ho ho ho ho itd.

Co czynić będziecie? ciekawość
mnie bierze; * Opowiedzcie, upra-
szam, opowiedzcie szczerze. * Upa-
dniemy na kolana, * Witający z nie-
ba Pana, * Który jest w żłóbeczku, *
W Betleem miasteczku * Ho ho ho
ho ho ho ho itd.

Na co instrumenta muzyczne
bierzecie? * Czy nie było zostawić
w komorze je przecie? * I toć się to
może nie przyda, * Wszakże Bartos
dobrze dyda. * Kuba dmie na rogu, *

Będzie chwala Bogu * Ho ho ho
ho ho ho ho itd.

Czy jakich podarków nie niesie-
cie Panu, * Każdy według swego
pasterskiego stanu? * Damy Mu na
co stać chłopca, * Barana, kozę lub
skopa: * Mleka lub śmietany, * Se-
rek podpuszczany, * Ho ho ho ho
ho ho ho ho itd.

Z jaką ceremonią wszystko od-
prawicie, * Chcąc przywitać godnie,
to niebieskie Dziecię? * Nie traćcie
nam darmo czasu, * Chcesz wiedzieć,
siedźże w szalasu; * Jak się powró-
cimy, * Wszystkoć opowiemy, * Ho
ho ho ho ho ho itd.

Czy wolny i wspólny mieli przy-
stęp w szopie, * Czy z fukiem i pu-
kiem nie mówiono chłopie? * Nie-
tylko nie nie mówiono, * Ale zaraz

przypuszczone, * Choć byli Anieli, *
Stojący tam w bieli * Hi hi hi hi
hi hi itd.

Stąd krzyki i huki i wesołe pie-
nia? * Skąd głosy w niebiosy idą bez
spocznienia? * Oddaliśmy Dzieciąt-
teczku * Pokłon, które jest w żłó-
beczku; * Stąd sobie wesoło, * Wy-
krzykujem wkoło * He he he he he
he itd.

A dary, ofiary czy daliście prze-
cie? * Czy czołem wesołem przyjęło
to Dziecię? * Jak Dziecina ta mi-
luchna, * I święta Jego Matuchna, *
Tak staruszek mile, * Przyjął w tej-
że chwile. * Hu hu hu hu hu itd.

A na lirze szczerze, czyście grali
Panu, * Płasając, chulając od nocy
ku ranu? * I gra była i śpiewanie, *
Tak, że aż niebieskie Panie * Rącz-

kami klaskało, * Nóżkami tupa-
ło. * Ho ho ho ho ho ho itd.

A z blizka igrzyska nie zrobili
Panu, * Grając i skakając od nocy
ku ranu? * Gdy Stach blisko czynił
plasy, * Paniczek go łap za wasy. *
Gdy krzyczeć poczyną, * Śmiała się
Dziecina. * Ha ha ha ha ha ha itd.

Czy mogę w tę drogę ja się pu-
ścić śmieie, * Do szopy w te tropy
Boga widzieć w ciele? * Spiesz się,
nie przerywaj chwały, * I daj onę
przez wiek cały. * Chcemy nieba Pa-
na, * Od nocy do rana. * Ho he hi
ha ho he itd.

KOLEDA 34.

Do nóg Twoich się zbliżamy, u-
padamy * Jezu w tym żłóbeczku, *

Złożon na sianeczku! * Byś nas raczył błogosławić * Przytem od szkody wybawić * Trzody, owieczki.

A mój miły wzięwszy Franek obwarzanek, * Stach masła garnuszek * Kuba worek gruszek * Niesie Panu po kołędzie, * Jeśli tego mało będzie * Przydam jabłuszek.

Mazur woła! hojze moja! do oboja, * I do piscalecki, dla tej Dziecinecki: * Zagram ci mu wdzięnie, miło, * By się z nami uciesyło, * To Paniątecko.

Rusin mówi hałyłuja, pomyłuja * Odnych zakłykaty, druhyh poprachaty, * By wsichutko prychodyły, * Knyszy, pyrochy znosiły, * Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt

sia Dytiuszka, * Drugich braty zakłykaty, * Sōłdat braty poprahaty, * Stupaj w Betlehem.

Litwin z lasa, jak kielbasa, hasa, hasa, * Przyprawia boćwinę, by karmił Dziecinę, * A kałuchę kraje palcem, * Kądluch stawia razem z smalcem, * Wiotalis kieptas.

Węgier kusy z olejkami, z kropelkami * Do szopy przybywa, w tór głosu dobywa: * Legem, legem malatana, * Sem prynosim tu dla Pana, * Zdrowe olejki.

Niemiec bieży marsz w te tropy, do tej szopy, * Ach, ach, ach, mein Kinder in dem grossen Winter, * Ist geboren, auserkoren, * In der Krippe nicht erfroren, * In Betlehem sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z so-

bą wzywa * Poblizsze narody, * Do szopy w zawody, * Angielczyka i Duńczyka, * Kieynenig: wart ein wenig, * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje: * Dovet e syniore, nostro grand amore, * Aportato un bel piatto, * De limoni, makaroni, * Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha, * Pyta, czy w Madrycie, narodzone Dziecię, * Valga dios, senior mios, * Tele geros kawaleros, * Sicro meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono, * Mon diu! co się dzieje, w Betleem jaśnieje: * Notr Dam święta Panienczko, * Witam twego Jezuseczko, * Bą żur o bą diu.

Cygan bieży z dary swemi za dru-

giemi. * Furdyt sołonyńka dla Bozoho Synka: * Dziassa prindi dzia kulina, * Pereskoczyt i dolina, * Do Betleemu.

Także żydom nakazano i znać dano, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyasza wyznawali, * Winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Mesyas, to Pan nie nasz, * Nie tak On psichodzi, jak w Bublili chodzi: * My Go czekamy wielkiego, * Wy Go macie maleńkiego, * Win der Dziciątko.

Łacinnik śpieszy, hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis Coelo datum, * Atque genti confidenti, * Et in terra permanenti, * Salus aeterna.

Opiekun Józef był ukochanym, *
 Ojcem Jezusa był domniemanym: *
 Garść siana suchego położył pod
 Niego, * W zimnym żłóbeczku, a nie
 w łódeczku.

Małe Pachole! mój Jezu drogi! *
 Jakże wytrzymasz ten to mróz
 srogi: * Wół z osłem chuchają, parą
 zagrzewają, * By Dziecię spało a nie
 płakało.

Anioł pasterzów, co trzody strze-
 gli * Wzywa, ażeby do szopy bie-
 gli: * Pasterze biegajcie, Pana po-
 witajcie, * Leży w żłobie w małej
 Osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą ta-
 ki, * Iwan porywa z kobiłą pta-
 ki; * Wojtek wziął dwa skopy, po-
 biegli do szopy * Przywitać Pana,
 paść na kolana.

Upadłszy wszyscy pod nogi Bo-
 ga, * Kuba dobywa swojego roga; *
 A drudzy śpiewali, na multankach
 grali; * Razem tańczyli, Dziecię
 cieszyli.

Potem swe dary ofiarowali, * Co
 który przyniósł, Panu oddali; * Jó-
 zef i z Maryą za dary dziękują, *
 Jezus łaskawy, im błogosławi.

A trzech Królowie ochotnie spie-
 szą, * W Betleem w szopce Jezusa
 cieszą: * Składają korony, oddają
 ukłony, * Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitać Te-
 go * Króla nad królmi, Pana na-
 szego. * Biegnijmy z ochotą, weźmy
 czystość z enotą; * Oddajmy Temu
 narodzonemu.

Bądźże pochwalon nasz Wieczny
 Panie, * Któryś złożony na gołem

sianie; * Wszyscy Cię witamy, dać Ci co nie mamy; * Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

K O Ł Ę D A 36.

Dziś przed świtaniem, wdzięcznem wołaniem * W obłokach, i skokach, * Kogoś Aniołowie, * Niebiescy Duchowie, * Chwalili.

Gdy się dziwuję i przypatruję * Zdumiany, stroskany: * Widzę Dziecię w żłobie, * Przy Niem dwie osobie * Stojące.

Bóg to Wcielony, tak unizony * Dla ludzi; gdyż służy * Jemu osioł z wołem, * W stajni pod okółem * Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez strachu * Przygrywaj i śpiewaj *

Chwałę Panu Temu, * Dziś narodzonemu * W Betleem.

I ty Michale nie stój na wale! * Weź miarę w fujarę: * Wdzięczną melodyą * Jezusa z Maryą * Wychwalaj.

Wy pastuszęta i wy bydłęta, * Kłękajcie, oddajcie * Honor należyty, * Gdy ludzkiem zakryty * Bóg ciałem.

K O Ł Ę D A 37.

Eja po kołędzie, po kołędzie! * Niech wesola każda będzie, każda będzie. * Zaśpiewajmy i zagrajmy, jejmość Xienię powitajmy: * Skrzyp, skrzyp, skrzypce weźmy i wiołę, * Ciesz, ciesz, cieszymy się dziś w pięknem kole, * Niech zabrzmi wesoło

nasza melodia. * Wiwat nam Pan Jezus, wiwat i Marya.

Więc tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy, * Po koledzie przybawajmy, przybawajmy. * Gratulujmy, aplaudujmy, Jejmość Xienię kontentujmy: * Fa fa fa fa, fa fa fa fa, * Fagot weźmy i fujary, * Ba ba ba ba, ba ba ba ba, * Balet grajmy lecz nie stary. * Wiwat Dobrodziejka nasza Panna Xieni! * Niechaj się jej afekt ku nam nie odmieni.

Wszak to dziś koleda, dziś koleda, * Jejmość Xieni koledę da, koledę da; * Nie próżnujmy ale strójmy, koncertujmy nie kontrujmy; * W du du du du, du du du du, * W dudy, basy i cymbały. * Pa pa pa pa, pa pa pa pa, * Pannie Xieni będziemy grały. * Be be be, be be be, będziemy

grać pospoły, * Me me me, me me me, menuet wesoly.

Eja! tu zebrane, tu zebrane, * Siostry moje ukochane, ukochane, * Zabawcie się i zagrajcie, i wesolo zaśpiewajcie: * Daj daj daj daj, daj daj daj, * Dajno winka Wikaryo, * Niech niech niech niech, niech niech niech niech, * Niech się siostrzyczki napiją. * Wiwat Jejmość Xieni, która tak nam sprzyja, * Wiwat starsze Panny, wiwat Wikarya. * Wiwat dobrodziejko nasza Panna Xieni, * Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

KOLEDA 38.

Ej bracia czy śpicie, czy wszyscy baczycie, * Dziwy niesłychane: *

Trwoga! dla Boga co się dzieje? *
 Jasność w nocy choć nie dnieje: *
 Jasność itd.

I my też baczmy, ale się bojemy, *
 Patrząc na te dziwy, * Trwoga dla Boga co się dzieje? *
 Od strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojsko niezliczone, *
 Anielskie widzimy, * Trwoga! dla Boga co się dzieje, *
 Od strachu serce truchleje.

Hej bracia słuchajcie, nie się nie starajcie *
 Coś to wesołego, * Niechaj minie od nas trwoga, *
 Posłowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają, *
 Pokój pożądaný, * Więc się już nie nie lękajmy, *
 Bogu z niemi chwałę dajmy.

Hej pasterze mili, dzisiaj o tej

chwili, * Chrystus się narodził. *
 Trwoga! dla Boga niechaj minie, *
 Nowina ta kiedy słynie.

Do Betleem biecicie, tam Dziecię znajdziecie, *
 W żłobie położone, *
 Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkać, *
 A Dzieciątka oglądajmy.

Hej nie bój się Kuba, nie potka nas zguba, *
 Od wilka srogięgo, *
 Trzody Bogu polecajmy, *
 A w drogę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmieie, *
 Do Betleem prosto, *
 Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkać, *
 I Dzieciątka poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane, *
 Stajnia z Dzieciąteczkiem, *
 Za to Bogu pokłon dajmy, *
 Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Staszku śmieie, *

Zajrzyj co się dzieje, * Po cichu
z daleka. * Byśmy w czem nie prze-
szkodzili, * Dzieciątka nie przebu-
dzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka
napelniona, * Światłością niebie-
ską, * Aniołowie usługują, * Wielką
radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pa-
stuszkami, * Pan ten narodzony. *
Boć do Niego przystęp mają, * By-
dła, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matucho, Ty coś
ubożuchno, * Boga porodziła, * Puść-
że nas do Syna Twojego, * Z Ciebie
dziś narodzonego.

Pójdźcie, oglądajcie, Trójcy po-
kłon dajcie, * W ciele maluchnemu, *
Cuda dziwy niesłychane, * Bóstwo
na ziemi widziane.

Witaj Dzieciątko, małe pacholą-
tko, * Z dawna pożądane, * Witaj-
że nasz Zbawicielu, * Dusz naszych
Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie ży-
czyli, * Narodzenia Twego, * Dziś
się z Niego weselemy: * Tobie dzie-
ki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela na-
bawił, * Prawie niebieskiego, *
Niechże Twe pocałujemy, * Palu-
szki, niż odejdziemy.

Już się powracamy, hej hej wy-
krzykajmy, * Z miłości ku Bogu, *
Wesoło wszyscy śpiewajmy, * Zba-
wiciela wychwalajmy. Amen.

KOLEDA 39.

Ej byliśmy bracia pastuszkowie
w Betleem; * Widzieliśmy Dziecię,

Deum natum et Regem, * Jezusa
z Maryą, śliczną jak lilią. * Ej ko-
lęda kolęda, * Ej kolęda kolęda.

Gdy Panna Marya Jezusa poro-
dziła, Zaraz Go powiwszy w żłób-
ku położyła; * Służy Mu tam spo-
łem, osiołek też z wołem. * Ej ko-
lęda itd.

Aleć to tam szopka bardzo lich-
pokryta, * A po większej części wea-
le nie poszyta; * Wiatry ostre wieją,
ogrzać się nie dają. * Ej kolęda itd.

Pójdźże ty Bartoszu, poszukaj
w domu słomy; * A jeżeli nie znaj-
dziesz, pożyczymy u Tomy; * Snop-
ków narobiemy, szopkę poszyjemy. *
Ej kolęda itd.

Drudzy bracia wozy, jakie mają;
niech włożą * Mierzwy, gnoje, śmie-
cie, prochy niech wywożą; * Choć

to tam ubogo, ale chędogo. * Ej ko-
lęda itd.

Witaj Paniezu, narodzony nasz
Boże! * Pójdziemy koleją w dzień
i w nocy na stróże; * Szczypek na-
rąbiemy, wody przyniesiemy. * Ej
kolęda itd.

Jezu w małym ciele, Boże Pra-
wy, Żywy * Przyjmij od nas to pie-
nie i afekt prawdziwy * Z miłości
ku Tobie, żeś złożon dla nas w żło-
bie. * Ej kolęda itd.

Masła, sera Tobie gospodynie
przyniosą, * Bo od Ciebie mają Pa-
nie tę Boską rosę; * Twoimi dara-
mi,żywżę się z nami. * Ej ko-
lęda itd.

Dziewczęta wianuszki Tobie Je-
zu uwijają. * Pociesze ich, pociesz,
z Twoją Matką Maryą; * Staną

z nami wkoło, zaśpiewają wesoło. *
Ej kołeda itd.

Witajże Paniczu! narodzony nasz
Boże; * Przyszedłeś na ten świat,
któż to pojąć może? * Stałeś się u-
bogim, choć jesteś tak droгим. * Ej
kołeda itd.

Kłękaliśmy przed Nim tak rzecz
wymagała, * Bó to jest Bóg wielki,
choć Dziecina mała; * Daryśmy od-
dali, cośmy z sobą pobrali. * Ej ko-
łeda itd.

Potem my Mu ślicznie i wesoło
zagrali; * Józef też z Maryą, tem
się kontentowali; * Dziecina się
śmiała, a nas radość brała. * Ej ko-
łeda itd.

Wszystko to na chwałę Tobie
Jezu Chryste, * Daj nam tu żyć do-
brze, byśmy wiekuiste * Życie otrzy-

mali, w niebie Ci śpiewali. * Ej ko-
łeda itd.

KOLEDA 40.

Emanuelu, Synu Maryi! * Co
jest powodem Twojej mizeryi? * Żal
mi Cię żal Serce, gdy Cię w ponie-
wierce * Widzę, i w tej nędznej kon-
dycyi.

Nazywasz się Emanuelem, * Za
cóż Twoim gardzisz Karmelem? *
Za co w komitywie wół, muł, a pra-
wdziwie * Znajdują się w Twojej
stancyi?

Wszak Emanuel znaczy Bóg z na-
mi. * Za cóż wół, muł, są assysten-
tami? * Za co miły Panie, masz
w szopie mieszkanie, * Drżysz i zle-
wasz się ach! łzami?

Jeżeliś Bóg, na cóż Ci łyzy, za-
le, * Jak Jonasza na morzu fale, *
Atakują? w żłobie ubożuchny So-
bie * Okryty leżysz centonami.

Bóg z nami, wiemy co to już zna-
czy, * Iż Jezus z nami dziś cierpieć
raczy; * Za nasze ubóstwo, Swój
majestat, Bóstwo, * Z nami grzeszni-
kami frymarczy.

Bóstwo i ubóstwo nie wielą, *
Tylko się literką już dzielą; * Bóg
się stał ubogim, by człowiek był bo-
giem; * Tak! z nami chce być nie
inaczej.

Ach! jaki afekt do nas, jakie
ma * Serce Bóg, kiedy w szopce sy-
stema * Obrął Sobie, z nieba wszedł
do domu chleba, * Do Betleem,
i w niem wina że ma.

Domyślać się już więc potrzeba, *

Że się narodził w domu chleba; *
A to ta przyczyna, że do chleba, wi-
na * Apetyt i chęć człek każdy ma.

Wabiłeś niebem człeka do Sie-
bie; * Ale on ani myślał o niebie: *
Więc na to fortelu o! Emanuelu *
Szukasz, by nie stronił od Ciebie.

Wiedząc, że to człowiek chleb
woli, * O niebo nie dba dla swej
woli, * Ty pragnąc od wieku, byś
mieszkał w człowieku, * Zamknąłeś
się w Betleem chlebie.

Dałeś nam chleba Jedyny Bo-
że; * Dziękujemy Ci w serca poko-
rze: * Dlategoś się takim stał dla
nas Robakiem, * Co chleb toczy świę-
ty, gdy może.

Daj nam też dziś chleba i wina, *
Pociecho serc naszych jedyna; * Daj
nam w niebie potem, a dziś mówię

o tem: * Daj nam dziś nasz Ojciec
Przeorze.

Daj nam, daj nam daj, godna
przyczyna; * Jezus się rodzi, daj
nam węgrzyna * Ojciec nasz Przeorze,
wszakże jest w klasztorze; *
Nadgrodzi to Jezus, Dziecina.

Bo jak winka często łykniemy, *
Prosić Maleńkiego będziemy, * Aby
Przeorowi, jak namiestnikowi, * Dał
Swoją świętą Benedykcję.

K O Ł Ę D A 41.

Gdy chciwa zazdrość Państwa Ży-
dowskiego, * Zajrzysz Dziecięciu,
przez Heroda złego: * Uchodźć mu-
szę w Egipskie krainy, * Pójdę od
ciebie, broniąc mej Dzieciny; * Już
idę, już idę.

Niewdzięczna ziemio: kiedy Stwór-
cy twemu, * Pozwolić nie chcesz dziś
narodzonemu * Miejsca u siebie
i wyganasz Boga, * Nie przyjdę wię-
cej do ciebie, boś sroga; * Nie przyj-
dę, nie przyjdę.

Weźmij Królowo owoc Twej czy-
stości; * Kiedy nas nie chcą mieć
za wdzięcznych Gości, * Pójdziem
w kraj lepszy; niechaj tu złośliwa *
Panuje zazdrość, krwi Dziecięcej
chciwa; * Wsiadajmy, wsiadajmy.

Tylko co z miasta wyszli na ró-
wninę, * Zaraz witały niebieską
Dziecinę * Pola, chyląc się pełnymi
kłosami, * I wyrażały swymi ukło-
nami: * Witamy, witamy.

Znać potem było, że się ubiega-
ły, * Aby Mu drogę swoich barw
usłały; * Łąki w zielone kolory

przybrane, * I od natury w kwiecie
malowane, * Bieżały, bieżały.

Lasem się wielkim przeprowo-
wać mieli, * Wtem dwa zajaczki
z owsa wybieżeli; * Grozi im Dzie-
cię: nie ruszcie cudzego! * Wstydał
się każdy, że był w oczach Jego *
Zuchwały, zuchwały.

Już się do lasa dobrze przybli-
żyli; * A kiedy w jego gościeniec
wchodzili, * Wszystkie im drzewa
czyniły ukłony, * Topola z liścia zie-
lone zasłony * Uwiła, uwiła.

Sosna na drogę szyszek nasypa-
ła, * Bo się tak zacnych Gości nie
spodziała: * Lipa je zaraz okryła li-
ściami, * Żeby nie kłuły idących
ościami, * Okryła, okryła.

Wysokie dęby kiedy się rozchwia-
ły, * Na wszystkie strony mile po-

wiewały, * By nie szkodziły sło-
neczne promienie, * Wiatr ich wolni-
uchny tak chłodził przyjemnie, * Wie-
wając, wiewając.

Oliwne drzewa od wielkiej ra-
dości * Rozpływały się z wrodzonej
tłustości; * Ziemia pachniała won-
nym napojona * Likworem, Pana
swego uniżona * Witając, witając.

Pałna daktyle od wierzchu sa-
mego * Spuszczała w rączki Dzie-
ciątka małego; * Rozmaryn pachniał,
cyprys kędzierzawy, * Ścieżki umia-
tał, z podróżnej kurzawy, * Wokoło,
wokoło.

Inne co mniejsze, wzięwszy się
parami, * Czyniły skoki piękni-
kołami; * Właśnie je radość w sko-
czki przemieniła, * Przed swoim

Stwórcą w takt chodził uczyła * Wesoło, wesoło.

Lis z wilkiem przybiegł, przyniosłszy żywego * Panu baranka, kładł przed nogi Jego, * Mniemając, że się wielce przysłużyli; * A Pan ich łajał: źleście uczynili! * Nie będziem, nie będziem.

Wtem się ozwała kukaweczka blisko; * I szukała jakoby igrzysko * Czyniąc z ptaszęty; wszędzie się im kryła, * Potem ich hukiem do siebie wabiła. * Przybędziem, przybędziem.

Gdy się zleciały szukać swej kukawki, * Słyszą szepcące po gościńcu kawki: * Pan idzie! zaraz stadem przyleciały, * I ze wszystkich drzew na ziemię spadały, * Witając, witając.

Potem zaś sobie rozdały muzyki * Na chóry różne głośne czyniąc krzyki: * Trudno wyrazić ludzkiemi słowami, * Jako las wszystek zdobiły pieniemi, * Śpiewając, śpiewając.

Kanarek rytmy śpiewał wyuczone, * Cudownie słowa wyrażał złożone; * Że to Bóg, światu wesoło ogłaszał, * A co raz wiwat! wesoło powtarzał, * Niech żyje, niech żyje.

Słuchały jego głosu ptactwa mniejsze, * A pilnowały taktu poważniejsze; * Kiedy na wiwat przyszło, na przemiany * Wszystkie krzyczały, w głos uformowały: * Niech żyje, niech żyje.

Czyżyczek mały, że go słowik głuszył, * Mniemając, że się Panu nie przysłużył, * Przyleciał i siadł na ucho osłowi; * Dopieroż krzyczał

nowemu Królowi: * Niech żyje,
niech żyje.

Gil się z kolorem swoim popisował, * Ale go dziedziół upstrzony celował, * Szczygieł w kapturek ubrał purpurowy * Głowę, a przydał maści kaczorowej * Do szyi, do szyi.

Wychodząc z lasu, przyszli gdzie brzegami * Rzeka płynęła pełnemi wodami; * Zaraz swe wody na dół przepuściła, * A miejsce wolne podróżnym zrobiła * W suchości, w suchości.

Potem spostrzegłszy, że był upragniony * Osiołek Pański, zaraz z jednej strony * Chłodne strumyki do niego spłynęły, * Lejąc się w nozdrza, jego napoiły * Z ludzkości, z ludzkości.

Ryby nie rychło postrzegłszy co

było, * Zaraz się mnóstwo onych przybliżyło; * Różne przed Panem igrzyska czyniły, * Znać dając, że się z Jego ucieszyły * Bytności, bytności.

A kiedy większe na wierzech wypływały, * Józefowi się na obiad dawały; * Nie wytrwał ślizyk, skoczył do kieszenie, * Ofiarując się sam na pożywienie * Z radości, z radości.

Już się czas dobrze miał ku południowi, * Już też odpocząć trzeba osiołkowi, * Podać obroku; więc wszyscy szukajmy * Gospody; Pan-nę z osiołka zsadzajmy, * Tłomoczki zbierajmy.

A jakąż może gospoda wdzięczniejsza, * Temu to Państwu być i przyjemniejsza, * Jako pokorne serca uniżone? * W tych rado spo-

cznie Dziecię ubóstwione * Z Józefem, z Maryą.

KOLEDA 42.

Gdy przybiegli pasterze, pasterze, * Do Betleem szopy, do Betleem szopy, * Uścisnęli Dzieciątko, Dzieciątko * Maleńkie za stopy, maleńkie za stopy; * Przynieśli z sobą dary, serc uprzejmych ofiary, * Jezusowi Panu.

Przyszedł Kuba z dudami, z dudami, * Zagrał Panu szczerze, zagrał Panu szczerze, * A Hawryło z Banachem, z Banachem, * Grali Mu na lirze, grali Mu na lirze, * Jurgaszek na wioli, smyczkiem se wasy goli, * A gomółką mydli.

Matus woła: bratkuwie, bratko-

wie, * Hej zagrajcie skoczno, hej zagrajcie skoczno! * A my będziemy skakali, skakali, * Ze wszystkich sił mocno, ze wszystkich sił mocno. * Zagrajcież dobry taniec, a mazura na koniec. * Hoca, hoca, hoc, hoc.

A zaś Maciek z Bartosem, z Bartosem, * Nierychło przybieżał; nierychło przybieżał; * Bo sobie brzuch obepchał, obepchał, * Aż na drodze leżał, aż na drodze leżał. * Zjadł dwie ćwierci pamuły, ze sperkami na poły, * Miarkę żuru z bobem.

Stach spóźnił, bo gotował, gotował, * Z gęsiną karpiele, z gęsiną karpiele; * Potem dobył łyk z torby, łyk z torby, * Naprawiał Kurpiele, naprawiał Kurpiele: * Siedział sobie przy wodzie, a zbierał pchły po brodzie, * Do torby je wsadzał.

A gdy przyszli do szopy, do szopy, * Bartos stary z Maćkiem, Bartos stary z Maćkiem, * Poszedł Maćciek tańcować, tańcować, * A miał torbę z plackiem, a miał torbę z plackiem: * Gdy się w taniec zapuścił, wiatru złego napuścił, * Aże pfe, wołali.

O ty Maćku plugacz, plugacz, * Polityki nie masz, polityki nie masz, * Obepchałeś brzuszysko pamuła, * Rady sobie nie dasz, rady sobie nie dasz: * A Matus go w tej rzeczy, aż pięć razy przez plecy * Batogiem przełupił.

Tak nieborak od bólu, od bólu, * Na biedę narzekał, na biedę narzekał, * By mu się brzuch nie rozpukł, nie rozpukł, * Czempredzej uciekał, czempredzej uciekał: * W choło-

śniach się sznur zerwał, na brzuchu się pas przerwał, * Z ostatkiem umknął.

A gdy się już pasterze, pasterze, * Wszyscy ucieszyli, wszyscy ucieszyli, * Podziękujmy Panięciu, Panięciu, * Tak sobie mówili, tak sobie mówili: * I wszyscy poklekali, Dzieciatku pokłon dali, * I Matce też Jego.

KOŁĘDA 43.

Gdy Wojtek znużony snem w polu spoczywa, * Słyszy, że go z budy głos jakiś wyzywa: * Porywa się jak sparzony, * Sądząc, że wilk zakradziony * Owce mu zabrał.

Lecz jak przetrze oczy i nadstawia ucha, * Aż mu Anioł mówi, bież

się do kozucha; * Weź fujarę, idź do szopy, * Pod Betleemskie okopy, * Abyś tam zagrał.

On nieborak strachem na wylot przeszyty, * Nie zrozumiał tego, i stanął jak wryty; * Tylko wołał: Stanisławie, * Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie, * Sam nie dam rady.

Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swej budy * Wyskakuje pasterz, wzięwszy swoje dudy, * Mówiąc wżajemnie do siebie: * Ten, co zbudził mnie i ciebie, * Nie był bez zdrady.

Jeden przecież mędrszy od nich mówić zaczyna: * Bracia, mnie wy wierzcie, z nieba to nowina: * Patrzcie tylko, jaka łuna * Nad Betleem, a to strona, * Gdzie iść kazano.

Pójdźmy przeto prędzej oglądać

to dzieło; * Być musi koniecznie, że się coś poczęło; * Co nam wszystkim pożądane, * Od wieków przyobiecane, * Które wskazano.

Weź każdy fujarę dla rozweselenia * Tego, co znajdziem, płaczu utulenia: * Zagrawszy skoczno, wesoło, * Sami przed Nim pójdziem wkoło, * Chociaż po sianie.

To, gdy się uprzykrzy, śpiewać Mu zaczniemy, * Każdy swoją piosnkę, jakie ta umiemy; * Przyjmie od nas po kolędzie, * Niech wesołość zabrzmi wszędzie, * A płacz ustanie.

KOLEDA 44.

Gloria, gloria, in excelsis Deo; in excelsis gloria, gloria, * Et in terre pax hominibus bonae voluntatis, gloria, gloria.

Słyszysz Kuba, co to jest? ja się go bardzo boję, * Co to woła Gloria; we mnie drży dusza moja; * Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce; * Gadaj ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden nie wiem. * Zawdy woła Gloria, we mnie drży dusza moja.

Gloria, gloria itd. * Jać się go także boję, ledwo na nogach stoję; * Patrzeć nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego; * Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia: * Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić * Z mocy czarta do nieba; przywitać nam Go trzeba.

Gloria, gloria itd. * O witajże Paniczu! z nieba prawy dziedzicu; * Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mróz cierpisz? * Jać daruję owie-

czkę, Kuba masła faszeczkę; * Krzystek przyniósł barana, dla Ciebie, swego Pana; * Nie chciej nas zapominać, kiedy będziesz królować.

K O Ł Ę D A 45.

Godzina z północy, gdy miesiąc w swej mocy * Oświecił dolinę, sły-
szałem nowinę.

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie; * Leży tam Bóg w żłobie, w dziecięcej osobie.

Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie plemię, * Szukając zgubionej, owcy ulubionej.

Woła: pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana; * Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.

Dlatego pastuszkom, wam ubo-

gim służkom, * Najprzód się ogłasza, do siebie zaprasza.

Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim życzliwy, * Dziękujcież bez miary, przynosząc Mu dary.

Ty Tomku nieboże! Bóg ci dopomoże, * Bierz co masz w koszałkę, a ja też w kobiałkę.

Zanieśwa coprędzej Panięciu w tej nędzy, * W stajni leżącemu, dla nas Ubogiemu.

Masz i ty Michale ów kozuch na bale; * To go daj Dziecięciu przy tłustem jagnięciu.

A ty Szymku kusy nie masz nic przy duszy; * Choć kawałek soli daj Mu z dobrej woli.

Ja zaś Kuba stary takie wezmę dary: * Krówkę z cielátkiem, owieczkę z jagniętkiem.

Ba! przyznać się muszę, że Mu dam i duszę; * Więcej żyć nie żądam, kiedy Go oglądam.

Przyjmij to Rybeczko, Boża Dziecineczko, * Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków.

Jest ich wór niemały, grzechy go napełniały: * Już się ich żalimy, służyć Ci wolimy.

W stajence i wszędy, choć nie dasz kołedy; * Daj odpust i skruchę, dosyć na pastuchę.

K O Ł Ę D A 46.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku; * Józef z Panną asystują przy boku, przy boku: * Hojze ino dyny dyna, narodził się Bóg Dziecina * W Betleem, w Betleem.

Wół i osieł w parze służą przy
 żłobie, przy żłobie, * Huczą, buczą,
 delikatnej osobie, osobie. * Hojze
 ino i t. d.

Pastuszkowie z podarunki przy-
 biegli, przybiegli; * Wkoło szope
 o północy oblegli, oblegli, * Hojze
 ino i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
 wy, te dziwy, * Których oni nie sły-
 chali jak żywi, jak żywi. * Hojze itd.

Anioł Pański kuranciki wycina,
 wycina; * Skąd pociecha dla człowie-
 ka jedyna, jedyna. * Hojze ino itd.

Już Marya Jezuleńka powiła, po-
 wiła, * Nam wesele i pociecha stąd
 miła, stąd miła. * Hojze ino itd.

K O Ł Ę D A 47.

Gospodarz wesoły, ochoty pozwo-
 li, * Przy obecności jego, nie mamy
 nic smutnego; * Nuż teraz co ży-
 wo, i wino i piwo * Wypijmy wszys-
 cy śmieje, życzliwi przyjaciele.

Na stronę hałasy, na bory, na
 lasy, * Gdzie dosyć dają trunku, nie
 po żadnym frasunku. * Prędko na-
 lewajcie, i chyżo spełniajcie, * Na
 kogo przyjdzie kolej, jeden drugie-
 mu dolej.

Tu się ucieszymy, dobrze podocho-
 cimy, * Przy hojnym pańskim stole,
 niepomarszczonem czole. * A jak to
 skończymy, dobrze popijemy, * Ude-
 rzymy wesołem, Jezusowi w żłobie
 czołem.

KOLEDA 48.

Gość z nieba oto, to to to to to, *
 Przyniósł z Sobą traktaty; * Przy-
 szedłeś dziś po to, to to to to to, *
 By nas wyrwał od straty. * Z łask
 kalwakatą zszedł z nieba na to, *
 Ubogi bez prywaty.

Więc temu Panu, nu nu nu nu
 nu, * Na salwę zaśpiewajmy; * Do-
 bywszy tonu, nu nu nu nu nu, *
 Gościa tego witajmy; * Wszak ła-
 two o to, zakonna roto, * Wiwat,
 wiwat wołajmy.

Wesołe echo, ho ho ho ho ho, *
 Niech się wszędzie rozchodzi; * Try-
 umf z uciechą, ho ho ho ho ho, *
 Niech się prowadzić godzi; * We-
 sołe nuty z serca ochoty * Spiewaj,
 gdy się Bóg rodzi.

Pewna kolęda, da da da da da, *
 Od tego gościa będzie, * Ojciec
 Przeor da, da da da da da, * I za-
 łować nie będzie; * Medyolanu słu-
 gom i Panu, * Lub węgrzyna do-
 będzie.

Któż wino pija? ja ja ja ja ja, *
 Dawać każe gość z nieba; * Ochota
 czyja, ja ja ja ja ja, * Pomocy tu
 potrzeba. * Są tu szafarze, dodać
 rozkaże * Biskopowego chleba.

Zajcznijże kolej, lej lej lej lej
 lej, * Ojcie prokuratorze! * Z ła-
 ski swej nalej, lej lej lej lej lej, *
 Bądź podczaszym na dworze, * Je-
 zusa tego narodzonego; * Ojciec
 Przeor pomoże.

Tego nie trzeba, ba ba ba ba
 ba, * Ten gość tego nie pragnie; *
 Wam też nie trzeba, ba ba ba ba

ba, * Nie składnie tak, nie składnie; * Jeżeli będziemy mieć, czego chcemy, * Podziękujemy ładnie.

A jak łajani, ni ni ni ni ni, * Będziem, gdy się porzniemy; * Bracia kochani, ni ni ni ni ni, * Alboż my to nie wiemy: * Ze miarą kocie, bo idzie o cię, * Znać się na tem będziemy.

Wielka pociecha, cha cha cha cha cha, * Dla gościa tak ślicznego, * Bo się uśmiecha, cha cha cha cha cha, * Winszujemy sobie tego: * Ześmy dożyli, za zdrowie pili, * Tego gościa miłego.

Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu, * Naszych pociech Autorze! * Twego Karmelu, lu lu lu lu lu, * Pokryj winy o Boże. * Jeśli wykroczy, że

dziś ochoczy, * Bo Cię kocha jak może.

KOŁĘDA 49.

Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie * Słyszcie! słyszcie! co wam powiem: * Ogień się błyska, a droga ślizka. * Uciekać!

Strachy! strachy nad strachami! * Jasność bije piorunami: * O tak do kata! już koniec świata, * Zle z nami.

Cicho! cicho! Wojtku łysy, * Bo się zleknie, kto usłyszy. * Czy cię złe ciska, nie zawrzesz pyska, * Kudłaczu.

Dajno pokój miły Basza, * Dyć to widzę dobra nasza: Kwiat się rozwija, niech fatazyja * Nie ginie.

Wschodzi, kwitnie, śliczne Pa-
nie, * Nędza z biedą w łeb dbsta-
nie: * Radość nastaje, patrzcież hul-
taje, * Bóg Dobry.

Narodził się Synek Boży, *
Bierzcie z sobą owce, kozy: * Bie-
gajcie chłopcy, do onej szopy *
W Betleem.

Nuże dalej, pójdźcie w skoki, *
Okładajcie serem boki; * Także
kiełbasy, kładźcie za pasy * Co
przedzej.

Weźcie z sobą basy, dudy, * Po-
spieszajcie do tej budy: * Rznijcie
na kozie w tym ciężkim mrozie *
Dzieciatku.

Upadnijcie na kolana, * Przywi-
tajcie swego Pana: * Wiwat Dzie-
cino, daj z beczką wino * Za drogę.

KOLEDA 50.

Hej! hej! hej! * Weselmy się,
radujmy się, * Pożądany narodził
się. * Hej, hej, hej, hej, hej, hej.

Hej, hej, hej. * Anieli się w nie-
bie cieszą, * Pasterze do szopy spie-
szą. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Opuścili swe by-
dła, * A pobrali instrumenta. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Do Betleem gdy
przybiegli, * Szopę z wszystkich
stron oblegli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Poustawiali się
w szyki, * I wzięli się do muzyki. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stach najpierw-
szy na swym rogu * Rozpoczął rznąć
chwałę Bogu. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Nuż w swe dudy
Walek chudy; * Wit w multanki,
Jach w organki. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Banach w parze
na fujarze, * Bartek z Senku na
bębenku. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kopet kraje
w szalamaje, * Wach na lirze rzeško
gmyrze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Jacek Krupa
w dromle chrupa; * Jarosz bzdurzy
na bandurzy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Sobek sobie w ko-
bzę skrobie; * Wojtek ryczy na ba-
sicy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Wawrzko mały
tnie w cymbały; * Knapik wali na
regali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szczęsny chełcze

po Surmerce; * Kasper goli na wio-
li. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kuba Łyczek zła-
mał smyczek; * Grześ wpadł w do-
łek, zgubił kołek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szymek Chruściel
kwintę spuścił; * Wciąż od ucha
smyczkiem ruha. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Niema czem smy-
czka smarować; * Kolfonii nie chciał
schować. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Ruśniaczkowie,
śpiewaczkowie: * Fiedor Jantor
pierwszy kantor. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Hawrył hoży pod-
kantorzy; * Petr z Banasem ryczą
Basem. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Zaś dyszkantem
Jur z Walantem; * Dymitr Wargę
w uszy targa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kontraalty i Tenory * Podzielili na dwa chóry. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I trębaczów na partye; * Ów nad tego lepiej wyje. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stasiiek z Dębni w kotły bębni; * Fabijanek trąbi w dzbanek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kurantów z konwie dobywa, * Temu, owemu nalewa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Tomek łamie na puzonie; * Furgał doi na oboi. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Fili plecie na kornecie; * Krzys bełkocze na fagocie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Misiek dzwoni

na bassoni; * Jaś wybornie na waltorni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Piotr na torcie trze paznokcie; * Michner smyrze na fajferze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Marcis z Gorce na Amorce: * Stefko smutny gra na lutni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Arfy z sobą nie przynieśli, * Naprawić ją dali cieśli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Z tubmaryną Bartek prostak, * Idąc przez wieś, w karczmie został. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * A gdy się już dość nagrali, * Pokłon Panu oddawali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Potem każdy do swej trzody * Wrócił, nie doznawszy szkody. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Na to Boże Narodzenie * Wesel się wszystko stworzenie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I my się dzisiaj weselmy, * Wypijmy po szklance pełnej. * Hej, hej itd.

KOŁĘDA 51.

PANNIE ZAKRYSZYANCE.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Cna Zakrystyanko, * Jezusa kochanko, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Pełna pobożności, * I wszystka w miłości: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Coś oddana zgłola, * Ozdobie

kościola: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Stroisz go kwiatami, * A siebie enotami, * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda; * Posłuchaj kołędy, * Bo ten zwyczaj wszędy. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Gdy grają pasterze * Na rogu na lirze: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Kuba gra piszczałkę, * A Stasiak w fujarkę; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Iwan gniecie dudy, * Woj-

tal chociaż chudy; * Hej, hej, ko-
lęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Co ma gardła krzyczą, * Bar-
tos na basiecy * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Chwałę Bogu dają, * Weso-
ło śpiewają. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * I my też śpiewajmy, * Ma-
łemu cześć dajmy: * Hej, hej, ko-
lęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Aby nas na wieki * Nie spu-
szczał z opieki. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * A Pannie gorliwej, * O kł-

ściół troskliwej, * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
lęda! * Dał w nagrodę Siebie, *
I ozdobił w niebie. * Hej, hej, ko-
lęda! * Hej, hej, kołęda.

KOLEDA 52.

DLA PANNY KSIENI.

Kolednicy przybywszy do klasztoru Panien
Zakonných, śpiewają przy furcie Pannie Przeło-
żonej i urzędniczkom klasztoru następujące
kolędy:

Tylko przed pierwszą strofą ten wiersz śpiewa się.

Hej, hej, kołęda! Hej, hej, kołę-
da! * (Jeden śpiewa). Nowy rok
nadchodzi, * Wszystko dobre rodzi. *
(Wszyscy śpiewają). Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Niechaj Pannie Ksieni * W zło-

to się zamieni. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Niech jej zdrowie służy, * Niech
fortuna płuży. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Za naszą kołędę * Da nam wi-
na w gębę. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Spiewajmy co siła, * By nam
długo żyła: * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Aby żyła wieki, * A Bóg ją z o-
pieki * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Swojej nie wypuszczał, * Ani też
dopuszczał * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Zadnej przeciwności. * By żyła
w miłości * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Oblubieńca swego, * Jezusa mi-
łego. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Niech dni Nestorowe * Płyną jej
perłowe. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Niech Jezus maleńki * Złote u-
pominki * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Na ręce jej złoży, * A niebo o-
tworzy. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

K O Ł Ę D A 53.

PANNIE KUCHMISTRZYNI.

Hej, hej, kołęda! * Kuchmistrzy-
czko nasza, * Dobra kielbasa * Hej
hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Będzie po kołędzie, * Bo oto nie

wszędzie * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

Będziem kolędować, * Znacznie
profitować. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Naładuj nam dobrze * Wszystkie
torby szczerze. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Pan Bóg ci poszczęści, * Kiedy
nam ze sześci * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Jedyków darujesz, * Sakwy na-
pakujesz. * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

A za twą ochotę, * I znaczną
szcudrotę * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

Pan Bóg ci zapłaci, * I niebem
wzbogaci * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

KOLEDA 54.

PANNIE EKONOMCE.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda, * Mościa Ekonomko, * Nasza
opiekunko. * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Bądźże nam dziś rada, * Bo
próżna parada. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Śpiewać po kolędzie, * Kie-
dy nic nie będzie. * Hej, hej, kolę-
da, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * I smutna kolęda, * Kiedy
sucha gęba. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Pasterze też mali * Tutaj

się zebrali. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wzięliby po mierze * Grochu, i po spyrze. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Obdarz ich kołędą, * A trzody strzedz będą. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * I Jezus maluchny, * Bardzo ubożuchny; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Na sianku złożony, * Zimnem przerażony; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Chciej Go też obdarzyć, *

Kołędą nadarzyć: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Spraw Mu koszuleczkę, * Z futerkiem czapeczkę. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Ten mały Robaczek, * Jako Mizeraczek. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Posiłeczku pragnie, * Lecz nie każdy zgadnie, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czem się kontentuje, * Czego potrzebuje. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Daj pięknych jabłuszek, *

Orzeszków i gruszek. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * A On ci też za to * Nagro-
dzi bogato: * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Bo wiecznie wzbogaci, * Gdy
niebem zapłaci. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

KOLEDA 55.

PAENNIE PODSKARBIAŃCE.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Mościa Podskarbini, * Masz
pieniądze w skrzyni. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Masz klucze u pasa, * Stanie

z winem flasza. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Są klucze na kołku, * Są
pieniądze w worku. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Rachuj nam obficie, * Wró-
cić się sowicie. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Nadgrodzie maluchny, *
Pan Jezus miluchny. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Paluszkciem skazuje, * Na
cię pokazuje, * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Byś Mu rada była, * Ocho-

tnie służyła. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * A On ci w wieczności * Za
ten dar szczodrości. * Hej, hej, ko-
łęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Koronę daruje, * Jak ci o-
biecuje. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

K O Ł Ę D A 56.

PANNIE SZAFARCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Mościa Szafareczko, * Ocho-
tna rybeczko, * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Czas twój dziś kołędy; * Nie-

chaj znają wszędy * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Twoją w tem ochotę, * W ko-
łędzie szczodrotę. * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Dzisiaj ci śpiewamy, * Bo
się spodziewamy, * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Ze nas utraktujesz, * Kołędę
darujesz. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Daj smacznych kołaczy, *
A to nas uraczy. * Hej, hej, kołę-
da, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Bóg ci za te dary, * Byś nie

szła na mary, * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Pozwoli wiek długi, * I za twe usługi. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Koroną swą w niebie, * Ubogaci ciebie. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

K O L Ę D A 57.

GOSPODARZOWI I GOSPODYNI.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Nowy rok nastaje, * Ochoty dodaje * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Witaj Królu nowy, * Synu

Dawidowy * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Witaj Zbawicielu, * Nasz Odkupicielu. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Panie Gospodarzu, * Ochoctny szafarzu, * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Szafujże dziś dobrze, * Na Nowy rok szczodrze. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Każ miodu nalewać, * A my będziemy śpiewać. * Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda! * Hej, hej, kolęda! * Nie masz tu żadnego * Do

picia słabego. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Daj trunku dobrego * Do żołądka mego * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * A któżby przed czopem * Nie był dobrym chłopem? * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Każdy swoje zmoże, * Nikt mu nie pomoże. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Przy wesołej chwili * Będziem dobrze pili. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Pani Gospodyni! * Są pie-

niażki w skrzyni; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Są klucze u pasa, * Stanie z winem flasza. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Są klucze na kołku, * Są pieniądze w worku. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Waszmościom Bóg za to * Da obfite lato. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 58.

PANNIE PIWNICZNEJ.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pełna cnót Franciszko, *

Masz piwnicę blisko. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * My ci kołędować, * Ty każesz szafować * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wineczka z Tokaju; * Bóg ci za to w raju * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Sowiecie nadgrodzi, * Co się na świat rodzi. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * My będziemy popijać, * Śpiewać i wywijać. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * A Kuba z szalasu * Przyj-

dzie tu zawczasu: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wypije kieliszek, * Dla rozgrzania kiszek. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Iwan dopomoże, * Gdy będzie w gąsiorze. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Jacek będzie płasał, * Siwą brodą trząsał. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Stach da chwałę Bogu, * Gdy zagra na rogu. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Za to Oblubieniec * Lilio-

wy wieniec * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Już dawno dla ciebie, * Nagotował w niebie. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * I to cię nie minie, * Co tam w piśmie słynie: * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Pójdź kochanko moja * Do mego pokoja; * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Czeka cię zapłata * Za wzgardzenie świata. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Weź nagrodę swoją * Za

kochanie moje; * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda! * Ja cię też na wieki * Nie spuszczę z opieki. * Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, kolęda.

KOŁĘDA 59.

Hejnam hej! * Hejnam hej! * Pasterzeta niebożeta, * Z fujarkami z piszczałkami: * Hejnam hej! * Hejnam hej!

Trzody swoje opuszczają, * Do Betleem pospieszają. * Hejnam itd.

Walek w dudy koło budy; * Stach na rogu chwałę Bogu. * Hejnam itd. Zaczynają grać wesoło, * Płasają po szopie wkoło. * Hejnam itd.

Matys stary gra bez miary; *

Skrzypce stroi, ledwie stoi. * Hejnam itd.

A Maciek na drugiej stronie *
Poczyna grać na puzonie. * Hejnam itd.

A ty mały graj w cymbały; *
A Ambroży spędzaj kozy. * Hejnam itd.

Jan Grębownik gra na flecie; *
Nie do rzeczy na nim plecie. * Hejnam itd.

Tomka tuba nieco duma; *
na trąbie jakby rąbie. * Hejnam itd.

Marek dzierżąc w rękę prosię, *
Przygrywa na krzywonosie. * Hejnam itd.

Michał pije w kotły bije; *
Klimek płacze, Fedko skacze. * Hejnam itd.

Jasiek z Antkiem w jednej pa-

rze * Zaczyna grać na fujarze. *
Hejnam itd.

Wojtek z budy brzęczy w dudę; *
A mój Łuka bębna szuka. * Hejnam itd.

Andryś z Jackiem na wioli, *
Smyczkiem sobie wąsy goli. * Hejnam itd.

Józef chwali: grajcie dalej. *
Nuż Bandura, rznij mazura. * Hejnam itd.

Grzeško gra na pozytywie; *
Antek słucha tego chciwie. * Hejnam itd.

Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem, *
Stach do brony wiąże struny. * Hejnam itd.

Chryć, skowronek niby młody, *
Podlatuje w takie gody. * Hejnam itd.

Jak słowika głos Ludwika; * Ję-
druś krzyczy, jak wół ryczy. * Hej-
nam itd.

Coraz więcej ich przybywa; * Do-
minik rogu dobywa. * Hejnam itd.

Kładł do gęby, wybił zęby; * Gdy
śpiewali, szepleniali. * Hejnam itd.

Skrupulaci wraz skakali, * Brzmia-
cej arfy gdy słuchali. * Hejnam itd.

Po omacku wino w garczku * Po-
pijają i hasają. * Hejnam itd.

Wszyscy razem wyskoczyli, * Peł-
ną szopę nakurzyli. * Hejnam itd.

Choć tabaki nieboraki, * Nie wąż-
chali, a kichali. * Hejnam itd.

Nie każdy się Panu kłaniał, *
Bo ich Józef powyganiał. * Hej-
nam itd.

Spać, spać chłopcy, idźcie z szo-
py, * Dość już tego wesołego.

K O Ł Ę D A 60.

Hej kołęda. * Chrystus się zro-
dził, wszystkim sprawił gody; * My
taki zwyczaj wnosimy do mody; *
Hej kołęda.

Hej kołęda. * Godnaś Panienko,
byśmy Ci życzyli, * Tysiączne lata
przy Tobie liczyl. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Czoło twe jasne do-
broć serca znaczy; * Pogodność twa-
rzy niewinność tłumaczy. * Hej ko-
łęda.

Hej kołęda. * Niech cię maleńki
Jezus błogosławi, * Światu za przy-
kład niechaj cię wystawi. * Hej ko-
łęda.

Hej kołęda. * Niechaj i Marya
z pomocą przybędzie, * Żebyś prze-
ślicznie kwitła światu wszędzie. *
Hej kołęda.

Hej kołęda. * Niech pastuszkowie spieszenie przybywają, * I na multankach wdzięcznie przygrywają. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Byś przy panieństwie konkurentów miała, * W te mięsopusty małżonka dostała. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * My teraz wszyscy stajem o tej dobie; * Jeśli co myślisz, wybierajże sobie * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Także rodzicom te składamy wota: * By w nich łask Boskich była wielka kwota. * Hej kołęda.)

Hej kołęda. * Wybaczyć prosim, w czym my przeszkodzili; * Dajemy winę, by nam zapłacili. * Hej kołęda.

KOLEDA 61.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszystek świat dzisiaj wesóły, *
Wszystek świat dzisiaj wesóły, *
Ujrawszy z nieba Anioły.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Dzieciątko się narodziło, * Dzieciąt-
tko się narodziło, * Niebo ludziom
otworzyło.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Panna idzie ozdobiona, * Panna
idzie ozdobiona, * W słońce, gwia-
zdy ustrojona.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszyscy się przed Nią kłaniają, *
Wszyscy się przed Nią kłaniają, *
Z miłem Dzieciątkiem witają.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i bydłeta, * Witają je

i bydłęta, * Chociaż to nieme zwierzęta.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Gwiazda Je wita i słońce, * Gwiazda je wita i słońce, * Planety, miesiąc i gońce.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je narodowie, * Witają Je narodowie, * Ze wschodu słońca Królowie.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i pasterze, * Witają Je i pasterze, * Grając Mu skoczno na lirze.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
I my Je dzisiaj witajmy, * I my je dzisiaj witajmy, * Tem wineczkiem popijajmy.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Życząc roku fortunnego, * Życząc

roku fortunnego, * Pijmy ieden do drugiego.

K O Ł Ę D A 62.

P y t. Hej Pasterze, Pasterze! powiedzcie jeno szczerze, * Kędyście dziś chodzili? co w Betleem robili? * Co tam słyszać nowego? powiedzcie co dobrego.

O d p. Najmilsze pastreczki, co pasiecie owieczki * Barankowi Wiecznemu, w liliach bawiącemu; * Wszystko dobre niesiemy, nic złego nie powiemy.

P. Cóż takiego pasterze? powiedzcie jeno szczerze; * Będziemy was słuchały, będziemy wszystkie milczały, * Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.

O. Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego * Z Panny czystej zrodzony, w żłobie jest położony; * Między dwoma bydlętą, Bóg leży niepojęty.

P. Między dwoma bydlętą, Bóg leży Niepojęty! * O człowieku, dla ciebie, jak Bóg uniżył Siebie! * Jakżeś wdzięczen tego Dobra Nie-skończonego?

O. Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje; * W radości się roz-pływa, że jest matka prawdziwa * Boga Człowieka; któż może ten cud pojąć mój Boże!

P. O szczęśliwi pasterze! powiadamy wam szczerze: * Gdybyśmy to widziały, i duszę byśmy dały; * O szczęśliwi pasterze! prawcież dalej a szczerze.

O. Onego Pana nieba uspić było potrzeba: * Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasłeczki * Matusia Jego droga; ach! niesłuszność to sroga.

P. Ach mój Boże jedyny! też to z ludzkimi syny * Twe uciechy; o Boże! jeżeli Cię znieść może * Serce moje, w niem Tobie lepiej będzie niż w żłobie.

O. Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała; * Gdy zmrzało powieczki, śpiewała Mu piosneczki, * Chcąc, by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.

P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze: * Jakoli Mu śpiewała? jako pięknie lulała * Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?

O. Lili Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała: * Tyś Król niebieskiej chwały, Twojem dziełem świat cały; * Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?

P. Lili Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała. * Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały: * Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

K O Ł Ę D A 63.

Hej przybywajcie, bracia słuchajcie: * Gdy raz ujrzałem, śmiać się musiałem * Z pastuszków.

Pędzą jagnięta, ci niebożęta, * W niską dolinę, w gęstą choinę * Nie dobrze.

Aż im tam jagnię uwięzło w ba-

gnie, * Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy: * Hej dalej.

Siep, siep zwierzątka, moje bydłatka. * Mijajcie łożę, zieloną brzozę * Czempredzej.

Bo Wcielonego Boga mojego * Przywitam w żłobie, i zagram sobie * W dudeczki.

Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę; * Rączkami łup łup, nóżkami tup tup, * Uderzę.

Ucieszę Pana, dam Mu barana, * Masła garnuszek, koszyczek gruszek, * I kurę.

Słuchajcie szwagrze i wy też także * Mój Kuba bracie, dajcie co macie, * Panięciu.

Ja Mu białego, a wy czarnego * Z chęcią darujmy i ofiarujmy, * Baranka.

Nuż Go witajmy, serca oddaj-
my; * Z wielką miłością i gorąco-
ścią * Kochajmy.

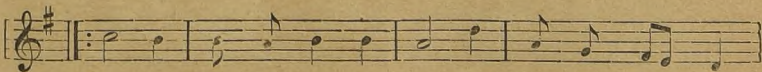
Byśmy w niebie byli, wzajemnie
żyli * Z Maryą Matką i starym Ta-
tką * Na wieki.

KOLEDA 64.



Hej w dzień Na-ro - dze - nia
Oj - ca przedwie-czne - go,

Sy - na je - dy - ne - go,
Bo - ga prawdzi - we - go,



We - so - ło śpie-waj-my, Chwa - łą Bo - gu daj - my,



Hej ko - le - da, ko - le - da.

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko; * W żłobie położyła małe Pacholątko: * Pasterze śpiewają, na multankach grają. * Hej itd.

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli, * Zaraz do Betleem czempredziej bieżeli, * Witając Dzieciątko, małe Pacholątko. * Hej itd.

Klimas porwawszy barana jednego, * I Stacho czempredziej schwytawszy drugiego: * Tych bydlątek parę Panu na ofiarę. * Hej itd.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał, * Spieszno ni tak ni sak, wszystkiego odbieżał, * Nie miał co dać Panu, śpiewa wedle stanu. * Hej itd.

Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego, * Aż się Józef stary prze-

straszył od niego: * Już uciekać myśli, aleć drudzy przyskli. * Hej itd.

Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie, * Bo się głosu twego Dzieciątko przełęknie; * Lepiejże zagrajcie, Panu chwałę dajcie. * Hej itd.

I tak wszyscy społem wokoło stanęli, * Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli: * Funda, funda, funda, tota risibunda. * Hej itd.

K O Ł Ę D A 65.

Hej widzę jasności wielkie hań za górą; * Już myślę od strachu wymknąć się, by dziurą: * Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu. * Bo strach za nami.

Coś to tam nowego zjawionego będzie, * Bo się te jasności rozcho-

dzą już wszędzie, * Okryły pół nieba; czegoż więcej trzeba? * Boże, bądź z nami.

O dyć hań Janieli latają jak ptaki; * I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy? * Co to jest takiego nie rozumiem tego, * Ani pojmuje.

Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy; * A to się nam wszystko pięknie wytłumaczy: * Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję * Wesołą chwilę.

Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła, * Wszakże to ona nas nieba pozbawiła, * Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała * Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć, * Aże się Syn Boski raczył upokorzyć: * Dlatego Janieli

pokazać nam chcieli * Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos: do Be-
tleem spieszcie; * A co macie w domach, to na pocztę bierzcie: * Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy * Od wilka złego.

Stasiek kopę serków nałożył dla Pana, * Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana; * Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek * Maśla młodego.

Przyszedszy do szopy, widzą, że Marya * Przeczysta Panienka, śliczna jak lilia, * Powija w pieluszki, nie mając poduszki, * Syna małego.

A Józef staruszek w żłóbeczku Mu ściele * Bydłęce wygryzki a siano nie wiele; * Wół z osłem kłękają, parą zagrzewają * Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aże
Dziecię słucha; * Wojtek na piz-
czałce, Franek w dudy dmucha; *
Kuba gra na rogu, a Maciek na pro-
gu * Siadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był
opił, * Aż go stary Bartos, batogiem
przekropił; * Potem gdy skończyli,
w drogę się spieszyli, * Pana bła-
gając:

Panie Jezu Chryste! uśmierz te-
go wilka; * Zjadł nam troje jagniąt
i owieczek kilka; * Potem daj być
w niebie, niech chwalimy Ciebie *
Nieustający.

KOŁĘDA 66.

Melodya: Dala jednego o północy (jak na str. 47).

Hola! hola! bracia mili, nie mia-
łem ci takiej chwili, * Jaka się zda-

rzyła, w niej to świtało, * Aż serce
z radości we mnie skakało.

Powiem wam, o czym nie wiecie,
że się narodziło Dziecię * Maluchne,
miluchne i pożądane, * Które nam
od wieków jest obiecanie.

Słuchajcież wy Matyjasu, aby nie
było hałasu, * Uczynicież porządek
między drugimi, * Żebyśmy nie byli
wszyscy głupimi.

Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby
nas tam nie przyjęli? * Ale tam,
wiem, wszyscy będą weseli, * Bo na-
wet zlatują z nieba Anieli.

Pójdźmy, pójdźmy; już nie radź-
my, ani się z sobą nie wadźmy; *
Weźcie wy, co macie, mój Matyja-
su, * Ty Jędrku masz owce, bież
do szalasu.

Antku, Maćku i Ambroży, idźcie

prędko doić kozy; * Poproście, poproście sołtysa Banka, * Aby wam pożyczył na mleko dzbanka.

Ty Bartku weź kozę dojną, ale wybierz mi spokojną, * Aby się Pannie dała podoić, * By mogła Dziecinę mlekiem spokoić.

Cyprianie masz orzechy, weź Dziecięciu dla uciechy: * Dydaku, biedaku, weź siana wiązkę, * Błazęty weź drewek chociaż w podwiązkę.

Franek mówi: dam owieczkę, a Wojtek ma baryłeczkę; * Weźmie Mu w browarze piwa dobrego, * A Jacek da placek pieczywa swego.

Kaźmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży; * A Ludwik zabierze z sobą piszczałkę, * A Marcin wystroi swoją fujarkę.

Kuba weźmie swoje skrzypki,

tańczyć będzie Stach bo hybki; * I narobi śmiechu po szopie dosyć, * Jak się weźmie spieszo wkoło tymosić.

KOLEDA 67.

Hola! hola! Pasterze z pola: * Idźcie, Pana witajcie; a co macie, to dajcie; * Wołają Aniołowie: pójdźcie mili bratkuwie: * Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzcę w szalasio. * Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków półkopy; * Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku Sobie. * Pójdźmy wszyscy z weselem do tego do Betleem; * Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie; * Stanaszku! Wojtaszku!

dudajcie. * Oj dyna, oj dyna, oj dyna, * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Hola! hola! pasterze z pola: * Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana, * Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary; * Godzien tego Paniątko, to małe Pacholątko, * Które się nam zjawilo, aby ludzi zbawilo; * Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki znać dają; * Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cycוניu; * I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej do szopy: * Wszyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie: * Masło, kukle, kureczątka, dla małego Dzieciątka. * Serki i gomułeczki, dla młodej Panienczki; * Gruszeki, śliwki, jabłuszka dla Jó-

zefa staruszka; * Prosimy Cię Panniczu, ziemi, nieba dziedzicu: * A te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie, * Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: * Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody; * Wlazłby wilk do szaryasu, narobiłby hałasu; * Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli; * Cieszymy się bardzo z tego, wracajmy się do swego. * Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego tu już Betleem; * Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa; * Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze. * Banasiu! Gałasiu! zagrajcie, * Bartosie! Pakosie! dudajcie: * Oj dyna itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: *
 Przyjechali królowie, wara, wara
 bratkuwie; * Umknijcie się pani-
 czom, niechaj skarby wyliczą: *
 I pieniądze i złoto, bo przyjechali
 po to, * By Boga nawiedzili, łaski
 Jego nabyli; * Ustąp się skoczyła-
 sie, żebyś nie był w hałasie. * Idźże
 i ty precz Wachu, byś nie nabral
 przestachu; * Niech żaden z nas
 nie wadzi, bo każą bić czeladzi. * Ba-
 nasiu! Gałasiu! zagrajcie itd.

K O L Ę D A 68.

(Kol. śpiewaków).

Idziesz z nieba Panie, cóż za po-
 mieszkanie * Ziemia Ci gotuje?
 (Bas) Jak gościa przyjmuje? *
 W jakiejże ozdobie, Boskiej Twej

Osobie, * Budują pałace (Bas) Jak
 poddanych prace? * (Alt) Ach, ach,
 (Bas) wspomnieć nudno, (Alt) Pan
 w Swojej dziedzinie. * (Alt) Ach,
 ach, (Bas) wierzyć trudno, (Alt) wy-
 pechnięty w jaskinię; * Prostej nie
 ma chaty, który władnie światy, *
 Gdzieby członki schronił, gdzieby
 głowę skłonił, * Gdzieby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny, osobie
 Dziecinnej, * Miejsca ku skłonieniu;
 (Bas) Przy Swem narodzeniu *
 Z miasta Pan nad pany, do stajni
 wygnany; * Ledwie jest przejęty
 (Bas) Między swe bydłety. * (Alt)
 Ach, ach, (Bas) jeszcze gorzej, (Alt)
 i tego kącika * (Alt) Żal, żal; (Bas)
 serce morzy (Alt) złość ta okrutni-
 ka. * W Egipt Go wygania, wywczą-
 su zabrania; * Musi biedne Dziecię

tułać się po świecie, * Tułać się po świecie.

Gdzież się Synu Boży udasz w tej podróży? * Gdzie znajdziesz gospodę, (Bas) na Swoją wygodę? * W której staniesz ziemi, któryś między Swymi * Nieludzko przyjęty, (Bas) okrutnie wypchnięty? * (Alt) Ach, ach, (Bas) gdyby moje (Alt) serce godne było, * (Alt) Na, na (Bas) przyjdzie Twoje, (Alt) żebyć nie trafiło * Na to pomieszkanie, mój łaskawy Panie; * Żebyś w niem bezpiecznie, przemieszkiwał wiecznie, * Przemieszkiwał wiecznie.

Wszakżeś Palestynie wrócił się, lecz w winie * Równa ze mną była, (Bas) gdy Cię wyrzuciła; * Ach jeszcze raz Panie, powróć w to mieszkanie; * Wróć się niewdzięcznemu,

(Bas) Boże sercu memu. * (Alt) Ach, ach, (Bas) parol daję, (Alt) na duszę się piszę, * (Alt) Ach, ach, (Bas) póki staję (Alt) tchu i póki dyszę. * Wróć do tej gospody dla Swojej wygody; * W sercu mem osiedzisz, wygnańcem nie będziesz, * Wygnańcem nie będziesz.

KOLĘDA 69.

I my też przychodzim ubodzy ludzie, * Oddajemy pokłon w tej li-chej budzie; * Krawcy, szewcy, cyrulicy, * Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, * Cieśla z kowalem.

Idźże ty krawcze wprzód do szopy z łokciem, * A ty szewcze nie chodź, co śmierzisz dziegiem, * Podaruj Mu koszuleczkę * I uszyj Mu sukieneczkę, * Bo nagi leży.

Piekarze, kuśnierze, a wy co dacie? * Co za podarunek Panu oddacie, * Ja bochenek światły chleba, * Kozuska Mu też potrzeba, * Bo w zimie leży.

Ja zaś cieśla krzyżyk wyrobię Tobie, * Ja powroźnik powróż damci od siebie, * Tobie Jezu podaruję, * Ja kowal gwoździ ukuję * Na ręce i nogi.

To słysząc Marya uważa sobie, * Mówi do Jezusa, zda się to Tobie, * Wszystkoć się to Synu przyda, * Gdy Cię Judasz żydom wyda, * Na męki srogie.

I ja też przychodzę, szewiec ubogi, * Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi, * Józef mówi: idź precz szewcze, * Twych trzewiczków Jezus niechce, * Bo śmierzdzą dziegiem.

Pogroził mu Józef kijem z fura, * Szewc wychodzi prędko z tą fantazją, * Dratwy swoje porozrzucił, * I kopyta w piec powrzucił, * Szydła połamał.

Otóż tobie szewstwo, mój miły szewcze, * Już się go wyrzekam, jak sobie zechcę, * Zgiń, przepadnij moje szewstwo, * Lepsze niebieskie królestwo, * U tego Pana.

KOLEDA 70.

Jam jest dudka Jezusa mojego, * Będę Mu grał z serca uprzejmego. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Zagramci Mu najpierwej w dudeczki, * Wy z Nim hyżo skaczcie panienczki. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na piszczałce i na multane-

czkach, * Na bandurce oraz na skrzypczkach. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na fujarze, arfie i cymbale, * Na organach i wdzięcznym regale. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

W szalamaje i klawiecymbały, * Aż Dzieciatku nóżki będą drgały. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na puzonie, cytrze i wioli, * Niech się Dziecię nacieszy do woli. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na klarnetach i do lutni zmierzę, * W trąby w kotły na wiwat uderzę. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Jać będę grał, póki mi sił staje; * I sam Ci się za instrument daję. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Jak tylko chcesz do uciechy Swo-

jej, * Ciągnij struny z ciała, z duszy mojej. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Bij jak w bęben, aż tubalne glosy * Serce wyda, niech idą w niebiosy. * Bij Panie bij, bij w serce bij.

Pomnij Jezu, żem ja Twój jest dudka; * Pieśń moja szczerą, chociaż króciutką. * Żyj we mnie, żyj — żyj, wiecznie żyj.

KOŁĘDA 71.

Ja też witam mego Pana, Króla królów i Hetmana; * W czysty żywot zstąpił z nieba, * Znać odkupu było trzeba.

Na mrozie w stajni mieszkanie, Sobieś obrał Wieczny Panie: * Przykre wiatry na Cię wieją, * Wół i osieł parą grzeją.

Z Dąbrowy idą pasterze, przygrywają Ci na lirze; * Oddali Ci podarunki: * Masło, bryndzę i maślanki.

Pójdę ja służyć do Pana, będę bydłu nosić siana: * Będę żłóbku pilnowała, * Bym Jego sługą została.

Będę mleczko z cukrem warzyć, będę jajecznikę smażyć, * Perłowych krupek wytaję, * Zgotuję na miękko jaje.

Do makaronu włoskiego, dodam masła żółciuchnego: * W rynce usmażę kaszeczki, * Będą smaczne potraweczki.

Jeśli apetyt przypadnie, polewki zgotuję ładnie; * Zaprawię, cukrem osłodzę, * Tak rozumiem, że wygodzę.

Rosół będzie zapalany, konfeceik smaczny, różany, * Żłóbek często będę słała, * Żebyś się przypodobala.

Wszak rozumiesz moje chęci, miej mnie zawsze w Swej pamięci; * A ja serce z duszą Tobie * Oddam, Ty mnie zamknij w Sobie.

KOLEDA 72.

Jezus maluski złe ma pieluszki; * Matuchna by Mu Jego naprawiła, * Tylko, że w sianku igielkę zgubiła.

A Józef stary przez okulary * Patrzy i świeci Panu nieboraczek, * Podaje stary Matce powijaczek.

O Jezu Panie! moje Kochanie, * Oddaję Tobie duszę, serce moje, *

Gąsiorek, Jędorek * Na bębenku
wybijają, * Pana wdzięcznie wychwa-
lają: * Gę gę gę, gegają.

Czyżyczek, szczygliczek, * Na
gardłeczkach jak skrzypeczkach *
Śpiewają Panu w jasełeczkach. *
Lir lir lir, w jasełeczkach.

Słowiczek, muzyczek, * Gdy się
głosem popisuje, * Wesele świata
zwiastuje * Ciech, ciech, ciech, zwi-
astuje.

Skowronek jak dzwonek, * Gdy
się do nieba podnosi, * O kołędę pie-
knie prosi: * Fir fir fir, tak prosi.

Wróblowie, stróżowie, * Gdy nad
szopą świergotają, * Paniąteczku
spać nie dają, * Dziw dziw dziw, nie
dają.

KOLEDA 75.

DLA URZĘDNICZEK ZAKONNYCH.

Kamienny żłóbek, w którym Bo-
skie ciało * Przy narodzeniu złożone
zostało: * Ten za fundament życzi-
wie kładziemy, * Bo ci gruntownych
w szczęściu lat życzymy.

Tu Wikarya z całym Zgroma-
dzeniem, * Miasto pastuszków, a kan-
torki pieniem * W ciele Aniołów
zakonnych stawają, * I Tobie Matko
Jezusa oddają.

Weź Go na łono, byś Go uści-
skała * Matko kochana, a nam stąd
nie mała * Nadzieja rośnie, iż się
mile stawi, * I z Twego łona nam
pobłogosławi.

Dyskretu rzeczą niech płyną po-
toki * Lat długich, które spływają
z opoki * Perłowe nurty z Dziecin-

nej powieki, * Niech się zamienia
w najszcześniejsze wieki.

Mistrzynie spieszą w szopę z owieczkami, * Duchowna, świecka wraz
z urzędniczkami; * Westyarka zaś
szyje koszuleczkę, * Dla Jezuleńka
robi poduszeczkę.

A furtyjanki szopkę otworzyły; *
Wołu z osiełkiem współ wprowadziły, *
By parą swoją ogrzewali
Pana, * Gdyż na tym zimnie ciepła
mało z siana.

Ekonomka zaś szopkę uprzątnęła; *
Ale podskarbinie, żeby się umknęła, *
Pilnujmy, boby kołędy
nie dała; * Takby nadzieje nasze
oszukiwała.

Infirmarka zaś kąpielkę zgotuje *
Dla Jezuleńka, razem dopilnuje, *
By Go gorącą wodą nie spa-

rzyła, * I by na zimno Dziecinę
okryła.

A że się Dziecię w nocy narodziło,
By się do Niego bez myłki
trafiło, * Zakrystyanka gwiazdę zapaliła *
Miasto pochodni, by w nocy
świeciła.

Szafarka cukru i mleka kupiła, *
By nim Jezusa w płaczu utuliła; *
Dyspozytorka da cacko Dziecińciu, *
By przyczyniła radości Panińciu.

A że dzisiaj jest dzień miły swobody, *
Zaczem dla Pana sprawmy
pańskie gody: * Wszakże widzimy
łask hojne dostatki, * W rękach tej
naszej ukochanej Matki.

Przetoż refektarz niechaj Refektarka *
Otworzy Panu miła Kana-
farka; * Ochoty doda z słodyczy li-

kworów, * Za co jej Jezus da wiele faworów.

Słowo przedwieczne co mówi, co znaczy, * Nam Audytorek urząd wytłómaczy: * Gospodyni niech do obiadu zaprosi, * Miasto Aniołów niech Mu obiad nosi.

KOLEDA 76.

Kiedym biegała ja uboga służka *
Do tej stajenki, aliści pastuszka *
Chciała mnie wyprzedzić z swoją pi-
szczalczką; * Jednak ja przecie
z moją wioleczką.

Zagrałam z prędką, skoczno, we-
soło hoc. * Panienska na mnie spoj-
rzała miluchno, * Trzymając w ręku
śliczną Dziecineczkę, * Jam Mu po-
dała z chlebem gomółeczkę.

Przyniosłam także biszkopcik

w koszyczku; * Racze to przyjąć
miła gębusieczku; * Będę ja śpie-
wać, i będę Tobie grać, * Jeżeli ra-
czysz mnie mile posłuchać.

O Robaczeńku miluchny, ściśnio-
ny! * Czemuż to w żłobie leżysz po-
łożony? * Cóż Cię związało temi pie-
luskami, * I porównało wespół z by-
dlętami?

Miłość Twa wielka i Twe poni-
żenie, * Abyś nam sprawił w niebie
wywyższenie. * Dajże nam proszę
Ciebie naśladować, * Twego przy-
kładu zawsze się ujmować.

Wzgardy, pokory i krzyża Two-
jego * W tem delicye żywota moje-
go. * A tą wiołką rozweselać Cie-
bie, * Dajże mój Jezu tu, i zaś
w niebie.

KOŁĘDA 77.

KOŁĘDA DLA OGRODNIKÓW.

Kiedym ja był ogrodniczkiem,
 nasiałem był maczku; * Przylecieli
 wróblczkowie zjedli go do znaczku.

A teraz ja nie mam co dać Dzie-
 cięciu małemu; * Postójeie no wró-
 bliczkowie, popiekę was Jemu.

Kupię ja Mu u sołtysa piękną
 sukieneczkę, * I ze wstęgą aksami-
 tną śliczną magiereczkę.

KOŁĘDA 78.

Kolędujmy, przyspiewujmy Dzie-
 cinie małej, * Z nieba danej nam
 narodzonej z przeczystej Panny, *
 Cerberus ci gębę wznosi, a Lucyper
 w piekle wisi * Zdrajcy to nasi.

KOŁĘDA 79.

Król Heród kiedy królował i pa-
 nował * Nad narodem Boskim, wy-
 branym, Żydowskim, * Wtenczas się
 Chrystus narodził, * Wszystkich lu-
 dzi wyswobodził * Z ciężkiej niewoli.

Trzej królowie Go szukali i py-
 tali * Każdego na drodze; utrudzeni
 srodze, * Do Jeruzalem przyleźli, *
 Jesliby tam nie znaleźli, * Dowia-
 dują się.

Rzekli: gdzie jest narodzony, ob-
 jawiony * Król żydowski nowy,
 w mieście Dawidowem? * Widzieliś-
 my gwiazdę Jego * Która nas wie-
 dzie do Niego * Za przewodnika.)

Przyszliśmy Mu chwałę oddać, o-
 powiadać * Święte Imię Jego, cho-
 ciał małego, * Ten albowiem

tak Wielki Pan, * Że jest Bogiem,
objawił nam * W ojczyźnie naszej.

Gdy król Heród to usłyszał, ich
upraszał, * Aby się wrócili, jemu o-
znajmili, * Zmienił cerę, bardzo znu-
cił, * A Jeruzalem zasmucił: * Głu-
pi jak sadło.

Tedy zebrawszy Biskupy wraz do
kupy, * Mędrcie i starszyznę, głosi
im nowinę: * Iże w Betleem miaste-
czku * Bardzo lichy we źłóbeczku, *
Nie wiem czy prawda,

Chrystus Jezus się narodził, jako
głosił * Prorok Izajasz, że przyjdzie
Mesyas; * Wziął na bok królów
wzajemnie, * Wypytywał potajem-
nie, * Chytry jak liszka:

Ażeby mu powiedzieli, gdzie wi-
dzieli * Tę gwiazdę świecącą, onych
prowadzącą; * A gdy się o tem do-

wiedział, * Dworzanom swym opo-
wiedział, * Z wielką boleścią.

Rzekł królom: gdy Go znajdzie-
cie, odpocznicie, * Do mnie się wró-
cicie, to mi ogłosicie; * To też i ja
tam przybędę, * I wielbić Go także
będę * Z wami pospołu.

Królowie gdy wyjechali, ogląda-
li * Gwiazdę wodza swego, ich cze-
kającego; * Która przed nimi świe-
ciła, * Miejsce własne objawiła, *
Gdzie było Dziecię.

Tam skoro do szopy wleźli i zna-
leźli * Między osłem, wołem, chu-
chającymi społem: * Dziecię Jezusa
małego * I Maryę Matkę Jego *
Z Józefem starym.

Więc na kolana upadli, dary kła-
dli, * Które z sobą wzięli, kiedy wy-
chodzili: * Mirrę, kadzidło i zło-

to; * Odebrali łaskę za to * Dosyć obfitą.

Mieli Boskie oświecenie, objawienie * We śnie, kiedy spali, za co dziękowali; * Już się nazad nie wracajmy, * Inszą drogą się udajmy * Do swej ojczyzny.

Heród się o tem dowiedział; swym powiedział * Srodze sturbowany, nie mniej rozgniewany, * By do Betleem jechali * Wszystkie dziateki wycinali; * Ach! okrucieństwo.

Jakie tam było płkanie, narzekanie, * Lament i wzdychanie, ręk załamywanie, * Żal, smutek strapiionych matek, * Które płakały swych dziątek, * Wymówić trudno.

Prosimy Jezu Chryste, serca czyste * Racz, zmiłuj się, sprawić, a nas pobłogosławić. * Daj nam z nieba

oświecenie, * Przez tych Mędrców nawrócenie * Wcale cudowne.

Przyciągnijże nas do Siebie, byśmy w niebie * Po śmierci stanęli, z Tobą się cieszyli; * Byśmy w łasce opływali, * Ciebie wiecznie wychwalali * Z Ojcem i z Duchem.

KOŁĘDA 80..

DLA ZAKONNIKÓW.

Królu na ziemi i na górnem niebie, * Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie: * O Jezu mój! Dobrodzieju mój.

Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze; * Dla Twojej miłości głośno śpiewa w chórze. * O Jezu mój! itd.

Na Twój głos dobra straciwszy

światowe, * Ubóstwo chętnie przyjął
Chrystusowe. * O Jezu mój! itd.

Tobie się związał przez śluby zakon-
ne, * Żebyé ofiary palił w sercu
wonne. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie język trzyma za zęba-
mi; * Dla Ciebie wolno nie rzuca
oczami. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie ciało trzyma w suro-
wości, * Przy Twojej łasce w niema-
łej karności. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie chowa swe afekty
w sforze; * Gdy go próbują, trzyma
się w pokorze. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie miejsca pragnie osta-
tniego; * Gdy jest Przełożonym, fra-
suje się z tego. * O Jezu mój! itd.

Gdy go kto słowem dotknie przy-
krem z boku, * Dla Ciebie zawsze
mocno stoi w kroku. * O Jezu itd.

Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią,
wstanie; * I o półnoey wnet porzuci
spanie. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie długi post z reguły
pości; * Dla Ciebie chętnie ponosi
przykrości. * O Jezu mój itd.

Gdy mu pokutę zelator położy, *
Schyliwszy głowę, o jako się korzy. *
O Jezu mój! itd.

Gdy go strofują, wnet się pro-
sternuje; * Lubo w tem ciało nie
bardzo smakuje. * O Jezu mój! itd.

Gdy go pochwalą, stąd się nie
podnosi; * Za przeciwników mocno
Boga prosi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie klęczeć miło mu go-
dzinę; * Dla Ciebie gotów wyznać
swoją winę. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie gotów, kiedy jest czas

tego, * Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie każe i słucho spowiedzi, * Choć się ze swymi skrupułami biedzi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie zawsze na Mszę się gotuje; * A po Mszy Tobie za bankiet dziękuje. * O Jezu mój! itd.

Dla Twojej woli idzie do innego * Chętnie klasztoru, chociaż najdalejszego. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach, * Chociaż niewiele przywiezie w swych worach. * O Jezu itd.

Dla Ciebie w dworach czasem mu nałaja, * A nie nie dawszy, wrota zamykają. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie bracią zakonną miłuje, * Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje. * O Jezu mój! itd.

Zgoła dobremu są miłe przykrości, * Jezu nasz Panie! dla Twojej miłości. * O Jezu mój! itd.

Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują, * A potem w niebie niech wszyscy królują. * O Jezu mój! itd.

K O Ł Ę D A 81.

Krzyk po niebie, po obłokach, słyhać przy wesołych skokach; * Aniołowie święci radością przejęci * Wyśpiewują, wykrzykują.

Nuże bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie, * Bóg się członkiem staje, życie ludziom daje * Zgubione, utracone.

Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali: * Michał ponad budę lecąc spadł na grudę, * W bok się ubił, skrzydło zgubił.

Gabryel, który zwiastował Boga, także przelatował; * Natrafił na dudy, zbił biodra i udy, * I szwankował, nachramował.

Rafał, który leczył Tobiasza, gdy przyskoczy, * Zbił olejek drogi, o baranie rogi, * Gdy do trzody zleciał wprzód.

Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali, * Jeden przez drugiego skakał ochoczego, * A śpiewali, hoc! wołali.

Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli; * Więc i oni wstali, w taniec się pobrali. * Dali dali dali dali.

Pasterki się dbwiedziały, w pole także pobieżały: * Na swoich wołały, bo ich w taniec brali. * Dali dali dali dali.

Gdy śpiewając ochrypieli, do skrzypek się potem wzięli: * Bębienka dostali i po nim skakali, * Dali dali dali dali.

Taneczne skończywszy pary, radzili jakie nieść ofiary * Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu, * Małeńkiemu Panu swemu.

Jaga rzekła: dam poduszek, Wojtek: ja kobiałkę gruszek. * Bartek kłbuszynę dał przykryć Dziecinę, * Wcielonego Boga swego. ○

Kaśka kozę wydoiła, garnek mlekiem napełniła, * I rzekła swojemu: daj też co Małemu * Jezusowi, Panniczowi.

Gdy tak z darami przybyli, Dziecineczkę rozśmieszyli; * Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary * Małeńskiego Syna Swego.

Marya choć się trzymała długo,
i Ta się rozśmiała: * Dziecię się cie-
szyło dary przytuliło, * I pasterzów
i pasterki.

Gdy się wracać zamyślali, znowu
przed Panem skakali: * Dzieciatko
patrzyło, rączkami klaskało * I nóż-
kami podrygało.

Bądźże pochwalon o Boże! zło-
żon w bydlęcej oborze: * Hoc wesoło
nućmy, a mostem się rzućmy, *
Przed Dziecięciem, Niemowlęciem.

OLĘDA 8z.

(Pasterska).

Kto był smutny, dziś wesoły nie-
chaj każdy będzie, * Bo jak w niebie
tak na ziemi pokój głośzą wszę-
dzie: * Anieli weseli, Bóg się stał

człowiekiem; * Ten się stał, który
miał przyjść na świat przed wiekiem.

Zaraz Anioł z wesołością do pa-
stuszków bieży, * Powiadając, iż
w szopie Bóg i Człowiek leży: * Bie-
gajcie, witajcie nowotnego Pana, *
Padajcie, klękajcie przed Nim na
kolana.

Pobieżeli do Betleem czempre-
dzej pasterze, * Wygrywając z we-
somością po drodze na lirze; * Krzy-
kali, śpiewali: dana, dana, dana, *
Padali, klękali przed Nim na kolana.

Jaki taki podarunki Panu odda-
wali, * Które byli dla Panięcia u-
myślnie pobrali; * Jan chudy wziął
dudy, a Maciek kukielkę; * Miko-
łaj kopę jaj, i masła oselkę.

Maciek stary dla Panięcia wziął
z trzody barana, * A syn jego dla

barana wziął wiązeczkę siana. *
Wojtalu, synalu, weź to prosieć bu-
re, * I nerkę i sperkę i jajeczko które.

Szymon stary z łysym Walkiem
w obiedwie kobiałki * Nabrał serów
i mądryków, także trzy kukielki. *
Matyas wziął kielbas, zadziernął
za pasem, * A Iwan mleka dzban
nadoił tymczasem.

Kuba chudy wyszedł z budy jak
na dziwowisko, * Rozumiejąc, iż
stroją pasterze igrzysko. * Lecz
Iwan porwał dzban, w nim trochę
śmietany, * Biegł w tropy do szopy,
choć nieopasany.

Walaszek to obaczywszy, jako o-
parzony * Skoczył nagle, aże mu się
rozchwiały kołtuny. * Wziął gąskę
w powązkę, uwiązał u pasa, * A Ja-

cek wziął placek, biegł prędko do
lasa.

A zaś Matus dziadowina wziął
gomółek kilka, * Sam biegł prędko
za drugimi i obaczył wilka: * Tak
się zląkł, dalibóg, aż one gomółki, *
Od jednej do drugiej wytrząsnął
z kobiałki.

Przybiegł mu Wach ku pomocy,
aż na wilka krzyknie, * A dobrze
go nieboraka kijem mocno łyknie; *
Przecie miał, coby dał Panu po ko-
łędzie, * Krup miarkę, fujarkę, Dzie-
cieć bawić będzie.

Wawrzek łysy nieboraczek wten-
czas doił kozy; * Spytał ich się, do-
kąd biegną, wnet skopiec położy. *
Parę kóz na powrót wziął i Panu
wlecze, * Chleba kromi, mleka dzban,
aż mu z dzbana ciecze.

Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało, * Bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało, * Gdy gonił, uрониł piszczałkę mosiężną; * Z tej szkody, przygody, miał biedę potężną.

A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli, * Oddawali podarunki, co byli przynieśli: * Składali, rzucali, Panu na ofiarę, * A zaś Stach wlaź na dach, nastroił fujarę.

I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciatko * Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholátko: * Nas wszystkich a niskich, i po całe wieki * Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczeki.

K O Ł Ę D A 83.

(Zakonna).

Kto to się w tak lichej, kto położył chacie? * Kto poniżył się w swoim majestacie? (Powtarza się) * Pójdź obacz wnętrznem duszo moja okiem; * Przystap do szopy z hojnym łez potokiem, * Z hojnym łez potokiem.

Oto Bóg leży nowonarodzony, * Kwiat Nazareński do stajni wrzucony! * Nie wytrwam, wezmę Ciebie z stajni Boże, * A w sercu mojem pokornie Cię złożę, * Pokornie Cię złożę.

Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz Panie, * Rozkaż, me serce kapiółką się stanie. * Wszak nie wykroczę, gdy Cię w wodę skryję, *

Boś perła, a zaś perła w wodzie żyje, * Perła w wodzie żyje.

Piękne i czyste wody te bywają, *
Które kamyki w sobie zamykają; *
Czystą kąpielką zmyję ciało Twoje, *
Kamieniem jesteś oczyścić serce moje, *
Oczyścić serce moje.

Jeśliż już z nami na kąpielkę zgoda, *
Spytasz podobno, skąd i jaka woda: *
Ta a nie insza, Boże serca mego, *
Która z ocz płynie człeka skruszonego, *
Człeka skruszonego.

Oznajmij jeśli potrzebujesz czego; *
Jeśliś z kąpeli kontent serca mego. *
Nie mam miednicy ani wanienczki, *
Więc z serca mego zrobię Ci niecułeczki, *
Zrobię Ci niecułeczki.

Oraz u nóżek Twych łaskawych siędę, *
Te Twojej miłości wodą skrapiać będę: *
By zaś nie wyschła, wyschnąć bowiem może, *
Kropel Twojej łaski dodawaj mi Boże, *
Dodawaj mi Boże.

Kąpielka jeśli przykrzy Ci się Panie, *
Czem Cię rozerwę Czysty Pelikanie? *
Będę Ci śpiewać i kochać Cię muszę, *
Bo Ty mą pierwszej ukochałeś duszę, *
Ukochałeś duszę.

A Ty w nagrodę za moje usługi *
Odpuść mi wszystkie, co masz u mnie, długi: *
Dziś narodzone serc ludzkich Kochanie *
Skąp mnie za kąpiel w łask Twych oceanie, *
W łask Twych oceanie.

KOŁĘDA 84.

(Niemiec, Francuz, Góral).

Machaj! zdejm kapelusz, w Polsce ten modelusz przed Panem. * Przywitać Dziecinę nę, nę * A uznaj to za nowinę * Na świecie, na świecie.

Wpadł do szopy Niemiec, znać, że cudzoziemiec, pan Niemiec. * Nie może po polsku czynić * Komplementu, tylko wypić * Potrafi, potrafi.

Przyjmij Pan ode mnie, będziesz miał dość ze mnie, wszak widzisz: * Iżem jest bardzo ubogo, * A przecież idę tą drogą * Do Ciebie, do Ciebie.

Przywitaj Dzieciątko, małe pacholátko w stajence; * Uderz czołem temu Panu, * Przed tronem swemu Hetmanu * Mospanie, mospanie.

A Niemiec wywija, płasa, pełni, spija * Po polsku. * Wiwat, wiwat kompania, * Jezus, Józef i Marya * Na wieki, na wieki.

Wbiegł Francuz do szopy z góralmi i chłopcy, na granie; * Pytając się: wielu tu was? * A Niemczyk mówi: der, di, das * Tańcuje, tańcuje.

Patrząc Francuz mdleje, że się nie tak dzieje, jak on chce; * Krzyknął strasznie, menuet zagraj, * Po kozacku mi przebieraj, * Monsieur, monsieur.

Rozwijaj się buczku z lekka po maluczku zielony. * Góral śpiewa, podskakuje, * Po piętach się poklaskuje, * Wesoly na kuczach.

Nuż chłopcy do tańca, nie czekając ko' a, górala. * Jeśli krzesać

podkówkami, * Po łbie plaskać kołtunami, * Jak w karczmie, * Jak w karczmie.

Włoch też woła questo de la leli esto, si grandi * W taniec się im mocno prosi, * Niemczyska jeszcze przenosi. * Drga presto, drga presto.

Mówi Polak: Włochu, przebieraj po trochu, nóżkami; * Nie karczma to, nie gospoda, * Tańcować nie piękna to męda, * Przed Panem, przed Panem.

A widząc niezgody, mówi: tu są gody niebieskie. * Niechaj będzie miła zgoda, * Będzie serc naszych ochłoda, * Wszak gody, wszak gody.

A tak się zgodzili, z darami spieszili do Pana. * Pokornie Go przeprosili, * Ze Go byli obrazili * W stajence, w stajence.

Wszedł wprzód witać Pana, bez sukni, żupana, Herr Niemiec, * Ale nie miał, coby Mu dał, * Tylko Mu się nisko kłaniał, * Bądź strofa, bądź strofa.

Francuz za nim śmieje, O mą dju Agnele, a żom pro. * Płaczącego mile tuli, * A wszy zbiera po koszuli * Nie pięknie, nie pięknie.

Włoch też twarz nachyla, Panu się przymila, Senioro, * Wiwat, wiwat Giezu charo, * Del hospite valde raro, * Kiel bellino, kiel bellino.

Zazdroszczący tego Góral kijem wszego częstuje. * Ten się za łeb i ów chwyta, * Przytem nie o wiele pyta, * Umyka, umyka.

Wszystkich wypędziwszy, Pana pozdrowiwszy, w stajence, * Sie-

kierką sobie wywija, * Niechaj żyje
familia * Jezusa Chrystusa.

K O Ł Ę D A 85.

Marsz pasterze w swe strony,
trzej Królowie cne trony * Opuściw-
szy, tu jadą z strojną, z zbrojną pa-
radą.

Szczupłe miejsce dla gości, trzech
monarchów Ichmości: * Niechże
przestrono będzie, czysto, chędogo
wszędzie.

Jużci oto wjeżdżają, o Dzieciąt-
ko pytają: * Gdzie jest, co się na-
rodził, by lud z Bogiem pogodził?

Gwiazda miejsce wskazuje, w szo-
pie cel pokazuje * Trzem świętym
koronatom, wschodnich Państw po-
tentatom.

Niosą z wielką ochotą, mirrę, ka-
dzidło, złoto: * Złoto jako Królowi,
kadzidło Kapłanowi.

Mirrę Mu prezentują, w tem
śmierć symbolizują: * Który ziem-
ski asceta przejmie Boskie sekreta?

Wy też czym braciszkwowie, wiel-
cy chudeuszowie, * Co to boso cho-
dzicie, uraczycie to Dziecię.

Złota, mirry nie macie; wiem, że
wszyscy wyznacie; * Kadzidla też
nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.

Kontent z waszych serc będzie,
które Mu dziś w kolędzie * Dacie
dary mistyczne, jak lilie prześliczne.

Hojze, hojze, ta ra ra, królewska
to ofiara, * I prezent to bogaty:
charitas między braty.

KOLEDA 86.

Mazurek wlaźł ot w kapturek, *
I wyskoczył na pagórek, * Mazu-
rek. * Nu jeno Mazurku, ku ku, ku
ku, * W Betleem po bruku, ku ku,
ku, ku, * Mazurku.

Wyskoczyé dziś nie zawadzi * Kie-
dy sobie sami radzi * Anieli. * Nu jeno
Mazurku, ku ku, ku ku, * Skakaj po
pagórku, ku ku, ku ku, * Mazurku.

Gdy się dziś Bóg z Panny rodzi, *
Weselić się wszystkim godzi, * Oj
godzi. * Uderz czołem Panu, nu nu,
nu nu, * Przed tańcem nuże nu, nu
nu, nu nu, * Mazurku.

Drużyna w sam czas przybyła; *
Krzyknął Mazur, aby była * Muzy-
ka. * Pasterze zagrali, li li li li, *
Razem zaśpiewali, li li, li li, * Wesoło.

Jak pasterzów Mazur zoczył, *

Zaraz ledwie nie wyskoczył * Ze
skóry. * Dzieci ze mną dalej, lej lej,
lej lej, * Przy tańcu lej nalej, lej
lej, lej lej, * Mazurek.

Dalej ze mną pastuszeta, * I pa-
sterki niebożeta, * Nuż dalej. * Pod
tę dzisiejszą noc, noc noc, noc noc, *
Wesoły sobie hoc, hoc hoc, hoc hoc, *
Mazurek.

Mazur po szopie wywija, * Płasa,
pełni i wypija * Za zdrowie. * Wi-
wat kompania, ja ja, ja ja, * Jezus
i Marya, ja ja, ja ja, * Hej wiwat.

Dzieciatko się roześmiało, * Rącz-
ką Swoją pochwalało * Muzykę. *
Mazur nogą w nogę, łup łup, łup
łup, * Po szopie tańczy, tup tup,
tup tup, * Mazurek.

Wtem i Niemiec wpadł do szo-
py, * Z różnymi innymi chłopcy, *

Gdy grano. * Zawołał głośno: was, was, was, was, was? * Kusy Niemczyk der, di, das, das, das, * Muzyka.

W taniec ze mną panie Niemcze; * Wierz mi, że cię dziś zameczę * A nuże. * Ciągnie Niemca Mazur, kum kum, kum kum, * Do koła, do tańca, kum kum, kum kum, * Koniecznie.

Tak jak swoje springen zacznie, * Aż wraz z nim skakać pocznie * Z niemiecka. * Tak nogę wywine, nę nę, nę nę, * Jak się znowu zwinę, nę nę, nę nę, * Mazurek.

Francuz właśnie w tym momencie * Z francuzka po menuecie * Chce tańczyć. * W menuet mi zagraj, aj aj, aj aj, * Pan Mazur wywijaj, aj aj, aj aj, * Tak jak ja.

Włoszek na te figle patrzy, *

Mazur, Góral wszystko satrzy * Z niechcenia. * Włoch się pięknie prosi, si si, si si, * I nogę podnosi, si si, si si, * Do tańca.

Góral z siekierką, z dudkami, * I z cudacznymi figlami * W kółeczko. * Tańczy, skacze sobie, bie bie, bie bie, * Jakoby już był w niebie, bie bie, bie bie, * Wesoły.

Ciska siekierką do góry, * Przeskakuje łąwy, góry * Z radości. * Koziołki wywraca, ca ca, ca ca, * Wkoło się obraca, ca ca, ca ca, * Przedziwnie.

Potem wzięwszy instrumenta, * Woła: wesołe momenta * W stajence. * W multaneczki gra, gra, gra gra, gra gra, * Po szopie się tara, ra ra, ra ra, * W Betleem.

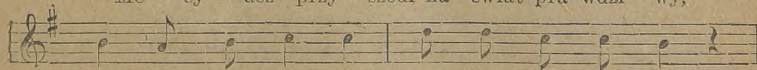
Taka dzisiejsza robota, * Muzy-

ka, skoki, ochota; * Mazurka! * | cha, * Gdy taka uciecha, cha cha,
 Dziecineczka cha cha, cha cha, cha | cha cha, * W stajence.

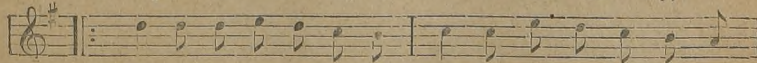
KOLEDA 87.



Me - sy - asz przy - szedł na świat pra-wdzi - wy,

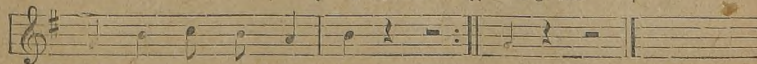


I pro - rok za - cny z wiel - kie - mi dzi - wy,



Który przez swo-je zna-ki, Dał wodzie win-ne sma - ki,

1-szy raz. || 2-gi raz.



W Ka-nie Ga - li - lej - skiej skiej.

Wesele zacne bardzo sprawio-
no; * Pana Jezusa na nie proszo-
no; * I zwolenników Jego, * By
strzegli Pana swego * W Kanie Ga-
lilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy
; * Pana Jezusa, aby jadł, pro-
; * Wszystkiego dosyć mają, *
lko wina czekają * W Kanie Ga-
lilejskiej.

Matuchna Jego, gdy to ujrzała, *
Oblubieńcowi dogodzić chciała: *
Prosiła Swego Syna, * By uczynił
z wody wina * W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tem uszlacheić
gody, * Kazał nanosić dostatkiem
wody; * Hej gody, gody, gody! *
Wnet będzie wino z wody * W Ka-
Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga pozna-

li, * Gdy zamiast wody wino czer-
pali; * Hej wino, wino, wino! *
Lepsze niż pierwej było * W Ka-
nie Galilejskiej.

Najświętsza Panna gdy skoszto-
wała, * Z pełnego Sobie nalać ka-
zała: * Hej wina, wina, wina * Bę-
dę ja dzisiaj piła * W Kanie Ga-
lilejskiej.

Piotr z Apostoły, stojąc przy
dzbanie, * Woła na Jana: pij rychło
do mnie; * Hej wino, wino, wino! *
Lepsze niż przedtem było * W Ka-
nie Galilejskiej.

Pił Szymon garncem do Mateu-
sza, * Filip konewką do Tadeusza: *
Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż
przedtem było * W Kanie Galilej-
skiej.

Gdy Jakób Mniejszy porwał gar-

nuszek, * Judasz Tadeusz nalał kieliszek: * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było, * W Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem wam oskomi-
na, * Żeście nie pili takiego wina: *
Hej wino, wino, wino, * Lepsze niż
przedtem było, * W Kanie Galilej-
skiej.

Przez narodzenie Twojego Sy-
na, * Każ nam nalewać Panienko
wina: * Hej wina, wina, wina! *
U tak Dobrego Pana, * W Królestwie
niebieskiem.

KOLEDA 88.

(Francuz z Niemcem).

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pana nowego szukamy,
Christiani nazywamy.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Słowo katolisz zrodzone,
Boga Ojca ulubione.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Mą ker śliczne i pieszczo-
ne, Bóstwo w ciało przystrojone.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Panna Syna porodziła,
w czyste pieluszki powiła.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Józef z laseczką pilnuje,
Niebo w kątach applauduje.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pastuszkowie dary dają,
Królowie Go Bogiem znają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pastereczki i bydłeta,
i wszystkie dzikie zwierzęta.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas

ist das? * Wszysey Go za Pana mają, i was za sobą wołają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Po niemiecku rozum dobrze, dla wszystkich wypłaca hojnie, szczerze.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie szpek tłusten das geben, po długiem życiu her Nieben.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie agger, brod i butter; da nam ci go Boża Mutter. * Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut.

K O Ł Ę D A 89.

Melodya: Hej w dzień narodzenia (jak na str. 95).

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały, * Dobrej z alembi-

ka, i do niej piernika, * Hej kołęda, kołęda.

Chleba pytlowego i masła do niego; * Każ stoły nakrywać i talerze zmywać; * Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny. * Hej kołęda itd.

Kaczka do rosółu, sztuka mięsa z wołu, * Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie; * I cząber zajęczy i do niego więcej. * Hej kołęda itd.

Jędyk do podlewy, Panie miłościwy, * I to czarne prosię, pomieści i to się: * Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina; * Dla większej ofiary, daj dobrej gorzały, * Hej itd.

Piwo będziemy pili, * Będziem się cieszyli; * Nie czekaj ruiny, daj

poreć słoniny; * Dla większej b-
choty daj czerwony złoty: * Hej itd.

Albo talar bity, boś Pan wyśmiej-
nity; * Daj i buty stare, albo no-
wych parę; * Daj i żupan stary
i grosik do fary. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy sza-
farzu, * Każ szpichrze otworzyć
i miechy nasporzyć; * Żyta ze trzy
wory i wołu z obory. * Hej itd.

Na piwo jęczmienia, koni do cią-
gnienia; * Jagły jeśli macie, to nam
korzec dacie; * Tatarki na kaszę,
kocham przyjaźń waszą. * Hej itd.

Gróchu choć pół woru z tutejsze-
go dworu; * Na mąkę pszenicy, zje-
my spolem wszyscy: * Owsa ze trzy
miary, dla większej ofiary. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mi-
strzyni, * Okaż swoją łaskę: każ

dać masła faskę; * Jeżeliś nie skne-
ra, daj i kopę sera. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mi-
strzyni, * Okaż swą łaskę: każ u-
piec kielbasę, * Którą kiedy zje-
my, to podziękujemy. * Hej itd.

KOLEDA 90.

Myśląc Pasterze, że dzień bliz-
ko, * Wygnali bydło na pastwisko, *
Z obory, z obory, z obory, * Zapędzili
pod bory, pod bory, * Natrafili do-
brą trawę, * Pokładli się na mura-
wę, * Posnęli, posnęli. * A bydło
jadło, jadło, jadło, * Aże się po-
kładało.

Więc Kupa na pół umarły zgo-
ła, * Słyszac z pod niebios głos Anio-
ła: * „Gloria, Gloria, Gloria!“ *

Toć i ja, toć i ja * Z byłem razem
 zginać muszę, * Nie wiem, czy mam
 zbawioną duszę, * Bom grzesznik. *
 Oj Panie, Panie, Panie, Panie, *
 Co się ze mną stanie.

Powoli zatem słów dochodzi, *
 Że Anioł nuci: Bóg się rodzi, *
 I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
 sobie dodaje, dodaje, * Widząc gwia-
 zdę, że zniknęła, * Jasność wielka
 ogarnęła, * W Betleem, w Betle-
 em. * I woła trwoga, trwoga, trwo-
 ga, * I wstajcie dla Boga.

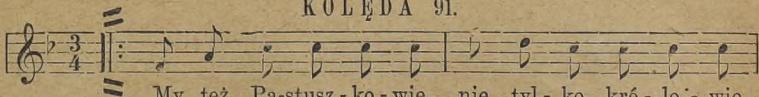
Pną się na równe wszyscy nogi, *
 Patrząc oczyma na cud srogi, * Po-
 klękli, poklękli, poklękli, * Bo się
 bardzo przelekli, przelekli, * Lecz
 zważając, co za znaki, * Rzecz wza-

jem jaki taki: * Pełnią się, pełnią
 się * Proroctwa owe, owe, owe, *
 Izajaszowe, Izajaszowe.

Wziął jeden skrzypki, drugi dud-
 ki, * Stanęli razem u kolebki, * Oj
 rznęli, oj rznęli, oj rznęli, * I co
 tylko sił mieli, * Strony się im po-
 targały, * Dudki w nie się popęka-
 ły, * Jak grali, tak grali. * Oj dy-
 na, dyna, dyna, * Ta mała Dziecina.

Amen, zawołał z nich gospodarz, *
 Całej gromady pierwszy władarz, *
 Ustajcie, ustajcie, * Bogu pokłon
 oddajcie, * Nuty, nuty, swe ochoty, *
 Skończone już, skończone już, * Nie-
 chaj Jezus będzie, będzie, będzie, *
 Pochwalon w kołędzie, * Pochwalon
 w kołędzie. Amen.

KOŁĘDA 91.

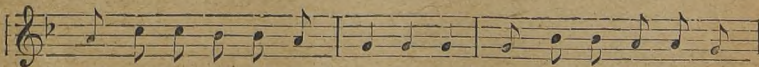


My też Pa-stusz - ko - wie, nie tyl - ko kró - lo - wie,
Je - dzie - my z ka - pe - łą, niech nas roz - we - se - łą,



na wo - zie, na wo - zie,
na mro - zie, na mro - zie

Graj, mó - wi



Je - zus, Bartku swo - je, stój dzie - cie, tyl - ko bas wy - stro - je,



I smy - czek, i smy - czek.

Bartos sobą troska, że nie ma
i włoska * Na smyku, na smyku; *
A nie myśląc wiele, szast ogon ko-
byle, * Do szyku, do szyku: * Jak
zarznie w swoje szalamaje, * Aż Je-
zus paluszkami łąje: * Powoli, powoli.

Kuba na swe dudy coraz spojrz
z budy, * Boi się, boi się; * Ale
Józef stary porwawszy gańdziary: *
Połóż się, połóż się; * Wnet Kuba
zaczął grać od ucha, * Aż urwał rę-
kaw u kozucha * Na sobie, na sobie.

Banach choć pijany, zdjawszy li-
rę z ściany, * Surmuje, surmuje; *
Zagrał po francusku, a Jarosz po
chińsku * Tańcuje, tańcuje; * Rzekł
Maciek: my nierówno skaczem, *
Przeparzył Jarosza korbaczem: *
Nie żartuj! nie żartuj!

Stach choć sturbowany, zagra ci

w organy: * Jezusku, Jezusku; *
Złapał mendel kotów, narobił fago-
tów * Po włosku, po włosku; * Nuż
koty nie w żartowne tony, * Gdyż
miały wszczepione w ogony, * Ach
rata! ach rata.

Jędrak wlaźł do turmy, próbuje
swej surmy, * Jak może, jak mo-
że; * A Maciek skazuje: niech Ję-
drzej surmuje * W oborze, oborze; *
Cóż czyni Jędrak, chłop mizerny? *
Zdjął buty, zrobił z nich waltorny, *
Jak umiał, jak umiał.

Wach do swoich basów, przypiął
sześć kiełbasów, * Wesolo, wesolo, *
Woś na swej oboi, wielkie figle
stroi, * Nuż wkoło, nuż wkoło; *
Ru ru ru, Wach na swoim basie, *
Dil dil dil, Krążel na kiełbasie, *
Ha sa sa, ha sa sa.

Mikuła się lęka, na kolana kłę-
ka: * Ja prostak, ja prostak. * Dał
mu Wach fujarę i przez łeb gań-
dziarę, * Na szóstak, na szóstak: *
Bum, bum, bum, zaczął koncert włoski,
* Aż Dziecię brało się za bo-
czki, * Cha, cha, cha, cha, cha, cha.

Bądź zdrów! Panie młody, trze-
ba iść do trzody * Ścieżeczką, ście-
żeczką. * Jezus mruga brewką: daj
im miód z konewką, * I z beczką,
i z beczką. * Dziękują Panięciu pa-
stuchy, * Nalawszy po gardła swe
brzuchy, * Chwała Tobie Panie!

KOLEDA 92.

Najświętsza Panienka gdy poro-
dzić miała, * Józefa staruszka o po-
kój pytała: * Józefie, staruszk, o-

piekunie drogi, * A gdzie będzie dla
mnie pokoik ubogi?

A Józef staruszek poszedł o go-
spodę * Starać się, oraz wziął dzba-
neczek na wodę; * Lecz ani gospo-
dy, ani wody dano, * I jeszcze zła-
jano, i jeszcze krzyczano:

Nie pukajże stary, mam tu lu-
dzi dosyć; * Na próżno mnie bę-
dziesz o gospodę prosić; * Bo ja sam
w gospodzie nie mam miejsca swe-
go * U ludu takiego, u ludu takiego.

A Józef staruszek zważywszy tę
mowę, * Skłonił tylko na dół swoją
siwą głowę: * Frasunku jest dosyć,
ratunku potrzeba; * Skądże? tylko
z nieba; skądże? tylko z nieba.

Wtem jeden mieszczanin, będąc
załem zdjęty, * Bojąc się, by nie
był na wieki przeklęty, * Ukazuje

drogę staruszkowi temu * Zafrasowanemu, zafrasowanemu.

Udał się staruszek tam, gdzie jasność była; * I tam też Marya Jezusa powiła. * Tam to był ów pokój i ów nocleg święty * Ze dwoma bydłety, ze dwoma bydłety.

K O Ł Ę D A 93.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie; * Alić o północy znagła Aniołkowie * Na ziemię zlatują, chwałę wyśpiewują * Niebieskiemu Królowi:

Który się w miasteczku Betlemskim rodzi; * Po całej krainie jasność się rozchodzi, * Nigdy nie widziana, ani nie słychana, * Z podziwieniem ludowi,

Zajmują się zorze czerwone po niebie; * Pasterze strwożeni wołają na siebie: * O mój miły bracie! byłóż kiedy za cię * Widowisko takowe?

Odpowiada drugi: już nie rok minęło, * Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło; * Jakaś to nowina, zła na nas godzina, * Zguby dla nas gotowe.

Cóż czynić będziemy mój kochany Stachu? * Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu; * Już się pali knieja, już nasza nadzieja * Daremna, byśmy żyli.

Odzywa się Franek: wielkiś Misiu bzdura, * Że tak byle o co, drży na tobie skóra; * Dyć to świat nie mały, są i twarde skały, * Tobysmy się pokryli,

Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada; * Dyć się to od ognia i skała popada; * Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie, * Chociażbyś wszedł do dołu.

Krzyknie Banek mocno: a dy tu nie stójmy! * Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujemy: * Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy * Do jednego pospołu.

Nie turbuj Banku, tak go Matys cieszy; * Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy; * Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi * Na insze świata strony.

Jeśliby co złego miało się stać z nami, * To on pomiarkuje swymi wybiegami; * Co to znaczy, on wie, i nam też opowie, * Jako człowiek uczony,

Grześ więc do Bartosa z Maćkiem przylatują, * Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują; * Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi, * Powiada im wesele:

Oto się w Betleem narodziło Dziecię; * Możecie się przebiedz, jeśli drogę wiecie; * I my tam pójdziemy, jak się przystrojemy, * Przywitać Boga w ciele.

Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba; * Weź Szymku gomólek, Maćku bochen chleba; * Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko, * Przyłobie Mu złożymy.

Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy; * Nasze mizeractwo, Jemu polecimy; * On pobłogosławi, do domu nas wyprawi, * I z weselem wrócimy,

Przyszedszy do domu, innych wy- | opowiemy; * A tak wszyscy Tego, dziś
prawimy; * Aby nie zblądzili, drogę | narodzonego * Uprosimy, bo bieda.

KOŁĘDA 94.

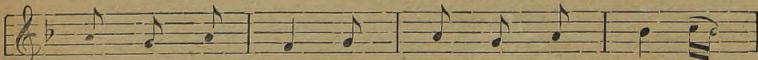
Wesoło.



Na ko - pie sia - na, le - ża - łem z ra - na, Ja, Woj - tek,



Ma - - ciek i Ku - ba; Drzy - ma - łem mi - le,



Przy do - brej chwi - le, Wej Bar - tos wo - ła:



ach, zgu - ba! Ko - cha - ny Woj - cie - chu!

zwalniać.

Bierz się do poś - pie - chu; O - wo coś z nie - ba
przyspieszyć.

wiel - kie - go, Jak gó - ra, by chmura, Na dół się

to - czy, Błyszczą się prze - dzi - wnie, Aż bo - lą

o - czy. Oj, oj, oj, wsta - waj - cie, Prę - dko u -
zwolnić.

cie - kaj - cie, Coś złe - go,

Budziłem dobrze, kijem po żebrze * Macia i Kubę śpiącego; * Wstań miły szwagrze! coś Bartek gawrze; * Pójdźmyno wszyscy do niego: * Czego tam on ryczy, jako na basicy, * Tak grubo wrzeszczy na dole. * Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli, * Maciek padł i krzyczy: głowa mnie boli; * Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli * Mój Kuba.

Leży na polu, z wielkiego bólu, * Stękać już Maciek nie może; * Ratujcie prosi, głowę podnosi, * Alić go Kuba wspomże; * Wciągnął go do budy, położywszy dudy, * Głowę onemu obwinał. * A skoro to ujrzał Tomek przy domie, * Biegł prędko do budy, on leży w słomie; * Trochę go poruszył i słomą popruszył, * I wyszedł.

Gdy tak stojny, wspólnie radzimy, * Chrystus się z Panny narodził: * Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, * Aże się Maciek obudził; * Wesola nowina, Panna rodzi Syna * W stajni, w miasteczku Betleem; * Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek; * A ty weź Michale masła garnuszek, * I baryłkę wina, by się ta Dziecina * Cieszyła.

A ty zaś Rochu, pięknego grochu * Weźmij na plecy z pół wora; * Pod jednym dachem mieszkaś ze Stachem, * Daj Mu tłustego kaczora; * Niech weźmie w kobiele, będzie na niedzielę; * Terazże idźmy wraz wszyscy * Oglądać na ziemi to Boże Ciało, * Co się dla nas ludzi zbawieniem stało; * Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli * Na szopie.

Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu, * Chociaż tam jest Józef stary; * Za wszystkich gadaj, ofiary składaj, * Boś ty był w szkołach u fary; * A my naokoło, zagramy wesoło * Temu Dziecięciu małemu: * Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra, Panie, * Dajemyć podarki, jak kogo stanie; * Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie, * Daj! Amen.

KOLEDA 95.

Narodzenia dzień Bożego, * Jest kolędą święta tego; * Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy: * Kolęda, kolęda.

Oto dziś w niebie Anieli * Po kolędzie są weseli. * Tedy się itd.

Dziś kolędę i pasterze * Panu dają, a Pan bierze * Tedy się itd.

Trzej królowie z dobrej wiary * Po kolędzie dają dary. * Tedy się itd.

I Matuchna tego Pana, * Jest kolędą z Synem dana. * Tedy się itd.

Sam Bóg dziś kolędę z nieba * Światu daje jakiej trzeba. * Tedy itd.

W dzień narodzenia Bożego * Jest kolęda dla każdego. * Tedy się itd.

Sercem, słowem i darami * Tę kolędę uczcić mamy. * Tedy się itd.

Wszystkim Chryste! czczącym Ciebie * Daj kolędę tu i w niebie. * Tedy się itd.

Radującym się społecznie * Waszmość kolędę koniecznie * Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie. * Kolęda, kolęda.

KOŁĘDA 96.

Narodził się, narodził Pan Zbawiciel świata, * Któregośmy czekali przez tak długie lata: * Więc się cieszymy z tego narodzenia Jego; * Chwałę oddawajmy, wesoło śpiewajmy; * Hej, hej, hej, hej, wesoło śpiewajmy.

Więc ja Mu dziś w organy zagram miluteńko; * Niech się z nami ucieszy kochane Serdeńko; * I Matuchnie Jego, że nam Syna Swego * W stajence powiła, w żłóbeczkę złożyła; * Hej, hej, hej, hej, szczęśliwa nowina.

Już się cieszymy na świecie utra-pieni ludzie, * Oddawając pokłony, w tej to lichej budzie; * Gdyż ten Pan łaskawy wszelkie złe sprawy * W dobre nam obróci, i pokój przy-

wróci; * Hej, hej, hej, hej, niech się nikt nie smuci.

O Najświętsza Marya! błagaj Swego Syna, * Zeby u nas nie była tak wielka ruina: * Boć nas zewsząd gnębią i na życie dybią * Różni oprawcy, prawie jak zbójcy; * Hej hej hej hej, każdy to opowie.

Więc się zmiłuj, mój Jezu, dla Matki kochanej; * Chciejże już, chciej, pocieszyć ten kraj opłakany, * Byśmy wolni byli i w pokoju żyli, * A potem zaś Ciebie oglądali w niebie; * Hej, hej, hej, hej, przyjmij nas do Siebie

KOŁĘDA 97.

Narodził się przecie dla nas po-żądany, * I objawił w świecie Jezus ukochany * Chwałę Bóstwa Swego

w szopie ucajoną, * Przez Aniołów jednak wszędzie ogłoszoną.

Otóż radość ludzi: Chrystus narodzony; * Któż się nie pobudzi z każdej świata strony, * By dziękował Bogu, że zaczął lud zbawiać, * Dary Swoje wszystkim wyraźnie objawiać?

Nie to, że w ubóstwie położony w żłobie; * Bowiem przy Swem Bóstwie ma ten Pan przy Sobie * Skarby niezliczone, które przyniósł z nieba; * I tych dla zbawienia nam było potrzeba.

Idźmyż z pastuszkami witać te-

go Pana; * Z serca ofiarami, by nam była dana * Hojność darów Boskich, których upragnione * Żadamy pokornie, Jemu uniżone.

Wszak jesteśmy w rzędzie sług cześć Ci dających, * I zawsze i wszędzie Imię Twe wielbiących; * Przyjmijże, o Panie! ten dar po kołędzie, * To nasze śpiewanie niech Ci miłe będzie.

Miej, Jezu kochany! służebnic Twych chęci * W szczodroblivej o nas łasce i pamięci; * A gdy my wielbimy Twoje narodzenie, * Niechaj odbierzemy w nagrodzie zbawienie.

K O Ł Ę D A 98.



Na - ro - dził się w staj - ni, Je - zus u - bo - gi,
 U - ni - żył Ma - je - stat, chociaż Pan sro - gi.



Bę - dąc Sy - nem Naj - wyż - sze - go, Nie miał miej - sca



go-dniej - sze - go, Swo-jej O - so - bie.

W stajni z bydłętami gospoda | rwali, * Skoro światłość oglądali *
 staje; * Ubogim pastuszkom w polu | Ponad Betleem.
 znać daje; * Wszyscy się ze snu po- | A gdy usłyszeli Anielskie pie-

nie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Krzyknął jeden na drugiego: * Pójdźmy oglądać nowego * Gościa na ziemi.

Kuba wybiegł do trzody, porwał barana, * Żeby nie szedł darmo przywitać Pana; * Stasiak owieczkę za nogi, * A Bartek kozę za rogi, * Jasiak jagniątko.

Jacek na nich woła: nie odbiegajcie; * I ja pójdę z wami, trochę poczekajcie; * Tylko chodaczki obuję, * Razem z wami powędruję * Dla kompanii.

Ej Jacku nieboże, wskok się obuwaj, * A do mnie na pomoc prędko przybywaj, * Kozą mnie chce wziąć na rogi, * Dajże jej kijem pod nogi, * Niechaj nie bodzie.

Pójdźże i ty Szymku za nami

w drogę; * Ach nie zdołam, bo mam kulawą nogę. * To cię na kozę wsadzimy, * A przecie niechaj będziemy * We społeczności.

Gdy już pastuszkowie pokłon oddali, * Weielo mu Bogu powinszowali: * Potem kładli swoje dary, * Przyjmij od nas te ofiary, * Jezus nasz drogi.

A kiedy z nich jedni Panu śpiewali, * Drudzy na multankach i dudkach grali; * Inni po szopie płasali, * Wiwat, wiwat wykrzykali, * Narodzonemu.

Grajże Kuba dobrze, i my będziemy; * Tylko sobie dudki nasmarujemy: * Będziemy wszyscy tańcować, * Nie trzeba dudków żałować, * Bo to Pan Dobry.

A Szymek kulawy to małe chło-

pie, * Choć na jednej nodze, skakał
po szopie: I najbardziej wyskako-
wał * Ten, do na nogę chorował, *
Zapomniał bólu.

Mówi Józef stary: już dosyć te-
go; * Idźcie pastuszkowie do bydła
swego; * Jużście się naskakali, *
Mnieście głowę sturbowali, * Także
Maryi.

Józefie staruszk, Ojczy kocha-
ny! * Jakże mamy odejść Pana nad
Pany? * My się radzi doczekali, *
Ześmy Boga oglądali * W maleń-
kiem ciecie.

Na dobranoc Panu wszyscy za-
grajmy, * Starego Józefa rady słu-
chajmy: * Bo laski pod żłobem ma-
ca, * Kto wie, czy nie na nas bra-
cia, * W nogi zawczasu.

KOŁĘDA 99.

Narodził się Zbawiciel, wszyscy
Go witają. * I ptaszęta i zwierzęta
Jemu cześć oddają.

Zeniło się z dawnych lat ptastwa
bardzo wiele, * A król Orzeł jako
pan sprawował wesele.

Pojał sobie panią Gęś, Sokół pa-
nią Kaczkę, * A maleńka Cyranecz-
ka była im za szwaczkę.

Jastrząb bardzo zuchwały nie
chciał pojąć ptaka, * Zająca chciał
za małżonkę pojąć nieboraka.

Przeto mu Kuropatwę za mał-
żonkę dano, * A Krogulca do lasa po
księdza posłano.

Więc mu Grzywacz ślub dawał, *
a Gawron z kropidłem; * A Gołębek
jako raczek niósł ogień z kadzidłem.

Kukuleczka i Dudek listy rozpisował, * Kuliga postanowiono, by goście częstował.

Czyżyk z Szczygłem i Ziębą do stołu służyli; * Wilga, Dziecioł i Zołna potrawy nosili.

Kokosz piwo toczyła a Kłogut roznosił, * I każdego częstował, kto go tylko prosił.

Zóraw tam był kuchmistrem, a Dropie warzyli, * A ubodzy Wróblczkowie kuchcikami byli.

A wieprz marchewkę skrobał po kuchni chodzący, * A Wilk sztuki zrębował, szafarzem będący.

Sroka zaś placki piekła, Kawka pomagała, * Przeto sobie w czeluściach plecy powalała.

Sikoreczka skakała po słomia-

nym stole; * Pająk zaś jej przygrywał pod strzechą w stodole.

Wrony zboże młóciły, Trznadłe pomagały; * Co zmlóciły to zjadły, a nigdy nie płakały.

Bąk tam basem przygrywał, a Łabędź tenorem, * A co mieli wszyscy zjeść, Wilk im porwał z worem.

Reszta innych w parady tym assistowali, * Aby tylko tam byli, nie nie szkosztowali.

Po tak zacnem weselu wywiedli się wkoło; * Sęp skakając z Bocianem, stłukł mu skrzydłem czóło.

Sępa Bocian swym dzióbem począł jak chłop młócić; * Nieboraka już myślił nieżywo porzucić.

Pan Orzeł z panią Geśią chcąc to uspokoić, * Krwi rozlewu takiego nie chcieli dozwolić.

A tak bitwa skończyła te wesołe
gody, * Jaki taki poszedł spać, na-
piwszy się wody.

KOŁĘDA 100.

Niechaj mnie kto prosi, grze-
cznego wiem ci: * Com dziś wi-
dział, com dziś słyszał w przemia-
ny, * Gdym w gromadę zganiał swo-
je barany. * Powiedzże nam miły
bracie, będziem Boga prosić za cię; *
Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od
nas do dobrego; * Złożymy się na
Jużynę, cieszcie nas w tę godzinę.

Już prawie w północy, aż się coś
widoczy, * A co dalej, to się bardziej
łyskocze; * A ja z strachu miły Sta-
chu dygoczę. * Jeżeli tak miły Sta-
chu, musiałeś zjeść korzec strachu. *
Zawołać też na nas było, namby się

wstać nie leniło; * A około twojej
budy, przygrywalibyśmy w dudy.

Jużem ci wesoły, bom widział
Anioły, * Widziałem ich odczywiście
pod zorze, * Oni komuś przygrywali
w oborze. * Pójdźmyż i my choć
w tym czasie, niech Wójtał trzody
popasie; * Bo jak się będziem ba-
wili, nie nie ujrzymy po chwili; *
Naładujmy sobie trzosity, chociaż o-
wocem kokoszy.

Wlazę ja do szopy, wy bracia też
w tropy; * Jak wleziemy, padniemy
my żebracy, * Mówiąc Panu: my też
Twoi robacy; * Bądźże nam dziś
miłościwy, kiedy Twoje widzimy dzi-
wy; * Ofiarujemy z kobielei, cośmy
tu dla Ciebie wzięli; * I jeszcze Ci
zaśpiewamy, co ducha w gardzielach
mamy.

Zacznę ja wam drzewi, bo tak
z was nikt nie wie: * Zawitajże śli-
czny Panie w tym żłobie; * Niechże
się od nas zacznie cześć Tobie. * My
śpiewajmy co w nas ducha, kiedy
nas Paniątko słucha; * Oby rączka
błogosławił, by nam wilk owiec nie
dławił; * Niech Ci będzie Panno
czysta, z Synem chwała wiekuista.

KOLEDA 101.

Nie dziw, że po niebieskich sfo-
rach słońce wschodzi, * Nie dziw, że
Jego państwa miesiąc z nieba przy-
chodzi, * To jest piękna nowina, że
Panna rodzi Syna, * W stajni by-
dlecey.

Toć to słońce, ten to księżyc, ten
to jest nowy, * Ten to jest Pan,
ten to jest Bóg z Paniienki owej, *

Maryi niewiniątko, Józefa pachol-
lątko, * W żłóbku złożone.

Boć to Syn Boga żywego, Peli-
kan drugi, * W stajni gospodą zło-
żony taki Pan srogi, * Któremu da-
ją dary, innych zaś do ofiary, * Pa-
sterze nęca.

A gdy na dudka ich zagrali, Jemu
śpiewali, * Wiwat, wiwat, wiwat,
wszyscy wołali, * Ej wiwat zaśpie-
wali i za ręce się chwytali, * Wkoło
tańcząc.

I tak sobie do stajenki wskoczyli
owej, * I tak sobie o Dzieciątka za-
czeli mowy, * Ten Pan całego świa-
ta, któregośmy przez te lata * Dłu-
go czekali.

Naskakawszy się do woli Jemu
dziękują, * A Jezusa i Maryi nóżki
całują, * Z serca dziś zaśpiewajmy,

Bogu cześć, chwałę dajmy, * Na tym padole. Amen.

KOŁĘDA 102.

(Klasztorna).

Nie maszci, nie masz nad tę gwiazdeczkę, * Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę: * Tam, tam gdzie mój Pan leży, * W żłobie, w ludzkiej odzieży.

Pójdę ja pójdę, będę Mu służyć; * Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć. * Hej! hej! obrałam sobie * Służyć, mój Jezu, Tobie.

Będę osielkiem i wołkiem Twoim, * Ogrzewając Cię afektem moim. * Hej! hej itd.

Żłóbeczek twardy miękko wyłożę, * Albo go w sercu mojem wydrażę. * Hej! hej itd.

Ani snu oczom moim pozwolę, * Ciebie Dzieciątko kołysać wolę. * Hej! hej itd.

Co tylko każesz, będę robiła; * W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła. * Hej! hej itd.

Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą, * Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą. * Hej! hej itd.

Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę * Kochane Dziecie, daj mi kołędę. * Hej! hej! nie co innego, * Tylko Siebie Samego.

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie; * Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie. * Hej! hej! nie chcę niczego, * Tylko Ciebie Samego.

K O Ł Ę D A 103.

Nie należy Tobie, Jezu leżeć
w żłobie: * Lecz pałace, materace
służą Twojej Osobie. * Nie leż z by-
dłem w sianku, niebieski Baranku; *
Serce moje za pokoje, przyjmijże
kochanku.

Gdy będę mieć Ciebie, już będę
jak w niebie; * Twojej pomocy w mej
niemocy doznając w potrzebie. * Pa-
stuszkowie mali, * Twojej łaski do-
znali, * Gdy zbawienie, odkupienie
przez Cię odebrali.

Przynieśli barana, ofiarę dla Pa-
na, * Przygrywali i witali wielkiego
Hetmana. * A my Ci co damy? swe-
go nie nie mamy; * Serce całem,
z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.

K O Ł Ę D A 104.

(Różnorodnych narodów).

Nuż my bracia pastuszkowie,
kompanowie, * Wszyscy razem bieź-
my, do Betleem spieszymy; * Anieli
nam rozkazali, * Byśmy Boga oglą-
dali * Narodzonego.

Walek z Jędrkiem na to dziwo,
biegnie żywo * Od trzody do szopy;
wziął półtorej kopy * Jajek dla no-
wego Pana, * Spiewa sobie dana,
dana, * I spieszo bieży,

Tu za nimi Iwan stary od ko-
szary, * Niesie szkopek mleka i wo-
ła z daleka: * Będzie miało święte
Panie * Słodką kaszę na śniada-
nie * Moje kochanie.

Góral śliwek koszałeczkę i mise-
czkę * Wziąwszy z domu masła, po-

bieżał do Jasła: * Nu Panuszkę,
przyjmijże to, * Co Ci przynoszę
z ochotą; * Zda się to Tobie.

Krakowiaczek hoży, młody, na te
gody * Wziął za pas fujarkę, kaszki
drobnej miarkę: * Zakrzesawszy
podkówkami, * I brząknawszy kół-
łeczkami, * Skoczno pobieżał.

Ślżak wieprzków pędzi parę na
ofiare; * Zostawiwszy trzody, spie-
szy na te gody; * Chce wyskoczyć
z kompanami, * Lecz nie może przed
trzosami, * Przed Tem Panięciem.

Idą chłopcy od Szkalmierza, znać
z kołnierza; * Z czarnemi pałkami,
trzaskają nogami: * Pasy mają
ćwieczkowane, * Łby guzami obsy-
pane, * Snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby
siana * Przyniósł na posłanie, To-
bie, śliczny Panie. * Żeby Ci twardo
nie było, * I zimno nie dokuczyło *
W licej stajence.

Mazur woła: hojze moja! do obo-
ja, * I do piscałeki, dla tej Dzieci-
necki: * Zagram ci Jej wdzięcznie,
miło, * By się z nami ucieszyło *
To Paniątecko.

Podlasianin niesie gąskę, siana
wiązkę * Także dla Jezusa, którego
ma dusza, * Z całego serca miłuje, *
Więc też nigdy nie żałuje * Dać
Jemu tego.

Litwin z lasa jak kiełbasa, hasa,
hasa; * Przyprawia boćwinę, by kar-
mił Dziecinę; * A kałuchę kraje pal-

cem, * Kądiuch stawia razem z smalcem, * Wiotalis kieptas.

Rusin mówi pijdu i ja, pomohu ja * Z bratkami śpiewaty, innych poprahaty, * By wsi chudko prycho-dyły, * Knyszy, perohy znosyły, * Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka; * Drugich braty zakłykaty, * Sōldat braty poprahaty, * Stupaj do Betleem.

Węgrzyn kusy z olejkami, z kropliczkami * Do szopy przybywa, tuż głosu dobywa: * Segiń legiń is kationa, * Tem prynosim tu pre Pana, * Zgrawe olejki.

Niemiec bieży, marsz w te tropy, do tej szopy, * Ach, ach, ach mejn

Kinder, in dem grossen Winter * Ist geboren, auserkoren, * In der Krippe nicht erfroren, * In Betleem Sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa * Poblizsze narody, do szopy w zawody: * Angieleczyka i Duńczyka, * Kieynenich, wart ein wenig * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje: * Dove e siniore, nostro grand amore, * Apportato un bel piatto, * De limoni, makaroni, * Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dmucha, koło ucha; * Pyta czy w Madrycie, narodzone Dziecię, * Valgo dios, senior mios, * Tele geros kawaleros, Sicro meciu.

Francuza dłoń nie proszono, obaczono; * Mą dju! co się dzieje, w Betleem jaśnieje? * Notr Dam święta Panienczko, * Witam Two-go Jezuseczko, * Bą żur o bą dju.

Cygan bieży z dary swymi, za drugimi, * Furdyt sołonyńka, dla Bożyho Synka: * Dziassa prindi dzia kulina, * Pereskocyt i dolina, * Do Betleemu.

Także Żydom nakazano i znać dano, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyaszu wyznawali, * Winnym ukłonem.

Żydzi mówią: skąd Mesyas? to Pan nie nasz; * Nie tak on psychodzi, jak w Bublji chodzi; * My Go

czekamy wielkiego, * Wy Go maćco maleńkiego, * Winder Dzieciatko.

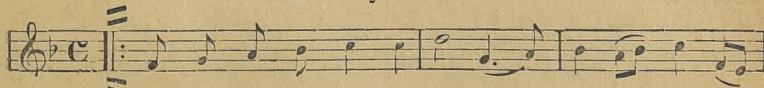
Łacinnik spieszy hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis obelo datum; * Atque genti confidenti * Et in terra permamenti * Salus aeterna.

A od wschodu trzej Królowie, monarchowie, * Do Betleem jadą, ofiary swe kładą; * Narodzonego witają, * Innym ochoty dodają, * By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twoe sługi, na wiek długi, * Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych: * Przyjmij i to, co dajemy, * Bo się więcej nie możemy * Czem Ci przysłużyć.

KOŁĘDA DLA DZIATEK.

K O Ł Ę D A 105.



O - gła - sza - my dziś no - wi - ne, Wszystkim ra - do -
Na - ro - dził się nam Zba - wi - ciel, Wsze - go świa - ta



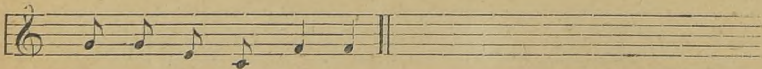
ści przy - czy - ne, Chrystus się nam na - ro - dził,
Od - ku - pi - ciel;



Jak da - wno pro - ro - ko - wan był, We - sel - cie się



z ma-łe - go Dzie- cią - tka. Li li, li li, Li li, li li,



z ma - łe - go Dzie - cią - tka.

Leży w stajni śliczne Panie, *
Rodu ludzkiego kochanie; * Sian-
kiem ciałeczko przykryte, * W pie-
luszki podłe powite. * Chrystus itd.

Głód i zimno członki zwiera, *
Przecież miłość Swą otwiera; * Czem
się mróz na ciało sroży, * Tem się
w sercu ogień mnoży. * Chrystus itd.

Leżąc na słomie, lzy toczy, * Dro-
gie perły leją oczy; * Podobny głos

nędznikowi, * W płaczu pierwszym
człowiekowi. * Chrystus itd.

Wół i osieł usługują, * Stwórcę
swego w stajni czują; * Czczą ma-
jestat Jego w żłobie, * Choć w po-
dłej ludzkiej osobie. * Chrystus itd.

Dary niosą pastuszkowie, * Pierw-
si do żłobu posłowie: * Oddają Mu
swe pokłony, * Wielbią Boga z swo-
jej strony. * Chrystus itd.

Trzej Królowie Go witają. * Dary swymi oświadczają: * Ze to jest Pan nieba Wieczny, * Choć leży niedostateczny. * Chrystus itd.

Miłe Dziecię, niebios Panie, * Serc naszych uradowanie! * Tobie piosenki śpiewamy, * Ciebie Boga uwielbiamy. * Chrystus itd.

KOLEDA 106.

Oj Maluśki, Małuśki, Małuśki, jako rękawicka; * Albolitez jakoby, jakoby, kawałeczek smyka.

Cy nie lepiej Tobieby, Tobieby, siedzieć było w niebie; * Wszak Twój Tatuś kochany, kochany, nie wyganiał Ciebie.

Tam w ciurnasa wygoda, wygodna, a tu bieda wszędzie; * Ta Ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.

Tam Ty miałeś pościółkę, pościółkę, i miękkie piernatki; * Tu na to Twej nie stanie, nie stanie ubożuchnej Matki.

Tam kukielki jadałeś, jadałeś, z czarnuszką i z miodem; * Tu się tylko zasilać, zasilać musis samym głodem.

Tam pijałeś ceć jakie, ceć jakie słodkie małmazye; * Tu się Twoja gębusia, gębusia łez gorzkich napije.

Tam Ci zawsze służyły, służyły prześliczne Janioły; * A tu leżysz Sam jeden, Sam jeden, jako palec goły.

Hej co się więc takiego, takiego, Tobie Panie stało, * Zeć się na ten kiepski świat, kiepski świat, przychodzić ze chciało?

Oj! gdybych ja jako Ty, jako Ty,
tam królował sobie, * Niechciałbym
ja przenigdy, przenigdy, w tym spo-
czywać żłobie.

Chociażby za pańszczyznę, pań-
szczyznę, i chociażby pono, * Talar
jeden i drugi, i drugi, na rękę kła-
dziono.

Albo się więc mój Panie, mój
Panie, wróc do Twej dziedziny, *
Albo się zanieść pozwól, zanieść po-
zwól, do mej chałupiny.

Będiesz się tam miał spyszna,
miał spyszna, jako miałeś w nie-
bie; * Mam ja mleka słodkiego, słod-
kiego, garnuszek dla Ciebie.

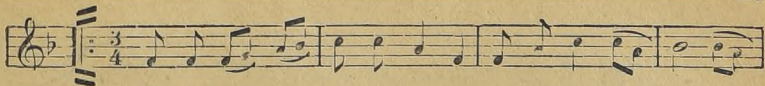
K O Ł Ę D A 107.



Oj! wi - dzia - łeś ty, Ban - ku, co za dzi - wo by - - ło,



Gdy się o pół - no - cy nie - bo o - two - - rzy - ło?



Oj, mój Ga - wle ja na brogu, le - ża - łem tej no - cy,
 A z przestra - chu aż z pod dachu u - pa - dłem na zie - mię,
 A gdym po - czął gwał - tu wo - łać, przecie u - sły - sze - li,



Ro - zu - mia - łem, że świat go - re, tak świe - ci - - ło w o - czy.
 Zbi - łem so - bie mo - cno rę - kę i no - gę w ko - la - nie;
 Z miej - sca te - go kę - dym le - żał, prędko po - - dźwi - gnę - li.

Oj powiedzieć mi proszę, co to jest takiego? * Nie będę żałował barana tłustego. * Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata; * Miał takowe księgi stare od stworzenia świata. * Kiedy czytał, powiadał mi:	Pan Bóg karać będzie; * Grzesznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie. * Otóżem wam wytłomaczył; czegoż więcej chcecie? * Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie, że nie dziecię.
--	---

Oj, żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy; * Zająwszy bydełko, dalej uciekajmy. * Posłuchajcie bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba; * Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba. * Aniołowie wyśpiewują, światu ogłoszą, * Z wesołością tutaj króla nowego witają; * Ten od Ojców świętych z dawna będąc pożądanym, * Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany.

Oj Bóg ci zapłaci Banku, iżeś nam wyjawiał; * Już nas też smutku i strachu pozbawił. * Dla radości i wesela pójdźmy już w drużynę, * Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę; * Napiję się, wyskaczę się, z moimi bratkami; * Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami. * Dobrzyć oni gospoda-

rze nie będą żałować * Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.

Oj dobrze, Banku miły, dobrze uradziłeś, * Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś. * Pomaga Bóg bracia mili; co tu porabiacie? * Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie. * Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyki, * Bo Anieli nie weseli, poschły im języki. * Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają, * Bo ni wina, ani miodu, napić się nie mają.

Oj niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział; * Pobiegniem czempredziej, nikt nie będzie siedział. * Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lire, * Becał Basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę. * Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi

Pana, * A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana; * Janek będzie orędowną, bo on jest najśmielszy, * Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.

Oj pójdź ty wprzód Werdalu, my drogi nie wiemy, * A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy. * Ot trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa, * A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa; * Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi; * Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi. * Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potem na Tyniec; * A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

KOLEDA 108.

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama, przodka swego plemienia.

Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego * Od czarta przeklętego.

Ten wąż stąpił, aby zaraził Adama ojca twego, * Prowadząc go do złego.

Ewa usłyszała, jabłko urwała, podała Adamowi, * Przywiodła ku grzechowi.

Dam ja tobie mężu dobry takowe smaczne jabłko, * Ze będziesz wiedział wszystko.

O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! cóżes to uczyniła? * Wszystek świat zdradziła.

Bóg się ozwał Adamowi: zem ja

zakazał tobie, * Niechaj jabłka na drzewie.

Tyś niewiasty usłuchawszy, nie bojaźń twoja była, * Gdyć Ewa jabłko dała?

W rajuś miała, coś jeno chciała; rozkoszys zażywała, * Boś wszystkiego dość miała.

A cóżeś mało miała, żeś zażywała owocu bronionego, * Mając dość wszystkiego?

Uczesałaś się, przymuskałaś się; chodziłaś jak łąteczka, * A nigdy bez wianeczka.

Bogaś wzgardziła, raj opuściła, niebogo nieboraczko, * Zapłaczesz sobie oczko.

Uszargana, uchlastana, nie kiedy będziesz chciała, * Robić będziesz musiała.

Już cię Adam będzie budzić i ki-jem dobrze cucić, * Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdejm maleny, pójdź do kądzie-li, * Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdejm forboty, pójdź do roboty, * Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Weźmij motyczkę, także prześlicz-kę; * Zarabiaj sobie chleba, boć go Bóg nie da z nieba.

Niebogo, nieboraczko! zapłaczesz sobie oczko; * Zapłaczesz sobie o-bie, rozmyślając sobie.

KOŁĘDA 109.

O niewinny Boży Baranku, * Le-ży w pieluszkach na sianku, * O śli-czny Jezuleńku, wdzięczny, luby pa-

nieńku, * Boski ablegacie, czem nie
w Majestacie, * Czemu nie w misty-
cznej, apokaliptycznej * Stawiasz
się nam szacie?

Apokaliptyczne splendory, * Też
to są Twe ciężkie rygory? * Ten ma-
jestat, ten tron Twój? nie ten, nie
ten Boże mój: * Twój tron pełen
chwały, z gwiazd nie z twardej ska-
ły * Jest na firmamencie, nie na
pawimencie, * Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orsza-
ki * Gdzie są? bo Twój majestat
taki: * Wół ten ni to mistyczny, ni
apokaliptyczny, * Sam Ci asystuje,
z osłem paraduje, * Innych tu po-
trzeba asystentów z nieba, * O Ba-
ranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Ba-
ranka, * Więc go kontentuje garść

sianka: * I w szopie zamieszkuje,
Pastuszków przywołuje. * Stał się
uniżonym, byś był wywyższonym, *
Stał się maluczki, rozważ rozumie
ludzki * Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, *
Przykrył szatą ciała ludzkiego: *
Na śmierć się ofiarował, by Swą
śmiercią skasował * Wyrok ogłoszo-
ny i już potwierdzony, * Do księgi
mistycznej, apokaliptycznej, * Wie-
cznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył, *
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył; *
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz
świecie za to? * Korony składają,
na twarz upadają, * Nieba koronaci;
a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba *
Powziąć moły od Świętych z nie-

ba: * Więc wszyscy upadajmy, za-
miast koron składajmy * Serca, ślu-
by, Boże przyjmij, co kto może, *
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zba-
wicielu, * Daj, niech Cię kochamy.

K O Ł Ę D A 110.

(Prowincjonalna).

O północy Aniołowie * Byli
wczora na dąbrowie, * Na pasterzów
wołali:

Idźcie spieszo w nawiedziny, *
Prosto do Judzkiej krainy, * My też
idąc, śpiewali.

Któż tam pójdzie oddać chwałę, *
Przywitać Dzieciątko małe, * Pannę
i Matkę Jego?

Pójdą wszyscy Krakowianie, *
Ruśniacy i Podgórzanie, * Ludzie
z świata całego.

Z Poznańskiego przyjdą rano, *
A z Kujaw powiozą siano. * Ale
Turki nie będą.

Ci Boga nigdy nie znają, * Ser-
ce przed Nim zamykają * Schowaj-
cież się z kołędą.

Już tam byli z Kaliskiego; *
Dzisiaj pójdą z Lubelskiego; * Sie-
radzkie im przodkuje.

Górale śliwy gromadzą, * Zape-
wne je Panu dadzą; * Litwa mio-
dy gotuje.

Na które wsie i miasteczka *
Pójdą nawiedzić jasłeczka, * Prze-
wozić się nie trzeba.

Od Chmielnika do Proszowa, *
Od Chocima do Kijowa; * W Bochni
kupicie chleba.

Cóż Mu też podarujecie, * Kie-

dy do szopy wnijdziecie? * Wszystko
chętnie On przyjmie.

Wielkopolska owce, ryby; * Z Ka-
szub sery, z Kujaw grzyby. * Może-
cie podarować.

A któż odbiera podary? * Jest
tam Józef siwy, stary, * Kołysze
Dzieciąteczko.

Kiedy płacze, to Mu śpiewa; *
Wół z osłem parą zagrzewa * Nie-
bieskie pacholátko.

Bądź pochwalon święty Panie, *
Któryś złożony na sianie, * Nieba
Cię nam posłały.

Polska, Litwa, Ruś, Szwedowie, *
Turey, Moskwa, Francuzowie, *
Niech Cię chwali świat cały.

KOLEDA III.

O święte siano! mej duszy wia-
no! * Gdy cię kosztuję, smak w to-
bie czuję. * O święte siano.

Niebo cię siekło, nie brzydkie
piekło, * Pod Dzieciąteczko, moje
sianeczko. * O święte siano.

Szczęśliwy brogu, z którego Bo-
gu * To siano brano, co Mu posła-
no. * O święte siano.

Na sianie leży w lichej odzieży *
Ten, który grzeje promieńmi knie-
je. * O święte siano.

Dajęć sianeczko, me Dzieciątę-
czko; * Grzej Go wołeczku, mój ko-
chaneczku. * O święte siano.

Mówi i osieł, coć będzie nosił; *
O Królu nieba! sianka Ci trzeba. *
O święte siano.

Nuż pastuszęta i wy bydłęta *

Pochwalcie Pana z takiego siana. *
O święte siano.

K O Ł Ę D A 112.

Oto stajenka, w której Panienka *
Dziecię piastuje, mile całuje. *
Synaczką Swego.

Bydłątek dwoje, usługi swoje *
Wraz prezentuje, bo swego czuje *
Pana własnego.

A Józef stary służy bez miary *
Z wielką ochotą; swoją robotą * Go
kontentuje.

Z czego się cieszy, do wszystkich
spiesz * Dziecię jak złoto; człeku
sieroto * Masz Opiekuna.

Tupa nóżkami, płasza rączkami; *
La la la woła, ślicznie do koła *
Obracając się.

Alić pasterze stawają w mierze *

Przy tym żłóbeczku, świeżem sianeczku, *
Wesoło wszyscy.

Razem wołali, Bogu cześć dali: *
Nasz Kochaneczku, śliczny Synaczkę *
Maryi Panny.

Dajemyć dary, liche ofiary, *
I przytem serce, pokorne wielce *
Sprawżę to Panie:

Byśmy Cię kochali, ogniem pali *
Świętej iskierki, która stajenki *
Siana, nie pali.

K O Ł Ę D A 113.

(Klasztorna).

Oto wilk! oto wilk! oto goni owce; *
Nie błakajże się owieczko, by
nie porwał co chce: * Pasterz duszy
twojej, strzeże pilno duszy swojej; *
Uciekaj! uciekaj do owczarni Je-

go, * Byś nie wpadła w ostre zęby wilka piekielnego.

Oto już, oto już, oto blisko ciebie; * Nie dawajże grzeszna duszo, obłowu mu z siebie. * Jezus Pasterz Drogi, może wyrwać z takiej trwogi; * Uciekaj, uciekaj z ufnością do Niego, * Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu Jego.

Nie zginiesz, nie zginiesz, upewniam bezpiecznie; * On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie. * Pasterz dobrotliwy, o ciebie jest frasobliwy: * Gdyby jak, gdyby jak kochać Go nad siły, * Że tak dobry na złe owce ten nasz Pasterz miły.

Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna; * Słyszę, że to jest głos Jego, alem w siłach biedna. * Pasterz

rzu prawdziwy! dodaj proszę wody żywej. * Od serca Twego najmilszego, * Posiliwszy, tak doprowadź do życia wiecznego.

Owieczko, owieczko, moja uko-chana, * Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana. * Pasterz duszy twojej, napoi cię ze krwi Swojej: * Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła; * Miej nadzieję w łasce mojej, będziesz wiecznie żyła.

KOLEDA 114.

(Pasterka).

Pan bez sługi, Król sam leży: Odkupiciel bez odzieży; * Co się przebóg dzieje? Nieśmiertelny mdleje, * Bóg w żłobie.

Nie z grzechuż to Adamowego,
że świat wygnał Stwórcę swego? *
Przed Bogiem się chroni, Boskiej
miejsca broni * Osobie.

Stajnię Bogu za tron daje; kto-
reż się serce nie kraje? * Nader
w złym pochopie, Boga kładzie
w szopie * Na sianie.

Tuła się Bóg, miejsca nie ma;
siecze śliczne ciało zima: * Nie
masz przyjaciela, ni pocieszyciela *
Mój Panie.

Uznaj Jezu duszę moją, za pa-
stuszkę wierną Twoją; * Niech Cię
me śpiewania, na dудeczkach gra-
nia * Ucieszą.

Sama jeśli grać nie wydołam,
pójdę, owieczek zawołam; * Na Twoe
pocieszenie, płaczu oddalenie * Po-
spieszę.

Zbliżamy się do szopeczki, bośmy
wszyscy Twe owieczki; * Tyś nasz
Pasterz, Panie, miej o nas staranie *
W potrzebie.

Każ, za arfę Orfeusza, stanie Ci
się każda dusza; * Skocznoć grać
będziemy, a niech doskoczymy * Cię
w niebie.

A jeśli to otrzymamy, do Twych
nózek upadamy: * W Twej owczar-
ni Panie, niech z nas każdy sta-
nie, * Prosimy.

K O Ł Ę D A 115.

(Klasztorna).

OSIEŁEK Z WOŁEM.

Panie Boże mój! jam jest wołek
Twój; * Nie umiem nic, tylko o-

rać; * I to trzeba na mnie wołać: *
Nu, nu, wołku nu! *ć*

Nuże nieboże, osieł pomoże; *
Ja pasterka mam tę wolę, * Zorać
z wami całą rolę * Gdzie stoi szopka.

Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę
mierzy, * Józef stary wysypuje, *
Matusia rączki gotuje, * Będzie ją
siała.

My żąć będziemy, potem zmiele-
my; * Dla kochanej Dziecineczki, *
Będziem piekły kukiełeczki * Na
nowe lato.

A gdy nie stanie, tej mąki Pa-
nie, * Oddamy się w Twoje rączki, *
Niech sobie spytują mączki * Z ser-
ca naszego.

Ja zaś twój wołek, wierny pa-
chołek, * Będę Cię grzał swoim

chu, chu; * Choć też będą pustki
w brzuchu, * Nie odejdę stąd.

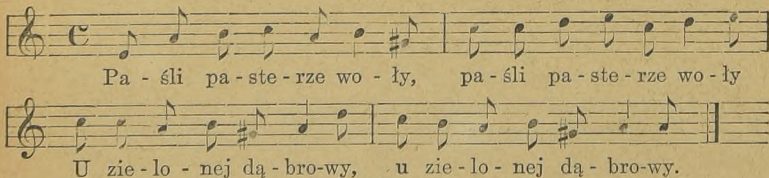
I ja Twój osieł od braci poseł, *
Z nim też służyć wszyscy chcemy; *
Nosić Cię zawsze będziemy, * Póki
żyć każesz.

Nu wierni słudzy, ośle i dru-
dzy, * Przyjmuję waszą ochotę; *
Płacić będę tę robotę * Hojnie ka-
żdemu.

Bydłętom siana, zawsze w kola-
na, * Pasterce dam po kolędzie; *
Czem się kontentować będzie, *
I Mnie Samego.

Dam i Matusię z starym tatu-
siem, * Niech wam wszystkim wier-
nie służy * Tu na ziemi, potem dłu-
żej * W niebie na wieki.

K O Ł Ę D A 116.



Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał, * A oni się go zlekli, aż na kolana klękli.

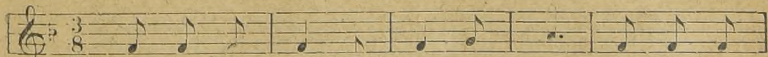
Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukali; * Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli, * A On leży we żłobie, nie mając nic na Sobie. * Będąc Panem uad pany, a na nędzę zesłany.

Pójdźże ty Kuba wprzód, wróćwa się już do trzody. * A ty za nim

Michale tędy prosto po wale. * Zagrajże Kuba w rózek, aż zagrzmi leśny bożek. * Ty Michale fujare, wzięwszy od Kuby miarę.

Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy: * Temu Panu naszemu nowo-narodzonemu. * Przez Twoje narodzenie, daj grzechów odpuszczenie; * A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

K O Ł Ę D A 117.



Pa - sły się ow - ce pod bo - - rem, Przy-bie - żał



wil - czek z fer - wo - rem. Rozpro - szył o - wieczki, o - ne



do u - ciec - ki, Za Pa - nem, za Pa - nem.

Skarżą się przed Nim w stajen-
ce, ukazując rany Panience: * Wil-
czek nas pokąsał, jeszcze się natrzą-
sał * Nad nami, nad nami.

Na pastuszków też skarżyły, że
długo w szopie bawili: * A my nie-

bożęta i nasze jagnięta * Giniemy,
giniemy.

Prosimy Państwo łaskawe, wej-
rzyjcie sami w tę sprawę, * Bo
krzywdę cierpimy, wyniść się boi-
my * Na pole, na pole.

Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać; * Zbiegło się co żywo, patrzeć na to dziwo * Do szopki, do szopki.

Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana; * Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę * Dać kazał, dać kazał.

Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju; * Owce pomagały, kijów dodawały * Pasterzom, pasterzom.

Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił: * Że bez litości krzywdy się swej mściły * Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty wilku do jamy, pamiętaj o coś karany; * Nie rusz mi owieczek, ani jagniąteczek * Kochanych, kochanych.

Poszedł wilk z płaczem po chłóście, spotkał kompanów na moście: * Bieście prędko bracia, jest tam szumna płaca * W stajence, w stajence.

Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą; * A pasterze po nich, w ostatku psów do nich * Puścili, puścili.

Wnet wilcy z gniewem na brata: takąż to szumna zapłata? * O zdrajco! nie bracie, będziesz miał w zapłacie * Śmierć za to, śmierć za to.

Obskoczyli go dokoła, a on nieborak zawoła: * Ra ra ra, ra ta ta, Stwórco wszego świata, * Już ginę, już ginę.

Zlecam me sieroty dziatki, te wszystkie moje dostatki; * Wyzna-

wam: zgrzeszyłem, sto owiec zdławiłem, * I więcej, i więcej.

Ci mnie to sprawcy powiedli, sami ich z tysiąc pojedli; * Proszę Cię, mój Panie, niech też za karanie * Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

K O L E D A 118.

Pasterze czy śpicie, i że nie widzicie, * Jasność z nieba wielka pada a pada, * Aniołek po niebie lata a lata.

Niechaj mnie kto prosi, piękno go wiem cosi, * Com ja widział, com ja słyszał, w przemiany, * Kiedym swoje zganiał w kępę, barany.

Już było w północy, aż się coś widoczy, * I co dalej, to się bardziej łyskocze, * A ja z strachu w swojej budzie, dygoczę.

Umarłem na poły, gdym zoczył Anioły, * Widziałym, że oczywiście pod zorze, * Oni komuś przyśpiwują w oborze.

Jeszcze ja wiem cosi, niechaj mnie kto prosi, * Com ja słyszał, kiedym w budzie swej siedział, * Co mi Anioł bielusieńki powiedział.

Pocieszna nowina: Panna rodzi Syna, * Rodzi na świat Mesyasza prawego, * Który świata jest okupem całego.

Do Betleem idźcie, tam go obaczycie * W ubogiej stajence, leży we żłobie, * Ma Józefa, osła z wołem przy sobie.

Nuż jeno w też tropy, wylazujcie z szopy, * Bierzcie dary na ofiary, Panięciu, * Zaśpiewajmy i zagrajmy, Dziecięciu.

Co za pałac miał? gdzie gospoda stał? * Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze źle pokryta, * Pałacem była.

Jakie łóżeczko, miał Paniąteczko? * Marmur twardy, żłób kamien-ny, na tem Depozyt zbawienny * Spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię? * Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna * Obiciem była.

W jakiej odzieży Pan nieba leży? * Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie * Pieluszki nędza.

Czyli w wygodach czy spał w swobodach? * Na barłogu, ostrzem sianie, delikatne spało Panie, * A nie w łabędziach.

Co za bankiety? co miał za we-

ty? * Piersi Niewinnej Mateńki, nad kanar słodszych maleńki. * Kosztował Panię.

Kto asystował? kto Go pilnował? * Wół i osieł przyklękali, parą Go swą zagrzewali, * Dworzanie jego.

Jakie kapele nuciły trele? * Aniołowie mu śpiewali, my na dudkach przygrywali * Skoczno, wesoło.

Kto więcej spieszył, by dziecko cieszył? * Józef stary z Panienczką, za melodyjną piosneczką, * Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali w ofiary? * Kuba tłustego barana, Michał mu wina pół dzbana * Ofiarowali

Cóż więcej było, darować miło? * Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali, * Czołem Mu bili.

K O Ł Ę D A 120.

Pasterze mili w dzisiejszej chwili *
 Bądźcie weseli, bo wam Anieli *
 Pokój przynieśli.

W stajence małej, co się już wali, *
 Ten skarb zrajdziecie, skoro przyjdziecie *
 Witać Jezusa.

Pójdźcież a spiesznie, boć tam ucieesznie *
 Dzieciątko leży, niech każdy bieży *
 Widzieć Go z Matką.

Strach na nich srogi, pełni są trwogi, *
 Czy tam iść, czy nie, o tej godzinie *
 Nie masz śmiałości.

Jeden zawoła, na drugich hola! *
 Bracia nie tędy, a trzoda kędy? *
 Wnet się rozbieży.

Aż Kuba rzecze: to nie uciecze; *
 I ty pójdź z nami, nie śmiejmy sami, *
 Wnijdź do tej szopy.

Oj Kuba bracie, wołał ja na cie *
 Dziś nad świtanie, gdy przed śpiewaniem, *
 Nie mogłem zasnąć.

A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał; *
 Alem był w strachu, najmilszy brachu; *
 Sam nie wiem czemu.

Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli, *
 I na kolanach witając Panna, *
 Wszyscy wołali:

Bądź pochwalony, nam narodzony, *
 Ciebie witamy, a to co mamy, *
 Z chęcią dajemy.

Słysz daj gomółkę, wyjmij powałkę, *
 Dajże Dziecięciu, temu panieńciu, *
 Narodzonemu.

Śliczne Paniątko, Tobie jagniątko *
 Daję i z Matką i z starym Tatką, *
 Pożywia się niemi.

A ja co też dam, boć tu nie nie

mam * Dla mego duszki; są w koszu gruszki, To mu przyniosę.

Już Cię zegnamy i pozdrawiamy; * Miej nas w obronie, przeciw złej stronie, * Boże Przedwieczny.

K O Ł Ę D A 121.

Pasterze paśli trzody na przyłogu, * A Anieli śpiewają chwałę Bogu: Chwała bądź Bogu na wysokiem niebie, * A pokój ludziom na niżkim padole.

Oznajmujemy niezmierne wesele, * Że się narodził Bóg w człowieczem ciele. * Idźcie, kwapcie się do Betleem miasta, * Znajdziecie Dziecię położone w jasełkach.

Potem Anieli wnet od nich zniknęli; * Pasterze także do Betleem

biegli. * I tak znaleźli, jak Anioł powiedział, * I osieł z wołem nad Niem klęcząc, chuchał.

A Józef stary kołysał Dzieciątko, * Nynajże, nynaj, miłe Pachołatko.

K O Ł Ę D A 122.

Pasterze, pasterze, proszę was dla Boga! * Pożyczcie mi swoich dudek i koziego roga; * Bom ja jest dudeczka, Jezusowa pastereczka: * Będę Mu, będę Mu z wami pięknie grała; * Będę śpiewać, rozweselać, będę kołysała.

Lulajże, lulajże, Dziecino niebieska, * Lulaj Jezu ukochany, pociecho Anielska; * Lulaj Wieczny Boże, któryś stworzył ziemię, morze. *

A teraz, a teraz, dla zbawienia mego, * Spoczywasz w tej stajeneczce, Pan świata wszystkiego.

Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydłał dwoje; * Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje. * Będę owce pasła i narobię sera, masła, * Dla Ciebie, dla Ciebie, z Panienką Matusią; * Ba i Tobie Panie Józef, kochany Tatusio.

Będę ja, będę ja, osielka i wołu * W jedno jarzmo zaprzęgała i siebie pospołu: * Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali. * Będę z niej, będę z niej, piekła kukiełeczki, * Nie pogardzajże ochotą wiernej pasterczki.

K O Ł E D A 123.

Pasterz śpiący, pilnujący na polu trzody, * Słyszy grania i śpiewania, właśnie jak gody; * Otworzy oczy, aż mu zaskoczy * Anioł z nowiną.

Mówi śmieie: dziś wesele, wam się zjawilo, * Pożądane, teraz dane, zbawienia dzieło; * Słowo wcielone, z Panny zrodzone * Małą Dzieciną.

Powiedz drugim, a w nie długim czasie pospieszcie * Do stajenki; do Panienki Czystej pobieście; * Wziawszy na dary z sobą ofiary, * Złóżcie przy żłobie.

Czem kto może, niech wspomóż Dziecię ubogie, * Głód cierpiące, z zimna drżące, bo ostre wiatry srogie, * Wszak się należy, życzyć odzieży * Godnej osobie.

Wiązkę siana, czy barana, przyjmie w kołędzie, * Zraz pieczeni, choć z kieszeni, miły Jej będzie; * Miłe Paniątko, weźmie jagniątko, * Ofiarowane.

Potem w dudki, by Malutki był ucieszony; * Skoczno grajcie, uderzajcie w cymbał struny; * Tu się rozśmiejcie, jak mam nadzieję, * Dziecię kochane.

KOLEDA 124.

Pastuszek młody, doglądając trzody, * Porywa się ze snu, światło zoczył * Wielce stroskany, na znak niewidziany * Do braci swych śpiących, gdy przyskoczył. * Bracia śpić! nie widzicie, nie widzicie, bracia śpić, * Jak noc oświecona, na

dzień zamieniona; * Dziwy niesłychane! cóż mówicie?

Wnet jaki taki, spania rzuce smaki, * Bieżą, by widzieli, co się dzieje; * Gdy zoczą zorzę, na blizkiej oborze * Jak młody tak stary z nich truchleje. * Patrz Macieju! Bartłomieju! Bartłomieju! Patrz Macieju! * Jak się zaświeciło, noc w dzień obróciło; * My tak nie potrafić bez oleju.

Zdejmmy tabory, bieźmy do obory, * Przywitajmy Pana, co się rodzi; * Co jest weźmiemy, Jemu darujemy, * Ja kukielkę z masłem, to nie szkodzi. * Sztuk pieczeni jest w kieszeni, jest w kieszeni sztuk pieczeni, * Jemu darujemy, zakoledujemy, * Nie wiem, czyli było tak rok łoni.

Pawle, na rogu zagrasz Panu Bogu; * Na kozie Jędrzeju, w dudy Janie; * Dziecię kochane lubo jest związane, * Rozwiąawszy nóżki, do nas wstanie; * Skakać będziem, gdy przybędziem, skakać będziem, gdy przybędziem, * Zagramy wesoło, pójdzie z nami wkoło, * Zdrowe ma nóżeczki, nie usiedzie.

Po tem weselu, Kuba i ty Grzemu * Podziękujcie Panu i Starcowi; * Dobrze Paniątko przyjmie i jagniątko, * Barana starego Wojtek złowi; * On odbierze, da przymierze; da przymierze, On odbierze. * Dzieciątko piękniuchne, wdzięczne i miłuchne * W niebieską sukienkę nas przybierze.

KOŁĘDA 125.

Pastuszkowie, bracia mili, * Gdzieście podtenczas chodzili? * Po podlesiu na dolinie, * Stanęli w gęstej krzewinie * Paść owieczki.

A gdy północ nastąpiła, * Jasnosc z nieba uderzyła: * Pastuszkowie zaś drzymali, * Na gwałt się porwali, * Co się dzieje!

Cicho bracia, cóż się dzieje? * Jasiak płacze, Grześ się śmieje; * Kuba wyskoczył na budę, * I stracił Walkowi dudę * Aż na ziemię.

Bartek, co wlaźł na bróg siana, * Rozumiał, że widok z rana; * Jak skoczył od samej strzechy, * Narobił wszystkim uciechy, * Sobie płaczu.

O jakże mnie głowa boli! * Choć ciałem leciał powoli; * Rozumiałem,

że mam skrzydła, * A ja jeszcze tu
u bydła * Z pastuszkami.

Maciek mówi: nie to bracie, *
Jeszcze bróg nie leci na cię; * Jeśliś
chory, leczże nogę, * Bo dziś wycho-
dzimy w drogę * Do Betleem.

Trzeba wziąć gruszek kobiela, *
Bo dwa posty przed niedzielą; *
Osełkę masła młodego, * I dzbanek
mleka słodkiego, * Na tę drogę.

Kukielkę i dwoje sera * Nie bę-
dzie to na nas siła; * Więcej nam
Pan Jezus daje, * Gdy się dla nas
człkiem staje * Bóg prawdziwy.

Pójdźmyż teraz w Imię Pań-
skie, * Otworzą nam wrota rajske: *
Przez narodzenie Jezusa * Będzie
w niebie nasza dusza * Królowała.

K O Ł Ę D A 126.

Pastuszkowie bracia mili, * Kę-
dyżeście to chodzili? * Chodziliśmy
do Betleem, * Jaki taki swoim stro-
jem, * Szukać Jezusa małego.

Powiedcież nam, bracia mili, *
Cóżście wy tam robili? * Cześć
i chwałę oddawali * I wesoło zaśpie-
wali * Dzieciąteczku maleńkiemu.

Jakieżeście dary przynieśli, *
Kiedyście do szopy weszli? * Ja ba-
rana, wiązkę siana, * Maciek kaszę,
Jan kielbasę * Dla Jezusa maleń-
kiego.

A jakże wam dziękowano, * Gdy
te dary przyjmowano? * Józef stary,
osiwiał, * Odebrawszy od nas da-
ry, * Bóg wam zapłacił, podziękował.

I mybyśmy tam bieżeli, * Gdy-
byśmy drogę wiedzieli: * Idźcież

tędy i owędy, * A znajdziecie, czego
chcecie, * Jezusa malusieńkiego.

W którąż stronę mamy biec, *
Chciejże nam szczerze powiedzieć? *
Przez pokucie w prawo rzućcie, *
Tak staniecie w Nazarecie, * Skąd
pół mili do Betleem.

K O Ł Ę D A 127.

Pastuszkowie, braciszku, *
Przebóg wstańcie, posłuchajcie, * Co
powiem: * Słyszę jakieś głosy, aż
mi stają włosy * Na głowie, na
głowie.

Mdlejem, mdlejem; nad Betle-
em * Zaśpiewali pieśń Anieli *
Z weselem; * Także ogień błogi, o-
świecił barłogi * W Betleem, w Be-
tleem.

I jam słyssał, w szopie dęsał, *
Bom z przestrachu miły brachu *
Uciszał. * Słyszę Anioł śpiewa, co
pokój opiewa, * Tom słyssał, tom
słyssał.

Przebóg, przebóg, zrodził się
Bóg; * Więć nie leżcie, za mną
bieżcie, * Dalibóg. * Tam gdzie ja-
sno, chociaż trochę ciasno, * Wielki
Bóg, wielki Bóg.

Pójdź dla strachu, miły bra-
chu; * A ty Krzysiu i Gabrysiu *
Trzód pilnuj. * Jużci bydlę Pana,
pada na kolana * W tym gmachu,
w tym gmachu.

I my wstajmy, chwałę dajmy; *
Temu Panu, Wcielonemu, * Co ma-
my. * Nuż my dobre chłopcy, pójdź-
my do tej szopy, * Co mamy, to damy.

K O Ł Ę D A 128.

Pastuszkowie przybiegajcie, wdzięczne głosy wydawajcie; * Niechaj brzmia struny, dajcie swe tony * Dziecinie.

Nie żałuj ty Kuba rogu, daj Michale chwałę Bogu; * Fularę wiaższy, dudki nadawszy, * Graj skoczno.

Dziś wesele wielkie w niebie; proszę Iwanie i ciebie: * Wesel się z nami jako z braćmi * Swoimi.

Iwan smutny już się cieszy, do Dzieciny Małej spieszy: * Witaj kochany, Jezu zesłany * Nam z nieba.

Dziecina się mała śmieje, a fulara Bartka grzeje; * Mój Antku miły! nie żałuj siły, * Graj skoczno.

Zagraliśmy Mu wesoło, stary Józef skacze wkoło; * Dziwnie się

śmiała Dziecina mała: * Cha, cha, cha.

Matka Jego gdy widziała, grać skoczniej kazała; * Dziecina mała nam ukochana * Zasnęła.

Józef przestał już tańcować, i instrumenta pochować * Rozkazał lichym — cichym pastuszkom * W kobiele.

Potem wszyscy poklękali, Dzieciąteczku pokłon dali: * Śpij ukochany, Jezu zesłany * Nam z nieba.

K O Ł Ę D A 129.

Pastuszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali: * Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciątko się narodziło, wszystkim świat uweseliło. * Bóg Ojciec zesłał Syna, wesoła z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na Sobie. * Wół i ośiel Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp Ni boże, na takimto ciężkim mrozie. * Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

KOŁĘDA 130.

KOŁĘDNICY.

Pójdziemy bracia w drogę z wieczora, * Wstąpimy najprzód do tego dwora; * Będziemy śpiewali wszędzie, * O tak wesołej kołędzie, * Hej kołęda, kołęda.

A nie żałujmy swojej ochoty * Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty: * Wykrzyknijcie wiecy, mali, * Żeby nam co prędzej dali, * Hej kołęda, kołęda.

Zagraj ty bracie najprzód na li-rze, * A wy mu insi pomóżcie szczerze; * Dalej i ty na fujarze, * Potem, który na czym może. * Hej kołęda, kołęda.

Porwał się jeden z prędką za nami, * Zapomniał w domu butów z g..... * Nie wytrwasz tu miły bracie, * Idź po buty, idź po g.... * Hej kołęda, kołęda.

A gdy się wracał, biegał po skoku, * Upadł w zarywę, bo było w zmroku; * Tam się nie mógł sam ratować, * Musiał do rana nocować. * Hej kołęda, kołęda.

Przyłączył się też co był kula-
wy; * I z tymci w drodze dosyć za-
bawy: * Bo skakał bardzo na jednej
nodze, * Druga go bolała srodze. *
Hej kolęda, kolęda.

Był ci taki co bardzo jeśny¹⁾, *
A i z tym bieda, bo niepospieszny: *
Lada kędy sobie siedzie, * Z tor-
by kiełbasy dobędzie. * Hej kolęda,
kolęda.

Jeden się upił w karczmie na
winie, * A potem legnął tuż przy
kominie: * Spalił sobie rękawice, *
I rękawy u górnicie. * Hej kolęda,
kolęda.

A jednego nam w karczmie za-
bili, * Wszędzie rad bywał, gdzie
goście byli: * Ale nam ta nie żal

¹⁾ Co wiele je, obżartuch.

tego, * Wielki był desperak z nie-
go. * Hej kolęda, kolęda.

Jakosik bracia o nas nie dbają, *
Że nas we dworze długo trzyma-
ją: * Nie trzymajcież nas na rze-
czy. * Bo już każdy ledwie skrze-
czy. * Hej kolęda, kolęda.

Peszliśmy wszyscy w jednym
strzemienu, * Ale nie wszyscy w do-
brem odzieniu: * Bo niektórzy w wo-
rowinie, * Ledwie barki nią owinie. *
Hej kolęda, kolęda.

Sami nie wiemy, czego czeka-
my; * Na ciężkim mrozie już ledwo
trwamy: * Odzież na nas bardzo li-
cha, * Już niektórzy ledwie dycha. *
Hej kolęda, kolęda.

Możec kolędę dziś dostaniemy; *
Jak nam nie dadzą, to odejdzie-
my; * I będziemy rozgłaszali, * Że

tu skąpcy nie dali. * Hej ko-
lęda, kolęda.

K O Ł Ę D A 131.

Po kolędzie omnes ad vos pójdzie-
my, * Jeżeli gratis dobrze się mieć
będziemy, * Gloria laus Bogu wprzód
zaśpiewajmy, * Gospodarzom largum
vesper przyznajmy.

Zacznijcież już mili Fratres ko-
lędę, * Zaczem się wam na prae-
mius zdobędę, * Proście Boga: do-
net nobis fortunam, * Cum salute
pożądamy hanc unam.

Niechże Deus błogosławi a spor-
sze, * Deus, w gumnie, w spiżarni,
na oborze, * Na nowy rok mittat
tibi gaudia, * Et prosperet według
myśli omnia,

Dzisiaj prosimy Salvatorem z Ma-
ryą, * Dobrodzieje longam vitam
niech żyją, * A po śmierci super coe-
les wędrują, * Copiusam niech mer-
cedem uczują. Amen.

K O Ł Ę D A 132.

Po kolędzie z tą kapelą do Be-
tleem pójdziemy, * Tego Boga Wcie-
lonego dziś oglądać będziemy: *
O jak wielkie nas pastusków dzisiaj
scęście spotkało, * Gdy się nam woj-
sko niebieskie jawnie oglądać dało. *
Gdy Gloria in excelsis śpiewali, *
A nam biec do Betleem kazali.

Muzyka gra toż samo bez śpiewania.

Gdy przybyli do szopki, Bartos ich szykuje.

Bartos. Stańcie tu porządkiem
przed świętem Dzieciątkiem * Da-

rów dobywajcie, przed złobem składajcie: * Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie, * My będziemy śpiewali, tylko się zgadzajcie.

OLEDA 133.

Północ już była, gdy się zjawiła * Nad blizką doliną jasna łuna; * Którą zoczywszy i zobaczywszy, * Krzyknął mocno Wojtek na Szymona: * Szymonie kochany, znak to niewidziany, * Że całe niebo czerwone. * Na braci zawołaj, niechaj wstawają; * Kuba i Mikołaj niech wypędzają * Barany i capy, owce, kozły, skopy * Zamknione.

Na te wołania z smacznego spania * Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga; * Maciek truchleje, od strachu mdleje, * Woła: uciekaj-

cie uch dla Boga! * Grześko nogę złamał, Stach na nogę chromał, * Bo ją w kolanie wywinął. * Oj oj oj, dla Boga! Pawełek woła: * Uciekajcie prędko, gore stodoła; * Pogorzały szopy i pszeniczne snopy, * Jam zginał.

Leżąc w stodole, patrząc na pole, * Ujrzał Bartos stary Anioły; * Którzy wdzięcznymi głosami swymi, * Okrzyknęli ziemskie padoly: * Na niebie niech chwała Bogu będzie trwała, * A ludziom pokój na ziemi. * Pasterze wstawajcie, witajcie Pana; * Pokłon Mu oddajcie, wzięwszy barana; * Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie * Zgodnymi.

Więc ich tamuje i perswaduje * Bartos jako stary w te słowa: * Czego krzyczycie, gwałty czynicie? *

Nie gore, lecz to rzecz nowa: * Bóg się na świat rodzi, witać się Go go-
dzi, * Pójdźmyż do Niego z darami.
* Weź Kuba jędzyka, ty Wojtku
ciele; * Ja Mu podusieczkę z puchu
uściele; * Grzeško zagra w dudki,
by skakał malutki * Wraz z nami.

Biegną więc w skoki, nabrawszy
w troki * Jabłek, obwarzanków
i gruszek: * Miodu praśnego, masła
młodego, * Mleka i śmietany dzba-
nuszek: * Kurczął młodych czworo,
kur starych ośmioro, * Przytem jaj
świeżych dwie kopy. * Dwie kozy dla
mleka i jagniąteczko, * Jędzyka, ka-
płona i cieląteczko; * Idąc wygrywa-
ją, szczęśliwie stawają * U szopy.

Stojąc pod ścianą, powyjmowa-
no, * Co z sobą przynieśli dla Pa-
na: * Dał Wojtek ciełę, Stach jaj

kobiełę, * Mikołaj i Szymon bara-
na; * Grzeško obwarzanki, Kuba
dzban śmietanki, * Przytem jaj świe-
żych dwie kopy. * Kłękawszy, z da-
rami serca oddali; * Stanąwszy pa-
rami, na dudkach grali; * Potem się
skłonili, do domu wrócili * Wesoło.

K O Ł Ę D A 134.

Pomaga Bóg! bodajś zdrowa, *
Kuchareczko Jezusowa: * Gotujże
Mu dobrze, nagrodzi ci szczerze *
Tu w potrzebie, potem w niebie, *
Tu w potrzebie, potem w niebie.

Cóż Mu będziesz gotowała? * To,
co zadysponowała * Matka Pana te-
go, dla Synaczka Swego: * Co sma-
kuje, w czym gustuje, * Co smakuje,
w czym gustuje.

Miej najgorętsze pragnienie, *
 Kłochać Go nad swe zbawienie * Ko-
 chać utrapienie, krzyż i wyniszcze-
 nie, * Nad wszystko, co miłego, *
 Nad wszystko, co miłego.

Serce czyste i skruszone, * Ogniem
 miłości pieczone; * Do niego saporek,
 cierpliwości worek: * To Mu będę
 gotowała, * Tak mi Matusia kazała.

A wieczerza jaka będzie? * Oche-
 dóstwo w kuchni wszędzie; * Na
 wety milczenie, woli umartwienie: *
 To Mu będę gotowała, * Tak Panna
 dysponowała

KOLEDA 135.

Pomaluśku Józefie, pomaluśku
 proszę, * Widzisz, że ja nie mogę,
 idąc tak prędko w drogę; * Wyrozu-
 miej proszę, wszak widzisz co no-

szę; * W mym żywocie mam Boga,
 przeto mi przykra droga.

Bo już czas nadchodzi, że się już
 narodzi, * Którego mi zwiastował
 Anioł, gdy mię pozdrawiał. * A tak
 myślę sobie, i chcę mówić tobie *
 O gospodę spokojną, mnie w taki
 czas przystojną.

Bo teraz w miasteczku i lada
 domeczku * Trudno o kącik będzie,
 gdyż gości pełno wszędzie. * Wolą
 pijanią, szynkarskie szklenice, *
 Niżeli mnie ubogą, strudzoną wiel-
 ką drogą.

Wnijdźmy, rada moja, do tego
 pokoja, * Do tej szopy na pokój, Jó-
 zefie opiekunie mój. * A tak my
 oboje i to bydłał dwoje * Będziemy
 mieli pokój, Józefie, opiekunie mój.

Już nam jest godzina, wielka to

nowina: * Stwórcę świata porodzić;
 Ten nas ma z Bogiem zgodzić. *
 Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi;
 * Niebo, ziemia i morze, ogarnąć
 Go nie może.

A Józef, mąż zacny, służył jako
 baczny; * Najświętszą Pannę cie-
 szył, bo to Jego klejnot był. * Mój
 Józefie drogi, taki to mróz srogi; *
 Uziębnie nam Dzieciątko, niebieskie
 Pacholátko.

Przynieś proszę siana w główkę,
 pod kolana * Maleńkiemu Dzieciąt-
 ku, Boskiemu Pacholátku. * A Jó-
 zef, mąż zacny, na Dzieciątko ba-
 czny, * Wziąwszy sianka nie wiele,
 w żłóbeczkę Mu pościele.

○ A zaś bydłateczko, wół i osłate-
 czko, * Parą swą Nań chuchali, Dzie-
 ciątko zagrzewali. * Witaj Królew-
 i-

czu! niebieski Dziedzicu! * Bądź po-
 chwalon bez miary, za Twe niezmiar-
 ne dary.

K O Ł Ę D A 136.

Posmotrysia czołowicze, szczo sia
 teper dija, * Porodiła Diwońka Di-
 tojku, krasneńku małejku, * Hołu-
 bejku, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
 ra śwityła.

Bułoż Jemu twardo spaty, bo na
 hołej zemli, * Posłały Mu sineńka
 wiązaneczku małejku * W złobekū,
 w nedelu ranejko, * Gdy zora śwityła.

Pastuszkowie ta zoczywszy, wnet
 k'nemu pribihły, * Prywedli Mu o-
 weczku, biłejku, tłustejku, * Hołu-
 bejku w nedelu ranejko, * Gdy zo-
 ra śwityła.

Tryje krolowe pryjechały, Jemu

sia kłaniały, * Pryweźli Mu dary
 złotye, mirejko kodylejko krasno-
 je, * Choroszoje, w nedelu ranej-
 ko, * Gdy zora śwityła.

Durny Herod sia rozhniwał,
 przez swoje żołniery * Pomordował
 dytojki małejki, mołodejki, krasnoj-
 ki; matejki kryczaj, * Wołosie tor-
 hały, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
 ra śwityła.

Swiaty Boże, swiaty kypki,
 przez Twoje rozdestwo * Pomyłuj
 nas Chrysteju, Spasytelku, nozejku
 małejku * Ditinojku, krasnojku, Isu-
 siejku, Hołubejku, * Hospody po-
 myłuj.

KOLEDA 137.

Postańmy tu bracia razem, * Za-
 tańcujmy sobie wkoło: * Bo Pan za-

stępów, Pan niebiosów, * Pogląda
 na nas wesoło.

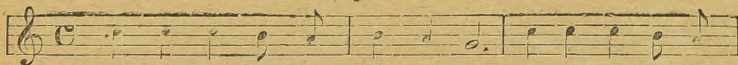
Oddajmy Mu ukłon prawy, * Bo
 On przyjął nasze dary: * Czem chu-
 doba nasza włada, * Tośmy dali na
 ofiary.

Trzebaby zaś na tym mrozie *
 Podźwignąć Cię z tego siana; * My
 tu skakać, weselić się * Będziem do
 samego rana.

Alić Jezus powstał z żłobu, *
 I Swą rączką błogosławi; * Józef
 stary, rzekł, bez miary * Czego bra-
 kuje dostawi.

Dziękujemy i wielbimy * Ciebie
 Boże! wielki Panie: * Niech Twa
 cześć i chwała święta * Na wiek
 wieków nie ustanie.

KOŁĘDA 138.



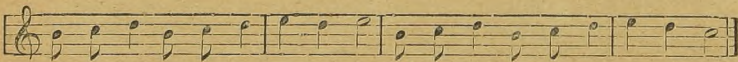
Po-wiedz - cie pa - ste - rze mi - li, Gdzieście pod ten czas



cho - dzi - li? Do Be - tle-em sła-wne-go, wi - tać na - ro-dzo - ne - go,



Z Panny czystej Me-sy - a - sza, skąd po-cie-cha ro-śnie na-sza,



I biednych pastuszków na zie-mi, Gdy Bo - ga na o - ko wi - dzi-my.

mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli; * Idźcie, pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam. * Do Betleem prosto biecicie, * Ale czyste serca nieście, * Bo ten Pan czysty stan szanuje, * Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czemże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy? * W szopie leży powity, wół z osłem pracowity * Parą swoją Nań chuchają, * Dzieciąteczko zagrzewają; * Jezusa Chrystusa małego, * Poznali byli Stwórcę swojego.

Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy? * Ja barana białego, a ty Kuba czarnego * Z chęcią Jemu darujemy, * O łaskę prosić będziemy, * Nędznicy, grzesznicy

na ziemi, * My, którzy zbawienia pragniemy.

I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać; * Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek; * Panience tej darujemy, * Z radością powinszujemy, * Miłego, Bożego potomka, * I duszy niewinnej małżonka.

Znać nie chcą puścić nikogo, i starzec patrzy tak srogo, * Strzegąc Matki, Dzieciątka; co pocniem niebożątka? * Bo to tam coś niepodłego * Zeszło z nieba wysokiego * Na ten świat dla ludzi mizernych, * Leżących w występkach niezmiernych.

Patrz Józefie, co czynimy; puść nas tam, gdzie Cię prosimy: * Do tej stajni bydłęcej, nie oddalaj nas więcej; * Niech to Dziecię ogląda-

my, * Bo od braci tę wieść mamy: *
 Że się Król narodził Niebieski, *
 Głos świadczy pod niebem Anielski.

Stary Józef odpowiada, do szopy
 przystępu nie da: * Są tam teraz
 Królowie, ode Wschodu Mędrcomie; *
 Dziecięciu dary dawają, * Matkę
 Jego pozdrawiają * Z niziuchnym,
 miluchnym ukłonem, * W stajence
 przed żłobem nie tronem.

I nam też Jego potrzeba, gdyż
 przyszedł dla wszystkich z nieba: *
 Pójdźcież już niebożęta, klęczą przed
 Nim bydłęta, * Panu społem chwałę
 dajcie, * Imię Jego wyznawajcie *
 Ze trzema królami na ziemi, * Że-
 byście mogli być zbawieni.

KOŁĘDA 139.

(Kol. św. Dziewie).

Powstań Dawidzie czempredzej
 z lutnią przy żłobie; * Niech się cie-
 szą święte Panny wesoło sobie: *
 Niech każda po wieńcu swemu Oblu-
 bieńcu * Ofiaruje, podaruje niebios
 Dziecięciu.

Wznosi Boga na swym ręku Sy-
 meon stary, * I głosi światłem naro-
 dów prawdziwej wiary; * Kapłan
 pożądany i na to posłany, * Aby po-
 znał Boga w ciele, Pana nad pany.

Anna święta staruszeńka, cna
 Prorokini, * Uwija się przedziutętko
 jak gospodyni; * Nikomu nie łaje,
 przystępną się staje, * Wszystkim
 gościom tam będącym chęci dodaje.

Ty zaś Marto uwijaj się w ku-
 chence swojej, * Bo dziś będą święte

Panny na uczcie twojej; * A ty w swe organy, by głos był słyszany, * Cecyliu! przy Dawidzie graj na przemiany.

Magdaleno nie przystępuj, nie tu po tobie; * Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie; * Czas pokutowania, za grzechy płakania, * Czas się smucić a nie nucić, czas jest wzdychania.

Idzie Panna najśliczniejsza z domu świętego, * Niesie na rękach Pannieńskich Syna Bożego; * Którego w radości, bez żadnej przykrości * Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.

Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku; * Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku: * Za tą Ro-

zalia rączkami wywija, * Za nią spieszysz z piosneczkami Anastazyja.

Za temi z koszykiem kwiecia święta Dorota, * Nie była to kompania, ale ochota; * Tam na się ciskały kwiatki, które miały, * Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.

A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej * Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszej; * Jak szczęśliwa była, która się dotknęła * Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła.

KOLEDA 140.

Prae caeteris na świecie laudemus Betleem, * Które nam pokazało Christum obeli regem. * In Betleem asinus cum bove klękali, *

Pana swego halitu oris zagrzewali. * Angelus pastoribus kazał do Betleem, * Żeby szli szukać Pana reloquentes gregem.

Illique nie mieszkając, do Betleem biegli, * Pana tego, którego szukali, znaleźli. * Et acceta kobiałka i bochenek chleba, * Festinabant videre revelatum z nieba. * Alter sumpsit gomółkę i kukłę w tobole, * Dicens his tractabitur to małe Pachole.

Venientes Betleem, padli na kolana; * Cum gaudio salutant nowotnego Pana. * Salve noster Niebieski Paniezu malutki, * Totus delectabilis, bardzo rumieniutki. * Cur tak ubogo leżysz inclyte Parvule? * Cur non habes pulvinar, nec białej koszule?

Lacta Eum Domina, uwiń Go w pieluszki, * Jać Go siankiem contegam, leżże mój maluczki. * Da Illi Kuba bracie gomółki z kobiałki, * Nec habemus aliud nisi te kawałki. * Mittamus Ei mleka, albo favum miodu, * Ne forte moriatur to Pannie od głodu.

Revertamur do domu Kuba bracie miły, * By nobis lupi gregem nie potermosili. * Gdyśmy już oglądali Pana tak zacnego, * Prosiliśmy, by nas wziął do królestwa wiecznego. * Et cum essent in via oni pastuszkowie, * Ecce ab oriente jada trzech Królowie.

Postójeie bracia mili, wiecie gdzie o Bogu? * Kubą wnetże dobywszy kozłowego rogu, * Prae gau-

dio zatrąbił, festinantes, jedźcie, *
 Pana tego w Betleem szukając, znaj-
 dziecie. * Deo gratias bracia, żeście
 powiedzieli * O Panu Coeli, terrae,
 będziemy już wiedzieli.

Venientes Królowie, Dzieciatko
 znaleźli, * Apertisque thesauris, co
 z sobą przywieźli, * Offerentes Par-

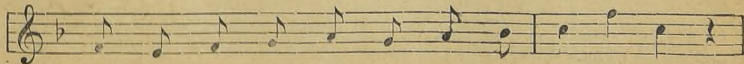
vulo na ziemię padali: * Aurum,
 kadzidło z mirrą Jemu darowali. *
 A my zaś, co nie mamy aurum nec
 kadzidła, * Capiamus exemplum od
 niemego bydła.

Humiliter padając, prosimy dul-
 cem natum, * Aby nasze śpiewanie
 było Jemu gratum.

K O Ł Ę D A 141.



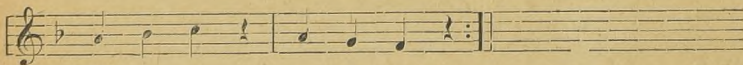
Przy - bie - że - li do Be - tle - em pa - ste - rze,



Przy - gry - wa - jąc Dzie - cią - tecz - ku na li - rze,



Wi - ta - ją Dzie - cią - tko, Ma - ła Pa - cho - lą - tko,



Pa - ste - rze, pa - ste - rze.

Podarunki Jezusowi oddają, * Na kolana przed Nim ze czcią klękają. * Witają Dzieciątko itd.

Uznają w Nim Mesyasza prawego, * Który przyszedł, by ich zbawił od złego. * Witają Dzieciątko itd.

Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha, * Swobodnie każdy z nich sobie oddycha. * Witają Dzieciątko itd.

Postanęli pastuszkowie wokoło, *

Zaśpiewali Jezusowi wesoło. * Witają Dzieciątko itd.

Dziękował im Józef stary za dary, * Przyniesione dla Jezusa ofiary. * Witają Dzieciątko itd.

K O Ł Ę D A 142.

Przylecieli Aniołkowie jak ptasz-
kowie z nieba, * I śpiewali Dzieciąt-
teczku wesoło, jak trzeba; * Hojże

hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc, hoc, * Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.

Powiadając niesłychaną na świecie nowinę, * Panna w całości Pannieństwa zrodziła Dziecinę: * Syna Boga Przedwiecznego; pasterze wstawajcie, * Do Betleem nie mieszkając, witac Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloria, głosząc przyjście Twoje, * Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę Swoję; * A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony * Stwórca świata, Dawca skarbów, w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie; * I wesoło hojże hojże, przed Nim wykrzykajcie: * Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hoj-

że, hoc hoc, * Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc:

Któryś dla naszego narodził się zbawienia, * Hojże hojże, weselmy się, bo czas odkupienia * Naszego się już przybliżył; przez Twe narodzenie, * Hojże hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie.

Wychwalając to Dzieciątko, hojże hojże, hoc hoc, * Wykrzykujmy, wyśpiewujmy, przed Niem całą noc; * Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej, * Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

KOLEDA 143.

(Dla rzemieślników).

Przy onej dolinie, w Judzkiej krainie, * Gdyśmy paśli owce w gęstej krzewinie: * Aż tu z prędką

Aniołkowie * Krzyczą: biecicie pastuszkowie * Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzonego, * Na zimnie w stajence położonego; * Służy Mu tam osieł z wołem, * Zagrzewając Pana społem * Chu chu, chu-chu.

Ja siedząc na budzie, ■ wielkiego strachu * Zleciałem na ziemię z samego dachu; * Którzy byli tam Anieli, * Zaraz się ze mnie naśmiali, * Do rozpuku.

Dźwiglić mnie z ziemi owi Anieli, * Aż mi skołatali koźlę w kobiele: * Wstań nieboże, Bóg pomoże, * Wstań Michale. Ale, ale * Bok mnie boli.

Porwałem się przecie z pomocą Bożą; * Pobiegłem do braci co siano wożą: * Powiadając swą przygo-

dę, * Oni ze mną poszli w drogę * Do Betleem.

Kuba biegł do trzody, schwytał owieczkę; * Tomek wziął mleka dzban, Jan kukiełeczkę; * A ja z budy wzięwszy dudy, * Choć nie mogę, biegnę w drogę * Za drugimi.

Przyszliśmy do szopki, aż Panieneczka, * Piastuje Dziecinę, jak Aniołeczka: * My Mu dali swe ofiary, * Co kto może, przyjmij Boże * Utaiony.

Dziecina przyjmując mruga oczkami, * Skazuje na dudki paluszczykami: * Zagrać Panu chętnie trzeba, * On nam da zapłatę z nieba * Nieprzeżyta.

Zagraliśmy skoczno; aż Józef stary * Nie mogąc się wstrzymać, skacze bez miary: * Nuże Grzelo, nuże

Wachu, * Nuż Ambroż, nuże Sta-
chu, * Nuże w duszy, nu.

Zatrzęsła się z nami cała sta-
jenka, * Cieszyło się Dziecię, śmia-
ła się Panienka; * Nuże Kuba, nu
Michale, * Nu Walaszku i ty Ja-
nie * Nu skoczno, nu.

Jak się już skończyły one rado-
ści, * Rzekł nam Józef stary, żegna-
jąc gości: * Za waszą taką szczodro-
tę, * I za tę miłą ochotę * Bóg wam
zapłaci.

Potem się Dziecięciu na sen zbie-
rało, * Żebyśmy już poszli, rączką

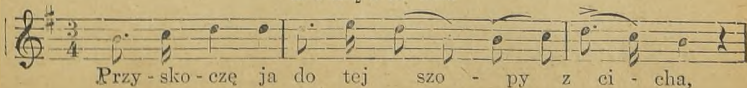
kiwało: * Idźże Tomku, idź Micha-
le, * Idź ty Kuba i ty Janie * Do
swej trzody.

Michał się wymawia: chodzić
nie mogę; * Kiedym z budy zleciał,
skręciłem nogę; * I wszyscy się u-
prasza, * Aby dłużej pozostali *
Przy Dzieciatku.

Jakże Cię odejdziem pociecho na-
sza, * W tak okropne mrozy idąc do
lasa? * Nie wygonisz nas stąd Pa-
nie, * Miłe nam z Tobą mieszka-
nie * W tej tu szopie.

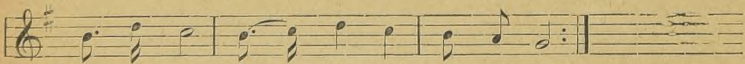
U w a g a: Tu w końcu dodają kolędę
o Rzemieślnikach: „I my też przychodzim“...
podług tejże melodyi. (Zobacz stronę 102).

K O Ł Ę D A 144.





A - lié się tam Dziecią - tko u - śmie - cha, Ten śmiech,



O - czu Twych, Niechaj bę - dzie dla wszystkich.

A iże się to Dzieciątko śmieje, *
Niech się nam wszystkim dobrze
dzieje, * Toć znać, * Kiedy dać, *
Ma nam coś Bóg obiecać.

I pocznę ja przed Dzieciątkiem
skakać, * By nie chciało na tem
(świecie) zimnie płakać, * Więc iść *
Pocieszyć, * Przed Nim czołem niz-
ko bić.

A kiedy się uprzykrzy tańcować, *
Na dudkach grać, nie będziesz żało-

wać, * A w tak * Zaczny akt, * Pa-
trzą na ten Boski znak.

I pójdę ja, na drugich zawołam, *
Jeśli sam grać Panu nie wydołam, *
Więc grać, * Albo dać, * Co nowe-
go zaśpiewać.

Niechaj nam sam Pan Bóg po-
szczęści, * Tobie, Jezu, będziem śpie-
wać częściej, * Widząc Bóg, * Co za
dług, * Mamy płacić dali Bóg.

KOLEDA 145.

Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali: * Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciatko się narodziło, wszystkich świat uweseliło. * Bóg Ojciec zesłał Syna, wesola z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na Sobie. * Wół i osiel Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp Nieboże, na takimto ciężkim mrozie. * Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

KOLEDA 146.

(Klasztorna).

Radosne pienia dziś się wszędzie wznoszą, * I narodzenie Chrystusowe głoszą, * Który dziś do nas przychodzi, wszystko przybyciem Swem słodzi, * Abyśmy używali, Jego wychwalali na wieki, na wieki.

Wszyscy się wkoło, w rzędy gromadzą, * Coby Mu też dać, wspólnie sobie radzą; * Jedni oddają ofiary, drudzy się siląc na dary, * Mówią: że to Panie, Bóg w człowieczym stanie, * Chce więcej, chce więcej.

A więc Mu jeszcze wesolo śpiewajmy, * Narodzonego, jak możemy, witajmy; * Większą Mu będzie radością, odbierać dowód z szczerością * Serca uprzejmego, od ludu Swojego, * Ziemskiego, ziemskiego.

Od tej radości nikt nie jest wyjęty, * Ani na ziemi, ani w niebie Święty; * Nie zabraniają ni mury, ni klasztorne klauzury, * Żebyśmy nucili i światu głosili * Tę miłą nowinę.

Gdy więc tu stawa to zebrane koło, * By Tobie Panie zaśpiewać wesoło, * Odbierzże prosim te dary, za najmiłsze ofiary; * Wszak więcej nie mamy nad to, gdy Ci damy * Nas samych, nas samych.

Rano powstałi, na pole wygnali *

K O Ł Ę D A 147.

Głodne owce, woły, pastuszęta; * Pilnują trądy od wszelkiej szkody, * A wilk się im zakradł na jagnięta; * Wilka biją, owce kryją; * Owce kry-

ją, wilka biją: * Brzydki obzartuchu, już to w twoim brzuchu * Stopniały barany i koźleta.

Wielce stroskani, z wilkiem spracowani, * O swoje się nad nim mszcząc bydłeta, * Ku wiecprowi, mizeracy owi, * Szukają spoczynku, pastuszęta: * Gonia hola! wszystko z pola, * Wszystko z pola gonia, hola! * Zapędzili woły na noc do stodoły, * Sami się pokładli niebożęta:

Tam zasypiając, po pracy wczas mając, * Porywa się ze snu z nich niektóry; * Oczy przeciera, powieki otwiera, * Pyta, co się dzieje? krzyczy wtóry; * Ach dla Boga! co za trwoga, * Co za trwoga, ach dla Boga! * Pewnie wam bydłeta, owce i jagnięta * Wilk nienasycony brał z obory,

Usłyszysz trzeci, przy dobrej pamięci * Zawoła na braci: uważajcie! * Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi; * Patrzcie jaka światłość, a biegajcie * W skok, w skok chłopcy, do tej szopy, * Do tej szopy, w skok, w skok chłopcy. * Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę; * Tego, co się rodzi, przywitajcie.

Toć pobieźmy, ale cóż weźmiemy? * Wezmę ja jagniątko, Wach barana; * Kuba czym może, tem Dziecię wspomóżę; * Wszyscy przywitamy z dary Pana. * Rad wiem będzie, tej kolędzie, * Tej kolędzie rad wiem będzie. * Z serca Jemu dajmy, trzodę polecajmy; * Miejmy Go w ubóstwie za hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy; * A Rodzicom Jego cóż weź-

miemy? * Masła garnuszek, przyjmie to staruszek; * Pannie Inu wiankę przyniesiemy * Na pieluszki tego Duszki, * Tego Duszki na pieluszki * W żłobie leżącego, zimno cierpiącego, * By członki okryła, darujemy.

Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy, * Pobieźmy nazad do trzodeczki; * Byśmy szli sporo, miło i wesoło, * Weźcie chłopcy z sobą multaneczki; * Mis pastucha, gra od ucha, * Gra od ucha, Mis pastucha; * Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali, * Idąc do dom od tej Dziecineczki.

KOLEDA 148.

Różne muzyk chóry, alty i tenory, * Śpiewajcie i grajcie: * Bóg się

nutą staje, w ziemskie wchodząc kraje; * Śpiewajcie.

Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące * Śpiewajcie i grajcie: * Wdzięczne grajcie trele, Bogu w ludzkim ciele, * Śpiewajcie.

Krzykliwe kornety, poważne mury, * Śpiewajcie i grajcie. * Na nutach nie schodzi, gdy się Słowo rodzi, * Śpiewajcie.

Wiole z skrzypcami, tuby z puzonami, * Śpiewajcie i grajcie. * Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba. * Śpiewajcie.

I spinecie mały, i klawiecymbały, * Śpiewajcie i grajcie. * Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panny, * Śpiewajcie.

I inne muzyki, wesołe okrzyki, * Śpiewajcie i grajcie. * Wdzięczną

melodyą, Jezusa z Maryą * Wysławiajcie.

K O Ł Ę D A 149.

Skąd krzyki, muzyki i wesołe tak pienia? * Skąd głosy w niebiosy idą bez odpocznienia? * Oddaliśmy pokłon Dzieciąteczku, które jest w żłóbeczku, * Teraz sobie wesoło, wyśpiewujem wkoło. * O, o, o, o, o, o.

Więc wolny i wspólny mieliście przystęp w szopie? * Czy z mrukiem i z fukiem nie mówiono: precz chłopie? * Nietylko nie nie mówiono, ale zaraz przypuszczono, * Choć byli Anieli, stojący tam w bieli. * Li, li, li, li, li, li.

Pasterze! na lirze czy graliście szczerze? * A pieśni jak wieśni lu-

dzie czyście śpiewali? * I gra była i śpiewanie, tak, aż niebieskie Pannie * Rączkami klaskało, nóżkami tupało. * Ło, ło, ło, ło, ło, ło.

I z blizka igrzyska nie zrobiliście Panu? * Skaczący, grający według swojego stanu, * Gdy Franek blisko czynił plasy, Paniczek go łap za wąsy; * Ten krzyczeć poczyną, śmieje się Dziecina: * Ha, ha, ha, ha, ha, ha.

Ofiary i dary czy mile wzięło Dziecię? * Czy czołem wesołem patrzyło na nie przecie? * Jako Dziecina maluchna, tak Jego święta Matuchna * I staruszek mile przyjęli w tej chwili, * E, e, e, e, e, e.

W tę drogę czy mogę i ja się puścić śmieie, * Przed tronem z pokłonem bym stanął Boga w ciele? *

Puść się i przyczyn Mu chwały, którą chcemy przez wiek cały * Wielbić nieba Pana, b'd nocy do rana. * A, a, a, a, a, a.

KOLEDA 150.

Skoczmyż do Betleem czempredziej pasterze; * Niechaj każdy co ma, dla Dzieciątka bierze: * Bo to Dziecię w nędzy leży, * Bez posłania, bez odzieży * Na ciężkim mrozie.

Ja Mu dam barana, jeszcze tego rana; * Dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek; * A ja Mu dam zwierciadełko, * Będzie miał za bawidełko, * Zeby nie płakał

Ja poduszczkę puchu odrobię, * Z jagnięcia skóreczkę, dam Mu na pierzynę: * By Mu leżeć było

miętko, * Koło Niego słyszeć cienko, * Poratuję Go.

A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam; * Dałbym Mu kożuszek, ale go sam nie mam: * Przecież Mu co podaruję, * Albo czembadź uraduję * To pacholątko.

Mam ja wróbli dosyć, puszcze je do szopy; * Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy; * Cierp, cierp, cierp, cierp miły Panie, * Póki ten mróz nie ustanie; * Będzie Ci lepiej.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam; * Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam: * Lu lu, la la, lu lu, li li, * Będzie tu lepiej po chwili, * Jak inni przyjdą.

Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił, * I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił; * Mrugnął na mnie

oczętami, * Poklaskał se rączętami, * Bo znać był kontent.

Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciątko; * Wół Mu z osłem służą, tak wierne bydłatko: * Parą Go swą zagrzewają, * Zawsze na Niego chuchają, * By zimna nie czuł.

Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal; * Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal: * Zgotujemy baraniny, * Upieczymy cięciny, * Wiwat krzykniemy.

Daliśmy Ci Panie, cośmy sami mieli, * Jak też Ty będziesz miał, my nie będziemy mieli, * Przyjdziem do Ciebie z torbami, * Opatrzysz wszystkich chlebami, * Co Twoja łaska.

KOLEDA 151.

Skrzypi wóz, wielki mróz; wielki mróz, skrzypi wóz; * Trzej królowie jadą, złoto, mirrę kładą.

A komuż takiemu? Dzieciatku małemu; * Cóż to za Dzieciatko? musi być Paniatko,

Któremu królowie, służyli panowie, * I przed Nim padali, na kolana klękali.

Pasterze na lirze i dudkach grali, * Do szopy w też tropy prędko przybiegali.

Bóg ci to dali; Bóg to Dzieciatko krasne, * Cichuchne, miluchne, jak słoneczko jasne.

Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego, * By mi był miłościw czasu jak najgorszego:

Kiedy dusza z ciałem ze strachem

nie miałym * Biedzić się, dzielić się będzie z wielkim żalem.

KOLEDA 152.

Spłynął z nieba wysokiego, * Bóg dla zbawienia ludzkiego; * Porodziła w Betleem, * Panna Syna z weselem; * Złożyła w żłóbeczku, * Na zielonem sianeczku, * Ku ku ku, ku ku ku. * Zagrzewaj Go wołeczku.

O witajże z nieba Boże! * Twardeś Sobie obrał łożo: * Witaj Królu niebieski, * Cesarzu Empirejski. * Zszedłeś do szopiny, * Byś zgładził nasze winy; * Ny ny ny, ny ny ny, * Synu Ojca jedyny.

Za grzech Ewy i Adama, * Ta Dziecina upłakana: * O Marya proszę Cię, * Karm to Dziecię * Pierśiami świętymi * Twojami Panień-

skiem, * Mi mi mi, mi mi mi, *
I nakarmij Go niem.

Józefie święty, kochany, * Nie-
sieć Kuba dwa barany * Z trzody
swojej co większe, * A oraz i naj-
lepsze, * Ku zagrzaniu Twemu, *
Panięciu zziębniałemu; * Mu mu
mu, mu mu mu, * Dziecięciu ko-
chanemu.

Kuba się najprzód dowiedział, *
Bo o północy przybieżał; * Pasał
tam blisko swe kozy, * Poznał, że
to Syn Boży * W tej szopie zrodzo-
ny, * Między bydłem złożony, * Ny
ny ny, ny ny ny, * W pieluszki u-
winiony.

Pobiegał Kuba do budy, * Nadał
sobie w drogę dudy, * Opowiadał
i drugim, * Pasterzutom ubogim, *
Wesołą nowinę, * Że widziałem

Dziecinę, * Nę nę nę, nę nę nę, *
Z nieba daną Dziecinę.

Ci się z radością porwali, * Owiec
swych poodbiegali; * Podarunki po-
brali, * Z Kubą się wyścigali: * Ru-
nął na pagórku, * I pogniótł dudy
w worku. * Ku ku ku, ku ku ku, *
O Kubo nieboraku.

Pasterze się z niego śmiali, * Ha-
ła, hala nań wołali; * Kuba wrócił
do budy, * Pozeszywać swe dudy; *
Igła gruba była, * Dudy podziura-
wiła, * Ła ła ła, ła ła ła, * Bez du-
dów bieda była.

K O Ł Ę D A 153.

Spracowany dnia jednego, dorwa-
łem snu smacznego; * Śni mi się,
jakby niebo gorzało; * Porwę się, aż
ducha we mnie mało.

Jużem z trwogi umarł prawie;
czy mi się śni czy na jawie, * Biję
się z myślami, wołać nie mogę, *
Patrzając na taką straszną trwogę.

Gdy sobie przecieram oczy, aż do
mnie Banek przyskoczy. * Strachem
tknięty, padł na drugą stronę, * Uj-
rzawszy okrutnie zorzystą łunę.

Ja z prędką pojrzę na niego, już
na poły umarłego; * Dobywwszy już
prawie ostatniej siły, * Mówię mu:
nie bój się Banachu miły.

Banach trochę ochłonawszy, i po-
mału odkrząknawszy, * Prosi mnie:
poratuj konającego; * Ażem ci żen-
tyce wylał na niego.

I tak otrzeźwiony Banach, mnie
też nieco opuścił strach; * Krzykliś-
my co gardła: witajcie bratku, *

Bo pono skończy się dziś nasze
zdrowie.

Aż najprzód Werdak usłyszał, bo
jeszcze nie bardzo dyszał; * Powia-
da: czemu to głupcy krzyczycie? *
Nie mogąc spać sami, innych bu-
dzicie.

Patrz Werdaku, co się dzieje;
pono świat wszystek goreje; * My
nędzne pastuchy i z dobytkami * Gi-
nać dziś musimy i z bydłatkami.

Werdak pojrzy, ali łuna, krzy-
knie mocno na Szymona: * Wstaj
Szymon, wstań Wachu, wszyscy
wstawajcie; * A jeśli możecie, stąd
uciekaście.

Porywa się Banek, ale się nie
złakł przecie wcale; * Pogląda na
łunę i rozkazuje: * Obudźcie Bar-
tosa, on pomiarkuje,

Co to znaczą te jasności; jeśli za nasze złości * Bóg ogniem siarczystym karać nas będzie; * To darmo uciekać, bo znajdzie wszędzie.

Zawołają na Bartosa, on tabakę pcha do nosa, * A pilnie uważa, co się to dzieła, * Wnet rzeknie: bratkuwie! już Bogu chwała.

Nie bójcie się bracia mili, doczekaliśmy dobrej chwili; * Anieli śpiewają wesoło wszędzie; * Jako mi się zdaje, tak pono będzie.

Kuba mówi: już wiesz pono, boś do szkoły chodził ono * Więcej niżli tydzień, toś mądry brachu; * Powiedz nam, co z tego wyniknie znaku.

• Miły Kubo! chceszli wiedzieć, nie trzeba tu długo siedzieć; * Ale do Betleem bieżyć musimy; * Zapewnie najlepiej tam się dowiemy.

Stało się tam wielkie dzieło, Dzieciątko się narodziło; * O którym Prorocy przepowiadali; * Więc my się Go teraz doczekali.

Już się Mesyas narodził, by nas z nędzy wyswobodził: * Wszakże Mu śpiewają ci Aniołowie, * Dyć pono słyszycie sami bratkuwie.

Ale przecie nie bawmy się, do Betleem pospieszmy się: * Abyśmy urzeli to Dzieciąteczko; * Także powitali to Paniąteczko.

Jednak z próżnemi rękami, jako miarkujecie sami, * Nie pięknie stać się przed tem Paniątkiem; * Trzeba Mu darować owcę z jagniątkiem.

• Jeszczeby tak lepiej było, tylko nie wiem, czy wam miło * Będzie mnie posłuchać, co powiem stary: *

Niech każdy z sobą weźmie jakie dary;

Jabym najprzód wziął barana, a dla Niego wiązkę siana; * A Werdak mógłby wziąć kozę dojną; * Banach zaś owieczkę tę wypaszoną;

Kuba gaskę i gąsiora, Szymek gomółek z pół wora; * Stach chleba pszennego najświatlejszego; * Wach masła fasicy żółciuteńkiego.

Trza zawołać na Iwana, to weźmie mleka z pół dzbana; * Walaşzek musi mieć drobna kaszeczkę; * To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.

A tak gdy będziemy mieć dary, lepszy będzie Józef stary; * Prędzej nam otworzy i tak wnijdziemy; * Łatwiuchno Dziecinę widzieć będziemy.

Jak tam wnijdziem, pokłękniemy;

czółem w ziemię uderzymy; * A potem pokornie będziemy prosili, * By nasze podarki chętnie przyjęli.

Jak zwierzęta tań i ptaki, na jakie stanie biedaki, * Choć małe, ale że z serca szczerego, * Mogą być za wielkie u Pana tego.

A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary, * I zagra wesoło, a my krzykniemy: * Witajże Paniczku, i powstaniemy.

Dziecię nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi; * Jak do dom szczęśliwie my powrócimy; * To znowu parobków tam wyprawimy.

Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciątko zobaczymy; * Będziem się bratkuwie stąd weselili, * Grali i śpiewali, Boga chwalili.

KOŁĘDA 154.

Stała nam się nowina miła: Panna Marya Syna powiła; * Powiła Go z wielkiem weselem, * Będzie On naszym Zbawicielem, Zbawicielem.

Król Heród się zafrasował, działki wszystkie wyciąć kazał; * Marya się dowiedziała * Z Swoim Synaczkiem uciekała, uciekała,

I napadła chłopka w polu brzącego, swoją pszeniczną ręką siejącego: * Siejże chłopku w Imię moje, * Będziesz zbierał jutro swoje, jutro swoje.

Niepowiadaj chłopku, zem ja tędy szła, malutkie Dzieciątko na ręku niosła. * Żydowie się dowiedzieli, * Za Maryą pobieżeli, pobieżeli.

I napadli chłopka w polu już rznący, i swą pszeniczną w snopy

wiążący. * Powieźże nam chłopku mu, * Czyś tu nie widział ach Maryi, ach Maryi.

Widziałem Ja ale łoni, już Maryi nie dogoni; * Jeszcze się ta pszeniczka siała, * Kiedy Marya tędy biegała, ach biegała.

I żydzi stanęli gdyby trzeina, bo ich moc Boska bardzo zaćmiła. * Marya się dowiedziała, * W ciemnym lasku nocowała, nocowała.

Z lodu ognia skrzesała, Pana Jezusa ogrzewała, * W pieluszki Go obwijala; * I do Siebie przytulała, przytulała.

Ach lulajże młoty Boże, Twój majestat ściele łoże. * O lulajże młoty Boże, * Twój majestat ściele łoże, ściele łoże.

KOLEDA 155.

(Kolędnicy).

Stary rok się kończy, nowy lepszy będzie; * Przychodzimy Panu śpiewać po kolędzie: * Żyj nam w czestwym stanie, * Ukochany Panie. * Hej kolęda, kolęda!

Nowy rok kłopoty w pomyślność zamieni; * A Panu wypłaci wszystko Pan Niewieni; * Hej będzie się żyło, * Stare wino piło. * Hej kolęda, kolęda!

Kiedy Jezusowi w Betleem życzono, * Małmazją wszystkich pastuszków pojono: * Za powszechnem zdaniem * Na winie przestaniem. * Hej kolęda, kolęda!

(Pan odpowiada).

Aby wam dać wina, mam humor wesoly; * Ale na nieszczęście jestem

dzisiaj goły: * Każdy na tem traci, * Niewieni nie płaci. * Hej kolęda, kolęda!

(Kolędnicy).

Oddać mu Biskupstwo, tego życzym Panu; * A na Jego miejsce dostać Radcą stanu; * Gdy bieda dokuczy, * Płacić się nauczy. * Hej kolęda, kolęda!

Skoro wina nie masz, każdy po kolędzie, * Za zdrowie Pasterza wodę spijać będzie; * Niechaj się rumieni * Za to Pan Niewieni. * Hej kolęda, kolęda!

KOLEDA 156.

(Pasterka).

Swarzyłam się z pastuchem w Betleemskiej szopie, * Który śpiewał Dzieciątku siedzący na szopie: *

O niestrojny dudalu! po jakiemu śpiewasz? * Hukasz niby na wilka, a zawsze poziewasz.

Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozplakało; * Do Matusi na rączki prędko uciekało. * Idźże sobie ziewa-
wazu do owiedrek w pole, * Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.

Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki; * Tomek też dopomoże, wzięwszy swe skrzypce. * Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając, * I w tym twardym żłobeczku mile zasypiając.

Wy też bracia wyskoczcie przed tem Dzieciątkiem; * Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem: * Lulaj, lulaj Dziecino, śliczna i kochana; * Spij smaczniuchno, miłuchno, do samego rana.

A ja biedna pasterka kołysać Cię będę, * I u Twojej kolebki ochotnie usiedę: * Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła; * I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

K O Ł Ę D A 157.

Szczęśliwe czasy nam się zjawiły, * Łaskawe nieba Boga spuściły; * Narodził się Święty, Niepojęty * Z Panny Maryi.

Stróżowie trzody swej pilnowali, * Anieli chwałę Bogu śpiewali; * Pastuszęta, niebożęta * Ze strachu się bali.

Aż zrozumieli wdzięczną nowinę, * Że Panna czysta rodzi Dziecinę, * Która człeku i w tym wieku * Odpuszcza winę.

Spoczywa w szopie Miłość zwią-
zana, * Stąd wszystkich pycha jest
podeptana; * Obrął Sobie leżeć
w żłobie * Moc pożądana.

Wół, osieł, Pana swą parą grze-
ją, * Pokłon oddawać Jemu umie-
ją. * Przyszedł w ciele, świadczyć
wiele, * Tak rozumieją.

Tu się pasterze wnet uwinęli, *
Ochotnie w drogę spieszyć poczęli. *
Piękne dary na ofiary * Z sobą tam
wzięli.

Bartos wziął gąskę, Kuba baran-
ka, * Błazek słodkiego mleka pół
dzbanka. * Jan gomółki porwał z pół-
ki, * Niosą do Pana.

Szymek czempredzej wziął na się
ciele, * Michał kur parę wraził w ko-
biele, * Co był sobie kupił obie. *
W przeszłą niedzielę.

Walaszek z sobą wziął był kaczo-
ra, * A Klimas nabrał chleba pół
wora, * Masła fasę, Miś kielbasę, *
Co nadział wczora.

Tomko koszałkę poniósł jabłu-
szek, * Mateusz koszyk słodziuchnych
gruszek; * Bonifacy i Ignacy * Mio-
du garnuszek.

Jędrak wziął sera, Paweł pszen-
nego * Chleba, pożyczył u stryja
swego. * Masła miskę, Grześ koły-
skę * Niosą do Niego.

Jacko na siebie zająca kładzie *
Tego, co wczoraj zastrzelił w sa-
dzie. * Stach wziął kosa, Piotr
srokosza, * Idą w parady.

Maciek i Wojtek ci opóźnili *
Dlatego, że się za łby wodzili. * Po
pół kopy te dwa chłopcy * Jajek
rozbili.

Do szopy wešli Pana swojego, *
Z pokorą klękli, mówiąc do Niego: *
Masz nasz Boże podłe łoże * Z żłób-
ka prostego.

Twoja to miłość to uczyniła, *
Że Cię w tę nędzę na świat spuści-
ła, * Żeby dusze z mąk katusze *
Wyprowadziła.

Teraz my Jezu prosim zbawie-
nia, * By dusza nasza uszła zranie-
nia, * I strasznego i wiecznego *
W piekle płomienia.

Z sercem skruszonym, powstałi
szczerze, * Dary oddali, a zaś na
lirze * Tryumf grali i śpiewali, *
Wdzięczni pasterze.

Potem się grzecznie z Nim poże-
gnali, * Nazad do trzody swej po-
wracali; * Boga tego maleńkiego *
Wrzecz wychwalali.

Ty zaś słuchaczu bądź dziś we-
soły, * Bo nawet wszystkie skaczą
żywy; * Zbądź frasunku, dodaj
trunku, * Co robią pszczoły.

Kto słucha Boga i szczerze ża-
łuje * Za grzechy swoje, z nich się
wyzuje, * Takich święty, niepojęty *
Jezus miłuje.

K O Ł Ę D A 158.

Szczęśliwy pasterz, pilnujący trzo-
dy; * Z narodzin Pana przy biedzie
wesoły, * Widząc, że idą witać Go
narody, * Biegł do Betleem zaśpie-
wać z Anioły: * Chwała bądź Bogu,
na wysokim niebie, * A pokój lu-
dziom na wieki, przez Ciebie.

Z chaty ubogiej zbiera swoje da-
ry, * By nimi swego rozweselił Pa-

na; * Niesie Dziecinie z posiłków ofiary, * Daje je, mówi, pada na kolana: * Weźmij z prostych rąk najszerszego chłopka, * Niechże je przyjmie Twoja piękna szopka.

Patrząc z uwagą na wysokie cuda, * Gdy się Bóg rodzi w postaci człowieka, * Postrzega królów, wraz z mnogością ludu, * Których znak gwiazdy sprowadził z daleka. * Ciesząc się, z nimi łączył Boga czezenie, * Gdy w Nim oglądał i swoje zbawienie.

Widzi Maryę z Józefem w stajence, * Usługi święte czynią dla Syna; * Oddaje się sam w opiekę Panience, * Przrzeka mu ją Józef starowina; * Za co pokorne złoży-

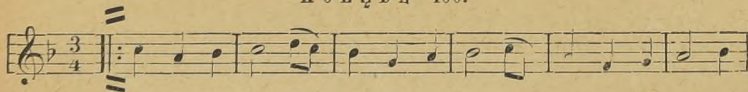
wszy ukłony, * Śpiewał: Niech będzie Syn Wasz pochwalony.

Pełen radości powraca do siebie, * Imię Jezusa przed innymi sławi; * Bóg mu za dary i w trzodzie i w chlebie * Hojnie nagradza, i dom błogosławi; * A tak szczęśliwy bywał pasterz wszędzie, * Że dał swe serce Panu po kołędzie.

KOLEDA 159.

Szczodry wieczór, dobry wieczór, Królu Niebieski, * Dajże nam dzisiaj szczodry wieczór. * Temu Królowi, Zbawicielowi, trzej Królowie złoto, * Mirrę, kadzidło, ofiarowali. Złoto Króla, kadzidło * Kapłana, a mirra znaczyła Mękę Pana. Amen.

K O Ł Ę D A 160.



Śli-czna Pa-nien - ka, ja - ko ju-trzen-ka, Zro-dzi - ła Sy-na,
W szop - ce u - bo - giej, lu - bo mróz sro - gi, W żłóbek zło-ży - ła,



do - bra no - wi - na; Wi-wat Pan Je-zus, wi-wat Ma-
Bo - skie-go Sy - na.



ry - a, Wi - wat i Jó - zef, ona kompa - ni - a!

Co raz to dalej, szopka się wali, * Józef nieborak kijmi podpiera: * Wiatr zewsząd wieje, nikt nie zagrzeje, * Wieher do reszty strzechę obdziera. * Wiwat Pan itd.

Sliczna Matula, Dziecię utula, * Piersiami karmi, szuka posłania: * Józef staruszek, wzięwszy pieluszek, * Zewsząd od wiatru dziury zasłania. * Wiwat Pan itd.

Dziecię się luli, Matuchna tuli, * Przestało przecie płakać po chwili: * Wół z osłem stają, parą chuchają, * Kłękając nisko, pokłon czynili. * Wiwat Pan itd.

Wtem Aniołowie, z nieba posłowie, * Bieżąc do szopy, tak zaśpiewali: * Chwała bądź Bogu na wysokości, * A ludziom pokój bądź w dobrej woli. * Wiwat Pan itd.

Pasterze wstają, zbyt się lękają, * Co to jest za głos, dalej czekają: * Święci Anieli, wszyscy weseli, * To Dzieciąteczko im ogłaszają. * Wiwat Pan itd.

Wnet niebożęta, biedne chłopięta, * Spędzili z pola swoje bydłęta; * Wraz się zmawiają, co też wziąć mają, * Wielkiemu Panu ci pastuszęta. * Wiwat Pan itd.

Gdy się zmówili i zgromadzili, * Wzięli dudeczki, przez drogę grali; * Wchodząc do szopy jak proste chłopcy, * Co który przyniósł Panu dawali. * Wiwat Pan itd.

Jedni pasterze grali na lirze, * Na fujareczkach drudzy śpiewali; * Inni wesoło tańczyli wkoło, * Z wielkiej radości razem krzykali. * Wiwat Pan itd.

A gdy się byli już ucieszyli, *
Panu małemu dzięki składali, * Ze
się narodził, by oswobodził * Lud
od niewoli, wraz zawołali: * Wiwat
Pan itd.

My Bogiem Ciebie znamy na nie-
bie, * Maryą Pannę za Matkę ma-
my: * Teraz padamy, oraz błaga-
my, * Nie opuszczaj nas, już Cię
żegnamy. * Wiwat Pan itd

K O Ł E D A 161.

Spiewajmyż dziś Panu, w wieczór
i poranu, * Do woli, * Ze się raczył
narodzić, nas grzesznych wyswobo-
dzić * Z niewoli.

Idźcie, nie mieszkaćcie, Panu
chwałę dajcie, * I dary. * Zagrajcie
Mu w multanki, dawajcie Mu baran-
ki * W ofiary.

Panowie szafarze, także i włoda-
rze, * Wstawajcie; * Nie bądźcie
tak skąpymi, do Pana z dary swy-
mi * Biegajcie.

Dajcie, do ma który, nieście gęsi,
kury * Dla Pana. * Dajcie wołu
karmnego, przyjmie On i tłustego *
Barana.

Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy
chłopkowie * Wstawajcie. * Macie
pszeniczkę, żytko, zaczem Panu to
wszystko * Dawajcie.

Kmiotkowie i wdowy, macie swo-
je krowy, * W oborze. * Dajcież Mu
masła, sera, i co jeno ma która, *
W komorze.

Gomółeczek zróbcie, szafranem
przyozdóbcie, * Panięciu; * Dajcie
mleka słodkiego, kupcie chleba bia-
łego, * Dziecięciu.

Panie i Panowie, na wsiach dziedzicowie * Wstawajcie. * Co macie w majętności, to Panięciu z miłości * Dawajcie.

Mieszczaki i mieszczanie, na cogo stanie, * Gotujcie: * Zrodzonemu Panięciu, maluskiemu Dziecięciu, * Dawajcie.

Róbcie krawcy Panu suknie według stanu, * I modnie: * A wy, co płótna macie, na koszulkę Mu dajcie * Ochotnie.

Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi, * Więc buty. * Ładnie, modnie skrojone, zróbcie szewcy czerwone * Z ochoty.

Kuśnierze wstawajcie, a futra dawajcie * Pod suknię: * Zróbcie Panu kołpaczek, który niechaj rosomaczek, * Osmuknie.

Trzeba Mu i pasu, daj kto z swego czasu, * Pasowy: * Dajcie wy żeleźnicy, wy opravcie złotnicy, * Kord nowy.

Wy łózko stolarze zróbcie, a malarze * Omalujcie; * A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi * Darujcie.

Pierznik, puchy macie, co na nich legacie, * Panięciu; * Na posciółeczkę dajcie, miękko ją uścielajcie * Dziecięciu.

Goła też i ściana, trzebaby dywana. * Perskiego; * Alboli też kobierca, dajcież go kupcy z serca * Szczerego.

Wy co wino macie, i miód przedawacie, * I piwo; * Dawajcie je w pospieszy, niechaj się Pan ucieszy * Co żywo.

Wy organistowie, trębacze, skrzyp-

kwie, * Bywajcie; * Na różnych instrumentach, Dziecięciu w tych momentach * Zagrajcie.

Wiwat wykrzykajcie, tenor wyspiewajcie * I alty: * To z. Panienką Dziecię i Józefa ciągnijcie, * Na salty.

K O Ł Ę D A 162

Świątých Aniołów wdzięczna Ozdobo, * Za cóż odrzucasz korony? * Najświętszej Trójcy wtóra Osobo, * Boskie czemu opuszczasz trony, * A spieszysz prędko w padół płaczący, * Z niepojętymi cudy i dziwy?

I także cudne masz Swe rodzi-ny, * Nie wiem kłmu je przyrównać; * Nie jak Syn Boga Ojca Jedyny, * Gdyż tu Boskiego nie nie-

znać, * I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko, * Leżysz w stajence śliczne Dzieciątko.

Człowiek niech będzie lichy, mi-
zerny, * Przecież ma swoje wygo-
dy; * A cóż o panach, Panie Nie-
zmierny! * Jak zażywają swobody? *
Co i o królach i o książętach * I co
o innych mówić paniętach?

Tyś Król, Tyś Książę, Ty Bóg
Wszechmocny, * Ty Stwórca ziemi
i nieba; * Tyś Pan nad pany, Po-
tentat zacny; * A jakaż tego po-
trzeba, * Że w stajni leżysz między
bydłętą? * Powiedz mi, powiedz,
mój Jezu święty.

Wyniszczyłeś Swe dla nas przy-
mioty, * Oczu mych wdzięczna Pie-
szczoł; * Stałeś się nędznym na-

kształt sieroty, * Chęci mych wiel-
ka ochota. * Drżysz jako ryba, do-
kucza Ci chłód; * Płaczesz, kwilisz
się, bo Cię trapi głód.

Zamiast pościeli masz pielusze-
czki, * I to wytarte, zszarzone; *
I z nichże samych masz podusieczki *
Słomą nie puchem wypchane: * Bar-
łóg i siano Twe materace, * Szopa
bydłęca tać to pałace.

Ach, domyślam się tego przyczy-
ny * Wielkiego upokorzenia; * Moje
to grzechy i moje winy, * Takie
sprawiły zbiedzenia. * Więc Ty Dzie-
cino ugaś pragnienia * Grzechowe
we mnie, aż do życia skończenia.

K O L Ę D A 163.

(Kolędnicy).

Święty Szczepan¹⁾ po kolędzie
gdy chodził, * Wnet się k'niemu
i Jan święty nagodził.

Pójdźmyż prosto mój Janeczku
do szopy, * Gdzie nam gwiazda dro-
gę ściele w teń tropy.

Znajdziemy tam Pacholátko na-
dobne; * Mówią wszyscy, że jest Bo-
gu podobne.

Obyczajnież panie Janie witaj-
cie * To Dzieciátko; pięknie Mu się
kłaniajcie.

I wy Stefan z ostrożnością dla

¹⁾ Kolędnicy od kościoła św. Szczepana
w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od
św. Jana, idą po kolędzie do Panien Fran-
ciszkanek przy kościele św. Jędrzeja.

Boga * Przyklekajcie, by nie trza-
sła podłoga.

Rozumiałby stary Józef, że to
wy; * Byłoby śmiech, jako mówią
gotowy.

Nie uczdź wy miły Janie Ste-
fana; * Mam ja zdrowe do klękania
kolana.

Weźmiewa też małe dziatki w tę
drogę, * Będą tupać przed Dziecią-
tkiem w podłogę.

Tak choćby się co nam starym
przydał, * W kupie dziatwy za nie-
by się nie zdało.

Pójdźmyż prędko witać Pana no-
wego, * Niechaj nas nikt nie uprze-
dza do Niego.

Po koledzie zaś do tego klaszto-
ra * Wstąpmy, bo tu dobra nasza
rodzina.

Dobrodziejka Jejmość Ksieni jest
szczodra; * Da posiłek i koledę nam
dobrą.

Tu z nią święty Jędrzej wraz go-
spodarzy * Bardzo dobrze, i wszyst-
ko się im darzy.

Matka też Salomea Gospody-
nią; * Oneć to tu wszystkie nam
dobrze czynią.

Więc możemy się tego pewnie spo-
dziwać, * Że nie będziemy próżno
gębami ziewać.

Każą winą po półgarca nale-
wać; * My też nie ustaniemy grać
i śpiewać.

KOLEDA 164.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce
omdlewa * W mem ciele, w mem
ciele; * Często się przewracam,

gdzie jest twardo macam, * I ściele,
i ściele: * Aż oto wcale o północy, *
Gwałt krzyczą z całej swojej mocy, *
Ze gore, ze gore.

Ja się przestraszyłem, kożuch po-
chwyciłem, * I słucham, i słucham; *
Aż tu powiadają, że wilcy zjadają *
Pastuchom, pastuchom; * I myślę,
co to jest takiego, * Wysłyszałam pa-
robka swojego * Do bydła, do bydła.

A tak przestraszony, pędzę polem
w strony * Z palicą, z palicą, * I słu-
cham statecznie, gdzie wilcy bezpie-
cznie * Kaleczą, kaleczą * Bydłeta,
czyli też pastuchy? * Aż znowu prze-
ciwne rozruchy, * Parobcy, parobcy.

Z pola uciekają, o Bogu gadają *
Z Bartosem, z Bartosem, * Ze Anieli
bieli, pod niebem krzydzeli * Swym
głosem, swym głosem; * Aż ja się

ich z radością pytam, * I wszystkich
bardzo mile witam, * Co znaczy, co
znaczy?

Lecz mi Bartos stary, co chodził
do fary, * Tłumaczy, tłumaczy: *
Ze się Jezus rodzi, witać się Go go-
dzi, * Ignacy, Ignacy; * Bo to jest
Syn Boga żywego, * Trzebaby uda-
rować Jego, * Co kto ma, co kto ma.

Więc gruszek opalkę wsypałem
w kobiałkę, * I kure, i kure; * Bar-
tos wziął koźlątko, Kuba zaś jagnią-
tko * Ponure, ponure. * Grzegorz
się z swym skopem młrduje, * Cią-
gnie go, ten mu wyskakuje, * Nie
chce iść, nie chce iść.

I mówi do syna, co za zła zwie-
rzyna! * Pędź mi go, pędź mi go; *
Ten go batem pędzi, aż cosik nędzy, *
Nuże go, nuże go. * Wojtek zaś

związawszy barany * Prowadzi, lecz
mu idą sami, * Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie, krzyczy
litościwie: * Czekaście, czekaście; *
Kur związać nie zdoła, aż na dru-
gich woła: * Łapajcie, łapajcie. *
Tomaszek kilka gęsi dźwiga, * Żeby
szła, na swą żonę miga, * Do do-
mu, do domu.

Jędyków zaś parę, Panu na ofia-
rę * Maciaszek, Maciaszek; * Pcha
do swego wora, kaczkę i kaczo-
ra * Walaszek, Walaszek. * Wtem każdy
z niego się naśmiewa, * Bo kaczo-
ra z kaczo-rem śpiewa, * We worze, we
worze.

Stasiek tatarczaną, Sobek zaś
jaglaną * Kaszę swą wynoszą; wią-
cie dobrze, proszą, * Sznurkami,
sznurkami. * Pod ten czas Matus

kozę doi, * I woła, że koza źle stoi, *
Na żonę, na żonę.

Kozę wydoiwszy, koźlątko schwy-
ciwszy, * Wyskoczył, wyskoczył. *
Franek garnek masła, aż skorupa
trzasła, * Natłoczył, natłoczył. *
A Banach płacze nad swą żoną, *
Że sperkę i kielbasę słoną * Dała
mu, dała mu.

Aż tu Szymon krzyczy, że mu
prosię kwiczy * We worku, we wor-
ku. * Puszcza go czempredziej i przed
sobą pędzi * Na sznurku, na sznur-
ku. * Jan stary mleka dzbanek wle-
cze * Ogromny, aż pot z niego cie-
cze, * I serek, i serek.

Kasper jaj pół kopy, koguta z pod
szopy * Porwawszy, porwawszy, *
Maciek zaś śmietany, dzbanek pole-
wany * Nalawszy, nalawszy; * Pro-

wadzi kożę uporeczywą, * Ta śpiewa
piosnkę przeraźliwą * Po drodze, po
drodze.

Klimek jagniąt parę i kozłatko
stare * Prowadzi, prowadzi. * Dla
lepszey ochoty i kozła niecnoty, *
Grać radzi, grać radzi; * Gdy się
już wszyscy razem zesli, * Co kto
miał, to z domu wynieśli * Wesoło,
wesoło.

Krzykają, śpiewają; kto jak u-
mie, grają * Na basach, na basach. *
A kozłeta skaczą, rogami kołacą *
Na pasach, na pasach. * Kuba zaś
jako oparzony, * Przykrywszy na
głowie kołtuny, * Tańcuje, tańcuje.

➤ Nieszczęście spotkało, kozłę się
urwało, * Uchodzi, uchodzi. * Kli-
mek bardzo smutny, bo tu wilk okru-

tny * Nadchodzi, nadchodzi. * Lecz
dobrze, że z sobą nabrali * Batogów,
jak duzi tak mali, * I pałek, i pałek.

Kuba dobrze znany z ręki swojej
prawy, * Jak bije, tak bije, * Od
guza srogiego i Kuby wielkiego *
Wilk wyje, wilk wyje. * Alić już do
szopy wstępują, * I Syna Boskiego
całują, * We żłobie, we żłobie.

Dary swe oddawszy, wszyscy po-
klekawszy, * Wołają, wołają: * Bło-
gosław nam Panie, póki życia sta-
nie! * I wstają, i wstają, * I grają
wesoło Dzieciatku, * Wołając: ska-
kaj żywo Janku * Z Tomaszem,
z Tomaszem.

Bartos się uwija, rękami wywi-
ja, * I śpiewa, i śpiewa. * Kubę ząb
zabolał, aż go wodą polał; * Omdle-
wa, omdlewa: * W minucie Kuba

ozdrowiony, * Wyskoczył jakby odrodzony, * I skacze, i skacze.

Sobek nad basami przewraca oczami, * I śpiewa, i śpiewa. * Mi-ciura wódeczkę, dobywszy flaszczkę, * Nalewa, nalewa. * A Jarosz gdy już pomył garnki, * Zaglądał, czy niema przywarki, * Z wieczerzy, z wieczerzy.

Garnki w kął wstawiwszy, czapkę porzuciwszy, * Tańcuje, tańcuje; * Jacek Maleńkiego, klękawszy u Niego, * Całuje, całuje. * Skoro się wszyscy nacieszyli, * Wesoło razem wykrzyknęli: * Chwała Panu Bogu.

K O Ł Ę D A 165.

Trzej królowie jadą z królewską paradą, * Z dalekiej krainy do Dzieciny; * Wiozą mirrę z Saby, kadzi-

dło z Araby, * Złoto od Mongoła, dań dla Króla. * Wara chłopcy od tej szopy, * Bieżcie wprzód do swej trzody, * Bo królowie dary wiozą na ofiary, * Niemowlęciu Bogu; już są w progu.

Gdy przyszli do Pana, padli na kolana, * Złożyli korony na ukłony; * I oddali dary, aż się Józef stary, * Zadziwił bez miary, z tej ofiary. * Józef powie: dość królowie * Na tem złocie przy ochocie. * Dziecina oczkami, skazuje rączkami. * I mile przyjmuje, nie brakuje.

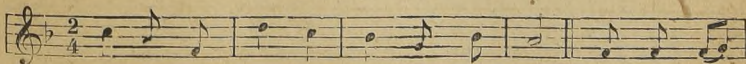
Potem trzej królowie za Jezusa zdrowie * Ognia dać kazali, żyj! wołali; * Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała, * Od huku armaty, bez utraty. * Wół się lęka, choć zdrów, stęka; * Józef w gmachu, drży od

strachu; * Mówi: od hałasu iż umrę
bez czasu; * Tak się armat boję,
ledwo stoję.

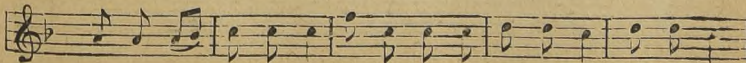
A tak trzech królów po Józefa mowie, * Strzelać zakazali, przepaszali. * Potem zatrąbiono, w kotły

uderzono, * Brzmiały fajfrów głosy
pod niebiosy. * Józef chwali tych,
co grali: * Lepiej grajcie, niż strze-
lajcie. * Dziecię uściskali, Matce u-
klon dali; * Józefa żegnając, odje-
chali.

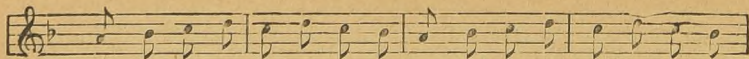
K O L E D A 166.



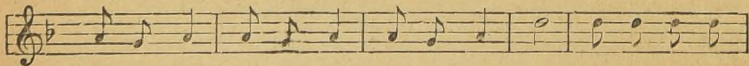
Tu-sząc pa - ste - rze, że dzień bliz - ko, Z o - bo - ry
Wy-gna - li ow - ce na past - wi - sko,



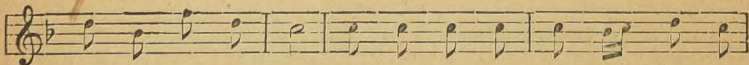
z o - bo - ry, z o - bo - ry, Za - pe - dzi - li pod bo - ry, pod bo - ry.



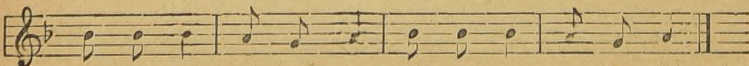
Tra - fi - li na do - brą tra - wę, Po - kła - dli się na mu - ra - wę,



Po - snę - li, po - snę - li po - snę - li, A by - dło ja - dło,



ja - dło, ja - dło, A by - dło ja - dło, ja - dło, ja - dło,



Po - tem się po - kła - dło, po - tem się po - kła - dło.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru, *
 Zagnał im owce aż do boru; * O bie-
 da, o bieda, o bieda, * Kozom się
 wilk paść nie da, paść nie da. * Po-
 dusiwszy już koźlęta, * Suwa jeszcze
 po jagnięta; * Masz tobie, masz to-
 bie. * Już trzoda cała, cała, cała, *
 Już trzoda cała, cała, cała, * W roz-
 sypkę pójść miała, * W rozsypkę
 pójść miała.

Lecz porwawszy się ze snu Ku-
 ba, * Spojrzawszy, widzi, że tu zgu-
 ba; * A to co, a to co, a to co! *
 Jak zakrzyknie swą mocą, swą mo-
 cą: * Nieszczęsne mych lat momen-
 ta! * A kędyż są me jagnięta? *
 Już po nich, już po nich. * A Anioł
 leci, leci, leci, * A Anioł leci, leci,
 leci, * Jasnością swą świeci, * Ja-
 snością swą świeci.

Wtem Kuba na pół umarł zgo-
 ła; * Słyszysz z pod niebios głos Anio-
 ła: * Gloria, Gloria, Gloria, * Ach
 toć i ja, toć i ja, toć i ja, * Z by-
 dłem razem zginąć muszę; * Nie
 wiem, czy mą zbawię duszę, * Bom
 grzesznik, bom grzesznik. * Ach! Pa-
 nie, Panie, Panie, Panie! * Ach! Pa-
 nie, Panie, Panie, Panie! * Cóż się ze
 mną stanie? * Cóż się ze mną stanie?

Powoli potem słów dochodzi! *
 Że Anioł nuci: Bóg się rodzi; *
 I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
 sobie dodaje, dodaje. * Widzi gwia-
 zdę, że stanęła; * Jasność wielka o-
 garnęła * Betleem, Betleem. * I wo-
 ła: trwoga, trwoga, trwoga! * I wo-
 ła: trwoga, trwoga, trwoga! * Hej,
 wstańcie dla Boga! * Hej, wstańcie
 dla Boga!

Porwą się wszyscy wnet na nogi: * Rzuca oczyma na cud srogi; * Poklekli, poklekli, poklekli, * Wraz się wszyscy przelekli, przelekli. * Lecz zważając jaki taki, * Poznaje, że przez te znaki * Pełnią się, pełnią się * Proroctwa owe, owe, owe, * Proroctwa owe, owe, owe, * Izajaszowe, * Izajaszowe.

Wnet do Betleem poskoczyli, * Bogu swe trzody polecili * Ciekawi, ciekawi, ciekawi, * Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi? * W szopie, gdzie są osieł z wołem, * Na sianeczku leży społem, * A tu mróz, a tu mróz. * mróz. * Stwórca Bóg płacze, płacze, * Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, * A stworzenie skacze, * A stworzenie skacze.

Marya siedząc przy Dziecinie, *

Z wielkiej radości niemał ginie; * Dogadza, dogadza, dogadza, * Już na łonie posadza, posadza; * Już nakarmia, już powija; * Już kołysząc, się uwija, * Jak może, jak może. * A Józef stary, stary, stary, * A Józef stary, stary, stary, * Wesół jest bez miary, * Wesół jest bez miary.

Tego się zaraz wziął momentu * Do ciesielskiego instrumentu; * Nuż robić, nuż robić, nuż robić; * Dla Jezusa sposobić, sposobić, * Bardzo piękną kolebeczkę; * Ucieszył nią Panienczkę, * Maryę, Maryę, * O słabe siły, siły, siły! * O słabe siły, siły, siły! * Coście potrafiły? * Coście potrafiły?

Przybył zdala już nadedniem, * Królowie z darem niepośledniem; * Do szopy, do szopy, do szopy, * Sci-

skajac Go za stopy: * Klękli z niskim głów poklenem, * Służac Panu złota gronem, * I mirrą, i mirrą * W czym Boga szczerze, szczerze, szczerze, * W czym Boga szczerze, szczerze, szczerze, * Uznali w tej mierze. * Uznali w tej mierze.

Niebo zaś całe jasne stało; * Wielkim płomieniem znać dawało: * Że z góry, że z góry, że z góry * Do bydłcej obory, obory * Wszystka jasność się ściagała, * Serca ludzkie przerażała * Swem światłem, swem światłem. * Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, * Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, * Niby jakim szturmem, * Niby jakim szturmem.

Krzyknęli razem, w głośnie tony, * Brzmiące na wszystkie świata

strony: * A skały, a skały, a skały, * Świat i ziemia skakały, skakały; * Tak były wokroś przeniknione, * Do młodyi skłoniłone * Niezwykłej, niezwykłej, * Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, * Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, * Samych mów niewiara, * Samych mów niewiara.

Wtem przyskoczyli do nóg Pana * Pasterze, padli na kolana, * Wesoło, wesoło, wesoło, * Otoczyli Go wkoło, Go wkoło: * Darami Go obsypali, * Bydła, ptactwa nadawali * Dostatkiem, dostatkiem. * A sami dalej, dalej, dalej, * A sami dalej, dalej, dalej, * Piosneczki śpiewali, * Piosneczki śpiewali.

Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki; * Stanąwszy zdala od kolebki, *

Oj rznełi, oj rznełi, oj rznełi, * Oj,
co tylko sił mieli, sił mieli. * Stru-
ny się im pozrywały, * Dudy się też
popękały; * Oj grali, oj grali, *
O dyna, dyna, dyna, dyna, * O dy-
na, dyna, dyna, dyna, * Gdzie mała
Dziecina, * Gdzie mała Dziecina.

I chociaż nogę Stach wywinął, *
A Banachowi kołpak zginał, * Nie
stali, nie stali, nie stali, * Lecz co
żywo skakali, skakali, * Z swych
podkówiek ognia dając, * Zawsze ho!
ho! wykrzykując; * A Maciek, a Ma-
ciek: * Hej! da da, da da, da da,
da da, * Hej! da da, da da, da da,
da da, * Piosneczki wynajda, * Pio-
sneczki wynajda.

Amen! zawołał z nich gospo-
darz, * Całej owczarni pierwszy
trzodarz: * Ustańcie, ustańcie, u-

stańcie, * Bogu pokłon oddajcie, od-
dajcie. * Nuty, nuty, nuty, nuty, *
Póty, póty, póty, póty, * Zakończ-
cie, zakończcie. * Niech Jezus bę-
dzie, będzie, będzie, * Niech Jezus
będzie, będzie, będzie, * Pochwalon
w kołędzie, * Pochwalon w kołędzie.

K O Ł Ę D A 167.

(Zakonna).

Ustają troski ludzkiego plemie-
nia, * Kiedy Betleem światłem za-
jaśniało; * I głosy niebios i Aniel-
skie brzmienia * Mówią, że Słowo
ciałem się nam stało. * I To w żłó-
beczku, całe bez odzienia, * Płacząc
na biedę, znać o Sobie dało. * Pójdź-
myż, utulmy to Najświętsze Panię, *
By się rozśmiało, na Maryi łonie.

A kiedy taka radość w całym świecie * Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana, * Że każdy w darach jako Panu przecie * Niesie król złoto, a pastuch barana; * I gwiazda daje światło jakby w lecie, * Ryk bydłał śpiewa, cześć Bogu przyznana: * Cieszymy się wszyscy w pałacu, czy w chacie, * Bo przyszła łaska po pierwszej jej stracie.

Pospieszmy siostry, dajmy choć nie wiele * Panu w ofierze, gdy w złoto ubogie; * On Galilejskie sprawi nam wesele, * I za to da nam upominki drogie; * Będzie i wino, ażebyśmy śmiele * Te dary Pana bogate i mnogie * Odniosłszy, Jego uwielbiały Imię; * Które też niechaj na wiek wieków słyńie.

KOLEDA 168.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze: * A tam się rozgościła * Matka Jezusa miła.

Z Boskiego zrządzenia przyszedł czas rodzenia * Synaczka Przedwiecznego, światu pożądanego.

Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił: * Pasterze! co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.

Spiesznie pobieźcie, w Betleem ujrzyecie * Dzieciątka pod jasełkami, uwite pieluszkami.

A tam osieł z wołem, pod niebem okółem, * Parą Nań swą chuchają, Dzieciątka zagrzewają.

Wejdę w szopę, mali Anieli strugali * Złotowierzbkę i lipkę Dzieciątka na kolebkę.

Jeden kąpiel grzeje, a drugi się

śmieje; * Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.

Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje; * Szósty po szopie tupta, rzecz do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku dobremu * Z radością usługujemy, serca swe ofiarujemy.

Dajmy Mu ofiary, każdy swoje dary; * Dasz ty Kuba kukielkę, ja dam masła oselkę.

A ja Grzela prosię, zaraz Mu zaniosę, * I czubatą kokosię przyjmij śliczny Jezusie.

Ja Wojtal barana zaniosę do Pana; * Weź ode mnie chudego, barana tłusciuchnego.

Teraz Ci zagramy, na czem tylko mamy: * Na skrzypkach i na dudkach, także i na multankach.

Graj ty Wojtal w dudy, boćżeś bardzo chudy; * A ty Grzelu w skrzypczki, ty Kuba w multaneczki.

Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały; * Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.

Jużeśmy zagrali i dary oddali; * Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodzimy.

Miej nas w Swej obronie, przeciwko złej stronie, * Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

K O Ł Ę D A 169.

W Betleem Judzkim, gdy w ciele ludzkim, * Bóg się okazuje, * Zaraz Swe dzieła, wszechmocna siła, * Widocznie sprawuje. * Którym się wszelkie stworzenie zadziwiwszy, win-

ne czczenie * Oddaje narodzone-
mu, * W żłobie dla nas złożonemu, *
Bogu Prawemu.

Anioły głosy aż pod niebiosy *
Dziw ten wynosiły; * Śpiewają mile,
że takie chwile * Onym się zjawi-
ły. * Świat cały uspokojony, Bóg
z człowiekiem zjednoczony * Rodzi
się między bydłety, * Jako grzesznik,
jednak święty, * Bóg tak poczęty.

Światłem swem gwiazdy jako
więc wjazdy, * Po niebie rzucały. *
Dzień przeto nowy na kształt godo-
wy * Uczyniły cały; * Noc okropną
rozprószyły, widok wszędzie uczyni-
ły, * By świat uczył przyjscie Pa-
na, * Do własności ta odmiana, *
Z nieba zesłana.

Pasterze z pola, powitać Króla, *
Czempredzej się spieszą; * Anioł ich

budzi, jako tych ludzi, * Co Dziecię
ucieszą; * Zagrają Mu na piszczał-
kach, wzięwszy je z sobą w kobiał-
kach. * Ukoją płacz Maleńkiego, *
Zewsząd nędzą ściśnionego, * Roz-
kwilonego.

Poszli więc śmieje, jak na wese-
le, * Do pustej stajenki. * Tam swo-
je dary, wdzięczne ofiary, * Na łono
Panienki * Złożyli, co który zdołał;
potem starszy z nich zawołał: *
Bracia głosu dobywajcie, * Wdzię-
cznie Panu zaśpiewajcie, * Kolędę
dajcie.

My, gdy dnia tego, nam wesołe-
go, * Kolędę składamy, * Mamy
w pamięci pastuszą chęci, * I z ni-
mi stawamy, * Wyplacając nasze
długi, jako wierne Twoje sługi, *
Z głosem się popisujemy * Naszym.

jak tylko możemy, * Dziś Cię raczymy.

KOŁĘDA 170.

W Betleem sławnem, w czasie niedawnym, * Kuba bracie miły, * Gdym w budzie siedział, Anioł powiedział: * Cuda się zjawily. * I innych Aniołów siła, * Że Panna Syna powiła, * Wesoło głosili.

Śpiewali sobie, leży we żłobie, * W pieluszki powity, * Pan nieba, ziemi, na gołem si nie, * W stajni pospolitej: * A co najdziwniejsze rzeczy, * I że w naturze człowieczej * Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzód, do naszej trzody, * I wezmę koźlątko, * A ty Michale, biegaj po wale, * I uchwyc

kurczątko: * Ty Wojtalu weź skrzypeczki, * A ty Wachu multaneczki, * Ucieszcie Dzieciątko.

Idźcież do Życha, by wziął jędyka, * I żeby się kwapił, * Maciek zwierzyny, dla tej Dzieciny, * Aby co ułapił: * A dla Józefa starego, * Trzeba wziąć winka dobrego, * By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę i dary małe, * Skoczno Mu zagrali, * Cieszyli tego Pana nowego, * I w taniec się brali. * A gdy Wojtał zagrał z góry, * To ledwie wszyscy ze skóry * Nie wyskakiwali.

Jedni Mu grali, drudzy śpiewali, * Przy wielkiej ochocie, * Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, * A Stach na fagocie: * Panna woła:

dalej, dalej, * Ażeśmy się dziwowa-
li, * Tak wielkiej ochocie.

Wziął Sobek Staszka, Walek To-
maszka, * Widząc Pańską łaskę, *
Dla fantazyi, w tej kompanii, * Dał
Jan wina flaszkę; * A że Jędrzej
nie miał pary, * Tańcował z nim
Józef stary, * Wziąwszy w rękę łaskę.

KOLEDA 171.

(Kolęda Ptactwa).

W dzień Bożego narodzenia, ra-
dość wszystkiego stworzenia; * Pta-
ctwo chwali Pana, było na kola-
na * Upada, upada.

Król orzeł najprzód przyleciał,
gdy się o godach dowiedział: * Na-
wiedził Dzieciątko, małe Pacholą-
tko, * W Betleem, w Betleem.

Ptactwo się też dowiedziało, za
królem swoim leciało * Na królew-
skie gody, nie pili tam wody, * Lecz
wino, lecz wino.

Tem to chciał zagrzać struś gło-
wę, a do tego zjadł podkowę; * By
ją prędzej strawił, na gody się sta-
wił * Jezusa Chrystusa.

A gdy kania dżdżu czekała, o tych-
że godach słyszała; * Więc odszedł-
szy wody, leciała na gody * Jezusa
Chrystusa.

Stadem cyranki leciał a kaczki
bardzo kwakały; * Myśliwiec je bro-
kiem przestraszył, aż skokiem *
Uciekły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, pi-
wnicznym miały kaczora; * Lecz mu
na te gody, kazały pić wody * Do
syta, do syta.

Obchodziło to kaczora, i nie chciał czekać wieczora; * Ale go zórawie strzepali po głowie, * I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptactwo zleciało; * Gąsior ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno * W Betleem, w Betleem.

Gdy wodne ptactwo leciało, leśne się też dowiedziało; * Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem * Na gody, na gody.

Sojka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie chukała, * Bo już się upiła, gdy na godach była * W Betleem, w Betleem.

Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą, * Trznadłe z czeczotkami, były szczebiotkami * Wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy; * A chruściel z wilgą, dobrą choć nie wielką, * Są radą, są radą.

Mówiąc: za co tam stanie, gdy się nam widzieć dostanie * W Betleem wesele, które w ludzkim ciele * Bóg sprawił, Bóg sprawił.

Jeszcze jarząbek z sokołem, radził im z cieńwierzem społem; * Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie * Do wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie, * By was pazurami, latając nad wami, * Nie szarpał, nie szarpał.

Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało; * Lecąc z kuropatwą przepiórka, tę łatwą * Da radę, da radę:

A co nazbyt będziemy miały, u baka gardziel niemały; * Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy * Ostatek, ostatek.

A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie; * Żuraw długiej szyi, rad też dobrze pije, * Da i nam, da i nam.

I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado, * W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało * Powito, powito.

Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta, * Bydłęta, robacy i domowi ptacy, * Chwalili Dzieciątko.

Zaczem wszystkim dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili; * Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy * Leciały, leciały.

Chwała bądź Bogu Zywemu, ubogo narodzonemu * Dla człeka nędznego, by kłopotu swego * Miał koniec, miał koniec.

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich do wziętku; * Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił * W pieluszkach, w pieluszkach.

Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła; * Żaden nie chciał robić, każdy chciał się napić * Na godach, na godach.

Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami * Uczynił porządek, by każdy za wziętek * Co robił, co robił.

Wprzód zrobili gospodarstwem bydłęta z domowem ptastwem, * By

leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta *
Raczyli, raczyli.

Kur jako gospodarz domu, wie-
dząc co rozkazać komu, * Kazał ma-
ło gadać, a owocu dawać * Dosta-
tkiem, dostatkiem.

Pana obudził swem pianiem, by
żyli Jego staraniem; * I czeladź
i dziatki, by mieli dostatki, * I go-
ście, i goście.

Koty wszystkie powysyłał, aby
przynieśli specyał * Dla czapli i so-
wy, kotom także zdrowy, * Jak my-
szy, tak szczury.

Wróblom zaś kazał domowym, do
gumna pokazać owym, * Co zboże
jadają, choć w lesie siadają * Na
drzewie, na drzewie.

Psom kazał, aby szczekali, ażby
się goście nadziali; * Sam zaś wlaź

na strzechę, by mieli uciechę, * Przy-
piewał, przypiewał.

Na muzyce nie schodziło, poka-
zał każdy swe dzieło. * Grał rarog
na rogu, słoń dał chwałę Bogu *
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczałki grały, u-
czone kosy śpiewały; * Niedźwiedź
pacierz mówił, koń zębami dzwonił *
Nad żłobem, nad żłobem.

Puchacz swoim głosem puchał,
gołąb Dzieciatku gruchał; * Wrona
krak krakała, Boga wyznawała * Na
szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem,
z kanarki, skowronki altem; * A kruk
śpiewał basem, gawron był podcza-
szem * Ochotnym, ochotnym.

Koziół zasię brodą trząsał, gdy
skórę z drzewa okasał; * Jagnięta

beczały, gdy płacz usłyszały * Jezusa Chrystusa.

Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nóżkami; * Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły * Z dzierlatką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemska mówiła; * Żołna i z językiem, była tam syndykiem, * Bażant był szafarzem.

Paw ogon śliczny roztoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wykroczył. * Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały, * Sęp siedział jako sęp.

A jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świece wkoło, * Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było * Wesele, wesele.

Wilcy grali w szalamaje, czajka ochoty dodaje; * Koniki skakały, świerszcze pomagały * Z mrówkami, z mrówkami.

Więcej tam było wszystkiego, niżeli w arce Noego; * Tam tylko po parze, a tu zaś co może * Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec węń chmielu włożyła; * Było dobre piwo, piło je co żywo * Na godach, na godach.

Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała, * Hu hu, hu hu, hu hu, a mało co w brzuchu, * Bez wina chudzina.

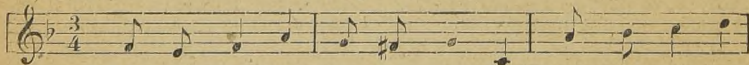
Ale gdy było w północy, piła do ciężkiej niemocy; * War piwa wypię-

ła, jeszcze się swarzyła * Niecnota, żywo się rozprószyło; * Ludziom
niecnota. przykład dawszy, by Boga uznaw-

Gdy wszystko Boga uczeiło, co szy, * Chwalili, chwalili.

Wesoło.

K O Ł Ę D A 172.



W dzień Bo - że - go na - ro - dze - nia, Ra - dość wszystkie-



go stworze-nia; Ptaszki do szo - py zla - tu - ją, Je - zu - so - wi

rall.



przyśpie - wu - ją, przy-śpie - wu - ją.

Słowik zaczyna dyszkantem, *
 Szczygieł mu dobierał altem; *
 Szpak tenorem krzyknie czasem, * A
 gołąbek gruchnie basem.

Wróbel ptaszek, nieboraczek * U-
 ziąbłszy, śpiewa jak żaczek: * Dziw,
 dziw, dziw, dziw, dziw nad dziwy, *
 Narodził się Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem * Tak
 świergocze za kominem: * Cierp,
 cierp, cierp, cierp, miły Panie, * Póki
 ten mróz nie ustanie.

I zórawie w swoje nosy * Wykrzy-
 kują pod niebiosy; * Czajka w górę
 podlatuje, * Chwałę Bogu wyśpie-
 wuje.

Sroka wlaższy na jodlinę, * O-
 darła sobie łysinę; * I choć gołe świe-
 ci czoło, * Gwarzy jednak dość we-
 soło.

Kur na grzędzie krzyczy wszę-
 dzie: * Wstańcie ludzie, bo dzień bę-
 dzie; * Do Betleem pospieszajcie, *
 Boga w ciele powitajcie.

KOLEDA 173.

W dzień Bożego narodzenia, ra-
 dość wszystkiego stworzenia, * Wszys-
 cy bowiem wykrzykujcie, Panu swe-
 mu się radujcie.

Niesłychanać to nowina, Pańien-
 ka zrodziła Syna * Boga Ojca nie-
 bieckiego, za sprawą Ducha świętego.

Porodziwszy Go powiła, i w żło-
 beczkę położyła; * Wół z osłem Mu
 się kłaniają, a Dzieciątko ogrzewają.

Panienka Matka klęczała, Dzie-
 ciątka chwałę dawała, * Znając, że
 to Dzieciąteczko, niebieskie Pachę-
 ląteczko.

Pasterze też o tej chwili, z by-
dłem się w polu bawili: * Gdy Anie-
li pod niebiosy, śpiewali wdzięczny-
mi głosy.

Pasterzom to oznajmując, do Be-
tleem pokazując, * Gdzie się naro-
dził Zbawiciel, wszego świata Od-
kupiciel.

Radę z sobą uczynili: co my
z tem będziemy czynili? * Pójdźmy
prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciąt-
ko oglądajmy.

Jeden porwał wiązkę siana, dru-
gi za rogi barana; * Trzeci wziął
miodu garnuszek, czwarty torbę su-
chych gruszek.

Wskok do szopy przybieżeli, i bar-
dzo się zadyszeli; * Padli zaraz na
kolana, witając Dzieciątko Pana.

Sami dalej nie wiedzieli, co
z radości czynić mieli; * Podarunki
oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.

Postanowili się w szyki i wzięli
się do muzyki; * Nowe pieśni wy-
grywali, i wesoło wykrzykali.

Wziął Maciek swoją fujarę, po-
dał Kubusowi miarę; * Szymek chło-
piec malutki, nadał mocno swoje
dudki.

Staął sobie na kamieniu, trzy-
ma dudki na ramieniu; * Poczną
grać Dzieciątku temu, z Panienki
narodzonemu.

Chwała Bogu niechaj będzie,
w niebie, na ziemi i wszędzie. * Upa-
dnijmy na kolana, witając Dzieciąt-
ko Pana.

KOLEDA 174.

Weselcie się ludzie, już wam do-
brze będzie; * Bóg zwalczył szatana,
co zdradził Adama.

Ty piekielny smoku, koniec ci
w tym roku; * Już ci łeb zdeptano,
jako obiecano.

Jużci nie nie sprawisz, darmo się
tu bawisz; * W rajuś nas z zazdro-
ści, pozbawił radości.

Co Ewa straciła, Panna napra-
wiła; * Porodziła Syna, dziwna to
nowina.

Anieli śpiewają, pokłon ogłasza-
ją; * Na ziemi wesele, że Bóg żyje
w ciele.

Wszystko się zmieniło, jak nigdy
nie było; * Wino rzeką ciecze, ciepło
jakby w lecie.

Lwami drzewo wożą, niedźwie-

dziami orzą; * Zając z chartem sie-
dzą, z jednej misy jedzą.

Liszka pasie kury, kot myszy
i szczury; * Wilk owcom nie szko-
dzi, współ z niemi chodzi.

Ptacy też wspomnieli, co przed-
tem umieli; * Gdyż zgodnie śpie-
wają, i prześlicznie grają.

Skowronek dyszkantem, a sikora
altem; * Wróbel zaś tenorem, ga-
wron jest kantorem.

Żuraw organistą, a bocian lutni-
stą; * Sroka gra w cymbały, wrona
zaś w regały.

A kaczór na flecie, gąsior na
klarnecie; * Kos skrzyпки szykuje,
kruk smyczek smaruje.

Bąk dudy nadyma, sowa puzon
trzyma; * Dudek w szalamaje, ła-
bądź takty daje.

I drzewa też znają, opak owoc
dają: * Jabłka na dębinie, gruszki
na sośninie.

Na wierzbinie wiśnie, na śliwi-
nie trześnie, * Baż zatkwił figami,
jesion rodzenkam?

Na głogu brzoskwinię, migdał na
tarninie; * Miód płynie z kloniny,
oliwa z brzeziny.

Gruda też grudniowa, jak pigu-
łka zdrowa; * Śnieg i lód styczni-
wy, słodki jak cukrowy.

Słusznie się radować, a Bogu
dziękować, * Iż przez narodzenie
zmienił przyrodzenie.

Szatana zwojował, w piekle go
przykował, * A człeka grzesznego,
wziął za brata swego.

KOŁĘDA 175.

Wesoła nam się zjawiała dzisiaj
nowina, * Dobra godzina: * Panna
Syna porodziła, * I we żłobie poło-
żyła * Boskiego Syna.

Anioł najprzód o północy to nam
zwiastował, * Gdy wyśpiewował: *
Chwała Bogu w wysokości, * Pokój
ludziom na nizkości, * Tak się ra-
dował.

I zapraszał bardzo mile do Pana
tego * Narodzonego. * Byśmy cze-
mpredzej biegali, * I z radością przy-
witani * Króla nowego.

Michał skoro to usłyszał, bieży
do szopy, * Wziąwszy półkopy * Ser-
ków dla nowego Pana; * Śpiewa so-
bie dana, dana, * Wchodząc do szopy.

A ujrzawszy Dzieciąteczko mię-
dzy bydłety, * Tak żalem zdjęty, *

Iż mówi do Matki Jego, * I do Józefa świętego: *. Że to Pan święty.

Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sereczki, * Podarunekczki, * A za to racz błogosławić, * I od wilka mi wybawić * Moje owieczki.

A Kuba znowu porwawszy z trzody barana, * Padł na kolana, * Mówiąc: powiedz Panie z nieba, * Czego Ci więcej potrzeba, * Dam Ci i siana.

Dla tegoć to osieł z wołem, coć zagrzewają, * Parą chuchają: * Niechaj ich Józef posili, * Aby Cię nie odstąpili; * Niech żywność mają.

Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek, * Masła garnuszek: * Kładzie Panu po koledzie, * Jeśli tego mało będzie, * Da i jabłuszek.

Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego, * Do Pana tego. * Wziąwszy troje kureczateczek, * I krup jaglanych woreczek, * Spieszy do Niego.

Skoro przybieżał do szopy, ujrawszy Pana, * Padł na kolana: * O witajże Królu nieba! * Ciebie nam też było trzeba, * I śpiewa dana.

Maryja gdy na to patrzy, cieszy się mile * Z wesołej chwili: * A Józef po szopie płąsa, * Jak staruszek głową trząsa, * Życzący mile:

Onym od Syna Bożego błogosławieństwa, * Także zwycięstwa * Nad dusz nieprzyjaciołami, * Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, * Doznacie męstwa.

Za te dary, któreście tu Panu oddali: * Ofiarowali * Z prostotą,

z szczerzej miłości, * Za to będziecie
w wieczności * Z Nim królowali.

K O Ł Ę D A 176.

Wesoła się nowina na świecie
zjawiła: * Marya dziś Jezusa w pie-
luszki powiła, * I w stajence we żłó-
beczku, * Położyła na sianeczku, *
Zbawcę naszego.

Przybiegli tam czempredzej nie-
biescy Duchowie, * Dając znać, żeby
biegli szukać pastuszkowie * Do Be-
tleem; do stajenki, * Do ubożuchnej
Panienki: * Tam Go znajdziecie.

Pasterze się śpiewania takiego
przelekli: * A myśląc, że świat gore,
na kol klękli. * Ach! dla Boga,
co się dzieje? * Bartosz stary z nich
się śmieje, * Że są prostacy.

Czyli nie rozumiecie, że to głos
Anielski, * Że dla ludzi zbawienia
rodzi się Syn Boski? * Wszak Mu
chwałę wyśpiewują, * Nam Go szu-
kać rozkazują * W Betleem mieście.

I cóż to tam takiego? co się to
tam dzieje? * Słońce teraz nie świe-
ci, świat cały jaśnieje! * O prostacy
nierozumni! * Pójdźcie ze mną, gdyś-
cie dumni, * A przypatrzcie się.

Zbierajmy się czempredzej, gło-
su posłuchajmy: * Pójdźmy na miej-
sce ono, Panu pokłon dajmy; * Wszak
Ten przyszedł, co chce zbawić, * I na
miejscu nas postawić * W królestwie
Swojem.

Zebrali się natychmiast, szybkim
biegli krokiem; * I widzieli Jezusa,
Zbawiciela okiem; * Inni brali po-

darunki, * Obmyślali swe ładunki *
Z wielką radością.

Krzyknął Wojciech na Szymka:
pójdźże i ty z nami * Przywitać to
Dzieciatko, nie łaż za kozami; *
Weźże z sobą i skrzypeczki, * A ty
Janie multaneczki, * Na tych za-
gracie.

KOLEDA 177.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy, *
Z radością serc naszych, którą ma-
my; * Bo Słowo Przedwieczne z nie-
ba zesłane, * W Betleem w pieluszki
skrępowane; * Anielskie okrzyki,
różnymi języki * Wołają: dalej! da-
lej! do szopy.

Złękli się pasterze tego hałasu, *
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu; *

Radząc się, coby takiego było, * Że
się tak jak we dnie rozwidniło; *
Jedni się zleknawszy, drudzy pokle-
knawszy, * Krzyczeli: gwałtu! gwał-
tu! świat gore.

Ale wnet powstali, gdy się spo-
strzegli, * Do szopy czempredziej
wszyscy biegli, * Witając Jezusa na-
rodzonego, * Na sianku w żłobie
złożonego; * Dali Mu ofiary, a dru-
dzy bez miary * Płasali hoc hoc, hoc
hoc, mazurka.

A z tej się ochoty Dziecina śmia-
ła, * Na dudki paluszkciem skazowa-
ła; * Wtem Maciek porwawszy du-
dy wielkośne, * Dzieciatku piosne-
czki grał rozkoszne; * Jedni tańco-
wali, w podkówki krzesali, * A dru-
dzy hola, hola śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozoch-

cili, * Caluchną szopeczkę zakurzyli; * Dzieciatku się też już hulać zachciało, * Oczęta maluchne zamrużało; * Józef do batoga skoczył, my: dla Boga! * Czempredzej w nogi, w nogi, z Betleem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu, * Z Maryi Dziewicy zrodzonemu * Za to, że nawiedził stworzenie Swoje, * Opuściwszy niebieskie pokoje, * Aby nas pozyskał, których grzech uciskał; * Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

K O Ł E D A 178.

(Zakonna).

Widziałże kto kiedy niesłychane mody, * By w swoim królestwie Król nie miał wygody? * Otóż po-

śłuchajcie, a pilnie zważajcie, * Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba.

Opuszcza Boskie na Empirze trony, * I idzie z wizytą w podmiejsiczne strony; * Aż Go nie przyjęto, do stajni wypchnięto, * Samym tylko bydłom przyzwoitej.

Przecież to nie ludzko ludzie uczynili, * Kiedy do stajenki Gościa wypędzili: * A jeszcze Takiego, co jest wszystko Jego, * Niebo, ognie, powietrze, wody, ziemia.

Przyszedł na ten świat po to jedynie, * By ludzie z więzienia mieli wybawienie: * Synów czartowskich, by zmienił w Boskich * Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł.

Przez nią dał prawo wszystkim do nieba; * Ach! jakież wdzięczności było potrzeba * Za taki przywi-

lej, nad który nic milej * Mógł świat
dla siebie od Boga odebrać.

Ej! gdyby to ludzie mieli w u-
wadze, * W większejby u nich był
Gość ten powadze: * Daliby Mu
dwory, nie bydłał obory * Na mie-
szkanie, którego potrzebował.

A teraz musi się tak poniewie-
rać, * W lichej stajence musi się
zawierać * Bóg Nieogarniony,
w chwale Nieskończony; * Tu Swoją
wspaniałość lokować musi.

Na Ojca Wiecznego, który siedzi
łonie, * Tu leży z pogardą na sło-
mianym tronie; * Na strażę bydła
i podłe zwierzęta * Z własnej ochoty
się ofiarowały.

Więc bądź ty Zakonna duszo

wdzięczniejszą, * Daj w sercu go-
spodę Panu wygodniejszą; * Wy-
śpiewuj Mu mile, w nieprzyjaźną
chwilę, * Gdy On od świata wzgar-
dę ponosi.

KOLEDA 179.

Witaj dziecino, moje kochanie; *
Serca mojego, jedyny mój Panie; *
Śliczny, miluchny, jako kwiat róża-
ny, * Pociecho moja, Jezu ukochany.

Witaj Baranku, od niebieskiej
trzody * W mocy lwa wielkiego, z po-
kolenia Judy. * Pociecho świata
i tryumfie nieba, * Zwycięzco pie-
kła, Ciebie nam potrzeba.

Tym cię afektem dziś wszyscy wi-
tamy, * Co Aniołowie, gdy powta-
rzamy: * Chwała bądź Bogu na wy-

sokiem Niebie! * Prosim, abyś nas przyjął do Siebie.

Zaś po kolędzie, o to Cię prosimy, * Byś nam dać raczył, co radzi pijemy. * Przez narodzenie Synaczka Bożego, * Dajże nam Panno wineczka starego.

Niechaj tak będzie, jak i przedtem było, * Ażeby z wody wino się czyniło. * Winszujemy roku tego fortunnego, * Będziemy pili jeden do drugiego.

Jeżeli z wody wino się nie stanie, * Chciejże osłodzić nam łaskawy Panie. * Będziem weseli jak niegdyś przy żłobie * Pasterze wonczas cieszyli się w sobie.

Z Twej wszechmocności w Kanie Galilejskiej * Nie brakło wina na

godach małżeńskich. * Pełne naczynia gdy wody nalano, * Z Twej opatrności wineczko czerpano.

Przyszedłeś na świat na wesołe gody; * Józef z Maryą nie każą pić wody; * Przez przyjście na świat Synaczka Bożego, * Napijmy się wina i miodu dobrego.

K O Ł Ę D A 180.

Witaj Jezu kochany, kochany, * Witaj Panie nad pany, nad pany; * Tyś jest nasza pociecha, pociecha, * Ty nas zbawisz od grzecha, cha, cha, cha, * Od grzecha.

Pozwoliłeś rączęńki, rączęńki, * Jezuleńku maleńki, maleńki, * Pozwólże i gębuli, gębuli, * Niech się grzesznik przytuli, li, li, li, * Przytuli.

A tam Boże kto Tobie, kto Tobie, * Płasy czyni przy żłobie, przy żłobie? * Tam pasterzów gromada, gromada, * Co śpiewają: ta da da, ta da da, * Ta da da.

A my stojąc wokoło, wokoło, * Zaśpiewajmy wesoło, wesoło, * Chwała Bogu na ziemi, na ziemi, * W niebie, z Matką, z Świętymi, mi mi mi, * Z Świętymi.

A tak wszyscy zagrali, zagrali, * Wesoło zaśpiewali, zaśpiewali, * Wesoło nam nowiny, nowiny, * Narodził się Jedyńy, ny ny ny, * Jedyńy.

Narodził się Syn Boski, Syn Boski, * Ściskajmyż Go na nóżki, za nóżki, * Byśmy grzechów nie znali, nie znali, * W niebie z Nim królowali, li li li, * Królowali.

KOLEDA 181.

Witaj Jezu Najmilejszy, witaj Panie Najśliczniejszy: * Tobie pastuszków gromada, wół z osłem na ziemię pada.

Witaj z Panny narodzony, Jezu Boże uniżony; * Tobie królowie korney, kładą pod nogi i trony.

Zawitaj Niestworzonego Słowo Ojca Przedwiecznego! * Tobie wszystko ludzkie plemię, pokornie pada na ziemię.

Żeś się, tak rodząc, uniżył, do nas odkupienie zbliżył: * Za toć wszystko Twe stworzenie daje cześć i wieczne pienię.

Chwal niebo Stwórcę swojego, chwal ziemio Boga jednego; * Daj-

cie ~~część~~ Bogu krainy, i wy podziemne dziedziny.

Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze, * Oddajcie winne ukłony, Temu, co z Panny zrodzony.

Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dzieciątku śpiewajcie. * My będziemy zaczynali, lulaj Jezu, lulaj mały.

Śpijże smaczno śliczny Panie,

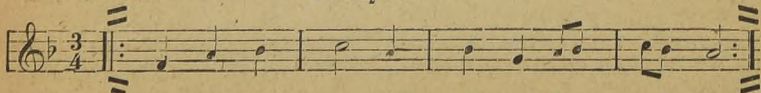
Jezusie, nasze kochanie; * Śpij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny, wdzięczny Jezuleczku.

Cicho, cicho, bo śpi Dziecię, dziś urodzone na świecie: * Grzechyć Je to przebudzają, niechże się nam nie trafiają.

Bądź pochwalon Ojczy w Synie, niech Ci sława z Duchem słygnie, * Żeś upadły świat ratował, od śmierci wiecznej zachował.

Kolęda Kaszubów.

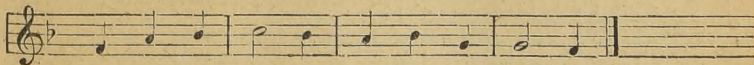
K O Ł Ę D A 182.



Wi - taj Je - - - zu - niu! wi - taj ko - cha - nie,
O po - żą - da - ny od wie - ków Pa - nie.



Z Ka-szub w szo - pie sta - jem, po-kłon Ci od - da - jem,



Przed to - bą czo-łem, bi - je - wa spo-łem.

Lecz czem tak leżysz, czemu
w żłóbeczku? * Czem tak przystoi,
nie na łódeczku? * W stajence zro-
dzony, na sianku złożony: * Czemu
z bydłety, a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był naro-
dzony, * Nie na sianeczku byłbyś
złożony: * Dałbym Ci sienniczek
i pod Cię pierzniczek, * Parę podu-
szek, piernat jak puszek.

Odzież miałbyś nie ładajaką, *
Z siwym barankiem czapkę bogatą: *
Sukienkę z modrego sukna kaszub-
skiego, * A pas choć z siebie dał-
bym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem pod-
szytą, * Pętelki u niej z tasiemką
litą: * Czerwone buciki, pod nimi
gwoździki; * Puszyłbyś sobie nie tak
jak w żłobie.

Gdybyś się w naszych Kaszubach
rodził, * Nie takbyś się był Jezuniu
głodził: * Na każde śniadanie, miał-
byś przysmarzanie, * Z masłem bu-
łeczkę, wódki szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmien-
ną, * Rosołem żółtym tłusto pod-
łaną: * Z soporem gęsinę, i z sper-
ką jarzynę, * Z imbierem flaki; zleż
to przysmaki?

I jajeczniczkę z tłustą kielbasą *
Miałbyś Maluchny, nie lichą pa-
szą; * Piwa Tucholskiego, albo Go-
styńskiego * Miałbyś po uszy, tu
piłbyś z duszy.

A na wieczerzę z naleśnikami *
Byłyby kiszki wraz z pierogami: *
Byłby groch z słoniną, rzepa z ba-
raniną, * I wytuczony ptaszki pie-
czone.

U nas zwierzyna Jezu stołowa, *
Byłaby dla Cię zawdy gotowa: * Ku-
ropateweczki i inne ptaszeczki, *
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.

Tu zaś nie masz nic, cobyś jadł
smaczno, * U nas wszystkiego do-
stałbyś łącznie, * Do picia, jedzenia,
z kim się zabawienia, * Z prokura-
torem siadłbyś za stołem.

A tu w Betleem żydzi Baruchy *
Wszystko w bachorów swych pchają
brzuchy! * Tobieby kruszyny nie da-
li zwierzyny, * Choćbyś był z młodu
umarł od głodu.

Lecz na dobrej chęci dosyć Ci
Panie; * Nasze życzenie za dar niech
stanie: * Serca na ofiary, dajem Ci
za dary, * Nie gardźże niemi, choć
ubogiem.

KOLEDA 183.

Witaj Synu najśliczniejszy! *
 Witaj Jezu najwdzięczniejszy! * Li
 li li li li li li memu Dzieciątku ma-
 łemu.

Coś z niebieskich wysokości *
 Spuścił się do mych wnętrzności. *
 Li li li li li li li memu Dzieciątku
 miłemu.

Tys Bóg chwały niesłychanej, *
 Terazżeś Syn Mój kochany. * Li li
 li li li li li memu Dzieciątku dro-
 giemu.

Któremu nieba cześć dają, * Pier-
 si me Cię napawają. * Li li li li li
 li li memu Dzieciątku wdzięcznemu.

Witajcie oczki słodkiego, * Uste-
 czka Syna drogiego. * Li li li li li
 li li memu Dzieciątku słodkiemu.

O Anieli przybywajcie, * Snu
 Dzieciątku przyczyniajcie. * Li li li
 li li li li memu Dzieciątku pięknemu.

Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu, *
 Jezusowi maluczkiemu. * Li li li li
 li li li memu Dzieciątku ślicznemu.

Nynajże Jezu kochany, * Nynaj
 świata pożądany, * Li li li li li li
 li memu Dzieciątku wdzięcznemu.

Jezu krynico światłości, * Zaśnij
 w przedziwnej słodkości. * Li li li
 li li li li memu Dzieciątku drogiemu.

Ludzie wszyscy przybywajcie, *
 Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie, *
 Li li li li li li li memu Dzieciątku
 słodkiemu.

Li li li Jezusowi, * Dzieciątku
 Zbawicielowi, * Li li li li li li li me-
 mu Dzieciątku ślicznemu.

KOŁĘDA 184.

Witam Cię, o Panie, nowonarodzony, * Na sianku we żłobie, w stajni położony, * Stwórcu, Panie Wszechmogący, * Na mrozie srogim będący * Dla człowieka.

Któregoś przed wieki zbytnie umiłował, * I dla niegoś na świat zstąpić nie żałował: * Aby przez Cię był zbawiony, * Śliczny Jezu narodzony! * Grzeszny człowiek.

Ach! Miłości Wieczna, cóż to jest takiego, * Że chcesz darmo zbawić człowieka grzesznego? * Który Cię do Swej własności * Nie chciał przyjąć z szczerej złości, * Pana swego.

Więszą względem Ciebie miłość pokazali * Osieł niemy z wołem, kiedy Cię zgrzewali; * Upadając na ko-

lana, * Uczcili Cię hołdem Pana, * Stwórcę swego.

O jak są mądrzejsze bydłeta w tej mierze! * Kiedy pokłon winny oddawały szczerze * Panu swemu nowotnemu, * Z nieba na świat zesłanemu * Dla nas grzesznych.

Skoro się pasterze o tem dowiedzieli: * I że tam nad szopą śpiewali Anieli, * Biegną czempredziej z darami, * Znając się być podnózkami * Twymi, Panie.

Najprzód Wojtał stary składa Mu barana; * Dla osielka z wołem także wiązkę siana, * Ażeby się posilali, * Ciebie parą zgrzewali, * Byś nie uziął.

Po nim Kuba drżący daje Mu ofiarę: * Jabłuszek kobiałkę i orzechów parę * Dla Ciebie, Jezuniu

mały, * By mu wilki nie szarpały *
Owieczek jego.

Na ostatek idzie Kasper z swą
kobiłą; * Jemu się oświadcza z po-
darunki wielą; * Grzegórz krupy
i też płótna, * Bo widzi, że Matka
smutna * Twoja stoi.

Więc Tobie Jezuniu dla Twojej
cierpoty * Przeznacza skwapliwie,
żeś Ty z Swej ochoty * Zstąpił na
ten świat dlatego, * Abyś grzesznika
każdego * Zbawił na świecie.

Więc Matko Najświętsza, przy-
czyni się za nami! * My odtąd bę-
dziemy Twoimi sługami. * Przyrze-
kamy to ostatecznie, * Że Ci służyć
będziem wiecznie, * Panno Wsła-
wiona.

Tylko nam przejednaj Synaczka
Twojego, * Aby nam odpuścił z mi-

łosierdzia Swego * Wszystkie nasze
nieprawości, * A dał z Sobą żyć
w wieczności * Na wieki wieków.

K O Ł Ę D A 185.

Wiwat, wiwat, będziemy śpie-
wać; * Trzeba się nam wszystkim
przyodziewać.

Cóż bredzicie, panie bracie, że źle
z nami będzie? * Przecież wczębra od
wieczora, śpiewają wszędzie.

I ja także dość wyraźnie, śpie-
waniem słyszał, * Aniołowie jak po-
słowie, każdy ogłaszał.

Ledwom wstrzymał się z rado-
ści, * Widząc tyle Boskich gości.

Cb śpiewali, opowiadali duszne
zbawienie: * Że gnębione ma być
pocieszne ludzkie plemię.

Słyszałem w żłóbku płacz Dzieciątka * Niebieskiego, oczekiwanego Niewiniątka.

Kuba chudy wyszedł z budy, skończył do góry, * Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.

Skoro wylazł z tej dziury, * Poszedł szukać na bęben skóry.

Patrzy wszędzie i owędzie, skóry nie znajduje, * Tam do błazna porwał kozła, skórę zeń zdejmuję.

Wtem go kozioł uderzył rogami, * Kuba zadarł w górę nogami.

I nie wiedział, kej się podział, zawołał retyle! * Obejrzał się, przypatrzał się, rzekł: oto wety.

A Bartek przybieżał do niego, * I zaczął się naśmiewać z tego.

Że nic nie umie, nie rozumie, jak

se ma radzić; * Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić.

A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy, * Jeno matce o tem powiemy:

Żeby Pawłem albo Gawłem posłała jagły, * Są tam garczki i tłómoczki, bo interes nagły.

A Paweł też poszedł z radością, * I zjadł kaszę z przyjemnością.

I tak różne, garczki próżne, przyniósł Pasterzom; * Kłamał składnie, udał zgrabnie, że dał dzikim zwierzom.

Bartek głodny pyta: gdzie kasza? * Wszak to była potrawa nasza.

Chyba mi się, rozlało się tam kajsi w lesie; * Nie wiedziałem, za-błądziłem, chcąc przyjść w czasie.

Stąd Bartek się bardzo rozgnie-

wał, * Na swych braci głośno zawołał:

Pójdźmy, pójdźmy, niemieszkajmy biedne robaczki, * A co mamy, to Mu damy, bierzmy tłómczki.

Gdy do małej szopki przybyli, * Co z sobą mieli, tem darzyli.

Wybierali a dawali dary Panience; * Józefowi staruszkowi dali po bułce.

Niechże Jemu cześć, chwała będzie, * W niebie z Matką, na ziemi, wszędzie.

Temu Panu nam narodzonemu * W Betleemskiej stajence złożonemu.

KOLEDA 186.

KOLEDA PROBOSZCZOWI.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, * Panu Bogu chwałę dajmy: * Jedni

na graniu, drudzy śpiewaniu * Pana wychwalajmy.

Przywitajmy maleńkiego, * Z Pan-ny Czystej zrodzonego: * Prosimy dla siebie, o miejsce w niebie, * Jako Stwórcy swego.

Nizko przed Nim upadajmy, * Honor Boga wyświadczajmy: * Gościa nowego, Pana małego, * Mile pozdrawiajmy.

Pan to jest świata wszystkiego, * Godzien tryumfu wielkiego: * Godzien i chwały, choć w ciele mały, * Od ludu wszelkiego.

A tak z tej wielkiej radości, * Winszujemy Jegomości: * Roku nowego, zdrowia czerstwego, * Wszelkiej pomyślności.

Niech Jegomość wesół będzie, * Przy terażniejszej kolędzie; * Nam

na śpiewaniu także i graniu * By-
najmniej nie zbędzie.

Napić się z nas każdy może, *
Jeżeli co jest w gąsiorze; * Będziem
śpiewać hoc, i przez całą noc: *
Chwała Tobie, Boże.

Wiwat, wiwat każdy powie, *
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie; *
Jak wypijemy, podziękujemy, * Po-
tem spać pójdziemy.

K O Ł Ę D A 187.

(Kolęda na Trzy Króle).

Wojna nie drzymie, trwoga w So-
limie; * Skąd się dzieła rodzi, woj-
sko pochodzi: * Błyskają groty, sy-
pią się rotty; * A trzej w koronie,
dążą ku bramie, * Króla szukają,
Króla wzywają.

W takiej przygodzie zginiesz He-
rodzie; * Ba! gdybyś zginął, i w pie-
kło kinął. * Echo w to szczęście, bie-
ga po mieście; * Padła nowina, że
z Panny Syna, * Dawid swe plemię,
ma w Betleemie.

Wschodnie korony, niosą ukło-
ny, * A stąd jest smutny, Heród o-
krutny. * Gruchnęła sława, krzyknę-
ła wrzawa: * Że dał na ziemię, Bóg
święte plemię; * Jeszcze w Dawi-
dzie, krew nie wynijdzie.

Już się nam stawił, jarzma nas
zbawił, * Pan z nieba rodem, pod
złym Herodem: * Idą z królami
i z taborami * Muły, wielbłądy,
i pułków rzędy; * Lud srogi zbroj-
nie, rusza spokojnie.

Okryli ziemię ku Betleemie, *
A z nieba wodze, mają w tej dro-

dze; * Heród zły wściekle, na swe przedpiekle, * Nowina z gości, naszej radości. * O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć.

Cnego Dziedzica i królewicza, * Przed tym to Panem, wszystkie kolanem * Padną narody, w pokoju zgody; * Tam ci w Solimie, berło obejmie; * W dobry czas goście! dary przynoście.

Termin w podróży, gwiazda jest w róży; * Fortuna wasza, cześć Masyasza; * A ten co szuka, Dawida wnuka, * Heród w chytrości, zginie ze złości; * Darma się zbroi, zginie w krwi swojej.

KOLEDA 188.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty, * Śpijże, śpij, mój Jezuniu. * Masz

sianeczko, żłób, łóżeczko, * Zażyj snu, Synuniu.

Śpij wianeczku, kanareczku * Po mleku, po mioduniu. * Dam macieczku, śpij oczeczku, * Śpij kochany Jezuniu.

Śpij kochanie, Jezu Panie, * Przyściele Ci rozmaryny, * W amarantach, w hyacyntach, * Śpij najdroższy nad Syny.

Jeśli Synku, rubineńku * Nie składają Ci się powieczki, * Już śpiewają, wnet zagrają, * Pastuszkowie w surmeczki.

Grajcież memu Jedynemu * Kwiateczkowi z wioli, * Grajcie li li, a w tej chwili, * Zaśnie Dziecię powoli.

KOŁĘDA 189.

WOŁKI DUCHOWNE.

Woły moje, woły moje, wszystkie wewnętrzne siły, * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, kędyżeście błędziły; * Trzeba w insze lasy, * Z naturą zapasy.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na góry; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie szkodliwe chmury, * Co wszystko złe rodzą, * Każdej cnocie szkodzą.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do boru; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie ciernie uporu; * Nie chodźcie na rolę, * Za swą własną wolą.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na pole, * Gdzie chytry wąż, gdzie chytry wąż, ukrywa się w do-

le; * Uchodźcie tej zdrady, * I do złego rady.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do sadu, * Kędy nie masz, kędy nie masz, prostej drogi śladu; * Bójcie się zabłąkać, * Złe dobrem osądzić.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do wody; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie płyną niezgody. * Nie chodźcie w te knieje, * Gdzie miłość wątleje.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na trawę, * Kędy żarty, kędy żarty i prózne zabawy; * Nie chodźcie na rynek, * Gdzie język jak młynek.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do dworu, * Nie uczcie się, nie uczcie się, pysznego humoru; * Nie

chodźcie za wrota, * Gdzie nie miła enota.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na taniec; * Uważajcie, uważajcie, w każdej sprawie koniec: * A Bóg niechaj będzie, * Końcem waszym wszędzie.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do kuchni; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie jaki grzech cuchnie; * Zamykajcie oczy, * Bo tam złodziej wskoczy.

Woły moje, woły moje, zamykajcie uszy, * Póki was ten, póki was ten zdrajca nie ogłuszy, * Na Pańskie przestrogi * I zbawienne drogi.

Woły moje, woły moje, na Boga was proszę: * Niechaj z wami, niechaj z wami szkody nie ponoszę: *

Bo jak się uprzecie, * Marnie poginięcie.

Woły moje, woły moje, rozumne bydełka, * Już odrzucicie, już odrzucicie swej woli skrzydełka; * Stańcie mężnie w kroku, * U Pańskiego boku.

Woły moje, woły moje, pójdźcie do stajenki, * Gdzie Pan Jezus, gdzie Pan Jezus spoczywa maleńki; * Nie chodźcie do izby, * Gdzie światowe ciżby.

Woły moje, woły moje, pobieźmy do Niego, * Przywiążmy się, przywiążmy się, do złóbeczka Jego: * Czekajmy na straży, * Na Pańskie rozkazy.

Woły moje, woły moje, z serdecznej ochoty * Wyskakujmy, wyskakujmy, do Jego roboty; * Nie chodźmy do gnoju, * Z Pańskiego pokoju.

Woły moje, woły moje, na Boga żywego * Poprzysięgam, poprzysięgam, nie chodźcie od Niego: * Chyba, gdzie wam każe * I drogę pokaże.

Woły moje, woły moje, do zgonu samego * Trzymajcie się, trzymajcie się, Pana tak dobrego; * I na wieki wiecznie, * Służcie Mu statecznie.

KOŁĘDA 190.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli; * Woły, barany, wraz pozganiiali; * A na wygonie, paszą się konie, * Razem.

Potem spać polegali, owi pasterze mali; * Aż o północy, Kuba wyskoczy, * A tam śpiewają, Anieli grają, * Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu, w szopie

narodzonemu; * A wam pasterze, otwarte podwórze; * Ze snu wstawajcie, Pana witajcie, * Z nieba.

Śpiewają Święci z nieba: czegoż nam więcej trzeba? * Bierzmy się w drogę, czynimy przysługę, * Panu naszemu, narodzonemu, * W szopie.

Jeden weź koszyk gruszek, drugi masła garnuszek; * Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu; * A zaś na Jana, włożyć barana. * Dalejże!

I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba. * Dobrze, bracia, tak! orzechów przetak * Nasyp ty do worka, ja do podółka * Resztę.

Najsłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie; * Przez Twe narodzenie Jezu, Panie, * Opuść nam karę, daj wieczną chwałę * W niebie.

KOLEDA 191.

W polu na czatach pasterze nie śpiący, * Pilnie, ostrożnie trzód dogładający, * Widzą światło, słyszą głosy, wznoszą się pod niebiosy: * Chwała niech będzie, chwała niech będzie.

Zdumieni patrzą, skąd słońca promienie * W nocy się wzięły, skąd prześliczne brzmienie * Głosów różnych; czy syreny, wdzięczne nuca swoje treny? * Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie.

Tak zadziwionym poseł z nieba stawa, * Z tem obwieszczeniem: wiedziecie, że to sprawa, * Która światu się zjawiała, niebu, ziemi wielce miła; * Wam na zbawienie, wam na zbawienie.

Który w wieczności m. z Ojca

rodziny * Bez matki; z matki dziś dla ludzkiej winy * W stajni między bydłętami, skrępowany pieluszkami, * Ma Swe rodzenie, ma Swe rodzenie.

Tego Anielskie chóry gdy wita-
ją, * I was pastuszków z sobą za-
praszają, * Abyście Mu skoczno gra-
li, potem ludziom rozgłaszali, * Że
się już zjawił, że się już zjawił:

(Zbawiciel świata długo pożada-
ny, * Prorockim duchem w tym cza-
sie przejrany. * Więc narządźcie
strojne głosy, skrzypce, basy krzy-
wonosy. * By się zabawił, by się za-
bawił.

Dziwne w tem Boga było sporzą-
dzenie, * Że pastuszętom stało się
zjawienie * Tajemnicy narodzenia,
na kształt ludzkiego plemienia; * Sy-
na Boskiego, Syna Boskiego.

Chwalmy więc Boga, wyśpiewu-
jąc mile, * Że nam pozwolił dożyć
czerstwej chwili, * Takiego wesela
czasu, wśród ucisków tarasu, *
Życia naszego, życia naszego.

KOŁĘDA 192.

Wraz się zebrali cni pastuszkęta, *
Pędzą na pole swoje bydłęta, * Na-
karmiwszy, napoiwszy * W domu
jagnięta.

Dzień cały pasząc popowracali, *
Trzody do szopy pozawierali; * Dla
barana wiązkę siana * W kacie
schowali.

Krowom, cielętom paszy zada-
no, * By wystarczyło do jutra ra-
no; * Stare woły do stodoły * Po-
zaganiano.

Sami na szopę powyłazili, * By
sobie wywezas tam uczynili, * Spo-
czywając, zasypiając, * W pogodnej
chwili.

Bartka na ziemi tak pchły ką-
sały, * Że mu bynajmniej zasnąć
nie dały; * Przykrzy sobie, ciało
skrobie * Przez niemały.

Porwie się nagle, wziął gurma-
ninę, * Stawia do brogu wielką dra-
binę, * By miał czasu do wywezasu *
Jedną godzinę.

Wylazłszy na wierzch, oczy otwo-
rzy, * Chociaż go bardzo sen nocny
morzy; * Ugląda, upatruje, * Co
się tak sroży.

Przetrze powieki, aż owo w po-
rze * Światło się świeci, blisko przy
górze: * Wstawaj Maćku i ty Ja-
cku, * Wilcy w oborze.

Porwał się Maciek, drabinę minął; * Zleciał na ziemię, nogę wywinął: * Jęcząc wstaje, Bartka łaje: * Bodajeś zginął!

Jacek usłyszał spadek Macieja; * Nuż łajać Bartka, jakby złodzieja: * Skaleczyłeś i zgubiłeś, * Nam do brodzieja.

Bartek rad nie rad, Maćka podpierał; * By widział światło, oczy przecierał. * Lecz jak zoczył, prędko skoczył, * Ani się spierał.

Postroili się już jaki taki, * Wszyscy pobrali nowe serdaki; * Ten lipowe, ten wierzbowe, * Obu chodaki.

Co żywo biegli na to widzenie, * By oglądali ludzkie Zbawienie: * Wtem się zlekli i uciekli * Wszyscy na ziemię.

Wechodzą do szopy, na dudkach grają; * Co który przyniósł, chętnie składają: * Stach jabłuszek, Kuba gruszek * Po kopie dają.

Maciek bogaty, barana daje; * Bartek ubogi, dał jedno jaje; * Janek młody, przyniósł wody, * Kukielkę kraje.

Witek wziął skrzypce, dalej do smyka; * Chociaż nie nie pił, a przecież krzyka: * Gra wesoło, wszystkim wkoło, * Sam jak koń bryka.

Że Panna przedła, wszyscy wiedzieli; * Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli * Dla Dzieciątka, Niemowlątka, * Z swojej kobielei.

Oddawszy dary do trzód wracają; * Z narodzonym się Panem żegnają: * Błogosław nam, miłe Dziecię, * Wraz się kłaniają.

Bądź błogosławion, Panie kochany,
 * Dla nas grzeszników z nieba
 zesłany; * Okuj złego, drapieżnego
 * Wilka w kajdany.

Miej nas w pamięci i nasze trzody.
 * Żeby wilk żadnej nie czynił
 szkody, * Jak w jagniętach, tak
 w cieletach * Na nowe gody.

K O Ł E D A 193.

Wstańcie bracia, dla Boga! wstańcie
 prędzej, bo trwoga; * Słuchajcie,
 Anieli są bardzo weseli; * Pod same
 niebiosy, słyhać miłe głosy; * Słuchajcie
 ciekawie:

Niedaleko miasteczka, zbudowana
 szopeczka * Tam stoi; więc bieźcie,
 nie z sobą nie bierzcie; * Groszów

tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba,
 * Jeszcze wam udzieli.

Nie pójdziemy Aniele, choć się
 rodzi Bóg w ciele: * Jak pójść do
 tej szopy? myśmy proste chłopcy; *
 Nauki nie znamy, podarki Ci damy,
 * Ty oddaj tam od nas.

Rzekł im Anioł: leniwi! czemu-
 żeście nie żywi? * Chociażeście pro-
 staki, Pan to nie jest taki; * Serca
 Mu oddajcie, idźcie Go, witajcie, *
 Prędzej do Betleem.

Pójdźmy prędzej do szopki, ty
 mi pożycz swej czapki; * Ja ci dam
 sukmany, bo to Pan nad pany; *
 Przybrać się należy, kiedy kto tam
 bieży * Do Narodzonego.

Witaj Jezu kochany, na ten świat
 nam zesłany! * Witamy Cię mile,
 użyż nam też tyle, * Byśmy Ci słu-

żyli, z Tobą w niebie byli * Ubodzy
pastuszy.

KOLEDA 194.

Wstańcie pasterze mali; pókiż będziecie spali? * Ogłoszona nam nowina: * Panienska powiła Syna * Maleńkiego, rozkosznego, Syna Bożego.

Idźcie do pustej szopy, do Betleem w okopy: * Znajdziecie tam osła z wołem, * Klęczących przy żłobie społem, * Przy Dziecięciu, Niemowlęciu, ślicznem Panięciu.

Weźcie też z sobą dary, dla złożenia ofiary * Jezusowi maleńkiemu, * Ubogo narodzonemu. * Czem kto może, niech wspomóż, * Ciebie, o Boże.

Janie, weź ty barana, zanieś prę-

dziej do Pana; * Niech tym darem ucieszony, * W żłobie twardym położony, * Wszystkie chwile pędzi mile, * Jak krotofile.

Grzesiu schwytaj jagniątko, przyjmij chętnie Paniątko; * Oddaj Jego Matuleńce, * Maryi, ślicznej Panience; * Józef stary, rad bez miary — z takiej ofiary.

Wojtku, ty nabież siana, pościel w żłobie pod Pana, * Aby niebieską Dziecine * Uśpić można choć godzinę, * E w barłogu, nie rzecz Bogu — leżeć przy progu.

Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę: * Lulu lulu, me Pieszczoty, Jezu Zbawicielu złoty; * W tym żłóbeczku, jak w łóžeczku — śpij kochaneczku.

K O Ł Ę D A 195.

Wstawszy pasterz bardzo rano, *
 Wyszedł z budy, wlaźł na siano. *
 Boć go czczyca ¹⁾ zdejmowała, *
 Jaka przedtem nie bywała.

Czeka długo, czeka mało, *
 Co się w polu będzie działo; *
 Strach go zewsząd obejmuje, *
 Bo śpiewanie z nieba czuje.

Porwawszy się, poszedł w pole, *
 Szukając tam w onym dole, *
 Się śpiewy dobywały, *
 Jakie przedtem nie bywały.

A tak sobie przechadzając, *
 Z podziwieniem rozmyślając, *
 Pójrzy w górę: aż Anieli *
 Pod niebiosy są weseli.

Pokój ziemi ogłaszają, *
 Chwałę Bogu powtarzają: *
 Że zbawienie oglądało *
 Pożądane wszelkie ciało.

Wraca prędko z tej doliny, *
 I od bydła do drużyny, *
 Chcąc oznajmić, co się stało *
 Po północy nim świtało.

Lecz ich słyszy z Aniołami, *
 Krzycząc w polu pod niebami: *
 Bieży do nich już weselszy, *
 Ażacie tu najmilejsi?

Braciszku moim mili! *
 Nie miałemci takiej chwili, *
 Jaka się tej nocy stała, *
 Z czego radość ziemia brała.

Panna Syna cudownego, *
 Poroziła niebieskiego: *
 Róża piękna i lilia *
 Zbawiciela nam powiła.

Dziś pasterze wykrzykują, *
 Piękne głosy nam wydają; *
 Grają

1) Tęsknoś.

w dudki i multanki, * Drudzy czy-
nią wywijanki.

Na kolanach osieł z wołem * Kłę-
czą przed Nim, a my kołem * I z mu-
zyką i pieśniami, * Z Aniołami, z pa-
stuszkami.

Uderzajmy czołem śmieie, *
W człowieczym Go widząc ciele: *
Żeby przyjął nas do siebie, * A po
śmierci stawiał w niebie.

K O L Ę D A 196

(Zakonna).

Wszelkie stworzenie zważaj te
dziwy, * Które się stały dzisiaj na
świecie: * Najpotężniejszy Stwórca
Prawdziwy * Zmienił się dziwnie za
małe Dziecię.

Na pomieszkanie pusta stajen-

kę, * Za Matkę obrał czystą Panien-
kę; * Zwierzęta podłe za kalwakatę, *
A za bogatą, pieluszki, szatę.

Gdy w takim stanie jest wynisz-
czenia, * Obfite z ocząt świętych lży-
leje, * Od głodu, zimna, od upoko-
rzenia, * Już prawie cały z boleścią
mdleje.

I gdy ratować niema sposobu *
Innego, Matka wabi do łobu * By-
dłęta, aby sposem chuchali, * Dzie-
cineczkę swą parą zagrzali.

Sama zaś Jego głód temperuje *
Piersiami Swemi, a ciężko wzdy-
cha, * Ze się kochany Syn mizeru-
je; * Od srogich załów krew w Niej
usycha.

Józef uważa jako świat dumny *
W takowej mierze jest nierozum-
ny: * Ze króla, Boga, Stwórcę swa-

jego * Wypędził z miasta jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tem pastere, * Biegna do szopy z wielką ochotą; * Uznają Boga, witają szczerze, * Jak tylko mogą swoją prostotą:

I płaczącego cieszą wesoło, * Obracając się w taneczne koło; * Nakoniec dary Mu oddawali, * Z wielką radością skoczno śpiewali.

Więc i my wszyscy z chęci śpiewajmy, * Weseląc Dziecię w tem u-trapieniu; * Jego Wcielenie dla nas wślawiajmy, * W serca szczerego upokorzeniu.

Śluby i serca dajemy za dary, * Przyjmie On od nas takie ofiary; * I tak smutnego rozweselimy, * A sami siebie uszczęśliwimy.

K O Ł Ę D A 197

Wszyscy chętnie wyśpiewujmy, *
Wszyscy razem wykrzykujmy, *
Z narodzenia Synaczka Bożego, *
Dla nas grzesznych z nieba zesłanego.
Z Panny czystej narodzone, *
i w pieluszki uwinione, * Dzieciąteczko w żłobie o tej dobie, *
Malusieńkie odpoczywa sobie.

Pastuszkowie, proste chłopcy, *
przybieżeli w skok do szopy. * I znaleźli małe Dzieciąteczko, *
W żłobie leży śliczne Paniąteczko.

Czysta Panienska, Marya * Dzieciąteczko Swe powiła; *
Dziwują się Pastuszkowie temu * Dzieciąteczku, w żłobie leżacemu.

Stary Józef brodą chwieje, *
Kogut Dzieciąteczku pieje; * Pastusz-

kanie patrząc na to, stoją, * Od radości skrzypce sobie stroją.

Jeden wziął róg z za pasa; * Tak długi był jak kielbasa; * Chciał grać prędzej, róg wraził do gęby, * Aże sobie powybił zęby.

Drugi pastuch był malutki, * A miał z sobą wielkie dudki; * Tenże ciężar na ramię wywalił, * Ledwie się z nim i sam nie obalił.

A tak pastuszkowie mili * Wszyscy razem wykrzyknęli: * Lu, lu, lu, lu, lulaj Dzieciąteczko, * Ny, ny, ny, nunaj Paniąteczko.

Gdy się pasterze nagrali, * Do trzody powracali; * Wrócili się każdy do swojego, * Wychwalając Boga Wszechmocnego.

KOLEDA 198.

W tej kołodzie, kto dziś będzie, każdy się ucieszy; * A kto co ma podarować, niechaj prędko spieszy * Dać dary z tej miary dla Pana małego, * By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.

Kuba stary przyniósł dary masła na talerzu; * Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu; * Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie, * A Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.

Walek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora; * Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez pola; * Aż tu strach napotkał Walka nieboraka, * Stały dwa wilki niedaleko krzaka.

Gdy obaczył owe gady, podsko-
czył wysoko; * Wielkim strachem
przestraszony wybił sobie oko. *
Uciekał przez krzaki, podarł se cho-
daki, * A wilcy mu targali z kobie-
liny raki.

Szymek wziął kozę na powróż,
prowadzi do Pana; * Śpiewa sobie,
wykrzykuje: dana moja, dana; *
Kozą się zbrykała, powróż mu u-
rwała; * Skoczywszy jak dzika, do
lasu biegała.

On porwawszy się prędziuchno,
biegł za nią przez krzaki, * Kozą
skacze jak szalona, spłoszyły ją pta-
ki; * Uchwycił za ogon, trzymając
co mocy, * A kozą fiknęła, podbija
mu oczy.

A tak wziął konia za uzdę, nie
miał on kto wsadzić; * Wstyd mu

było jak jałówkę za sobą prowa-
dzić; * Chciał wskoczyć na konia,
potłukł sobie boki, * A wilcy go tar-
gali, ścigając go w skoki.

Stach kudłaty, chłop bogaty,
wziął czerwony złoty; * Nie chciał
się nikomu kłaniać, biegł prędko do
szopy; * Uderzył Jurka w brzuch,
aż mu kiszki wzruszył, * A Jurko go
za łeb, kudły mu osmuszył.

Głupi Wojtek, goląc głowę, mó-
wił: łatwiej będzie * Po koledzie
sperki zbierać, gdzie które nabę-
dzie: * Biegł Wojtek bez włosów po
śniegu, po grudzie, * Cieszą się,
śmieją się, cha cha cha cha, ludzie.

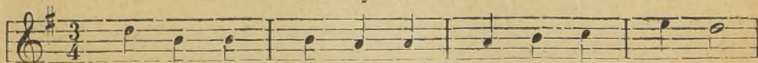
Maciek biegł po śliskim lodzie,
wybił sobie zęby; * A pragnąc mle-
ko połykać, leciało mu z gęby: *
Biegł prędko i upadł, rozbił z mle-

kiem dzbanek; * Smucił się, żałował,
gdy miał ten trąfunek.

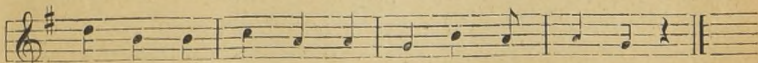
Przeto wszyscy oddawajmy temu
Panu dary. * Pan to dobry, wszyst-

kim szczodry, przyjmie nas do chwa-
ły: * Niech będzie, niech będzie Je-
zus pochwalony. * Który jest, który
jest w żłobie położony.

K O L Ę D A 199.



Za - grzmiała, ru - nę - ła w Be - tle - em zie - mia,



Nie by - ło, nie by - ło, Jó - ze - fa do - ma.

Kędyżeś, kędyżeś Józefie by-
wał? * W Betleem, w Betleem, Dzie-
ciatku śpiewał.

Wół, osieł, wół, osieł, przed Nim
klekali, * Bo swego, bo swego Stwór-
cę poznali.

Beczący, ryczący, Panu śpiewa-
li, * Pasterze, pasterze w multanki
grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz Wie-
czny Panie, * Bez Ciebie, bez Ciebie
nie się nam nie stanie.

K O Ł Ę D A 200.

(Podziękowanie za odebraną kolędę).

Za kolędę dziękujemy; * Zdrowia, szczęścia, wam życzymy, * Abyście nam długo żyli, * Potem się wiecznie cieszyli, * Z Świętymi w niebie.

K O Ł Ę D A 201.

Zasnąłem raz pod strzechą, a Kuba woła z uciechą: * Hej! ale, ale, ocknij się Michale, * Do Betleem pójdziemy.

Widziałem Aniołów wiele, głosili wielkie wesele; * Na nas wołali, abyśmy wstawali, * Mesyasze się narodził.

Pójdźże ty wprzód Adamie, wzięwszy kobiatkę na ramię. * Mi-

chał dla Pana niech weźmie barana, * Do Betleem pójdziemy.

Niech Walek weźmie kukiełkę, Stasiek zaś gaskę w kobiałkę; * Kuba z dudami niech idzie za nami; * Będziem Panu przygrywać.

Szymek zagra na oboi, a Sobek skrzypce nastroi; * A Wach tymczasem będzie śpiewał basem, * Zeby Pana zabawił.

Bartek niech weźmie fujarę, Iwanek gołąbków parę; * Pietrek powoli, bo go noga boli, * Za nami się powlecze.

A tak do szopy wnijdziemy, czołem Panu uderzymy: * Dary oddamy i skoczno zagramy, * Potem się powrócimy.

K O L E D A 202.

(Zakonna).

Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki
wesoło, * Hej, hej! wesoło, wesoło,
wesoło, wesoło.

Tany czyniąc w złotopłynne to
koło, * Hej, hej! to koło itd.

Jedzcie, pijcie, kruszcie drogie
kanary, * Hej, hej! kanary itd.

Które mamy z szczodroblivej o-
fiary, * Hej, hej! ofiary itd.

Łamcie, krajcie, rozdawajcie pa-
sztety, * Hej, hej! pasztety itd.

Bo dziś u nas celebrują bankie-
ty, * Hej, hej! bankiety itd.

Ordynujcie ciast francuskich ko-
losy, * Hej, hej! kolosy itd.

Szłotów Pańskich specyały i so-
sy, * Hej, hej! i sosy itd.

Znoście frukta tak wyborne jak
w raju, * Hej, hej! jak w raju itd.

Pijąc winko najprzedniejsze To-
kaju, * Hej, hej! Tokaju itd.

Dajcie na stół konfitury smazo-
ne, * Hej, hej! smazone itd.

I syropy w alikantach spojone, *
Hej, hej! spojone itd.

Dajcie zwierzyn, ptactwa, drobnej
gadzin, * Hej, hej! gadzin itd.

Będziem jeść do dwunastej go-
dziny, * Hej, hej! godziny itd.

Niechajże nam przysłuży się dziś
sowa, * Hej, hej! dziś sowa itd.

W parlamencie dla Sióstr naszych
gotowa, * Hej, hej! gotowa itd.

I kobusy do nas się już gotują, *
Hej, hej! gotują itd.

Bo bankiety wielkie u nas dziś
czują, * Hej, hej! dziś czują itd.

Przyjdzie sokół, bocian, wróbel
i sroka, * Hej, hej! i sitoka itd.

Poglądając na nas krzywo dziś
z oka, * Hej, hej! dziś z oka itd.

Przybędzie też na ostatek wół
z osłem, * Hej, hej! wół z osłem itd.

Będąc do nas od Mateńki dziś
posłem, * Hej, hej! dziś posłem itd.

Używajcież siostry moje wesoło, *
Hej, hej wesoło itd.

Jedząc, pijąc i tańcząc w to ko-
ło, * Hej, hej! w to koło itd.

Nalewajcie dziś z drogiego na-
poju, * Hej, hej! napoju itd.

Dobrze pijąc z Panną Ksienią jak
z zdroju, * Hej, hej! jak z zdroju itd.

Grajcie Ksieni na lutni i cyta-
rze, * Hej, hej! cytarze itd.

Którą dzisiaj wenerujem w tej
uczcie, * Hej, hej! w tej uczcie itd.

Zagraj siostro na Amorce dla
Ksieni, * Hej, hej! dla Ksieni itd.

Bo się respekt jej i łaski dziś
ceni, * Hej, hej! dziś ceni itd.

Ty kantorko nadmij dobrze swe
basy, * Hej, hej! swe basy itd.

Ty szafarko każ nam napiec kieł-
basy, * Hej, hej! kiełbasy itd.

Wy co gracie na skrzypeczkach
panienki, * Hej, hej! panienki itd.

I co macie jak Aniołki głos cien-
ki, * Hej, hej! głos cienki itd.

Zagrajcie dziś pannie Ksieni w a-
larmo, * Hej, hej! w alarmo itd.

Zobaczycie, że nie będzie to dar-
mo, * Hej, hej! to darmo itd.

Bo wam wino da z suszonej ja-
gody, * Hej, hej! jagody itd.

Pańskich potraw i wspaniałe wy-
gody, * Hej, hej! wygody itd.

To, co Xieni da w kołędzie, chowajcie, * Hej, hej! chowajcie itd.

Drugiej za rok z upragnieniem czekajcie, * Hej, hej! czekajcie itd.

K O Ł Ę D A 203.

Zastanów serce, wszystkie twoje pragnienia, * A do Jezusa obróć uwielbienia, * Który się w ludzkim dziś narodził ciebie, * Niech serce miłość, świat głosi wesele.

Wielkieć to szczęście, widzieć swego Pana, * Przez którego nam wolność jest oddana; * Ten się w piełuszki wiązać dopuszcza, * Bo nas z niewoli piekielnej wypuszcza.

Płacze na zimnie prześliczna Dziecina, * Choć Matuchna tuli jako Syna; * Józef Mu garstkę małą sia-

na ściele: * Nie płacz mój Jezu, niech Cię uweselę.

Jakże Cię mamy ucieszyć mój Panie? * Oto Ci wdzięczne wykrzyknem śpiewanie; * Dlatego spieszy liczne Panien koło, * Aby Ci, Jezu, śpiewały wesoło.

Lulaj Jezuniu, Pociecho jedyna; * Niech Cię już nasza nie przebudza winą; * Zasypiaj mile przy naszej ochocie, * My Cię tulimy przy pokutnej cnocie.

K O Ł Ę D A 204.

(Kolęda z instr. muzycz.)

Zeszliśmy się bracia, do tej stajeneczki; * Trzebaby nam zagrać, zaśpiewać piosneczki * Wesoło, przy żłobie Pana, * By Mu wdzięczna była chwila nasza witana.

Zagrajże ty Kuba, nadmij swe
dudeczki; * A ty zaś Wojtalu, wy-
śpiewuj piosneczki; * Oj gram,
gram, co tchu w sobie mam, * Tylko
do pomocy drugiego nie mam.

Pójdźże ty Marcinie, pomóż du-
dać Kubie; * Marcin się rozespał,
za włosy się skubie: * Du, du, du,
jużci dudkuje, * A swoim dudan-
iem Kubie wtóruje.

Pójdźże i ty Szymku, zagraj na
skrzypczkach, * A ty zaś Filipie na
swych multaneczkach; * Strup, strup,
strup, już skrzypce stroi, * Jeszcze
nam brakuje głośniejszej oboi.

Pójdźże ty Antoni, weź się do o-
boi, * Aż sobie basetle nasz Ma-
ciek wystroi; * Brum, brum, brum,
mówiły basy, * Wdzięczne, chociaż
grube, czyniąc hałas.

Jeszcze na waltorni tej muzyce
zbywa, * Niechajże Jakóbek z wal-
tornią przybywa; * Pku, pku, pku,
miły Jakóbk, * Urznij na waltorni,
nie będzie smutku.

Jeszcze nam wrzaskliwej trąby
nie dostaje, * Niechajże Michałek ze
swą trąbą staje; * Ra, ra, ra, Michał
na trąbie * Mazurki wycina, kuran-
ty rąbie.

A gdyśmy już wreszcie kapełę
skończyli, * Pana maleńkiego dosyć
nacieszyli: * Przez drogę będziemy
też grali, * Będziem się cieszyli, gło-
śnie śpiewali:

Pobłogosławże nam, Wszechmo-
gący Boże, * Na naszym dobytku,
w gumnii i oborze: * A my Cię
chwalić będziemy * Tu żyjąc na zie-
mi, w niebie z Świętymi.

Pobłogosław także na naszych życzeniach, * By nam zabrzęczały pieśniadze w kieszeniach: * To, to, to, srebro i złoto, * Które my przyjmujemy zawsze z ochotą.

Prosimy tymczasem miły gospodarzu * O poczęstowanie, daj jeść, pić odrazu; * A my cię słać będziemy * Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

K O L Ę D A 205.

Znajcież Pana, panowie, potentaci, królowie, * Ten co świat rządzi, korony sądzi, * Z majestatu do warsztatu, z wielmożności do podłości, * Z niebieskiej sfery, do ludzkiej ery * Przeniósł się i rodzi się, * W szopie bydłowej.

Czego ziemia nie знаła, gwiazda z nieba wydała; * Oto świat gore,

promienie spore, * Słońce ginie, a w rubinie noc świetleje, niebo tleje, * Świecą zachody, jaśnieją wschody, * Bo dzień bez mety, swoje komety, * Miota w oborze.

Poznalić Go wieśniacy, pastuszkowie, prostasy, * Osielek z wołem biją Mu czołem, * I zwierz dziki, nucią krzyki, szeregi z Aniołami, * I wygnany z świata, z niebem się brata, * Słońce Bogu na barłogu * Ściele się wałem.

Monarchowie, czujcie się, do pokłonu bierzcie się, * Zbierzcie się junaki, wielbłądy, rumaki, * Na rycerze swe puklerze, na wielbłądy złote rzędy, * Pakujcie szkatuły, ładujcie muły, * A piechoty zbrojne rotty, * Stójcie przy Panu.

O narody czujcie się, do Chrystu-

sa spieszcie się, * Mazur z Indyany.
Don Balatryany; * Stare Scyty
z Machabity, Grek z Ormiany i Afry-
kany, * Pers z Arabą, Murzyn z Sa-
bą, * Jednym torem i taborem * Wę-
drujcie do Pana.

Spytaćby się w Solimie Mesyasza o
Imię, * A kiedy w Judzie gruchnęli lu-
dzie, * Da Syn Boży dobrej podróży
w Betleem Boskie plemię. * Skaczące
nakoniec, niebieski Panie, * Tam wo-
kuje, tron gotuje, * W połowie budy.

K O Ł E D A 206.

Z Raju, pięknego miasta, wygna-
na jest niewiasta, * Dla jabłka sku-
szonego, przez węża podanego.

Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu
dobrze znają. * Fora Adamie, fora!
z tak rozkosznego dwora.

Wędrując Adam z raj, gdy sta-
nął w ziemskim kraju, * Obejrzał
się po chwili, alić dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego,
na ziemi nie własnego. * Puste kraje
orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu! czło-
wiekowi strapionemu. * Do Raju tra-
fić nie mogę, bom przez grzech stra-
cił drogę.

W Rajum miał dość rozkoszy,
złote na polach kłosa. * Nigdy nie
umiał orać, za wołami hela! wołać.

Byś była dobra żonka, słuchała-
byś małżonka: * Strzegłabyś się roz-
mowy, niecnotliwej, wężowej.

Ażem ja nie dobry mąż, widząc,
że cię zdradził wąż; * Nie chciałem
cię zasmucić, wołałem jabłka skusić.

Dałaś się zwieść wężowi, jam słu-

chał białogłowy. * Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.

W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić, * Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.

O węzu niecnotliwy! iżeś tak niezyczliwy! * Nasienie białogłowy, ze psuleś złemi słowy.

Już się dziś wypełniają, proroctwa i ustają * Dawida z Izajaszem: gdy Panna z Mesyaszem

Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślicy, * Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody * Z Józefem i Maryą, Jezusie! czołem Ci biją.

Adamowi Synowie, małuscy, i ojcowie; * I z ówreczkami matka, pokłękawszy przed jasełką.

K O L Ę D A 207.

Zeńże wołki zeń, jużci biały dzień: * Zeńże je na rosę, dla Boga cię proszę, * Zeńże wołki, zeń.

Zeńże je prędko, ujrzysz Dzieciątko, * W stajni narodzone, w żłobie położone, * Syna Bożego.

Moi wołkowie, ukłony swoje, Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu, * Stwórcy waszemu.

Śpiewajże wole, boć to Pachole * Radoby słuchało, gdyby co śpiewało, * Wdzięcznymi głosy.

Moje Dzieciątko, cne Pacholątko! * Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasidziesz * W królestwie Swojem.

K O Ł Ę D A 208.

Chłop. Żydzie! żydzie! Meszasz się rodzi, * Więc Go tobie, więc Go tobie powitać się godzi. * Z y d. A gdzie Go jest, a gdzie Go jest, rad bym wiedzieć tego, * Będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego. * Lai, lai, laj, jeśli co godnego.

Chłop. Żydzie! żydzie! w Be-leem miasteczku, * Tam On leży, tam On leży, w żłobie na sianeczku. * Z y d. Nie pleć głupi, czyś się upił, idź do dyabła, chłopie, * Pan tak wielki, Pan tak wielki, coby robił w szopie, * Lai, lai, laj, coby robił w szopie.

Chłop. Żydzie! żydzie! Króle Go witają, * Mirrę, złoto, mirrę, złoto i kadzidło dają. * Z y d. Wiem ja

o tem, wiem ja o tem, u mnie w kramie byli, * Trochę mirry i kadzidła u mnie zakupili. * Lai, lai, laj, u mnie zakupili.

Chłop. Żydzie! żydzie! otóż ja-wnie widzisz, * A czemu się, a czemu się Mesyasza wstydzisz. * Z y d. Ja starego Pana Boga jak należy umiem, * Ale tego maleńkiego jeszcze nie rozumiem. * Lai, lai, laj, jeszcze nie rozumiem.

Chłop. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę, * Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłóczę. * Z y d. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tutaj rozbój? * Co wyrabiasz głupi chłopie, Pana Boga się bój. * Lai, lai, laj, Pana Boga się bój.



PASTORAŁKI.

PASTORAŁKA NA BOŻE NARODZENIE

Noc jest — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając bydło w tę i ową stronę, w głos woła: „Helo Bysiu! Helo!“

Potem staje na pagórku i śpiewa sobie, jak następuje:

Śczęśliwszy pastusek przy swojej prostocie, * Nizeli Książęta, co błyską w złocie: * Choć pod gołym niebem, przespł się pod miedzą, * Gdy Ci miękko leżą i przysmacki jedzą, * Ich rozkosy taki skutek, * Ze w weselu mają smutek, * A pastuch choć nędzny, goły, * Przecież w biedzie swej wesół.

Przegrawszy toż samo na fleciku, potem śpiewa dalej:

A jescceć nie bace, zeby moje ocy, * Oglądały kiedy takie ślicne no-cy, * Jak dzisiejsa nocka, nie wiem co się dzieje, * Jesce gwiazdy świecą, o północku dnieje.

Wtem Maciek spostrzega światło i z przestachu woła:

Weno! weno! słońce świeci, * Jakieś wojsko z nieba leci, * Zdaje mi się, że śpiewają, * Ogniem ziemię zapalają.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:

Gloria in Excelsis Deo, a Maciek słucha; potem przelekniony woła na Stacha:

Maciek. Stachu!

Stach. A cego?

Maciek. Gwałtu!

Stach. Co złego?

Maciek. Nie złeć to, tylko gdzieś wdzięczne głosy.

Stach. To wyskoc.

Maciek. Ach wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.

Stach. Ogrzej się.

Maciek. Zart na stronę.

Stach. Cy prawda?

Maciek. Widzis łonę.

Stach. A to co? (wstaje).

Daj mi sam sukmanę, co wskok wstanę, * Niech oko zobaczy, co to zna-

cy. * O nieszczęśliwa ta godzina! * Smutnać to będzie jakaś nowina.

Maciek. Nu jeno, wstań hyzo nie bredź wiele, * Będzies miał wnet smutek, wnet wesele.

Stach porwawszy się na nogi, pyta:

Stach. A kędys ta łuna, co sam o niej bredzis? * Maciek. La Boga, cyś ślepy, cy jescie nie widzisz? * Przetrzey jeno ocy, spojrzey w prawą stronę, * Nad samem Betleem widać wielką łonę.

Stach. Oj prawdać, juz widzę, ale to nie zarty, * Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty: * Mój Maćku, mój ślicny, cóż więc ucyniwa? * Ja myślę, najlepiej drugich pobu-
dziwa.

Maciek. Pockaj jeno trochę, jescie nie chodź Stachu, * Moze na-

daremno narobiłbyś strachu : * Sam sobie nie wierzę, może mi się marzy; * Trzeba by uważać, co się to tu zdarzy.

Stach. Ej kigoz kaduka będzie dłużej czekał, * Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał: * Ciem prędzej tem lepiej, ze bydło zajmujemy, * Bo jak się spuźnimy, do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy, słyszałbyś śpiewanie, * Ale kiedy nie chcesz, niedługo się tak stanie: * Iemy więc, wołajmys niech wsyscy wstawają, * Mnie się wszystko zdaje, Janieli śpiewają.

Anieli śpiewają 3 razy Gloria in excelsis Deo, gdy Anieli skończyli, Maciek i Stach wołają:

Maciek i Stach razem.

Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuś, * Gwałtu! wstańcie chyżo, bo nad wami zguba: * Mere jak porznięci wsyscy tego śpicie, * Już dawno wrzescywa, a wy nie słysycie.

Obudzeni. A cegóż wrzescyta, oóż się złego stało? * Pewnie nasą trzodę nieszczęście spotkało, * Albo się wam co śni, albo dusi zmora, * Możecie też sobie podpili z wieczora.

Stach. Takci ja też mówił, jak mnie Maciek budził, * Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził: * Myślałem, że przez sen ten nocny maruda, * Wrzesząc opowiadał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no bracia a wszystko ujrzycie, * Cuda niesłychane, którym nie wierzycie: * Gdyby ciężkim młotem serce we mnie

bije, * Może już zaden z was jutra nie dożyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala, * Juzze na cały świat niescęście się zwala: * Uciekajwa rychło, niema co tu czekać, * Dyć lepiej zawczasu niż późno uciekać.

Walek. Dyć nas stary Bartos jest człowiek piśmienny, * Jemu można wierzyć, bo jest dość sumienny; * Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi, * A potem ucynić, jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie, cóż na to mówicie? * Cóżto mamy cynić jakże nam radzicie: * Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie, * Bo u was cytać, stare lata macie.

Bartos poważnie.

Bartos. Pockajcieno bracia, az cłek pomiarkuje, * To światło jest z nieba, co się połyskuje: * To zaś śliene wojsko, co hań widać w bieli. * Jako się domyślam, ze to są Janieli.

Uspokujcieno się moje miłe dzieci, * Oto jeden z tamtych Janioł do nas leci: * Wsycy na kolana razem pokłękajwa, Cego od nas żąda, do brze uwazajwa.

Anioł w jasności.

Szczęśliwi ziemianie nie trwócie się wcale, * Oto opowiadam wielkie wam wesele: * W mieście Dawidowem Chrystus się narodził, * Pan oraz Zbawiciel by was oswobodził.

Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie, * To Słowo Wcielone wszyscy oglądajcie: * Znajdziecie

Niemowlę, nowo narodzone, * Powi-
te w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy:

Chwała Bogu, cześć i dzięki niech
będą na wysokości, * A zaś ludziom
dobrej woli, pokój na ziemskiej niz-
kości.

Muzyka Anielska toż samo przegrywa.

S z y m e k. O jakaz to nuta! cóż
to za śpiewanie, * Pewnie zadnego
z nas na takie nie stanie: * Co za
śliczne głosy, jak wdziężna kapela *
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.

B a r t o s. Otóż mili bracia sami-
ście słyszeli, * Co święci Janieli te-
raz powiedzieli: * Lec nie wiem, cy-
liście zrozumieli wszyscy, * Ze nam
iść kazali, gdzie się światło błyscy.

W a l e k. Juz ja wcale pierwszy
nie pojmuję tego, * Kazą iść do Be-

tleem a niewiem dla czego: * Od świa-
tła wielkiego kęs ciek nie oślepnie, *
Serce radość cuje a krew z strachu
krzepnie.

S t a c h. Oto niech nam Bartos
lepiej wytłómaczy, * Cy nie Mesyasa
ten Zbawiciel znacy: * O którym
słysałem co starzy gadali, * Ze Go
Bóg obiecał światu, powiadali.

B a r t o s. Toć nie co! Bóg stwo-
rzył człowieka pierwszego, * Dał mu
przykazania próbujący jego: * Lec
człowiek niebaeny złamał przykaza-
nie, * A przeto zasłużył na wieczne
karanie.

Byłby naród ludzki wiecznie po-
kutował * W piekle, gdyby się Bóg
nad nim nie zmiłował: * Lec dobry,
obiecał zesłać Syna Swego, * Azeby
odkupił człowieka grzesnego.

Oto się narodził ten to Odkupiciel: * Jak powiedział Janiół, Chrystus nas Zbawiciel: * Więc Jemu dziś od nas ma być ceść oddana, * Póćmys do Betleem witać Tego Pana.

Jakże, podarunków zadnych nie weźmiemy? * Z gołemi rękoma przed Panem staniemy? * Wszakże kiedy idziem do naszego państwa, * Nie siem podarunki na dowód poddaństwa.

Bartos. Więc wy gospodarze biegajcie do domu, * Przygotujcie dary, jakie Bóg da komu: * Toć Mu się podoba ubóstwo podściwe, * Nad zbiory, bogastwa a niesprawiedliwe.

Wy zaś parobcaki, co darów nie macie, * Na fujarkach, dudkach i trąbka zagracie: A ty zaś Mi-

chale na twej ducymeli, * Będies mruczał basem przy wdzięcznej kapeli.

Walek. Tak też! wsysey pójda, a kto dojrzy trzody, * Moze wilcy przyjdą i narobią skody: * A z tego wszystkiego taki będzie skutek, * Wilcy zjedzą bydło, nam zostawią smutek.

Stach. Ej, co się ty trwozys, trzoda nie ucieoe, * Niech ją Bóg najświętszy ma w Swojej opiece: * Spiesmy się a iemy i opuścmy trzode, * Wilcy tu nie chodzą na swoją wygodę.

Wszyscy. Nu, miły Bartosu, już gotowe dary, * Już też i parobcy przynieśli fujary, * I trąbki i dudki, jakieś rozporządził, * Prowadźże nas teraz, zwazaj, byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajta no trochę,
skoce po barana, * Zebym ja tez za-
niósł ofiarę dla Pana: * Wnet ja się
uwinę, wy sobie postójcie, * Tymca-
sem muzycy wase dudki strójcie.

Tu muzyka stroi instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojne,
lec cóz będziem grali, * Powiedz, ze-
byśmy się na jedno zgadzali: * Do-
brzeby tez było jaką piosnkę śpie-
wać, * Boby lepiej było śpiewaniu
przygrywać.

Bartos. Oto, jak ja myślę, ze
najlepiej będzie, * Zagrać ową piosn-
kę, co to po koledzie: * Więc teraz
przez drogę na próbę zagrajcie, * Po-
woli a razem wszyscy się zgadzajcie.

Przez drogę śpiewają i grają następu-
jącą koledę: „Po koledzie z tą kapelą“
(zob. str. 184). Następnie śpiewają z mu-
zyką pieśń przed żłobem:

Ach ubogi żłobie! cóż ja widzę
w tobie... (patrz str. 396).

Po prześpiewaniu tej pieśni pasterze skła-
dają dary.

Bartos. Juz widzę bracia mili,
złożyliście dary, * Jesce pozostaje
złożyć z sere ofiary, * U nóżek Dzie-
ciątka i Matce Panienee, * I cołem
uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają.

Bartos. Teraz juz cas bracia
do tzody powracać, * Pamiętajcie
odtąd Bogu się wyplacać * Święte-
mi cnotami, obyczajem dobrym, *
A On nam da niebo będąc dla nas
scodrym.

Tzeba uspokoić świętą Dzieci-
neekę * Z płacu, i zagrać Mu wesolą
piosneekę: * Więc wsyscy pożąd-
kiem stanąwszy wokoło, * Przed świę-
tem Dzieciątkiem, zagrajcie wesolo.

PIEŚŃ.

Strofę śpiewają z muzyką, a strofę grają.

Witaj Jezu nasz kochany, * Zbawicielu pożądanym, * Witaj jedyna pociecho. * Tobie pieni naszych echo, * Dziś poświęcamy.

Wszechmogący, wielki Boże! * Któż Twą dobroć pojąć może, * Którą stworzeniu wyluszczasz, * Gdy dla nas niebo opuszczasz, * Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem, * Ziemskim nie gardzisz, barłogiem: * Na bogactwa nie nie godzisz, * W podłej stajence się rodzisz, * Jezus kochany.

Królem będąc nad wiekami, * Tu otoczony bydłętami: * Złożony na sianku zostajesz, * Śmierci dla nas się poddajesz, * Boże prawdziwy.

Radością się cieszymy stała, * Albowiem nas to spotkało: * Przywitaj Go przed Panami, * Radość Jego być z nami * Tu ubogimi.

Z łona Ojca nam zesłany, * Zbawiciel, nasz Pan nad pany, * Porzucą dziedzictwo swoje, * Dzieli pracę, trudy, znoje, * Z tobą, stworzenie.

W s z y s c y. Cośmy pożydali, tośmy otrzymali, * Boga wcielonego i Zbawcę naszego * Oglądać, którego Ojcowie cekali, * Od dawna z tęsknością Jego wyglądali.

Nie wypuść nas, Panie, z Twej świętej opieki, * Rac odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki: * Tobie dziś poddański ukłon oddajemy * Pobłogosławże nas, do domu idziemy.

B a r t o s. Bóg wam zapłać, bracia, za wasze śpiewanie, * I wam też

muzycy za tak śliczne granie: * Bóg
to racy przyjąć, boście grali scyze, *
Zagrajcie no jescze koledę na lize.

Po koledzie omnes ad vos i t. d.
(zobacz stronę 184).

Strofe grają na lirze, a strofe śpiewają.

PASTORAŁKA GÓRALSKA,

KTÓRĄ KOLEDNICY W OKOLICACH KRAKOWA CHODZĄC Z SZOPKĄ, REPREZENTUJĄ.

PROLOG.

Jeden z koledników występuje i tak przemawia:

Wszystkim wobec koledy najprzód
winszujemy, * Zanim wielką nowinę
Państwu opowiemy; * Naszem będzie
staraniem, by niedługo bawić, *
Raczie tylko łaskawie ucha nam
nadstawić. * Przez lat cztery tysią-
ce od grzechu Adama, * Wszystkim
ludziom zamknięta była niebios bra-
ma. ~ Pod ciężarem przestępstwa
jęczał naród cały, * Śmierć, grzech,

mocy piekielne nad nim panowały. *
A co większa, że ludzie i wszystkie
stworzenia, * Nie byli w stanie zgła-
dzić tego przewinienia. * Lecz się
Ojciec Niebieski zlitował nad świa-
tem, * Zesłał Syna Swojego, by się
nam stał bratem. * Otóż ten się dziś
dla nas z czystej Panny rodzi, Po-
kój światu przynosi, ciężar życia
słodzi. * Ten nas z Ojcem pojedna,
ten z piekła wybawi, * Ten nam nie-
bo otworzy, i wiecznie nas zbawi. *

Wystawimy tu państwu, w jakim przyszedł stanie, * Kogo wezwał na pierwsze siebie powitanie, * Co pasterze robili, zanim ich wezwano, * Jako się sposobili, gdy im iść kazano, * Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli, * Zgoła wszystko ujrzycie, jakbyście tam byli.

Kuba pierwszy pastucha zaczyna wyganiać bydło w pole i wywijając pałką woła: „a che! a che!“ a na owce: „byr! byr! byr!“ a drudzy stojąc za drzwiami ryczą i beczą udając bydło i owce, — potem śpiewa, jak następuje:

Hej! bydełeczko w pole, hej owiecki moje, * Paścierz mi się paście, a w kupie oboje. * Hej! paścierz mi się paście, a ja se usiedę, * Wezmę swe skzypecki, grać wom pięknie będę. * Wej, nie tam owce, nie tam, wej kędy się mają, * Do boru tak skacą, chociaż im nie grają. * Oj za-

gram ja wam zagram bydełko pie-scone,

Zaczyna grać i przestaje.

Lec nie chcą grać skzypki, bo nie nastrojone.

Stroi skrzypce, a potem gra i śpiewa, co następuje:

Paścierz się owiecki około górec-ki: * Z onej strony pola, zieleni się łąka.

MAŚCIBRZUCH (nadchodzi).

A kto tu gra?

FURGOŁ.

Toć Kuba siedzący gra sobie.

MAŚCIBRZUCH.

Jako widzę na świecie sama roz-koz tobie: * Ty tu siedzisz, przunu-jes, nam cię sukać trzeba.

KUBA.

Tak ci mi dał Pan Bóg próżnowanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH.

A wiesz ty, gdzie teraz tzoda się twa pasie? * Ujzys wkrótce, że będziesz we wielkim hałasie. * Ty nigdy nie pilnujes jak należy tzody.

KUBA (rozgniewany).

Bodajże ci tę pascę zawałiły wzo-
dy. * Myślis, że ja, choć stary, bydła
nie pilnuję, * A któż lepszy nade
mnie? wsak ja tu pzodkuję.

MAŚCIBRZUCH.

Znom ja ciebie, znom dobrze, nie
chwał ty sam siebie, * Pzecieć ja też
musę być coś lepszy od ciebie. * Oj-
ciec z dziada ja z ojca jest zawse pa-
stucha, * Matka kozy pasła i z nią

siostra głucha. * Bywałem też u lu-
dzi, nie w domum się chował, * I z ku-
chtami dworskimi za pan brat ob-
cował.

KUBA.

Oj, jak widzę, toś ty to wysokie-
go łoża! * Kiej twój ojciec paśł świ-
nie, a matka kiernoza. * Jakże się
zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH.

Dyć Sowula Kwietko, * Co mnie
kijem chędozył, często a nie letko. *
A kiedy mnie do dworu paść owce
wyprawił, * To mi kozuch dał nowy,
jesce pobłogosławił. * Dobrze mi się
tam działo, bom i w kuchni bywoł. *
Kuchazowi językiem rądelkim pomy-
woł. * Dworscy mnie też lubili, zem-
grywoł na lize, * To mi często dawali
oblizać talize, * Pijolek też i wino,

konfitury zjadał, * Co mi hajduk Kozera dawa, jak naskrodał.

KUBA.

Niedarmoć się, jak widzę, gęba wykzywiła, * Pewnie temu, żeś dworskich kąsków jadał siła. * A gdy zgniłe flacyska kuchaze płukali, * Tyś rozumiał, żeć wina małmazyi dali. * Konfitury, co hajduk z pokoju wynosił, * Wsyscy nos zatykali, tyś się o nie prosił. * A cóż dopiero mówić jak cię sanowano, * Gdy Pan kazał rozciągnąć, nizkoć się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH.

Ej, Panci to był dobry, zdrajca Podstarości, * Ten mi nieraz, ba często porachował kości. * Gdym raz do mościwego posed skarżyć Pana, * Cęstowałci mnie za to jak złego ha-

mana. * I jak mnie zaczął lechtać po bokach a sceze, * Tom obiema końcami grał jakby na lize. * Dosłuzyłem się wręście nienajgozej potem, * Aze skóra dr-zy na mnie, gdy se wspomne o tem: * Bom wzięt był na sukmanę bitych bardzo wiele, * Iz mam dotąd filoresy po mem gzesnem cieie.

KUBA.

Takać to jest zapłata służyć u Wielmożnych Panów, * Lepiej, lepiej mój bracie służyć u Plebanów. * Kto służy u dobrego, mościwego księdza, * To pedają, że temu nie dokucy nędza.

FURGOŁ.

Prawdę mówis mój bracie, ja ci przyznam tego, * Bom też służył pół

roku u księdza jednego: * To się człowiek wylezał nigdy nie nagłodził, * Nadewszystko, zem często w nocy smykać chodził.

MAŚCIBRZUCH.

Tak to u dobrych ludzi, to wszystko uchodzi. * A w tych dworach nieszczęśliwych wszystko się nie godzi. * Raz mię, zem był skrad skóry jakoś posadzili, * I za to postronkami dyable plecy zbili. * Co prawda, to i nie grzech, zem raz kuchazowi * Smyknął kawał pieceni i chleb safazowi. * Ba... zastalić mnie też raz, kiedym był w piwnicy, * Drugi raz, kejm otwierał do skrzynki woźnicy. * Sadzawkim też nawiedzał pańskie zagórami, * Wtencos bracie kejm chodził do miasta z rybami.

KUBA.

Oj jakiz z ciebie błazen! ja to znamienity * Pastucha, bo swą tzo-dę zawse w las obfity * Pozenę i nikomu nie ucynię skody, * Bezpiecnie podziękuję, kiedy przyjdą gody.

MAŚCIBRZUCH.

Jazto błoznem od ciebie mam być mianowany! * Wszak me służby są zawse bez wszelkiej nagany. * Prawda, że tu lepszego nad cię nie znajdzie, * Pzeto zdrowia twojego wsysej sanujewa. * Jednak żeś mnie tak grubo teraz pocęstował, * Błoznem niejaki nazwał, będziesz ty załował. * Pójdźwa Furgol od niego, niechaj tu sam leży.

FURGOŁ.

Oj widzisz ty Maścibzuch, ono hań wilk bieży.

MAŚCIBRZUCH.

Pójdźwa, pójdźwa cempredzej, pro-
sić on się będzie, * Skoro mu wilk
barana lub owcę nasiędzie.

MAŚCIBRZUCH i FURGOL wychodzą za drzwi.

KUBA.

Hej, hej, słysycie! wróćcie się,
moi bracia mili, * Hano wilcy i do
mych owiec się zbliżyli. * Juz was
proszę, przeprosom, wróćcie się do zgo-
dy, * A pomóście mi wilków odegnąć
od trzody.

Odpędziwszy wilków, wracają.

MAŚCIBRZUCH.

A wej widzis, jak się ty teraz
pięknie prosił, * Coś się to nade
wszystkich najbardziej wynosił, * My-
ślis, żeś juz najlepszy, że na skzyp-
kach gr...s, * A nam wszystkim pod-
ściwym błazeństwo zadajes.

KUBA.

Zapomnijże już o tem Maścibzuchi
kochany, * Wszakem ci jednym sło-
wem nie ucynił rany. * Przybliz się,
podaj rękę, byśmy się zgodzili, * A na
potem w przyjaźni nieprzerwanej żyli.

Podają sobie dłonie.

A gdzie są nasi drudzy?

FURGOL.

Ot jezów sukają, * Bo z nich Pa-
nom swym skórki na futra dać ma-
ją. * Inni za jaząbkami smykają po
lesie, * Co kto złapi, to skrycie do
miasta wyniesie. * A wiesz bracie, że
jak się panowie dowiedzą, * Zabiorą
im jaząbki, za ich zdrowie zjedzą.

KUBA.

Alboż to niema leśnych, żeby pil-
nowali, * A zwierzyny po lesie łowić
nie dawali?

FURGOL.

Sąć i oni, ale tez i sami zjada-
ją, * Zeby lepiej kraść mogli, chło-
pów namawiają.

KUBA.

Dobra sroka na chłopą, dobra na-
wet wrona, * A panu dać należy gęś
albo kapłona. * Bo chłop chociaż ka-
pustą bzusysko natłoczy, * Napiwszy
się i wody zdrów sobie podskoczy.

MAŚCIBRZUCH

przyskoczywszy mu z pałką do ucha.

A ty godos lada co, a nie mówis
o tem, * Coby było z pozytkiem nam
wszystkim na potem. * Cyś to ślach-
cie, ze się tak za panów ujmujes, *
A nom i drugim chłopom jenteresa
psujes.

KUBA.

A cózto ty rozumies, zem ja Pań-
ski sługa?

MAŚCIBRZUCH.

A wej! jakiś mi ślacheć, wej
chłopeś do pługą.

FURGOL.

Pzestańciez juz tych klótni, swa-
rów zaniechajcie, * Siądźcie sobie
na ziemię, insą zacynajcie. * Gdzie
się tez ta obraca Cedzimlek z kozła-
mi? * Tuła się gdzieś po lesie, Boze
rac być z nami! * Boć to nie bez przy-
cyny, ze nie widać jego, * Lęka się
serce moje — oto cegoś złego...

MAŚCIBRZUCH.

Ba... broń Boze, zeby nas skoda
popaść miała, * A niedawnoć się tu-
taj bestya tułała, * Com mu ledwie

z pasceki wyrwał kozła mego, * Któż wie, czy ten lichotnik nie przyszedł na niego. Więc pójdźwa.

FURGOŁ.

Ba... i prędzej, bez wsego mieskania.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi i zaraz wracają.

MAŚCIBRZUCH.

Otoli saw na łąkach stare kozły zgania.

FURGOŁ.

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdziewa, * A nim do nas nadejdzie, na ziemi siądziewa.

Siadają przy KUBIE i CZEDZIMLEK nadchodzi.

KUBA.

A witajze Cedzimlek! kężeś się to bawił? * Cys barana którego chociaż zostawił?

CZEDZIMLEK.

O bodaj was kośnica srodze udeptała, * Dyć mi się to nadzwyczaj tępda rozbieżała: * A potem mi we tzodzie nie stało barana, * Któregom próżno szukał od samego rana. * Boć mi się byli wilcy do tzoody przymknęli. * A wpadsy między owce, barana mi wzięli.

KUBA.

Jakiz to był ten baran?

CZEDZIMLEK.

Kędziejawy, biały, * Zawse on przodem chodził, łaskawy i śmiały.

KUBA.

Jakto widzę, śmiałego psi kasała potem.

CZEDZIMLEK.

Juz was prosię ani mi wspominałcie o tem.

FURGOŁ.

A jakże to mój bracie, tzebać coś wilkowi, * Bo nie sieje, ni oze, dać nieborakowi.

CZEDZIMLEK.

Ej cóż mi ta już o tem godać bardzo wiele, * Lepiej dobądź ty Furgoł butelki z kobiele.

Tu wskazuje kijem na FURGOŁA, potem na MAŚCIBRZUCHA.

Albo ty Maścibzuchu olejku zyniego, * Posukaj, a pocęstuj mnie sturbowanego.

FURGOŁ.

Prowdę mówis, mój bracie, jo ci przyznam tego, * Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CZEDZIMLEK.

Dobrywajze Maścibzuch z torby gozalicę.

MAŚCIBRZUCH

wstaje, a dobywszy z torby flaszki oplatanej (pustej), pije z niej do CZEDZIMLEKA.

Bodajżeś zdechł, Cedzimlek! tak ci zdrowia zycę.

CZEDZIMLEK.

Cartać dawno zmarł ojciec, coby jo miał zdychać, * O którym to z powieści mogłeś nieraz słyhać: * Ze się corną kapustą nieborak zepsował, * Tak, iż na piąty tydzień od niej zachorował, * Matka zaś gdy za niego stypę wyprawiła, * Nieboga się ogonem scuzym udławiła. * Ja zaś, jakim się dorwał bigosu ze solą, * Tom się obzar tak tego, az mnie kiski bolą.

Tu szoruje rękami po brzuchu.

Potem strulem się zepą, zjodłem

mysi ogon, * Takiem miał zatwardzenie, az na piąty zogon.

Tu nogą wskazuje.

MAŚCIBRZUCH

podaje flaszkę oplataną CZEDZIMLEKOWI.

Pijze sobie Cedzimlek ku zdrowiu swojemu, * Zycąc wsego dobrego, jak sobie samemu; * Napiwszy się do woli jak co poćciwego, * Skierujes się do brata Furgółka nasego.

Tu wskazuje na FURGÓŁA.

CZEDZIMLEK

odbiera flaszkę od MAŚCIBRZUCHA i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — maciena? miętowa?

MAŚCIBRZUCH.

Ej pij, nie uwazaj, choćby anyzkowa.

FURGÓŁ.

On dopóty nie zgadnie, póki nie skostuje.

CZEDZIMLEK

pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Musi to być alkiermes, bo ją wnetse cuje.

Oddaje flaszkę skrycie MAŚCIBRZUCHOWI.

KUBA.

Oj prostaku, prostaku! nie wies co dobrego, * Dyćto od pociwego Jabrama nasego, * Godnego arendoza, co ją dublizował, * Wsysey mówią, ze słodem po prostu kminkował.

MAŚCIBRZUCH.

Dyćto wiercepepkowa, tak ją nazywają, * A nase ją niewiasty bardzo dobrze znają: * Bo gdy która z nich sobie zbytecznie pobłazy, * To

powtaza ursz, ursz, ursz¹⁾ nie raz,
nie dwa razy.

FURGOŁ.

Nie jeno to niewiasty, ale i dziewczeczki, * Rade się napijają takiej gozałeczki, * Mówiąc, że ich możyisko w łokciu trapi srodze, * Drugie się tak upijają, że leżą na drodze.

CZEDZIMLEK.

Ej, kiedyć tak jest zdrowa, póki człowiek żyje, * Podaj mi ją, Maści-bzuch, jeszcze się napiję. * Ty zaś, bracie kochany, mój miły Furgole, * Jak się też jej napijes, to wyjżys na pole: * Spatyzs, co też tam robi brat Sufla kochany, * Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

1) To jest wymiotuje.

CZEDZIMLEK zaczyna znów pić do KUBY.

FURGOŁ.

A cybym ja był głupi — wy sobie pijecie, * A mnie spatzyć na pole iść rozkazujecie. * Napijwa się więc razem potem spać pójdziwa, * A jutro, że da Pan Bóg, zdrowemi będziwa.

Piją kolejno dwa razy, potem KUBA mówi:

KUBA.

Dosyć tego chleptania, teraz się pzeście, * Jutro rano do tzoody przyjdziecie o świcie. * Ja zaś, jako najstarszy, pójdę przyżyć tzoody, * Ażebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

KUBA wychodzi za drzwi paść owce, a SZUFLA nadszedłszy wespół z nim beczy za drzwiami, udając owce i bydło; drudzy zaś pokładłszy się na ziemi, udają, że śpią.

ANIOŁ w ukryciu,

gdy już wszyscy śpią, śpiewa:

Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH

podniósłszy cokolwiek głowy, pyta:

Cy tyto śpiewas Furgoła? cy mi się tak zdaje.

FURGOŁ.

Spałbyś sobie, bajdura, cyć fi-głów nie staje.

ANIOŁ

śpiewa drugi raz: „Gloria in excelsis Deo“, a potem wzięwszy świecę i zabłysnąwszy pastuchom około oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc z przełknięciem, mówi:

Hej! pod przysięgą mówię, scera prawdę zgła, * Ze się światłość przełyska, wedle nas dokoła.

FURGOŁ leżąc.

Chyba, ze ci kto pięścią sksesał ognia z nosa, * To ty myślis, ze świecą wśród nocy niebiosa.

CZEDZIMLEK.

Zaświeć mu tą palicą dobrze między ocy, * Będzie myślał, ze słońce świeci o północy.

Znów zasypiają.

ANIOŁ

śpiewa po trzeci raz „Gloria“ i znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc mówi:

Przysłuchajcie się bracia, co to jest takiego, * Uważajcie, by komu nie zrobiło cego. * Właśnie jakby z pod ziemi coś do nas mówiło, * A to mówię zaprawdę, bo mi się nie śniło.

FURGOŁ leżąc.

Chybaby na choinie słowiki śpiewały, * Alboli też na dębie gruchał gołąb stary.

CZEDZIMLEK leżąc.

Może też być, że kury teraz po wsi pieją, * Albo się też dziewczuchy idąc z karcmy, śmieją.

KUBA

wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy! bratkuwie, przebóg! powstawajcie, * A co tylko tehu macie, ze mną uciekajcie. * Bo ktoś na nas z wysoka woła: pastuskuwie! * Ze aż oto mi włosy powstały na głowie. * Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

MAŚCIBRZUCH i CZEDZIMLEK

porywając się na nogi także wołają:

Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

FURGOŁ jeszcze leżąc.

Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!

Wstawszy.

Nie chodźcie, ja zawołam, wy pilnie słuchajcie, * W której stronie się ozwie, dobrze uważajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:

Hej!... ozwijno się ozwij, powiedz, coć potrzeba?

ANIOŁ w ukryciu

przytłumionym głosem odpowiada:

Z nieba.

FURGOŁ.

A pociś ty tu złożył z nieba? — jakieś mi paniątko.

ANIOŁ.

Dzieciatko.

FURGOŁ.

A gdzie to jest Dzieciatko, powiadaj-no, chłopie.

ANIOŁ.

W szopie.

FURGOŁ.

Powiedz-ze, w której szopie, to z nas kto pobieży.

ANIOŁ.

Leży.

FURGOŁ.

A godajze dokładniej, bo weźmies tym kołem.

ANIOŁ.

Z wołem.

FURGOŁ.

Uciekajmy! uciekajmy! uciekajmy!

ANIOŁ

wychodzi z ukrycia w bieli i mówi:

Pastuszkowie! postójcie. . . co powiem słuchajcie. * Do Betleem miasteczka czemp prędzej biegajcie: * Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana, * Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA.

Bóg ci zapłać Janiele, iześ nom powiedział; * Gdzie Pana szukać mamy, każdy będzie wiedział: * Nasym też drugim braciom o tem opowiemy, * I jak się wsyscy zbierzem, razem pobierzemy.

SZUFLA

wpada zadyszany i woła:

Och!... och!... och!... och!...

PASTUCHY.

Sufla! Sufla! powiedzże, co ci to? co ci to? * Cyli cię kto przestraszył, czy też cię pobito?

SZUFLA.

Niesłychana mnie jasność ze-
wsąd otoczyła, * Nie wiem, cyli też
u was także taka była.

KUBA.

A dyćto głupi duda, Pan Bóg się
narodził, * Który będzie po świecie
tutaj z nami chodził.

SZUFLA.

A kędycz to bratkuwie?

KUBA.

Janioł nam powiedział: * Ze go
znajdziem w Betleem, w sopie bę-
dzie leżał, * Przetoż się zabierajmy,
pójdźmy witać Jego.

SZUFLA.

Ha... toćby dobrze było, wziąć
też co dla Niego.

KUBA.

I cóż weźmiem, chyba to, co w ko-
bialkach mamy. * Potem Jemu wspo-
łecnie w podarunek damy.

SZUFLA.

Jakże sobie postąpić, bo my pro-
ste chłopcy, * Powiedzże nam Furgo-
le, gdy wnijdziem do sopy.

FURGOL.

Ot pokłonim się najpóź, padniem
na kolana, * Dobędziem podarun-
ków, położym przed Pana.

MAŚCIBRZUCH.

Idźwa więc już w Bozydar, szczę-
śliwą godzinę, * Aże pziecie znajdzie-
wa tę małą Dziecinę. * Mozem zagrać

przez drogę, drudzy niech śpiewają, *
A tak jedni niech drugim ochoty do-
dają.

KUBA

rozporządza wszystkich.

Ja będę grał na skzypcach, wy
idźcie po paze, * A Cedzimlek nom
zagra na swojej fujaze. * Ty Maści-
bzuch idź w tyle z lirą lub basicą, *
A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą śpiewając i grając.

Hola! hola! pasterze z pola: * Idź-
cie do Pana, witajcie, a co macie,
to dajcie, * Wołają Aniołowie, pójdź-
cie mili bratkuwie: * Pójdźcie jeno
w tym casie, tzodę zawżec w sała-
sie, * Pójdźmy, pójdźmy do sopy,
weźmy serków pół kopy, * Dajmy Pa-
nu we złobie, co nas wabi ku Sobie, *
Pójdźmy wsyscy z weselem, do te-

go to Betleem, * Pójdźcie i wy
skzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. *
Zagrajze Maścibzuch, na lize, *
Cedzimlek w fujare, a sceze.

CZEDZIMLEK.

A cy znajdziem tę sope i w niej
Leżącego?

MAŚCIBRZUCH.

(wskazuje kijem na szopę).

Ot ją widzis, a nawet i światło
u Niego.

CZEDZIMLEK.

A dyćto juz Betleem, dalibógci
pono. * Dziecię lezy we złobie, wi-
dzis Furgoł Ono.

FURG.

O jak piękna tam stoi przy Nim
Panienecka, * Starusek tez pilnuje
tego Dzieciątka.

KUBA

(uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już padli na kolana, każe im mówić za sobą):

O witajze nas Panie! a cóż się to stało * Iz Cię górne dziś niebo, tu do nas zesłało. * Leżys na gołym sianie, chociaż Król bogaty, * Będąc Panem nad pany, nie mas własnej chaty, * Drzys na tak ciężkim mrozie, miłe Dzieciątecko, * O jakże nam zal Ciebie, z nieba Paniątecko.

Tu KUBA składa ofiary i mówi:

Naści za to ode mnie ten masła gornusek, * Jesce Ci tez przydaje i susonych grusek.

MAŚCIBRZUCH.

Jabym Ci dał ten serek, lec suchy nieboze, * A ten kto ząbków nie ma, ugryść go nie może. * Ale ci za to jutro, kiedy nie mas ząbków, *

Na rosółek przyniosę choć parę gołąbków.

FURGOŁ.

Ja zaś nie mam ci co dać, bom Furgoł ubogi, * Ani Cię cem przyozdzać na taki mróz srogi: * Ale co mam to przyjmij, kozią gomółeckę, * Garnusek maselka, chleba przylepeckę.

CZEDZIMLEK.

Ja ci zaś ofiaruję to małe jagniątko, * Przyjmijze je ode mnie najmilse Dzieciątko: * Nie załowałbym nawet tłustego barana, * Ale mi go lichotnik porwał wcora z rana.

SZUFLA.

A ja tez Sufla stary, cóż Wam podaruję, * Mam trochę przepalanki, to Was pocęstuję: * Napijcie się

Starusku z Matuchną, boć drzycie, *
W zimnie tzeba się napić, dobrze o
tem wiecie. * Przyjmijciez więc ode
mnie ten podarek mały, * A sprawcie
to, by lepe gozałki bywały.

KUBA.

Cas juz teraz do domu powracać
kazdemu, gdybyśmy wspólnie oddali
chwałę Bogu swemu: * Bo oto się
zblizają, znać wielcy panowie, * Patz-
cie, co tu wojska, pewnieto królowie.

Pastuchy odchodząc śpiewają i grają.

Hola chłopcy! dalej z tej sopy: *
Pzyjechali Królowie, wara, wara brat-
kowie, * Umknijcie się panicom, nie-
chaj skarby wylicą, * I pieniądze
i złoto, bo pzyjechali po to, * By Bo-
ga nawiedzili, łaski Jego nabyli; *
Ustąp się Skocylasie, zebyś nie był
w hałasie, * Idźze i ty prec Wachu,
byś nie narobił przestachu, * Niech
zaden z nas nie wadzi, bo kaza prec
celadzi. * Oj dyna, oj dyna, oj dy-
na! * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Potem przedstawiają jasełka.



SZOPKA DLA MAŁYCH DZIATEK,

PRZEDSTAWIENIE I.

Urządza się zwyczajna szopka, wewnątrz której ma być w żłóbku Dziecią Jezus, obok żłóbku siedząca Marya z Józefem, osielek i wół. W tyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez zasłone gazową dostatecznie oświecało wnętrze szopki. Nadto w środku szopki wstęp stosowny dla zbliżania się figurek do samego żłóbka: gdzie Dzieciątko Jezus jest złożone. Do przedstawienia należą przygotować figurki w ubraniach następujących: 1. Trzech Mędrców w zawojach wschodnich. 2. Pasterzy kilku w tyrolskich kapeluszach z kijami zakrzywionymi. 3. Szatana w czerwonym fraku, z rogami na głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. Króla w ubiorze królewskim z berłem. 5. Śmierć z kosą, kościotrup. 6. Aniołów sześciu. 7. Filozofa w okularach i długich włosach. 8. Św. Józefa, staruszka sędziwego. 9. Dzie-

ciątka Jezus w niebieskiej sukience i opasany przez biodra wstęgą. 10. Chłopka w ubiorze krakowskim. 11. Górali w krypcach. 12. Żyda z brodą czerwoną, pejsami, lisią czapką na głowie, w trzewikach, z kijem pod pachą, biblią i skórą zajęczą na rękę. 13. Niemca we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w kapeluszu wysokim. 14. Grobarza z łopatą lub rydłem na ramieniu, opasanego fartuchem. 15. Kozaka lub Rusina w wysokiej baraniej czapce. 16. Ułana w ubiorze wojskowym, z potężnymi wąsami, z szablą przy boku i z ostrogami przy butach. 17. Kominiarza z drabinką na plecach i całym przyborem kominiarskim. 18. Strażaka w ubiorze i przyborze ogniowej straży.

ROZPOCZĘCIE PRZEDSTAWIENIA.

Chłopiec odsłania oponę i śpiewa lub mówi
w ukryciu.

Mizerna, cicha, stajenka licha, *
Cenna niebieskiej chwały; * Oto le-
żący, przed nam śpiący, * W promie-
niach Jezu mały.

Nad Nim Anieli, w locie sta-
nęli, * I pochyleni klęczą; * Z włosy
złotemi, z skrzydły białemi * Pod
malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie, wszelkie stwo-
rzenie, * Cały świat orzeźwiony, *
Mądrość mądrości, * Światłość świa-
tłości, * Jezus wcielony.

I oto mnodzy, ludzie ubodzy *
Radzi oglądać Pana. * Pełni na-
tęchnienia, pewni zbawienia, * Upadli
na kolana.

Długo czekali, długo wzdychali, *
Aż niebo rozgorzało, * Piekło zawar-
te, niebo otwarte, * Słowo ciałem się
stało.

Śpi jeszcze senne, Dziecię pro-
mienne, * W ciszy ubogiej strzechy; *
Na licach białych, na ustach ma-
łych * Migają się uśmiechy.

Jako w kościele, choć ludzi wiele. *
Cisza pobożna wieje, * Oczy się ro-
szą, dusze się wznoszą, * Płyną w ser-
ca nadzieje.

Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno, *
Nasze umiłowanie; * Gdy się rozbu-
dzi, w tej rzeszy ludzi, * Zbawienie
nam się stanie.

Oto Marya, czysta lilia, * Przy
Niej staruszek drżący. * Stoją przed
nami, przed pastuszkami, * Tacy u-
śmiechający.

Hej ludzie prości, Bóg z nami go-
ści, * Skończony czas niedoli. * On
daje Siebie, chwała na niebie, * Po-
kój ludziom dobrej woli.

Radość na ziemi, bo nad wszyst-
kimi * Roztacza blask rumiany. *
Przepaść rozwarta, upadek czarta, *
Zstępuje Pan z nieba.

(Lud śpiewa: „Bóg się rodzi“ itd.)

Chłopiec wysuwa figurki trzech MĘDRCÓW.
(Pierwszy Mędrzec obrócony do szopki twarzą)

Panienko jasna, przez dalekie łą-
dy, * Prowadziliśmy ładowne wiel-
błądy, * Perło uriańska przyjmij pe-
rły czyste, Owoce morza, konchy prze-
zrocyste. * Oto Ci morze hołd po-
winny składa, * Kroplami pereł do
nóg Twoich pada.

(Drugi Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki)

Złoto prawdziwe przyjmij, pro-

sim o to, * Owoce ziemi, najprze-
dniejsze złoto, * Ziemia Ci brzęczy
pieśnią swą, kruszczem słońca, * I do
nóg Twoich pada jaśniejąca.

(Trzeci Mędrzec obraca się twarzą do wne-
trza szopki).

Lilio przeczysta, oto lilie białe *
Tobie Anielska Maryo, niosą chwa-
łę. * Kwiaty i drzewa pękające rano *
Składają hołdy, przez woń kadzi-
dłaną.

Mędrcomie odchodzą — a wchodzą
PASTERZE.

My nie nie damy, bo nic nie ma-
my, * Jeno duszę, i ta Boża, prze-
bacz, przebacz, Gwiazdo morza.

Chłopiec wysuwa figurkę SZATANA a od-
chodzą Pasterze.

Oto szatan zwodziciel, stary świa-
ta kusiciel * Ma czerwone odzienie,
z ust mu idą płomienie; * Jako
śmiej się wściekle, * Jakby chodził

po piekle, * Łowi wkoło szponami,
a przewraca oczami. * Czy mu się
kto nie spodoba, szuka króla Heroda.

Wysuwa z drugiej strony figurkę króla HERODA.

Oto jestem świata król, tysiąc
rzek, tysiąc pól * W moim kraju na-
około, a ludzi sto milionów * Co dnia
schyla czoło, sto milionów pokłonów *
Unizenie mi składa, kiedy idę, lud
pada.

A kto śmiało się zbliża, moc go
moja poniża, * Na narodów podbi-
cie, potrzebne mi ich życie, * Od
południa do zmroku, z nocy do dnia
białego * Idę po krwi potoku, ja
pan świata całego.

Gdy nad ludy wszystkimi będę
jak Bóg uczczony, * Gdy narody do
ziemi rozpadna się w pokła. A

zostanie mi droga, wtedy chwyć się
Boga.

SZATAN.

Dobrze bracie Cesarzu, dobrze
krwawy mocarzu, * Połączymy się
razem, szukać Boga żelazem, * A
znać On niedaleko, bo promienie
mnie pieką, * Moje skrzydła paję-
cze, pali Swemi gwiazdami.

Oj te złote obręcze, nad Aniołów
głowami, * I ich loty wichrowe ude-
rzają mnie w głowę. * Dobądź miecza
mój bracie, gwałtu, Bóg jest w tej
chacie.

Szatan ucieka rozszerzając skrzydła nietoperza.

KRÓL.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, że
się gdzieś dzwon kołysze, * Że się
gwiazdy migocą, i że lilie wonieją, *

Że niebiosą goreją, bo dzień idzie
za nocą.

Chłopiec w czasie mowy lub śpiewu Króla
wprowadza PASTERZY.

Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopcy zeszli
się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł się nam pokazał, szukać
Boga rozkazał, * Biała gwiazda plynęła,
nad tą szopą stanęła, * Radość
stała się w mnóstwie * Rozjaśnienie
serdeczne * I wesele nam wieczne, *
Oto Jezus w ubóstwie.

KRÓL.

Co wam śni się, wy ciemne, buntownicy
nikezemne! * Hej żołnierze poddani
wnieście tu halabardy; * Pójdźcie do mnie
hetmani, wymordujcie lud hardy.

Moje hufce przysięgie, wyrznać
młodych i starce, * I ich dzieci wy-
ległe, ja król jestem, ja karcę; * Bo
mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni
się po głowie, * Macie rozkaz wodzo-
wie, niechaj strzały padają.

Po ulicach, po placach, w szo-
pach, domach, pałacach, * Miecz
podnieście nad zgrają, bo mi kłam-
stwo zadają.

PASTERZE wychodzą z szopy, słysząc Aniołów
śpiewających.

Gloria, gloria, gloria in excelsis
Deo (3 razy).

KRÓL.

Próżno mi kłam rzucacie, niema
Boga w tej chacie, * Ani w chacie,
ni w wietrze, niechże mi tu zabły-
śnie. * Próżnom rąbał powietrze, czy
krew z wiatru nie pryśnie, * Serca

drgały pod nożem, mordowałem was
bydło, * Czyli gdzie nad krwi mo-
rzem nie wyjdzie to straszdyło. *
I nie zszedłem się z wrogiem, wier-
cie we mnie, ja Bogiem. * Albo
biada wam biada! kto nie wierzy,
niech pada.

Chłopiec wysuwa ŚMIERÓ z kosą.

I cóż tak spiesznego, chcesz tań-
czyć? no spiesz, * Potańczym sko-
czno; bierz ręce hej! bierz. * Pozna-
my się z sobą, z królewską osobą, *
Widzisz ten dół ciemny, otwarty
przed tobą?

A gdzie się podzieją te drogie
akanty? * Te złota spłowieją, w proch
pójdą brylanty. * Szczepione, zielone
powiedną cyprysy, * Pościeram, po-
ździeram nagrobki, napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie * Królu
niebios, bracie mój, podniosę kościół
Twój. * Każę uwielbić Ciebie. *
I srebrne ołtarze wystawić Ci każę,*
I będziem dwaj nad nimi * O ludz-
kich sądząc losach, * Ja jeden Pan
na ziemi, * Ty drugi Pan w niebio-
sach.

ŚMIERÓ.

Ja ziemię oczyszczam gdy wionę,
gdy dmuchnę, * I purpur i zbroję
przemieniam na duchnę, * A życie
na cmentarz wychodzi młodziuchne. *
Gdzie stanę, gdzie wchodzę, roznoszę
zniszczenie, * A pustka mi chatką,
a ojcem milczenie; * Rozedrę twój
purpur, rozedrę piorunem, * Blade-
go, drżącego okryję całunem. * Hej!
dalej do tańca! rozjaśnij swe czoło, *

Płomyki, ogniki unoszą się wkoło; *
 Czy widzisz te widma bez ciała jak
 płyną, * Kręcą się w powietrzu, mi-
 gają i giną?

W ukryciu śpiewają na nutę jak: Dzień on dzień
 sądu Pańskiego.

Krew rozlewałś, cały świat kłó-
 cisz, * Z prochu powstałeś, w proch
 się obrócisz.

Aniołowie śpiewają w ukryciu.

Anielski chór pasterzom ogłasza
 zbawienie, * Zwiastując im Boskiego
 Słowa pojawienie, * Że w szopce
 z Panny czystej Zbawca się naro-
 dził, * By na dziedziców nieba wię-
 źniów oswobodził.

W niewoli i w ubóstwie Pan nie-
 ba przychodzi, * On tem cierpieniem
 nędzy wszystko nam osłodzi, * Jak
 leżąc płacze w żłóbku, tak na krzyżu

skona, * Wielkim cudem miłości od-
 kupu dokona.

Nućcie więc wdzięczne pienia
 Dzieciatku pasterze, * Nieście Mu
 wasze dary w uprzejmej ofierze. *
 Z uśmiechem przyjmie miłym a
 z nocnych ciemności * Wywiedzie na
 dzień jasny niebieskiej światłości.

Da żywot łaski wiernym, da bło-
 gosławieństwo, * Zniesie wysługę
 męki grzechowe przekleństwo. * Na
 to się teraz zniżył do błachego żło-
 bu, * By nas od śmierci zbawił i pod-
 wyższył z grobu.

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny
 mnie ima strach, * Palą się moje
 włosy i moje barki ach! * A gdzie
 moi przysiężni? do mnie, do mnie

dokoła, * Stańcie z bronią orężni,
otoczcie mnie, król woła:

Brońcie tronu cesarza i złota bal-
dakimu, * Pójdźcie, cóż was prze-
raza? widmo ze mgły i dymu? *
Ach słabo mi okropnie, prowadźcie
mnie na stopnie * Pod te wzgórze
wiszące, frendzle złotem iskrzące.

Przyprowadźcie królową, * Będę
mówił przed wami, pod temi ko-
lumnami * Moją mowę tronową; *
Na was władzę mą złożę, czegoż jesz-
cze chcesz, Boże?

ŚMIERĆ.

Za mgłami północy odejdźmy
w ciemności, * Pójdź w zimne uści-
ski milczącej nicości.

KRÓL.

Paniel ratuj mnie, Paniel głowę
posypię prochem. * Wysłuchaj me

wołanie a złączę się z motłochem. *
Będę mordował możne, palił ogniem
bezbożne. * Ja wszystko zrobię z sie-
bie. * Ja nawet się ukorzę dla Two-
jej chwały Boże, * Jak drugi anioł
w niebie, ja wszystko zrobię z sie-
bie. * Łzy nagrodzę sownic, tylko
zostaw mi życie.

ŚMIERĆ.

Hej! w prochy poziome wyniosła
schyl głowę, * Już duchy śpiewają
requiem grobowe.

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech
tkwią.

ŚMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałeś je
krwią, * Gdzie tron twój się wznosi,
katafalk już stoi, * I ciemna ka-

mienna twa trumna otwarta; * Do
pysznych pałaców lud wstąpić się
boi. * I trupa sinego lęka się jak
czarta. * Pójdź żaden cię puklerz o-
bronić nie zdoła, * W obłokach stra-
szliwa grzmi tuba Anioła.

Śmierć wyciąga króla.

Śpiew pogrzebny.

Dies irae, dies illa.

Chłopiec wysuwa figurkę GRÓBARZA.

Cóż ja to słyszę, ktoś umarł, sły-
szałem śpiewy pogrzebne.

(Podnosi łopatę, a trzymając na ramieniu,
śpiewa na nutę dumki):

Kopże kop luba łopato, która
mnie żywisz, odziewasz, * Nie jedno
już zeszło lato, jak ludzi ziemią po-
krywasz. * Zarówno do mnie przy-
chodzi tak żebrak jak bogaci; * Kto

tylko na świat się rodzi, każdy mi
swoją zgon opłaci.

Oto te zbutwiały kości, zwały się
potężnym panem; * Nie znały w ży-
ciu ludzkości, gardziły uboższym sta-
nem. * Te żebra i te łopatki, które
tu sterczą wśród błota, * Są lichej
dumy ostatki, która błyszczała od
złota.

Ta czaszka z oprzałym włosem
przed kilku ledwie latami * Wła-
dała sercem i losem, gdzie się zwró-
ciła oczami. * Było to piękności bó-
stwo, wdzięczne jak róży kwiat świe-
ży, * Wzdychało do niej mnóstwo
sere najprzystojniejszej młodzieży.

To ramię spruchniałe i czarne,
i ta tu goleń strzaskana, * O jakże
szczątki są marne owego władcy ho-
mana! * Który wiódł krocie na ja-

tki, wieś, miasta palił dla sławy, *
Sieroty, wdowy i matki, pomstują
jego miecz krwawy.

Ten kości spruchniały snopek,
który się teraz dobywa, * Był w ży-
ciu ubogi chłopiec, dziś wraz z het-
manem spoczywa. * Otóż i ręka ka-
plana, która wspierała sieroty, *
Wielbi ją ludzkość stroskana, klę-
knijmy na widok cnoty.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę FILOZOFA.

FILOZOF (do klęczących pasterzy).

No cóż i gdzie buda? tylko siano
i buda! * Znam od deski do deski
wszystkie księgi mądrości, * O bie-
gu ciał niebieskich, o wszech rzeczy
własności, * I każdy gas i kwas. *
Wszelki natury twór, ziemię, pokła-
dy gór. * Przestrzeń i czas.

Wierzajcie mi pasterze, tu nie
niema przed wami, * Oto litość mnie
bierze, że się ludzicie sami. * Tak wy-
nędzniony lud, * Oczy sine, zapadłe,
usta z głodu pobladłe, * Te widma
sprawiają głód, * Widać nerwy zdra-
żnione.

I wyobraźnia w ruchu, toż nam
księgi o duchu, * W których są ozna-
czone * Wszelkie funkcyjne organów,
więc się ludu zastanów, * Do równo-
wagi wróć, * Te początki waryacyi,
widma imaginacyi, * Te objawienia
rzuć.

Niech rozumu potęga, filozofii
mej księga, * Błąd rozprasza ludowy,
biedneż bo wasze głowy. * Bracia!
słuchaj mnie ludu, dosyć nędzy
i trudu, * Powiem kto wam był wro-
giem: * Ten co mówił: w niebie

tylko szczęście dla ciebie. * A jać mówię: tyś Bogiem.

Chłopiec wysuwa figurki ANIOŁÓW.

Nie wwódź ich Panie na pokuszenie, * Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj zły człowiek być musi, * Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zjawienia, * Przedrzeźnia się i kusi.

FILOZOF.

Niemają dni przeleci, nim się ten lud oświeci. * Jedno ziarno po ziarnie zasiewajmy na roli, * Siew nie zginie nam marnie, z czasem zejdzie powoli.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa kilku KRAKOWIAKÓW.

Albośmy to jacy, jacy, jacy, jacy, chłopcy krakowiacy, czerwona ca-

pecka, na cal podkówekka, i biała sukmana, dana moja dana. * Ram tam da da, di di, da da.

Karazya granatowa, co ją od parady chowa, u niej kołniezycek, jak jaki języcek. * Dana moja dana, * Ram tam da itd.

I jedwabiem wysywana, bryzowana, lamowana, z złocistemi haftkami, z mosiężnymi kółkami i z modremi łapeckami, dyć to wkłusieńko, moja matusieńko. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pasicek okowany, jak to mają Krakowiany, z mosiężnemi centkami, tak pięknie świejące, jak złoto będące. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Kółka przy nim mosiężne są i małe są, potężne są, a cem ich jest wię-

cej wedle Jasia dźwięcy. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozicek wyostzony, na zemyku założony, klucyk od skzynecki, gdzie są kosulecki. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pieniążki za obsiewki, przypatzie się wszystkie dziewczki, wstążka od kosule, dana od Ursule. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, bryzowany, na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carnych nozek, wkoło obsywany. * Dana moja, * Ram tam da itd.

I fartusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, dziurkowany, na hafteckę zapinany, portafelny skuzane, z kolan opuszcane, kil-

ka złotych za nie. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I torybka na zemieniu, przewieszona na ramieniu, kawał chleba dożywienia, spyрка i kielbasa, to pociecha nasa. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A fajeczka przy cybusku, przywiązana na łańcusku, żeby nie zginęła, skodaby jej była. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, każdy sobie kuzy, w domu i podruży. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A kosturek okowany, jak to mają krakowiany, z mosiężnymi centeckami, obijany kółeckami, aby mocne były, aby sewców, krawców, po jarmarku biły, bo buty, sukmaniki bar-

dzo drogie były. * Dana moja. *
Ram tam da itd.

Zagrajciez no dana jacy, jak tań-
cują krakowiacy, dyć to w kolusień-
ko moja matusieńko. * Dana moja
dana. * Ram tam da itd.

(Wychodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę RUSINA z familią.

(Na nutę dumki).

Dajże Boże dobryj czas, jak u lu-
dyi tak u nas; * I szczęśliwu hody-
nu, rozweselim rodynu. * Oy nu nu,
oy nu nu, rozweselim rodynu. * Oy
nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu.

Wy małyi pendraki, wytynayte
hopaki, * Nuże żywo, nuże nu, roz-
weselim rodynu, * Oy nu nu itd.

Wy dziwezata z chłopcami, po-
stawayte wraz z namy, * W tak szcza-

śliwu hodynu, rozweselim rodynu. *
Oy nu nu itd.

Wy matierey z babkami, powsta-
wayte wraz z namy. * Woźmit dzba-
nok w sęrdynu, rozweselit rodynu. *
Oy nu nu itd.

A tak stańmy wsi wkoło, zaśpi-
wajmo wesoło, * Nay Boh w każdu
hodynu, rozweselyt rodynu. * Oy
nu nu itd.

Odchodzą, a wprowadza się GÓRALI.

MORGAL.

Nuż chłopaki, dziś w chodaki, hu-
lać będziemy całą noc. * Hoc, hoc,
hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOŁAP.

Kto miód łyka, jak koń bryka, *
I zawsze jest zdrów jak byk, * Łyk,
łyk, łyk.

ŚWISTOS

Kto za skrzypkę da zacypkę, *
Tego zaraz na śmierć męc, * Bęc,
bęc, bęc.

KWICOLAP.

Lec gdy casem po łbie pasem *
Kto nas z góry palnie klap, * Klap,
klap, klap.

MORGAL.

Wtencas zuchu, co mas duchu, *
Zaraz żywo w nogi drap.

WSZYSCY.

Poduś kozy przyjacielu, niech za-
gra dudecka, * Mamy dosyć w gło-
wie chmielu, potańcem trosecka.

(Odchodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę ULANA.

(Kolęda żołnierska.)

WIARA NASZA.

Służyć Majestatom, Koronatom,
strojno, modno, jak trzeba, * Mode-
rownie i ozdobnie Panięciu hołdo-
wać, bo On jest z nieba: * Aplau-
dować. * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Marsz
swój prowadzić do Betleemu.

WIARA NASZA.

Patrzac na jagniątko i bydlatka
w stajni Panu służące, * Poczną
myśleć, jak je schwycić, i na Panię
patrzą nie mówiące. * W dobrej
myśli * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Sto-
ją wokoło Boga szopeczki.

WIARA NASZA.

Grozi Dziecineczka, Panienechka,
Józef stary do laski, * Gwardyacy

nie prostacy, przed swymi udają, że to są fraszki: * Wyskakują * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Panu leniuku już odstepują.

WIARA NASZA.

Tak się rozkochała, gdy poznała, że to Bóg jest człowiekiem * Mustruje się, szworekuje się, służyć chce Panięciu i całym wiekiem. * Ochotuje * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Szczerem swem sercem Larum formuje.

WIARA NASZA.

Ani generałów, Minerałów groźby, prośby, fukania, * Nie uważa, lecz się sprasza, do Pana Jezusa chętnie uznania * Za Monarchę. * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie

ta ta ta ta ta, * I życie łożyć deklaruje się.

WIARA NASZA.

Jak się generali i kaprali poszli skarżyć do Pana, * Że rokosze i rokosze wszczynają, płaszają z krzywdą hetmana. * Wszystko to tak * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Wojskowych trybów zapominają.

WIARA NASZA.

Jak się dowiedziała i poznała, że ich oficerowie * Oskarżyli, kłamliwie, niedyskretni ludzie, sami zdrajcowie! * Proszą Abszeit. * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Panięciu parol i słowo dają.

WIARA NASZA.

Pana ucieszyła, Abszejt wzięła,
wtem poszła na kwatery, * Ochotuje
i tańczy, i próbuje coraz nowej ma-
niery: * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Wi-
taj Królu nowy! wesoło śpiewa.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę STRAŻAKA
i KOMINIARZA.

STRAŻAK.

Co się dzieje? widać straszną łu-
nę; czy się też biedna wioska nie
pali? Oto jestem gotów, by każdy
poznał strażaka, że nie próżno służy
dobrej sprawie i ludzkości.

(Śpiewa na nutę skocznego mazurka).

Ostro chłopcy, hej strażaki! dziel-
ne zuchy i junaki * Stańmy sobie
w jedno koło i przytupując wesoło, *

Zaśpiewajmy, hu! ha! ha! niech
strażaka każdy zna.

Kiedy się luzujem z warty, wte-
dy służba to nie żarty, * Bo to roz-
kaz na czuwanie, to nie w ciepłym
łóżku spanie; * Więc cichaczem hu!
ha! ha! niech strażaka każdy zna.

Brzęknął dzwonek, więc się pali;
płomień bucha, dym się wali; * Hej!
z kopyta z sikawkami, z siekierkami,
z bosakami; * Dudni miasto hu! ha!
ha! niech straż naszą każdy zna.

Skry się sypią, ogień parzy, całe
miasto strachem gwarzy; * Nie nie
pytaj, ostro bracie! dalej w ogień,
bo nas znacie, * Że i w biedzie hu!
ha! ha! bo strażaka każdy zna.

Gdyś w koszarach, strzyż uszami
i jak jastrząb patrz oczami; * Lecz
po służbie hejże hasa, i popuszczaj

tylko pasa; * A więc śpiewam hu!
ha! ha! niech strażaka każdy zna.

STRAŻAK (drugi).

(Na nutę skocznego mazurka).

Hej strażaku! czujny ptaku, *
Ty jak sokół patrzysz wokół, * I o-
czami jak skrzydłami * Hulaj, hu-
laj nad dachami.

Choć na straży, jak się zdarzy, *
Wietrzno, chłodno, czasem głodno, *
Straż nie pyta, milcz i kwita! *
A z oczami nad dachami.

Obluz warty to nie żarty, * I ko-
szary pełne wiary, * A więc huczno
i buńczuczno, * Hulaj dusza, kto
się rusza.

Choć nie strojno ani dworno, *
Pęc! nóżkami, podkówkami, * Bo

strażaki czujne ptaki, * Hulaj du-
sza, kto się rusza.

KOMINIARZ.

(Na nutę skocznego mazurka).

Gdy na pożar biją z wieży, * Ca-
ła chmura kominiarzy * Jak rój
czarny śmiało bieży * Prosto w pło-
mień, choć ich parzy. * I najdzikszej
ognia sile * Nie ustąpi ni na chwi-
le * Zatem się nie lękajmy niczego
Panowie. * Bo skoro się gdziekol-
wiek jaki pożar zdarzy, * Nie nie
zrobi, bo mamy multum kominia-
rzy. * Przy ich rącej obronie i stra-
ży ogniowej, * Nikomu się nie spali
jeden włoszek z głowy! * Mamy wę-
że, sikawki, topory, drabiny * I dziel-
ną straż ogniową, a to nie są drwi-
ny! * Jak się wszyscy rozstawia po

piętrach, po dachu, * To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu.

Chłopiec wysuwa figurkę NIEMCA.

NIEMIEC.

(Na nutę: Dnia jednego).

Fól nocka bila, gdy się zjawiła *
 Straśni, jasni lona przy dolina; * Ja
 pacię pilnie ze strakiem silnie, *
 Mie się zdał, iż gorzał kalupina; *
 Zafolam na sfego mój kamrat tru-
 kiego, * On miał ślać bardzo fi-
 elkiego; * Ja przidzim i krzycim abi
 fstafofal, * Bi fiział ten fajer a u-
 fasiofal; * A ten się nie rusić, ani
 glóf podnosić, * Ślać tengo.

Miał ja krubego f ręką sfoiego *
 Kija, szo mój fól bil zaganiofal, *
 Ja już zli bila, bi udezila * Tego
 fielki spioka, bi fstafofal; * Ja pod-
 nieść mój kija, na falda pziklija, *

Mój kamrat preńko na noga, * Krzi-
 ciał on, lej; jej, jej, mejn liber bru-
 der, * Jak mnie coś ugriziol bez me-
 go pluder, * Już śpuchnul mój ciała,
 maszyer na fala, * Nicht ślafen.

Mólim nie krzycić, bi pośła fi-
 zię * Ten lony jak fajer tak fielkie-
 go; * On pita szo jest? a gdzie ten
 strak jest? * Nu puć tu z kalupa,
 ujziś jego. * I pacim na góra, fidzim
 ciarny kmura, * A f śródki jaśni li-
 skanie: * Tam sieział Aniolki, na
 nas kziciała, * Abi mi tam posiedl,
 kędy goziała, * Pofitać Panića, bil
 z neba dziedzica, * A preńko.

Posledlem z Franckiem, z majn
 klajnem peskiem * I preńko i nagła
 mi biegali; * Fizim pagurka, przy
 nim kalupka, * Którego jak budka
 tak bil mali; * Iśe mi tam nie śmia-

la, bo barzo jaśniala. * Tylko Franc
paciał przez ziura, * A fiział Pa-
nienka i klajn malutki, * I fater sta-
rego co siedział f budki; * Bil tam fól
fielkiego i stworzeń trukiego, * Ja-
ko koń.

Puć Francka dala, jusz będziem
śmiala, * Bo nima tam straka nix
szadnego; * Siukam moj dutka,
szom fziol z kalupka, * A nie masz,
na troga zgubil jego: * Kcialem bi
zagrała, bi bila fesola, * Fater i Mu-
ter i Ziecki; * Gdi nie bil mój dutka
to śpiefował: * Majn Herr Gott majn
liber, bęziem darował * Ja mlodi ko-
ziolki, a kamrat baranki * Siafował.

Z kraj dalekiego, z troga długie-
go * Jehala drei Kenig fort do nie-
go; * Kdi nix nie trafić, na Herod
fstąpić, * Heroda pitala: gdzie male-

go? * Herod nie fieziała, fnet się
sfrasowała, * Bi kraj sfego nie stra-
cila; * Mówił on: siukać Pan; gdi
Go znajdziecie, * I ja bi rad fiział to
mali ziecie, * Bim Go usianował
i cīm udarował, * Rad bim bil.

Szpiecpup Heroda z sfim długa
broda, * Szo on do draj Kenig fnet
mófila, * Abi gdi frócić, na niego
fstąpić, * Bo bi Go i on też rad u-
czciła. * Draj Kenig nie słuchał, in-
szym drogiem ruchał, * A Herod dłu-
go czekała. * Draj Kenig jak zna-
laz, fital Ziesiątko; * Bil kontent,
szanował male Paniątko; * On to u-
fażował, że się f nim znajdował *
Macht Gottes.

Dal Mu psiedniego Gold Arab-
skiego, * Szo miał skotofany f swo-
im sxsinka. * A druga Mu dal tego,

co pachniał, * Gdy nakadzić f ko-
ściol na fajerka. * A trzeci Mu dała,
nie fiem jak się sfala, * Tylko coś
bilo jak mąka. * Pięknie Mu nakla-
dli na Jego sianki, * On sieział na
kolan u sfego Matki, * Mutter od-
bierała i saras skofała * F sfój
ksinka.

Ferfluchter tajfel! co Heród
zrobił? * Kazal zabić ziecki niemo-
włęci, * Te co się zrodził aż do cwej
lata * Na okolo Betleem fort zięci-
ci. * Jak Mutter ksiciała i flosa tar-
gala, * Iż jego syn był zabity: *
On jako sialona nieufasiofal; * O
glupia pestyja, huncwot, kanalija, *
O tajfel!

(Wychodzi).

Chłopiec wysuwa figurki CHŁOPA i ŻYDA.

(Zaczyna śpiewać. Chłop na przemian z Żydem).

Chłop. Żydzie! żydzie! Mesy-
asz się rodzi (zobacz stronę 288).

Św. JÓZEF do Pastuszków.

Idźcie do domu dzieci, pozdrów-
cie ojców i matki, * Bo już słońeczko
świeci na drobne szyby chatki. *
Pójdziem święty Dziadulu, jeno Je-
zus zapłaci * Na dni nędzy i bólu,
jednem słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓW (śpiewa).

Chwała cierpiącym, miłość czy-
niącym * Nagroda wiernych ludzi. *
Na niebie błysnęło, zagrzmiało, ru-
nęło, * Jezus się budzi.

(Wysuwa) DZIECIĄTKO JEZUS.

Oto powiadam tobie pyszny świe-
cie: * Upodobałem sobie, naród dzie-
cię. * Powiońcie skrzydłami moi A-

nieli, * A niechaj się z nami ten lud
weseli.

(Podnosi rękę Dzieciątko Jezus i błogosławi
pastuszkom).

.) PASTERZE.

Dziękujemy Tobie Panie Boże, *

Żeś nam dał otuchę jakoby zo-
rze. * Dalej dzieci, pokłon Panu
dajmy * A kolędę wdzięcznie za-
śpiewajmy.

(Tu śpiewać można pieśń: „Wesołą nowi-
nę“ (zobacz stronę 251) lub inną odpowiednią).

PRZEDSTAWIENIE II.

Zbudowana jest szopka z maleńkich belek,
powiązanych z sobą na węgiel. Gdźieniedzie
pomiędzy belkami jest szpara. Dach składa się
z krokiewek i łat poszytych drobnymi sno-
peczkami słomy. W dachu u samego szczytu jest
otwór niekształtny, przypadkiem niby zrobiony.
Nad tym otworem, na wygiętym druciku tkwi
gwiazda ze świecą blaszki wystrzyżona, mając
przedstawiać tę gwiazdę, która się ukazała na
niebie i prowadziła Trzech Królów. Gwiazda ta
umieszczona jest tak, że przez otwór w strzecie
z wnętrza szopki widzieć ją można. Wewnątrz
szopki jest żłóbek. Przy żłobku stoją wół i osie-

lek, ze skóry pokrytej sierścią, zrobiony. Opodal
nieco, w kącie leży kupka w nieładzie porzuc-
nych snopeczków słomy. Na jednym z nich siedzi
Matka Boska z Jezusem na ręku. Nieco dalej
stoi Józef święty, obrócony twarzą do Matki
i Dzieciątka. Rzecz zaczyna się od tego, jak Ma-
tka Boska zabiera się do powijania Jezusa i przy-
gotowując powijaki, śpiewa:

K O L Ę D A.

Skąd mi zaszczyt ten wysoki, *
Mój Synu i Panie! * Długież to

było w obłoki * Proroków sięga-
nie!... * A Tyś przyszedł na me rę-
ce * Do tej lichiej szopki; * Niechże
pierwsza Twe dziecięce ucałuje
stopki.

Całuje nóżki Dziecięcia i śpiewa dalej:

Od początku Ci ten padoł * Daje
się we znaki: * Wiatr przez szpary
zimny zadał... * Pójdź, pójdź w po-
wijaki. * Nie obejmieć niebios wie-
czko, * Ni ziemi krawędzie... *
A matuchna w płócieneczko * Po-
wijać Cię będzie.

Zaczyna powijanie i śpiewa dalej:

Pozwól mi się spowieć rączko! *
Ty, której potęga * Widna w słońku
i w miesiączku, * I w otchłanie się-
ga. * A nie brońcież się paluszki, *
W których okrąg ziemię, * Na

kształt listka, albo muszki * Leku-
chne jest brzemie.

Pójdź w powijak piersi Boża, *
Która mocą swoją * Rozhukane trzy-
masz morza, * Że w granicach sto-
ją; * Podaj mi się i ty przecie *
Nóżko, co po światach * I po ogni-
stych słońce grzbiecie * Stąpasz, jak
po kwiatach.

Nim zaniosę cię do żłobu, * Po-
łożę na sianie, * Daj popieścić się
ze sobą, * Niebieskie kochanie! *
Pozwólcie się w pocałunku * Tknąć
usta różowe, * Których słowo bez
frasunku * Kładło słońce osnowę.

Po krainach ludzie płaczą... *
Ale płacz ustanie, * Zbawiciela gdy
obaczą... * Śpij więc, śpij, kochanie!

Spowitego Jezusa Matka Boska niesie do
żłobu. Garść siana podściela pod spód i po bo-

kach sianem otula. Józef święty, który dotąd z daleka przypatrywał się powijaniu, zbliża się teraz za Maryą, opiera o żłóbek i mówi:

Doczekałaś, moja późna * Siwizno! piastować Boga... * Odmłódźże się, bądź ułsuźna, * Bo świta¹⁾ króla niemnoga. * Niewygojony ten wołek * Z bólów od jarzmowej deski, * I spracowany osielek, * Oto cały dwór królewski. * Nie obsłuży swego Pana, * A Pan w samym powijaku * Nie wytrzymałby do rana * Przez tę nockę wietrzną taką; * Płaszczem członki mdle osłonię; * Grzejcie się piersiczki Boże! * Za to kiedyś ja przy skonie * Na was głowę mą położę.

Tych słów domówił Józef święty, otulając Jezusa płaszczem. Przez króciutką chwilkę jest

¹⁾ Świętę składają wielcy panowie i urzędnicy, którzy otaczają królów.

cicho. Potem jakby zdala od szopki dały się słyszeć głosy Anielskie.

CHÓR ANIOŁÓW.

Chwała na wysokości * Bogu, a na nizkości * Pokój ludziom dobrej woli! * Przyszedł sprawca lepszej doli; * Pospieszajcie pastuszeki! * A oto w szopie znajdziecie * Uwinięte w pieluszki, * Położone w żłobie Dziecię.

Dzieciatko poruszyło się w żłóbku. Matka Boska pobięła, nachyliła się i z czułością rzekła:

Nie śpisz jeszcze, Dziecino? * Łozki znowu Ci płyną, * A tu wnijdzie w te progi * Ród pastuszków ubogi; * Bo z nowiną Anieli * Z niebios do nich zleciei! * Wejrzyj na nich łaskawie, * Nie tak smutno i łzawie, * Niech z twojego wesela * Pośród zimna, nędz wiele, * I z ła-

ski twej natchnienia, * Nauczą się
znoszenia * Z wesołością ubóstwa *
I przeróżnych bied mnóstwa.

Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła,
kiedy otworzyły się wrota i do szopki weszło
kilkunastu pastuszków, a z nimi jedna tylko
stara niewiasta Marta. Między tymi pastuszkami,
niektórzy więcej od innych zwracają na siebie
uwagę, jak np.: Prokop, mąż Marty, odznacza
się tem, że jest siwy i ze starości znacznie przy-
garbiony. Walek, syn Marty tem, że jest naj-
mniejszy ze wszystkich. Stach, że kiedy wrota za
ostatnim pastuszkim zawarły się z trzaskiem,
drgnął jakoby z przestachu i potem przez chwilę
drżał jeszcze. Kuba, że pierwszy upadł na kolana
przed zióbką, a za nim dopiero niby za prze-
wodnikiem upadli inni. Wojtek, że jest nadzw-
yczajnie ruchliwy, wciąż obraca się na wszystkie
strony, jakoby ciekawie przypatrywał się wszyst-
kiemu. Upadłszy tedy na kolana przed zióbką,
z pastuszkowie śpiewają:

KOLEDA.

Upadamy na kolana * Przed mi-
zernym kłaczkiem siana, * Bo na

sianie Bóg leży, * Który słucha pa-
cierzy.

Dziękujemy Jezu czule, * Żeś
mógł rodzić się jak króle, * Na po-
ściółkę mieć puszek, * A Tyś jako
pastuszek.

Komu Bóg, co włada światem, *
Z urodzenia stał się bratem, * Czyż
nie uzna w nim brata * Choćby dru-
gi pan świata?

A choćby kto wzgardził nami, *
Wzgardą Boga się już splami, *
A nam będzie to błogiem! * Cier-
pieć wzgardę wraz z Bogiem.

Teraz miła nam i chata * Po-
chylona, niebogata, * Co w niej
szpar jest pół kopy, * Że jest na
kształt tej szopy.

Szczęściem będzie nam już wiel-
kim, * Zziębnać czasem za bydeł-

kiem, * Gdy widzimy, jak święty *
Nad świętymi, jest zziębnięty.

Byś nie przykrzył Jezu Sobie, *
Wnet zanucim znowu Tobie; * Niech
się wszystek świat zbieży, * I też
w pienia uderzy.

Kiedy pastuszkowie przestali śpiewać, Marta
przybliżyła się do Matki Boskiej, i przychyliwszy
się do niej, jakoby poeichu mówi:

Mnie mąż bije, przeklina, * Po-
buntował mi syna; * Wiele cierpieć
od obu, * Aż mi tęskno do grobu.

MARYA (do Marty).

A możesz ty ulubiona, * Nienaj-
lepszą jest żoną? * Cóż mam zrobić
z twą troską?

MARTA.

Wszakżeś Matką jest Boską...

Chciała Marta więcej mówić jeszcze, ale jej
przerwał nagły krzyk pastuszków uderzonych cu-

downą jasnością, która niespodzianie nappełniła
szopkę. Jasność tę sprawia świeca przybliżona
nagle zewnątrz szopki przy otworze w dachu do
onej gwiazdy na druciku utkwionej. Gwiazda ta
dotąd w cieniu ukryta, naraz widoczną się staje
z wnętrza szopki. Między pastuszkami powstaje
żywa i głośna rozmowa:

STACH (zasłaniając sobie oczy ręką).

Widzicież wy dziwny blask? *
Czyby to już dzienny brzask?

WSZYSCY RAZEM.

Chwali Boga duch wszelki! *
Toć widzimy blask wielki.

WOJTEK (zwracając się twarzą do Stacha).

Czyś ty odszedł mój Stachu, *
Od rozumu ze strachu? * Nieda-
wienko blask słońca * Zgasł na gó-
rach, i dzionka * Nocną dobą chcesz
znowu? * A nie widzisz nad głową *
Gwiazdy tkwiącej w błękiecie? * Wej-
rzyżeno w poszycie.

WSZYSCY (spojrzawszy w górę).
Gwiazda! gwiazda goreje!

STACH.

Gwałtu! co się to dzieje?

JÓZEF ŚW.

Tyle żyją na świecie, * Nie widziałem jej przecie. * Pradziadowie,
prawnukom * Przekazują z nauką, *
Co im widzieć się zdało, * A co z Boską jest chwałą; * Toćby mi co mówili, * By ją kiedy zoczyli.

KUBA.

Niewidziana przez wieki, * Toć wyraźnie z dalekiej * Strony, cudem
płynęła * I nad szopą stanęła. *
Człek wprzód skona, zastygnie, *
Nim rozumem to ścignie. * Jedno tylko jest pewno, * Że ta gwiazda
pokrewną * Anielskiemu jest pie-

niu, * I jak ono stworzeniu * Stworzyciela wskazało, * Tak ta gwiazda
nad całą * Ziemię pewny znak stawia, * Gdzie się Zbawca pojawia.

MARYA.

Pastuszkowie wy moi! * Posłuchajcie: toć stoi * W Piśmie, jako
Mędrowie * Z koronami na głowie, * Z głębokiego aż Wschodu *
Kłóki swoje powiodą * Do ubogiej stajenki, * Do dzieciny małej. *
Wyrozumieć więc mogę, * Ze ta gwiazda im drogę * Do Betleem
wskazuje. * Przeczucie mi rokuje, * Ze wnet ujrzym te króle, * Niosące
dar w szkatule.

Pastuszkowie śpiewają:

KOLEDA.

O ty gwiazdo cudowna! * Twej piękności cóż zrówna? * Gość nie-

bieski dzisiejszy * Jeden tylko piękniejszy.

Gasisz światło miesiąca, * Gwiazdo wdzięcznie jarząca! * Sama gaśniesz jedynie * Przy tej Boskiej Dziecinie.

Sliczne wszystkie są gwiazdy, * Sliczniejszaś ty od każdej; * Jedna gwiazda... ta w żłobie * Każe zblednąć i tobie.

Raź światłem pochodnie, * A ty świecisz łagodnie, * Łagodniej nam przyświeca * Tylko Boska żrenica.

Bucha ogień z łuczywa, * Tyś spokojna a żywa, * Milsze tylko na ścianie, * Dwojga odzwał mruganie.

Zaledwie pastuszkowie skończyli koledę, kiedy weszli Trzej Królowie: Kasper, Melchior i Baltazar. Kasper jest już siwym staruszką; dwaj pozostali pokazują się nieco młodszymi. Za Królami

wcisnęła się młoda dziewczyna, łachmanami okryta i przyczaiła się w najciemniejszym kącie szopki. Królowie stawiają na ziemi szkatułę, zdejmują z głów korony, kładą je pod żłóbkiem i upadłszy na kolana, śpiewają:
K O L E D A.

Bogatego Ojca Synu, * Co Mu z dłoni w przestwór płyną * Światy jako proch mnogie, * W takież ściany ubogie * Królewską drużynę * Przyjmujesz w gościnę?

I takżeto Królu wieczny, * Co mogłeś na drodze mlecznej¹⁾ * Świetny oprzeć tron Sobie, * I także to w żłobie * Odbierasz pokłony, * Któreć niosą trony?

¹⁾ Droga mleczna jest to ten pas jasny, złożony jakoby z kropek świetlnych, który w noc pogodną ukazuje się na niebie. Astronomowie utrzymują, że to jest niezmierna ilość gwiazd, które dla niesłychanej odległości nie dają się odróżnić jedna od drugiej.

Nie wstydzę się przed królami, *
 Żeć zastali z pastuszkami, * Co Cię
 synem zwa cieszli * I błota Ci na-
 nieśli, * Ze dworu na nogach, *
 I nie stoją w progach?

Oj! nie Ciebie wstyd zrumieni, *
 My przed Tobą zawstydzeni: * Wiel-
 kość ziemską masz za nic... * Onej
 naszej bez granic * Umniejszyłeś
 pychy, * Korzy się proch lichy.

Po skończonej kołędzie król Kasper otwie-
 rając szkatułę, mówi:

Kiedy w Tobie, Królu nieba! *
 Człowieczeństwo dziś uznajem, *
 Człowieczym więc obyczajem * Cie-
 bie uczyć nam potrzeba. * My na
 godne Ciebie datki * Nie możemy się
 zdobyć, Panie! * Przynajmniej na
 30 nas stanie, * Składamy w ręce
 Twojej matki.

Tenże sam król wydobywszy złoto ze szka-
 tuły, oddaje Matce Boskiej i mówi do niej:

Czystego złota bryłeczkę * Weź
 Maryo!... drży na sianku * Ten,
 co dał w świata zaranku * Ogień
 słońcu... Poduszczykę * Kup Mu
 taką ciepłą, miękką, * Któraby się
 zdołał wszystek, * Jak w różanym
 pączku listek, * Pootulać wkolusienko.

Słowa te domawiając, wydobywa ze szka-
 tuły pudełko i mówi:

Kadzidło jest w jem pudełku, *
 Pastuszkowie się ucieszą, * Że dla
 Pana ognia skrzeszą; * Szczyptę spa-
 lić na węgielku, * W powietrze po-
 płyną wonie * W kształcie niebie-
 skich obłoczków, * Przewiną się koło
 oczków * I otoczą Boskie skronie. *
 Odrobinę się umili * W tej pośe-
 pnej, lichej budzie, * W której dotąd
 nigdy ludzie * Gospodarzami nie byli.

Matka Boska oddaje kadzidło z pudełkiem
Józefowi świętemu. Pastuszkowie jakoby na wy-
ścegi krzeszą ogień. Król tymczasem wydobywa
z szkatuły okrągłe naczynie drewniane i mówi:

Tu jest mirra balsamiczna: *
Młłych członczków namaszczenie *
Pokrzepi je niesłychanie. * Dziecina
niech rośnie ślicznie!

Kuba, któremu najpierw udało się skrzesać
ognia, rozdmuchał węgle w skorupce i podał Józefowi
świętemu. Józef święty wsypał trochę kadzidła,
okadził najprzód żłóbek, potem zaczął
chodzić z kadzidłem po szopce. Tymczasem Ma-
tka Boska wzięła ze żłóbka Jezusa i kołysze Go
na rękach. Marta zbliżyła się do Matki Boskiej
i z cicha rzekła:

Teraz Matko jedyna! * Gdy na
rękę masz Syna, * Nie zapomnij
też o mnie.

MARYA.

Posłuchajże przytomnie, * Jaką
śpiewać kołędę * Jezusowi wnet będę.

Namaszczając Jezusa, Matka Boska śpiewa:

KOLEDA.

Namaściłam cię, główeczko! *
A ci, którym z Ciebie trzeba * Świa-
tła, jako głodnym chleba, * Są nie-
daleczko.

Namaściłam was jagody! * Przed
bóstwem, co was promieni, * Sta-
ry niech się zarumieni, * Zawsty-
dzi młody.

Namaściłam cię powieko! * Nie
przeszkadzajże żrenicy * Wejrzeć...
niech się dwaj grzesznicy * We-
łzach rozściekają.

Namaściłam cię rączyno! * Nie
ździebelko, nie potrochu, * Jeno
wyrzuć łask jak prochu * Duszmom,
co giną.

Namaściłam cię jedyny * Sy-

nu!... spuść też łask tysiące * I na
serce bolejące * Z swej własnej winy.

Marta, która nakłaniała ucha podczas ko-
łedy, wysłuchawszy jej, mówi sama do siebie,
położywszy jakoby w zamyśleniu rękę do czoła:

Mąż mój pewnie to będzie, * Ten
stary w jej kołędzie, * Ten młody
to me dziecię. * Lecz nie o nich
są przecie * Te słowa: łask ty-
siące * Synu! spuść na cier-
piące * Serce z własnej
swej winy. * Do mnie tylko je-
dynej, * Moznaby je stosować. * Ha!
trzeba się rachować... * Możem dłu-
żna co Boga? * We mnie tłumić też
mogą * Głos własnego sumienia, *
Nazbyt ciężkie strapienia.

Jakoby unikając widoku przytomnych, po-
śród rozmyślania nad sobą, Marta ukryła się za
kupką snopów słomy w kącie. Tymczasem Ma-
tka Boska wciąż pieści się z Jezusem, całując

Mu rączki i nóżki. Prokop występuje z pośrodku
pastuszków, zbliża się do Matki Boskiej, chcąc
niby lepiej przypatrzeć się pieszczotom. Zastania
sobie oczy jakoby ze wstydu i mówi sam do siebie:

Co Marya też czuje, * Kiedy
Boga piastuje? * Jam niewiastę miał
za nic, * Okrucieństwem bez gra-
nic * Nękałem swą dozgonną; * To-
warzyszkę bezbronną; * Brzydziłem
się jak szmatą, * Co się wala za
chatą * Na śmiecisku... a oto *
Wstydź się moja ślepoto! * Oto, ja-
ko niewiasta * Wywyższa się, pod-
rasta, * Matką stawszy się Boga!

Ogląda się na wszystkie strony i mówi gło-
sem pokazującym wzruszenie:

Gdzież ona jest nieboga?

Szuka żony pomiędzy pastuszkami, ale jej
ukrytej dotąd za kupką snopów dostrzedz nie
może. Staże ze spuszczoną głową, jakoby nie
wiedząc, co ma robić. Tymczasem Walek zbliża
się do Matki Boskiej wciąż pieszczącej się Jezu-

sem i mówi sam do siebie, spuściwszy głowę ku ziemi:

Ach! pokora Jezusa * Jakże bardzo mnie wzrusza! * Od chwili, gdy mu głowę * I jagody różowe * Namaszczała Marya, * Myśl mnie jedna nie mija: * Ten, przed którym królowie * Koron swoich na głowie * Trzymać nawet nie śmieli, * Aż pod złób je weisnęli, * Przed którym i pan duży * Zna się prochem... ten mruży * Z potulnością powieki, * Gdy Marya chce leki * Balsamiczne kłaść na nie, * Chętnie na Jej żądanie * Rączki, nóżki podaje, * Na Jej łonie się staje * Jakby martwą istotą... * A jam nigdy z ochotą * Nie posłuchał mej matki, * A jam życia ostatki * Okrutnie Jej zatrzymał, * I mogiłę przysuwał; * A jam

rękę przekłętą * Na Jej głowę wznosił świętą!

Ogląda się na wszystkie strony i dalej mówi drżącym głosem sam do siebie:

O mój Boże! gdzież ona? * Tak dzisiaj strapiona! * Przytem chorą... ach może! * Umarła gdzie na dworze...

Wychodzi z szopki. Tymczasem Józef święty przysuwa się do Matki Boskiej, pieszcząc się jeszcze z Jezusem i mówi łagodnie jakoby szepcząc:

Maryo! skończ pieszczoty, * Jedynaczek Twój złoty * Może zasnąłby sobie; * Więc Go połóż we złobie.

MARYA.

Drogi mężu i panie! * Jak każesz, tak się stanie.

Nie dokończywszy jeszcze tych słów Matka Boska, powstała spiesźnie i zaniósła Jezusa do złóbka. Marta, która nadstawiała ucha na rozmowę Maryi z Józefem, mówi sama do siebie:

O mój Boże! toć Ona, * Boga
Matka rodzona * I niebieska królo-
wa, * A wypełniać gotowa * Podda-
nego rozkazy, * Jako żona bez ska-
zy... * We mnie ileż uporu! * Kie-
dyżem ja pokorą, * Co każdego zwy-
cieża, * Łagodziła gniew męża?

Tymczasem Prokop swoje poszukiwanie po-
wtarza, spostrzega Martę, pada jej do nóg i woła:

Marto! daruj mi winę, * Bo
u twoich nóg zgineę.

MARTA.

O mój mężu jedyny! * I jam nie
jest bez winy...

Upada Pokropowi do nóg i mówi dalej ze
łkaniem:

Przeprosmyż się wzajemnie, *
Niech nam tak już przyjemnie *
Reszta życia upłynie... * Gdybyś

jeszcze na synie * Pocieszył mnie,
mój Boże!

Wychyliwszy się z za snopów, Marta ogląda
syna. Walek ukazuje się we wrotach szopki
i mówi sam do siebie żalosnym głosem:

Nie widać jej na dworze.

Spostrzega Martę i mówi też sam do siebie:

Ach! to ona! nie władnę * So-
bą... do nóg jej padnę.

Podbiega spiesznie do Marty, która jeszcze
nie skończyła najtkliwszych przeprosin z mężem,
upada jej do nóg i mówi:

Matko! matko jedyna! * Odzy-
skujesz dziś syna. * Czem jest ma-
tka na świecie, * Nauczył mnie Bóg-
Dziecię. * Trzeba winę nagrodzić... *
Ale próżno zawodzić * Żale... ja
choć przy grobie * Chcę osłoda być
tobie.

MARTA.

O mój luby, mój drogi! * Choć
przez ciernie i głogi * Prowadziłeś
mnie synu! * Za tę radość jedyną, *
Ze twą widzę poprawę, * Za źrenice
twoje łzawe, * Jakże nie mam prze-
baczyć?

WALEK.

Matko! naznacz pokutę * Za twoje
życie zatrute, * Bo ja piekła się
boję...

MARTA.

Drogie dziecko ty moje! * Nie
dopuszczajże sobie... * Nie widzisz
Go we żłobie? * To ten, który roz-
grzesza, * Przy nim ta, co pocie-
sza, * I jam też jest grzesznica; *
Ale moja źrenica * Do tych dwojga
się zwraca, * Gdy duch pokój utracą.

WALEK.

Grzeszna ani śmie dusza * Zbli-
żyć się do Jezusa, * Bo On Bóg jest,
Król chwały. * Ale jakoś jest
śmiały * Do Maryi...

MARTA.

Więc do Niej * Bierzmy, jak nas
osłoni * Płaszczem Swojej opieki, *
Zbawieniśmy na wieki.

Matka, ojciec i syn rzucają się do nóg
Matce Boskiej.

MARYA.

Pocieszcie się... toć jużci * Bóg
wam wszystko odpuści; * Bo od lic-
by gwiazd w górze, * Kropieleczek
mgły w chmurze, * Ziarnek piasku
w dnie morza, * Wyższa dobroć jest
Boża! * Plamę ukrop wypije, * Wi-
nę ciepła łza zmyje; * Grzech przez
szczerę wyznanie, * Jako świeże pi-

sanie * Łatwiusieńko się zetrze. *
 Pisz na wodzie lub wietrze, * Nie
 zostanie i znaku; * Bóg też pamięć
 ma taką, * Ze jak ujrzy poprawę, *
 Zbrodnie straszne i krwawe. * Zapomina do szczytu, * I ma duszę za
 świętą. * O! tak... wieczna zatra-
 ta * Tego tylko doścignie, * Kto
 bez skruchy ostygnie * W rozpaczli-
 wem konaniu, * Na śmiertelnem po-
 słaniu. * Złóćcież z serca te trwo-
 gi! * Jedynaczek mój drogi * Po-
 wolnym się wam stanie; * Bo choć
 jego władanie * Jest od ziemi do
 nieba, * Waszej łaski mu trzeba: *
 Miłosierdzia ułaknie.

MARTA.

Matko! dżegóz Mu braknie? *
 Pokarm z piersi Twej pije, * Ko-

szulkę Mu uszyję * Z białej gdyby
 śnieg szmatki; * Przeniesiem go do
 chatki. * To się jeszcze zagrzeje *
 Wprzód, nim dobrze rozdnije.

MARYA.

Ach! on prosi nie o to... * Wszak
 od królów ma złoto; * Może łatwo
 mieć za nie * Szmatki, ciepłe mie-
 szkanie. * Ale Jemu wyrządzi * Mi-
 łosierdzie, kto sądzi * Go nieprę-
 kim do kary, * Miłosiernym bez
 miary. * Tem go tylko pocieszy *
 Człowiek nędzny, gdy zgrzeszy. *
 Na dowód więc, że dusza * Przyja-
 źnią dla Jezusa * Ufającą i błogą, *
 Więcej pała niż trwogą, * Pokle-
 knijcie przed złobem.

Grzesznicy rzucili się na polana przed
 złobem. Matka Boska, która na snopie
 słomy siedziała dotąd z Józefem, rzekła
 do niego:

Ja też pójdę, obaczę, * Jezus czy
śpi, nie płacze?...

Kiedy Matka Boska była przy żłobie, Józef
świety wpatrywał się w ten kąt, gdzie stoi owa
dziewczyna w łachmanach, która weisnęła się do
szopki za królami. Matka Boska wróciwszy od
żłobu, usiadła znowu koło Józefa świętego na
anopie i rzekła jakoby półgłosem:

Śpi nasz Jezus kochany.

Józef święty mając oczy wciąż utkwione
w ten kąt, mówi jakoby z cicha:

Tam dziewczeczka do ściany * Ja-
kaś w kącie się tuli... * O mój Bo-
że! w koszuli * Nie ma łałej nite-
czki, * Z szaty jeno rąbeczki: * Na-
gie piersi, ramiona, * Cała brudna,
zblócona.

MARYA (także z cicha odpowiada):

Widno, w królów szła tropy; *
Widziałam, jak do szopy * Za nimi
się weisnęła.

I już odtąd wciąż jakoby pocichu prowadzą
rozmowę, mając oczy w ten kąt zwrócone:

JÓZEF ŚW.

Jakże ciężko westchnęła!

MARYA.

Bo też ciężka ta nędza, * Co po
świecie ją pędza * W taki wichur,
po nocy.

JÓZEF ŚW.

Widzi mi się, krwią broczy, * Bo
na ziemi czerwono.

MARYA.

Znać, ma nogę zranioną.

JÓZEF ŚW.

Cóż dziwnego?... jest bosa, *
Czasem ostry jak kosa * Glaz się
wala przez drogę...

MARYA.

I nie tylko na nogę, * Jest ka-
lęką zapewne, * W prawej ręce jak
w drewnie * Władzy nie znać i życia.

JÓZEF ŚW.

Niezawodnie z wybicią.

MARYA.

Rysy twarzy szlachetne.

JÓZEF ŚW.

Może dobre i świetne * Były
przeszłe jej lata.

MARYA.

Potwierdza to i szata... * Re-
szta złota się świeci, * Choć czarna
jak ze śmieci * I podarta w okrucy.

JÓZEF ŚW.

Ani nawet chleb suchy * Z tor-
by jej nie wyziera; * Samo płótno
przywiera * Mokrzusieńkie do boku.

MARYA.

Pełno błyszczy łez w oku; * Ach!
pomówić z nią muszę... * Ale pier-
wej się ruszę * Do mojego Jezusa, *
Bo śnieg, widzę, poprusza * W żłób
na Niego szparami. * Napróżno je-
zwitkami * Utykałam ze siana; *
Od wichru aż drży ściana, * Siano
wypechnął też może... * O mój Boże!
mój Boże!

Poszła spiesźnie do żłobku i robiąc nowe
zwitki z siana, rzekła do Jezusa:

Weiaż się wichher sprzeciwia, *
Szumi, wyje, wydziwia, * Pospać
dłużej ci nie da, * Niedosć jeszcze
ta bieda! * On z szpar siano wypy-
cha. * O dziecinoż ty cicha! * Cier-
pliwości twojej gdzie dno? * A toż
słowo twoje jedno * Zapędziłoby w lo-
chy * Podziemne, ten wiatr płochy.

Obejrzawszy się na ową biedną dziewczynę, jakoby z cicha rzekła dalej:

Ale wiem ja twe myśli... *
W nich się dola tej kreśli, * Co
przez wichry i burze * Musi robić
podróże, * Bosa, naga, o głodzie, *
I być w różnej przygodzie. * Nie
chcesz lepszym być od niej, * By
nie rzekła: „wygodniej * Ma ode
mnie Bóg w żłobie, * Bo w zaciszu
jest sobie.“ * Ja znów szpary zało-
żę. * Twoja łaska wszak może *
Sprawić, że ta żebraczka * I bez
tego też znaczka * Uzna się twą po-
krewną, * Przez dolę na was gnie-
wną * I przez wspólną wam nędzę, *
I we żłobie, jak w księdze * Wiel-
ką mądrość wyczyta, * Z której
szczęście wykwita.

Przygotowawszy zwitki z siana, Mátka Bo-
ska utyka niemi szpary. Gdy skończyła Mátka

Boska utykanie szpar, powróciła na dawne miej-
sce, wejrzała na ową żebraczkę, i z nadzwyczajną
łaskawością rzekła do niej:

A ty biedna sierotko, * Lube mo-
je ty złotko! * Tak się kryjesz w ką-
ciuku... * Ran masz w sereu bez li-
ku, * A odwłóczysz poznanie *
Z Tym, co leży na sianie... * Wszak
ten Jezus kochany * Może zgoić
twe rany. * Może tego się wsty-
dzisz, * Że w purpurze¹⁾ tu wi-
dzisz * Jednych, drugich w sukma-
nach, * A tyś przyszła w łachma-
nach? * O nie!... zawstydz się ra-
czej, * Żeś też trochę inaczej, * Tró-
chę mądrzej o Bogu * Nie sądziła,
niebogo! * Król, któryby mógł swia-
ty * Łożyć niby dukaty * Na swych
zamków budowę, * Dookoła dzie-

¹⁾ Purpura, strój królewski.

dzińce * I do zamków gościńce *
 Bieć jasnemi gwiazdami; * Niby
 zwirem, głazami, * Król, coby Mu
 kołyska * Od kamieni, z nazwiska *
 Dotąd jeszcze nieznanych, * Nowiu-
 sieńko stwarzanych, * Jako słońce
 błysnęła; * Król, coby mu kwitnę-
 ła, * Wiosna, choćby w tej dobie, *
 Gdyby życzył tak sobie... * Ten
 król poco do złobu, * Taką zimną
 zszedł dobą? * Poco leży na sianie, *
 Gdzieby piskłę bocianie * Jeszcze
 sobie przykrzyło, * Ze wygodniej
 mu było W gnieździe ojców, co
 w mękach, * Ozepili je na sękach? *
 Poco ten król najwyższy * Robactwu
 jest najbliższy? * Oto, by człek mi-
 zerny, * Co prócz nędzy niezmier-
 nej * Krwawą jeno zna pracę, *
 W pyszne jakie pałace * Nie ustra-

zył się drogi; * By w Jezusie ubo-
 gi, * Widząc pod nim kłak siana, *
 Nie dopatrzył się Pana * Górnych
 niebios i ziemi, * Ale kroki śmiałe-
 mi * Przygarnął się do niego, * Ja-
 koby swój do swego; * Więc się
 przybliżył do złoba, * Pomówcie tam
 z sobą.

Zebaczka wyszła z kąta, zrobiła jesz-
 cze parę kroków naprzód, to znów krok
 w tył, wyraźnie się waha, ale wreszcie
 mówi sama do siebie:

Brakuje mi niewiele, * Ze się
 przecie ośmielę.

Znowu robi parę kroków naprzód i mó-
 wi sama do siebie:

Ozegóż dusza się lęka? * Ta prze-
 śliczna Panienska * Serce takie ma
 złote!... * Czuje wielką ochotę, *
 By jej naprzód swą dołę * Pokazać
 jak na stole; * Potem co mi rozka-
 że, * Na wszystko się odważę.

Przystąpiwszy jeszcze bliżej do Matki Boskiej, mówi:

Jestem nędzna sierota, * Mia-
łam chleba i złota * I wszystkiego
dostatki, * Póki byłam u matki; *
Lecz jak matka umarła, * Ludzie mi
to wydarli. * Sukienkę od parady, *
Której oto są ślady, * Zostawili mi
z łaski, * Słyszając mój płacz i wrza-
ski. * Zresztą wszystko zabrali, *
Bez litości sięgali * Po ostatni kęs
chleba. * Nawiedziły mnie nieba *
I kłótniem niebogę: * Zapracować
nie mogę, * I to nęka mą duszę *
Najboleśniej... bo muszę * Nago-
ścią i skomleniem * I łez gorzkich
strumieniem * Serca ludzkie poru-
szać, * I jałmużnę wymuszać. *
Wszystek mi chleb zebrany, * Jak
z piołunem zmieszany * Bardzo

gorzki się staje, Ze go litość po-
daje. * Dziś różnemi drogami *
Właśnie szłam za królami, * Zeby
dostać jałmużnę; * Owładnęły mnie
różne * Trwogi, prosić nie śmia-
łam, * I aż tu się dostałam.

MARYA (sama do siebie):

Wyczytuje z jej oczu, * Ze uczu-
cia ją tłoczą, * Których nie śmie
udzielić. * Do tego ją bśmielić * Bę-
dzie dobrym uczynkiem: * Jeśli z lu-
bym wspominkiem * Ciepła z po-
wiek łza spłynie, * Lżej się zrobi
dziewczynie.

(DO żebraczki):

Zdradzasz mi się dziewczynko! *
Twoją twarzą i minką, * Ze ser-
duszko masz tkliwe, * Czucie mocne
i żywe.

ZEBRACZKA.

Ach! zgadujesz Maryo! * Moje
oczy łyzy piją * Na każdy dzień jak
wodę... * Choć wesołość, swobo-
dę * Po mej matce dziedzicę; *
Chwilek błogich nie zliczę, * Co pod
ojców mych strzechą * Biegły w żar-
tach i śmiechu. * Lada co mnie za-
bawi, * Ale też i zakrwawi; * Lada
myśl lub wspomnienie, * I leż w o-
czy przyżenie. * W jednym noszę
woreczku * Wszystkiego potrosze-
czku: * Są tam łzawe tęsknoty, *
Jest i trochę pustoty * Szczerej ta-
kiej, dziecięcej; * Ale chyba leż wię-
cej. * Nieraz mi się zdarzyło, * Że
do płaczu dość było * Rozejrzeć się
po świecie * W pełnej wiośnie lub
w lecie. * Bywało, że wokoło * Tak
prześlicznie, wesoło, * Zielono i zie-

lono; * A naonczas mnie w łono *
Żalność jakaś wstępuje, * Smutek
z szczęściem wraz czuję. * Łzy mi
pachną, jak kwiecie * Bucha wonią
w bukiecie, * I nie trzeba już wte-
dy * Żadnej troski ni biedy, * Żeby
z oczu trysnęły... * Ciepłe wiatry
wionęły: * Zapatrzone w niebiosy *
Ku ziemi się gną kłosa, * Na ni-
wie jak na morzu * Gęste fale się
tworzą, * Idą niby owieczki... *
Wejrzę... jakby gwiazdeczki * Łzy
u powiek mi wiszą. * Wnet się wia-
try uciszą, * Słyszę tęskną fujar-
kę, * Znów mam pełną leż miarę, *
I rozmyślam tak sobie: * Skąd mi
smutno w tej dobie, * Gdy tak śli-
cznie na świecie? * Tęsknota co
pierś gniecie, * Wyradza się stąd
może. * Iż ten, który w przestwo-

rze * Rozsiał tyle ślicznoty, * Wy-
soko swój tron złoty * Z Aniołami
zasiada... * A duszaby tam ra-
da... * Gdyby się z Nim, jak li-
stek * Z drzewem, złączyć... to
wszystek * Ból, tęsknota i trwoga *
I ta żalność tak mnoga * W Jego
wsiąkłyby łono... * Zielono i zie-
lono * Byłoby znów na świecie, *
A piersi nie nie gniecie. * Przy-
pomniałam znów sobie, * Że On
w ludzkiej osobie, * Ma się zjawić
na ziemi; * Łzami jak groch duże-
mi * Zalała się żrenica, * I gdy tych
łez krynica. * Na murawę spłynęła, *
Dusza sobie łzej tchnęła. * Pomy-
ślałam: jak czule * Do niego się
przytulę, * To się wszystko zagoi. *
Nawet w myśli mi stoi * Jedna
piosenka, com sobie * Ułożyła w tej

dobie, * Stoi w myśli i dzwoni *
W uchu niby po błoniu.

(Ocięra łyzy).

MARYA.

Powtórz nam ją, kochanie!

ŻEBRACZKA (spuściwszy głowę, nieśmiałym
głosem):

Ej!...

MARYA.

Ach! moje żądanie * Nie jest
w porę pogodną, * Tobie chłodno
i głodno...

ŻEBRACZKA.

Gdy przed Tobą, Maryo! * Znów
me oczy łyzy piją, * Serce tak się ra-
duje, * Że już nawet nie czuję *
Nędzy, chłodu ni głodu; * Ale to
mi przeszkodą * Jest, że ludzi tu wi-
dę * I okrutnie się wstydę.

KRÓL BALTAZAR.

Zajęłaś nas powieścią, * Wzruszasz swoją boleścią, * Każdy jeszcze ciekawy * Usłyszeć twój śpiew łzawy.

KRÓL KACPER.

Matka Boska prosi cię. -

KRÓL MELCHIOR.

Odważże się już dziecię!

KUBA.

Pastuszkowie cię proszą, * Będziem słuchać z rozkoszą, * Bo śpiew bardzo lubimy.

PASTUSZKOWIE (jednym głosem):

Ach! prosimy! prosimy!

ŻEBRACZKA (śpiewa):

Jako cały listek * Zielony jest z wiosny, * Tak mój żywot wszystek * Żałosny, żałosny.

Ach! żaluż ty żalu, * A mój ty kowalu, * Kowaliku miły, * Już mi braknie siły.

W sercu jako w kuźni, * Niema nigdy luźniej; * I kujesz i kujesz, * Zdrowia mi napsujesz.

Pozwól mi na Boży * Świat popatrzeć dłużej, * Bez rzewnego płaczu, * Jako ludzie patrzą.

Tyś nieuproszony... * Pójdę w smug zielony, * Takiej wody tropić, * Coby cię utopić.

Jakże cię utopię? * Wody nie wytropię, * Boby cię zakryła, * Jak czleka mogiła.

Utopię cię w strudzę, * To się próżno strudzę; * Z oczów niezbudki * Wyjdą na mnie smutki.

Utopię cię w stawie, * Doli nie

poprawię; * Szumieć będą słuzy, *
I to mi nie służy.

Utopię w jeziorze, * I to nie po-
może; * Słowiczek zanuci, * Serce
się zasmuci.

Ale cię utopię * We szczęścia po-
topie, * Co się w Bogu mieści *
Bez kropli boleści.

Jednej tylko trzeba * Rzeczy:
niech ten z nieba * Bóg na ziemię
znijdzie... * Na koniec ci przyjdzie.

(Po skończeniu piosnki, ze łkaniem, te jesz-
cze kilka słów dorzuciła):

Po ojczystych dąbrowach * Po
miedzach i parowach * Tę piosnkę
śpiewałam, * A płakałam, płakałam!

(Ociera łzy).

MARYA (sama do siebie):

Ma coś jeszcze w pamięci, * Ale

z pod tej pieczęci, * Co uciska jej
duszę, * I to dobyć już muszę.

(Do żebraczki):

Płaczesz znowu tak rzewnie... *
Tobie żal jest zapewne * Każdej
piędzi tej ziemi, * Coś ją łzami tą-
kiami * Napoiła do syta?

ŻEBRACZKA (sama do siebie):

Boże! o to mnie pyta, * Co na
myśli mam właśnie.

MARYA (mówi dalej):

W tej pamięci nie gaśnie * Wi-
dok łąnów ojczystych, * Gajów i strug
przejrzystych, * Skąd cię ludzie wy-
gnali, * Gdy, jak mówisz, sięgali *
Po ostatni kęs chleba?

ŻEBRACZKA.

Ach! mnie żal jest jak nieba, *
Tego ojców mych gniazda; * Nie

tak jasno się gwiazda * Pali w ciem-
nem sklepieniu, * Jak mnie w gorz-
kiem strapieniu * Przeszłość moja
się świeci. * Pierwszy, drugi i trze-
ci * Zagon w naszym ogrodzie, *
Woda... kładka na wodzie, * Wszyst-
kie płoty, przełazki, * Jak na płó-
tnie obrazki, * Leżą w sercu mem
lube. * Rośnie drzewo tam grube *
Z rozłożystą koroną, * Przy niem
róże tuż płoną; * Dalej sznury po-
woju * Cudnie parę grzęd stroją; *
Dalej rosną lilie * Bielusińkie jak
czyje * Myśli czyste, niewinne... *
Tam się serce dziecinne * Radowa-
ło... tam wszystko * (Liszka na-
wet na listku) * Było ze mną w przy-
jaźni. * Wiosną, ledwie wyraźniej *
Wychyliła się zmroku * Okolica,
a w oku * Wielkie góry stanęły, *

A nad niemi błysnęły * Purpurowe
sukienki, * Najśliczniejszej jutrze-
ni. * Rada pod to szłam drzewo, *
Wśród podskoków i śpiewu: * Szu-
miał mi liść zielony... * Za blask
nawet korony * I za pereł zbiór
mnogi * Nie oddałabym błogiej, *
Przy tym szumie zabawy. * Nieraz
matka mi strawy * Łyżkę aż tam
przyniosła. * Od radości ja rosłam, *
Gdy mówiła mi: dziecię! * Mesya-
sza przybycie * Niedalekie jest po-
no. * Zaczęło mi bić łono, * Rwa-
łam w grządek kwiatuszki, * Wiłam
śliczne wianuszki * Jezusowi na
skronie. * A byłam jak na tronie *
Pomyślności ja wtedy, * Że w sie-
roctwie wśród biedy * Mesyas mnie
zastanie, * Któż mógł przeczuć?...

(Ociera łzy, Matka Boska przerywa jej mowę):

MARYA.

Kochanie! * Choć zwiędły te wianuszki, * To jednakże paluszki, *
Co tak rade je wily, * Oddawna już
sławiły * Czyste duchy w niebiosach, *
W zjednoczonych w chór głosach. * Jezus Swoją koronę *
Z gwiazd, odkładał na stronę, * Cudnych blasków odbieżał, * A wianuszki przymierzał. * One zwiędły u ciebie, * Lecz nie zwiędły na niebie.

(Żebraczka łączy ociera, a Matka Boska także łączy ocierając, mówi dalej):

Dziecię! nie znaj bojaźni... * Jezus z tobą w przyjaźni; * Bardzo ciebie próbuje * Bo cię bardzo miłuje. * W łzach ci żywot przechodzi, * Ale On to nagrodi, * Jakoby za lnu ziarnko * Półgarncową kto miarką * Mierzył, mierzył dukaty *

I namierzył pół chaty. * Za wianuszki sieroto! * Boga dłonie ci spleta * Cudny wieniec na głowę, * Weźmie światów połowę, * I ułoży te światy * Tak podobnie jak kwiaty; * Weźmie potem od tęcze * Siedmiorakie obręcze, * Pozapłata je w kręgi, * Jako w wiankach są wstęgi. * Gdy ubierze ci skronie, * Posadzi cię na tronie * Bliziućko od Siebie, * Tam w światłości, na niebie, * Lube wróca ci chwile, * Ubiegły jak motyle. * Jeno, że te rozkosze, * Co ich było potrosze, * Przemienią się na duże, * Jakby gwiazdka w lazurze * Przemieniła się w słońce, * I na krain wszechkońce * Rozsypała promienie. * Ogarnie cię zdumienie... * Matkę, co tak troskliwie * Chowala cię.

i tkliwie * Mówiła ci o Bogu, *
 Spotkasz zaraz na progu: * Na prze-
 ślicznem jej lieu * Szczęsną ujrzysz
 żrenicą * Uśmiech innej dobroci; *
 Nie tej, która twarz złoci * Wymu-
 szonym pokojem, * Kiedy matka
 przed swoim * Dzieckiem własny
 ból kryje, * I z oczu mu łzy pije *
 W pocałunku gorącym, * Szeptać
 tkliwym i drżącym * Głosem: o nie
 to... cyt dziecię! * Jak raz na tym
 tu świecie * Uśmiech takiej dobro-
 ci, * Gasł i zagaśł wśród kroci *
 Błogosławieństw w żrenicy * Twojej
 dobrej rodzicy, * Konającej w bo-
 leści; * Tak już przepadł bez wie-
 ści... * Jeno z niego wyrośnie, *
 W wiekuistej tam wiosnie * Uśmiech,
 co go nie mąci * Żal, co łzami nie
 trąci. * Za te, wśród pól kobierca *

Wstępujące do serca * Tęskne, lubę
 wzruszenia * Chwytać będziesz
 w pierś technienie, * Któremi Bóg
 oddycha. * Wciąż gojąca i cicha *
 Rzewność duszę owionie! * Będiesz
 czuła to w tonie, * Co w piersi sam
 Bóg czuje, * Gdy ze siebie raj snu-
 je. * A piosenkę tę swoją * Czem
 zastąpisz?... tam stoją * Serafiny
 przy tronie, * Miłość Boga w nich
 płonie * Wielkim jak świat poza-
 rem. * Ujęci jej nadmiarem, * Drżą,
 jak wiatrem liść tknięty: * Święty!
 święty i święty! * Wyśpiewują na
 wieki, * Zasłaniając powieki * Przed
 jasnością skrzydłami. * Złączone
 z ich głosami * Drżące z szczęścia
 twe głosy * Rozlegną się w niebio-
 sy, * Przestań oczy swe łzawić; *
 W swoim domu zabawić * Miłych

gości Bóg umie: * Za zabawy przy
szumie * Rozłożystej korony, * Da
ci ani zliczony * Zbiór zabawek,
w ich rzędzie * Jedno całko tam bę-
dzie, * Co nad wszystkie ulubisz *
I myśl wszystką w nim zgubisz; *
Wciąż doń będziesz powracać, * No-
sić, w dłoniach obracać, * Miło-
sierdzie się zowie. * Ono to, co
na głowie * Grzesznej grzechów nie
daje * Liczyć, gdy sąd powstaje, *
Co mu z Bogiem sekrety, * Gdy już
padły dekrety, * I na piorun już
błyska * Co do kupy grunt ściska, *
Rozstępować się chcący * Pod sto-
pami bluźniący * Przeciw Stwórcy
istoty; * Co buduje tron złoty *
Dla człeka, na którego * Sprawie-
dliwość każdego * Czasu może za-
przysiądz, * Że jest piekiel wart ty-

siąc. * Takie całko ci poda... *
Cóż sierotko!... czy zgoda?

(Zebraczka tży ociera, Matka Boska mówi dalej):

Za najmilsze dni owe, * Kiedyś
wiodła rozmowę * O Mesyasza przy-
byciu, * Będiesz Go nie w powi-
ciu * Nie na sianie oglądać... *
On sam będzie pożądać * Wiecznej
z tobą rozmowy, * Twarz w twarz,
głowa do głowy. * I tak w onej krai-
nie * Tyle wieków upłynie, * Co łez
któreć wyciekły, * Co słów usta wy-
rzekły, * Co jest listków na drze-
wach. * Co ziarn w bujnych zasie-
wach; * A te dziwne rozkosze * Ani
nawet potrosze * Nie zbliżą się ku
końcu, * Bo pod oną oponczą, *
W której wszystko Bóg trzyma, *
Czasu zgoła już niema. * Z powo-
dzi lat złożone, * Falą wieków spię-

trzone * Wiekuistości morze, * W łono kryjąc się Boże, * Niema dna, ni wybrzeży, * Słowem nigdy się mierzy.

ŻEBRACZKA.

O kraino cudowna!... * Memu szczęściu cóż zrówna?

(Zamilkła na chwilę, jakoby zamyśliwszy się, potem rzekła):

Ale pono to Święci * Płakali, że pieczęci * Na niebieskiej są bramie, * Których człowiek nie złamie.

MARYA (z żywością):

Lecz Bóg-Człowiek je skruszy.

(Sama do siebie):

Ach! tak... wpośród katuszy...

(Ociera łzy skrywką ukazując żłób, mówi dalej do żebraczki):

A oto On we żłobie! * Ach sierotko! cóż robię? * Pocieszam cię

i uczę, * A bez końca odwłócę * Twoje bliższe poznanie * Z źródłem pociech, na sianie... * A zajrzyjże do żłobu.

(Żebraczka robi krok naprzód, potem krok cofa się w tył i mówi):

Pasuję się z sobą... * Serce aż się wydziera, * A śmiałość mi odbiera * To, że ze mnie czuć błoto.

MARYA.

Śmiało! śmiało, sieroto! * Więcej On się w tem błocie * Kocho, co na sierocie, * Jak w perełkach bogacza, * Który o niej zobacza.

(Chwyta Matka Boska żebraczkę za rękę i prowadzi do żłobu wolnym bardzo krokiem, żebraczka kłeka, a Matka Boska idąc, śpiewa półgłosem):

KOLEDA.

Jezus mój ubogi * Wskazał nowe drogi...

Wśród zbytków pałaca * Bogacz
się zatracą.

Lecz się nie zatraci, * Gdy Bo-
ga zbogaci.

Kto czyni jałmużnę * Temu nie-
bo dłużne.

Sieroténka w domu * Jako Bóg
jest komu.*

(Król Kacper szepce do królów Melchiora
i Baltazara):

Ta kolęda i mowa * W sobie dla
nas coś chowa; * Ale wiedzieć Bóg
raczy, * Które słowo co znaczy.

(Królowie pospuszczali głowy, jakoby w za-
myśleniu. Tymczasem Matka Boska doprowa-
dziwszy sierotę do żłobu, uchyła płaszcz i mó-
wi jakoby pocichu do Jezusa):

Króle się dumieją, * Niechże
zrozumieją.

(Ledwie tych słów domówiła, kiedy królowie
zaczęli jakoby pocichu rozmawiać między sobą):

KRÓL KACPER (podnosząc głowę).
Ach! już wszystko rozumiem.

KRÓL MELCHIOR (podnosząc głowę).
Ja wyrazić nie umiem, * Ale
wszystko też czuję.

KRÓL BALTAZAR (podnosząc głowę).
I mnie coś tam się snuje.

(Matka Boska uchyliwszy płaszcz, poka-
zuje twarz Jezusa żebracze, ta przez chwilę się
wpatruje, potem upada na kolana i śpiewa):

KOLEDA.

Wyglądany od sieroty * Zbawi-
cielu witaj złoty! * Puste dla niej
są tu kraje... * Weźmiesz ją, gdzie
ból ustaje.

Spłakałam się na obczyźnie, *
Uradowuję się w ojczyźnie * Z Tobą,
święty Oblubieńcze, * Com Ci wiła
na skroń wieńce.

Chocies Ty jest Król niebieski, *
Na kolebkę nie masz deski; * Wół
z osielkiem się litują, * Częstkę zło-
bu Ci darują.

Nie masz na czem głowy złożyć: *
Co bydlatka miały spożyć * Pachną-
cego garstkę siana, * Ustępują też
dla Pana.

Wiatr szparami zimny wieje, *
Wątle ciało Ci sinieje, * Wół z o-
sielkiem parą ciepłą * Z nozdrzy,
grzeją Ci twarz skrzepłą.

To Ty, co świat utrzymujesz, *
Miłosierdzia potrzebujesz * Od o-
sielka i od woła, * A nie przykrzysz
Sobie zgoła.

A ja robak, proch mizerny, *
Z pychy czułam ból niezmierny, *
Że od ludzi zebrać trzeba * Dach
szmatki, kęsa chleba.

O! poprawię się już, Panie! *
Twoje ze mną porównanie * Wszyst-
kie rany mi zgoiło, * Jakby nigdy
nie było.

(Żebraczka powstaje, bieży do nóg Matki
Boskiej i z płaczem woła):

O Ty, matko serdeczna! * Cześć-
że Tobie, cześć wieczna, * Żeś sie-
rotę zbolałą, * Zanękaną, nieśmia-
łą * Ośmieliła do Syna... * O szczę-
śliwa godzina!

MARYA.

Gdyby ten, co jest w złości, *
Łaski nie dał swej Tobie, * Mój głos
brzmiałby daremnie... * Jemu dzie-
kuj, a nie mnie. * Pragniesz Mu się
wywdzięczyć? * On ci może nastre-
czyć * Nieraz porę sposobną, * By-
leś Mu być podobną * Chciała, ja-
ko w ubóstwie, * Tak i w innych

onót mnóstwie. * A błagam cię sieroto, * Współ z Bogiem tym o to: *
Strzeż się piekła ucieszyć... * Lepiej umrzeć, niż zgrzeszyć.

ŻEBRACZKA.

Niechże mnie Bóg ochrania *
Do samego skonania!

(Kłęczy jeszcze przez chwilę przed Matką Boską, a królowie rozmawiają między sobą, jakoby z cicha):

KRÓL KACPER.

Trzeba jej dać jałmużnę.

KRÓL BALTAZAR.

Ja kieszenie mam próżne, * Bo prócz złota bryłeczki, * Com włożył do skrzyneczki * Wraz z darami waszemi, * Nie wyniosłem z mej ziemi * Ani nawet grosiczka.

KRÓL MELCHIOR (wyciągając rękę ze złotem):

Nie zawadzi pożyczka.

KRÓL BALTAZAR (odsuwając rękę ze złotem):

Niech nagrodzi Bóg tobie *
Chęć; ja wiem już, co zrobię...

MARYA (sama do Siebie, obejrzawszy się na królów):

Mówią coś o jałmużnie, * Modliłam się niepróżnie.

(Tymczasem żebraczka powstaje od nóg Matki Boskiej, a pragnąc znowu w kąć się oddalić, przechodzi tuż obok króla Melchiora, ten ją zatrzymuje i mówi):

Wiem już z twego wyznania, *
Ześ za nami szło Dziecię, * By jałmużnę wziąć przecie; * Jałmużna jest gotowa, * A ty do nas ni słowa. * Twe serduszko Dziecięce.

(Wskazując na Matkę Boską).

Tej anielskiej Panience * Wynurzyło się szczerze, * Czemu chętnie

ja wierzę, * Iż ci twój chleb żebrany *
 Z piołunem był mieszany, *
 Boś z litości go jadło. * Co jest z pychy,
 upadło, * Jakto widzę, z koleśdy, *
 Teraz niewiem, którądy * Chodzą
 myśli Twe dziecię!

(Na chwilę umilkł, potem żartobliwie dokończył):

Niechże ci się nie wplecie *
 W serce inna dziś wada, * Zazdrość...
 owa szkarada!

ŻEBRACZKA.

Podobieństwo z Jezusem * Zrobiło
 mnie Krezusem:¹⁾ * Nad perelki,
 kamienie * Dziś ubóstwo me
 cenię. * Szczęśliwam jest jak w niebie,
 * Zapomniałam o chlebie *
 I o wszystkim marności; * A co do

tej zazdrości, * Nie rozumiem Cię,
 Panie!

KRÓL MELCHIOR.

Ej! to żart był, kochanie!

(Matka Boska spuściła głowę, przyłożywszy
 rękę do czoła jakoby w zamyśleniu i rzekła do
 króla):

Niech król objaśnić raczy, * Co
 ten jego żart znaczy?

KRÓL MELCHIOR (do Matki Boskiej):

Ja się wstydzę, żem sobie * Żarcik
 zrobił przy żłobie. * Wolałbym
 już przeprosić * Boga i nie nie
 głosić.

MARYA.

Kiedy błąd swój kto widzi * I za
 niego się wstydzi, * To mu Pan Bóg
 przebaczy.

¹⁾ Król jeden z najbogatszych w starożytności.

KRÓL MELCHIOR.

Ośmielasz mnie, Maryo... *
Rzeczywiście się kryją * W żarcie
myśli poważne.

MARYA (do żebraczki):

Dziecię! bądźże uważne.

KRÓL MELCHIOR (zwróciwszy się do żebraczki):

Tyś podobna do Boga * Przez to,
żeś jest uboga. * Ja mam ziemię, pa-
łace, * Wielkie hufce wojsk płacę *
Dukatami ze skrzyni... * To różni-
cę też czyni * Pomiędzy mną a Bo-
giem. * Zbyt to dla mnie jest sro-
giem! * Boga muszę z bogacić, * By
różnicę zatracić. * W twej go widzę
osobie, * Więc chcę wsparcie dać
tobie. * Nie przyjmujesz jałmużny, *
Jakbyś chciała, by próżny * Był mój

zamiar jedyny, * Byś do Boskiej
Dzieciny * Sama była podobna.

(Król Melchior wysypuje żebraczce złoto
w nadstawioną torbę. Jednocześnie przybliża się
król Kacper i mówi do żebraczki):

Są powody niepróżne, * Bys ode
mnie jałmużnę * Przyjęła też ła-
skawie. * Snem to wyda się pra-
wie, * Co ci powiem... że w nie-
bie * Miejsca zyskać bez ciebie *
Nie potrafię ja sobie... * Tę za-
gadkę przy żłobie * Łatwo pojdziesz
niebogo: * Jaką miarką ja Bogu, *
Taką Bóg mi odmierzy. * Niebo się
nie należy * Mnie, bo wykupić się
trzeba * Mnóstwem cnoty do nie-
ba. * A jam w cnotę ubogi, * A mnie
cięży dług mnogi, * Bom uczynił
złość różną... * Więc niebo jest

jałmużną, * Którą Bóg mi da za
nić, * Z miłosierdzia bez granic.

(Umilkł na chwilę. Tymczasem Matka Bo-
ska rzekła sama do siebie):

Wyraźnie to coś będzie, * Z tych
słów moich w kołędzie: * Kto czy-
ni jałmużnę, * Temu niebo
jest dłużne.

(Zebraczka milcząc, nadstawia torbę i znów
chce się schronić do kącika, ale król Baltazar ją
zatrzymuje i mówi):

Moja żona jest chora, * Przy niej
córką już spora * Pozostała, i dzie-
tki * Drobne strzegą też matki. *
Wszyscy rzewnie płakali, * Gdy
mnie w drogę żegnali, * Że nie mo-
gą iść ze mną * Na zabawę przy-
jemną * Z Mesyaszem w stajence. *
Łzami rosząc mi ręce, * Wśród gę-
stego całusa * Prosili, bym z Jezu-
sa * Zdjął choć jaką szmateczkę; *

A nie, to choć niteczkę * Z powija-
ka uzyskał. * Bogu łyby wyci-
skał, * Nowe, gdybym z płatusz-
ków, * Co mu i tak paluszków, *
Nóżek objąć nie mogą, * Wziął co;
rzeczą też srogą * Poczytałbym, dla
nitki * Znów rozwijać te zwitki, *
Co tak zręcznie Marya * Dziecię
niemi obwija; * Nie pozwolę więc
sobie. * Lecz ja lepszą rzecz zro-
bię... * Chciałbym... a gdy nie
mogę * Boga z żłobem w swą dro-
gę * Wziąć... inaczej zaradzę... *
W mój dom ciebie wprowadzę *
Udręczona sieroto, * Przeboleła tę-
sknotą! * Chora żona i dzieci, *
Wszystka świta się zleci. * Nie
widzieli we żłobie * Boga... ujrzą
Go w Tobie; * Powiem: oto Go ma-
cie! * Ni w bogatszej jest szacie, *

Ni ma lepsze ogrzanie, * Ten, co
leży na sianie. * Dopieroż się ucieszą!
* Z usługami pospieszą: * Na-
karmią cię, napoją * I kalectwo
zagoją.

(Żebraczka spuściwszy głowę, przykłada rękę do czoła, jakoby w zamyśleniu. Tymczasem Matka Boska mówi sama do siebie):

Łaskę Boską czuć wszędy, * Toć
to z mojej kołedy: * Sierotęńka
w domu, * Jako Bóg jest
ko mu.

ZEBRACZKA (jakoby po namyśle).

Ani mogę ja wiedzieć, * Co wam
na to powiedzieć. * Gdy z tułactwa
i nędzy * Przyjdę do tych pienie-
dzy, * I zamieszkam pałace, * Na-
raz wszystko utracę * Podobieństwo
do Boga. * A nareszcie, jak droga *

Matka moja Marya * Postanowi,
tak i ja.

MARYA.

Lube moje kochanie! * Za tve
we mnie ufanie * Ja dziękuję ci
czule. * Gdybyś jednak w szczególe *
Najdrobniejszym pojęła, * Com już
tobie rzeknęła, * Przed chwilą o cnót
mnóstwie * Czułabyś, że w ubó-
stwie, * Dajeć Jezus ten złoty *
Prostą drogę do cnoty * Onej, któ-
ra przy skonie, * Gdy się wszystko
rozwionie, * Gdy uczynki ustaną, *
Z cnót zostanie wybraną, * Jako
pełność ziarn z kłosów, * By w świa-
tłości niebiosów * Sama trwała przez
wieki, * Co popłyną jak rzeki... *
A miłość jest tą cnotą? * Lecz
nim tobie, sieroto! * W przykładzie
ją tu wskaże, * Pierwej z tobą roz-

ważę, * Czy jest słuszną ta trwo-
 ga, * Że nie będziesz uboga, * Kie-
 dy pójdziesz do króla. * Słuchaj...
 póki otula * Cię sieroca pokora, *
 Nikim gardzić nie skora, * Póki
 twoją pieśczętą * Będzie Jezus,
 nie złoto, * Póki będziesz gotową *
 Z woli Bożej znieść nową * Nę-
 dzę, zebrać na jądło, * Gdyby ci
 tak przypadło; * Póki równo ci
 wszystko: * Być robaczkiem na
 listku, * Żdźbłem, z którym się
 wiatr bawi, * Lub królową, co sta-
 wi * Milion wojsk na polu... * Byle
 zgodnie z tą wolą; * Póty, choć-
 by przy tronie; * Choćby nawet
 w koronie * Lub wśród bogactw
 Krezusa, * Podobnaś do Jezusa. *
 Wszak i Jezus ma światy, * Jednak
 nie jest bogaty * Jako ziemscy bo-

gacze; * Bo na życie tułacze *
 Zszedł do żłobu nędznego * Z woli
 Ojca Swojego. * Teraz wróć-
 my do owej * Cnoty, wszech cnót
 królowej.

(Na chwilę umilkła, jakoby namysławiając się,
 od czego ma zacząć dalszą mowę. Potem wska-
 zała na żłób i rzekła):

Oto Jezus!... chcesz taką *
 Być?... To dobrze!... więc jako *
 Kropelka do kropelki, * Tak ty
 proch i On wielki * Podobni
 się staniecie, * Jeśli sprostasz Mu
 dziecie, * W tej miłości, dla której *
 W potop nędzy zszedł z góry... *
 Oj nie sprostasz! usiłuj, * Choć nie
 sprostasz... więc miłuj! * Dobrym
 sercem radości * Z pokazania mi-
 łości * Nie wydzierać, to także *
 Jest miłością... więc jakże,

Wzgardzisz łaską królewską? * Toć i łaskę niebieską * Na swą głowę sprowadzisz, * Jeśli kiedy zaradzisz * Swoim bliźnim w ich biedzie, * Gdy jak w raju ci będzie. * Niech się wszystkie łyzy twoje, * Co płynęły jak zdroje, * Naraz w kupę tu zbiorą * Już z nich będzie jezioro. * Łzy słodziutkie i tkliwe, * Których w czasach szczęśliwych * Tylko z tęsknot do nieba * Sercu było potrzeba; * I łyzy gorzkie, sieroce, * Ciężkiej nędzy owoce, * Byłyby w tym jeziorze. * Ale nie wiesz nic może * O łzach, które przez życie * Bodaj codziennie obficie * Jako powódź płynęły, * O łzach, które błysnęły, * Na źrenicy z wesela, * Że się komu udzieliła * Grosza, szmatki, lub chleba, * Gay mu bardzo potrzeba. * Kiedyś

była u matki * I zapukał do chatki * Dziadek, chleb mu wyniosłaś; * Ale z szczęścia nie rosłaś, * Jak urosłaś byś teraz, * Kiedyś sama już nie raz * I namarła się głodu * I siniała od chłodu. * Żebyś taką łyzę błogą * Uroniła, niebogo! * K'temu coś mi się marzy, * Wnet sposobność się zdarzy...

(Zaledwie mówić przestała Matka Boska, wszedł do szopki drżącym krokiem żebrak, mający zaledwie postać człowieka. Siwa broda rozciągnięta do pasa mu sięga, twarz przeraźliwie blada, czoło gęstymi zmarszczkami pocięte, policzki okropnie zapadłe; przez łachmany, zaledwie trzymające się jeszcze na ramionach, świeci nagość. Pastuszkowie, jakby z przerażenia na widok tego nędzarza cofają się parę kroków od niego i ciche szepty wszczynają się między niemi).

WSZYSCY RAZEM.

Gwałtu! jakież to widmo!

(Prokop, Marta i Walek, którzy dotąd przed złobem klęczeli, na stłumiony od przestachu

szmer pastuszków obejrżeli się, a ujrawszy nędzarza w łachmanach, z przerażeniem powstali, tuląc się do gromady. Szmer nie ustaje).

1-szy PASTUSZEK.

Trup, co wiatry go wydumą * Po dniach kilku z mogiły, * Jestże bardziej niemiły?

2-gi PASTUSZEK.

Niby patrzy, a oczy * Ma zagasłe...

3-ci PASTUSZEK.

To nie człowiek, to trup!

WOJTEK.

Poszaleliście!... * To jest żebrak zgłodniały.

KUBA.

Biedak!... jakże drży cały!

ŻEBRACZKA (sama do siebie):

To on!... cóż się mu stało? * Gdy majątność mi całą * Wydarł,

wszak był bogaty... * Kiedy na się wdział szaty * Po mych ojciech wżorzyste, * Zapiął klamry złociste, * To cześci ludzkiej pożądał, * Bo jako król wyglądał... * Dziś tak nędznie odziany! * Wziął dobytek i łany, * I był w takim dostatku, * Że nie przejadł z czeladką * Chleba, masła i sera... * Dzisiaj z głodu umiera!

(Tymczasem żebrak cisnął się na snop słomy i wyjęknął jedno tylko słowo):

Miłosierdzia!

(Żebraczka zbliżywszy się do żebraka wciąż leżącego na słomie, przychyliła się ku niemu i mówi jakoby pocichu):

Ja dukatów mam dużo: * Niechaj wszystkie ci służą.

(To mówiąc, żebraczka przesypuje złoto w torbę żebraka, który spojrzawszy na jej twarz,

nagle przed nią upadł na kolana i drżącym od wzruszenia głosem zawołał):

Tyżeś to jest niebogo! * Com ja ciebie tak srogo * Wygnał z domu rodzica? * Nieprawego dziedzica * Twych niw bujnych i włości * Karzesz zbytkiem litości?

ŻEBRACZKA (spuściwszy głowę ku ziemi).

Podobieństwem ja mnogiem * Chcę zjednoczyć się z Bogiem. * Tyś tak bardzo Mu zgrzeszył, * A On, by cię pocieszył, * Że ci wszystko przebacza, * Z niebios króla w tułacza * Przemienił się na ziemi... * Z pod płaszczyka słodkimi * Oczki zwraca ku tobie.

(Ukazując złób).

Nie widzisz Go we złobie?

ŻEBRAK.

Zdumienie mnie przenika... *

Dla jednego grzesznika * Bóg wielki jest wcielony, * A cóż ludzi * miliony?

ŻEBRACZKA (do Matki Boskiej):

Matko! niech mnie ratuje * Twoja mądrość... ja czuję, * A nie umiem tłumaczyć.

MARYA (do żebraczki):

A to się tak ma znaczyć: * Bóg dla wszystkich się rodzi. * Z niebem wszystek świat godzi; * Ale choćbyś na świecie * Był sam jeden, Bóg przecie * I tak zstąpiłby z nieba, * Gdy cię zbawić potrzeba.

ŻEBRAK.

Pojąć tego nie mogę.

MARYA.

Różnych myśli przejść drogę * Musisz, zanim zrozumiesz; * Pojąć

choć to umiesz, * Że kto ogień
 tchnął w słońca, * Sam jest wielki
 bez końca. * Idźmy dalej tą drogą: *
 W nieskończonym więc Bogu, *
 Nieskończone jest wszystko, * Jak
 w majowym są listku * Wszystkie
 żyłki majowe. * Wyteż serce i głowę,
 * Wnet się skończy zawisłość... *
 A więc w Bogu i miłość * Nieskoń-
 czona jest także, * Zastanów się...
 więc jakże? * Będzie tylko skończo-
 na, * Kiedy ciebie w ramiona *
 Swoje ciepłe ujmie? * O nie! Bóg
 cię miłuje, * Bez końca i bez mia-
 ry. * Nieskończone ofiary * Podjął
 gotów dla ciebie, * W twojej duszy
 potrzebie. * Gdybyś wiecznie miał
 zginać, * Gotów za cię rozwinać *
 Na krzyż Swoje ramiona... * Tyś
 wart śmierci... On skona...

(Jakoby pocichu, ocierając oczy).

O mój synu, mój synu! * Łzy
 przed czasem już płyną...

ŻEBRAK (ocierając oczy).

Z oczu moich łza ciecie, * Chy-
 ba życie uciecze * Z nią, od zbytku
 zdumienia. * Jakże łakną widzenia *
 Boga w ludzkiej osobie!

MARYA.

Patrz, oto On tam w żłobie.

(Matka Boska bierze żebraka za rękę i pro-
 wadzi do żłobu, a przystąpiwszy, odkrywa
 płaszcz, ukazuje twarz Dziecięcia żebrakowi
 i mówi do niego):

Oto Bóg, co Go szukasz...

(Żebrak wejrzał na Jezusa, rzucił się na
 twarz przed żłobem i mówi ze łkaniem:)

Jakże ciężko mnie, Panie! * Twe
 dotknęło karanie: * Cudza własność
 wydarta * Za natchnieniem od czar-

ta, * Na uciechy szła marne, *
 Gdy w sumieniu chciał czarne *
 Zgryzot zabić robaństwo. * Ale wszyst-
 ko bogactwo * Nie dało mi dość
 trunku * Na zabicie frasunku. *
 Już sędziowie przekłęci, * Co datka-
 mi ujęci, * Prowadzili mą sprawę, *
 Ziemię mają na strawę. * A jam
 blizki konania... * Przyjmuje bez
 szemrania * Karę Boską za grze-
 chy; * Lecz bez kropli pociechy *
 Umrzeć nie daj mi, Panie! * Który,
 leżąc na sianie, * Wątył niby i ma-
 ły, * Zmieniłeś już świat cały. *
 Jako tchnąłeś w sierotę * Przeba-
 czenie win złote, * Tak i we mnie
 technij skrucę, * Żeby oczy mnie
 suche * Nie dobiły na sądzie.

(Teraz Prokop, Marta i Walek zbliżyli się
 do żebraka i po kolei mówią):

PROKOP.

Na morzach i na lądzie * Złe
 straszniejsze nie było * Jak to, co
 mnie splamiło. * Lecz mnie rozpacz
 omija, * Bo mówiła Marya, * Że
 mi Jezus daruje; * Pokój w sobie
 już czuję.

MARTA.

I jam też jest grzesznica; * Lecz
 ta święta Dziewica * Chroni mnie
 od rozpacz. * U mnie wiele to zna-
 czy * Że ta matka jedyna * Wła-
 śnie matką jest Syna * Skrzywdzo-
 nego przez grzechy.

WALEK.

Jabym nie miał pociechy * Do-
 tąd ani kropelki, * Bom też grze-
 sznik jest wielki... * Ale gdy jej
 uwierzył, * Jakoby grom uderzył *

W rozpaczliwe zgryzoty, * I już pokój mam złoty.

PROKOP.

Zważaj dobrze Jej słowa; * Bo w nich balsam się chowa * Wszystkie rany gojący.

(Prokop, Marta, Walek i Żebrak, śpiewają):

KOLEDA.

Cóżeś Ty jest, co zstępujesz *
Na nas jak zjawienie, * I po gęstych łąkach sprawujesz *
W sercach uciśnienie? * Czyś Ty echo pieśni jakiej, *
Która brzmi w krainie, * Gdzie nie sięga ból nijaki, *
Nigdy łąka nie płynie? * Czyś Ty której gwiazdy promyk, *
Co Boga najbliższej * Uciepiony ma swój płomyk, *
Od siostrzyczek wyżej? * Czyś Ty sen jest, co niebiosą *
Podajesz

w ramiona, * Ale znikniesz jako rosa, * I człęk z żalu skona?

Aniś Ty jest echo pieśni, * Ani promyk gwiazdy, * Aniś Ty sen, co się prześni *
Jak marny sen każdy; * Aleś Ty jest gołąbeczka, *
Co do łez strumienia * Z górnego dążysz gniazdeczka: *
Tyś pokój sumienia.

Nie tak cieszyłby się chciwy * Człęk z tego widoku, *
Że na jego pada niwy * Złoty deszcz z obłoku, *
Jak nas cieszy zstępujący * Złoty pokój z nieba... *
Jakże Jezu kochający, * Dziękować Ci trzeba.

Ach błagamy Cię w pokorze, * By tych łez strumienie *
Zbierały się, jako morze * Wciąż na oczyszczenie; *
By nam po łąkach było białe, * A tak białe w duszy, *
Jak na gó-

rach, kiedy cała * Nockę śnieg po-
pruszy.

(Po skończonej kolędzie klęcząc jeszcze przez chwilę Prokop, Marta, Walek i Żebak, oglądając się coraz na Matkę Boską. Ta obejrzała się na nich także parę razy, wreszcie chwytła w dłoń złoto od królów ofiarowane i mówi do Żebraczki):

Szczerze powiedz mi dziecię! *
Tyś jałmużnę swą całą * Ubogiemu oddało?

ŻEBRACZKA.

Całą.

MARYA.

Widzę, od głodu * Mdlejesz, nim król ze Wschodu * Do zamku cię zawiedzie, * Nie wytrwałabyś w biedzie.

ŻEBRAK (przerywa):

To ja zwrócę połowę.

MARYA (do żebraka):

Ach! spokojną miej głowę; *
Żeś wziął wszystko, nie szkodzi, *
O naukę tu chodź.

(Do żebraczki):

Za wzór, któż ci mógł służyć, *
Żeby oczy zamrużyć * Tak ze szczer-
tem na siebie, * Gdy jest bliźni
w potrzebie?

ŻEBRACZKA.

Za wzór Jezus mi służy * Na
Swe Bóstwo wzrok mruży, * Całego
się rzekł nieba, * Gdy Go biednym
potrzeba.

(Marya złoto ofiarowane przez królów Dziecięciu kładzie w rączkę, a z tej rączki przekłada dopiero w rękę żebraczki i mówi):

Uczennicy Swej drogiej * Nau-
czyciel ubogi * Daje dłońmi własne-
mi * Wszystko, co ma na ziemi, *

Nim wszystko, co ma w niebie, *
Da jej... nim jej da Siebie.

ŻEBRACZKA (żałosnym głosem):

Panu ziębną paluszki, * Wszak
cieplejsze pieluszki * Kupić można
za złoto.

MARYA.

Badź spokojna, sieroto! * Gdyby
nażbyt to było * Jezusowi niemiło, *
Że zziębnie źle spowity, * Ojciecby
Go w błękity * Gorejące słońcami, *
Swemi powił rękami. * Ale Matka
zna Syna: * Uśmiecha się Dzieci-
na, * Bo większego wesela * Ani
z ojcem podziela * Wśród Anielskich
wojsk w niebie, * Ciepłego odzie-
nia * Pozbawiła... Niech z cienia *
Szopki wyjdzie wzór świata, * Że
kto wsparcie dał bratu, * Gdy jest

w ciężkiej sam biedzie, * Z biedy
go Bóg wywiedzie * Jeszcze tutaj
koniecznie, * Nim nagrodi go wie-
cznie.

(Domówiwszy tych słów, Marya milczy
przez chwilę. Król Kacper przeciera oczy, a gło-
wę ma nachyloną ku ziemi, jakoby w ciężkim
smutku. Król Baltazar zwraca się do króla Mel-
chiora i szepce mu do ucha, wskazując na króla
Kacpra):

Na Kacpra patrz, Melchiorze!

(Król Melchior wpatruje się w króla Kacpra).

KRÓL BALTAZAR.

Może stworzył się we śnie:

KRÓL MELCHIOR.

Ach! aż patrzeć boleśnie.

KRÓL BALTAZAR.

Spytaćby nie szkodziło...

KRÓL MELCHIOR (do króla Kacpra):

Kacprze! co wam się śniło?

KRÓL KACPER.

'Ach mój bracie, mój miły! *
 Ledwie mi się skleily * Ocieżały po-
 wieki, * Miałem sen, co na wieki *
 Zostanie mi w pamięci. * Nie wie-
 cie, co się święci...

(Ukazując na Jezusa).

Na Dzieciny tej życie * Godzi
 Herod król skrycie.

KRÓL MELCHIOR.

'Ach! mój Boże! mój Boże!

KRÓL BALTAZAR.

Czy być może? * Zważaliście za-
 pewnie. * Jak on tkliwie i rzewnie *
 Mówił o Mesyaszu, * Gdyśmy w dro-
 gę tę naszą * Spiesząc, z nim się
 widzieli.

KRÓL KACPER.

O! był to głos zdradliwy... *

A przecież mi Bóg żywy * Dał we
 śnie tę przestrożę, * Byśmy inną
 już drogę * Za powrotem obrali, *
 A Heroda mijali.

KRÓL MELCHIOR.

Święty rozkaz jest Boży... * Je-
 no, że się nadłoży * Przez to kawał
 nam drogi.

KRÓL BALTAZAR.

Za to szopki tej progi * Prędzej
 rzucić nam trzeba. * Mnie żal bę-
 dzie jak z nieba * Oddalić się od
 żłobu; * Ale jabym do grobu * Wpę-
 dził żonę mą chorą.

(Zwraca się do żebraczki i mówi jej do ucha):

Bądź gotowa dziewczyno! * Po-
 rankową godziną * Muszę wracać
 do domu.

ŻEBRACZKA (zwróciwszy się do Matki Boskiej,
mówi żałośnie):

Na tym świecie nikomu * Radość długo nie służy... * Król ze mną do podróży * Niebawem się wybiera. * Serce mi się rozdziera, * Że Cię Matko porzucę. * Wkońcu ku mej nauce * Jeszcze powiedz słów kilka. * Jabym chciała, by chwilką * Odtąd w życiu mem każda * Świeciła się jak gwiazda * Panu Bogu na chwałę.

MARYA.

O! jest sposób, że całe * Latka tobie dziewczyno! * W chwale Bożej upłyną, * Jakby jeden paciorek.

ŻEBRACZKA.

Jakiż sposób?

MARYA.

Czy wiórek * Na ognisko dołożysz, * I wesela przysporzysz * Przeziębłemu gościowi, * Co się w kącie sadowi; * Czy dziecku ze żrenicy * Wyjmiesz muszkę, w krynicy * Łez tonącą wśród bólu; * Czy wypielesz kakału * Krzak na czym zagonie; * Czy w niewinnych obronie * Słódko jakie wyrzeczysz; * Czy igiełkę nawleciesz, * By staruszkę wyręczyć, * Co się próżno chce męczyć; * Czy zrobisz co w potrzebie * Dla kogo, czy dla siebie; * Czy usiądziesz, czyś w ruchu, * Wszystko to czyn w tym duchu: * Boże! niech Cię to chwali. * Czy się cudna zapali * Gwiazda szczęścia nad Tobą; * Czy Twe serce żałobą * Napelni się okrutną; * Z wesołą czy ze smutną *

List odbierzesz nowiną; * Nie zapomnij dziewczyno, * Ofiarować to Bogu: * W sieni, w izbie, czy w progu * Westchnij chociaż raz sobie * Do Tego, co jest w żłobie; * Tak w paciorek twe życie * Całe zmieni się skrycie.

(Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła, kiedy wrota szopki z trzaskiem się rozwarły, jakoby gwałtownym wichrem uderzone. Stach zaczął drzeć okropnie. Pastuszkowie rzucili się do zamykania wrót; ale te się zacięły i długo nie dały się zamknąć. Tymczasem Matka Boska, wejrzaawszy na drżącego Stacha, pobięła do żłobu, jakoby dla zasłonięcia Dzieciątka przed wichrem wprost bijącym przez rozwarte wrota, i rzekła do Jezusa):

Zakryję Cię, zakryję! * We mnie wicher niech bije.

(Ciszej, przychyliwszy się do Jezusa):

Stach wszystkiego się boi... *
A może mu dla Twojej * Chwały

kiedy (któż zgadnie?) * Narazić się wypadnie; * Gotowem na katusze * Męstwem natchnij mu duszę.

(Tymczasem pastuszkowie zamknęli wrota. Matka Boska spostrzegłszy to, odeszła od żłobu; ale jeszcze nie doszła do miejsca, gdzie zwykle siadywała, kiedy od strzechy oderwał się kawał krokwi, jakoby nowem uderzeniem wichru złamanej, i upadłszy na belkę, waży się nad żłobem w tę i ową stronę; ale zawsze więcej się nachyla ku tej stronie, gdzie leży Jezus. Spostrzegł to natychmiast Wojtek, krzyknął):

Gwałtu!

(Spostrzegł to i Stach. W mgnieniu oka rzuca się, porywa Dzieciątka ze żłobu i oddaje Matce Boskiej. Krokiew spada w to miejsce, gdzie leżało Dzieciątko. Wszyscy jakoby w osłupieniu, milczą. Matka Boska te tylko słowa ze łkaniem wymówiła):

Synu mój miły!

(Okrywa pocałunkami Jezusa. Po chwili milczenia odzywa się jeden z pastuszków):

Niebiosa Go zbawiły * Przed
Stacha, co drżał wszystek * Gdy za
bydłem go listek * Niespodzianie
w twarz trącił, * Lub gdy raptem
kto zmałił * Przez rzucony głaz wo-
dę; * A oto on pod kłodę * Zwale-
niem się grożącą, * Szedł z ochotą
gorącą.

KUBA.

Łaski to jest zwycięstwo; *
Z trwogi wywiódł Bóg męstwo, * Za
to cześć Mu oddajmy.

(Wszyscy pastuszkowie jednym głosem):

Ach! śpiewajmy, śpiewajmy!

KOLEDA.

Jezu! cudem ocalony, * Drugi
raz nam, narodzony! * Na ofiarę Ci

składamy * Radość, którą z tego
mamy

Ty, coś męstwo sprawił w Sta-
chu, * Który umierał ze strachu, *
Gdy mu własny cień zastąpił, *
Obyś i nam łask nie skąpił.

Żeby serca nam nie drżały, *
Jeśli przyjdzie dla Twojej chwały *
Goryczami napaść duszę, * Lub się
oddać na katusze.

Byśmy dzielnie mogli zawdy *
Bronić Twojej świętej prawdy * Po-
trzebniejszej nam od chleba, * Coś
ją z Sobą przyniósł z nieba; * By
duch kłamstwa nas nie skaził, *
A przy śmierci nie przeraził * Spra-
wiedliwy Twój sąd Boże, * Co do
piekła skazać może.

(Zaledwie pastuszkowie śpiew ukończyli, kiedy szopka zatrzęsia się cała. Wszyscy razem zawołali):

Gwałtu! szopa się wali... *
Niechże nas Bóg ocali!

(Wszyscy poczęli drżeć gwałtownie, oprócz Matki Boskiej, Józefa świętego i Stacha. Trwa to przez chwilę. Matka Boska trzyma wciąż na ręku Jezusa. Powtarzające się coraz wstrząśnienia szopki nagle ustają. Jeden z pastuszków zawołał):

Cud!

(Wszyscy razem wykrzyknęli):

Cud!

(Ktoś w tłumie rzekł):

Burza ustaje.

KRÓL KACPER.

A mnie serce się kraje.

KRÓL MELCHIOR.

I mnie żalność rozdziera.

KRÓL BALTAZAR.

Mnie też na płacz się zbiera.

(Wtem Józef święty zbliża się do Matki Boskiej i mówi):

Zbierajmy się do drogi.

(Marya ogląda się wokoło po szopce, jakoby upatrując, aby czego nie zostawić. Józef święty mówi dalej):

Herod rozkaz dał srogi * Na wyrznięcie tych dzieci, * Co u piersi są matek; * Bo go mamy pokusa, * Ze trafi na Jezusa * Między temi dziatekami... * Ale, jakże go mamy! * Bo oto Bóg Anioła, * W śnie mi zesłał i woła, * Żeby chwili nie zwlekać, * Do Egiptu uciekać.

(Matka Boska z pospiechem zabiera się do drogi. Wszyscy milczą, jakoby w osłupieniu; aż nareszcie jeden z pośrodku pastuszków wystąpiwszy na środek, mówi):

Bydlątka, co tu stoja * I ta szo-
pa jest moja, * Więc osielka dam
Panu: * Niech przynajmniej z ko-
chaną * Matką na nim pojedzie, *
Łatwiej zresztą już będzie.

(Odwiązuje pastuszek swojego osielka od
żłobu i oddaje Józefowi świętemu. Ten wsadza
na bydlątko Matkę Boską z Jezusem na rękę.
Sam chwytą za cugle i wyprowadza z szopki.
Pastuszkowie, jakoby dopiero teraz wychodząc
z osłupienia, śpiewają za oddalającym się Zba-
wicielem).

KOLEDA

O Józefie, o Maryo! * Któreż
góry was zakryją? * Gdzież bierze-
cie tę uroczą * Gwiazdę, światło na-
szych oczu?

Ach! osielku, idź pomału, * By
nieprędko nam zniknęło * Szcześnie
naszych serc jedyne... * Zatrzy-
maj się odrobinę.

Już są w progu, już za pro-
giem... * A! Herodzie, co nam
z Bogiem, * Zgotowałeś to rozsta-
nie * Przez swe krwawe rozkazanie...

Żegnaj nam tułaczku mały! * Oby
nieba zatrzymały * Zgromadzone
w chmurach wody, * Abyś stałe
miał pogody.

Niech kamienie litość czują, *
Precz z gościńców ustępują: * Niech
się zrówna każdy dołek, * By nie
potknął się osielek.

I wileczyca głodna w lesie * Co
stworzeniom zgubę niesie, * Swego
Stwórcy niech się zleknie, * Miasto
kąsać, niech uklęknie.

Już się skryli w cieniach nocy... *
A wszak w Ojca to jest mocy *
Strzedz przez góry i parowy... *
Bywaj zdrowy, bywaj zdrowy!

(Po skończonej kolędzie trwa przez chwilę milczenie. Wszyscy zgromadzeni przy otwartych wrotach ocierają coraz łzy, jakby w rzewnym płaczu. Wkońcu żebrak wychyla się bardziej za wrota, próbując niby, czy jeszcze nie dostrzeże Najświętszej Rodziny. Po długiem wpatrywaniu się, wraca do koła pastuszków i mówi żałośnie i ze łkaniem):

— Dziecię moje, ty dziecię, * Coś sprawiło, że życie * Znośne jeszcze mi będzie! * Twoja pamięć się wprzędzie * W myśli przyłgnie pieczęcią * Do serca... z tą pamięcią * Po wsiach będę się włóczył. * Gdyby mnie kto nauczył * O twych łaskach kolędy, * Tobym twoją cześć wszędy * Między ludźmi rozsiewał.

(Żebraczka na chwilę spuściła głowę, jakoby zbierając myśli, potem zbliżyła się do żebraka i rzekła):

Będiesz sobie tak śpiewał:

(Śpiewa).

Kantyczki.

KOLEDA.

Każecie mi: śpiewaj dziadku! *
To zanucę wam o kwiatku * Takim,
że mi znów każecie: * Dziadku! śpiewaj o tym kwiecie.

I za kłamkę już pochwyć, * By wyjść za próg na ulicę, * A wy do mnie na ostatku: * Dziadku! jeszcze o tym kwiatku.

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachniał wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we żłobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łzy się jego rosą stały * I łzy także zapachniały.

A wy państwo, czy w swej chacie * Łzy ni jednej tu nie macie? *

Nie powiecie: Bóg ci dziadku, * Zapłać za śpiew o tym kwiatku?

(Kiedy żebraczka skończyła swoją kolędę, wszyscy wychodzą z szopki, powtarzając dwie zwrotki z tej kolędy).

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachnił wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we żłobie *

Nie w wiosennej leżał dobie; * Łzy się jego rosą stały, * I łzy także zapachniały.

(Za ostatnim pastuszkiem wrota się zawarły i jeszcze jakby w oddaleniu słyszeć zwrotkę):

Kwiatuszek ten gdy we żłobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łzy się jego rosą stały, * I łzy także zapachniały.

K O N I E C.



NABOŻEŃSTWO

DZIEWIĘCIODNIOWE DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY

PRZED NARODZENIEM

ZBAWICIELA ŚWIATA, JEZUSA CHRYSTUSA.

H y m n.

Witaj Królowa nieba i Matko li-
tości, * Witaj nadziejo nasza w smu-
tku i żałości. * K'tobie wzdychamy
płacząc w tarasach więźniowie. *
Oređowniczko nasza, racz Twe li-
tościwe * Oczy, spuścić na nasze ser-
ca żałościwe. * I owoc błogosławiony
żywota Twojego, * Racz pokazać po-
zejściu z świata mizernego. * O ła-
skawa, pobożna, o święta Marya, *

Niechaj wszyscy zbawieni będą grze-
szni i ja. * O Jezu! niech po śmierci
Ciebie oglądamy, * O Marya uprosz
nam, czego pożądamy.

V. W Imię Ojca, i Syna i Du-
cha świętego, R. Amen.

V. Boże, ku wspomózeniu memu
wejrzyj,

R. Panie, ku ratunkowi memu
pospiesz.

V. Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi świętemu,

R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa 1.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archaniola Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, Najświętsza Maryo Panno! spraw to — aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słucha-

nia powołania Boskiego, Oblubieńca Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzości Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna, Ojca Przedwiecznego.

R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ O Najświętsza Maryo Panno, racz wkorzeń w sercu naszym cząstkę tej pokory Twojej, — aby godnym

było spoczynkiem najukochańszego
Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i po-
chwalony Pan Bóg wszechmogący
z owej radości, którą uznała w naj-
czystszym sercu Swojem Marya Pan-
na, kiedy za sprawą Ducha św. po-
częła w nienaruszonych wnętrzno-
ściach Swoich Syna Bożego. O Pan-
no niepokalana! racz nam uprosić
dar czystości, aby tak godnie wszedł
do serca naszego najukochańszy
Oblubieniec, Dzieciątko Jezus Chry-
stus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 4.

Niech będzie błogosławiony i po-
chwalony Pan Bóg wszechmogący
za gorącość serca, którą dał Naj-
świętszej Maryi Pannie, przez którą
ściągnęła z łona Ojca Przedwieczne-
go w swoje czyste wnętrzności swe-
go jedyne Syna, o najpobożniejsza
Matko i źródło miłości! ozięble ser-
ca nasze ogniem miłości Twojej racz
rozpalić, — abyśmy się godnymi sta-
li, przyjąć na mieszkanie ukochane-
go Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa
Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała Przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Maryi Panny, była napełniona Duchem św. i rzekła: „Skądże mi to, że mnie matka Pana mojego przyszła nawiedzić?”

* O Przenajświętsza Panno, uczcenią godna, — nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwałyły i błogosławiły ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego Jej oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar św. bojaźni Bożej, aby tak przychodząc do serc naszych — znalazł godny spoczynek kochany Oblubieniec Dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący,

który się raczył wcielić w żywocie Najsw. Maryi Panny, — bez szkody jej całości i z niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno Przenajświętsza, zwierciadło wszelkich doskonałości, uprosz nam tę łaskę, abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu Oblubieńcowi Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcie nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, — którą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich

i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu Oblubieńcowi, Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcie nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że mu się podobało wypełnić w Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszystkich i od wszelkich proroków wzywane, — aby jak najprędzej się wy-

pełniło: Przyjdź o Panie! Już więcej nie chciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski Oblubieńcze, Dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

1 Ojcie nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

V. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu.

R. Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca itd.

Ofiarowanie.

O Królowa nieba i ziemi Najśw. Maryo Panno, ofiarujemy na Twój honor i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie,

przyjmij je na zadosyć uczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętymi zasługami Twemi, prezentuj Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy. Amen.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, — Twojemu Synowi najmiłszemu nas oddawaj.

V. Błogosławimy Ojca i Syna i Ducha świętego.

R. Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.

V. Bądź pozdrowiona Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą.

R. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czynimy Tobie, Panie, za wyświadczone nam dobrodziejstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, aby nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich, godnie uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd. Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny — zmiłuj się nad nami (po trzy razy powtórzyć).

Pieśń.

Ciebie prosimy Najświętsza Maryo, * Niech nam w Nowennę Syn Twój z Tobą sprzyja, * Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci * Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu pamięci.

Twój czysty żywot nosił Pana nieba * Odkupiciela, skąd duszom potrzeba, * Oczekiwana, z Twych wnętrzości dana, * Boga człowieka, Tyś Matką uznana.

O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie, * Począwszy nosisz w Twej ciała istocie, * Pan nieba, ziemi

w Tobie jest wcielony, * Bóg z Bogiem zrodzon w Twój żywot zamkniony.

Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia, * Serc naszych dajem, Panno uwielbienia, * Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie, * Od zrodzonego uprosz nam zbawienie. A.

UWAGA. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanii od św. Ildefonsa, a od Grzegorza XIII potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez Wielebnego Ojca Maryana z zakonu Kaznodziejskiego, który w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie toż nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII i Benedykt XIV ubogacili to nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stołu Pańskiego w jednym z dziewięciu dni, post według możliwości raz jeden, jałmużna, lub jaki czyn miłosierny ku bliźniemu okazany.



PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE,

UŁOŻONE
PORZĄDKIEM ALFABETYCZNYM.

PIEŚŃ 1.

(Zguba Jezusa).

Ach miły Józefie drogi, toć nas
potkał kłopot srogi, * Synaczkaśmy
stracili, pociechyśmy pozbyli, * Ach!
moi mili panowie, powiedzcież mi
białejgłowie, * Widzieliście me Dzie-
cię, gdzie Go szukać, powiedzcie.

A to co za narzekanie, białogłowo,
i pytanie? * Nie widzieliśmy twego,
Dzieciątka nijakiego. * Ach! mój
miły drogi Panie, zginąłeś mi me

kochanie, * Nie wiem gdzie szukać
mego, Synaczka kochanego.

A co to za Dziecię było? jako się
Go straciło? * Czyliż się pocieszy-
my, gdy co o Niem powiemy? * Dzie-
cię moje bielusienkie, i wszystko ru-
mieniusienkie, * Trzeci Go dzień dziś
nie mam, przeto prawie umieram.

Ach! moje miłe Panienki, nie
widziałyście Dziecinki? * Syna me-
go miłego, boć umieram bez Niego. *
A co to za Dziecię było, i jako się

wzdy zgubiło? * Żaliż się pociesze-
my, gdy co o Nim powiemy.

Dziecię moje złotej głowy, trudno
je opisać słowy, * Trzeci Go dziś dzień
nie mam, przeto prawie umieram. *
Ach mój miły Synu drogi, toś nam
zadał kłopot srogi, * Niegodnam Cię
znać była, dlatego Cię straciła.

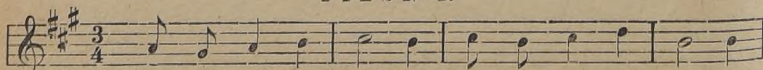
Ach! me drogie, miłe Dziecię,
kto mi to da, że znajdę Cię, * Gdzie
Ty teraz nocujesz, pomnij, że mnie
frasujesz. * Ach! niebiescy Aniołowie,
powiedzcież mi te dwie słowie, *

Gdzie teraz Pana macie, czy Go ze
mną szukacie?

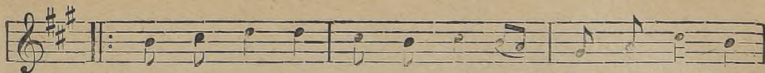
Nie frasuj się, Panno, wiele, znaj-
dziesz Synaczka w kościele, * Mię-
dzy ludźmi mądrymi, Jego słuchają-
cemi. * Pójdź rychło Józefie drogi, u-
spokójmy kłopot srogi, * Żalność wielką
cierpimy, trzy dni prawie płaczymy.

Ach! Moi rodzice mili, żeście o tem
nie wiedzieli, * Żem ja został dlatego,
by mieć ojca Mego. * Ach! Moi rodzi-
ce mili, abyście się pospieszyli, * Idę,
idę już z wami, Moimi rodzicami.

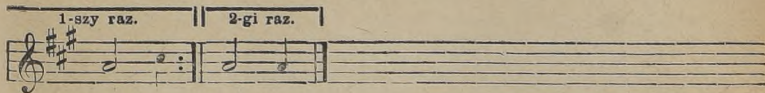
PIEŚŃ 2.



Ach u - bo - gi żło - bie, cóż ja wi - dzie w to - bie,



Droż - szy wi - dok, niż ma nie - bo w ma - leń - kiej o -



so - bie so - bie.

Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi, * Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.

Czyżeś nie mógł Sobie w największej ozdobie, * Obrąć pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie.

Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz, * A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.

Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje, * Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.

Przed Tobą padamy, czołem uderzamy, * Witając Cię w tej stajence między bydłami.

Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami, * I przyjmij serca skruszone, które Ci składamy.

PIEŚŃ 3.

Ach witajże pożądana perło droga z nieba, * Gdy cały świat upragniony Anielskiego chleba: * W cieśle ludzkim Bóg jest skryty, * Na pokarm ludziom obfity; * Ciałem karmi, krwią napoi, * By człowieka w chwale swojej * Między wybranymi policzył.

Niedoścże to Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami? * Ale jeszcze zimno cierpisz między bydłętami: * Malusieńki Jezu w żłobie, * Co za wielka miłość w Tobie! * Czyliż nie są wielkie dziwy, * W ludzkim cieśle Bóg prawdziwy * Przyszedł na zbawienie człowieka.

O miłości niepojęta, jakżeś wielka była! * I żeś się tu z niebieskiego

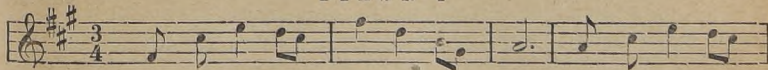
tronu sprowadziła, * A to do pustej szopiny, * O niesłychane nowiny! * Ach pokorny Baraneczku, * Twój odpoczynek w żłóbeczku, * Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki, * Nakarmiwszy Go pierśmi, przywiera powieczki; * Józef Go siankiem okrywa, * Marya kołysząc śpiewa: * Lulaj, o moje kochanie, * Synu mój, Stwórcu i Panie, * Lulajcie pieśczęoty serdeczne.

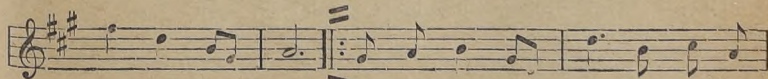
Dla czegoż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna? * Złości nasze zawiniły, cóż winna Dziecina? * Uważ przeto każdy wierny, * Jak wielce Bóg miłosierny! * Odżałował Syna Swego, * By krew przelał dla grzesznego * Człowieka, by wiecznie nie zginął.

Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za do nas sprowadziła, * Niech swą
Twoe narodzenie, * Bo przez nie za- iskrą nas zapali, * Abyśmy Cię mi-
cząłeś nasze sprawować zbawienie: * łowali, * Teraz i bez końca w wie-
Miłość, która to sprawiła, * Iż Cię czności.

PIEŚŃ 4



Ach zła E - wa na - ro - bi - ła, kło - po - tu nas



na - ba - wi - ła: Z wę - żem sa - ma roz - ma - wia - ła,



I ja - błu - szka ko - szto - wa - ła, ko - szto - wa - ła.

Adam z raju wypędzony, * Zo-
stawił plód zarażony: * Ale go z kło-
potu tego, * Matka Syna przedwie-
cznego * Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę, *
Za tę winę sam wpadł w klatkę: *
Bo mu głowę podeptała, * Która od
wieku przyjść miała, * Białogłowa.

Czego dawno pożądali * Cni oj-
cowie, oglądali: * Już dziś są wy-
pełnione, * Od Proroków objawio-
ne, * Święte słowa.

Dziś we żłobie odpoczywa, *
Z nieba zszedłszy Prawda żywa: *
Która nie będzie zawarta, * Owszem
na wieki otwarta; * Że Zbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony, * Z Pan-
ny w stajni narodzony: * Skąd we-
sele nam przynosi, * Miły pokój lu-
dziom głosi, * Odkupiciel.

PIEŚŃ 5.

A cóż to za dziecię? wszakże Go
widzicie: * Patrzcież pilnie i usil-
nie, jakie to powicie.

Pan to jest nad pany, dziś z nie-
ba zesłany, * Pan wysoki, spieszcie
kroki, wszakże się dowiecie.

A bycże to może, czy Pańskie to
łóże? * W tym żłobeczku, na siane-
czku, leżysz mocny Boże.

Zimno członki ściska, z ocząt łyż-
wyciska: * Któż Panięciu, któż Dzie-
cięciu płakać nie pomoże?

Tak to Majestacie, mieścisz się
w tej chacie: * Wszechmocnego, Nie-
zmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.

W pieluszki krępuje matka i ca-
łuje: * Związanego, złożonego, otóż
Pana macie.

Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna; * Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi, Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła * Boga mego, nie prze tego: że przyczyną winą.

Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością * Kompensować i wetować, jest samą słusnością.

Pokłon uniżony, przyjmij Utażony * W ludzkim ciele, już się ściele człek z uniżonością.

Całujem rączęta, które grzechów pęta * Pozrywały, potargały, skąd nam wolność święta.

Największy szacunek, serca w podarunek, * Dobywamy i składamy pod Twoje nożęta.

PIEŚ Ń 6.



A' cze-muż, mój Je - zus, tak u - bo - go le - ży,



A - ni po kró - le - wsku, ni w dro-giej o - dzie - ży?



Znać dla - te - go, by grze - szni - ka, czar - tow - skie - go



nie - wol - ni - ka, od pie - kła wy - ba - wił,



Przez u - bó - stwo zba - wił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się
Dziecina? * Wszak świat, niebo, zie-
mia Jego jest dziedzina. * Ale w sta-
jence ubogiej, na sianeczku w ten
mróz srogi; * W kamiennym żłóbe-
czku, zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatej pościeli
królewskiej, * Nie pod pawilonem
leży Pan niebieski? * Pajęczyna pa-
wilonem, by każdy człek był zbawio-
nym * Od nałogu złego, Bogu ob-
mierzonego.

A cóż za dworzany ma miłe Dzieciatko, * Syn Ojca wiecznego, małe Pacholátko? * Osieł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad pany, * Bydłęta Mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty Mu tak służysz, żalóść Mu zadajesz, * Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz: * Porzuć twoje złe nałogi, Jezusowi łyż na nogi * Wylewaj serdecznie, będziesz żył z Nim wiecznie.

PIEŚŃ 7.

A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego i Panie, * Dzisiaj złożył w Betleemskiej stajence na sianie? * Któż Cię, Wszechmogący Boże, strącił na to łoże? * Kto Cię na tej nizkiej ziemi, równie z synami ludzki-

mi, * Trudy wszelkie cierpieć zniewolił.

Twa to nowina, a miłość ma ku Tobie sprawiła, * Że mnie z wysokości nieba, na ziemię zwabiła, * Abym w osobie Dzieciny, opłakiwał ludzkie winy, * A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej w niebie, * Między wybranymi posadził.

O Boże, jakżeś w miłości Twojej niepojęty, * Żeś opuścił tron Twój w niebie, a mieszkasz z bydłety, * Żeś zapomniał Twej godności, zstępując w ziemskie nizkości, * Abyś dla mnie w ludzkim ciele, niewczasów i nędzy wiele, * I śmierć srogą, podjął krzyżową.

Pomnij więc, jaką miłością goręje ku tobie, * O człowiecze! gdy

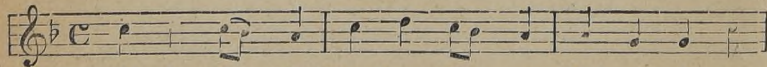
dla ciebie nie folguje sobie, * Go-
dniejsi są Aniołowie, zacniejsi Se-
rafinowie, * Lecz ciebie nad nich
szanuje, tak dalece, że przyjmuje, *
Człowieczeństwo na się dla ciebie.

O Przedwieczny Synu Boga, ni-
gdy nie stworzony, * Dziś zaś w Be-
tleem z Panny Maryi narodzony, *
Czemże wynagrodzę Twoje podjęte
trudy i znoje, * Czem Twą miłość

niepojętą, dla mnie na Ciebie za-
wziętą, * Ja niewdzięczny człowiek
odwdzięczę?

Żadnej innej Ja nie żądam od
ciebie wdzięczności * O człowiecze!
oprócz twojej wzajemnej miłości, *
Któraby cię drogą cnoty nieodstę-
pnie wiodła póty, * Póki cię przez
śmierci wrota, do wiekuistego żywo-
ta * Nie wyprowadzi z tej ziemi.

PIEŚ Ń 8.



Al - le - lu - ja, Chwal-my Bo - ga, Któ - ry się na-



ro - dził, By nas wy - swo - bo - dził, Z nie - wo - li.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego Anieli * Śpiewając weseli * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego pasterze * W prostocie swej szczerze * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego ptaszęta * I nieme bydłęta * Chwaliły.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego królowie, * Od Wschodu Mędr-cowie * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego mniemany * Ojciec, Józef zwany, * Wychwalał.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego Marya, * Dziś w żłobie powi-ja * W pieluszki.

Alleluja! Chwalmy Boga: *

W tem życiu na ziemi, * A potem z Świętymi * Na wieki.

PIEŚŃ 9.

Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują, * Wołając, że Słowo nie-skończone jest ciałem obleczone, * W żłobie położone.

Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni * Natychmiast do szopy przybiegają, Dzieciątka się kłania-ją, * Z weselem witają.

Toż od Wschodu Mędr-cowie, prze-sławni Monarchowie, * Pokornie zdala Pana witali, pokłony Mu od-dali, * Bogiem Go wyznali.

Więc i my się pospieszmy, serca ku Niemu podnieśmy, * By ten Pan

nasz, który leżał w żłobie, zawołał
nas ku Sobie, * Bóg w ludzkiej Osobie.

PIEŚŃ 10.

(Tyrolska).

Anielski Chór pasterzom (zobacz
stronę 321).

PIEŚŃ 11.

Anioł Pański otoczony światłością dokoła, * Objawia się dziś pastuszkom i tak na nich woła: * Wraz, wraz pasterze, grając skoczno na li-rze, * De Betleem bierzcie, Dzieciąt-ko ucieszczie.

Narodził się wam Zbawiciel z da-wna pożądanym, * Który skruszy moc czartowską i piekła kajdany. * Wraz, wraz pasterze itd.

Ten jest Synem Najwyższego,

równy Ojcu w Bóstwie, * Dziś dla zbawienia waszego rodzi się w ubóstwie. * Wraz, wraz pasterze itd.

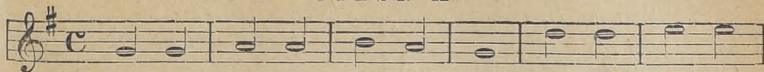
I dlatego was pastuszków coście w nędznym stanie, * Wzywa naj-przód przed innymi na Swe powita-nie. * Wraz, wraz pasterze itd.

Idźcież spieszo a znajdziecie ten skarb znamienity, * Leży w żłobie w ubożuchne pieluszki powity. * Wraz, wraz pasterze itd.

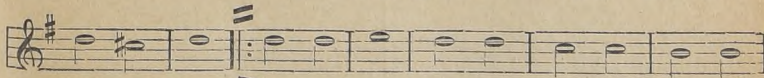
Gdy przyjdziecie, upadniecie przed Nim na kolana, * Oddacie Mu po-kłon Boski, uznacie za Pana. * Wraz, wraz pasterze itd.

On wam jeszcze w tym żywocie da łaski obfite, * A po śmierci w chwale Swojej szczęście nieprze-żyte. * Wraz, wraz pasterze itd.

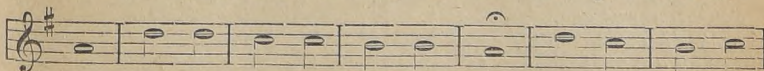
PIEŚN 12.



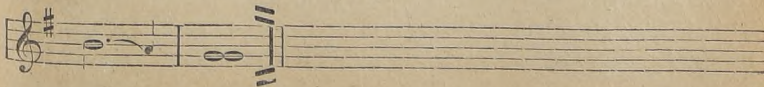
A - nioł pa - ste - rzom mó - wił: Chrystus się wam



na - ro - dził, W Be - tle - em, nie bar - dzo po - dłem mie-



ście, Na - ro - dził się w u - bó - stwie, Pan wsze - go stwo-



rze - - nia.

Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego; * Bieżeli do Betleem skwapliwie, * Znaleźli Dziecię w żłobie, * Maryę z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej! unizył się z wysokiej * Pałacu kosztownego żadnego, * Nie miał zbudowanego, * Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie! nigdy niewysłowione; * Poczęła Panna Syna w czystości, * Porodziła w całości * Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było: * Aaronowa różdżka, zielona * Stała się nam kwitnąca * I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako go wam zaleca: * Tenci jest Syn Najmilszy, Jedyny, * Wam w raju obiecany, * Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała, która by nie ustała; * Jak Ojcu tak i Jęgo Synowi, * I świętemu Duchowi, * W Trójcy Jedynemu.

PIEŚŃ 13.

Apokaliptyczny Baranku, * Leżący w pieluszkach na sianku, * O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby puzieńku, * Boski Ablegacie, czem nie w majestacie, * Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej * Stawiasz się nam szacie.

Apokaliptyczne splendory, * Też to są te ciężkie rygory? * Ten majestat, ten tron Twój? nie ten, nie ten Boże mój: * Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej ska-

ły, * Jest na firmamencie, nie na pawimencie, * Nie ten złób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki *
Gdzie są? bo Twój majestat taki: *
Wół ten ni to mistyczny, ni apokaliptyczny, *
Sam Ci asystuje, z o-
słem paraduje, * Innych tu potrze-
ba asystentów z nieba, * O Baran-
ku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Ba-
ranka, * Więc Go kontentuje garść
sianka: * I w szopie zamieszkuje,
Pastuszków przywołuje. * Stał się
uniżonym, byś był wywyższonym, *
Stał się kreaturą, zważ ludzka na-
turo, * Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, *
Przykrył szatą ciała ludzkiego: *
Na śmierć się ofiarował, by Swą
śmiercią skasował, * Wyrok ogłoszo-

ny i już potwierdzony, * Do księgi
mistycznej, apokaliptycznej, * Wie-
cznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył, *
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył: *
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz
świecie za to? * Korony składają,
na twarz upadają * Nieba koronaci;
a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba *
Powziąć mody od Świętych z nie-
ba: * Więc wszyscy upadajmy, za-
miast koron składajmy * Serca,
śluby; Boże przyjmij, co kto może, *
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zba-
wicielu, * Daj, niech Cię kochamy.

PIEŚN 14.

A witajże Jezu z Panny naro-
dzony; * Czemuś tak ubogo na sian-

ku złożony? * Leżysz, widzę, w twar-
dym żłobie, * Nie masz odzieży na
Sobie; * O Wszechmocny, Panie!
Jak Ci zdrowia stanie?

Najświętsza Marya wielce się
dziwuje, * Twej prześlicznej twarzy
pilnie przypatruje: * Iżeś z nieba
wysokiego * Zstąpił dla człeka grze-
sznego * Na ziemskie nizkości —
Zażywać przykrości.

Józef staruszek stoi zadumany; *
Dziwi się miłości Twej Panie nad
pany; * Cóż za miłość Twoja była, *
Która Cię tu sprowadziła * Z tronu
niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykro-
ści wiele * Ponosisz mój Jezu
w Przenajświętszem Ciele. * Wszyst-
ko dla człeka grzesznego, * Bo
chcesz, żebyś zbawił jęgo; * Przez

Twe narodzenie — by miał odku-
pienie.

Nie masz nic dworzanów, aby Ci
służyli, * Przy Twem narodzeniu
aby się cieszyli; * Tylko widzę osła
z wołem, * Którzy Ciebie parą spo-
łem * Grzeją swą bydlęcą, kiedy lu-
dzie nie chcą.

Pasterze spieszą za głosem Aniel-
skim, * Jak się dowiedzieli o Królu
niebieskim; * I trzody poodbiega-
li, * Aby Ci pokłon oddali * Bogu
Prawdziwemu, w stajni złożonemu.

A i królowie czempredzej z da-
rami * Spieszą się mój Jezu, by
Twymi sługami * Mogli być w kró-
lestwie Twojem; * Pogardzając pań-
stwem swoim, * Wolą służyć To-
bie, * I żyć z Tobą w niebie.

Ja też grzesznik wielki przycho-

dzę do Ciebie, * Ścieląc się pod nóżki; przyjmij mnie do Siebie! * Wszakżeś się na to narodził, * Byś nas z piekła wyswobodził; * Boże Nieśmiertelny, * Bądźże pochwalony!

PIEŚŃ 15.

Bądź pochwalon Boże Wcielony, * Dla nas w podłym żłobie złożony; * Tyś jest Panem świata wszystkiego, * Choć Cię świat widzi ubogiego.

Tyś świat stworzył, * Ty Bóg wieczności * Wzięłeś na się ludzkie krewkości; * Ty świat śmiercią odkupisz srogą, * I wylejesz za nas krew drogą. °

Zawitajże Dziecię kochane, * Dziś od Królów udarowane: * My

nie złoto Tobie oddamy, * Bo królewskich darów nie mamy.

Damyć serce pełne miłości, * Pełne wiary, pełne ufności. * Przyjmij chętnie, coć słudzy dają, * Niech Cię wszystkie narody znają. Amen.

PIEŚŃ 16.

Baranek Boży między bydłętami, * Król chwały wiecznej między pastuszkami * Leży we żłobie, zważaj co się dzieje * Świecie niewdzięczny, serce we mnie mdleje, * Od żalu, od żalu, od żalu.

Ten, co przed Nim drżą nawet Aniołowie, * Którego słudzy są Cherubiniowie. * W takie świata poszedł pogardzenia, * Że nie mógł nigdzie znaleźć przytulenia, * U ludzi, u ludzi.

Dlaczego w polu musiał mieć go-
spodę, * W tak nieprzyjazną dla
Siebie przygodę, * W jamie skali-
stej gdyby robaczek, * Wdzięczny
Maryi schował się Synaczek, * Sy-
naczek, Synaczek, Synaczek.

O Boże! Boże! dziw to nad dzi-
wami, * Którego trudno pojąć u-
mysłami: * Patrzcie jak płacze Bóg
w ludzkim ciałeczku, * Jak drży
od zimna w żłobie na sianeczku *
Leżący, leżący, leżący.

Nie dawno przedtem pioruny
i grzmoty, * Ziemi trzęsienia i ró-
żne kłopoty, * Na ludzi zsyłał dla
ich ukarania, * A teraz więcej na
Sobie z kochania, * Ponosi, ponosi,
ponosi.

Uważ więc teraz, duszo miłość
Boga, * A pomyśl, jaka zły świat

czeka trwoga, * Gdy wtórą Trójcy
Najświętszą Osobą, * Nieba całego
i Świętych ozdobą, * Wzgardzono,
wzgardzono, wzgardzono.

PIEŚŃ 17.

Betleem święte miasteczko wsła-
wione, * Tyś przez Proroków zda-
wna ogłoszone: * Według proroctwa
Micheaszowego, * Z ciebie miał wy-
nijść Wódz ludu Bożego.

To się już dzisiaj spełniło na to-
bie, * Posiadasz Boga w maluczkiej
osobie: * O jakże wdzięcznie brzmią
Anielskie pienia, * Wyśpiewujące
hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i my naśla-
dujmy, * Uczcijmy z nimi, z nimi
się radujmy, * Wołając: witaj, o Pa-

nie nad pany, * Przez Twych Pro-
roków z dawna obiecany.

Izajaszu! wesel się wraz z na-
mi, * Coś przejrzał duchem, my wi-
dzim oczami: * Oto Panienska po-
rodziła Syna, * Nie znając męża,
jak wdzięczna nowina.

I Baruch wiernych przyszłym
cieszył cudem, * Że Bóg na ziemi
z Swym zamieszka ludem: * Pełnią
nadzieję, którą tęskność słodził, *
Dziś nam w Betleem Chrystus się
narodził.

Izajaszu! coś za ludem prosił, *
I głos do Pana zastępów podnosił, *
By dał Baranka nam panującego, *
Pójdź do Betleem, tam masz złożo-
nego.

Ce Patryarchom poprzysiągłeś

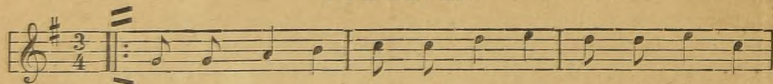
Panie, * Że ze krwi onych Mesyas
powstanie: * Toś dzisiaj ziścił,
gdyś Dawida plemię, * Uczcił sy-
nostwem Zbawiciela ziemię.

Pójdź pokolenie Judy, witaj Pa-
na, * Złóż Mu twe berło, padnij na
kolana: * Bo oto woła Bóg Jakóba
mową, * Że wszystkich ludów Chry-
stus będzie głową.

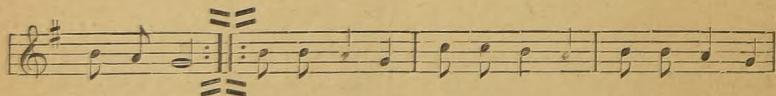
Już się proroctwo Dawida speł-
niło, * Gdy ode Wschodu trzech
Królów przybyło, * Z wielkimi da-
ry, nizkimi pokłony, * U nóg Dzie-
ciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliżmy
się społem, * Cześć Mu oddajmy,
i uderzmy czołem, * Wołając: Pa-
nie, zmiłuj się nad nami, * A nie
racz gardzić naszymi prośbami.

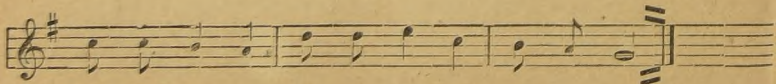
PIEŚŃ 18.



Bóg się ro - dzi, gwia - zda wschodzi, Trzej kró - lo - wie
Tu z da - ra - mi, o - fia - ra - mi, ka - żdy swe-go



od Wschodu Do Be - tle - em, gdzie zło - zo - ny, z Panny Chrystus
na - ro - du.



na - ro - dzo - ny, Ja - dą z li - czny - mi dwo - ry.

Murzynowie, Arabowie * Z Tarsu to są królowie; * Nauczani, oświeceni, * Ci święci trzej Magowie * Przez Proroka Balaama, * Co potwierdza gwiazda sama, * Prowadząca do szopy.

Nie leniwi lecz skwapliwi, * Swoje kraje rzucają, * A w te strony swe korony, * W szopie Panu składają; * Jeruzalem nawiedzając, * I Heroda się pytając, * Gdzie Król Chrystus narodzony.

Herod wita, Królów pyta, * Co to za król na świecie, * Obiecany i przysłany, * W którym Judzkim powiecie; * Na co rzekną, że Procy * O niebieskiej Jego mocy * Piszą z Ducha świętego.

Pozdrowiwszy, nawiedziwszy, * Jeruzalem żegnają, * A bez zwłoki,

spieszne kroki * Do Betleem wraz dają: * Melchior i z Baltazarem, * Kaspar z zacnym złotą darem, * W szopie raczą Chrystusa.

Lubo w żłobie jednak sobie * Dziecię Boga szacują, * Otworzywszy, skarb złożywszy, * Wonność mirrę darują: * A w najczystsze Panny ręce, * Matce Bożej i Panience * Wdzięczne dary złożyli.

Złoto Pana, a kapłana * Kadzidło oznaczało, * Mirra znakiem, męski smakiem * W tych darach wyrażało: * Co królowie, gdy oddali, * Pana w żłobie pożegnali, * Z Matką Jego Maryą.

Więc w krainę, w swą dziedzinę * Święci spieszą Panowie, * A w spoczynieniu i w zaśnieniu * Z nieba stają posłowie: * Świętym

Krółom wręcz bez trwogi * Rozkazują w domu progi, * Innym wracać gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci, * Od Pana wcielonego, * Przy radości, wesołości, * Dla nas narodzonego, * Wierni będąc wyznawali, * Że Bóg zrodzon ogłaszali, * Aby zbawił narody.

I my dary, z serc ofiary * Dajmy Panu z Królami, * Miłość w złocie, zapach w cnocie, * Mirrę gorzką i z nami: * Prosząc Pana poznanego, * Boga w żłobie złożonego * By nas niebem darował.

PIEŚŃ 19.

(Jeden śpiewa). Bóg się rodzi, moc truchleje, * Pan niebiosów obna-

zony, * Ogień krzepnie, blask ciemnieje, * (Wszyscy). Ma granice nieskończony: * Wzgardzony, okryty chwałą; * Śmiertelny król nad wielkimi, * A słowo Ciałem się stało, * I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany? * Bóg porzucił szczęście twoje, * Wszedł między lud ukochany, * Dzieląc z nim trudy i znoje: * Niemało cierpiał, niemało, * Żeśmy byli winni sami, * A słowo itd.

W nędznej szopie urodzony, * Żłób Mu za kolebkę dano; * Cóż jest, czem był otoczony? * Bydło, pasterze i siano. * Ubodzy! was to spotkało, * Witać Go przed bogaczami, * A słowo itd.

Potem i króle widziani * Cisną się między prostotą, * Niosąc dary,

Panu w dani, * Mirrę, kadzidło i złoto: * Bóstwo to razem zmieszało *
Z wieśniaczemi ofiarami, * A słowo itd.

Podnieś rękę, Boże Dziecię, *
Błogosław krainę miłą, * W dobrych radach, w dobrym bycie, * Wspieraj jej siłę swą siłą; * Dom nasz i majątność całą, * I Twoje wioski z miastami! * A słowo itd.

PIEŚŃ 20.

Bóg się z Panny narodził, * By ludzi oswobodził! * Tego dnia wesolego, * Narodzenia Bożego. * We-

selmy się, radujmy się, * Bogu cześć dajmy.

Rozkwitła się lilia, * Nieskazona Marya: * Tego dnia itd.

Porodziła nam Syna, * O wesola nowina! * Tego dnia itd.

Aniołowie śpiewają, * Bogu chwałę oddają: * Tego dnia itd.

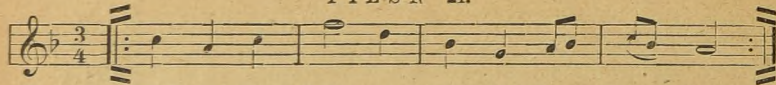
Patrzcie jak w nocnej dobie, * Witają Go we żłobie: * Tego dnia itd.

Wół i osieł kłękają, * Stwórcą Go swym uznają: * Tego dnia itd.

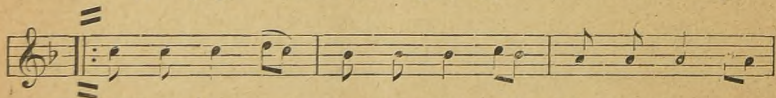
Trzej Królowie z darami * Spieszą i z pokłonami: * Tego dnia itd.

O ludu chrześcijański! * Śpiewaj chwałę w dzień Pański * Tego dnia itd.

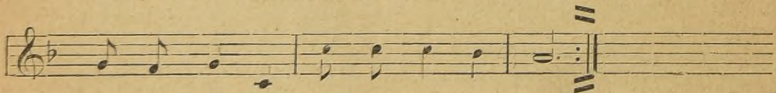
PIEŚŃ 21.



Bóg w Trójcy świę - tej spra - wił to w Nie - bie,
A - by grze - szni - ka przy - jął do Sie - bie,



Któ - ry Go przez grzech po - rzu - cił, Chce, by się do



Nie - go wró - cił, dziwnym spo - so - bem.

Bóg Ojciec Syna z łona swoje - szy, * Idzie na świat, nie kto in -
go, * Zsyła na okup człowieka grzeszne - szy * Zbawić człowieka.
go: * Tak Bóg Syn, Jezus najmil - Zstępuje poseł z nieba górnego, *

Jako pociecha ludu swojego: * Bóg
 Ojciec Swą wszechmocnością, *
 I Duch święty swą mądrością, *
 Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, *
 Gdy przez miesiące dziewięć nosi-
 ła: * Złożyła Go na sianeczku, *
 Dała pokłon Dzieciąteczku, * Z wiel-
 kiem weselem.

Pasterze, którzy straż trzody mie-
 li, * Światłość na niebie wielką uj-
 rzeli: * Anioł się im okazuje, * Do
 Betleem rozkazuje, * Powitać Pana.

Gdy przybieżeli, Dziecię we zło-
 bie * Ubogo leży w ludzkiej osobie: *
 Padli przed niem na kolana, * Po-
 witali swego Pana * Narodzonego.

Panna się cieszy, Dziecię całuje,
 * Niewczasu Jego sercem żału-

je, * Mówiąc: Synu mój kochany, *
 Z dawna na świat pożądaný, * Bądź
 pochwalony.

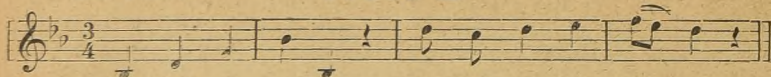
Królowie dary oddają swoje, *
 Przyjmijże Dziecię, wszystko to
 Twoje: * Pierwszy Mu oddaje zło-
 to, * Mówiąc, że już nie dbam o to, *
 Bo Cię miłuję.

Drugi kadzidło stawia przed Pa-
 na, * Znaj Stwórcę twego, duszo ko-
 chana: * Trzeci mirrę ofiarował, *
 Każdy co miał, to darował * Panu
 swojemu.

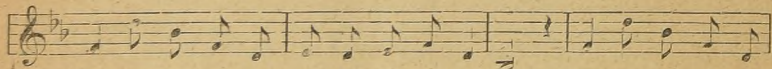
A my grzesznicy w grzechach o-
 spali, * Trzeba, żebyśmy pokłon od-
 dali: * Boć On nam odpuści grze-
 chy, * Da z Sobą zażyć pociechy, *
 Na wieki wieczne.

Nowa z 1870 r.

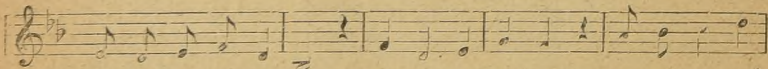
PIEŚŃ 22.



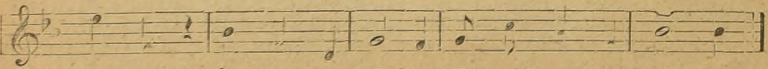
Bo - scy po - sło - wie o świę - ci A - nie - li,
Od was nam przy - szła z nie - ba ta no - wi - na,



Że w sta - je - necz - ce, na bie - dnej po - ście - li, Pan - na po - wi - ła



nam Bo - że - go Sy - na. My się dziś biedni ra - du - je - my



z wa - mi, Że się zmi - ło - wał Bóg nad grze - szni - ka - mi.

Biedni pastuszki! pobożni prostacy! * Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli. * Chociaż byliście najwięksi biedacy, * Pierwsi z darami do szopki przybyli. * Jak wy Jezusa witali ze łzami, * Tak my biedacy, witamy Go z wami.

Od wschodu mędrce, królowie bogaci * Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili, * Wyście w pastuszkach poznali swych braci * I razem z nimi Bogu się skłonili. * Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami, * Tak my Go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.

Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi, * Co macie w sercu Jezusa małego, * Co uznajecie słowami waszemi * Każdego człeka za bliźniego swego. * Śpiewajmy razem Panu

nad panami, * Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziatkami.

Cieszymy się wszyscy na tej naszej ziemi, * Jezus nam rączką Swą pobłogosławi, * Oddali smutek, wesprze łaski Swemi, * Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi. * Tobie więc, Jezu! chwała nad chwałami, * Niechaj brzmi dzisiaj tysiący ustami.

PIEŚŃ 23.

Boże i Królu jakież Twoje trony! * Jakież ozdoby, jakie masz korony! * Szopka i żłóbek i nikczemne siano, * Wszystkie dostatki, które Ci tu dano.

Gdzież się zostały szaty purpurowe, * Gdzie są szkarłaty, gdzie tkania perłowe? * Mizerne siano!

o jak ostra trawa! * Czemu się
mniejszą pościółką nie stawia.

Schowaj pod ziemię skarby swoje,
świecie, * Schowaj włodarzu roz-
koszne twe kwiecie: * Milszy jest
Bogu złóbek siankiem słany, * Niżli
szpalerów złota pełne ściany.

Wyjdźcie książęta z ozdobnych
pokoi, * Patrzcie, czy Bogu tak le-
żeć przystoi: * Żadnych się bogactw
od was nie doprasza, * Niech Go o-
kryje siankiem ręka wasza.

Wynijdźcie wszyscy, co wygod
pragniecie, * Patrzcie, jak w nędzy
leży Boskie Dziecię, * Jako pogar-
dza świata dostatkami, * Jako nau-
cza gardzić rozkoszami.

Boże! coś zstąpił z niebios wyso-
kości, * Nie pragniem bogactw, trzy-
maj nas w mierności: * Wolimy eno-

ty nad bogate mienie, * Przy którym
trudno otrzymać zbawienie.

Twoja to łaska i upodobanie, *
Za skarb na świecie największy nam
stanie: * O nią prosimy i onej pra-
gniemy, * Bo z nią szczęśliwość wie-
czną osiągniemy.

PIEŚŃ 24.

Bracia mili, hejnał świta, * Zba-
wiciel do nas zawita, * A to już go-
spody pyta. * Wstajmyż ze snu, du-
chem wstajmy, * Serca Mu nasze
darujmy, * Za gospodę ofiarujmy; *
Oto Józef sfrasowany * Nie ma go-
spody dla Panny, * Prosi u nas o nią
dla Niej.

Że to Panna pokorniuchna, *
Pogląda na nas miłuchna, * Prosi

nas o nasze serce, * W niem się Syn
 Jej narodzić chce: * Zażywajcie bra-
 cia litości, * Niechajże ten Gość nad
 gości * Ma gospodę między nami, *
 I już mieszka zawsze z nami.

PIEŚŃ 25.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo
 goreje, * Znać, że coś dziwnego
 w Betleem się dzieje; * Rzućmy bu-
 dy, warty, stada, * Niechaj niemi
 Pan Bóg włada, * A my do Betleem.

Patrzcie, jak tam gwiazda świa-
 tłem swoim miga; * Pewnie do u-
 czczenia Pana swego ściga. * Kro-
 kiem śmiałym i wesołym * Spieszymy
 i uderzmy czołem, * Przed Panem
 w Betleem.

Wszakże powiedziałem, że cuda

ujrzymy, * Dziecię, Boga świata,
 w żłobie zobaczymy. * Patrzcie, jak
 biednie okryte, * W żłóbku Panię
 znakomite * W szopie przy Betleem.

Jak Prorok powiedział: Panna
 zrodzi Syna, * Dla ludu całego szczę-
 śliwa nowina; * Nam zaś radość
 w tej tu chwili, * Gdyśmy Pana zo-
 baczyli * W szopie przy Betleem.

Betleem miasteczko w Juda sław-
 nym będzie, * Pamiętnem się stanie
 w tym kraju i wszędzie. * Ucieszmy
 się więc ziomkowie, * Pana tego już
 uczniowie, * W szopie przy Betleem.

Obchodząc pamiątkę odwiedzin
 pasterzy, * Każdy czciciel Boga, co
 w Chrystusa wierzy, * Niech się cie-
 szy i raduje, * Że Zbawcę swego
 znajduje * W szopie przy Betleem.

PIEŚŃ 26.

Brama się otwiera, * Dzień wesóły! * W której łaska się otwiera, * Dzień to jest wesóły! * Niechaj dnia tego wesele * Zabrzmi w powszechnym Kościele.

Światłość światu niewidziana *

Dzień wesóły! * Z żywota Panny wydana * Dzień to jest itd.

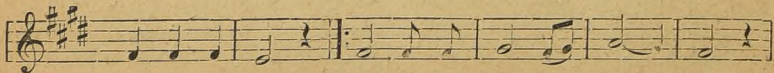
Matce-Pannie cześć i chwała, * Dzień wesóły! * Wiernym nadzieja powstała, * Dzień to jest itd.

Tobie, Panie, dajem pienie, * Dzień wesóły! * Na Twe święte narodzenie, * Dzień to jest itd.

PIEŚŃ 27.



Christus, Christus na-tus est no-bis, Ve-ni-te, ve-ni-te



a - do - re - mus. Ve - ni - te, a - do - re - mus,



ve - ni - te, a - do - re - mus, Christus, Christus natus est



no - bis, Ve - ni - te, ve - ni - te a - do - re - mus.

PIEŚŃ 28.

(Na Introit).

Chrystus, Chrystus nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu, * Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu. * Chrystus, Chrystus, nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

PIEŚŃ 29.

Chrystus, Syn Boży, dziś się tak pokorzy, * Z żywota panińskiego * Rodzi się dla człowieka grzesznego.

Świętych Proroków, i żądanie ojców * Pan Bóg wypełnił wiernie * Przez Syna Swego na świat zesłanie.

Dlatego wszystkie narody chrześcijańskie, * Za ten dar dzięki czyń-

cie, * Imię Boże chwalić nie przestańcie.

Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan, * Z dobroci Boga Pana, * Przez Niego moc dyabelska związana.

Raduj się temu, każdy wierny, komu * Bóg łaskawy pomógł, * Doczekać przy zdrowiu tych świętych gód.

Błogosławione są te oczy, * Które godne były uwidzieć, * To Dziecię a na Nie zawsze patrzeć.

Możni królowie, święci prorokowie, * Jego z dawna żądali * Biedni pastuszkowie się doczekali.

Anieli święci, mieszkańcy niebiescy * Bogu w niebie cześć dają, * A na ziemi pokój nam zostawiają.

I my śpiewając, Bogu się wese-

ląc, * Cześć, chwałę Mu dawajmy * Potem, skąd przyszedł, tam pójdziemy.

PIEŚŃ 30.

Chwilo łaskawa, dla nas zjedna-
na, * Ty nas dziś cieszysz w Stwórey
miłości. * Gdy obchodzimy rodzenie
Pana, * I dzień zbawienny, pełny ra-
dości, * Prawdziwiec to jest ta pa-
miątka miła, * Która nam Boga na
ziemię zjawiła.

Wy jasne nieba, nam przypom-
nijcie, * Jaki się stał głos, i jakie
chwały, * Gdy Jezus Chrystus po-
wziął to życie, * I gdy się rodził, jak
człowiek mały; * Pewnie Go wten-
czas i niebo wielbiło, * Bo przyjście
Jego, światu ogłosiło.

Ziemio zbarwiona, swemi kwiatami * Maszże zapachy dla nas tak mocne, * Jakie Pan w przyjściu dał między nami, * Które są nawet duszy pomocne, * Cała twa piękność, ze wszystkim niszczała, * Kiedy Jezusa wonność się rozsiała.

Wszystkie stworzenia martwe i żywe, * Cieszcie się z nami z takiej przyczyny, * Czyż pamiętacie czasy szczęśliwe, * W których Bóg zwiedził nasze krainy, * Wiecie zaiste, boście wy śpiewały, * W swym głosie Jemu, chwałę, cześć dawały.

Cóż wam za radość Józef z Maryą * Najczystszy Pana święci Rodzice * Co za pociechy na czas sprzyją, * Gdyście widzieli Jezusa lice, * Nikt z nas nie zgadnie, ani też określi, * Tej tajemnicy ukrytej najściślej.

Wyście szczęśliwi, Króle, pastarze, * Żeście zwiedzili próg Pańskiej chaty, * Daliście serca, za dar Mu szczerze * Macie też niebo w zamian bez straty. * Tuście na ziemi ucieszyli Dziecię, * Teraz na zawsze z Nim się też cieszycie.

Anielskie duchy wówczas przytomne, * Wszak czyniliście Panu usługi, * Nauczcież nas też, byśmy podobne, * W dniach tej pamiątki płaciły długi. * Dając w wszech sprawach, Jemu winne dary * I w sercach czystych czyniąc Mu ofiary.

Nie masz więc miejsca u nas tęsknoto, * Ustąp gdy dziś jest dla nas wesele, * Dzień narodzenia czcimy ohotno, * Chcąc uczcić Pana w człowieczem ciele * Miej chwałę

Jezu, narodzony wszędzie * I tu
przytomny w tej naszej koledzie.

PIEŚŃ 31.

Cicho wszędzie, śpi świat cały, *
Twardym snem ujęty; * A na nie-
bie gwiazdy grały * Hymn dla Bo-
ga święty.

Tylko w polu ogień bucha, * Przy
nim trzodka drżała: * Gra żałośnie
zawierucha, * Czeladka czuwała.

Wtem śródnieba błysnęła luna, * Cu-
dny blask się toczy, * I Anielska dzwoni
struna, * Strach pastuszków mroczy.

Hej Szymonie, bracie Janie, *
I wy Pawle stary * Czy słyszycie to
śpiewanie? * Czy to sen, czy mary?

A tam niebo wciąż się pali, *
Już luna na ziemi; * Wtem Anieli
całkiem biali * Staną między nimi:

Ej, nie bójcie się, koehani! * Złe-
go nie zrobimy; * My od Boga wam
posłani, * Błogą wieść głosimy:

Oto tam w liżej stajence * Bóg
się dla was rodzi; * Starzec stoi
przy Panience, * I Jej dołę siodzi.

Znikły z nieba czarne chmury, *
Znój wam zniknie z czoła; ... * Tak
śpiewają święte chóry, * Czeladko
wesoła.

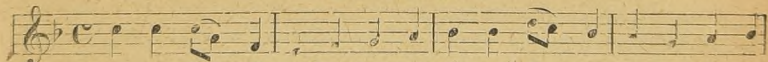
I nuż chwytąć skromne dary *
Dla świętej Dzieciny; * Aż się prze-
ląkł Józef stary * W ścianach cha-
łupiny.

A Jezusek śmiał się błogo, * Rą-
czką błogosławi: * Już was więcej
piekło trwoga * Pastuszki nie zdławi.

Z pastuszkami i my łączmy *
Naszych sere ofiary: * Wiara, mi-
łość i nadzieja * To są nasze dary.

Przyjm je, przyjm je Jezu dro- | ziemi zginą wrogi, * Błogi dzień za-
gi, * Twoje proszą dzieci, * Niech na | świeci.

PIEŚŃ 32.



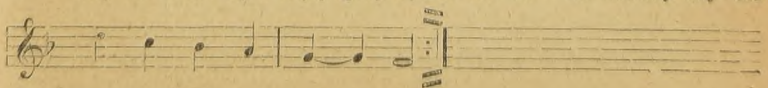
Cieszmy się i pod nie-biosy, Wznośmy ra - zem mi - łą gło - sy;



Bo we - so - ła dziś no - wi - na, Czysta Pan - na ro - dzi Sy - na.



Bij - cie w ko - tły w trąby grajcie, O Je - zu - sie chwałę daj - cie



no - wo - na - ro - dzo - nym.

Złożyła Go na sianeczku, między
bydłęty w żłóbeczku: * Aniołowie Go
witają, chwałę z wysoka śpiewają, *
Bijcie w kotły itd.

Pastuszkowie na znak dany, zna-
lazłszy Pana nad pany, * Z pocie-
chą serca witają, Bogiem Go swoim
wyznają. * Bijcie w kotły itd.

Trzej Królowie ode Wschodu,
z darami swego narodu, * Do Be-
tleem pospieszają, pokłon i dary Mu
dają. * Bijcie w kotły itd.

I my Go też przywitajmy, i we-
soło zaśpiewajmy: * Witaj śliczne
niewiniątko, zesłane z nieba Dzie-
ciątko. * Bijcie w kotły itd.

Tyś jest Synem Najwyższego,
Tyś Panem świata całego: * Przez
Twe święte narodzenie, odpuść grze-

chy, daj zbawienie. * Bijcie w ko-
tły itd.

PIEŚŃ 33.

Collaudemus Christum Regem,
Qui natus est in Betleem, * Mariam-
que Genitricem, Orphanorum Adju-
ricem, * Quem laudat Sot atque Lu-
na Universa Creatura. * Apostolique
Martynes, Universi poli Cives, *
Nos etiam cum júbilo, Benedicamus
Domino.

PIEŚŃ 34.

Coś wszystko stworzył w przedzi-
wnym porządku, * Sam się dzisiaj
stwarzasz, będąc od początku,
Któryś był zawsze teraz być po-

czynasz * Między stworzenie liczyć się zaczynasz.

Panie, któż może pojąć takie dziwy, * Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy.

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła, * Niewysławiona dobroć to sprawiła.

Ciebie my mówiąc i milcząc chwalemy, * Twe rozkazy z chęcią czynić chcemy.

Sam bierzesz pokarm na łonie Swej Matki, * A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.

Jakże głębokie tajemnice to są, * Co z sobą dziwy i zdumienie niosą.

Przedwieczny Synu, cne Ojcowskie plemię, * Któryś człowiekiem zjawił się na ziemię

W naturze ludzkiej Boże nie-

zmierzony, * Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony.

Do Twych się jasiek dziwiących ciśniemy, * Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.

Pokornie Ciebie błagamy prośbami, * Twe miłosierdzie racz uczynić z nami.

Oto Anieli Twą chwałę śpiewają * Oziębłe serca nasze pobudzają.

Przyjm więc ku Swemu od nas uwielbieniu, * Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu.

PIEŚŃ 35

Co to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi, * Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dał człowiekowi: * A człowiek nic na to, na

to. * I kawałka ziemię, to niewdzięczne plemię żałuje Bogu.

Niewdzięczny świecie! stworzenieś przecie jest Jezusowe, * Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś nie gotowe? * O niewdzięczny świecie, świecie, * Co to za odmiana, że wiecznego Pana, nie masz za Swego.

Niewdzięczny świecie, mówię po trzecie, co za odmiana, * Boga rugujesz, w stajni lokujesz, z wiązanką siana: * A jakież to pałac, pałac! * Takie dla bydłęcia, a nie dla Pańnięcia, miejsce być miało.

Co za obicie mieć będziesz Dziecię, w ziemskiej gościnie, * Czem się za-grzeje i przyodzieje, w tak zły go-dzinie? * Nic ja tu nie widzę, nie widzę; * Tylko pajęczyna u Boskiego Syna pasmem się snuje.

Co za dworzany ma Pan nad pa-ny, do boku Swego, * Ni śpizarni; ni szafarni nie widzę u Niego, * Czemby Swoje wierne, wierne * Miał posilić sługi, przez czas choć nie długi; nic nie znajduję.

A dla lubego Jezusa mego, co przecie będzie? * Czem się posili, w tak ciężkiej chwili, gdy pusto wszędzie? * Nieprzyjaźne czasy, czasy. * Tylko osieł z wołem, chodzący okółem, grzeją nie tuczą.

Skąpyżeś przecie, niewdzięczny świecie dla Boga twego, * Jego żałujesz, Tego rugujesz, co wszystko Jego: * Żal mi Cię mój Jezu, Jezu, * Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego, do zgonu życia.

PIEŚŃ 36.

Cóż to nowe za dziwy, widok jasny, prawdziwy? * Bóg to, który rządzi wiekiem, pokazał się nam człowiekiem; * Najwyższy, maleńki, Syn biednej Panienci * Przyszedł w ludzkim ciele, stąd nasze wesele.

A gdzie Jego mieszkanie? jakie Jego ubranie? * W Betleemskiej stajeneczce, na sianku przy Mateczce; * Pieluszką odziany, bydłał parą grzany; * Takie ma wygody Pan całej przyrody.

Na cóż znosi te trudy? by grzechowe zmył brudy; * On poniesie krzyż, cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia, * By ich z piekła zbawić; jakże Go nie sławić? * Niech

Twa, Wieczny Panie! chwała nieustanie.

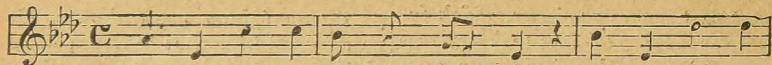
Słyszają śpiewy pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie; * Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę maleńką; * Przynieśli ofiary, i złożyli swe dary: * Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!

Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidła * Naznosili i mirry, oddając hołd szczery * Najwyższemu Panu, według swego stanu, * Temu, co światami rządzi i królami.

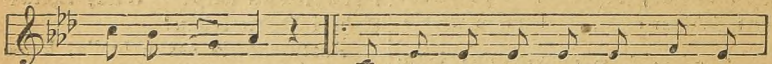
Więćże teraz niech będzie głośno na ziemi, wszędzie * Wiwat, wiwat Jezu Tobie, dzisiaj w maleńkiej Osobie! * Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syonie * Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

Lento.

PIEŚŃ 37.



Cóż to pro - szę za no - wi - na? Na - ro - dził się



Bóg Dzie - ci - na; Nie - sły - cha - nać to no - wi - na,



Drży w ko - ście - le Bóg Dzie - ci - na, Bóg Dzieci - na.

Przed wieki był obiecany, dawno światu pożądanym, * Niesłychanać to nowina, przybył światu Bóg Dziecina.

rodzi się w stajence małej, * Niesłychanać to nowina, porodziła Panna Syna.

Bywszy Panem wiecznej chwały,

W niebie Mu śpiewają święty,

a On drży między bydłety, * Niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg Dziecina.

Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyc z obłokami, * Niesłychanać to nowina, Pan ubogi, Bóg Dziecina.

Opuścił niebieskie trony, a zstąpił w te ziemskie strony, * Niesłychanać to nowina, król jest nagi, Bóg Dziecina.

Cóż to za dworzanie Twój? wół z osłem przy Tobie stoi, * Niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg Dziecina.

Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami. * Niesłychanać to nowina, skrepowany Bóg Dziecina.

Leży w stajence ubogi, ~~ci~~ pierpi zimno

w czas tak srogi, * Niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg Dziecina.

Tulisz Go Matko piersiami, i obwijasz pieluszkami, * Niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg Dziecina.

Leżże, leż, mój miły Panie, w stajni, w żłobie, me kochanie. * Nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie.

PIEŚŃ 38.

Cud dziś niesłuchany pod słońcem się staje, * Bóg Syna Swojego na grzeszny świat daje, * By podźwignął powalony * Lud, w nieścieściu pogrążony * Zniósł więzy grzechowe, * Kary Adamowe.

Uboga Panienka, lecz w cnocie
 obfita, * Króla niebieskiego w Be-
 tleem Judzkim wita, * Bez przepy-
 chu Go powija, * Cała czysta cna
 Marya, * W żłobie tego składa, *
 Co królami włada.

Nie mogę się zdobyć na kró-
 lewskie dary, * Lecz w dowód wdzię-
 czności przyjmij serc ofiary, * Któ-
 re z pokorą składamy, * Wyśpiewu-
 jąc z Aniołami: * Chwała z wyso-
 kości * Bogu na niżkości.

Ukryłeś się, Panie, w Swem
 śmiertelnem ciele, * Milcząc w nie-
 mowłectwie, czynisz dla nas wiele, *
 Kruszysz berła, spychasz z tronu *
 Nieprzyjaciół tego plonu, * Byś Twe
 ramie sławił, * Światłość z nieba
 zjawił.

PIEŚŃ 39.

Czas radości, wesołości światu
 nastał teraz, * Bo Bóg wieczny, nie-
 skończony, narodził się dla nas, *
 Z Panienki w Betleemie w jasełkach
 na sianie, * Leży małe Pacholátko
 na ziemie.

Nie mając miejsca w gospodzie
 do stajni się schylił, * A między
 wołem i osłem miejsce Swe wyzwo-
 lił. * Tak się tu poniżył, aż do staj-
 ni zniżył, * Aby nas grzesznych raz
 w niebie podwyższył.

Cośmy wszyscy grzeszni ludzie
 pragliwie czekali, * To Anieli już
 wesoło nam dziś zwiastowali. * Dla-
 tego zanuemy, wszyscy się raduj-
 my * Pacholátku, niemowlátku, śpie-
 wajmy.

Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu
 Chryste Panie, * Z Panny czystej
 narodzony, Tyś nasze kochanie. *
 Królu wieczny ku nam schył się ja-
 ko nasz Pan, * Pomóż łaskaw do
 Twej chwały dobiedz ram.

Bądźże naszym Zbawicielem, bądź
 też naszym Panem, * Dozwól, niech
 się Jezusie, ku Tobie dostaniem, *
 Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów
 wszech szaleństwa, * Potem przyjm
 do Twego Jezu królestwa.

PIEŚŃ 40.

(Melodya jak na stronie 401).

Czem, czem, czem, czem ubogo
 leżysz * Zbawicielu mój? Aza cze-
 cze nie wiesz? * Żem się umyślnie

spuścił z nieba, * Widząc, żeć pilno
 ratunku potrzeba.

Czem, czem, czem, Panie ubogo
 leżysz, * A wzdy mię przecie przyo-
 dziać nie bieżysz, * Patrząc na mnie
 Pana naguchnego, * Ucz się ubó-
 stwa, ucz dobrowolnego.

Czem, czem, czem w stajni leżysz
 Panie? * Żebym owieczkę zgubioną
 wziął na ramię. * Do swej owczarni,
 nędzną zaprowadził, * I sprosne
 grzechy z niej razem wygładził.

Czem, czem, czem w żłobie poło-
 żony? * Żebyś był w niebo rychło
 wprowadzony, * Z padółu płaczu
 i nędznego świata, * Zażywał ze mną
 rozkosznego lata.

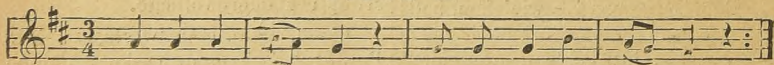
Żebyś był oraz w niebie królew-
 czem, * U Ojca mego miłego dzie-

dzicem. * Grzesznicy, czemu nie
naśladujecie, * Którzy być w niebie
u Boga pragniecie.

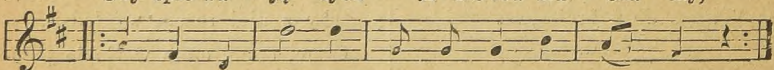
my, * Służyć Ci wiernie przyobie-
cujemy, * Tylko nas ratuj w naszym
niedostatku * Na tym biednego, już
świata ostatku.

Z ochotą Panie za Tobą pójdzie-

PIEŚŃ 41.



Czemuż się dzi - siaj we - se - lić nie ma - my,
Gdy śpie - wa - ją - cych A - nio - łów słu - cha - my,



Chwa - łę na nie - bie, a po - kój na zie - mi,
O - gła - sza - ją - cych, więc śpie - waj - my z nie - mi.



Gło - sy ra - do - sne - mi, gło - sy ra - do - sne - mi.

Już się narodził, świata pocieszy-
ciel, * Zbawca narodów, wszystkiego
Stworzyciel, * Bóg oraz człowiek,
w dziełach niepojęty, * W stajni
złożony, pomiędzy bydłety, * Choć
od wieków święty.

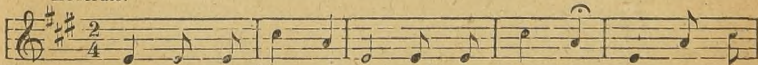
Lecz cóż w takiej postaci złożo-
ny, * Na sianku leży Chrystus uko-

rzony, * Wszak Go zna przecież za
Pana stworzenie, * I z Aniołami nuci
święte pienie, * Czcząc to Narodzenie.

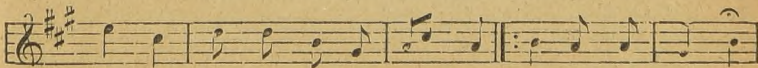
Niosą Mu króle hołd z swojemi
dary, * Niosą pasterze wdzięczno-
ści ofiary, * Bo łaska Boska ludziom
hojnie dana, * Przy narodzeniu Zba-
wiciela Pana, * Jest nieporównana.

PIEŚŃ 42.

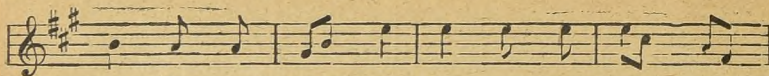
Moderato.



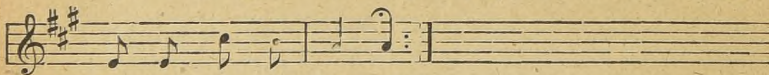
Do Be - tle - e - mu peł - ni ra - do - ści, Spieszmy po -



wi - tać Je - zu - sa ma - ła - go, Któ - ry dziś dla nas



cu - dem mi - ło - ści, Zsta - pił na zie - mie,



z Nie - ba wy - so - kie - go.

Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła, * On na to przyszedł, aby nas zbawił, * Otoczmy, otoczmy żłóbek Jego dokoła, * Aby nas Swą rączką błogosławił.

Czysta Panienka Pana zrodziła, * W stajni powiwszy, w pieluszki okryła, * O witaj Jezu, Panie nasz kochany, * Dla winy naszej z nieba nam zesłany.

Witaj nam, witaj, Panie nasz drogi, * My Tobie dzisiaj kładziem

hołd pod nogi. * Daj nam, abyśmy Twojej łaski doznali, * Z Tobą na wieki razem królowali.

PIEŚŃ 43.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, * Wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło Jego bóstwo.

Poznałci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł, * Trzej Królowie przyjechali, troje Mu dary dawali.

Wchodząc do szopy, klękali, Bogu
cześć, chwałę oddali, * Przynieśli Mu
dary oto: mirrę, kadzidło i złoto.

Na to Boże narodzenie, wesel się
wszystko stworzenie, * Świętą Trój-
cę wyznawajmy, Bogu cześć i chwa-
łę dajmy.

(Pieśń powyższa śpiewana także bywa z do-
datkiem następnym po każdej zwrotce).

Wesoła nowina, powiła nam Sy-
na, Marya. (Lub): Hejnam paste-
rze, grajcie Panu szczerze, * Naro-
dzonemu Dzieciąteczku.

PIEŚŃ 44.

Dzieciątko się narodziło z czystej
Dziewicy, * Którego Anieli chwałą,
jak powiernicy, * Przed którym wół
i osieł na kolana klękali * Albowiem
swoim Stwórcą być Go poznali.

Trzej Królowie przyjechali z wiel-
kiemi dary, * Mirrę, kadzidło i złoto
Jemu dawali. * I my także chwałę
dajmy Dzieciątku temu, * Jako Pa-
nu i Zbawicielowi naszemu.

PIEŚŃ 45.

Dziecię, Bóg maleńki * Z niewin-
nej Paniénki, * Dziś się rodzi o pół-
nocy, * Wśród zimnej stajenki.

O Najwyższy Panie! * Waleczny
hetmanie! * Zwycięzonym, mając rą-
czki * Miłością związane.

Leżysz na tem sianie, * Królu
nieba, ziemie, * Jak baranek na za-
bicie, * Za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, * Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania * I wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, * Wyrzuciwszy moje, * Tak będziesz miał i pałace * Na mieszkanie Twoje.

PIEŚŃ 46.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, * Który przez Swoje ono narodzenie, * Nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził. * Jemu śpiewajmy, Jemu cześć, chwałę dajmy, * Chwała Bogu naszemu.

PIEŚŃ 47.

Dzień ten nam sam Pan Bóg sprawił, * Na nim światu się objawił; * Niechaj się więc dziś weseli, * Bo z nim radość niebo dzieli.

Za nim narody tęskniły, * Ach, jakże się pocieszyły, * Gdy już nad-

szedł pożądany, * I pocieszył lud stroskany.

Kiedy ten cud pojąć żądam, * Pełen zdumienia spoglądam * Na niego, i z czcią wyznaję, * Ze on się pojąć nie daje.

Panie! człkiem narodzony! * Książę pokoju mieniony! * Chcesz, jak brat nasz mieszkać z nami, * Czynić nas Boga dziećmi.

PIEŚŃ 48.

Dzisiaj w Betleem wesółą nowina, * Ze Panna czysta, porodziła Syna. * Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi, * Anieli grają, Króle witają. * Pasterze śpiewają, bydłęta kłękają, * Cuda, cuda ogłaszają.

Marya Panna Dzieciątko piastu-

je, * I Józef stary Ono pielęgnuje. *
Chrystus się itd.

Chociaż w stajence Panna Syna
rodzi, * Przecież On wkrótce ludzi
oswobodzi. * Chrystus się itd.

I trzech królowie od Wschodu przy-
byli, * I dary Panu kosztowne zło-
żyli. * Chrystus się itd.

Pójdźmy też i my przywitać Je-
zusa, * Króla nad królmi, uwielbić
Chrystusa. * Chrystus się itd.

Bądźże pochwalon dziś nasz wie-
czny Panie, * Któryś złożony na zie-
lonem sianie. * Chrystus się itd.

Bądź pozdrowiony, Boże nieskoń-
czony, * Sławiemy Ciebie, Jezu nie-
zmierzony. * Chrystus się itd.

PIEŚŃ 49.

Dziś dzień nastąpił pełen rado-
ści, * Który przynagła trzody i go-
ści, * By bieżeli krokiem, * Jak we
dnie, tak mrokiem, * Do szopy, do
szopy.

Do tej maleńkiej z drzewa sta-
jenki, * W której złożony został ma-
leńki, * Któremu stworzenia, * Ukło-
ny i pienia * Oddają, oddają.

Wszystkich żyjących ludzi języ-
ki, * Czyniąc w śpiewaniu różne o-
krzyki, * Na rękę piastują, * Sy-
nem Go mianują, * Maryi, Maryi.

Jak tylko doszła do nas nowina, *
Iż jest zrodzona mała Dziecina, *
Zaraz my wesoło * Czynimy to ko-
ło * Do naszej kolędy, do naszej kolędy.

Gromadno przeto spieszmy do
Ciebie, * Przedwieczny Synu Ojca

na niebie, * Byśmy Ci śpiewali, *
I kołędowali, * Jak Panu, jak Panu.

Przyjmij łaskawie to nabożeń-
stwo, * Którym Cię czcimy i Twe
Rodzeństwo, * Dobrze nasze chęci, *
Utkwij w Twojej pamięci, * Na wieki,
na wieki.

PIEŚŃ 50.

Figurowana różdżka zielona, *
Która wynikła z łaski Aarona, * Sta-
ła się nam dziś kwitnąca, * I owoc
świata rodząca, * Dzięki Ci, Boże,
bądź już bez końca.

Zesłałeś Syna nam jedyne, *
Z Ciebie przed wieki narodzonego: *
Ten się dla naszej miłości * W świę-
tej Panieńskiej zacności * Począw-
szy, wynikł z czystych wnętrzności.

Z czego się niebo uradowało, *
Co pierw ku płaczu jakby się mia-
ło: * A gdy został narodzony * I na
ten świat objawiony, * Najprzód pa-
stuszkom był ogłoszony.

I my się cieszymy w te nasze wie-
ki, * Póki nie zawrze śmierć nam
powieki. * Niech ta radość z naro-
dzenia, * I swoboda z odkupienia, *
Otworzy bramy nam do zbawienia.

Więc chrześcijanie Bogu dziękuj-
my, * Rozkazów Boskich wiernie
pilnujemy: * On nam da zapłatę sta-
łą, * I na zawsze w niebie trwałą, *
I nieskończoną, i doskonałą.

PIEŚŃ 51.

Gdy Marya porodziła, gwiazda
cudna się zjawiła, * Mędrcom Wscho-

dnim światłość dała, iż chwila szczęścia nastąpiła.

Oi ojczyznę opuścili, i ku tej stronie spieszyli, * Z której tę gwiazdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.

Król Herod od nich pytany, czy nie jest tu Pan nad pany, * Który w tych dniach się narodził, by nas z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego, * I przyszliśmy dać cześć Jemu, Panu nowo zrodzonemu.

Stąd do Betleem spieszyli, a na gwiazdę wciąż patrzyli, * Aż stanęła nieruchomie na znak, że Dziecię w tym domie.

A wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi * Mie-

szkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary Jemu kładli.

Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, a Heroda ominęli, * Uczą, byśmy omijali, miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.

Nawet z ludźmi bezbożnymi, w obyczajach rozwiozłymi, * Towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.

Prosimy Cię, Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste, * Za Twem oświeceniem z nieba, pracujemy jak trzeba.

Przyciągnij nas sam do Siebie, byśmy z Tobą żyli w niebie, * Gdzie nam świeci nieustannie, światłość Twoja, wieczny Panie.

Jezusie, bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony, * Z Ojcem i Du-

chem światłości, na nieskończone
wieczności.

PIEŚŃ 52.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat
przychodzi: * Ciemna noc w jasno-
ściach promienistych brodzi, * Anio-
łowie się radują, pod niebiosy wy-
krzykują: * Gloria, gloria, gloria
in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód
swych strzegli, * Aby do Betleem
czemprędzej pobiegli; * Bo się na-
rodził Zbawiciel, wszego świata Od-
kupiciel, * Gloria, gloria, gloria in
excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie
nieba, * Powiedzcież wyraźniej, co
nam czynić trzeba: * Bo my nic nie

pojmujemy, ledwo od strachu żyje-
my. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

Idźcie do Betleem, gdzie Dziecię
zrodzone. * W pieluszki powite,
w żłobie położone; * Oddajcie Mu
pokłon Boski, On osłodził wasze tro-
ski. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko
zrozumieli, * Zaraz do Betleem sko-
czno pobieżeli: * I tak zupełnie za-
stali, jak im Anieli zeznali. * Glo-
ria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, pełni za-
dumienia, * Iż się Bóg tak zniżył
do Swego stworzenia: * Padli przed
Nim na kolana i uczcili swego Pa-
na. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali, * Z wielką wesołością do swych trzód wracali, * Że się stali być godnymi, Boga widzieć na tej ziemi. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

PIEŚŃ 53.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi, * Wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają, * Jako Panu.

I Anielskie pienie, Boże narodzenie, * Na powietrzu grają, chwałę wyznawają, * Wiecznego.

Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie, * Idą witać Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Wół i osieł w Niego zimno cier-

piącego * Parą swą chuchają, cię zagrzewają, * Jak mogą.

Matka ukochana, nad wszystkie wybrana, * Jezusa piastuje, światu prezentuje, * Zbawienie.

Święci trzej królowie, od Wschodu Mędrcowie, * Idą witać Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Skarby ofiarują, miłość okazują, * Siebie poddanymi z narodami swymi * Wyznają.

Wszystkie więc stworzenia, mają pocieszenia, * Że Boga oglądają, którego pożądają * Od wieków.

PIEŚŃ 54.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała, * Z wielkiem weselem tak Jemu śpiewała: * Li li li li laj, moje Dzie-

ciąteczko, * Li li li li laj, śliczne
Paniąteczko.

Wszystko stworzenie śpiewaj Pa-
nu swemu, * Pomóż radości wielkiej
sercu memu: * Li li li li laj, wielki
królewiczu, * Li li li li laj, niebie-
ski Dziedzicu.

Sypcie się z nieba liczni Anio-
łowie, * Śpiewajcie Panu niebiescy
duchowie: * Li li li li laj, mój won-
ny kwiateczku, * Li li li li laj, w u-
bogim żłóbeczku.

Cicho wietrzyku, cicho południo-
wy, * Cicho powiewaj, niech śpi Pa-
nicz nowy: * Li li li li laj, mój
wdzięczny Synaczku, * Li li li li laj,
miluchny Robaczku.

Cicho bydłatka parą swą huchaj-

cie, * Ślicznej Dziecinie snu nie
przerywajcie: * Li li li li laj, mój
Jedyny Panie, * Li li li li laj, je-
dyne Kochanie.

O jako serce jako się rozplywa! *
Jakiej radości śpiewając zażywa: *
Li li li li laj, mój drogi Kanaczku, *
Li li li li laj, najmiłszy Synaczku.

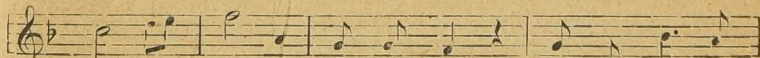
Nic mi nie mówisz o Kochanie
moje! * Przecież pojmuję w sercu
słowa Twoje: * Li li li li laj, o Bo-
że Wcielony! * Li li li li laj, nigdy
niezmierzony.

Śpijże już sobie moja Perło dro-
ga, * Niech Ci snu nie rwie żadna
przykra trwoga. * Li li li li laj, mój
śliczny Rubinie, * Li li li li laj, pó-
ki sen nie minie.

PIEŚŃ 55.



Gdy świat try - um - fu - je, mi - le a - plau - du - je,



A tak wszystko stwo - rze - nie, Przyszedł z nie - ba



Pan chwały, a - by zba - wił świat ca - ły. Stąd dziś we - se - le,
Bóg świa-tu gło - si,



że w ludzkim cie-le, Przy Swo-jem na-ro-dze-niu.
po-kój przy-no-si,

Gdzie stanął gospoda, by było
z wygodą * Dla narodu ludzkiego. *
Ma w Swem słońcu mieszkanie, *
Przyszedł na to wygnanie * Ziemi
nizkości, Pan z wysokości, * Dręb'czy
w stajence, ciało Panience *
W przykrej tej zimnej chwili.

Drży od zimna Dziecię, bo w po-
dłe powicie * Jezus jest uwiniony. *
O Jezulu maleńki, * Proś przynaj-
mniej Mateńki, * Aby Cię wzięła
i uwinęła, * W ciepłe piernaty,
miękkie bławaty, * Do piersi przy-
tuliła.

Czemuż Aniołowie i Serafino-
wie * Bezustannie śpiewają. * Czem
nieme bydłeta, oborne zwierzęta, *
Jakby Pana chwały, czuciem pozna-
wały, * Na kolana padają.

Jezulu rad będę, dać Ci na ko-

lędę * Serc naszych upały, * By Cię
zagrzewały, * I to wyjednały. * W o-
statnim skonie, przy Twojej obro-
nie * Nie wypadły z opieki.

Niech Twe będzie Panie, w ser-
cu mem mieszkanie, * O mój Jezu
drogi, * Strzeżże duszy mojej, * Aby
z łaski Twojej * Teraz i w mym sko-
nie, przy Twojej obronie * Nie wy-
padł z opieki.

PIEŚŃ 56.

Gloria, gloria wykrzykajcie, glo-
ria Panu wyśpiewajcie * Gloria na
wysokości, pokój ludziom w nizkości.

Gloria, gloria pastuszkowie, śpie-
wają Mu Aniołowie, * Gloria Bogu
na niebie, bo On nas stworzył dla
Siebie.

Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście, * Tam znajdziecie Dzieciątko, Panieńskie Niewiniątko.

Gloria, gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie, * Tam się zjawił Bóg z nieba, gloria śpiewać Mu potrzeba.

PIEŚŃ 57

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście, * Co żywo, co żywo przed miasto biec.

Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryą, * Z Synaczkim, z Synaczkim, w rękę z lilią.

Józefie, Józefie, powiedz dla Boga, * Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.

Nie bój się, nie bój się, miasto Betleem, * Idziemy, idziemy do was z weselem.

To Dziecię, to Dziecię jest obiecane, * Mesyasz, Mesyasz, z nieba zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzone, * W opiekę, w opiekę Mnie powierzone.

Witajcież, witajcież gościu takiego, * Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego.

Józefie, Józefie, nie chodźcie dalej, * Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.

Nie dadzą, nie dadzą ani gospody, * Połają, sfukają miasto wygody.

Prosimy, prosimy do domku swego, * Do serca, do serca Wam owar tego.

Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze
jak w Waszym, * Bądźcie nam, bądźcie
nam Wy Państwem naszym.

My służy, my służy Wasi będziemy,
* Na wieki, na wieki nie
odstąpimy.

Będziemy, będziemy wiernie służyli,
* Na łaskę, na łaskę Waszą
robili.

Już u nas, już u nas Ojczyźnie
drogi, * Z Jezusem, z Maryą spotykaj
z drogi.

Osiłek, osiłek z nami pospołu, *
Będzie jadł, będzie jadł z jednego
stołu.

Będzie tu, będzie tu na dobrym
wczasy, * Że nosił, że nosił zbawienie
nasze.

PIEŚŃ 58.

Gwiazda zabłysła nowa na wschodzie,
* Wstawaj zapadły w cieniach
narodzie: * Prędko, prędko, prędko,
prędko twojego, * Szukaj światła
dziś Tobie świecącego.

Wszyscy snem twardym leżą uśpieni.
* Sami królowie trzech oczu-
ceni: * Rano, rano, rano, rano po-
wstają, * Złoty blask złotej zorzy
mile witają.

Rusza po niebie świecąca gwiazda,
* Idzie za wodzem gromadna
jazda: * Bieży, bieży, bieży, bieży
a w tropy * Za Nią królowie biegną
do ciemnej szopy:

Tamże szukane Dobro znajdują, *
Tam przed Nim padłszy dań ofiarują:
* Czołem, czołem, czołem biją

Jasnemu, * Pod ciała cieniem Słoń-
cu Utajonemu.

Słońce Przedwieczne przez Twe
zjawienie, * Które się żarzysz nam
na zbawienie; * Zapal, zapal, zapal,
zapal zmrożone, * I w cieniu zimnej
nocy serca zgaszone.

PIEŚŃ 59.

Gwiazdko złota promienista, *
Gdzie prowadzisz, gdzie? * Do sta-
jenki Jezu Chrysta, * Chcesz powio-
dę cię?

O mój Jezu takiś mały * Ubo-
żuchny, tak * Płaczesz z zimna drżą-
cy cały, * Jak bez gniazdka ptak.

Za cóż Tobie cierpieć Boże, *
Z Twoich jasnych nieb. * Iść pod

nasze smętne zorze * Na nasz gorzki
chleb?

Nasze bóle, nasze grzechy, * Nę-
dzą naszych win. * Dla ratunku i po-
ciechy * Dźwiga Boży Syn.

Bądźże Tobie chwała, dzięki, *
Słodki, Jezu, nasz. * Odkupionych
krwią Twej męki, * U swych stóp
nas masz.

PIEŚŃ 60.

Hej bracia! czy śpicie? czy wszys-
cy baczycie? * Dziwy niesłychane! *
Trwoga dla Boga! co się dzieje! *
Jasność w nocy, choć nie dnieje.

I my też baczymy, ale się boi-
my, * Patrząc na te dziwy: * Trwo-
ga dla Boga! co się dzieje! * Od
strachu seree truchleje.

Niebo otworzone, wojska niezliczone * Anielskie widzimy: * Trwoga dla Boga! co się dzieje! * Na ten widok wzrok tępieje.

Hej bracia słuchajcie, nie się nie strachajcie, * Coś to wesołego: * Niech ominie nas ta trwoga, * Po słowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają * Pokój pożądany: * Więc się niczego nie lękajmy, * Bogu z Nimi chwałę dajmy.

Hej pasterze mili! dzisiaj o tej chwili * Chrystus się narodził: * Trwoga dla Boga, niech ominie, * Gdy nowina taka słynie.

Do Betleem bieście, tam Dziecię znajdziecie, * W żłobie położone: * Pójdźcież już spieszo, nie mieszkaćcie, * A Dzieciątka oglądajcie.

Hej! nie bój się Kuba, nie potka nas zguba, * Od wilka srogiego: * Trzody swe Bogu polecajmy, * A w drogę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmieie * Do Betleem prosto: * Pójdźmyż już, pójdźmy, nie mieszkaćmy, * Dzieciąteczka poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane, * Stajnia z Dzieciąteczkiem: * Wnijdźmy i pokłon Bogu dajmy, * Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Stańku śmieie, zagrzyj co się dzieje, * Po cichu z daleka: * Byśmy snąć w czym nie przeszkodzili, * Dzieciątka nie przebudzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona * Światłością niebieską: * A Aniołowie usługują, * Wielką radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pa-
stuszkami, * Pan ten narodzony: *
Kiedy do Niego przystęp mają * By-
dłęta, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno! Ty coś
ubożuchno * Boga porodziła: * Przy-
puśće nas do Syna Twego * Z Cie-
bie dziś narodzonego.

Pójdźcież oglądajcie, a pokłon od-
dajcie, * W ciełe Maluchnemu: *
Cuda i dziwy niesłychane, * Bóstwo
na ziemi widziane.

Witajże Dzieciątko! małe Pacho-
lątko, * Z dawna pożądane: * Wi-
tajże witaj Zbawicielu, * Dusze na-
szych Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie ży-
czyli * Narodzenia Twego: * Dzi-
siaj się z niego weselimy, * Tobie
dzięki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela na-
bawił, * Prawie niebieskiego. * Po-
zwól niechaj wprzód niż pójdziemy,*
Nóżki Twe ucałujemy.

Już bracia wracajmy, hej! hej!
wykrzykujmy, * Z miłości ku Bogu: *
Wesoło wszyscy zaśpiewajmy, * Zba-
wiciela wychwalajmy.

PIEŚŃ 61.

Hej nam hej! * Królowie jadą
przez pole. * Gwiazdę widzą w świe-
tnem kole.

Hej nam hej! * Która im drogę
wskazuje, * I do Betleem kieruje.

Hej nam hej! * Synaczka Panny
szukają, * Bo Go Bogiem swym być
znają.

Hej nam hej! * Ty Sam Jezu na-

rodzony, * Pokaż pałac gdzieś
żony.

Hej nam hej! * Nie w pałacu się
narodził; * Swej zachości nie do-
godził.

Hej nam hej! * W szopie leży na-
rodzony, * I we żłobie położony.

Hej nam hej! * Pójdźmy z ochotą
do Niego, * Pochwalmy narodzonego.

Hej nam hej! * Za złote miłość
oddajmy, * Kadzidłem Boga wy-
znajmy.

Hej nam hej! * Mirra choć śmierć
znamionuje, * Żywot nam jednak
gotuje.

Hej nam hej! * Jezu z Panny na-
rodzony, * Bądźże od nas pochwalony.

PIEŚŃ 62.

Herodzie, niezbożny królu, * Cóż
ci po strachu i bólu, * Który masz
z przyścia Dzieciny * Nie pragnąca
twojej dziedziny?

Znać tyrana, znać głównika, *
Niech was to, Mędrcy, nie tyka, *
Przeto idźcie, a ty, gwiazdo, * Pro-
wadź ich, gdzie Pańskie gniazdo.

Do Betleem, tam skarb drogi, *
Chryśtus Jezus, choć ubogi; * Wi-
tajcież Go, jak się godzi, * Dawszy,
co się u was rodzi.

Złotem Króla, mirrą mękę * Wy-
znajcie, wam to na rękę; * Kadzidło
też dajcie Jemu, * Jako Bogu pra-
wdziwemu.

Heroda się nie lękajcie, * Do
swych krajów pospieszajcie, * Mnie

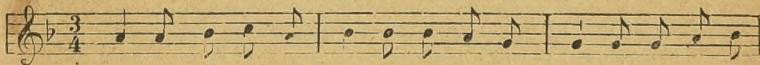
obrońcę macie, Boga, * Nie przyjdzie wam żadna trwoga.

Daj nam, Panie, z Mędrcy cho-

dzić, * Tobą naszą nędzę chłodzić, *
Stłum Herody, stłum główniki, *

Słowa Twego przeciwniki

PIEŚŃ 63.



Ja-każ to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda no-we-go



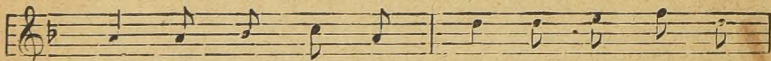
i - mie - nia. Mędr-cy wo - ła - ją: ciesz się na - ro - dzie,



To gwia-zda twe-go zba-wie-nia. Bie-gną kró - lo - wie



za ich pro-mie-niem, A za kró-la - mi tłum lu-du,



Be im ta gwia - zda świe - ci zba - wie - niem,



Bo im zwia - stu - je cud cu - dów.

Ten co nam później miał być
przykładem, * W miłości i w poświę-
ceniu, * Dziś w niezgłębionych wy-
roków śladem * Zrodzon w nędzy,
poniżeniu * W garście barłogu, skrył

świętą głowę, * Palmę światłości
męczeństwa, * Co światu życie miała
dać nowe, * Nad błędem odnieść
zwycięstwa.

Zadrzała zbrodnia, błędzą tyra-

ny, * Gdyś Boże zstąpił na ziemię, *
 Sam plamą grzechów nie nie zmaza-
 ny * Ludzkie z nich wybawić plemię.
 I do człowieka zniżon postaci, *
 Wśród ziemskich cierpień i znoju, *
 Ucząc jak w bliźnich kochać współ-
 braci, * Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak cześć winniśmy nie urodze-
 nie, * Lecz osobistą zasługę, * I w nę-
 dzach widzieć Twoje stworzenie, *
 Słodzić Mu przykrą żeglugę. * Jak
 mamy Ciebie, o Wielki Boże, * Nad
 wszystkich wsławić i miłować, * W cier-
 nistem życiu zrywając róże, * Sta-
 łość męczeńską zachować.

Panie, ta gwiazda, co Mędrców
 wiodła * Do Chrystusowej kołyski, *
 Niech nas do Twego prowadzi źród-
 ła, * Światowe zaćmi połyski. * Do
 ostatniego życia promyku * Boskie-

go światła udziela, * Byśmy też za-
 szli po jej promyku * Do stóp świę-
 tych Zbawiciela.

PIEŚŃ 64.

Jakaż to Matka stoi przy żło-
 bie? * Matka przedziwnej piękno-
 ści. * Goreją lica, źrenice obie *
 Płoną zarzewiem miłości.

W żłóbku na sianku Dziecię spo-
 czywa, * Drżące od zimna ciałe-
 czko; * Płacze więc rzewnie, ale pio-
 sneczką * Cieszy Mateczka szczę-
 śliwa.

Kto poznał w Dziecku Syna Bo-
 żego, * I mocy świętej doznawał, *
 Ten niech do Matki spieszy Święte-
 go, * Gdy mu zaciąży burz nawał.

Wszak Ona blisko Synka małe-
 go * W szopce, pod krzyżem i w nie-

bie: * Łzami i bólem życia całego *
Człeku, to Matka dla Ciebie!

Najświętsza Panno, niebios Królowo! * Błaga Cię Piastów kraina, *
Niebo zasute nam po nad głową, *
Niech Twa odsłoni przyczyna.

Ratuj nas, ratuj w krzyża boleści, * I nie opuszczaj w Golgocie! *
Sług Twych, o Matko, wróg nasz bezceści, * Rozkaż umilknąć hołocie.

Bez Ciebie Maryo! zwiędniem jak kwiatki, * W cieniu bez rosy co rosna, *
Wszak my Ojczystej płaczemy Matki * Zimą, jesienią i wiosną.

O! bądźże z nami zawsze i wszędzie * W drodze ziemskiego cierpienia; *
Obdarz słodyczą Twego Imienia, * Gdy prześladować wróg będzie.

PIEŚŃ 65.

Jakżeś u Boga wielkiej wartości * Człowiecze, kiedy k'tobie z miłości, *
Wieczny, Niepojęty, dziś między bydlęty * Z Panny się rodzi, na ziemię schodzi.

Idź do Betleem miasta, w tej dobie, * A najdziesz Dziecię Niebieskie w żłobie: *
Które w ludzkim ciele, trudów cierpi wiele, * Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.

Ojca Wiecznego Upodobańcie, * Twój Zbawca drży dziś na ostrem sianie, *
W stajence ubogiej, podczas zimy srogiej, * Idź, grzej Go społem, z osłem i wołem.

Upadłszy przed Nim na tve kolana, * Witaj w Dziecinie nad pany Pana, *
I czyn Mu ofiary z cnót

i dobrej wiary, * Śpiewaj z Anioły
hymn Mu wesoły.

Tak mówił Anioł, co gdy słyszeli,
* Pasterze swoich trzód odbieżeli;
* Zaraz w nocy wczesnie,
do Betleem spiesznie * Młody i stary,
pobiegli z dary.

A gdy znaleźli Dzieciątko w żłobie,
* Syna Bożego w ludzkiej osobie:
* Padli na kolana i witali Pana
* Z uniżonością i uprzejmością.

Oddawszy dary, stanawszy wkoło,
* Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesoło:
* Witaj z wysokości, na ziemskiej
nizkości, * Dawno żądany,
Zbawco nam dany.

Pójdźmyż więc i my, Bogu Dziecinie
* Nieśmy cnotliwe serca w daninie:
* Abyśmy u Niego zyskali

wszystkiego, * Co w życiu trzeba,
po śmierci nieba.

PIEŚŃ 66.

Jeżeli kiedy miłe łązy bywały,
* Przez to, że radość w sobie zamykały,
* Teraz największa słodkich łez
przyczyna, * Gdy niesłychane
wesele się wszczyna, * Cny Oblubieniec,
Pan wszystkiego świata * Naturę
ludzką przybiera i swata *
W wiekuiste lata.

Wzruszona ziemia z swego fundamentu,
* Radość przyznała, że tego momentu
* Przeczyste święte stało się małżeństwo,
* Syn Boski na się przyjął człowieczeństwo,
* Panna i Matka Boga obejmuje, *

Piersiami karmi, na łonie piastuje, * Niebo się dziwuje.

Dopieroż kiedy cichości stworzenie, * Obrało nocne za uspokojenie, * W króla Dawida mieście Betleemie * Syn gdy się rodzi święte Jego plemie, * Wtedy Jessego różga zakwitnęła, * Latorośl winna liście wywinęła, * Gdy Panna powiła.

Wtenczas się pełni znak Ezechiasza, * Opowiedziany przez Izajasza, * Słońce dziesięcią linii jest cofnione, * Najprzód w Nazaret, gdzie Słowo Wcielone, * Potem w Betleem cudnem narodzeniem Jest ogłoszone, przed wszystkim stworzeniem. * Licznych Duchów pieniem.

Świata syreny, muzy zamilkniecie, * Kiedy niebieskie głosy usłyszenie, * Wszak głos wszelaki w czwo-

rę podniesiony, * Anielski koncert prawie niezliczony, * Którym oddają chwałę Panu swemu, * W niebie na wieki, docześnie zaś Temu, * Dziś narodzonemu.

Stałeś się Panie bratem, przyjacielem, * Stąd Cię i Prorok zwał Emanuelem, * Mateusz święty tłumaczy Bóg z nami * Duchy się dziwią, co ludzie nad wami * Za łaską Boga? macie tak blizkiego, * Jak żaden naród nie ma bożka Swego, * Sobie przychylnego.

Jak niegdy Mojżesz mając z Bogiem mowę, * Okrytą wkoło światłem mając głowę, * Którą zakrywał w gmin ludzi przychodząc, * Tak w ciele ludzkim, Zbawiciel się rodząc, * By się dał widzieć i speł-

nił proroctwa, * Zbratał się z ciałem, zakrył jasność Bóstwa.

Król Izraelski Achab, kiedy wojny * Wszeczynał, królewski złożył ubiór strojny, * Chrystus, Król królów, gdy ludzką naturę * Brał na się, ukrył berło i purpurę, * Panieńskiem Matki mlekiem nakarmiony, * Który świat żywi, okrywa stworzony, * W pieluszki ściśniony.

Mówił król Dawid, ani się omylił, * Że schodząc Pan Bóg z niebios, ich nachylił; * Matka nie nieba ale niebios Pana, * Panna Przeczysta i Niepokalana, * Nachyla złóbek, wśród zimna okrywa, * Gdy łaknie, karmi, z Swą piersią przybywa, * Gdy płacze rozrywa.

Jonasz jak prędko z okrętu zrzucony, * Zaraz nurt morski był uspo-

kojony; * W grzechowym gwałcie, kiedy się świat wali, * Zstępuje z nieba i broni od fali, * Prawdziwy Jonasz Chrystus, On ubogi, * Śmierć, świat i czarta rzuci pod Swe nogi, * Jak ów olbrzym srogi.

Tu się spełniły Prorockie widzenia, * Sybillów mowy i Psalmistów pienia, * Chrystus, Marya, Józef, osieł z wołem, * Lew i baranek mieszkają społem, * Poganin wyznał, wyznało czartowstwo, * Że jest prawdziwe w tej Dziecinie Bóstwo, * Lecz przeczy żydostwo.

Ogień płonący, trzy słońca widziane, * Grzechy sodomskie ogniem ukarane, * I świat w spokoju i bożki zburzone, * Nawet i Rzymie, znaki te czynione. * Kula spuszczone, Nie-

bo otoczone * Jasnością, dały znać,
ze narodzone, * Słowo ogłoszone.

Więc z pastuszkami i z trzema
królami, * Oddajmy pokłon Panu
i z darami, * Kadzidło Bogu, złoto
jak Królowi, * Jak śmiertelnemu,
mirrę człowiekowi. * Raczej za mirrę
zmysłów umartwienie, * Miłość za
złoto, modły za kadzenie, * Nieśmy
w poświęcenie.

PIEŚŃ 67.

Jezu me kochanie, służyć Ci ja
będę, * Dasz mi za zasługę, serce na
kolędę: * Za nic me serce považam,
gdy Cię niem często obrażam, * Za-
czem weź Ty moje a daruj mi Swoje.

Toć prawda, żem łaski takowej
nie godzien, * Obrażając ciężko Dzie-

cię Boskie codzień; * Lecz to miłość
skasowała, sprawę zbawienia wy-
grała, * Że mnie akceptuje, łzami
podpisuje.

Pieluszki, żłób, siano, to dla mnie
świętości, * Prognostykiem są mi
szczęśliwej wieczności: * Gdy ja po-
każę te znaki, Anielskich chórów or-
szaki, * Będą wenerować i mnie ak-
ceptować.

Który na trzech palcach ziemię
utrzymuje, * W ludzkim zdrobniat
ciele, i trzech nie zrachuje: * Ten
to Syn Ojca Jedyny tak ludzkie u-
kochał syny, * Iż się tak wyniszczył,
by człeka oczyścić.

Płaczem Swym wypłaca daninę
afektu, * Nie zarzuca człeku onego
projektu, * Który Bóg Ojciec uczy-

nił wtenczas, gdy Adam zawinił, *
O! miłość w Dziecinie, za ród ludz-
ki ginie.

Bóg człowiek się wielkim huma-
nistą staje, * Sam Słowem Przed-
wiecznem za parol się daje: * W Sło-
wie sławę ludziom wraca, gdy się
Boskie Słowo skraca: * Miłość nie-
słychana, niepraktykowana.

Człowiek co na sobie złą miał
imposturę, * Gdy Syn Boski ludzką
wziął na się naturę, * Bóg człowie-
kiem, a człek Bogiem stał się, który
złym nałogiem * Przedtem niepodob-
ny, był teraz ozdobny.

Co za serca trzeba tu na zawdzię-

czenie * Miłości takowej, zważ sam
stworzenie: * Dziwują się Aniołowie,
że Bóg synem Boskim zowie * Nę-
dznego człowieka i z niebem go czeka.

Więc Jezu kochany z tem się pro-
testuję, * Że Ciebie nad wszystko
serdecznie miłuję: * W Tobie żyć
chcę i umierać, * przyjaźni nie chcę
zabierać * Z tym przewrotnym świa-
tem, bo jest duszy katem.

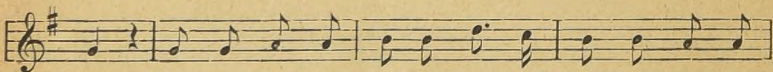
Pieluszkami Twemi siebie przy-
wiązuję * Do usług Twych Boskich
serce me krępuję: * Ciebie tylko
chcę miłować, wszystkie siły ofiaro-
wać * Chcę na Twe usługi, przez
bieg życia długi.

Miernie.

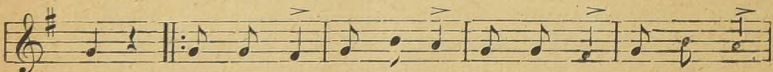
PIEŚŃ 68.



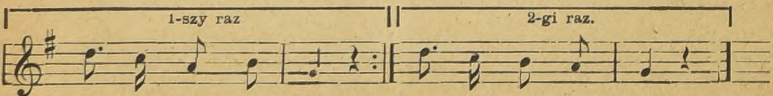
Je - zu - sa na - ro - dzo - ne - go wszyscy wi - taj-



my, Je - mu da - ry po ko - lę - dzie wza - jem od - daj-



my. Od - daj - my we - so - ło, skła-niaj-my swe czo - ło,



Pa - nu na - sze - mu

Pa - nu na - sze - mu.

Oddajmy za złoto wiare, czyniąc
wyznanie, * Że to Bóg i człowiek
prawy leży na sianie; * Oddajmy itd.

Oddajmy też za kadzidło Panu
nadzieję, * Że Go będziemy witać
w niebie, mówiąc to śmieie. * Od-
dajmy itd.

Oddajmy za mirrę miłość, że Go
serdecznie * Nad wszystko kochamy,
i kochać będziemy wiecznie. * Od-
dajmy itd.

Przyjmij Jezu po kolędzie te na-
sze dary, * Odbierz Sobie serca, du-
sze, za Swe ofiary, * Byśmy Cię sa-
mego * Kochali, jak swego * Stwór-
cę na niebie.

PIEŚN 69.

Jezus Dziecię w Betleemie gdy
się zrodziło, * Które na świat dla

grzesznika z nieba zstąpiło, * Wzięło
na się ludzką postać, * Aby mogło
z ludźmi zostać, * Dla ich zbawienia.

Leżał w żłobie Bóg Prawdziwy
w podłej stajence, * Między bydłem
bezrozumnem rozciągał ręce, * Chciał
nas wszystkich mile przyjąć, * Gdy
się za grzech w piersi bijąc, * Słu-
chać Go będziemy.

Do Maryi i Józefa przyszli pa-
sterze, * Ofiarując podarunek, mo-
dłą się szczerze, * Oni pierwsi przy-
witali * To Dzieciątko, bo poznali, *
Że było Bogiem.

Gwiazda śliczna, nadzwyczajna
przyprowadziła * Trzech monarchów
z wschodnich krajów, którym świe-
ciła. * Na uczczenie tego Boga, *
Którego niewdzięczność sroga, * He-
roda szuka.

Przybywajmy też grzesznicy Bo-
ga witając, * Wdzięczność swoją, o-
raz chwałę Jemu oddając, * Że się
raczył na świat zrodzić, * Lud od
grzechów wyswobodzić, * Przez mę-
kę Swoją.

Serce nasze Chrystusowi dziś po-
święcajmy, * Marność świata i pró-
żności z nich wyrzucajmy, * Pamię-
tajmy o wieczności, * W której ska-
rze wszelkie złości, * Zaraz po śmierci.

Naród ludzki by nie zginął, Bóg
się zmiłował, * Przedwiecznego Swe-
go Syna dla nas darował, * Niech
Mu będą wieczne dzięki, * Że nam
raczył przez Swe męki, * Niebo za-
kupić.

Człowiek żyje nie dlatego, aby
czas trawił, * W doczesnościach za-
nurzony, aby się bawił, * Lecz dla-

tego: aby wiecznie * Duszę zbawił
i statecznie * Ją uszczęśliwił.

Pamiętajże mój człowiecze, że się
sam zgubisz, * Gdy tej rady nie poj-
mujesz, chytry świat lubisz; * Kto
tej rady nie przyjmuje, * Pewnie te-
go pożałuje, * Przez całą wieczność.

PIEŚŃ 70

Jezus malusieńki, leży nagusień-
ki: * Płacze z zimna, nie dała Mu
matusia sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy
zdjęła, * W który Dziecię uwinąw-
szy, siankiem Go okryła.

Nie ma kolebeczki, ani podusze-
czki, * W żłobie Mu położyła siana
pod główeczki.

Dziecina się kwili, Matusieńka

lili, * W nóżki zimno, złóbek twar-
dy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne lzy
leje, * O mój Synu! wola Twoja,
nie moja się dzieje.

Przestań płakać, proszę, bo żalu
nie zniosę, * Dosyć go mam z męki
Twojej, którą w sercu noszę.

Józefie starejki, daj z ogniem fa-
jerki, * Grzać Dziecinę, sam co pre-
dziej podpieraj stajenki.

Pokłon oddawajmy, Bogiem Go
wyznajmy, * To Dzieciątko ubożu-
chne, ludziom ogłaszajmy.

Niech Go wszyscy znają, serde-
cznie kochają, * Za tak wielkie po-
niżenie chwałę Mu oddają.

O Najwyższy Panie! waleczny
Hetmanie! * Zwycięzonym, mając
rączki miłością związane.

Leżysz na tem sianie, Królu nie-
ba, ziemie, * Jak baranek na zabi-
cie, za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania i wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy
moje, * Tak będziesz miał pałac na
mieszkanie Twoje.

PIEŚN 71.

Jezus malusieńki, z Niewinnej
Panienki * Dziś się rodzi o północy,
wśród zimnej stajenki. * Dziś się rodzi.

O najwyższy Panie, waleczny Het-
manie, * Zwycięzonym, mając rączki
miłością związane, * Zwycięzonym.

Leżysz na tem sianie, Królu nie-

ba, ziemię, * Jak baranek na zabicie,
za moje zbawienie, * Jak baranek.

Pójdź do serca mego, Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania i wczasu Swojego, * Przy-
sposób.

Albo mi daj Swoje, odrzuciwszy
moje. * Tak mieć będzie godny pa-
łac, na mieszkanie Twoje, * Tak
mieć.

PIEŚŃ 72.

Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony
na świecie: * A czemuż się w zimie
rodzisz, * Ciężki mróz na się przy-
wodzisz. * Nie na ciepłym lecie? *
Nie na ciepłym lecie?

Jezu Niepojęty, czemu nie z pa-
nięty, * Nie w pałacus jest złożo-

ny, * W lichej szopie narodzony, *
I między bydłą, * I między bydłą.

Niewinny Baranku, drzysz na go-
łem sianku: * Czem nie w złotej
kolebeczce, * Nie na miękkiej po-
dusieczce, * Niewinny Baranku, *
Niewinny Baranku.

Śliczna jak lilia, Panienska Ma-
rya, * Cała piękna jako róża, * Nie
szuka pańskiego łoża, * W żłóbeczku
powija, * W żłóbeczku powija.

Osiełeczek z wołem stoją przed
Nim społem, * Zagrzewają swego
Pana, * Upadają na kolana, * Nizko
biją czołem, * Nizko biją czołem.

Anioł z nieba budzi, najprzód
prostych ludzi: * Pastuszkowie prę-
dzej wstajcie, * W szopie Pana przy-
witajcie, * Co się dla was trudzi, *
Co się dla was trudzi.

Pastuszkowie mali, prędko się zebrali, * To z muzyką, to z pieśniami, * To z różnemi ofiarami, * Panu cześć dawali, * Panu cześć dawali.

Gwiazda asystuje i w ńrodze przodkuje, * Dokąd wschodu monarchowie, * Jechać mają trzej Królowie. * Szopę pokazuje, * Szopę pokazuje.

Wielcy luminarze, księżyc z słońcem w parze, * Światłem swoim przyświecają, * Usługi Bogu oddają, * Światłości szafarze, * Światłości szafarze.

Zacny Opiekunie, Józefie, Piastunie, * Nie mogłeś znaleźć gospody, * Jezusowi dla wygody, * I Najświętszej Pannie, * I Najświętszej Pannie.

O szczęśliwa szopka! ubogiego chłopka, * W której Boga mego ciało, * Narodzone spoczywało, * Jest pokory próbka, * Jest pokory próbka.

W tem Najświętszem Ciele jest tajemnic wiele, * Tajemnic Boskich niemiara, których uczy święta wiara, * W powszechnym kościele, * W powszechnym kościele.

O dobroci morze, Niepojęty Boże! * Któż Ci godnie za te dary, * Co sypiesz na nas bez miary, * Wydziękować może, * Wydziękować może.

O Jezu kochany, nam z nieba zesłany, * Przez Twe święte narodzenie, * Daj szczęśliwe powodzenie, * Żywot pożądany, * Żywot pożądany.

PIEŚŃ 73.

Judzką krainę noc okryła, *
 I w snu marzeniach zanurzyła, * Jej
 niwy, pokój zajął szczęśliwy, * Gość
 w Betleem mieście mnogi, * I pa-
 sterze, lud ubogi, * Cnotliwy w polu
 przy swej trzodzie, * Posnęli w swo-
 bodzie.

Wtem wskroś obłoki zajaśniały, *
 I nadzwyczajne przyodziały, * Pro-
 mienie, całe niebios sklepienie, *
 A w powietrzu się unosił * Anioł,
 i radośnie głosił zjawienie: * Bóg
 się w ciele rodzi, * Na ziemię przy-
 chodzi.

Coraz się liczniej zgromadzali, *
 Posłowie z nieba i śpiewali, * Bądź
 chwała, Bogu hojna i trwała, * Po-
 kój zaś w ziemskim padole * Lu-

dziom, którym lepszą dołę, * Nadała.
 Marya w tej dobie, * Rodząca we
 żłobie.

Pasterze ze snu tymi głosy *
 Zbudzeni, ze trwogą pod niebiosy *
 Spojrzeli, widząc cuda zadrżeli, * Lecz
 im Anioł rzekł: by byli * Bez wszej
 trwogi i spieszyli, * Weseli, Zbawi-
 ciela swego, * Witac' zesłanego.

Wtedy pasterze młody i stary, *
 Różne ze sobą wzięwszy dary, *
 W te tropy pobieżeli do szopy, *
 A gdy Niebieskie Pachole, * Znale-
 żli w żłobie przy wole, * Pod stopy
 korząc Mu się, padli, * I ofiary kładli.

Gdy Mu swe dary już oddali, *
 Stanęli wokoło i śpiewali, * O Pa-
 nie, leżący na sianie, * Tyś w dobroci
 Niepojęty, * Żeś obrał Sobie z by-

dłety, * Mieszkanie, byśmy przez to
w niebie, * Mieszkali u Ciebie.

PIEŚŃ 74.

Już Cię zegnamy, o Najmilszy
Panie, * Dziękując za łask Twych
obfite danie, * Lulaj... o nas dzie-
ciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały, * Racz je przyjąć
do Swej chwały.

Już Cię zegnamy, ukochania ce-
lu, * Z Panny zrodzony, świata Zba-
wicielu, * Lulaj... o nas dzieciach
nie zapominaj, * Kiedy będziemy u-
mierały itd.

Już, już i Ciebie zegnamy, Ma-
rya, * Proszę, niechaj nam łaska
Twoja sprzyja, * Zasypiaj... o nas

dzieciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały itd.

Już, już i Ciebie, o Ojcie mnie-
many * Chrystusa Pana, nabożnie
zegnamy, * Spoczywaj... o nas
dzieciach nie zapominaj, * Kiedy
będziem umierały, * Wprowadź nas
do wiecznej chwały.

PIEŚŃ 75.

Już pochwalmy Króla tego, w Be-
tleem narodzonego, * I Maryę, Ma-
tkę Jego, Panią dworu niebieskiego.

Jemu służy słońce, miesiąc, i
dzień w nocy nie przestając, * An-
geli i Męczennicy, chwalą Boga,
społem wszyscy.

I my także chwalmy Jego, tego

Króla Niebieskiego, * W Betleem
narodzonego, a światu ogłoszonego.

PIEŚŃ 76.

Kazał Anioł do Betleem Juda, *
Pasterzom w skok kędy nowe cuda *
Zjawiły się ludziom na zbawienie, *
Izraelowi na odkupienie.

Tam co tchu pasterze pobieżeli, *
Skoro światłość niebieską ujrzeni *
Nad oborą, kędy osieł z wołem, *
I z Józefem uderzali czołem.

Panna w rękę Dzieciątko trzy-
mała, * A gromada Aniołów śpiewa-
ła, * Wkoło złobu pasterze lękliwi, *
Obaczywszy niesłychane dziwy.

Każdy wesół z serca ochotnego, *
Że obaczył Boga prawdziwego: * Na

kolana przed Nimże klękali, * Na
multankach nowe pieśni grali.

Chwała Bogu na górnym Syo-
nie, * I Synowi na Panieńskim ło-
nie: * Który dzisiaj przyszedł w imię
Pańskie, * I poburzył bałwany po-
gańskie.

Bądź wesoła teraz duszo moja, *
Tu nadzieja i pociecha twoja, * I o-
chłoda na mizernym świecie, * To-
bie kwoli wziął ciało człowiecze.

PIEŚŃ 77.

Kiedy król Heród królował, *
I nad żydami panował, * Wtenczas
się Chrystus narodził, * By świat
z grzechu wyswobodził.

Tego trzech Mędrcy szukali, * Pil-
nie się dowiadywali, * Do Jeruza-

lem przybyli, * Że Go tam znajdują,
sądzili.

Rzekli: gdzie jest narodzony, *
Żydowski Król nam zjawiony; * Wi-
dzieliśmy gwiazdę Jego, * Ta nas
prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu się pokłonić, *
Imię Jego światu odsłonić, * Wiel-
ki to Pan i nie lichy, * Coś jako
Baranek cichy.

Gdy to Heród wyrozumiał, *
Przeląkwszy się, tak się zdumiał, * Że
z nim wszystko Jeruzalem, * Zaży-
wało strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupi; * Mędr-
ce i starce do kupy, * Pyta wszyst-
kich chcąc dochodzić, * Gdzie się
Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają, *
O Betleem powiadają: * Że tam

Pańskie narodzenie * Ma z Proro-
ków upewnienie.

Wziąwszy król Mędrce osobnie, *
Pyta ich znowu nadobnie, * I żeby
mu powiedzieli, * Co o gwiazdzie
rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, * Do
Betleem iść naznaczył, * Aby Dzie-
ciątka szukali, * I jemu znać o Nim
dali.

Idźcież spieszo wżdy Królowie, *
Wysokich rzeczy Mędrcomie, * A ja
tu was nazad czekam, * I rad będę,
gdy doczekam.

Mędrcy króla pożegnali, * Za
gwiazdą się swą udali, * Która szła
jako poczęła, * Aż nad Betleem
stała.

Kędy gdy do stajni wleźli, * Cze-

go szukali, znaleźli, * Jezusa, Syna Bożego, * I Maryę, Matkę Jego.

Tam na kolana padając, * Swych podarków dobywając, * Twórcy pocztę dali oto: * Mirrę, kadzidło i złoto.

Bóg Mędrców przyjął uczczenie, * Dał im we śnie objawienie. * Aby Heroda mijali, * Inędy się w dom swój brali.

Heród o tem obwieszczony, * Gniewając się jak szalony, * Do Betleem wyprawował. * Aby dziatki pomordował.

Tam wielki mord małych dzie-tek, * Uczynił płacz wielki, matek. * Płaczą, krzyczą bez pociechy, * Zbyszy dziełek swych uciechy.

Jezu Chryste, proszę Ciebie, * Okaż jasność Swą na niebie; *

Oświeć nas z tymi Mędrcami, * Daj się szukać i z darami.

Byśmy prawą wiarę mając, * Z miłością w Tobie ufając, * Przeciągnięni tam do Ciebie, * Królowali z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 78.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie, * Zdumiewam się i pytam się, co to jest mój Panie?

Aż mi miłość opowiada Twa zbyteczna, Boże, * I że Syn Twój, Bóg wcielony, w stajni ma Swe łożę.

Kędy członki święte sianem o-
strem przyodziewa, * A mróz i wiatr
bardzo przykry zewsząd Go prze-
wiewa.

Idę bliżej ku stajence, widzę, i że

Sobie, * Dosyć w lichym, bo bydlęcym, tron założył żłobie.

Wół i osieł parą swoją, coś Go niby grzeją, * A z Dzieciny łez strumienie obfite się leją:

Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy, * Że z bydlęty wespół leży, Pan i Bóg prawdziwy.

Nigdy jeszcze niesłychana ludziom ta nowina, * Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.

Cóż Cię Panie sprowadziło do tak lichej doli? * Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.

Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę * Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę.

Za co niech Cię wsze stworzenia

wielbią, o mój Panie! * Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie.

PIEŚŃ 79

Któż, któż nie będzie w radości opływać, * Z nas ludzie, gdy Bóg zstępuje z nieba, * Świat zanurzony w złościach obmywać, * Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba, * Że Bóg Niepojęty staje się objęty, * W skazitelnem ciebie, jak miłości wiele, * Ludziom daruje, niech to przyjmuje, wsze stworzenie.

Jego pragnęli, jak ziemia rosy, * Ojcowie Święci, będąc w otchłani, * Jego Prorocy, przez skryte losy * Obiecywali światu posłanie, * Jego Męczennicy, w krwawej swej winnicy * Zbawicielem znali. Jemu wia-

reę dali, * Wyznawcy, Panny, swój
nienaganny, żywot wiodąc.

Niebo na przyjście tego to Bo-
ga, * Prześlicznie świeci w północne
chwile, * Przez co czyniąc się dość
jasna droga, * Zachęca do tej Dzie-
ciny mile, * Byśmy Jej z Anioły,
śpiewali wspoły * Z pastuszkami
czcili, z trzech królmi chwalili, * Po-
korne dary, serca ofiary, oddawając.

Wół, osieł nawet, wszech rzeczy
Pana. * Kłękając czcili nad swe
zdolności, * A tu rozumnym prze-
stroga dana, * W jaką się szatę przy-
brać miłości. * Czyż tedy gorszymi
być od nich wolimy, * Byśmy Stwór-
cę swego, nam narodzonego, *
W śmiertelnem ciele, czcić, chwalić
śmiele, nie pragnęli.

Będziem więc wielbić Pana stwo-

żenia * I prosić oraz wśród nocnych
cieni, * Niechaj potęgą Swego imie-
nia, * Naszą posługę przyjmie i ce-
ni, * A dla dopełnienia naszego pra-
gnienia, * I to przydajemy, że Mu
służyć chcemy, * Wiernie i mile,
zawsze i tyle, ile godzien.

PIEŚŃ 80.

Któż o tej dobie, płacze we żło-
bie! * A gdzie, gdzie? * W stajni
ubogiej, lubo mróz srogi, * Niebie-
skie Pacholę.

Ubogi leży, w podłej odzieży, *
A kto, kto? * Pan wszego świata,
którego lata, * Ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidzia-
ny, * A kto, kto? * Bóg utajony, dziś
narodzony, * Ludziom się pokazał.

Przed Nim padają, cześć odda-
wają, * A kto, kto? * Dwoje zwie-
rzęta, nieme bydłeta, * Wół z osłem
klękają.

Wolno wnijść lichym, pastuszkom
cichym, * Do kogo? * Do Pana tego,
co niebo Jego, * W żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą, *
A skąd, skąd? * Od wschodu słońca,
szukają końca, * Zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, *
A komu? * Wielcy panowie, możni
królowie, * Dzieciatku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przy-
chodzi, * A po co? * Przyszedł na
ziemię, by ludzkie plemię, * Od pie-
kła wybawił.

Tegoż witajmy i Temu dajmy, *
A co, co? * Serca skruszone, a oczy-
szone, * W miłości gorącej.

Boć nas miłuje, i nam daruje, *
A co, co? * Czego pragniemy i zna-
leźć chcemy, * Po śmierci zbawienia.

PIEŚŃ 81.

Leży, leży, leży, leży, Jezus ma-
lusieńki, * W szopce zimno, w szop-
ce zimno, a On nagusieńki.

O Józefie! o Józefie! jak biedne
Twe mienie, * Nie zebrałeś, nie ze-
brałeś Panu na odzienie.

Przyszła Panna, przyszła Panna,
siankiem Go okryła, * Taka pościel,
taka pościel, Jezusowa była:

Żłób kamienny, żłób kamienny
nad nim pajęczyna, * A w nim leży,
a w nim leży prześliczna Dziecina.

PIEŚŃ 82.

Ludzkości pełne wesele, dzisiaj
świat cały odnosi, * Że się narodził
Bóg w ciele, który zbawienie przy-
nosi.

Złożony w szopie ubogiej, między
bydłętą niememi, * Takie mieszk-
anie Pan nieba obmyślił Sobie na
ziemi.

Na zimnie leżał, bo szpary wko-
ło stajenki świeciły; * Grzany był
tylko od pary, którą bydłeta czyniły.

Tam na około stajenki, różne o-
krzyki czyniono, * Tu leży Jezus ma-
leńki, którego dawno pragniono.

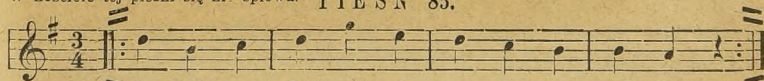
Tą i my myślą zagrzani, kłania-
my Ci się, o Panie, * Dajem Ci wy-
raz wdzięczności, przez nasze tutaj
śpiewanie.

Tyś nam jest wodzem w czynno-
ściach, i mistrzem dobrych przykła-
dów, * Nie znamy pracy w ciężko-
ściach, ujęci wzorem Twych śladów.

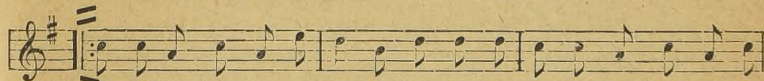
Uczże nas w miłości Twojej po-
święcać życie i zdrowie, * Nie do-
znasz naszej zmienności, w całej lat
życia osnowie.

Wspieraj nas tylko, o Panie i wła-
daj nami na wieki, * Chcemy być
ileśmy w stanie, wdzięczni, za tyle
opieki.

W kościele tej pieśni się nie śpiewa. **PIEŚŃ 83.**



Lu - laj - że, Je - zu - niu, mo - ja pe - reł - ko,
Lu - laj u - lu - bio - ne, me pie - ści - deł - ko.



Lu-laj-że, Je - zu-niu, lu-laj-że, lu-laj, A Ty Go Ma-tu-lu



w pła - czu u - tu - laj, Lu - laj - że, Je - zu - niu,



lu - laj - że, lu - laj.

Zamknijże zmrużone płaczem powieczki, * Utulże zemdlone łkaniem wardzeczki. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi słodkich jagódek, * Pójdę z Nim w Mamuli serca ogródek. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi z chlebem maselka, * Włożę ja kukiełkę w Jego jasełka. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku, * Lulajże wdzięczniuchny światka kwiateczku. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże różyczko najozdobniejsza, * Lulajże lilijko najprzyjemniejsza. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierku, * Rodzenków, migdałów, co mam w pudełku. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże przyjemna oczom gwia-

zdeczko, * Lulajże najczystsze świata słoneczko. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko, * Matki ukochanej dam Mu serduszko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciątko, * Oto już zasnęło niby kurczątko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie, * Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie. * Lulajże Jezuniu itd.

PIEŚŃ 84.

Łaska nieba górnego, dziwną rzecz sprawiła * U ludzi, Panna czysta Syna porodziła.

Którego żaden rozum ogarnąć nie może, * Bo któż tajemnicę Wcielenia rozwiąże.

Spuszcza się na ten padoł, Bóg
wiecznej światłości, * Żywot sobie
obrawszy, w Panieńskiej czystości.

Gdy bez zmayı się rodzi Syn Oj-
ca Jedyny, * Do obory zstępuje,
o jakie nowiny!

Ludzką odmianę czyni ten Pan
ezci bogaty, * Królewicz, patrz, przy-
chodzi na ten świat bez szaty.

Członki Jego pieszczone w żłobie
położone, * Zimnem przy niedosta-
tku przykrem uziębione.

Królowie Mu z darami nizko się
kłaniają, * Wół i osieł Dzieciątko
parą ogrzewają.

PIEŚŃ 85.

Magna Dei nativitas, * Est co-
lenda festivitas, * Eja jubilemus,

omnes decantemus: * Colenda, co-
lenda

Et nox et lux haec Angelis, * Est
colenda et incolis. * Eja itd.

Coeli docti et pastores, * Nati
Christi sunt cultores, * Eja itd.

Hunc colendo duce stella, * Do-
na ferunt Reges bella, * Eja itd.

Mater Christi est videnda, *
Quam maxime, est colenda, * Eja itd.

Est colendus Christi Pater, * Est
colenda Virgo Mater, * Eja itd.

O colenda festivitas! * Jesu
Christi nativitas. * Eja itd.

Mente, voce, manu plena, * Est
colenda Christi scena. * Eja itd.

Te colendum Christe scimus, * Te
colendo laeti simus, * Eja itd.

PIEŚŃ 86.

Mam ja skarb, mam, lecz go nie
dam: * Znalazłem Go w stajni, mię-
dzy bydłętami, * Przyznam się wam.

Leżał w żłobie, płacząc Sobie: *
Poznała ma dusza, że to głos Jezu-
sa, * Cóż z Nim zrobić?

Za nic nie dam, ani przedam, *
Choćby mi świat dali, gwałtem wy-
dzierali, * To Go schowam.

Bo me serce, więcej nie chce, *
I w największej cenie, nigdy nie za-
mienie, * Tego, co mam.

PIEŚŃ 87.

Mamy przyjaciela, Chrysta Zba-
wiciela, * Wieku dzisiejszego: * Sło-
wo niestworzone, z Panny narodo-
ne, * Z żywota czystego.

Przyjaciół to drogi! Ten niebie-
skie progi, * Opuścił z daleka: *
Aby pobitego, na polu żywego, *
Uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem szedł był
z wielkim żalem, * Do Jerycha zło-
ści: * Tam go szatan srodze, zrani-
wszy na drodze, * Odarł z niewinności.

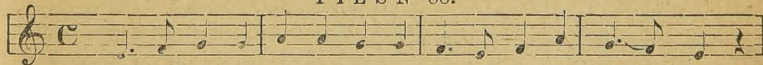
Ten przyjaciel prawy, krom wszel-
kiej zabawy, * Dodał mu ochłody: *
Na dobytek swego, Ciała najświę-
tszego, * Wziął go do gospody.

By marnie nie zginął, rany mu
zawinał, * Przyjaciel serdeczny: *
Ku jego potrzebie, posiłek ze Sie-
bie, * Dał mu dostateczny.

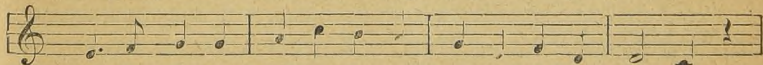
Przeto człowiek każdy, niech pa-
mięta zawždy, * Jak się starać o to: *
By tego Wiecznego, Przyjaciela swe-
go, * Szanował nad złoto.

Już grzech poniechajmy, z Jerycha | Tam przyjacielowi, Odkupicielo-
 biegajmy * Prosto do Betleem: * Be- wi, * Z Królmi ofiarujemy: * Serca
 tleem dom Chleba, który przyszedł swe z czystością, a potem z pilno-
 z nieba, * Ten jedząc nie mdlejem. ścią * Grzechów się warujemy.

PIEŚŃ 88.



Mędr-cy świa-ta mo-nar-chowie, gdzie spiesznie dą - ży - cie?



Powiedcież nam trzech kró-lo-wie, chcecież widzieć Dzie - cię?



O - no w żło - bie nie ma tro-nu, I ber - ła nie dzie-ży,



A pro-roctwo Je - go zgonu, już się w świecie sze-rzy.

Mędrycy świata! złość okrutna *
 Dziecię prześladowuje! * Wieść okropna,
 wieść to smutna, * Herod spiszek knuje.
 * Nic monarchów nie odstrasza, * Ku Betleem spieszą,
 * Gwiazda Zbawcę im ogłasza, * Nadzieją się cieszą.

Przed Maryą stoją społem, *
 Niosą Dziecku dary, * Przed Jezusem
 biją czołem, * Składają ofiary. *
 Trzykroć szczęśliwi królowie! * Któż
 wam nie zazdrości? * Cóż my damy,
 kto nam powie, * Pałając z miłości?

Oto jak każą nam kapłani, *
 Damy dar troisty, * Modły, pracę niosąc
 w dani, * I żar serca czysty. *
 To kadzidło, mirrę, złoto, * Niesiem
 Jezu szczerze, * Dajem to z serca
 ochotą, * Przyjm od nas w ofierze.

PIEŚN 89.

(Melodya jak na stronie 125).

Mesjasz przyszedł na świat prawdziwy,
 * I Prorok zacny z wielkimi dziwy,
 * Który przez Swoje znaki, * Dał wodzie winne smaki,
 * W Kanie Galilejskiej.

Wesele bardzo zacne sprawiono, *
 Pana Jezusa na nie proszono, *
 I Zwolenników Jego, * By strzegli
 Pana swego, * W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą,
 * Pana Jezusa, aby jadł, proszą:
 * Wszystkiego dosyć mają, * Tylko
 wina czekają, * W Kanie Galilejskiej.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała, *
 Oblubieńcowi dogodzić chciała: *
 Prosiła Swego Syna, * By uczynił
 z wody wina, * W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tem uszlacheić
gody: * Kazał nanosić dostatkiem
wody: * Hej gody, gody, gody! *
Wnet będzie wino z wody, * W Ka-
nie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga pozna-
li, * Gdy zamiast wody wino czer-
pali: * Hej wino, wino, wino! *
Lepsze niż pierwej było, * W Ka-
nie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Sy-
na, * Każ nam nalewać Panienko
wina! * Hej, wino, wino, wino! *
U tak Dobrego Pana, * W Króle-
stwie niebieskiem.

PIEŚŃ 90

Mizerna cicha, stajenka licha,
(zobacz str. 316).

PIEŚŃ 91.

(Starodawna).

Może teraz być wesóły człowiek
zwątpiony, * Albowiem już od nie-
woli wyswobodzony, * Która go tra-
piła, pod swą moc podbiła, * Jako
grzesznego. * Teraz pocieszony, więc
i wydzwigniony, * Od Pana swojego.

Już proroctwa wypełnione, już
i pociechy * Nastąpiły obiecane;
szwankują grzechy, * Panna to spra-
wiła, która porodziła * Odkupicie-
la, * Stworzyciela Swego, a co naj-
większego * I Rodziciela.

Dziwne to są tajemnice i niepo-
jęte, * A rozumem przyrodzonym
nieogarnięte: * Panna czysta rodzi,
przecie w wieńcu chodzi * Niena-
ruszona. * Powiła nam wieków Pa-

na, bowiem też jest Ta wybrana, *
Z wieków przejrzana.

Pójdźmyż prędko z prawem sercem,
a nie mieszkajmy; * Syna tego
z Panienczką, dziś przywitajmy. *
A prosimy ich o to, żeby sprosne błoto
* Grzechu brzydkiego * Oczyszczili
z duszy, przywiedli do gmachu, *
Nas niebieskiego.

PIEŚŃ 92.

Na Boże narodzenie, Aniołów ucie-
szenie, * Gdy z weselem śpiewają,
Bogu cześć, chwałę dają. * Panna
Syna powiła, Chrystusa porodziła, *
Panną będąc jak była.

Pasterzom to wesele przyniósł
Anioł, że w ciele * Bóg się ludziom
narodził, z grzechu ich oswobodził. *
Panna Syna itd.

Trzej królowie przybyli, darami
Go uczcili, * Jako Pana swojego,
Zbawcę rodu ludzkiego. * Panna Syna
itd.

Gwiazda się pojawiła, co Królów
prowadziła, * Prowadząc im
świeciła, gdzie Panna z Synem była.
* Panna Syna itd.

Z Bożego narodzenia, wznawiajmy
dziękczynienia, * Nieustannie
śpiewając, Bogu cześć, chwałę dając.
* Panna Syna itd.

PIEŚŃ 93.

Na Boże narodzenie weselą się
Anieli i z weselem śpiewają, * Bogu
cześć, chwałę dają, * Panna Syna
poczęła, * Chrystusa porodziła, *
Czystą Panną została.

Zwiastował też Gabryel, pasterzom to wesele, Chrystusa narodzenie, * Nam grzesznym pocieszenie: * Pana Syna itd.

Trzej Królowie przyjechali, dary Mu oddawali, mirrę, kadzidło i złoto, * Wzięli zapłatę za to: * Panna Syna itd.

Gwiazda się ukazała, która ich prowadziła, na tem miejscu stanęła, * Gdzie Panna z Synem była: * ~~Panna~~ Syna itd.

PIEŚŃ 94.

Narodzenie Chrystusowe, * Dopełnia żądania * Patriarchów, których owe, * Były częste wołania: * Spuśćcie nieba Zbawiciela, dla prośb częstych Izraela, * Ześlijcie Spra-

wiedliwego, urodź ziemio Zbawcę swego!

Przyszedł poczęty w żywocie * Panny Niepokalanej, * W ubogiej ciała prostocie, * Od świata nieuznanej. * I od swoich nie przyjęty, chociaż Bóg nad Świętymi Święty; * Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydłami.

Pajaki snują obficie, * Ze słomy dywan drogi. * Z chust podłych zimne okrycie, * Zamiast puchów barłogi. * Miasto wonnego kadzidła duszące wyziewy bydła; * Takie wygody gościowi, czyni świat Stworzycielowi.

Oślica do Balaama * Przemówiła cudownie; * Dawida i Abrahama * Plemię się rodzi równie. * Nie dziw tedy, że wół, osieł, Stwórcę za sobą

uprosił, * Aby Mu w stajni służyli,
kiedy ludzie odmówili.

Królewski ród zubożały * Pałacu
nie znajduje, * W stajni kąt i żłóbek
mały, * Za pokoje szanuje: * Znać
Bóg dumą świata gardzi, kiedy po-
dłość obrał bardziej, * W której
służą pastuszkowie, nucą Panu
Aniołowie:

Chwała bądź na wysokości * Bo-
gu, ludziom na ziemi * Pokój żyją-
cym w skromności, * Których czyni
świętymi. * Chrystusowe narode-
nie, przynoszące im zbawienie, * Po-
dług żądania Proroków, gdy Bóg
spuszczony z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie, *
Bogu wraz Człowiekowi, * Wszyscy
Go mile przyjmijcie, * Dajcie po-
kłon Królowi: * Anielskie chóry

śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegaj-
cie, * Uznajcie majestat w Bóstwie,
choć Dziecina w ubóstwie.

Słodkie Aniołów śpiewania * We-
selcie kwilącego. * Pasterze znoście
ubrania * Aby zagrzać drżącego. *
Wpatrując się myślą w Dziecię, nie
co inszego powiecie, * Tylko godzien
użalenia, w przykrościach rozwe-
lenia.

Ten Pan choć w maleńkiem cie-
le, * Serca myśli przenika; * Kto
Mu czyni mało wiele, * W Swej pa-
mięci zamyka: * Nie zaniedba dać
nagrody, czyniącym co dla wygody *
Miłosierdzia żądających, w nędzy
tak jak Pan płaczących.

Jego słowa wezmą skutek: * Naj-
mniejszym co czynicie, * Jeść, pić
dając, ciesząc smutek, * Nagim nio-

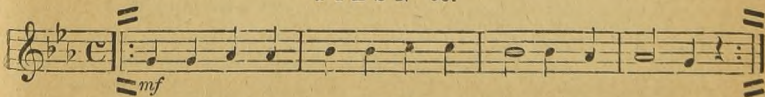
sąc okrycie: * To jakbyście Mnie
Samemu dali, dając ubogiemu; * Za
co weźmiecie po zgonie, miejsce,
w Abrahama łonie.

Przeto miejmy przedsięwzięcie *
Od Pana narodzenia, * Żywot nasz
prowadzić święcie * I w cnotach się
ćwiczenia. * By była radość Dzie-
ciny, z uczynków naszych przyczy-

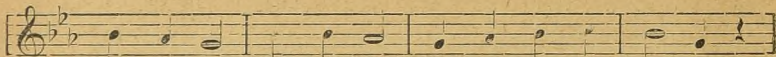
ny, * Który z nieba zstąpił na to,
by nam był wieczną zapłatą.

Na wiek wieków niechaj będzie *
Chwała Bogu naszemu, * I teraz
niechaj słynie wszędzie * Nowonarod-
zonemu, * Który się nam w ciele
zjawił, ażeby nas wszystkich zba-
wił. * Niech Mu oraz będą dzięki,
przez radosne głosów dźwięki.

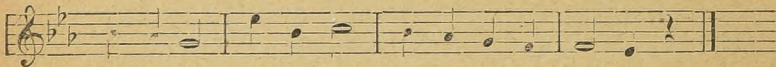
PIEŚ Ń 95.



Na-ro-dził się Je - zus Chrystus, bądźmy we - se - li,
Chwa-łę Mu na wy-so-ko - ści nu - cą A - nie - li.



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o,



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o!

Na kolana wół i osieł przed Nim
klękają, * A swoim Go Stworzycie-
lem i Panem znają. * Gloria itd.

Pastuszkowie przybiegają na znak
im dany, * Cześć oddają i witają Pa-
na nad pany. * Gloria itd.

Trzej królowie z podarunki, gdy
przyjechali, * Mirrę, kadzidło i złoto
Jemu dawali. * Gloria itd.

I my także chwałę dajmy Dzie-

ciatku temu, * Jako Panu nieba,
ziemi, Zbawcy naszemu. * Gloria itd.

PIEŚ Ń 96.

Narodził się Jezus to Dziecię Bo-
że, * Radują się niebo, ziemia i mo-
rze, * Chwała na wysokościach, * Chwa-
ła na wysokościach. * Śpiewają Mu
w chórze.

Radują się na niebiosach Anieli, * Wyśpiewują Bogu chwałę weseli, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Śpiewali weseli.

Pastuszkowie Dzieciąteczko witają, * Na kolana koło żłóbka padają, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewają.

Trzej Królowie do Dzieciątka zjechali, * Złoto, mirrę i kadzidło Mu dali, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewali.

I my także Dzieciąteczko witamy, * Z Aniołami, z pastuszkami śpiewajmy. * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewajmy.

Wszyscy ludzie dobrej woli na ziemi, * Niech pieniami wyśpiewują

wdzięcznemi, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Synowi Bożemu.

PIEŚŃ 97.

(Melodya jak na stronie 142).

Narodził się Jezus w stajni ubogiej, * Uniżył majestat, chociaż Pan srogi, * Będąc Synem Najwyższego, nie miał miejsca godniejszego * W Swojej Osobie, w Swojej Osobie.

W stajni z bydłętami gospodą staje, * Ubogim pastuszkom w polu znać daje: * Wszyscy się ze snu porwali, * Skoro światłość oglądali... Ponać Betleem.

A gdy usłyszeli Anielskie pieśnie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Krzyknął jeden na drugie-

go, * Pójdźmy oglądać nowego...
Gościa na ziemi.

A gdy pastuszkowie pokłon oddali, *
Wcielonemu Bogu powinszowali, *
Potem kładli swoje dary, *
Przyjmij od nas te ofiary... Jezu
nasz drogi.

PIEŚŃ 98

Narodził się pożądaný, * Przez
Proroków wszystkim ludziom obie-
cany.

Dla zbawienia ludu Swego, * Opu-
ściwszy łono Ojca przedwiecznego.

I niebieskie górne kraje, * Razem
Bogiem i człowiekiem na świat staje.

Z czystej Panny narodzony, *
I Jezusem przez Anioła przerze-
czony.

W stajni pustej w sianku leży, *
Dwoje bydła nierozumnych k'nie-
mu bieży:

Osieł z wołem ukłękają, * Stwór-
cę swego w ludzkim ciele wyznają.

I Anieli z nieba spieszą, * Chwałę
Bogu wyśpiewując, ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli, * Trzody
swoje, które paśli, odbieżeli.

A przyszedłszy do stajenki, * Kę-
dy Jezus odpoczywał Pan maleńki.

Oddali Mu cześć i dary, * Przy-
tem serca złożyli Mu na ofiary.

A złożywszy proste dary, * Przyj-
mij, Jezu, te maleńkie hołdy wiary.

Płaczącemu w przykre chwile, *
Przygrywali na multankach bardzo
mile.

Otoczywszy żłóbek wkoło, * Za-
śpiewali Dzieciąteczku pieśń wesolą.

Witaj Jezu, wieczny Boże, * Jak-
że Ciebie ten złóbeczek objąć może.

Witaj Jezu, królu świata * Me-
syaszu pożądany długie lata.

Witaj Jezu litościwy, * Ty masz
zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.

Opuściłeś skarby drogie, * Zsze-
dłeś, abyś za nas cierpiał męki srogie.

Błogosław nam Jezu drogi, * Byś-
my kiedy nie zbłądzili z Twojej drogi.

Wspomnij na nas, gdy nie w cha-
cie, * Ujrzymy Cię, ale w górnym
majestacie.

Niech Ci, Jezu, tu i wszędzie, *
Józefowi i Maryi chwała będzie.

Niech Ci wieczna chwała, Panie,*
Jako w niebie tak i na ziemi nie u-
stanie.

PIEŚŃ 99.

Niechaj będzie * Głośnie wszę-
dzie * Narodzenie Pana, * Niech
stworzenie * Wyda pienie, * Witając
Hetmana: * Witaj, Jezu, Zbawi-
cielu, * Witaj, nasz Odkupicielu, *
Witaj, witaj, nasz Królu.

Niech brzmia głosy * Pod nie-
biosy, * Niech muzyka woła * Z A-
niołami * Mieszkańcami * Niebie-
skiego koła: * Wiwat z Panny naro-
dzony, * Wiwat w żłobie położony *
Wiwat, wiwat Bóg-Człowiek!

Zna świat cały, * Jak król chwa-
ły * Poniżył się wiele, * Gdy z Bo-
skiego * Tronu Swego * Utaił się
w ciele, * Aby, gdy Bóg upodlony, *
Człowiek został ugodniony, * Prze-
bóg, przebóg, co za cud!

Kto więc zdoła * Niech wesoła *
 Brzmi z ust jego chwała * Jezuso-
 wi * Chrystusowi, * A niech będzie
 stała; * I Maryi wsze stworzenie *
 Niechaj wyda łaski pienie! * Wi-
 wat, wiwat Marya!

I my razem * Przed obrazem *
 Wcielonego Boga * Nućmy trele *
 W tym kościele, * Gdy ofiara dro-
 ga; * Tu Go wszyscy wysławiamy *
 I wesoło zaśpiewajmy: * Wiwat, wi-
 wat i wiwat!

PIEŚŃ 100.

Niechaj będzie pochwalony Bóg
 w Betleem narodzony, * Który z nie-
 ba zszedł na ziemię, * By odkupił
 ludzkie plemię.

Dziecię Jezus zeszło z nieba, by

łaknącym podać chleba, * By cier-
 piącym życie słodzić, By ze Stwór-
 cą świat pogodzić.

Światło zeszło wśród ciemności,
 więc Anieli z wysokości * Chwałę
 Bogu wyśpiewują, * Pokój ludziom
 oznajmują.

Gwiazda świeci przy Dziecinie,
 od jej blasku ciemność ginie. * Więc
 Królowie z pogan rodu * Spieszą do
 niej z darem wschodu.

Za to Bóg ich rozwesela, świa-
 tła wiary im udziela, * Tak, że dzi-
 siaj w Świętych gronie, * Chwałą
 Boga na Syonie.

PIEŚŃ 101.

Niepojęte dary dla nas daje, dzi-
 siaj z nieba Ojciec łaskawy; * Gdy

się Wieczne Słowo Ciałem staje,
 mocą Swojej cudownej sprawy; *
 Nędzy świata precz odmiata, a płac-
 zliwe jęczenia, * Wdzięków głosy
 pod niebiosy i w wesele zamienia; *
 Skąd dziś wszyscy weseli, wyśpie-
 wują Anieli; * Niechaj chwała Bo-
 gu będzie w niebie, * A na ziemi
 pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnio-
 ne spełniło się oczekiwanie, * Kie-
 dy Słowo z Panny narodzone dopeł-
 niło wszystkich żądanie; * Gwiazda
 nowa Jakóbową wypuściła promie-
 nie, * Ciemne błędy, gasząc wszędy,
 światła czyni zjawienie; * Skąd dziś
 każdy z Anioły, wyśpiewuje weso-
 ły; * Niechaj chwała itd.

Już prorockich przepowiedzeń sku-
 tki, odmieniły świat cały mile; *

Oddalając uprzykrzone smutki, przy-
 wróciły wesołe chwile. * Wszędy e-
 cho brzmi z pociechą, że z daru Zba-
 wiciela * Upewnienie o zbawienie
 dopełniło wesela; * Więc z niebie-
 skimi szyki, wydajmy dziś okrzyki; *
 Niechaj chwała itd.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
 wyśpiewuje wdzięczności pienie; *
 Dzięki Bogu czyni nieskończone, za
 zjawione ludziom zbawienie; * Ra-
 dość nasza z Mesyasza i wszystkie-
 mu stworzeniu! * Ze Pan chwały,
 śmierci strzały, skruszył w Swem
 narodzeniu. * Brzmijże świecie we-
 soło, wydaj odgłos wokoło; * Nie-
 chaj chwała itd.

Aby człowiek Bogiem był nazwa-
 ny, Jego postać Bóstwo przybrało; *
 By nie brząkał niewoli kajdany,

Słowo Ojca ciałem się stało: * Sługa z Pana, ach, odmiana! niesłychane przykłady! * By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady: * Więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy; * Niechaj chwala itd.

Uczynione z Twojej miłości związki, Bóstwa Twego z naszym rodzajem, * Sprawily nam ściśle obowiązki, byś miłowan był od nas wzajem. * Dajże Panie, me kochanie, by ogniste pożary, * W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary; * Nuż i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości: * Niechaj itd.

PIEŚŃ 102.

Noc nadeszła pożądana, w tysiąc gwiazd jasnych przybrana; * Sen

spoczynkiem troski słodził, wtem się Jezus nam narodził.

I Aniołów grono całe, śpiewa w górze Panu chwałę; * Ludziom radość oznajmuje, i ziemi pokój zwiastuje.

W złocisty obłok przyodziane, jaką w nocy czyni zmianę; * A gdy światłość wokół toczy, wtem je straż pasterzy zoczy.

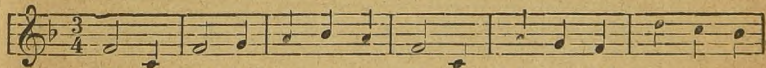
A skoro straż to spostrzega, zwa wo do stajni nadbiega: * Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone.

Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone, * Bo każdy w Niem poznać może, ulubione Dziecię Boże.

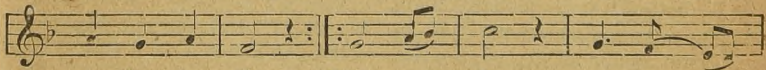
Jaką radość i nadzieję, niebo na

ziemię nam leje; * Jak nas Ojciec | da też co jest zbawiennego; * Jego
 umiłował, kiedy nam Syna darował! miłość nieskończona, niechaj będzie
 Dawszy nam Bóg Syna Swego, uwielbiona.

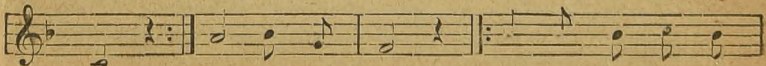
PIEŚŃ 103.



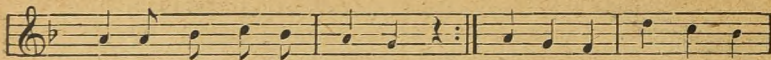
No - cnej chwi-li, w po-lu-śmy by - li, trzód swo-ich patrząc,
 Prę-dko z nie-ba śpie-szą do szo-py, z we-so - łą mu-zy-ką



aż A - nie - li, Gdzie gwia - zda sta - ne-
 tam bie - że - li, Nad szo - pą świe - ci-



ła, My nie śmie - li, Strach nie - sły - cha - ny,
 ła, Coś to no - we - go,



cud nie - wi - dzia - ny w żło - bie,
a nie - po - dłe - go, w szo - pie,

We - so - ła no - wi - na,



gdy Pan-na zro - dzi - ła nam Je - zu - sa.

W kotły, trąby, cymbały, dudy,
skrzypice, basice i klarnety, * W ar-
fę, cytrę, wiole, lutnię, pózon, flet,
bandurę i spinety. * Gdy w szopie
zagrali, my w polu skakali, hoc,
hoc, hoc. * Panu nad pany, gdy
na przemiany... * Pięknie * Na
strofy grali, drudzy śpiewali... *
Wdzięcznie. * Wesola nowina itd.

My prostacy, chłopci cepacy...

Przyśliśmy do szopy jak żebracy. *
Alić Józef i Panienczka, Dzieciątko
w żłóbeczku się lokuje, * Wół z osłem
klękają, parą zagrzewają członki
drżące. * Józef Mu ściele w żłóbe-
czku niewiele siana, * Matuchna
luli, od zimna tuli, Pana. * Wesola
nowina itd.

Wschodni Mędrcy, królowie ziem-
scy kraj swój opuszczają w obcej

ziemi, * Na kolana upadłszy, Pana
witają, pokłony niżuchnymi. * Da-
ry Mu oddają i z głów swych koro-
ny składają wszyscy spolem. * Złote
korony, przed którym trony * Ga-
sna; * I przed Maryą, śliczną lilią *
Jasną, * Tą Jego Matuchną, cho-
ciaż ubożuchną * Biją czołem.

PIEŚŃ 104.

Nowy rok bieży, w jasełkach le-
ży, * A kto, kto? * Dzieciątko małe,
dajcie Mu chwałę, * Na ziemi.

Leży Dzieciątko jako jagniątko, *
A gdzie, gdzie? * W Betleem mieście,
tam się pospieszcie, * Znajdziecie.

Jak Go poznamy, gdy Go nie
znamy, * Jezusa? * Podło uwity, nie
w aksamity * Ubogo.

Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa, *
A jakoż? * Kłęcząc, padając, chwałę
oddając, * Przy żłobie.

Anieli grają, wdzięcznie śpiewa-
ją, * A co, co? * Niech chwała bę-
dzie, zawsze i wszędzie, * Dzieciątku.

Królowie jadą z wielką groma-
dą, * A skąd, skąd? * Od Wschodu
słońca, szukają końca, * Zbawienia.

Skarb otwierają, dary dawają, *
A komu? * Wielcy królowie, możni
panowie, * Dzieciątku.

Pójdźcie kapłani do tejże stajni, *
A proście: * Niech w rękach wa-
szych a ustach naszych, * Bóg rośnie.

Pójdź miła młodzi, Jezus się ro-
dzi * W stajence. * Daryć przynosi,
rączki podnosi, * Dziecięce.

Pójdźcie Panienki do tej stajen-

ki, * Klękniście. * Wasz oblubieniec
da rajski wieniec, * Dziękujcie.

PIEŚŃ 105.

Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie
się radujmy dnia dzisiejszego; * Że
się raczył narodzić z czystości Pa-
nieńskiej, Syn Boga żywego: * Aby
szatańską, moc i jego wszystką złość,
wiecznie zgubił; * A nas chrześcija-
ny, za Swe własne syny, Sobie po-
ślubił.

O temci oni, święci, Ojcowie
i Prorocy, opowiadali: * Że niebie-
skie obłoki, Zbawcę na świat szero-
ki, wypuścić miały. * Aarona różdż-
ka zakwitnąć miała; * Co Córka
Syońska już doczekała.

Anieli, którzy w niebie, Bogu

w ludzkiej osobie, chwałę dawali; *
Na powietrzu będący, spodem się ra-
dujący, głosem wołali: * Ludzkiemu
plemieniu, na tem uniżeniu, pokój
serdeczny; * Na wysokiem niebie
bądź cześć, chwała Tobie, Boże
Wśzechmocny.

Królowie z Saby, z Tarsu, tego
to prawie czasu, wnet przyjechali; *
Znakiem gwiazdy niebieskiej, na
miejsce z sprawy Pańskiej, drogę
wiedzieli; * Dary Jemu dali, i przed
Nim klękali, z radością wielką; *
Z Jego narodzenia, pełni podziwie-
nia, z pociechą wszelką.

Narodził się w Betleem, miaste-
czku Dawidowem, w ubogim domu; *
W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach
położony, leży na słomie: * Wół i o-
sielek niemy, z posługami swemi,

wdzięczni Mu byli; * Znajac Pana
 swego nam narodzonego, przed Nim
 klękali,

Pasterze krajów onych, pilnie
 strzegąc trzód swoich, weseli byli; *
 I że narodzonego, od wojska Aniel-
 skiego, być usłyszeli: * Do Betleem
 wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet
 się udali; * Tam w jasełkach nagie-
 go, i rodzice Jego, przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujmy, i wdzię-
 cznie przywitajmy, Pana naszego; *
 Że się raczył narodzić, chciejmyż
 Jemu wdzięczni być, z serca prawe-
 go: * Jemu dziś śpiewajmy, Jemu
 chwałę dajmy, mówiąc bez miary: *
 Tobie chwała Panie, Tobie dziękzy-
 nienie, za Twoje dary.

PIEŚŃ 106. 1

Obchodząc Jezusa dziś narode-
 nie, * Cieszy się nawzajem wszyst-
 ko stworzenie: * Niebieskie i ziem-
 skie dziś się weseli, * Na ziemi lud
 wszystek, w niebie Anieli.

Chociaż Go nie widzimy jako pa-
 sterze, * W Betleem przy żłobie gra-
 jąc na lirze; * Jednak Go wyznajemy
 wiarą stateczną, * Że On jest pocie-
 chą naszą serdeczną.

Oddajmyż Mu serca nasze za da-
 ry, * Bo On tej jedynie pragnie o-
 fiary: * W nich On chce odpocząć
 jako we żłobie, * I w nich chce za-
 mieszkać w Swojej osobie. 2

Przyjdźże już nasz Jezu, oto go-
 towe, * Masz serce zupełnie, a nie
 połowę: * Które Ci oddajemy z wiel-

ką ochotę, * Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.

O Jezu! najmiłsze nasze kochanie, * Tobie się niech dusza nasza dostanie: * Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie, * Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 107.

O Betleemski żłobie wielebny, * W którym opoczywa Stwórca chwalebny, * Od Maryi zrodzony, w pieluszki uwiniony, * W lichej szopie na sianeczku jest położony.

Drży od zimna i płacze Dziecina mała, * Tylko wół z osłem parą zagrzewa, * Tylko tych bydła para pada na kolana, * Wyznawają Stwórcę, swego Pana.

Pasterze usłyszeli Anielskie pieśń, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Trzody swe opuścili, do Betleem przybyli, * Pokłękawszy przed Dzieciątkiem, Jego uczeili.

O wielka miłości, Panie nad panny, * Ześ raczył na świecie zostawać z nami, * Za grzech pierwszych rodziców Bóg Ci to polecił, * Aby człowiek utracone niebo dziedziczył.

Królowie ze wschodu słońca przybyli, * Trojakiemi dary Jego uczcieli, * Złoto, kadzidło, mirrę składali na ofiarę, * Pokłękawszy na kolana, dali Mu chwałę.

Cóż Ci za te łaski, Panie, oddamy, * Kiedy nic godnego z sobą nie mamy? * Tylko wszystko od Niego, więc wołajmy do Niego, * Zbaw nas,

Chryste Zbawicielu, człeka grzesznego. Amen.

PIEŚŃ 108.

O błogosławiony żłobie! jak wielki skarb mieścisz w sobie: * Rozum ludzki i świat cały, by go pojał, jest za mały.

Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to wpośród siebie: * Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.

Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie, * W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.

Wstrzymaj rozumie twe zdanie, boś kropelką w oceanie: * Wiara tu

tylko prawdziwa, sama uczy, przekonywa.

Ten, co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży, * On o wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.

Z głodu w naturze człowieka, łaknie panieńskiego mleka: * Lecz On co wszystko ma życie, z darów swych żywi obficie.

O jak dziwne, niepojęte! o jak wielkie, o jak święte! * Dzieła Twoje, mocny Boże, któż je godnie pojać może.

Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie, * Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.

Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami: * Połącz-

cie przymierzem stałem, bo się Słowo stało ciałem.

Już się ta ściana zwaliła, która nas od was dzieliła: * Bóg się z ludem Swoim złączył, aby nas z wami połączył.

Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami, * Który w małym Dzieciatku, Bogiem jesteś bez początku.

Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała, * Który przez Swe narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie.

PIEŚŃ 109.

O Boże litościwy i pełen miłości, * Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te nizkości, * Kto na o-

strym złożył mrozie, kto zbudował w stajni łożo? * Kto zostawił pod okółem z osłem i z wołem?

Miłość Mnie ku człowiekowi przyniewoliła, * Iżem zstąpił z nieba na świat, ona sprawiła, * Miłość niezmierna ku tobie, złożyła Mnie w stajni, w żłobie, * Zostawiła pod okółem, z osłem i z wołem.

Nie dla kogo to innego czynię człowiecze, * Więc się przypatrz Mojej opiece nad twą duszą, * Abyś ze Mną mieszkał w niebie, uniżyłem się dla ciebie, * W tajnym Sobie łożo sprawił, abym cię zbawił.

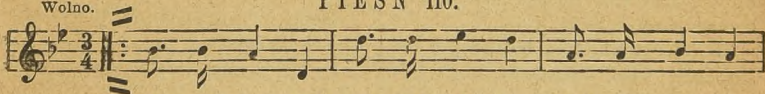
O Dziecino, niewymownej nigdy miłości, * Któż się może wydziwować, Twojej śliczności, * Tobie niebiescy duchowie, dają chwałę Anio-

łowie, * I my Cię wszyscy chwalimy, | giej Panna Najświętsza strony. *
 żyjąc na ziemi. | Lulaj, lulaj przyśpiewują, osieł z wo-

Leżysz w żłobie na zielonem sian- | łem przyklekują, * Ciebie, Jezu, za-
 ku złożony. * Z jednej Józef, z dru- | grzewają, parą chuchają.

PIEŚŃ 110.

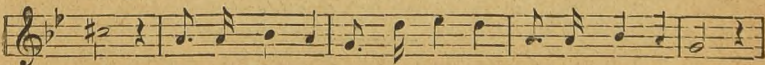
Wolno.



O gwia-zdecz-ko! coś świe-ci-ła, Nad sta-jen-ką
 Po-wiedz-że nam gwiazd-ko mi-ła, Po-wiedz gwiazdko



tam, Kto ci mle-czne wska-zał dro-gi, Żeś prze-by-ła
 nam,



świat, I przed Bo-ży tron u-bo-gi, Mędrcom sła-ła ślad.

Wszechmogący Stwórca ziemi *
Życie we mnie wlał, * I drogami błę-
kitnymi * Do Betleem słał.

Bo jak Anioł wiódł pasterzy *
W Betleemski próg, * Tak przeze-
mnie wieść się szerzy, * Gdzie zro-
dzony Bóg.

I dziś wzywa Bóg łaskawy, * Ła-
ską darzy nas. * Szczęsny, kto wśród
świata wrzawy * W szopkę zwróci
twarz!

Lecz niestety! na głos Boży *
Nie pospiesza lud; * Bo niewier-
nych nie zatrwoży * I największy cud.

W noc pogodną gwiazdek kro-
cie * Pięć tysięcy lat * Ku pokucie
i ku cnocie * Nędzny wabią świat.

A na ziemi lud wybrany · Roz-
promienia krąg, * Chociaż żółcią na-
pawany, * Choć omdlewa z mąk.

Betleemska gwiazdo złota * Bły-
śnij pośród nas, * Gdzie brak wiary
i niecnota * Serca mieni w głąz.

Świeć i prowadź do kościoła *
Wśród ciernistych dróg, * Tam nas
czeka, tam nas woła * Ojciec nasz
i Bóg!

Często ciemno, smutno w du-
szy, * Że płaczemy w głos: * Czemu
w strasznych mąk katuszy * Bóg
zgotował los?!

Wtedy gwiazdo zaświeć jasno, *
Ową szopkę wskaż! * Nim źrenice
nam zagasną, * Upadniem na twarz.

Andantino.

PIEŚŃ III.

O gwia-zdo Be - tle - em-ska, Zaświeć na mem nie-
 bie, Ja cię szu-kam wśród no - cy, Ja tęsknię bez cie-
 bie. Prowadź mnie do sta - jen - ki, Gdzie Chrystus zło - żo-
 ny, Bóg czło-wiek z Pan - ny świę - tej,
 1-szy raz. 2-gi raz.
 Dla nas na - ro - dzo - ny, Pro - ny.

Niema Go już w stajence, * Nie-
ma Go już w żłobie, * Gdzież pó-
dziemy, Chrystusie, * Pokłonić się
Tobie? * Pójdziemy upaść na twarz, *
Przed Twoje ołtarze, * I serce, duszę,
ciało, * Poniesiem Ci w darze.

Czy zamieszkasz w tem sercu, *
Zbawco mój i Panie! * Gdzie nę-
dniejsze niż w stajni, * Znajdziesz
tam posłanie. * Ulituj się nade
mną, * Nad Twojem stworzeniem! *
Jakoś stajnią nie wzgardził, * Nie
gardź sercem mojem.

Maryo! Tyś przy żłóbku * Czu-
wała nad Synem, * I uboga stajen-
ka * Szczęściem Twem jedynem. *
Nędza Cię nie odstrasza, * Boś
z Dziecięciem Twojem, * Czuwał nad
Twym Synem, * W nędznem sercu
mojem.

PIEŚŃ 113.

O Jezu mój drogi, takeś to ubo-
gi, * Że się w twardym lokujesz żło-
bie, * Nieograniczony, tron niewy-
sławiony, * W takiej szopie zakła-
dasz Sobie. * Wiatr się pyta każda
szparą, * Co to za gość z bydła pa-
rą * Stoi na noc w takiej biednej
dobie.

Dziwują się Anieli, żeć w słonej
kąpieli, * Żrenica wyrzuca łez fa-
le. * Mróz Ci pobłaża, lecz ciało
przeraża, * Gwiazda Cię nie grzeje,
drżysz w skale. * Ach jak serce moje
boli, * Gdy Cię w żalosnej niedoli *
Świat zostawia w takiej zuchwale.

O mój miły Panie, czy Cię to nie
stanie, * Być służyła pyszna, boga-
ta * Grota, nie te progi, liche barłó-
gi, * Nie ta podła, bydlęca chata, *

Ktoć asystent ukląkł spolem, * Pa-
rą grzeje osieł z wołem, * Szczera
nędza z Tobą się brata.

Przyjmę ja Cię, Panie, masz
u mnie mieszkanie, * Uścielę Ci
w sercu mem łoże, * Lecz próżno go-
raje, mam w nim złości zgraje, *
Jakże się pomieścisz? miły Boże, *
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie, * Abyś
spoczywał swobodnie. * Któż w cięż-
kości duszy pomoże?

Więc do Ciebie wołam, boć ja
sam nie zdołam, * Przyjmij moje
westchnienie, * Niech Twe łzy ob-
fite, zlewają sowite * Łask niebie-
skich strumienie, * Niechaj zmyją
winy moje, * W czyste, Chryste,
wnijdź pokoje, * Witaj gościu,
wszystkim zbawienie.

PIEŚ Ń 113. ~

O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny
Odkupicielu, * Przed wieki z Ojca
zrodzony, z Matki w czasie narodzo-
ny, * O Jezu.

Sliczna Ojcowska jasności, na-
dziejo ludzkiej słabości, * Skłoń u-
szy Twe litościwe, na prośby nasze
troskliwe, * O Jezu.

Wspomnij Zbawicielu sobie, żeś
naszej ludzkiej osobie, * Równe cia-
ło wziął z rodzice, niepokalanej Dzie-
wice. * O Jezu.

Toć dzień Twego narodzenia, do
wszego mówi stworzenia, * Żeś nam
z tronu Ojcowskiego, przyszedł dla
stworzenia Swego. * O Jezu.

Przetoż dziś niebo wykrzyka, we-
solać z morza wynika, * Ziemia

z niezmierną radością, cieszy się
Twoją bytnością. * O Jezu.

My też przez Cię odkupieni,
i krwią Twoją oczyszczeni, * Pamią-
tkę dziś w nowem pieniu, czynim
Twemu narodzeniu. * O Jezu.

Bądź Jezu wiecznie chwalony,
z Panny czystej narodzony, * Wie-
czna chwała Ojcu Twemu, i z Nim
Duchowi świętemu, * O Jezu.

PIEŚŃ 114.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
gdzie się Chrystus narodził? * Józef.
W Betleem, w Betleem. *
Wszyscy. Chwała Tobie, Jezu
Chryste, * Za Twe narodzenie czy-
ste, w Betleem.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa powijał? * Józef. Ma-
rya, Marya. * Wszyscy. Chwała
Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa kołysał? * Józef. Ja,
Józef, ja, Józef. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusowi śpiewał? * Józef.
Anieli, Anieli. * Wszyscy. Chwa-
ła Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa zagrzewał? * Józef.
Wół, osieł, wół, osieł. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! J ó z e f. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Mu pokłon oddawał? * J ó z e f. Pasterze, Pasterze. * W s z y s c y. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! J ó z e f. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Jezusa odwiedził? * J ó z e f. Królowie! Królowie! * W s z y s c y. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! J ó z e f. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Jezusa zabić chciał? * J ó z e f. Król Heród, król Heród. * W s z y s c y. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! J ó z e f. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, czemu Jezus ubogi? * J ó z e f. Bo drogi, bo drogi. * W s z y s c y. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! J ó z e f. Czego chcecie? * Pyt. O to Ciebie z nabożeństwem prosimy: * J ó z e f. A o co? A o co? * W s z y s c y. Aby wraz z osobą Twoją, * Był nam Jezus z Matką Swoją, przy śmierci.

PIEŚŃ 115.

O tej dobie, leż w żłobie, * Syn wiekuisty, z Panny przeczystej.

Ta Dziewica, królewica, * Nam porodziła, grzech Nim zgładziła.

Osieł z wołem pod okółem, * Nizko padają, pasterze grają.

Trzej królowie swoje zdrowie, * Z upominkami niosą go sami.

I Anieli się zdumieli, * Widząc swojego, Pana naszego.

Święty, Święty niepojęty, * Jemu
śpiewają, cześć, chwałę dają.

Także i my z wesołemi, * Pójdź-
my z pieśniami a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy, *
Z serca szczerego, szanujmy Jego.

PIEŚŃ 116.

Oto Panienska miłego nam Syna
porodziła, * Owinąwszy Go, w ja-
sełka ubogie położyła, * Mówiąc:
nynaj Dzieciątko, nynaj Pacholą-
tko, * W Nim się cieszyła, tak Mu
śpiewała.

Wół i osieł na Niego puchając,
tak Mu mówili, * Królu nasz Panie!
Tyś między nami, tak Go witali, *
Też inne bydlęta, rozliczne ptaszęta *
Go wychwalały i uwielbiały.

Dlatego my rozumne stworzenia
tak Go witajmy, * Jego święte na-
rodzenie czcimy i wychwalajmy, *
Też Ojca niebieskiego, nam tak ła-
skawego, * Za ten dar chwalmy, zań
Mu dziękujmy.

Który ze Swojej przewielkiej mi-
łości nam to uczynił, * Posłał Syna
z niebieskiej wysokości, by nas zba-
wił. * Ten od narodzenia, był bez
pocieszenia, * Nasz ukochany, Chry-
stus jedyny.

Mówmy: Ojcze, dziękujemy To-
bie z serca prawego, * Za dar dany,
nam w niebie zesłany Synaczka
Twego, * Dla Jego narodzenia, zbaw
od zatracenia, * Zapomnij złości,
przyjm z łaskawości.

Pochwalon bądź Bóg Ojciec nie-
bieski z Swym jedynaczkiem. * Dla

tak hojnej, przewielkiej szczodrości
i z Duchem świętym. * Jezusa na-
rodzenie jest z Bogiem zjednanie, *
Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

PIEŚŃ 117.

O wesel się, ludzkie plemię, dziś
pamiętek czas, * Dziś Bóg zstąpił
na tę ziemię, aby zbawił nas; * Hej!
ludzie w pokorze, uczcijmy to Bo-
że, * Uczcijmy to Boże, narodzenie
wraz.

Jako ongi w szopie lichej, rozbił
namiot Swój; * Tak i oto ołtarz ci-
chy, mieści Jego tron, * Hej! ludzie
skruszeni, niech modłów i pieni, *
Niech modłów i pieni; płynie w nie-
bo ton.

Och! witajże upragnienie, tylu
dawnych lat, * Ty bądź nasze uwiel-
bienie, choć szaleje świat, * W Twem
sercu niech Panie, wciąż mamy mie-
szkanie, * Wciąż mamy mieszkanie,
a ujdziemy strat.

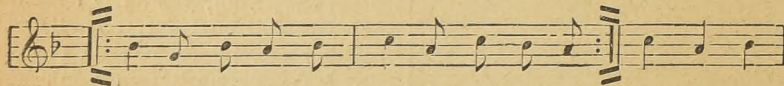
Litość Twoja, niech uśmierza bu-
rzę krwawych dni, * Miej w opiece
Swej Papieża, bo Go trapią źli, *
Pożal się kapłanów, a pogrom tyra-
nów, * A pogrom tyranów, niech
zwyciężą cni.

A jak teraz Boskie Dziecię, Cie-
bie pragniem czcić, * Także skoro
śmierć nas zgniec, Twą nam łaską
świeć, * O Jezu, niech Ciebie, chwa-
lim kiedyś w niebie, * Chwalim kie-
dyś w niebie; słodko w Tobie żyć.

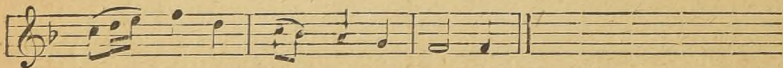
PIEŚŃ 118



Pan z Nie - ba i z ło - na, Oj - ca przy - cho - dzi,
O - to się z Ma - ry - i dziś Je - zus ro - dzi.



Ła - ski przy - no - si, kto o nie pro - si, O Pa - nie
Od - puszcza grze - chy, da - je po - cie - chy,



nasz święty, cud nie - po - je - ty.

Przystąpmy do Tego z swemi | łzami; * Niech łaska Boże, Twoja
prośbami, * Którego oczęta spłynęły | wspomóżę; * Zlituj się Panie, oddal

karanie, * Od nas grzesznych ludzi,
gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to
stało, * Żeś przyjął z Maryi niekzem-
ne ciało; * Panna nosiła, Panna
powiła, * Grzały pieluszki, czcili pa-
stuszki, * Monarchy witali, gdy Cię
poznali.

A siano i żłóbek, i bydłał dwoje, *
Bawiły pieszczone ciałeczko Two-
je; * Powieczki łzami, jakby perła-
mi, * Przy piersiach snęły mile spo-
czyły, * Sam robaczek w głodzie,
a świat w wygodzie.

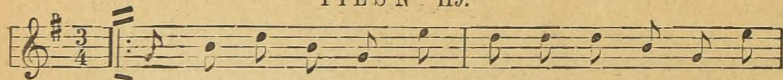
O Panie! Tyś z Ojca, Tyś świa-
tło z Boga, * Ubogiś i Twoja Ma-

tką uboga; * Te czynią kroki, bo
chcą wyroki, * Aby stworzony, czło-
wiek korony * Dostał przez Ciebie
i mieszkał w niebie.

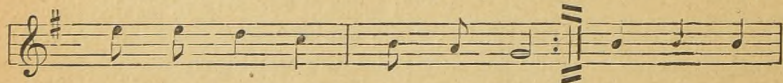
Wejrzyj na nędznych! Dawco
zbawienia, * O Boże dobry, bo To-
bie pienia * Oddają zorze, ziemię
i morze, * Co tylko czuje, kołem
się snuje, * Jan jeszcze w żywocie
znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twe-
mu * Ojcu i Duchowi w Bóstwie
równemu, * Brzmiące okrzyki, przez
swe języki, * Głębokie dzięki święty
na wieki, * Troisty, jedyny, odpuść
nam winy.

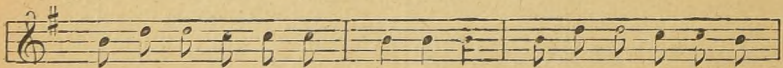
PIEŚ Ń 119.



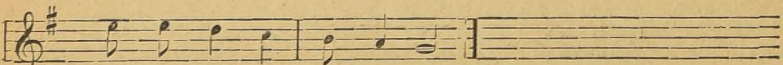
Pa - ste - rze bie - że - li, gdy głos u - słysz - e - li,
Zna - le - źli w złó - be - czku, W Be - tle - em mia - ste - czku,



śpie - wa - nia A - niel - skie - go, O - sieł Mu
Je - zu - sa ma - leń - kie - go:



z wo - łem u - słu - gu - ją, Kłę - ka - ją, zna - jąc, a - do - ru - ją



Stwo - rzy - cie - la swo - je - go.

Widząc to pasterze, iż bydłęta
szczerze, * Nieme, ukłon oddają; *
Padli na kolana, tak wielkiego Pa-
na * Zaśpiewawszy witają: * Zawitaj
Boże utajony, * Z Paniarki czy-
stej narodzony; * Na twarze upadają.

Gdy się pokłonili, do trzody spie-
szyli, * Weseli pastuszkowie; * Bo
gwiazdę ujrzeni, że dzień rozumieli, *
Alić to trzej królowie: * Od Wscho-
du z darami jechali, * By pokłon
Panu królów dali, * Poddani Mo-
narchowie.

Będąc blisko szopy, że poszyta
w snopy, * Bardzo się zadziwili; *
Idą na pokoje, widząc bydłąt dwo-
je, * Myślą, że pobiłdzili: * Maje-
stat gdzie jest upatrują, * Żłóbek
im z Panną pokazują, * Dopiero
się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed
takowym tronem, * Na oblicze pa-
dali; * Z serdecznej ofiary, swe tro-
jakie dary, * Jezusowi oddali: * Te
mile Zbawiciel przyjmuje, * Lecz
bardziej serca ich szanuje, * Że Go
Bogiem uznali.

Wszechmogący Boże! któż wymó-
wić może, * Co czynisz dla stworze-
nia; * Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz
na ubóstwo, * I na srogie męcze-
nia: * Niechże Ci w Trójcy jedy-
nemu, * Cześć, chwała, Bogu przed-
wiecznemu, * Będzie bez zakończenia.

PIEŚ Ń 120.

Pasterze drzymali w dolinie, *
Paszący bydelko, owce i barany: *
Alić o północnej godzinie, * Anioł

jasnością odziany, * W przyjemnym
rozgłosie, * Milszą nowinę nad ży-
cie * Oznajmił, że dziś zrodziło się, *
Boskie w Betleemie Dziecię.

Pasterze się ze snu porwali, *
Chcąc iść razem w drogę, * A by-
dełko jakże zostawić, * Myślą, co tu
czynić dalej: By się nie bawić, *
A wtem jasność sroga, * Każdego
uderzy w oczy; * A to co! krzykną,
ach dla Boga! * Że tak widno
o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, *
Pasterze lękliwi do szopy bieżeli, *
Aby zobaczyli to dziwo, * Które gło-
sili Anieli. * Przychodzą. W obo-
rze: * Panna, staruszek i Dziecię; *
Takież to, krzykną, wielki Boże! *
Ubogie Twoje powicie. (

Lecz ich nie zraziły bydłeta: *

Wół i osieł, liche pieluszcзки w żło-
bie; * Swoje oddawali prezenta, *
Pokłękawszy, Boże, Tobie! * I my
dziś klękamy * Przed Twym Bożym
Majestatem, * Kornemi naszemi mo-
dłami, * Wielbimy Cię z całym
światem.

PIEŚŃ 121.

Pasterzu! pasterzu! * Czy wi-
dzisz, jakie światło tam? * To szop-
ka, to żłóbek, * Dziś niebo je głosiło
nam. * O spieszmy Dziecię uczcić
czempredzej! * Wszak to nasz Zba-
wca, Bóg nasz i Pan. * Sam chciał
się w naszej urodzić nędzy, * I przy-
jąć biedny — biedny nasz stan. *
O spieszmy więc uczcić czempre-
dzej, * To Dziecię, to Bóg nasz i Pan.

Słyszałeś dzisiaj, jak nam niebiosy * Głosiły dary wielkich swych łask. * Cudneż-to były Aniołów głosy! * Cudneż ich twarzy piękność i blask! * „Pokój każdemu kto dobrej woli!“ * Błogą nam z nieba przynieśli wieść. * Bóg się ku naszej skłonił niedoli, * Bóg między nami! nieśmy Mu cześć! * O Boskie Dziecię! przyjm naszą cześć. * Pospieszmy pasterzu! * Pospieszmy więc czempredzej tam! * Do szopki! do żłóbka! * Dziś niebo je głosiło nam.

O jakąż radość dziś czuję w sobie! * Nigdy tak serce nie biło mi. * Widać, że dzisiaj przy onym żłobie * Początek naszych szczęśliwszych dni. * O prawda! przy onym dziś żłobie * Początek szczęśliwszych już

dni. * Powiedz mi jednak, co znaczy przecie, * Że w takiej nędzy przychodzi Bóg? * Nie wiem, lecz sądzę, król na tym świecie * Przybyłby w świecie dworzan i sług. * To Dziecię kiedyś może tu z nami * Paść będzie trzody wśród gór i łąn.

A przecież niebo nas dziś nie ma mi, * Gdy mówi: że to Bóg nasz i Pan. * To biedne Dziecię Bóg nasz i Pan! * O szopko! o żłóbku! * O jakże mamy uczyć was? * Chodź, wstąpmy do szopki! * Patrz, Matka w niej już woła nas. * O ta stajenka — jakże uboga! * Jakże bolesny Dziecięcia stan: * Ach! także ma być mieszkanie Boga! * Tak się nam rodzi Zbawca i Pan! * Ach! także jest mieszkanie Boga * Tak rodzi się Bóg nasz i Pan?

Mrózno na polu, a tu przez szpary * Na wszystkie strony wiatr zimny dmie. * Kostnieje Dziecię; ciepłem swej pary * Bydełko tylko ogrzewa je. * Tak śliczne Dziecię, — i w takim stanie! * Ach jakże serce do Niego lgnie! * Bóg nasz i Zbawca złożon na sianie! * Tego tu człowiek nie pojmie — nie. * Ach! tego człowiek nie pojmie — nie. * Pasterzaj pasterzu, * Czy widzisz Boskie Dziecię tam? * To skarb nasz, — to Bóg nasz, * Dziś niebo Go głosiło nam.)

Błogiż to uśmiech na Jego twarzy! * Jakże nas kocha Dzieciątko to! * I w sercach naszych miłość się żarzy, * Ach! niepodobna nie kochać Go. * O tak niepodobna nie kochać * To Dziecię, co kocha nas

tak. * Mówią, żem biedny, — ja myśle sobie, * Ze już szczęśliwszym nie mogę być. * Przy tem Dzieciatku i przy tym żłobie * Czemuż nie można na wieki żyć? * Ale to szczęście czeka nas w niebie * To Boskie Dziecię chce zbawić nas. * Tam nas przytuli kiedyś do Siebie, * I uszczęśliwi na wieczny czas. * O Boskie Dziecię! racz zbawić nas! * Pasterzu, czy widzisz, * Jak ku nam wyciąga Swą dłoń? * O powiedz, co czynić? * Jak mamy odezwać się doń?

Witaj Dziecino! Królu tej ziemi! * Ścielem się kornie u Twoich nóg. * My sługi Twoje, króluj nad nami, * Boś Ty nasz Zbawca, Pan nasz i Bóg. * My sługi Twe — króluj nad nami! * Tyś Zbawca, Tyś Pan nasz i Bóg, * Lecz dar Mu jaki

złożyć potrzeba * Na znak poddań-
stwa i winnej czci. * O Jezu! Królu
ziemi i nieba! * Serca dziś nasze
składamy Ci. * Cóż Ci innego dać
nędza może? * Cóż może pasterz
w darze Ci nieść? * Dzieciatko świę-
te! Dzieciatko Boże! * Przyjm na-
sze serca, przyjm naszą cześć, *
Przyjm nasze serca, przyjm naszą
cześć!

II.

Cześć Ci i dzięki, Jezu maleń-
ki! * Boży wysłanku! Świata ko-
chanku! * Nasze zbawienie! Cześć
Ci i pienie! * Śpij na sianeczku, *
Mój Aniołeczku! * Niech Cię Ma-
tula * Do snu utula; * Niech Ci
osuszy * Łzę ogniem duszy. * Ty
zimo pusta * Już zamknij usta, *
I przestań dmuchać * W lice Panią-

tką. * Zaczniście chuchać * Korne
bydłatka! * Cześć Ci i dzięki, Jezu
maleńki!

III.

Panie! przed Tobą klękam zdu-
miały. * Gdzież twa niezmierność?
gdzież tron Twej chwały? * Czemu
z wysoka na tym padole * Zjawiasz
się jako niskie pachole? * Wielbi
Cię wszechświat, służą Ci wieki, *
A Ty spłakane tulisz powieki, * I snu
ziemskiego na twardem sianku *
Pragniesz, o śliczny niebios kochan-
ku! * Chórom Anielskim tęskno za
Tobą, * Raj się okrywa smutną ża-
łobą: * Tyś berło złożył na Ojca ło-
nie, * W nasze wygnańcze spiesząc
ustronie, * I Siebie Czystej dałeś
Panience, * I oto w zimnej leżysz
stajence, * W lichym wzgardzonych

bydlatek żłobie, * A ja tu kornie
 klęczę przy Tobie! * A oko patrząc
 łyzy ciche roni, * I serce rzewnie
 w piersi mi dzwoni. * Więc niemo-
 wlecia przyjąłeś postać, * By na-
 szym bratem i Zbawcą zostać! *
 O Panie! jakiej żądasz ofiary * Za
 niepojęte Boskie Twe dary? * Po-
 zwól niechaj się zbliżę ze drżeniem, *
 Wiedzion gorącem duszy pragnie-
 niem, * I ucałuję Twe stopy małe, *
 I niech Ci oddam me życie całe! *
 Rajską Dziecino! ach już bez Cie-
 bie * Nie chcę żyć, choćby w szczę-
 ściu i w niebie. * Jeden najmilszy,
 jeden mi drogi: * Jezus pokorny!
 Jezus ubogi!

IV.

Racz nas prowadzić, o Młodzian-
 ku Boży, * Pośród obłędnych żywota

bezdroży. * Czy to cierń ostry, czy
 twarda opoka * Stopę zakrwawi
 nam w łośów kolei, * Niech nigdy
 Ciebie nie spuszczaemy z oka, * I ni-
 gdy w Tobie nie tracim nadziei. *
 Gdy rozum pojąć dróg Twoich nie
 zdoła, * Gdy boleść w duszy zwąt-
 pienie wywoła, * Niech wiara w ser-
 cu budzi przekonanie, * Że tak naj-
 lepiej, jak nas wiedziesz Panie. *
 Spraw, byśmy wierni, pokorni, we-
 seli * W Tobie, dla Ciebie, przez
 Ciebie cierpieli. * Wiedź nas łaska-
 wie, o Dzieciatko Boże, * Z Egiptu
 cierpień w ziemię obiecaną: * Uśmie-
 chem łaski umilaj bezdroże, * Dodaj
 nam męstwa, gdy siły ustaną: *
 Czoła strudzone trosk ziemskich
 brzemieniem * Ochłódź, o Panie!
 Twej miłości tchnieniem, * Pokrzep

mdle serca, łzy osusz na oku, *
 I wzmocnij stopy w chwiejącym się
 kroku. * W mgłach i ciemnościach
 prowadź nas bezpiecznie. * Po trosk
 i płaczu i cierniów płaszczyźnie: *
 Karz i doświadczej, byśmy potem
 wiecznie * W niebieskiej z Tobą
 spoczęli ojczyźnie.

PIEŚŃ 122.

Pastuszkowie bracia, cóż to za
 nowina, * Jakaś się nam w szopie
 zjawiała Dziecina: * Nuże, nuże i wy
 też nie leżcie, * A na takie nowiny,
 nie czekając godziny, * Do szopy
 pospieszcie.

Przyszedłszy do szopy, oglądałem
 Dziecię, * Jakiegom też nigdy nie
 widział na świecie; * Nuże, nuże,
 uderzmy tu czołem, * Kiedy widzę,

że tego, jako Pana swojego, * Wita
 osieł z wołem.

Musi to być Bogiem prawdziwym
 to Dziecię, * Którego Anieli tak
 sławią po świecie: * Nuże, nuże, bie-
 gajmy do szopy, * A drudzy też za-
 nami, z nowymi okrzykami, * Niech
 spieszą do szopy.

PIEŚŃ 123.

Pastuszkowie ze snu powstali, *
 Aby swego Stwórcę poznali, * Sły-
 sząc Anielskie pienie, * Że Bóg
 przyszedł na ziemię, * Trzody opu-
 szczali, do szopy biegali, * Małemu
 Dzieciatku nowe pieśni grali, * Zło-
 żonemu w żłobie.

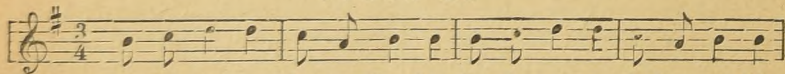
Leżysz w żłóbeczku, mój Panie, *
 W pieluszkach powity na sianie, *

Opuściłeś tron święty, * Łączysz się
z bydlety, * Przed którym Anieli, na
twarz padali, * Święty, Święty, Świę-
ty po trzykroć śpiewali, * Chwała
na wysokości.

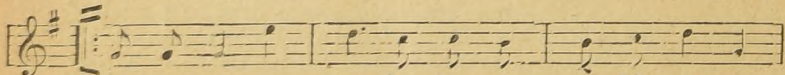
Karmi Je piersiami, całuje, * O Do-
bro nieskończone, * Bóstwo z ciałem
złączone, * Syn jednorodzony, z Bo-
ga przedwiecznego, * W żywocie po-
częty z Ducha Najświętszego, *
Z Panny Niepokalanej.

Panna czysta Dziecię piastuje, *

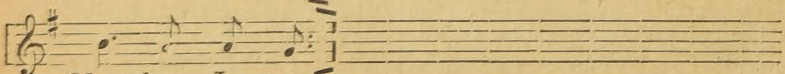
PIEŚŃ 124.



Pójdźmy wszyscy do sta - jen - ki, Do Je - zu - sa i Pa - nien - ki,



Po - wi - taj - my ma - leń - kie - go, Ma - ry - e,



Ma - tkę Je - go.

Witaj Jezu ukochany, od Patry-
archów czekany, * Od Proroków ogło-
szony, od narodów upragniony.

Witaj Dziecineczko w żłobie, wy-
znajemy Boga w Tobie, * Coś się na-
rodził tej nocy, byś nas wyrwał
z czarta mocy.

Witaj Jezu nam zjawiony, witaj
dwakroć narodzony, * Raz z Ojca
przed wieków wiekiem, a teraz z Ma-
tki człowiekiem.

Któżto słyszał takie dziwy, Tyś
człowiek i Bóg prawdziwy, * Ty łą-
czysz w Boskiej osobie, dwie natury
różne sobie.

Tyś świat stworzył, a świat Cie-
bie nie poznał, mając wśród siebie: *
Idziesz dla jego zbawienia, on Ci od-
mawia schronienia.

Za to u świata ubogich, ale w o-

czach Twoich drogich, * Pastusz-
ków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię
przywitali.

O szczęśliwi pastuszkowie! któż
radość waszą wypowie: * Czego Oj-
cowie żądali, wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana, dziś zo-
stała wykonana: * Boże jakżeś miło-
sierny! w darach hojny, w słowach
wierny.

Takeś świat ten umiłował, iżeś
Syna nie żałował: * Zesłałeś Go na
cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu, nasze kochanie, czemu
nad niebios mieszkanie * Przekła-
dasz nędzę, ubóstwo, i wyniszczasz
Swoje Bóstwo.

Miłości to Twojej dzieło, z mi-
łości początek wzięło: * Byś nas zró-

wnał z Aniołami, poniżasz się między nami.

Spraw to, Jezu, Boskie Dziecię, niech Cię kochamy nad życie: * Niech miłością odwdzięczamy, miłość, której doznawamy.

Święta Panno, Twa przyczyna, niech nam wyjedna u Syna, * By to Jego narodzenie, zapewniło nam zbawienie.

PIEŚN 125

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta: * Wszyscy wesoło grajmy Panu swemu, * Dla nas z bydlęty w stajni zrodzonemu.

Dziś święta niezwykłe, żadnemu nie są tajne: * Kto żyje, temu

weselić się godzi, * Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.

Wielką nam do radości, przyczynę i miłości, * Sam Stwórca świata już tem samem daje, * Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.

Przedtem był niewidziany, i na nas zagniewany: * Teraz gdy naszym ciałem się okrywa, * Swej surowości względem nas pozbywa.

Więc godne bez przestania, na znak Jego kochania, * Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki, * Chwaląc Go za to, teraz i na wieki.

PIEŚN 126

Posłuchajmy z weselem, * Co się dnia tego * Czasu dawnego * W Be-

tleem * Zapewne stało, * A już po-
dało * Ludziom wszem.

Narodził się Chrystus Pan * Z u-
bogiej Panny, * Który nad pany *
Panem sam, * Nie miał wczesno-
ści, * By wieczne włości * Sprawił
nam.

W stajni połóg leżała * Święta
Dziewica, * Gdy królewica * Trzy-
mała, * Bo miejsca indziej * Gdzie
marni ludzie * Nie miała.

W pieluchy uwiniony, * A do ja-
sełek, * Gdzie wół, osielek, * Włożo-
ny, * Dla nas lichotą, * Nędzą,
sromotą * Zniszczony.

O Synaczku jedyny, * Tyś w ludz-
kiem ciełe, * Ucierpiał wiele * Bez
winy, * Wszystkie trzymając * I w mo-
cy mając * Krainy.

Niebem nieogarniony, * W bydlę-
cym żłobie, * W lichej osobie * Zło-
żony, * Masz byt na ziemi * Z sy-
ny ludzkiemi * Wzgardzony.

Ty, który przyodziewasz * Wszyst-
kie stworzenie, * Sam zimno, drze-
nie, * Wszystko masz, * Nędzaś Ty,
który * Niebieskie dary * Rozdawasz.

W szczeręjś obrał podłości * So-
bie Rodzicę * Czystą Dziewicę *
W nizkości, * Równy wielkiemu *
Ojcu Swojemu, * Z wieczności.

A to wszystko nam k'woli, * Aby
z ostatniej * Nas już wyjął tej *
Niewoli, * A nas Sam Sobie * Miał
ku ozdobie, * Po woli.

Inszy nikt, tylko Ty Sam * Nas
poratować, * Nie mógł zachować; *
Co Adam * Przez grzech utracił, *
Ten dług zapłacił * Chrystus Pan.

Odjął nas doskonale * Czartu
srogiemu, * Piekłu straszmemu, *
Już wcale, * Sprawił zbawienie *
I uwielbienie, * W Swej chwale.

Bądźmyż my wdzięczni tego, * Iż
Zbawiciela, * Odkupiciela * Pewne-
go, * Jezusa mamy; * Znamy, ufa-
my, * W samego.

Chryste nam narodzony, * A od
Aniołów, * Niebieskich posłów, * Zja-
wiony, * Ty Pieśni wdzięcznych, *
Czei i pochwał wiecznych * Dostojny.

Przyjmij do Swej opieki, * Nas
niewolniki, * Twe służebniki, * Bym
dzięki * Tu zaczęli, * W niebie
śpiewali, * Na wieki.

PIEŚŃ 127. —

Pospieszcie pastuszki z piosne-
czki, * Pospieszcie pastuszki, * Po-
spieszcie pastuszki do stajeneczki, *
Pospieszcie pastuszki, * Zaśpiewaj-
cie Dzieciątкови, * Zaśpiewajcie Je-
zusowi, * Zaśpiewajcie Dzieciątko-
wi, * Zaśpiewajcie Jezusowi, * Zja-
wionemu na nizkości. * Chwała Mu
na wysokości, * Zaśpiewajcie Dzie-
ciątкови, * Zaśpiewajcie Jezusowi, *
Zaśpiewajcie Dzieciątкови, * Zaśpie-
wajcie Jezusowi, * Zjawionemu na
nizkości, * Chwała Mu na wysoko-
ści, * Zjawionemu na nizkości. *
Chwała Mu na wysokości, * A w sa-
mem Twem poniżeniu, * Boże, Boże,
niezmierzony. * W Twem paster-
skim prostem pieniu, * Bądź na
wieki pochwalony.

PIEŚŃ 128.

Powiedz pasterzu, gdzie Pana
mieszkanie? * Oto w stajence, tam
leży kochanie; * Bóg utajony w li-
chem ludzkim ciele, * Skąd wypły-
nęło na ten świat łask wiele, * Na
ten świat łask wiele.

W biedne pieluszki jęczy uwinio-
ny, * Ostry mi mrozy srodze uzię-
biony, * Aby okrzepłe grzesznika
zbawienie, * Z ognia miłości wzięło
ożywienie, * Wzięło ożywienie.

Mizerne bydlę Boga adoruje, *
Swoją przysługą, wdzięczność poka-
zuje. * Sam tylko człowiek jest na
to bezpieczny, * Ze tam nie spieszy,
kiedy żywot wieczny, * Kiedy żywot
wieczny.

Torujże drogę pasterzu kocha-
ny, * Za przewodnika na tę podróż
dany; * Choćbym umarł na tej gar-
ści siana, * Byle w nagrodę ucało-
wać Pana, * Ucałować Pana.

A na kolędę ofiaruję duszę, *
Której od nówek już więcej nie ru-
szę, * Boga w lepiance ludzkiej zło-
żonego, * Aż się doczekam zbawienia
wiecznego, * Zbawienia wiecznego.

Nie mam też więcej, co bym Pa-
nu dała, * Wszak dusza jest to ko-
lęka nie mała: * Niech się nią Je-
zus Dziecią kontentuje, * W zamian
zaś Siebie na wieki daruję, * Na
wieki daruję.

Amen krzyknijmy, Amen, niech
się stanie, * O co prosimy, pozwól
dobry Panie: * A tak wysławiać bę-
dziem powodzenie * Nasze szczęśli-

we, przez Twe narodzenie, * Przez
Twe narodzenie.

PIEŚŃ 129.

Przez Adama przyszła na świat
robota, * Mizerya, niedostatek, li-
chota. * A iż tego żaden nie mógł
naprawić, * Musiał się każdy człek
w otchłań stawić.

Adam Nowy Jezus Chrystus na-
prawił, * Chwałę Swoją między na-
mi zostawił. * A przeto Mu wszyscy
za to dziękujmy, * Co przykazał, to
wiernie zachowujmy.

Bez wątpienia będziemy wszyscy
zbawieni. Amen.

PIEŚŃ 130.

Przybieżeli do Betleem Paśterze, *
Grając skocznie Dzieciąteczku na li-
rze, * Chwała na wysokości, chwała
na wysokości, * A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w poko-
rze, * Tobie z serca ochnego, o Bo-
że! * Chwała na wysokości itd.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
wy, * Których oni nie słyszeli jak
żywi, * Chwała na wysokości itd.

Dziwili się na powietrzu muzy-
ce, * I myśleli, co to będzie za Dzie-
cie, * Chwała na wysokości itd.

Któremu się wół i osieł kłania-
ją, * Trzej królowie podarunki od-
dają; * Chwała na wysokości itd.

I Anieli gromadami pilnują, *
Panna czysta i z Józefem piastują. *
Chwała na wysokości itd.

Poznali Go Mesyaszem być prawnym, * Narodzonym dzisiaj, Panem łaskawym, * Chwała na wysokości itd.

PIEŚŃ 131.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Serce miłością zranione, z nieprawości oczyszczone, * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Wola moja zniewolona i z Twoją wolą złączona. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Myśl moja nieroztargniona, w Tobie samym utopiona, * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Ochota do usług Twoich,

ze wszystkich sił członków moich. * Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Czyste serce i sumienie, wszystko moje ziemskie mienie. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Dusza z grzechu oczyszczona i krwią Twoją odkupiona. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * W sercu mojem pomieszkanie, przyjdź tylko, moje kochanie. * Tobie musi być, Tobie chcę służyć.

PIEŚŃ 132.

Przyjmij od nas Jezus dzięki, za Twe narodzenie, * Któryś raczył

z nieba zstąpić dla nas na zbawienie. * I Maryi Twojej, niech będzie cześć, chwała. * Która Cię z czy-
stych wnętrzności na świat wydała, *
Józefa także świętego współ uwiel-
biamy, * Bo go ojcem Twym mnie-
manym i stróżem być znamy. Amen.

PIEŚŃ 133.

Przylecieli tak śliczni Anieli, *
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli: *
Przynieśli nam wesołą nowinę, *
Panna czysta zrodziła Dziecinę.

A zrodziwszy, w pieluszki powi-
ła, * A powiwszy, na sianku złoży-
ła: * Leży, leży Jezus malusieńki, *
Leży, leży Jezus nagusieńki.

Zdjęła Panna swój rąbeczek z gło-
wy, * Ściele w żłóbku Panu Jezuso-

wi: * A nynajże drogie Serce moje, *
Bo Cię kocham tak jak życie swoje.

Pastuszkowie grajcie Stwórcy swe-
mu, * W tej stajence dla was zrodzo-
nemu: * Proścież Pana, by wam bło-
gosławił, * Tu na ziemi, a w niebie
postawił.

PIEŚŃ 134.

Przy onej górze, świecą się zo-
rze; * Pasterze się uwijają, * I na
multaneczkach grają. * Nie wiem
dlaczego.

Przybądźmy do nich, poznajmy
po nich, * Czyli nie wiedzą o Pa-
nie, * A gdzie jest święte mieszka-
nie. * Narodzonego.

Graj pasterzu, graj, Bóg ci po-
magaj: * Powiedz, która tu gospo-

da 1), * Słodkiego grona jagoda, *
Syna powiła.

Wszak zapłacimy i odwziewamy;
* Ukaż nam, gdzie ta pociecha,
* Co nam dzisiaj się uśmiecha,
* W świat się zjawiała?

Płacić nie trzeba, bo ten Pan
z nieba: * Zapłaci Swymi skarba-
mi, * Obsypie Swemi łaskami, *
Kogo miłuje.

Pójdźmyż do Niego, malusień-
kiego: * Wiem, że On uprzejmie
przyjmie, * I wesoło nas obejmie, *
Serce me czuje.

Zwyczaj jest stary, przynosić da-
ry: * Przywitać Gościa nowego, *
W otchłaniach pożadanego; * I w tej
cichości.

Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż
bezpiecznie: * Niechaj odbiera kró-
lewskie, * Jako to plemię niebie-
skie, * Naszej miłości.

PIEŚŃ 315.

Przypatrz się mizerny człowie-
cze, — * Co Bóg dla ciebie podej-
muje, * Kiedy się w Betleemskiej
stajni — * Między bydlętami lokuje.

Dziwy, że będąc Panem wszyst-
kiego, * Na tę ziemię zstąpił dla
grzesznego. * Tak! dla ciebie to czło-
wiecze, * Owa nędza Boga siecze.

Miłości Boga Przedwiecznego! *
Cóż takiego uczyniła, * Ześ Syna
Swojego Najmilszego — * Na sian-
ku w żłóbeczku złożyła?

²⁾ Gospoda, wyraz dawny, znaczy: Pani.

Dla winy Ewy i Adama * Go-
reje Boska miłość sama; * Ta to
nas szczerze ukochała, * Z nieba na
świat Syna zesłała.

Przecież to wielki dziw na świe-
cie, — * Od wieków nigdy nie sły-
chany, * Żeby tak kto za kogo cier-
piał, — * Jako Syn Boski ukochany.

Ty przecież w grzechach skamie-
niały, * Jak kamień leżysz zatwar-
działy; * Syn Boski łzami się zale-
wa, * A tobie grzechów nie ubywa.

Zlituj się mizerny grzeszniku,
— * Już więcej nie obrażaj Boga; *
Wszak widzisz, że już strach nie-
zmierny * Na cały świat i wielka
trwoga.

Dla twoich to zatwardziałości, *
Że nie masz ku Bogu miłości; *

I coraz to więcej przyczyniasz, *
Miarki grzechów swoich dopełniasz.

Upadnij teraz przed tym Pa-
nem, * Który w żłobie jest położo-
ny; * Obaczysz mizerny grzeszniku, *
I że wkrótce będziesz zbawiony.

Dlatego Dzieciną się staje; *
Przedwieczny cię synem uznaje; *
Chce cię przytulić do Siebie, * Aże-
byś z Nim królował w niebie. Amen.

PIEŚŃ 136.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy
za stopy, * Jezusa małego, nam na-
rodzonego.

Dziecina się kwili, lubo nie w tej
chwili, * Więc Go naszym kołem, o-
bróćmy wesołem.

W żłóbku się raduje, do szopy przyjmuje, * Odpocznij więc Sobie, bo lepiej jak w grobie.

O Jezu rad będę, dam Tobie kołędę, * Serc naszych upały, by Cię zagrzewały.

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

PIEŚŃ 137.

Puer natus in Betleem, unde gaudet Jerusalem * Assumpsit formam hominis, Verbum Patris Altissimi.

Cognovit bos et asinus, quod querat Dominus. * Reges de Saba veniunt, Aurum, thus, mirram ferunt.

Intrantes domum invicem, Salutant novum Principem. * Hic jacet

in praesepio, Qui regnat sine termino:

In hoc natali gaudio, benedicamus Domino; * Laudetur sancta Trinitas, una et indivisa Deitas.

PIEŚŃ 138.

(Na Nowy Rok. Starodawna).

Rad czczę obrzezanie w niemowlęciu Panie; * Jak nam źródłem świętej krwi płacisz; * Królowie gminy niosą Ci daniny, * Ty ich większą łaską bogacisz; * A ode mnie cóż za dary? * Oto broniąc Twojej wiary, * Krew chcę wylać, bo miłość splacisz.

Wzmacniaj tylko siły, o mój Jezu miły! * Karm Anielskim chlebem w Twem ciele. * Tyś Ganimede-sów skruszył, Herkulesów. * Ucz

grzechowe więzy rwać śmieie; * Dajże ciału czerstwe zdrowie * I co się duszy czystością zowie; * Daj w obojgu słodkie wesele.

Imię Jezusowe na to lato nowe, * Bądź nam hasłem duszy zbawienia! * Po różdze, po boju, nieś różdżkę pokoju. * Niech zakwitną uszczęśliwienia; * Znieś głód, otrzyj płacz z powieki; * Żelazne nam oddal wieki, * Daj wiek złoty Ciebie uwielbiania.

Taki ślub przyjm Panie, miej nas w dobrym stanie; * Posiłkuj nas w każdej potrzebie, * Daj skutki nadziei, jako w Galilei, * Że nam gdy sprawisz i w niebie. * Pomnóż liczbę złotych wieńców, * By jak starych tak młodzieńców, * Serca w górnym Raju czeiły Ciebie.

PIEŚŃ 139.

Radość dziś dla świata, niech więc pieśń ulata, * Bo za ludzkie winy, już spływa odpłata; * Zbawiciel z niebios przybywa * A świat cały wdzięcznie śpiewa, * Gloria.

W plemieniu Dawida, a na Judzkiej ziemi * Rodzi się Zbawiciel, między ubogimi; * Więc i my grzeszni nędzarze * Nieśmy Mu pieśń naszą w darze, * Gloria.

I słyhać w stajence, kwilenie Dziecięce, * Niby pieśń proroczą, już o przyszłej męce. * Bądź więc chwała Panu temu, * Dla nas grzesznych Wcielonemu, * Gloria.

A czysta Dziewica już Boża Rodzica, * Nuci nad Synaczką, ra-

dość lśni z Jej lica. * Więc i my
też z Maryą społem, * Zanuemy pie-
niem wesołem, * Gloria.

Dobry Pasterz zrodzon, więc też
od pasterzy, * Pierwszą cześć odbie-
ra, kiedy w żłobie leży. * A więc
i dzisiaj pasterze * Zaśpiewajcie
Panu szczerze, Gloria.

Wtóry Adam idzie, świat za
grzech pierwszego, * Obmyć na Gol-
gocie, wpośród chrztu krwawego; *
Niechajże Mu chwała będzie * Dziś,
na wieki, zawsze, wszędzie, * Gloria.

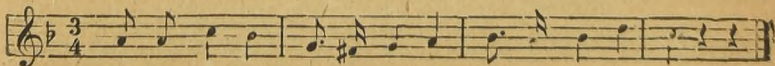
Słońce Prawdy wschodzi, Król

królów się rodzi; * Słowo Boskie
spływa, w świetlanej powodzi, * Sło-
wu Boga cześć oddajmy, * Naszem
słowem Je witajmy, * Gloria.

Przewodnicza gwiazda wskazuje,
gdzie droga, * Trzem Królom ze
Wschodu, do kolebki Boga; * Oni
dary swe składają, * Nimi Panu
hołd oddają, * Gloria.

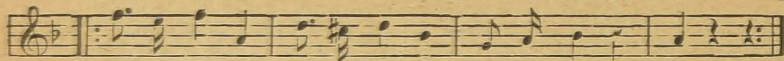
Uczuć naszych złoto, a poświęcić
mirrę, * I kadzidło modłów, jako da-
ry szczerze, * Ciągłe nieśmy na cześć
Pana, * Co nas wydarł z rąk sza-
tana, * Gloria.

PIEŚN 140.



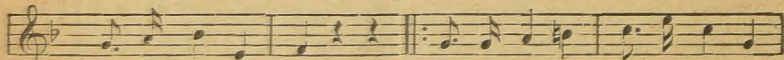
Ra-duj - cie się bra - cia mi - li, Gdyż dziw nad dzi - wy,

1-szy raz.

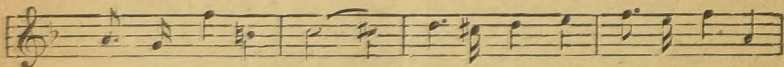


Swego Sy-na ze-słał na świat, Bóg do-bro-tli - wy,

2-gi raz.



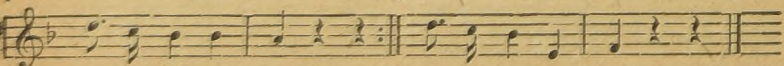
Bóg do-bro-tli - wy; W staj-ni li-chej, w żłóbku ma-łym,



na sian-ku le - ży, Choć nasz Zbawca po-śród by-dła,

1-szy raz.

2-gi raz.



biednych pa-ste - rzy,

biednych pa-ste - rzy.

Nie na puchach, ani w złocie, *
 (Ani w purpurze, * Zimno cierpi Pan
 Bóg dla nas * W ludzkiej naturze. *
 Przyszedł na świat, by wybawić *
 Nas ludzkie plemię, * Z mocy grzechu
 przez to zesłał * Radość na ziemię.

Spełniły się obietnice * Od Boga
 dane, * Gdy to Dziecię dla nas
 rędznych, * Z nieba zesłane. * Przy
 Dziecinie Matka Jego, * Panna Ma-
 rya, * I Opiekun, starzec święty, *
 Józef, lilia. ~

Aniołowie się radują, * I tak
 śpiewają: * Bogu chwała, dobrzy lu-
 dzie, * Niech pokój mają. * Gwia-
 zda dziwna nad stajenką * W obłokach
 płonie, * Ale większa miłość
 ku nam, * W dzieciny łonie.

Chociaż wieki upłynęły, * Jednak
 te chwile, * Tak radosne w sercach

ludzkich * Zawsze brzmia mile. *
 Wszak Zbawiciel dla nas zstąpił *
 Na ziemskie niwy, * Z tronu Swego
 niebieskiego, * Choć Bóg prawdziwy.

Więc z ufnością, z wiarą wielką, *
 Śpiewajmy Jemu: * Chwała Tobie
 w wysokości! * Ludowi Twemu. *
 Pozwól użyć tego szczęścia, * Byśmy
 na ziemi, * Mogli Tobie śpiewać
 „Chwała“, * Będąc wolnemi.

PIEŚŃ 141.

Raduj się, człowiecze, z przyjścia
 twego Pana, * Niebieskich Aniołów
 Króla i Hetmana, * Jezusa ma-
 łusieńkiego, który dla zbawienia tve-
 go, * Dzisiaj w ludzkim ciele świa-
 tu się rodzi.

Rozbrat czyni z niebem, zstępuje
 na ziemię, * Opuszcza Aniołów, k-

cha ludzkie plemię, * A świat złością zaślepiony nie wie, że Bóg utajony, * W postaci Dziecięcia, do nas przychodzi.

Który włada niebem, morzem i wiatrami, * Ziemię pokrył kwiatem, ptaszęta piórami, * Sam na mrozie Bóg Dziecina, zimno cierpi; ach! nowina * Niesłychana nigdy dotąd na świecie.

Przyszedł Bóg do ludzi, w sprawie odkupienia, * By człowiek wiecznego uszedł zatracenia; * I od ludzi nieprzyjęty, idzie Święty nad Święty * Do bydła tam; tam ma zółbek dla Siebie.

Obacz sam człowiecze, że jest niekontenta * Z takowej usługi ta Dziecina święta, * Leżąc między by-

dlętami, na nas wskazuje rączkami, * Byśmy się zbliżyli do Niego.

Pójdźmyż, nie mieszkałmy, czempredzej do szopy, * Ucałować w ciele, Boga godne stopy, * Ażeby nas błogosławił, i od szkody nas wyba-
wił * Wiecznie, który dla nas na ziemię zstąpił.

Zawiniłaś wiele, o ludzka prostoto, * Czemuż wstydem twarzy niepokrywasz oto, * Że się kłania osieł z wołem Jezusowi, a ty czołem * Nizko nie uderzasz przed Stwórcą twoim? Amen.

PIEŚŃ 142.

Raduj się, ziemio! Gość z nieba przychodzi, * Co Boga z ludem, lud z Bogiem pogodzi: * Synów Adama

z czartowskiej niewoli, * Wyrwie,
wyzwoli.

Raduj się, ziemio! śpiewaj z Aniołami, * Wychwalaj Boga, ciesz się z niebianami: * Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, * Lecz tronem Jego.

Raduj się, ziemio! masz pokój żądany, * Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany: * Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta, * Niegdyś przekłeta.

Raduj się, ziemio! oto światło wschodzi, * Które każdego, co na świat przychodzi, * Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy, * Ciemność i błędy.

Raduj się, ziemio! Prorok wielki idzie, * Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie: * On wskaże drogę

pewną do zbawienia, * Zniszczy zgorszenia.

Raduj się, ziemio! idzie Prawodawca, * Nowego prawa i zakonu Dawca, * Dawne ustawy chwilowe poznosi, * Wieczne ogłosi.

Raduj się, ziemio! z wielkiego Kapłana! * Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana: * Ten skoro nową ofiarę odprawi, * Cały świat zbawi.

Raduj się, ziemio! masz Króla u siebie, * Pannę, co włada na ziemi i niebie: * Królestwo Jego końca mieć nie będzie, * Gdy tron posiedzie.

Raduj się, ziemio! bo to Bóg tym Panem, * Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem: * On to w naturze człowieka się rodzi, * Na świat przychodzi.

Raduj się, ziemio! witaj Tego
 Pana, * I ludy wszystkie zegnijcie
 kolana: * On wam przynosi przez
 Swe narodzenie: * Wieczne zbawienie.

PIEŚŃ 143.

Radziła Trójca święta na nie-
 bie: * Jakby człowieka przyjąć do
 Siebie; * Który przez grzech niebo
 stracił, * I aby się do niego wró-
 cił, * Szuka sposobu.

Pytał Bóg Ojciec Syna Swoje-
 go, * Jakby człowieka przyjąć grze-
 sznego. * Ja sam, Ojcze mój naj-
 milszy, * Pójdę na świat, nie kto
 inny, * Zbawić człowieka.

Zstępuje poseł z nieba górnego, *
 Jako pociecha świata całego; * Bóg
 Ojciec Swą wszechmocnością, *

Duch święty wielką miłością *
 Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, *
 Którego dziewięć miesięcy nosiła; *
 Położyła Go Sama na sianie, * Kłę-
 knęła przed Nim z niskim ukło-
 nem, * Z niskim ukłonem.

Paśli pasterze bydło na górze; *
 Zlekli się, widząc światło w obo-
 rze; * Mówi jeden do drugiego: *
 Coś się zjawiało nowego, * Pójdźmy,
 na dziwy.

Gdy przybieżeli, Dziecię we żło-
 bie * Ubogo leży w małej Osobie; *
 Jedni na multankach grają, *
 Z trzód swych, co mieli, oddają *
 Panu swojemu.

Panna się schyla, Dziecię całuje;
 * Jego niewczasów w sercu ża-
 łuje, * Mówiąc: mój Synu kocha-

ny, * Z dawna światu pożądanym, *
Bądź pochwalony!

Królowie dary oddają swoje: *
Przyjmijże Boże, wszystko to Two-
je. * Pierwszy złoto ofiaruje; * Co ma,
to wszystko daruje * Panu swojemu.

Drugi kadzidło kładzie przed Pa-
na; * Znaj Stwórcę swego duszo ko-
chana. * Trzeci mirrę ofiaruje; * Co
ma który, to daruje * Panu swojemu.

I my nędznicy w grzechach ospa-
li * Wstańmy, żebyśmy pokłon od-
dali: * Boć On nam odpuści grze-
chy, * I da nam zażyć pociechy *
Na wieki. Amen.

PIEŚŃ 144.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest
Panna Marya, * Zrodziła nam Syna,
wesoła dzisiaj nowina.

Anieli w niebie śpiewają, Boga
nam opowiadają, * Panno nad pan-
nami, módl się dziś do Niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy
wykrzykują, * Śpiewa chór Panień-
ski, że się Król narodził niebieski.

Gwiazdy się z niebą spuszczają,
wielkie wesele stąd mają, * Więc ze
swej powinności, wychwalają Pana
światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, świat
się weseli z ochoty, * Z Jezusa Ma-
łego, nam wielce Kochanka Wdzię-
cznego.

Pasterze trzody puszczają, wese-
lący się ścigają, * W Betleem szu-
kają, Jezusa z darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, klęka-
jąc Pana wyznają, * Pana zagrze-
wają, Dziecię Boga wychwalają.

Ze wschodu słońca Królowie,
wielkiego kraju panowie, * Dary Mu
gotują, witając Jego, szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka,
dzieją się dziś dla człowieka, * Więc
Mu dziś Królowie winszujcie, śpie-
wajcie panowie.

I wszystek gmin chrześcijański,
sercem, myślą, na dzień Pański, *
Niech Jezusa Tego, wychwała na
wieki małego.

Wesela się Aniołowie, ziemscy,
niebiescy posłowie; * Weselmy się
ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.

PIEŚŃ 115.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest
Panna Marya: * Zrodziła nam Sy-
na, wesoła dla wszystkich nowina.

Porodziła Go w radości, w pa-
nieństwie Swego całości: * Wydała
kwiat z Siebie, którego początek
jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi, kar-
miła piersiami Swemi: * Od zimna
chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.

Złożyła Je na sianeczku, w lichej
stajenki żłóbeczku: * Pokłon Mu od-
dała, jak Boga Swojego witała.

O święta Bogarodzico! o Prze-
najczystsza Dziewico! * Tyś różdżką
z Jessego, dałaś kwiat zapachu
wdzięcznego.

Nie zmazanaś grzechu plamą, sta-
łaś się niebieską Bramą, * Przez
którą Bóg wchodzi, gdy się nam na
ten świat rodzi.

Krzak Mojżeszów wśród płomie-
nia, wolnym będąc od spalenia, *

Tego był obrazem, Panieństwa z macierzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał Świątynią, przymierza nowego skrzynią: * Gdy żywot Twój czysty, zamieszkał Pan nieba Wieczysty.

Pozwól, o Panno, prosimy, niech prośby nasze złożymy: * Bo Twoja przyczyna, jest mocy przeważnej u Syna.

Spraw to, niech Syn Twój jedyny, odpuściwszy nasze winy, * Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę: * Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnem pobycie, opatruje nasze życie: * Strzeże od

przygody, uprzęta w służbie Swej przeszkody.

PIEŚŃ 146.

Salve Parvule, Dzieciatko dostojne * Nate hodie z błogosławionej Dziewicy Maryi. * Quae dum credit Angelo nuntianti * Wnetżeś raczył wstąpić w żywot Przenajświętszej, * O clementia dla odkupienia i pocieszenia ludzkiego, * Omnes sancti Angeli, są dziś w Niebie weseli * Nos etiam concinnamus parter na ziemi.

PIEŚŃ 147.

Słowo było cudem, względem zbawienia, * W Betleem spełnione od narodzenia, * Z nieba przychodzi, na świat się rodzi, * W stajence ma-

łej, gdzie była stały, * O Boże! Tyś cudem nad Swoim ludem.

Cały świat do lichej stajenki bieżał, * Gdzie Stwórcą Zbawiciel w żłobie leżał, * Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli, * Przed Nim padali, z ludźmi witali, * O Boże! Tyś wielki, cześć Cię duch wszelki.

Tobie monarchowie dary składają, * W tej biednej stajence, na twarz padali, * Cud niewidziany, że Pan nad pany, * Między bydlęty, a taki święty, * O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.

Ty jesteś w Betleem w ołtarzu święty, * Gdzie z wina i Hostyi, cud niepojęty, * Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy * W tym Sakramencie, w każdym momencie, * O Boże! cóż czynisz, gdy się przemienisz.

Przed Tobą cały świat i piekło pada, * Bo któż jest tak mocen, kto wszystkim włada, * Ty światem całym, ludem niemłym, * W świątyni, w niebie, co chwałą Ciebie, * O Boże! Tyś rzadca, nie masz Ci końca.

Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz, * Twój lud przyjdiesz sądzić, na tron zasiędziesz, * Przez narodzenie, daj odpuszczenie, * Przyjm nas do Siebie, daj nam być w niebie, * O Boże! racz sprawić, nas wiecznie zbawić.

PIEŚŃ 148.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi, * Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi * Na ten świat, na ten świat zstąpił, by zgubioną *

Owieczkę, owieczkę znalazł utraconą, * W raju przez jabłko Adama.

W lichej stajence pomiędzy bydlęty, * Mieści się w żłobie Bóg nasz niepojęty, * Na garści, na garści starego barłogu, * Takążto, takążto pościeł swemu Bogu, * Dajesz niewdzięczny człowiecze.

On się dla ciebie z wysokiego nieba * Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba, * Aby cię, aby cię przez grzech zatraconą * Wynałazł, wynalazł, owieczkę zgubioną, * W mylnym świata labiryncie.

Co za wygody na pierwsze poznanie * Jemu gotujesz, czy to nie tę stajnię, * Za pałac, za pałac, Jemu ofiarujesz, * Takżeto, takżeto, niewdzięczny lokujesz, * Boga pomiędzy bydlęty.

Ach! ach niewdzięczność człeka mizernego, * W grzechowym kale ciężko upadłego: * Nadzwyczaj, nadzwyczaj, srogo zaślepiony, * Niewieszże, niewieszże, że Bóg unижony * Dla cię, niewdzięczne stworzenie.

Nieme bydlęta daleko wdzięczniejsze, * Są Mu w stajence nad cię przychylniejsze, * Kiedy Go, kiedy Go parą zagrzewają, * Stwórcą Go, stwórcą Go swoim wyznawają. * Ty się do niczego nie zdasz.

Tyś w sercu swoim bardzo ztwardziały, * I nieużyty, nad marmur i skały, * Nie mając, nie mając nad Nim uzalania, * Któryby, któryby grzechów przewinienia * Mógł łatwo tobie odpuścić.

Zaczem niewdzięczność wyznaj poufale, * On ci odpuści i zapomni

wcale * Twych złości, twych złości,
które popełniłeś, * Za które, za które
piekło zasłużyłeś, * Przez nie-
skończone wieczności.

Bo On na ten świat nie przyszedł
dlatego, * By sprawiedliwych zbawił,
lecz grzesznego * Człowieka, czło-
wieka, wiecznie straconego, * Chy-
trością, chytrą węża zwiedzone-
go, * I na wygnanie danego.

Więc już wyznaję moją wielką
winę, * Żem Cię obraził, a niechaj
nie ginę, * Na wieki, na wieki w pie-
kielnym upale, * Ale niech, ale niech
żyję w Twojej ciele, * W społe-
czności ze Świętymi.

PIEŚŃ 149.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny, *
Podczas nocy ciemnej, zimnej, *

Lecz my ludzi nie widzieli, * Tyl-
kośmy głosy słyszeli: * O najmilszi
pastuszkowie, * Niech nam kto o Bo-
gu powie.

Naszą wolę taką mamy, * Od
was rady żądamy: * Czy możemy
pójść do Niego, * Jako do Pana
swojego? * Idźcie śmiało bez oba-
wy, * Ten Pan na wszystkich ła-
skawy.

Jakież Mu dary weźmiemy, * Co
ofiarować będziemy? * Czyli przyj-
mie dary nasze, * Tak jak przyjął
przedtem wasze? * Wszystko przyj-
mie, co Mu dacie, * Jeśli serca czy-
ste macie.

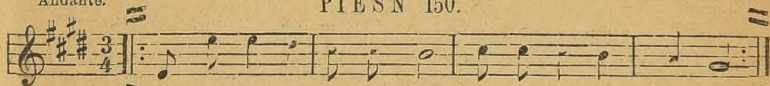
Jeszcze jednego żądamy, * Niz
się do Niego udamy; * Gdzie jest
stajnia, my nie wiemy, * Powiedzcie
nam, was prosimy. * Za Betleem

tuż przy mieście, * Jest stajenka, | że, z nieba wysokiego, * Co dla czoł-
i tam biecicie. | wieka nędznego, * Zrodziłeś się

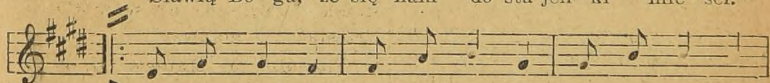
Już więc idźmy, skoczno gra- | w ten mróz srogi, * Żyj nam, Zba-
jąc, * Oraz wesoło śpiewając: * Bo- | wicielu drogi.

Andante.

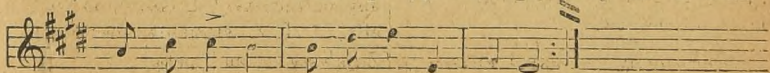
PIEŚŃ 150.



Słyszę z Nie-ba mu-zy - kę i a-niel-skie pie - śni,
Sławią Bo - ga, że się nam do sta-jen - ki mie - ści.



Nie chce ro - zum po - jąć te - go, Chy - ba o - kiem



doj - rzy cze - go, Czy się mu to nie śni.

Słyszę z nieba muzykę, już ci to
na pawie, * Wyśpiewują o takiej
dziwnej Boskiej sprawie: * Że Bóg
przyjął stan człowieka, * Panień-
skiego łaknie mleka, * Ku ludzkiej
naprawie.

Skoczmyż rażno, kto pierwaj do
szopy przyskoczy, * Jużci widzę, co
nigdy nie widziały oczy: * Współ
bydło z Aniołami, * Bije w ziemię
kolanami, * I w żłóbek się tłoczy.

A kto moje bydłeta nauczył mą-
drości, * Kto im podał do serca nau-
kę miłości, * Iż do Dzieciny maleń-
kiej, * I do Jego Matuleńki, * Pa-
dły w uprzejmości.

Nierozumny osiełku! znasz ty
w ciele Boga? * O wołeczku! Bóg że
to, co czci Twoja noga? * Toż to

Bogu niebo ciasne, * Słońce Mu się
ściele jasne, * Na garstce barłogu.

Przecież moje bydłeta klękają
w tej dobie, * Cóż się dziwię, Bóg
stanął w Dziecięcej osobie: * O pię-
kności w ludzkim ciele! * O ciało-
czko! jako wiele * Magnesu jest
w Tobie.

Rączki ściąga różowe, usteczka
cukrowe, * Serce gasi, twarz i oczka,
piersi liliowe, * A kiedy się do mnie
śmieje, * Miłością mi serce tleje, *
Przestać nie gotowe.

Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa
i święta, * Wziąć na ręce Synaczka,
aby te rączeta * Duszę moją zache-
ciły, * I z więzienia uwolniły, *
Zdjąwszy z onej pęta.

Cości coś do mnie Dziecię śliczne
przemówiło, * I z oczu swych po-

chodnie do serca rzuciło, * Nikt nie
zgadnie, jak mnie kradnie, * Duch
nie władnie, węglem padnie, * A zgo-
rzeć mu miło.

PIEŚŃ 151.

Spało Dzieciatko, kryło się sian-
kiem, * Dwoje bydlatek stanęło
wiankiem, * Zziębnięte ogrzeją, o-
grzeją kości, * Matka najświętsza
patrzy w Dziecinę, * Duchem nie-
biańską zwiedza krainę, * Szczęsna,
a pełna żałości.

Słowa Gabryela cieszą nadzie-
ją; * Czasem obawę w sercu zatle-
ją. * To Anny słowa prorocze... *
Przeto i radość na wpół zmieszana *
Raczej obawa wkoło rozlana * Świę-
te oblicze zamroczy.

Ale staruszek spojrzysz łagodnie *
W lice Maryi, a smutku cienie *
Z twarzy co rychło ulecą. * Wszak-
że, co życie wiodą pogodnie, * Któr-
ym wszech grzechów obce brzemie-
nie, * Ciemne godziny rozświecą.

Święty Józefie, cny opiekunie, *
Ciebie my biedni łzami błagamy, *
Wstaw się za nami do Boga! * Zje-
dnaj, niech zgodę raz odzyskamy, *
Z duszy zbolełej ustąpi trwoga, *
Nim w gruzy życie nam runie!

PIEŚŃ 152.

Syn Boży z nieba nam dany, *
Dziś jest dla nas obrzezany, * Dziś
zaczął Swą Krew przelewać, * Bru-
dy grzechów naszych umywać.

Dziś jest Jezusem nazwany, *

nasz Zbawiciel ukochany, * Niech
klęka przed tem Imieniem, * Wszel-
kie kolano ze drżeniem.

I my przed Nim pokłękajmy, *
Zbawcę świata wysłuchajmy, * Dzię-
kując za łaski Jego, * Zebrząc wszel-
kiego dobrego.

Jezu, Panie panujących, * Chry-
ste, Królu królujących, * Bądź na
wieki pochwalony, * Z Panny dla
nas narodzony.

Za dobra miane z Twej ręki, *
Boże, oddajemy dzięki, * Ciebie, Pa-
na, wychwalamy, * Twą opatrność
uwielbiamy.

Błogosław nam ten rok nowy *
Niech nam będzie żyzny, zdrowy, *
Daj nam pokój pożądany, * O Jezu,
Panie nad pany.

Broń nas od wszelkiej niezgody, *

Odwróć nieszczęsne przygody, *
Błogosław nas wszech wokoło, *
Niech Ci służymy wesoło.

Spraw, niech pobożnie Cię czei-
my, * Łaski Twojej nie tracimy, *
Jak się w lata pomnażamy, * Tak
niech i w cnotach wzrastamy.

Jezu, z Panny narodzony, * Bądź
od wszystkich pochwalony, * Z Oj-
cem i z Duchem społecznie, * Te-
raz i na wieki, wiecznie.

PIEŚŃ 153.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy
żłobie, * Ten Bóg, co świat stwo-
rzył, położon w tobie: * Niebem
nieogarniony, * W tobie wszystek
zamknięty.

Kolebko niebieska, żłobku ubo-

gi, * W tobie jest zawarty ten Klej-
not drogi: * Z nieba światu spuszc-
zony, * Złotem nieoceniony.

Gdy twoją uważam piękną ozdo-
bę, * Ceniąc, która leży w żłobie o-
sobę: * Nikną wszelkie urody, *
Miękkie świata wygody.

Za nie złotogłowy, za nie szkar-
łaty, * Kiedy patrzę na te ubogie
szaty, * Któremi Cię związała, *
Matka innych nie miała.

Zasypiaj szczęśliwie w tej kole-
beczce, * Przyśpiewuj Matuniu tej
Dziecineczce: * Niechaj zasypia
wdzięcznie: * Jezus mój i bezpiecznie.

PIEŚŃ 154.

Szczęśliwy moment, światu zda-
rzony, Anieli głoszą w tej porze, *

Gdy w ciele ludzkim, Bóg narodo-
ny, widzieć się daje w oborze, * Mie-
ści się między bydłą, święty Pan,
Zastępów święty, * Mieści się mię-
dzy bydłą. * Którego świat, niebo,
objąć nie zdoła, * Tego obejmuje
nikezemna buda, * Nie masz niebo,
ziemio, dziś być wesoła, * Niebieskie
na ziemi obchodząc cuda, * I my
dajmy swoje pienia, w dzień Boże-
go Narodzenia, * By nam życzenia
się wiodły, wnośmy do Niego modły.

Szczęśliwy moment, światu z nim
błogo, rodzi się Pan ziemi, nieba, *
Aby nas nędznych zbogacił mnogo,
cieszyć się wszystkim potrzeba, *
Łączy się z nami w ubóstwie, równy
Ojcu w Swojem Bóstwie, Łączy
się z nami w ubóstwie, * Pan dobra
wszelkiego, złożony w żłobie, * Za-

czyną już mieszkać z nami ogólnie. *
 Wszystkiem władającego mamy przy
 sobie, * Mamy przy Nim wszystko,
 cieszymy się wspólnie, * I my dajmy
 swoje pienia, w dzień Bożego Naro-
 dzenia, * By nam życzenia się wio-
 dły, wnośmy do Niego modły:

Szczęśliwy moment, wszystkim
 zbawienie, gdy Bóg od wszystkich
 widziany, * Wszystkim ogłasza Swe
 Narodzenie, chce świadkiem mieć
 wszystkie stany. * Pastuszków, kró-
 lów, na gody, wzywa pogany, na-
 rody, * Pastuszków, królów na go-
 dy. * W pastuszkach zaleca serca
 prostotę, * I wierność poddaństwa
 od nas winnego, * W królach wszel-
 kich ofiar, chętną szczodrość, *
 Wszystko Mu winniśmy, mając od
 Niego. * I my dajmy swoje pienia

w dzień Bożego Narodzenia, * By
 nam życzenia się wiodły, wnośmy
 do Niego modły.

PIEŚŃ 155.

Śliczna Dziecino, jedyne piesz-
 czoty, * Celu naszego kochania, *
 Któż dodać może nam większej o-
 choty * Do niniejszego śpiewania, *
 Nad Ciebie, wszelkiej źródło pocie-
 chy, * Przeto do Ciebie czynim po-
 spiechy, * Z naszym pieniem we-
 sołem.

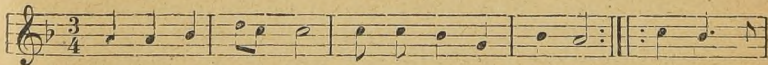
Dobroć Twa, Jezu, wszystkich nas
 przejmuję, * Miłość do siebie pocią-
 ga, * W szczerych stworzeniach
 swoich nie brakuje, * Każdy stąd
 Ciebie osiąga; * Jak Cię nie kochać,
 gdyś dobroć szczera, * Jak nie za-

śpiewać, kiedy otwiera * Usta mi-
łość serdeczna.

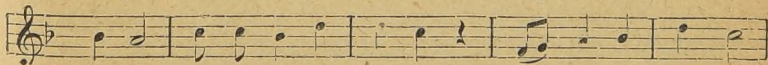
Opuszczasz dla nas niebieskie pa-
łace, * Czyż dobroć większa słycha-
na? * Przyjmujesz oraz trudy, bo-

leść, pracę, * Czyż miłość większa
doznana? * Służbę za dobroć w za-
mian dajemy, * Za miłość wonią
cnoty niesiemy. * Przyjmij naszą tę
wdzięczność.

PIEŚŃ 156.



Śliczna Pa-nien - ka Je - zu - sa zro - dzi - ła, O sia - no,
W staj-ni po - wiw - szy, Sian-kiem Go o - kry - ła.



sia - no, sia - no jak li - li - a, Na którym kła-dzie



Je - zu - sa Ma - ry - a.

Czemuż litości nie masz, Panno droga, * Ześ w liche sianko uwinęła Boga, * O siano, siano, siano kwiecie drogi, * Ze się na tobie kładzie Pan ubogi.

Dziwna na świecie stała się odmiana, * Ze Nazareński świat rzucen do siana, * O siano, siano, co w tobie było? * Ześ będąc sianem, w kwiat się obróciło.

Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy, * W siano się ukrył, siana nie spaliwszy, * O siano, siano, czemu nie gorejesz, * Czemuż przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

Już to nie w cierniu jest kwiat liliowy, * Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy, * O siano, siano, o błogosławione, * Na którym Jezus, Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa łąka, któraś temu sianu, * Stać się kazała na pościółkę Panu, * O siano, siano, wszystek kwiat różany, * Przechodzisz dzisiaj narecz, tulipany.

Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła, * Bo Jezusowi za złoto stanęła, * O siano, siano, zapach w tobie drogi, * Kiedy przechodzisz także i kwiat drogi.

Szczęśliwe ręce te zaprawdę były, * Co dla Jezusa to siano kosiły, * O siano, siano, godneżes to było, * By się na tobie Bóstwo położyło.

Przeklął był ludzkie Bóg dla grzechów plemię, * Leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię, * O siano, siano, gdy piastujesz Boga, * Nam się przez ciebie ściele do nieba droga.

Dobrze, rzekł Dawid ukoronowa-

ny, * I że do bydła człowiek przyrównany, * O siano, siano, coś ty narobiło, * Ześ Boga między bydłety włożyło.

Wynijdz królestwo światowe do Pana, * Patrz, jak leży twój Król na wiązce siana, * O siano, siano, królewskie bławaty, * Przechodzisz w cenie świetne majestaty.

Wynijdz już księżę z złotego pokoja, * Niech go okryje siankiem ręka Twoja, * O siano, siano, o nieprzeplacone, * Godnebyś było w raju położone.

Kładźcie na sianie berła i korony, * Panu małemu, każdy z swojej strony, * O siano, siano, mój klejnocie drogi, * Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi.

Nie tylko starzy kwapcie się do

Pana, * Ale i młodzi pospieszcie do siana, * O siano, siano, tak sobie śpiewajcie, * Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

Nie bądźcie gorsi nad osła gnuśnego, * Który na sianie poznał Pana swego, * O siano, siano, daj się wziąć każdemu, * Niech cię zanosą Jezusowi swemu.

W ostatku i my też pójdźmy do Pana, * A po kołędzie, weźmy wiązkę siana, * O siano, siano, przyjmij od nas Panie, * A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

Abyśmy z Tobą tam na wieki żyli, * Ciebie z Świętymi społecznie chwalili, * Wszakże to siano, raczył się owinąć, * By człowiek grzeszny mógł nieba nie minąć. Amen.

PIEŚŃ 157.

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła, * W stajni powiwszy, siankiem Go okryła. * O siano, siano, siano, jak lilia, * Na którym kładzie Jezusa, Marya.

Matka najświętsza zalewa się łzami, * Gdy Dziecię zziębłe tuli pieluszkami. * O nędzo! nędzo! jakżeś mi jest droga, * Kiedy osłaniasz Syna, Twórcy Roga.

O Boże wielki, ułysł mój za mały, * Ty pojął wszystko, co wyroki chciały, * O Panie! Panie! jakżeś niepojęty, * Jakież Twe prawa, jakież rozkaz święty.

Mesjasz przyszedł lud z piekieł wybawić, * Przykład najświętszy Swem życiem zostawić; * Och! swoi,

swoi, przyjąć Go nie chcieli, * Boskiego Syna do stajni wepchnęli.

Bydłęta parą Dziecię ogrzewają, * Zwierzęta nawet, żeś Bogiem, poznają; * Och! zwierzę, zwierzę, mądrzejsze od ludzi, * Człek Boga nie zna, w zwierzu cześć się budzi.

Płacz Króla królów, w stajni się rozlega, * Liczba pasterzy na ten głos się zbiega; * O! biedni! biedni! jesteście wybrani, * Coście najpierwsi nieśli serca w dani.

Rodzice w smutku już szczęścia doznają, * Widząc pasterzy, jak hołdy składają; * O! szczęście! szczęście! szczęście niepojęte; * Widzieć niemowlę, Dziecię Boskie, święte.

Bo któż szczęśliwy, znać Boga w tym stanie, * W stajni w żłóbeczku ukrytego w sianie; * O! siano! sia-

no! jakżeś godne chwały, * Kiedy
nosisz dziś skarb niebiański cały.

Myślano pewnie, że Bóg z Tronu
Swego, * Dwornie zajedzie na pole
grzesznego; * O! Panie! Panie! jak-
żeś zawiódł ludzi, * Których blask
świata i pycha wciąż ludzi.

Sądzą, że matkę obierzesz w ko-
ronie, * Koronę świata wtłoczysz na
Swe skronie; * O Boże! Boże! cóż
się pokazało, * Bóstwo najwyższe na
sianie leżało. Amen.

PIEŚŃ 158.

Śpiewajcie jednorodzonemu, *
Chrystusowi, Synowi Bożemu, * Od-
kupicielowi swemu, * W żłobie leżą-
cemu. * W żłobie leżącemu.

Dziateczki, śpiewajcie, * Starzy

pomagajcie. * Dzięki i chwałę daj-
cie, * Panu wdzięcznie śpiewajcie. *
Panu wdzięcznie śpiewajcie.

PIEŚŃ 159.

Śpiewajmy Panu z weselem, *
Jezus naszym przyjacielem, * Dziś
na ziemię przychodzi, * Z Panny
czystej się rodzi.

Złożmy Mu ukłon głęboki, * Sza-
nujmy Jego wyroki; * Bóg nieogra-
niczony, * Człowiekiem dziś zrodzony.

PIEŚŃ 160.

Świetny był ten dzień, w swym
świecym widoku, * W którym świat
cały ucieszył się wiele, * Gdy Pan
nad pany z dobroci wyroku * W ludz-

kiem na ziemi ukazał się ciebie, *
 Najprzód w dziecięce pieluszki po-
 wity, * Złożon był w szopce, od
 zimna ukryty.

O jakże wtenczas patrzeć było
 miło, * Gdy w dzień narodzin, niebo
 rozjaśniło; * Wszelkie stworzenie
 posępne ożyło, * By Stwórcy swemu
 radość okazało; * Cieszymy się i my
 wiarą ożywieni, * Ze w przyjściu
 Jego jesteśmy zbawieni.

Unosiły się nad szopą Anioły, *
 Narodzonemu przyjemnie śpiewały, *
 Wzruszając głosem powietrzne ży-
 wioły, * Aby i one chwałę Jemu da-
 ły, * Złączmyż więc z niemi, wiary
 naszej pienia, * W dowód szczerego
 Jezusa uczczenia.

Z najodleglejszych przyszli kra-
 jów Króle, * Niosąc najdroższe

z skarbów swych ofiary, * Jedni Mu
 złoto składali na stole, * Drudzy ka-
 dzidło, co mirrę za dary; * Oddaj-
 my i my daninę w swej mierze, *
 Prośmy, niechaj ją Pan Jezus od-
 bierze.

Liczne pasterzów wesółych gro-
 mady, * Stają przy żłobie, w którym
 Jezus leżał, * Czyniąc z serc swo-
 ich temu Panu składały, * I każdy co
 miał oddać Jezu biegał: * Oddajmy
 i my wiary naszej cnoty, * Tych na-
 śladując pasterzów prostoty.

Cny Ojciec Józef i Marya Ma-
 tka, * Posługi czynią dla Swojego
 Syna, * Pełna okrzyków Betleemska
 chatka, * Niech żyje Dziecię, pocie-
 cha jedyna; * Niech żyje i w nas
 przez wiarę na wieki, * Póki nie
 zamknem śmiertelnej powiek.

O Jezu Chryste, światu narodzi-
 zony, * Któremuś przyniósł z nieba
 Swe zbawienie, * Bądź od stworze-
 nia i od nas chwalony, * Przyjmij
 za wdzięczność nasze dziękczynie-
 nie; * Spraw łaską Twoją, byśmy
 z Tobą żyli, * A potem z Tobą w nie-
 bie się mieścili.

PIEŚŃ 161.

Ten, który światem w mocnej si-
 le włada, * Wszystko ożywia, żyją-
 cym wzrost daje, * W szczupłych się
 członkach na sianeczku składa, *
 Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwie-
 dzić kraje; * Wielkież to dziwy, że
 Bóg prawdziwy, * W Swej potędze
 zawsze stały, do nas przyszedł sła-
 by, mały.

Ten, który w jasnym twarzy Swej
 widoku * Dworzany niebios rozwe-
 sela mile, * Stojących przy Swym
 Tronu świetnym boku, * Między by-
 dłąty płacze w zimne chwile; * Wiel-
 kież to dziwy, że Bóg prawdziwy, *
 Rozkosz, słodycz nieprzebrana, pła-
 cze wpośród garstki siana.

Ten, który bogaetw niezmierzo-
 ne skarby * Posiada i Swą ręką
 szczodłą mierzy * Losy na ludzi,
 piększy kwiatów farby, * Ubogi, na-
 gi, któż temu uwierzy? * Wielkież
 to dziwy, że Bóg prawdziwy * Drży
 od zimna, nie ma szaty, ani nawet
 biednej chaty.

Ten, który karmi zwierząt, pta-
 ków mnóstwo, * I Swą Opatrzność
 wszystkim rozprzestrzenia, * Łaknie
 Sam piersi, właśnie jakby Bóstwo *

Potrzebowało Siebie zasilenia; *
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy *
Mlekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony.

Ten, który niebios najwspanialsze gmachy *
Opuszcza, ku nam miłością zajęty, *
By zniszczył śmierci okrutne zamachy, *
Z ludzką naturą czyni związek święty. *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze.

Mała Dziecino, Wielki oraz Boże, *
Czemuż w żłóbeczku składasz Swoje skronie, *
Oto masz w sercu mojem miękkie łoże. *
Choć przez momencik spocznij na mem łonie, *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą.

Tobie kolędę, gdy umiemy pie-
nia, * Pewni jesteśmy, obszernej
nadziei, * Że uskutecznisz czułych
serc życzenia, * Uszczęśliwiając
wszystkie po kolei; * Wszak to nie
dziwy, Boże Sprawiedliwy, * Że
gdy Twoja Boska ręka szczęścia
daje, zły los pęka.

PIEŚŃ 162.

Triumphus Regis Angelorum, *
Factus est a summo Caelorum: *
Excitavit pastores, sui gregis tuto-
res, * Cantando, cantando.

Laus summa in excelsis Deo, *
Et plausus peccatori reo: * Quia
natus Salvator, peccatorum ama-
tor, * In terris, in terris.

Natus est de Maria matre, *
Aeternus Deus sine patre: * Ut
loco inferorum, nos in arce polo-
rum, * Locaret, locaret.

Pastores nimis admirantur, *
Triumphum causam sciscitantur: *
Quid novi ageretur, unde lux orire-
tur, * Ignari, ignari.

Dum norunt esse Caeli Regem, *
In campis elinquentes gregem, *
Festinant salutatum, Betleem Juda
natum, * Infantem, infantem.

Divina luce illustrati, * Adorant
puerum prostrati: * Deum verum
credentes, et corde confitentes, *
Fideli, fideli.

Quae habent munera depromunt, *
Et coram Pusione ponunt: * Susci-
pe neonate, nos et haec dona gra-
te, * Oblata, oblata.

Paulo, post, colunt et Mariam, *
Infantis Verbi matrem piam, * Cum
Josepho, parente, ore simul et men-
te, * Sincera, sincera.

Pastores oves deseratis, * Et
agno uni serviatis, * Qui relictus
terreno, nos pascat in supremo, *
Ovili, ovili. Amen.

PIEŚŃ 163.

Tryumfy króla niebieskiego, *
Zstąpiły z nieba wysokiego, * Obu-
dziły pasterzów, * Dobytku swego
stróżów, * Śpiewając, śpiewając,
śpiewając.

Chwała bądź Bogu z wysokości! *
A ludziom pokój na nizkości! * Na-
rodził się Zbawiciel, * Dusz ludzkich
Odkupiciel, * Na ziemi, na ziemi,
na ziemi!

Zrodziła Marya Dziewica * Wie-
cznego Boga bez rodzica, * By nas
z piekła wybawił, * A w niebiesiech
postawił, * Pałacach, pałacach, pa-
łacach.

Pasterze w podziwieniu stają, *
Tryumfu przyczynę badają, * Co
się nowego dzieje? * Że tak świa-
tłość jaśnieje, * Niewiedząc, nie-
wiedząc, niewiedząc.

Że to Bóg, gdy się dowiedzieli, *
Swej trzody w polu odbieżeli, * Spie-
szą na powitanie, * Do betleemskiej
stajni, * Dzieciątka, Dzieciątka,
Dzieciątka.

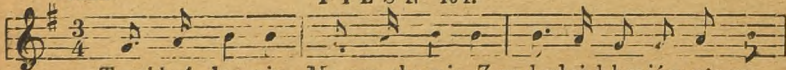
Niebieskiem światłem oświece-
ni, * Pokornie przed Nim uniżeni, *
Bogiem Go być prawdziwym, * Ser-
ca afektem żywym, * Wyznają, wy-
znają, wyznają.

I które mieli z sobą dary, *
Dzieciątku dają na ofiary, * Przyj-
mij, o narodzony! * Dar od nas
przyniesiony * Z ochotą, z ochotą,
z ochotą.

A potem Maryi cześć dają, * Za
Matkę Boską Ją przyznają, * I z oj-
cem domniemanym, * Józefem mia-
nowanym, * Serdecznie, serdecznie,
serdecznie.

Powoll.

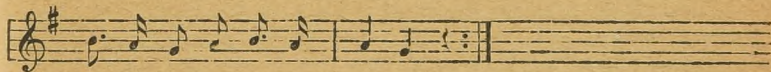
PIEŚŃ 164.



Trzej kró - lo - wie, Mo - nar - cho - wie, Z wschodnich krajów nio - sa



da - ry, Gwia - zda w prze-dzie, Kró - lów wie - dzie,



Do u - bo - giej tej ko - sza - ry.

Anioł leci, * Gwiazda świeci, *
Aż do żłóbka ubogiego. * Wół z o-
siekiem * Stoją spółkiem, * Z pa-
stuszkami wedle Niego.

Poklękali; * Pokłon dali, * Mir-
ry, złota pełne czasze. * Z nimi, Bo-
że, * My w pokorze, * Sereą odda-
jemy nasze.

PIEŚŃ 165

Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie, *
I my Cię także już pożegnamy, *
Twojej się wszyscy oddaję obronie, *
Do pracy naszej wesoło wracamy.

Ciebie żegnamy o Niepokalana *
Panno, coś świata Jezusa wydała, *
Tyś odtąd, Matko, nam ukochana, *
Tyś Opiekunką naszą została.

Żegnamy Ciebie, Starcze, co przy-
 żłobie * Strzeżesz Maryi, Jezusa
 małego, * Święty Józefie w każdej
 życia dobie * Chciejże być Stróżem
 i serca naszego.

Sercem dziecinem Ciebie wy-
 chwalamy, * Bośmy się z Tobą dzi-
 siaj dziećmi stali; * Choć się od
 żłóbka Twego oddalamy, * Daj, byś-
 my sercem przy Tobie zostali.

Wszakże Twoimi my Towarzysza-
 mi, * Żyć i umierać chcemy dla
 Twej chwały; * Jeżeli tylko Ty zo-
 staniesz z nami, * Nie nie pomoże
 przeciw nam świat cały.

PIEŚŃ 166.

W Betleem mieście Jezus się na-
 rodził, * Tęskliwe serca z żalu oswo-

bodził: * Wesoło tedy, jeżeli kiedy, *
 Dziś być potrzeba.

Pasterze Jemu wesoło śpiewali, *
 Wół z osłem parą w zimnie zagrze-
 wali: * My z wesołością, z szczerą
 miłością, * Czołem Mu bijmy.

Królowie wschodni za gwiazdy
 powodem. * Zjechali z dary poddań-
 stwa dowodem: * My Mu za złoto
 z wielką ochotą * Serca oddajmy.

Maryja karmi, a Józef piastuje, *
 Małej Dziecinie pilnie służy: *
 Więc za ich przykładem, wierności
 śladem. * Służmy Dziecinie.

Spraw to Dziecino, Jezu nasz
 kochany, * Niech w Twojej łasce nie
 znamy odmiany: * Niech w docze-
 sności, potem w wieczności, * Za-
 wsze Ci służymy.

PIEŚŃ 167.

W Betleem się narodziło Dziecię,
co świat ucieszyło, * Co nam przy-
niosło zbawienie, z mocy czarta wy-
zwolenie, * Z dawna żądane, proro-
kowane, * Teraz od czystej Panny
na świat wydane.

O prawdziwie dniu szczęśliwy,
którego Bóg Dobrotliwy * Spowino-
wacił się z światem, wziął ciało, stał
się nam bratem; * A to dlatego, aby
każdego, * Oswobodził z kary grze-
chu Adamowego.

Bóg się nam na świat narodził,
by nas z piekła wyswobodził; * Do-
brej myśli być się godzi, gdy dziś
Zbawiciel przychodzi: * Więc Mu
śpiewajmy i wychwalajmy, * Bogu
dziś narodzonemu cześć oddawajmy.

Wszakże i bydłęta same, chociaż
z rozumu obrane, * Wół z osłem Bo-
giem Go znają, jak mogą, tak Go
witają, * Nizko klękają i upadają, *
Na kolanach Dzieciąteczku pokłon
oddają.

I siana z obroku swego, żłobu dla
spoczynku Jego, * Z ochotą Mu po-
zwalają, parą Go swą zagrzewają, *
Jak Stwórcę swego i Pana tego, *
Któremu nie było, ani będzie ró-
wnego.

Pastuszkowie też przybyli, w czym
mogli, Panu służyli, * Biegnąc do
szopy w zawody, porzuciwszy swoje
trzody, * Jedni śpiewali, drudzy zaś
grali, * A inni dary dawali, które
pobrali.

I my też z serca ofiary, łącząc
z pastuszymi dary, * Oddajemy wię-

lonemu, Bogu dziś narodzonemu, *
 Nasze śpiewania i wychwalania, *
 Prosząc, aby nas uchronił w piekle
 karania.

Wspieraj nas, Wieczny Dziedzi-
 cu, w świętych cnotach, w dobrem
 życiu, * Błogosław każdego mile,
 poszczęść wszystkie życia chwile: *
 Miasta z wioskami i z dobytками, *
 Pobłogosław nam na zawsze Twemi
 rączkami.

PIEŚŃ 168.

W biednej stajence między by-
 dletami, * Złożone Dziecię Przeczy-
 stej Dziewicy, * Jego jest władza,
 nad ziemi ludami, * Boski Majestat
 lśni w Jego żrenicy, * Bo On jest
 Słowem Ojca Przedwiecznego, * Bo
 On jest Synem Boga Najświętszego.

Królestwo Boże już się rozpoczy-
 na, * Malutkie Dziecię berło świata
 bierze, * Potęga piekiel trwożyć się
 zaczyna, * Czując swą niemoc na-
 przeciw ofierze, * Którą Syn Boży
 ludom świata daje, * Gdy biorąc cia-
 ło, człowiekiem się staje.

O jakaż radość Aniołów przejm-
 uje! * Bo czują zaszczyt ludzkiego
 dętami, * Złożone Dziecię Przeczy-
 ludzki wstępuje, * I padół płaczu
 w raj się nam zamienia, * Gdy Bóg
 Przedwieczny człowiekiem się sta-
 je, * W ludzkiej naturze ludziom
 się oddaje.

plemienia, * Na szczyt zacności ród
 wszechświecie, * I szczęście ludziom
 co Boga miłują, * To nam przynosi
 owo święte Dziecię, * Anieli światu
 to dziś wyśpiewują; * Bo kiedy Bóg

sam człowiekiem się staje, * Najwyższe szczęście wiernym Swoim daje.

Śpiewajmy Panu łącznie z Aniołami * Hymny radości, wdzięczności i chwały; * Wszystkie narody niech się łączą z nami, * Pieśń uwielbienia niech zagrzmi w świat cały; * Królestwo Boże niech już tryumfuje, * Szatan swą nicość na zawsze poczuje.

PIEŚŃ 169.

Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli, gdy Niebieska Dziecina * Na ten padół płaczu z górnego pałacu * Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje, * Czy godnaż tego winą?

Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili, i dary święte nieba, * Te Bóg-

człowiek płaci, niewdzięcznych za braci * Przyjmuje do Siebie, miejsce dając w niebie; * Nam też tego potrzeba.

Anielskie rotty, prędkimi loty, w górnym służą Syonie, * Mniej o nich dbasz Boże, schodzisz na rozdroże, * Podobny w naturze, zostając w posturze, * Nie w Niebieskiej koronie.

Świat stajnię daje za święte kraje, Tobie to na mieszkanie, * Ostre Akwilony, z wszelkiej świata strony * Mroźliwe zbyt wieją, Twe oczka lży leją, * Cierpisz dla nas mój Panie.

Zasypiasz w szopie, niech łzami kropię, patrząc na Twoją nędzę; * Niewczasom podpasz, nam ludziom doganiasz; * Wieczny Majestacie,

tulisz się w tej chacie, * Ja rozkoszne dni pędzę.

Czyż się to godzi, Bóg się tak rodzi, żadnej niema odzieży; * Siankiem jest okryty, choć Bóg znamienity; * Ciało ozdobne, na mróz niesposobne, * Plemię ratując, bieży.

Wdzięcznym być potrzeba; Pannieci z nieba ten upominek dajmy; * Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie * Miłość tę zapłacim; * Będziem z Nim królować; * Tylko Go wyznawajmy.

PIEŚŃ 170.

W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie; * Chwałę Bogu wyśpiewują, * Wesoło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił; * Król Herod się zafrasował, * Działki pościć dał.

Bili, siekli, mordowali, srodzy katowie, własni zbójcowie; * Krzyżą działki, płaczą matki, bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzierali i rozcinali: Rycerze mali, * Z matkami się pożegnali, * Żal to nie mały.

Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich działki * Leżą, jakby barankowie, * Lub w polu snopki.

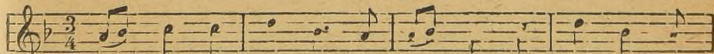
Ręce matki załamują, włosy targają, i omdlewają; * Niebo głosy przebijają, * Serdecznie łkają.

Rachel Pani tak rzeczona, pocie-

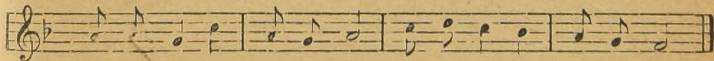
chy nie ma, prawie umiera; * Pa-
trzącą na swoje syny, * Często
omdlewa. | tleemie nie zabito; * Co za przy-
czyna?

O Herodzie! okrutniku, wielka
to nowina, że tego Syna, * W Be-
korzenisz królestwa, * Boć niebo Jego.

PIEŚN 171.



We so - ła no - wi - na, po - ro - dzi - ła Sy - na;



Ma-tka Bo-ża prze-czy-sta i Pan-na wie - ku - i - sta

Anieli śpiewają, Boga wychwa-
lają, * Że się z Swojej miłości spu-
ścił na te nizkości. | Lecz i pastuszkowie, kiedy ci du-
chowcie * Ze snu ich pobudzili, z ni-
mi się weselili.

I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy, * Do Betleem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli.

Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne, * W pieluszki uwinione, na sianku położone.

Widzą Pannę godną, Aniołom podobną, * Z radości Jej winszują, co mają, ofiarują.

Także Józefowi, cnemu staruszkowi * Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają.

Coraz do Dzieciątka, jako do Pa-

niątka, * Ochotni powracają : na twarz upadają.

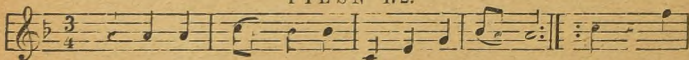
Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają, * Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.

My też z pastuszkami, oraz z bydłatkami, * Przywitajmy Dzieciątko, nadobne Pacholátko.

Jemu podziękujmy, i z Niem się radujmy, * Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.

Bądźże pochwalony, o Boże wcielony! * Daj, abyśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

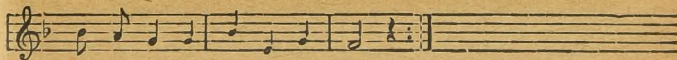
PIEŚŃ 172.



We - so - ła no - wi - nę bra - cia słu - chaj - cie, Jak mi - ła
Nie - bie - ską Dzie - ci - nę ze mną wi - taj - cie,



ta no - wi - na, Mów, gdzie jest ta Dzie - ci - na, Byśmy tam



po - bie - że - li, i uj - rze - li.

Jeżeli mię z wiarą słuchać będziecie, * Z tą duszy ofiarą Zbawcę znajdziecie. * Jak miła itd.

Marya powiła Syna Bożego, * Pokłonem uczciła jako Takiego. * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Pasterzom wesele Anioł zwiastował, * Że w ludzkim Bóg ciele już się znajdował. * Jak miła itd.

Z Aniołem Anieli Jego chwaliłi, * Nam ludziom weseli pokój głosili. * Jak miła itd.

PIEŚŃ 173.

Wesołą nowinę, bracia słuchajcie; * Niebieską Dziecinę ze mną witajcie; * Jak miła ta nowina! * Mów, gdzie jest ta Dziecina, * Byśmy tam pobieźeli i ujrzeli.

Bogu chwałę wznoszą na wyso

kości, * Pokój ludziom głoszą, duchy światłości. * Jak miła itd.

Panna nam powiła Boskie Dzieciatko, * Pokłonem uczyła, To niemowlatko, * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Królowie na wschodzie już to poznali, * I w Judzkim narodzie szukać jechali. * Jak miła itd.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła, * Nad wszystko piękniejsza, Doń prowadziła. * Jak miła itd.

W Jeruzalem mieście, najprzód szukali, * Ale błąd nareszcie sami poznali. * Jak miła itd.

Heroda znajdują, gwiazdę stracili, * Lecz się dowiadują, gdzie pewni byli * Jak miła itd.

W Betleem, miasteczku, tak prorokuje * Micheasz, weselem tam Go zwiastuje. * Jak miła itd.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeni, * Już pewnie jechali, wielce weseli. * Jak miła itd.

Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego, * Tam idźcież, znajdziecie Syna Bożego. * Jak miła itd.

Już wiemy gdzie Dziecina, * Wszyscy tam pobieźmy i ujrzymy. * Jak miła itd.

PIEŚN 174.

Wiek on szczęśliwy radość świata, * Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba, * Przesłał pamiątkę na nasze lata, * Że nam cieszyć się z tego potrzeba, * A cieszyć zawsze na-

wet w kolędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Prostota wtenczas skocznych pastery, * Biegnać przyspieszno w Btleem Judy, * Była wesołą w biednej odzieży, * Patrząc na Pana i Jego cudy, * Taż niech się radość wznieci w kolędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony trzech Królów z innemi wspólnie, * Radość łączyły oddając dary, * Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie, * Patrząc na szczere serc ich ofiary, * Dajmy je także w naszej kolędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Panna Marya, Jej Oblubieniec, * Wśród nawet zimna, pełni wesela, * Kładli pospołu swych pociech wieńiec, * Na Syna Swego i Zbawicie-

la, * Dajmyż tych pociech dowód w kolędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Aniołów także głos się rozchodził, * I rozniósł pokój w wszystkie narody, * Że się nam Jezus z Maryi rodził, * Aby naprawił wszech grzechów szkody, * Śpiewajmyż z Niemi chwałę w kolędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

PIEŚŃ 175.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło, * Milcząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wesoło: * Bo nie mówiąc Słowo mówne, Najwyższemu w Bóstwie równe, * Intonuje wesele, w Dziecięcem milcząc ciele.

Wiola żłób, siano struny, słowo
na nich milczeniem * Wdzięczną lu-
dziom pieśń wygrywa, Bóg się zja-
wił Wcieleniem: * Formuje głos
Miłość z nieba, serca nie uszu po-
trzeba * Do słuchania wdzięczności,
melodyjnej piękności.

Miłość nasza niech miłości odpo-
wiada niebieskiej, * Niech się łączą
w duszach naszych głosy muzyki
ziemskiej: * Wygrywajmy na prze-
miany, wiwat, wiwat, Pan nad pa-
ny; * Wiwat Bóg nasz Wcielony,
wiwat, Bóg narodzony.

Lutnia serce, struny zmysły; głos
od nich uderzony * Pójdzie w niebo,
kochającej woli afekt wzruszony: *
Echo słyhać na przemiany, wiwat,
Jezus ukochany; * Wiwat Bóg nasz
Wcielony, wiwat Bóg narodzony.

PIEŚŃ 176.

Witaj gościu na ziemi z Syonu
górnego, * Zrodzony przed Święty-
mi z Ojca Przedwiecznego. * Nie-
stworzony, niepojęty, nieśmiertelny
Boże, * Wszechmogący, wieczny
święty, Ciebie ziemia, morze * Wiel-
bi, chwali, adoruje, oraz z podziwie-
nia, * Nie pojmuje cudownego Twe-
go narodzenia.

Nim świat stanął w swej porze
i sfery ogniste, * Słońce, gwiazdy
i zorze, nieba obłoczyste, * Tyś na
Swego Ojca łonie, zostawał w jasno-
ści, * Na królewskim siedząc tronie,
panował w wieczności. * I początek
rzeczom dałeś wszystkim przy stwo-
rzeniu, * Wszystkie słowem sformo-
wałeś, w jednym oka mgnieniu.

Gdy czas przyszedł z wyroków
Twoich zamierzony, * Figurami Pro-
roków świętych dopełniony, * Tyś
za wolą ojca Twego, dla naszej mi-
łości * Zstąpił z nieba wysokiego,
na ziemskie nizkości, * Ty zbawie-
nie objawiłeś, przed upadłym lu-
dem, * Sam się człowiekiem stwo-
rzyłeś, niewymownym cudem.

Na świat, któryś zbudował, przy-
szedłszy Pan Chwały, * Niepozna-
nyś nocował, w szopie spustoszonej, *
I szukając w Swej dziedzicznej wła-
sności wygody, * Nieprzyjętyś do
publicznej mieszkańców gospody. *
Żeś miał wielkie być pragnienie
z nami iobakami, * Twe mieściłeś
narodzenie wspólnie z bydłami.

O szczęśliwa godzina narodzenia
Twego! * O wesoła nowino zbawie-

nia naszego, * Gdy się Słowo Cia-
łem staje i człowiekiem z nami, *
Nam być z Sobą prawo daje Boski-
mi Synami. * Niech Ci będzie od
stworzenia, cześć na wysokości, *
Ludziom pokój z odkupienia, na
ziemskiej nizkości.

PIEŚŃ 177.

Witaj Jezu nasz kochany (zo-
bacz stronę 296).

PIEŚŃ 178.

Witaj Jezu ukochany, * Na zba-
wienie ludziom dany, * Witaj małe
Dzieciąteczko, * Witaj śliczne Pa-
niąteczko, * Witaj Jezu.

Witaj z dawna pożądanym, * Od
Proroków obiecany, * Witaj świata

Zbawicielu, * Witaj nasz odkupicielu, * Witaj Jezu.

Witaj Dziecino maleńka, * Którego się piekło lęka: * Witaj ubogi sieroto, * Z którego rąk płynie złoto, * Witaj Jezu.

Witaj różdżko Aaronowa, * Witaj lasko Mojżeszowa, * Izraela przewodniku, * Witaj grzesznych pośredniku, * Witaj Jezu.

Witaj tarczo Gedeona, * Witaj skarbie Salomona, * Witaj mocy Samsonowa, * Tyś korona Dawidowa, * Witaj Jezu.

Witaj o rajski kwiateczku, * Cnego panieństwa wianeczku, * Witaj prześliczna lilia, * Tyś pachnąca konwalia, * Witaj Jezu.

Witaj, o baranku cichy, * Który gładzisz świata grzechy, * Witaj Je-

zu, winne grono, * Które dziś w żłobie złożono, * Witaj Jezu.

Leżysz w żłobie położony, * W pie-luszczeni uwiniony, * Matka Cię karmi piersiami, * A Ty zalewasz się łzami, * Dobry Jezu.

Anieli chwałę śpiewają, * Wschodni królowie cześć dają, * Gdy jedni dary składają, * Drudzy Cię na śmierć szukają, * Dobry Jezu.

O miłości niesłychana! * O dobroci niewidziana! * Jako kwiat dziś się otwierasz, * Alić zaraz obumierasz, * Dobry Jezu.

Pójdźcie ludzie, przywitajcie * Boga, w ciele oglądajcie, * Mówcie! Tobie pokłon wszelki, * Należy się Boże wielki, * Dobry Jezu.

PIEŚŃ 179.

Witajcie męczeńskie kwiatki, *
 W samej życia wiosnie dziatki, *
 Których zniósł przeciwnik Boży, jak
 wichler kwiat świeżej róży.

Wy dla Chrystusowej wiary *
 Pierwsze z trzód młodych ofiary, *
 Na ołtarzu położone, gracie w palmy
 i Koronę.

Słyszysz okrutnik stroskany, *
 O przyjściu Pana nad pany, * Że
 w Izrael królem będzie i tron Da-
 wida posiedzie.

Na tę wieść jak wściekła jędza, *
 Krzykniesz: następca mnie spędza, *
 Idź wojsko, weźmij miecz w ręce,
 zbróćz krwią pieluchy Dziecięce.

Taka zbrodnia, co pomoże * He-
 rodowi, tylko to, że * Kiedy tyle

dzieci wybił, jednego Chrystusa
 chybił.

Jezu z Panny narodzony, * Bądź
 od wszystkich pochwalony, * Z Oj-
 cem i z Duchem społecznie, teraz,
 i na wieki, wiecznie.

PIEŚŃ 180.

Witajmy Jezusa nam narodzone-
 go; * W ubogiej stajence w żłobie
 złożonego, * Który leży, bez odzie-
 ży, * Osieł z wołem, Jego spółem, *
 Parą grzeją.

Któż Ci jest przyczyną mój Jezu
 kochany, * Od kogoś na ten świat
 w tę nędzę przysłany? * Tyś Pan
 nieba, czegoś trzeba * Tu na zier-
 między temi * Bydłętami.

Za co Twój majestat tak je

nizony? * Przed którym najwyzsze
zwykly, padać trony * Na kolana
wielbiąc Pana, * Stwórcę swego
i wiecznego * Szczęścia Dawcę.

O Ojcie przedwieczny! cóż to za
przyczyna? * Iż nam z górnych nie-
bios zsyłasz Swego Syna * Tu na
ziemię, aby plemię * Śmiercią srogą
i krwią drogą * Ludzkie zbawił.

Niewinny Baranku, Boże Stwórcu
świata, * Idziesz z nieba do nas, boć
nasza zapłata: * Witaj Panie i ko-
chanie! * Ludu Twego mizernego *
Zbawicielu.

Boże, bądź pochwalon od wszego
stworzenia, * Żeś nam dał pociechę
z Syna narodzenia: * On świat zba-
wi i to sprawi, * Że straszego i wie-
cznego * Ujdziem piekła.

Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój

ubogi, * Ciesz, wspomagaj, ratuj,
oddal gniew Twój srogi: * I my Cie-
bie tu i w niebie * Niech wielbimy
i chwalimy * Na wiek wieków.

PIEŚŃ 181.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj
niebo Zbawiciela; * Dziś nam w no-
cnej dobie, położony w żłobie * Na
pociechę, na pociechę w człowieczej
osobie.

Powstań człowiecze z niewoli, po-
wstań z wszelakiej niedoli; * Spiesz
do swego Pana, gdzie na wiązce sia-
na * Leży, leży, leży w żłobie Dzie-
cina.

Gwiazda żłóbek okazała i nad szo-
pą zajaśniała. * Przyszli pastusko-

wie i też trzej królowie, * Jakby byli, jakby byli, na jednej zmowie.

Twa to miłość, Twe żądanie, przyszły dzisiaj w to mieszkanie, * Niechaj nasze głosy, chwałą pod niebiosy, * W tej kolędzie ludziom wszędzie, to narodzenie.

Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę nam witać się godzi, * Droga utorował, niebo nagotował * Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg ten niezmierny.

Przedwiecznemu, Jedynemu, z Maryi Panny zrodzonemu, * Śpiewać te pragnienia, Bóg ten bez zmierzania. * Święty, Święty, Święty od nas przyjęty.

Już na wysokości Bogu chwała, z narodzenia Chrystusa się stała, * Niechże tu i wszędzie, pokój ludziom

będzie, * Dobrej woli, dobrej woli, wybaw z niewoli.

Świeć, o Panie, słowem Twojem, któreś dał w Kościele Twoim, * I tak napisanem i nam tu podanem, * Od zborów, od zborów świętych uznanem.

Wierzymy, Panie, coś nam objawił, niebo i ziemię z niczegoś sprawił, * Jeszcześ nam Swojego, Syna jedynego, * Dla zbawienia, dla zbawienia, zesłał naszego.

Nikt z nas też już o tem wątpić nie może, boś nieomylnie to spełnił, Boże, * Już to i cudami, zaraz i łaskami, * W Sakramencie, w Sakramencie, w tym to zostawił.

Ten, co w stajence zrodzony, Ten sam w pieluszkach uwiniony * O Boże Wcielony, od nas uwielbiony, * Od

Swych wiernych, od Swych wiernych,
Boże niezmierzony.

Serca nasze otwierajmy, dla Pana
przysposabiajmy, * Ażebyśmy sobie,
tak jako On w żłobie, * Spoczywali,
spoczywali, po śmierci w grobie.

Chodźcież, święci Aniołowie,
wszakżeście nasi stróżowie, * Nie-
chaj razem z wami, kolędę oddamy.*
Gloria, gloria, Jemu śpiewamy. A.

PIEŚŃ 182.

Witajże Dzieciątko z Panny na-
rodzone, * W jasełkach na mrozie
nago położone. * Witaj Królu nieba,
Królu nieskończony, * Witaj i Mo-
narcho nieprzewycięzony.

Chwalcie Go dziś wszyscy nie-
biescy duchowie, * Sławcie pod nie-

biosa cni Serafinowie: * Bo Jezus
maleńki, Jezus ukochany, * Z nieba
na świat ludziom zstąpił pożądany.

Chwalcie Go dziś wszyscy po-
wietrzni ptaszkiowie, * Chwalcie czoł-
gający ziemi robaczkiowie, * Chwalcie
to Dzieciątko Jezusa małego, * Dziś
z przeczystej Panny nam naro-
dzonego.

Chwalcie Go wraz wszystkie po-
lasach zwierzęta, * Chwalcie i do-
mowe pracowne bydła: * Bo Król
i Monarcha, Pan nieba i ziemi, *
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie
plemię.

Ten, który wysoko siedział na
Swym tronie, * I który na Boga Oj-
ca bawił łonie, * Któremu się wszy-
scy Anieli kłaniali, * Któremu cześć,
chwałę w każdy czas dawali.

Teraz, o! jak w podłym Jezus leży
 żłobie, * W stajni między bydłem
 w tak lichy osobie; * Pójdźże tedy
 duszo do ukochanego, * Jak stworze-
 nie Jego, do Stwórcy swojego.

A gdzież Go mam szukać? nędzna
 utrapiona! * I kędyż Go znajdę? ze-
 wsząd opuszczona! * Pójdę do Be-
 tleem, przebiegnę miasteczko, * Aż
 tam Jezusa znajdę Dzieciąteczko.

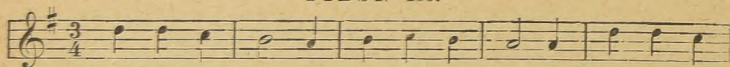
Powiedźże, ktokolwiek wiesz o mo-
 im Bogu? * Oto leży w stajni na
 trosze barłogu. * Ach mój Jezu
 wdzięczny, serdeczne kochanie! *
 Ochłodo niebieska, duszy mej wzdycha-
 nianie!

Ach, cóż to ja widzę... widzę
 Pana mego, * Na trosze barłogu
 w stajni złożonego: * Od zimna
 srogiego podsiniały oczy, * Łza łzę
 popychając, hojny strumień tłoczy.

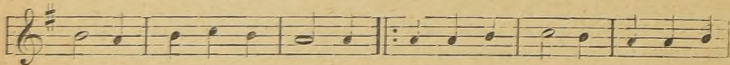
A cóż Ci to po tem Jezu najśli-
 czniejszy, * Że tak wiele cierpisz,
 Jezu najwdzięczniejszy? * Dla mnie
 to wiem pewnie, dla mej grzesznej
 duszy, * A przecie me serce na to
 się nie wzruszy.

Pójdę tedy prędko, pójdę bez od-
 włoki * Do Ciebie, mój Jezu, uczyni
 z tej Opoki, * Serce moje miękkie,
 niech się w oceanie * Łez Twoich
 zanurzy, najłaskawszy Panie.

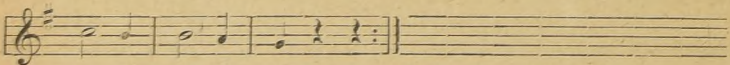
PIEŚŃ 183.



Wi - taj - że, wi - taj, dziś na - ro - dzo - ny, Wi - taj w pie -



luszki nam u - wi - nio - ny, Wi - taj ko - cha - ny, Z nie - ba ze -



sła - ny, O Je - zu.

Witajże, witaj, wdzięczny nasz
Panie, * W maleńkiem ciele, wielki
Hetmanie: * Witaj pociecho, wesela
echo, * O Jezu!

Wszyscy Cię, Panie, mile wita -
my, * Pod nóżki Twoje serca skła -

damy: * Niechaj doznamy, czego żą -
damy, * O Jezu!

Odpuść nam, Jezu, winę grzecho -
wą, * Nie chciej nas karać karą su -
rową, * Bo wszędzie wojna jest nie -
spokojna, * O Jezu!

Jeszcze do tego śmierć z kosą go-
ni, * Od której się z nas nikt nie
obroni: * Więc Panie drogi, oddal
te trwogi, * O Jezu!

Niech ten żłób, w którym leżałeś
Panie, * Nieprzełamanym murem
się stanie: * Niech nas zasłoni,
wszystkich obroni, * O Jezu!

Matko Najświętsza, proś Swego
Syna, * Niechaj nie będzie w kraju
ruina: * Oddal karanie, niech złe
ustanie, * O Jezu!

Józefie święty, Ojciec mniema-
ny, * Za opiekuna Maryi dany: *
Błagaj Małego, narodzonego * Je-
zusa.

PIEŚŃ 184.

Witam Cię, witam, Jezu me ko-
chanie, * Który się dzisiaj rodzisz

w nędznym stanie * Dla zbawienia
niewdzięcznego * Człowieka i sługi
Swego.

Witam Cię, witam, o Boże wieie-
lony, * Z Panny przeczystej cudownie
zrodzony, * Który mieszkasz z Anio-
łami, * A tu między bydłętami.

Witam Cię, witam, o Panie nad
pany, * Królu nad królmi, z nieba
dziś zesłany, * Tam Ci trony usłu-
gują, * Tu Cię ludzie nie przyjmują.

Witam Cię, witam, co królestwa
dajesz, * Sam teraz w stajni bydłę-
cej zostajesz, * Ptastwo piórami o-
dziewasz, * A sam od zimna omdle-
wasz.

Witam Cię, witam, o Stwórco
wszechmocny, * Tyś Pan zastępów,
Tyś jest hetman mocny; * Mając

zwalczyć czarta złego, * Przybrałeś
postać słabego.

Witam Cię, witam, Panie szczerobliwy, * Który bogacisz ten świat
złota chciwy, * A sam leżysz tak ubogi, * Na sianeczku, Jezu drogi.

Witam Cię, witam, o przedwieczne Słowo, * Który obdarzasz niemowlętą mową; * A sam zaś nie mówisz słowami, * Tylko płaczem, tylko łzami.

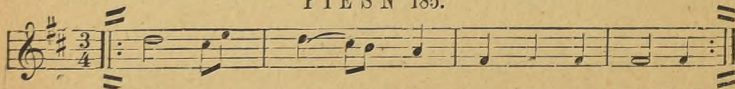
Witam Cię, witam, przedwieczna

Mądrości, * Któraś z zbytecznej ku ludziom miłości, * Mądrość Swoję zataiła, * I rozum Boski zakryła.

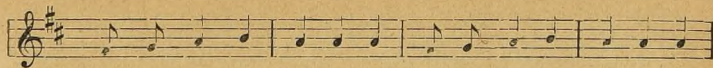
Witam Cię, witam, Panie nieba i ziemi, * Któryś się zjawił pomiędzy Swojemi; * A Swoi Cię nie poznali, * Owszem od siebie wygnali.

Błagam, o Jezu, Twego przebaczenia, * I chcę nadgrodzić tak ciężkie zelżenia; * Bogiem Cię swoim uznaje, * I na służbę się oddaje.

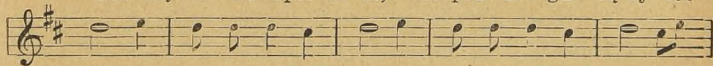
PIEŚŃ 185.



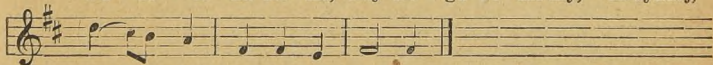
Wi - wat dzi - siaj Bo - skiej i - stno - ści;
Gdy zstę - - - pu - je z Nie-bios niz - ko - ści;



Już się o - no speł - ni - ło, Co pod fi - gu - rą by - ło:



We - so - ło na zie - mi, Gdy Bo - ga wi - dzi-my, Krzyknij,



świe - cie, z wiel-kiej ra - do - ści!

Już Proroków Pismo spełnione,
gdy widzimy Słowo Wcielone; * Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli * Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują, * Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, Święci,
czego sobie życzyli, * Płacząc, jęcząc
wzdychali, rosy z nieba wołali: *

Spuśćcie nam obłoki, wydajcie nam
w skoki, * Żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu, jak Ci dziękować,
gdyżeś zstąpił Ojców ratować. * Gdy
Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci
do Siebie; * Przyjmij Ojców syny,
i matek dziecińcy, * Niechaj
Święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota,
gdy Bóg nieba otworzył wrota: *
Nieskończone radości, gdy Bóg
w Swojej miłości, * Piekło zawojo-
wał i czarta przykował, * O szczę-
śliwa niebios roboto! •

Wiwat, wiwat! bądźmy weseli,
gdy są w piekle owi Anieli, * Któ-
rych pycha zepchnęła, człowieka wy-
wyższyła, * Do rajskiej wieczności,
pokój na nizkości, * Wiwat, wiwat!
bądźmy weseli!

PIEŚŃ 186.

Wspaniałości niezmierzonej, *
I dobroci nieskończonej, * Żłób nam
widowisko otwiera: * Tu miłość
mdleje, * Ogień ziebnieje, * Tu Bóg
w spoczynieniu, * Słowo w mileze-

niu, * Tu Nieśmiertelny, * Rodzi
się śmiertelny.

Skrzydlaste, co Go wznaszają *
Wiatry, tu Go przerażają, * Świa-
tłość prawdziwą noc pokrywa: * By
dwa słoneczka, * Płaczą oczeczka, *
Lice kochane, * Łzami oblane, *
Drżą Niemowlątka, * Członeczki
Dzieciątka.

Którego objąć nie może * Ziemia,
niebo, w swym przestworze, * Szczu-
płe przyodziwca powiecie: * Za dwór
niebieski, * Ma zły chlew wiejski, *
Co za pokrycie, * Śnieg mży na
Dziecię, * Mróz srogi ściska, * Wiatr
się zewsząd wciska.

Ten, co ziemi okrąg stworzył, *
I ogrom nieba założył, * Nie zna
lazł skłonienia na świecie: * Nieba
Mieszkaniec, * Tu jest Wygnaniec; *

Co rozwesela, * Pociech udziela, *
Zlewa się łzami, * Pod wiatrów bu-
rzami.

Uporeczywych serc i hardych, *
Wychodźcie już z murów twardych, *
Wychodźcie córeczki Syońskie: *
Patrzcie na czyny, * Króla Dzieci-
ny, * Tron tego Pana, * Ze słomy
i siana, * Słudzy: osielek, * I mi-
zerny wołek.

O Boże! Tyś źródło czyste, * Mej
pociechy i wieczyste, * O uwesele-
nie Anielskie! * O kochający! *
O zbawiający! * Tyżeś Dzieciątko, *

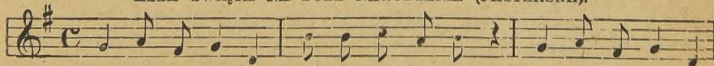
Król Niemowlątko? * Tyżeś jest
Stwórca, * Tyżeś nieba Rządca?

O Miłości niezmierzona! * O Do-
broci nieskończona! * Jezu! któż
Cię określić może? * Jakaż Cię mę-
czy, * Miłość i dręczy? * O światło
świata, * W niebie odpłata, * Zba-
wienia Sprawco, * Obrońco i Dawco.

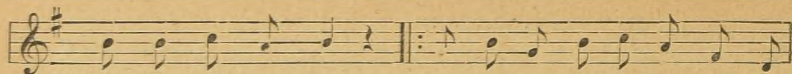
Kolebeczko! o sianeczko! * Pełna
Boga stajeneczko! * Panno Rodzi-
cielko! o Dziecię! * Dziecię zrodzo-
ne! * Słowo Wcielone! * Tu ogień
wzrasta, * Serce przyrasta. * Tu pierś
topnieje, * Tu miłość drętwieje.

PIEŚ Ń 187.

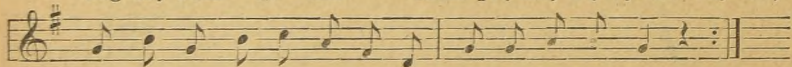
MSZA ŚWIĘTA NA BOŻE NARODZENIE (PASTERSKA).



Wśród no-cnej ci-szy głos się roz-cho-dzi, Wstańcie pa-ste-rze,



Bóg się wam ro - dzi. Czem prę-dzej się wy-bie - raj - cie,



Do Be - tle - em po-spie-szaj-cie Przy-wi - tać Pa-na.

Poszli, znaleźli Dzieciątko w żłobie, * Z wszystkimi znaki danemi sobie; * Jako Bogu cześć Mu dali, * A witając, zawołali, * Z wielkiej radości.

Ach, witaj Zbawco z dawna żądany! * Cztery tysiące lat wyglądany; * Na Ciebie króle, prorocy * Czekali, a Tyś tej nocy * Nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana; * A skoro przyjdiesz na głos kapła-

na, * Padniemy na twarz przed Tobą * Wierząc, żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

NA GLORIA.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy, * Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy * Chwała Bogu w wysokości, * A ludziom na tej nizkości, * Niech pokój będzie.

Ojcie przedwieczny, królu na niebie, * Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie: * Chwała Bogu itd.

O Synu Boży! przyjm dziękczynienie, * Za Twoje dla nas dziś narodzenie. * Chwała Bogu itd.

Ty w chwale Ojca sam jesteś święty, * Wraz z Duchem świętym Bóg niepojęty. * Chwała Bogu itd.

NA GRADUAŁ.

Śpiewa się ze dwie zwrotki pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (zob. str. 446).

NA CREDO.

Wierzę w jednego Boga na niebie: * Ojca, co ten świat stworzył dla Siebie; * I w Jezusa, Syna Jego, * We wszystkim Ojcu równego, * Pana naszego.

Który chcąc zbawić nas ludzkie plemię, * Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię: * (Klęcząc). Z Ducha

świętego poczęty * Rodzi się między bydlęty * Z Maryi Panny.

Umarł, a potem gdy powstał żywy * Wzniósł się do nieba Bóg-człek prawdziwy; * Skąd, gdy trąba na sąd wzbudzi, * Przyjdzie sądzić wszystkich ludzi * W dzień ostateczny.

Zarówno wierzę w Ducha świętego, * Od Ojca, Syna pochodzącego, * Wierzę w Kościół, w nim zbawienie, * Wierzę w grzechów odpuszczenie * I żywot wieczny.

NA OFFERTORIUM.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (str. 446).

NA SANCTUS.

Śpiewajcie wspólnie głosami swymi, * Anieli w niebie, a my na ziemi, * Święty, Święty, zawsze Świę-

ty * Bóg zastępów niepojęty *
W Swym majestacie.

Pełne są nieba, Boże! Twej chwały;
* Pełna jest ziemia, pełen świat cały.
* Niechaj wszystko się zdumiewa,
* Niechaj wszystko „Święty“ śpiewa
* Bogu naszemu.

PO PODNIESIENIU.

Zawitaj, Jezu, dziś narodzony,
* A w Sakramencie, tym utajony!
* Padamy na twarz przed Tobą * Wie-
rząc, żeś jest pod osobą * Chleba
i wina.

Błogosławiony! coś dla nas przy-
szedł, * Z czystych wnętrzności pa-
nieńskich wyszedł. * Tobie śpiewamy
„Hosanna!“ * Którego zrodziła Pan-
na * Nienaruszona.

NA AGNUS.

Baranku Boży! co ludzkie winy,*
Przyszedłeś gładzić Boże jedyny! *
I zaraz od narodzenia * Rozpoczy-
nasz Swe cierpienia, * Przepuść nam,
Panie.

Baranku Boży! co świata dłu-
gi * Przyjąłeś na się w postaci słu-
gi, * I wypłacasz nadobficie, * Po-
święcając za nas życie; * Przepuść
nam, Panie.

Baranku Boży! niepokalani, *
Coś za nas poniósł na krzyżu rany; *
Do Ciebie grzeszni wołamy, * Two-
jej litości błagamy: * Przepuść nam,
Panie.

PIEŚŃ 188.

W szopie ubogiej Bóg narodzo-
ny * Na świeżem sianku był poło-

żony. * Cóżto za siano, siano majowe, * Na którym kładzie Jezusek głowę?

Z trawki miał Jezus przynajmniej siano, * A jakież z ludzi dla Niego wiano? * Li tylko oset, kolce i ciernie, * Bo się świat złóbka nie trzyma wiernie.

O sianko drogie, ty skarbie nieba, * Jakże nam ciebie dzisiaj potrzeba! * Ciebie bydłom na strawę dali, * My się zaś Bogu miłymi stali.

O sianko święte przez Stwórcę Pana * Z ciebie nauka dla nas podana, * Że nasze ciało i nasze życie * Z Dzieciątka Jezus łask ma obficie.

Twardy ma złóbek Dzieciątko Boże, * Z ostrego sianka za ostre

łoże; * Więc w sercach naszych dajmy mieszkanie, * Z wiary, miłości ścielmy posłanie!

PIEŚŃ 189.

Wykrzyknijmy wiwat, Panu nowotnemu, * W Betleem na sianku, w złobie złożonemu: * Hej! wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie, * Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie.

Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca wiecznego, * Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego: * Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje, * Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje.

Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli, * W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli: * Hej wiwat,

wiwat, niech Cię to chwali, * Gdyśmy
narodzenie Twe oglądali.

Jakże, wielki Boże! zbytnia mi-
łość Twoja, * Którą dla wiecznego
świadcysz nam pokoja: * Grzesznik
zaś Tobie, wszechmocny Boże, *
Czemże taką łaskę odwdzińczyć może.

Dosyć miłość Twoją jawnie poka-
zujesz, * Gdy tyle przykrości dla nas
podejmujesz: * Ej jeszcze, jeszcze,
jeszcze to mało, * Dla człeka z mi-
łości dam wszystko ciało.

Dziwno mi to jednak, Zbawicielu
drogi, * Że ubogo leżysz na taki mróz
srogi: * Ej nie dziw, nie dziw z u-
bóstwa Mego, * Bom wszystko dla
człeka wydał grzesznego.

Czemuż tedy płaczesz, czyli Ci
żał tego, * Iżeś się narodził dla człeka
grzesznego? * Ej płacze, płacze, pła-

czę dlatego, * Że umrę dla grzechu
Adamowego.

Ale wielki Panie, wielkie to są
dziwy, * Że Cię człek nie przyjął
w kącik osobliwy: * Ej tak złość
ludzka bardzo zawzięta, * Ledwie
Mnie przyjęła między bydłeta.

Nie maszci dworzanów, aby Ci
służyli, * Przy tym twardym żłobie,
aby Cię cieszyli: * Ej nie masz, nie
masz, tylko Marya, * I Józef, który
Cię siankiem uwija.

Na tak ciężkim mrozie, drżysz
bez pościółeczki, * Nie masz się czem
zagrzać, nie masz kąpiółeczki: * Ej
nie masz, nie masz, sam osieł z wo-
łem, * Swą parą chuchają, grzeją
Cię społem.

Czemże Tobie, Jezu, za to od-
wdzięczymy, * Czem Ci za tak wiel-

ką miłość nagrodzimy? * Ej nie,
nie, nie nie, nie pragnę więcej, * Ser-
ca i miłości pragnę człowieczej.

Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej
wygody, * Przyjmuję do serca moje-
go gospody: * Hej wiwat, wiwat, wi-
wat Anieli, * Niech się całe niebo
dzisiaj weseli.

Tam Ci czystą duszę będę ofia-
rował, * W miłości, afektach, będę
Cię lokował: * Hej wiwat, wiwat,
moje wnętrzości, * Kiedy sam Zba-
wiciel w nich się rozgości.

Bądźże za to Jezu wiecznie po-
chwalony, * Iżeś dla nas grzesznych
ludzi narodzony: * Hej wiwat, wi-
wat, Panu nowemu, * Z ^Jrzeczystej
Dziewicy narodzonemu.

PIEŚN 190.

W żłobie leży bez odzieży, Sobie
przystojnej, * Ani chaty Król boga-
ty, nie ma spokojnej, * Ej przedzi-
wna sprawa, * Pan nad pany i zie-
miany, * W swych rodzinach, nawie-
dzinach * Nieporównany.

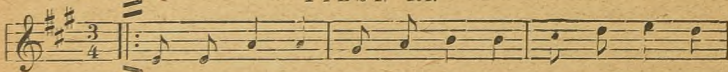
Bydłał dwoje, siano swoje, w żłób
pościelają, * Bo poduszek i pieluszek
ludzie nie dają, * Ej przecież nie-
sława! * Jak wzgardzony, opuszczo-
ny, * Ten co władnie niebios tro-
ny, * W szopie złożony.

Snadź tak wola tego Króla roz-
porządziła, * Aby z nędzy człeka prę-
dziej oswobodziła, * Ej w pustej sta-
jence! * Bóg się rodzi nie zawodzi, *
Łaski dawca, życia sprawca * Na
świat przychodzi.

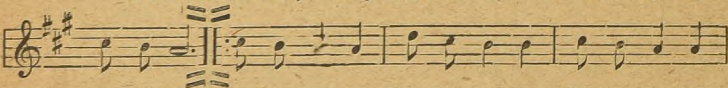
Te rodziny, z naszej winy, gdy

wspominamy, * Z uprzejmością | wszędzie niechaj będzie, * Z Jej
i wdzięcznością mile śpiewamy, * Dziecięcia, Niemowlęcia, * Dana
Hej czystej Panience! * Chwała | w kołędzie.

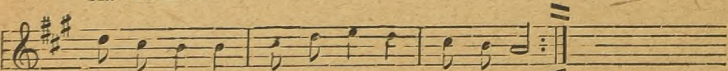
PIEŚŃ 191.



W ło - bie le - ży, któż po - bie - ży, Ko - le - do - wać
Je - zu - so - wi, Chry - stu - so - wi, Dziś do nas ze -



ma - le - mu Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - cie, Je - my wdzięcznie
sła - ne - mu?



przy - gry - waj - cie, Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

My zaś sami z piosneczkami, za wami pospieszymy, * A tak tego Małenkiego, niech wszyscy zobaczymy: * Jak ubogo narodzony, * Płaczę w stajni położony, * Więc Go dziś ucieszymy.

Najprzód tedy, niechaj wszędy, zabrzmie świat w wesołości, * Że posłany, nam jest dany Emanuel w nizkości; * Jego tedy przywitajmy, * Z Aniołami zaśpiewajmy: * Chwała na wysokości!

Witaj Panie, cóż się stanie, że rozkoszy niebieskie * Opuściłeś, a zstąpiłeś na te nizkości ziemskie? * Miłość moja to sprawiła, * By człowieka wywyższyła, * Pod nieba Empirejskie.

Czem w żłóbeczku, nie w łóżeczku, na sianku położony? * Czem

z bydlęty, nie z Panięty, w stajni jesteś złożony? * By człek sianu przyrównany, * Grzesznik bydlęciem nazwany, * Przemennie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo, jest świat cały, o Boże; * Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat, przyjąć nie chce, choć może? * Bo świat doczesne wolności * Zwykł kochać, Mnie zaś z swej złości, * Krzyżowieście łożę.

W Ramie¹⁾ głosy, pod niebiosy, wzbijają się Racheli, * Gdy swe syny, bez przyczyny, w krwawej widzi kąpieli; * Większe niż dla nich kąpanie, * W krwawym krwi Twojej oceanie, * Czeka Cię miły Panie!

¹⁾ Rama, było miasteczko w Ziemi św. w pokoleniu Benjamina.

Trzej Królowie, Monarchowie,
wschodni kraj opuszczają, * Serc o-
fiary, z trzema dary, Tobie, Panu,
oddają; * Darami się kontentujesz, *
Bardziej serca ich szacujesz, * Za
co niech niebo mają.

PIEŚŃ 192.

Zadziwieni światłem niebieskiej
planety, * Pojąć nie możemy, czy to
są komety: * Gdy widokiem przera-
żeni, * I jasnością przestraszeni, *
Nie wiemy, co to znaczy.

Duch nasz obok trwogi jakąś ra-
dość czuje, * I mniema, że cuda myśl
jego maluje: * Bo to światło jest
nieznane, * Ani też kiedy widziane,
* Jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszo bieżym, byśmy co
widzieli, * Przed blaskiem na nie-

bie, wszyscyśmy struchleli: * Oko
patrzy ucieszone, * A serce jest za-
topione, * W dziwotwornej światłości.

Lecz czekamy dalej, co się tu
dziać będzie, * Światłość się powię-
ksza, niebo gore wszędzie: * Czekaj-
myż już bracia mili, * Stanie się tu
wnet po chwili * Z nieba coś cudo-
wnego.

Pastuszkowie starzy, cóż się to
wam marzy? * Pastuszkowie młodzi,
dowiedzieć się godzi, * Czy to z nie-
ba ta nowina, * Że Panienska rodzi
Syna, * W Betleemskiej stajence.

Tak jest nie inaczej, otóż starzy
zgadli, * Pobiegli tam młodzi, na
kolana padli, * Gdy ujrzeli z nieba
Króla, * Bo ta Jego była wola, *
By się na świat narodził. (

PIEŚN 193.

Zasypiajże jak w łóżeczku, w tym
maluśkim żłóbeczku. * Pocięcho mo-
ja kochana, Dziecino mnie z nieba
dana. * Nynaj, nynaj w tym żłóbe-
czku, najwyborniejszy kwiateczku: *
Bezpieczny sen godzinami, wdzię-
cznemi przepleć chwilami.

Jeśli zaś, moje Kochanie, nie za-
bierać się na spanie, * Opuściwszy
sen dzieciński, weźmij pokarm ma-
cierzyński. * Potem spokojnie spo-
czywaj, a mnie też snu nie przery-
waj: * Nynaj, nynaj niewiniątko, za-
sypiaj z Matką Dzieciątko.

Jeśli pokarm nie smakuje, niech-
że go miłość cukruje, * Twego mi
pokarmu dawaj, nim moje serce na-
pawaj: * A tak dasz zasypiającej,

o Ciebie się starającej * Matce tro-
chę użalenia, a Sobie uspokojenia.

Więc nynaj, nynaj śliczności,
niebieska wspólna radości: * Uśnij,
uśnij kochaneczku, u Maryi na łó-
żeczku. * Nie są oczka snem zmorzo-
ne, ale w niebie zanurzone, * Tam
je podnosisz z checiwością, gdzie za-
żywasz gód z radością.

Ach, śpijże, śpij najpiękniejszy,
mój Jezusie najwdzięczniejszy, * Ny-
naj, nynaj Niewiniątko, zasypiaj
z Matką Dzieciątko. * Oczęta widzę
otwarte, na górne niebo wywarte, *
Gdzie rządzisz i rozkazujesz i Anio-
łami kierujesz.

Nynajże, nynaj kwiateczku, wo-
niejący fiołeczku, * Proszę na chwi-
lę spoczywaj, a snu Sobie nie prze-
rywaj. * Bądź z Matką uspokojony,

wiecznie Synu ulubiony, * Nynajże,
nynaj Zbawienie, Stwórcu i wszech
Odkupienie.

Spij na rękę Matki Twojej, o-
piekunki miłej Swojej, * Spijże mój
Jezu ubogi, na sianeczku, skarbie
drogi. * Zażywaj już snu wdzięczne-
go, Pocięcho serca mojego, * A ja
za to będę wiecznie Boga wychwalać
statecznie, * Niechaj żyje Syn ko-
chany, Jezus sercu pożądany.

PIEŚŃ 194.

Zawitaj Jezu z Panny narodzo-
ny! * Czemuś w żłóbeczku ubogo
złożony? * Cóż za przyczyna ubóstwa
Twojego? * Znać, byś z sieroty czy-
nił bogatego.

Czemuż w tak lichej rodzisz się

stajence? * Ziębisz w pieluszkach
ciało Twe Panięce. * Płaczesz, a na
cóż? znać byśmy weseli, * W gór-
nych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Płacz i Rachel dziełek swych,
o Boże, * Krwia sfarbowanych, jako
sliczne róże, * A Ty czem z niemi
wraz się nie farbujesz? * Znać, że
Swej dla nich więcej krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzej
Królowie, * Oddają dary sławni Mo-
narchowie, * Którymi Ty się lubo
kontentujesz, * Lecz bardziej serca
onychże szacujesz.

Tyś serca pragnął przez Mędrca
Twojego, * Jakobyś nad nie nie miał
nie miłszego. * Więc z uprzejmością
serca oddajemy, * Za co od Ciebie
zbawienia pragniemy.

PIEŚŃ 195.

Zawitajże pożądana perło droga
z nieba; * Gdy cały świat napełnio-
ny Anielskiego chleba. * W ciele
ludzkim Bóg jest skryty, dla czło-
wieka jest obfity. * Ciałem karmi,
krwią napoi, by człowieka w chwale
swojej * Między wybranymi połączył.

Czyliż nie dość mocny Boże, żeś
na świecie z nami? * Zimno cierpisz
dla nas grzesznych, między bydlętami.
* Malusieńki Jezus w żłobie, ce-
za wielka miłość w Tobie, * Czyliż
nie są wielkie dziwy, w ludzkim
ciele Bóg prawdziwy, * Przyszedł
zbawić człowieka grzesznego.

O miłości najwdzięczniejsza, coś
tak wielka była * I żeś się tu z nie-
bieskiego tronu sprowadziła, * Jesz-

cze do pustej szopiny, o niesłychane
nowiny, * Ach pokorny Baraneczku,
Twój odpoczynek w żłóbeczku, *
Z dalekiej podróży królewskiej.

Cóż to robisz Stwórco, nieba, zie-
mi i wszystkiego? * Czyżeś sobie
nie mógł wybrać pałacu jakiego, *
Ażeby był podobniejszy, Pański po-
kój wygodniejszy; * A tu się oble-
wasz łzami, na zimnie pod obłoka-
mi, * Ubogi a drogi klejnocie.

Panna czysta gdy powiła, całuje
ośloneczki, * Nakarmiła Go piersia-
mi, zawiera powieczki; * Józef Go
siankiem okrywa, kołysze, Marya
śpiewa: * Lulaj hojny Pelikanie,
Synu mój, Stwórco i Panie, * Lu-
lajcie pieczęty serdeczne. ○

Dla nas to tak ostre życie Zba-
wiciel zaczyna, * Złości nasze prze-

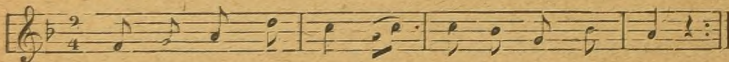
winiły, cóż winna Dziecina? * Uważ
teraz każdy wierny, jak wielce Bóg
miłosierny; * Odżałował Syna Swe-
go, by krew przelał dla grzesznego *
Człeka, by nie zginął na wieki.

Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za

Twe narodzenie, * Bo przez nie za-
cząłeś nasze sprawować zbawienie: *
Miłość, która to sprawiła, iż Cię do
nas sprowadziła, * Niech swą iskrą
nas zapali, abyśmy Cię miłowali, *
Teraz i bez końca w wieczności.

PIEŚŃ 196.

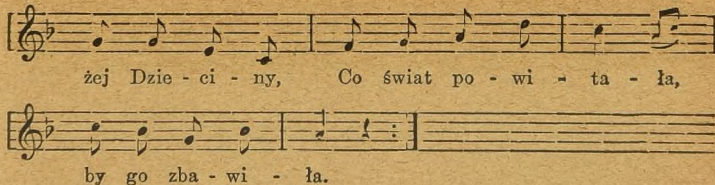
Umiarkowanie.



Z da - le - kie - go Wschodu ja - dą kró - lo - wie,
Mą - drzy A - ra - bo - wie i Mu - rzy - no - wie;



I od tar - so - wej kra - i - ny, Ja - dą do Bo-



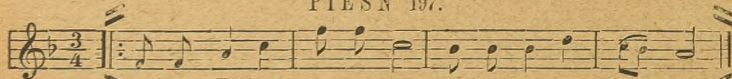
Gwiazda ich do szopy zaprowa-
dziła * I dalekiej drogi trud osło-
dziła, * Bo na skarbie się poznali, *
Winny pokłon Mu oddali, * I złożyli
dary, co z sobą wzięli.

A gdy już do domu powracać
chcieli, * Do Jezuska w żłóbku we-
stępnęli: * O maleńki Jezu drogi, *

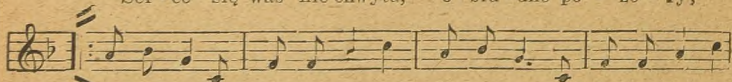
Czemuś dla nas tak ubogi? * Wszak
w bogactwach mnogich Twój są
kniećcie!

Ofiary królewskie przyjął Dzie-
cie, * I było im Bogiem na całe ży-
cie. * My, co skarbów dziś nie ma-
my, * Na ofiary serca damy. * Ra-
tuj nas, o Jezu, drogi klejnocie!

PIEŚŃ 197.



Zgińcie z o-czu bo-gactwa, za nie zło-te gó-ry,
Ser-ce się was nie chwyta, o-błu-dne po-zo-ry;



Nie je-ste-ście mi ła-ko-me, Be-tle-em-ską wo-lę sło-me,



I ką-cik o-bo-ry.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam nę-
dza bogata, * Niebo z skarbów ob-
dziera i z Bogiem się brata: * Ile
Bóg jest w Sobie drogi, tyle mają
te barłogi, * Ta bydlęca chata.

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie
kapele, * Komuż niebo wygrywa tak
radosne trele? * Być to musi, że
wesoło przy ubóstwie stawia czoło. *
Bóg mój w ludzkim ciele.

Cóżeś znalazł Jedyny Boski Sy-
nu w żłobie? * Czem Cię ziemia da-
ruje, ulubionem Tobie? * Czego nie-
bo nie szafuje, znalazł czem się kon-
tentuje, * W najuboższej dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie dla
ludzkiej zdobyczy, * Niedostatek
z niedolą w zysku swoim liczy; *
A na zastaw stawia Bóstwo, aby
w skarbie miał ubóstwo. * Tego So-
bie życzy.

Na cóż ludzie niebaczni utarczki
jak w boju, * O doczesne bogactwa
toczyście do znoju? * Uczy Dziecię
z nieba dane, że ubóstwo szacowa-
ne, * W lepszym stawia stroju.

PIEŚŃ 198.

Zjawiło się nam dziś coś nowe-
go, * Pokój na ten świat przyнося-

cego: * Który głosili i roznosili, *
Anieli.

Chwała bądź Bogu na wysoko-
ści, * A ludziom pokój na tej niz-
kości: * Dziwna nowina, zrodziła
Syna, * Marya.

Lecz to dziwniejsza, iż Dziewi-
ca, * Zrodziła Syna, a bez rodzica: *
Jego powiwszy, w żłóbek włożyw-
szy, * Całuje.

Takie radości są ogłoszone, *
Ażeby światu były wiadome: * Co
gdy słyszeli, wnet pobieżeli * Pa-
sterze.

A bieżąc w drogę, pilno spie-
szyli, * Aż do Betleem miasta przy-
byli: * Tam wraz witali, dary skła-
dali, * Dzieciatku.

Oto przynosim dary dla Ciebie, *
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich

do Siebie: * Opuść nam winy, Synu Jedyny, * Maryi.

Bogiem Cię prawym być wyznawamy, * Maryę Pannę za Matkę mamy; * Za Ojca Twego domnie-
manego, * Józefa.

Teraz padamy do nóg Twoich, * Nie racz opuszczać pastuszków Swoich: * Oddaję siebie, gdy już od Ciebie * Idziemy.

PIEŚŃ 199.

Z narodzenia Pana dzień dziś wesół, * Wysławiają chwałę Bogu ży-
wioty; * Radość ludzi wszędzie sły-
nie, * Anioł budzi przy dolinie * Pa-
sterzów, co paśli pod borem woły.

Wypada wśród nocy ogień z o-
błoku, * Dumają pasterze w takim
widoku: * Każdy pyta co się dzie-

je? * Czy nie świta? czy nie dnie-
je? * Skąd ta luna bije tak miła oku?

Ale gdy Anielskie głosy słysze-
li, * Zaraz do Betleem prosto bie-
żeli, * Tam witali w żłobie Pana, *
Poklękali na kolana, * I oddali da-
ry, co z sobą wzięli.

Potem wykrzyknęli w głos na
przemiany, * Żyj, Jezu maleńki, na
świat wydany: * Bądź Ci, Panie, od
nas chwała, * Nieustannie wiecznie
trwała; * Żyj, żyj Zbawicielu, z nie-
ba zesłany.

Odchodzą z Betlem pełni wesela, *
Że już Bóg wysłuchał prośb Izrae-
la: * Gdy tej nocy to widzieli, * Co
Prorocy widzieć chcieli, * W ciele
ludzkim Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się ra-
dujemy, * Chwałę z Aniołami wraz

wysławiamy: * Bo ten Jezus z nieba dany, * Weźmie nas między Niebiany, * Tylko Go z całego serca miłujmy.

PIEŚŃ 200.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, * Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię: * Bierze osobę Dzieciny, opłakuje ludzkie winy, * Syn Boga Jedyny.

Zniża Swój majestat Król całego świata, * Opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata: * Bóg Niezmierny, w ciele mały, zapomina Bóstwa chwały, * By zbawił świat cały.

Mieści się w żłobie Nieograni-
czony, * W pieluszki powity, na sian-

ku złożony: * Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka, * Łez pokutnych czeka.

Więc pospiesz grzeszniku, Dziecina cię wzywa, * Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa: * Wszak nie grozi ani łąje, ale rączki ci podaje, * Odmień obyczaje.

Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny, * Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy: * Wszak na rączkach ma powiecie, karać nie może, bo Dziecię, * Tylko dawać życie.

Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie, * Rączki ci podaje, wabi cię do Siebie: * Więc przybliź się do Dzieciny, czyn za grzechy przeprosiny, * Odpuści ci winy.

PIEŚŃ 201.

Z Panny się narodził, który ten świat stworzył, * Z dawna obiecany; że miał być posłany.

Jemu Aniołowie i Archaniołowie, * Święty Mu śpiewają, Bogiem wyznawają.

My też grzeszni ludzie, wiedząc o tym cudzie, * Wesoło śpiewajmy, chwałę Jemu dajmy.

PIEŚŃ 202.

Zwiastuje wam radość niesłychanie wielką, * Że Panna się stała Świętą Rodzicielką, * Króla niebieskiego; * Chwalmyż z niebiosami * Pana Anielskiego.

Prorocy od dawna już prorokowali * Zbawiciela Pana, światu zwiastowali, * Pospiesz obiecany * Od ludu Twojego * Z dawna pożądany.

Słoneczko z gwiazdami pełne ucieszenia, * Radość swą wydaje z tego narodzenia, * I wszelkie stworzenia, * Mając już nadzieję * Swego odkupienia.

Patrzmyż na Dzieciątko, w stajni na jasełkach, * Wesołe, prześliczne, powite w pieluszkach, * Jemuż to niebieskie, * Cześć, chwałę dawają, * Wsze chóry Anielskie.

Marya Panienka, Rodzicielka czysta, * Ta nam porodziła Pana Jezu Chrysta, * On nam bramę raju * Otworzy, a da nam radość * W Swoim kraju.

PIEŚNI KOŚCIELNE I PRZYGODNE.

PIEŚNI ADWENTOWE.

PIEŚŃ 1.

Archanioł Boży Gabryel, * Posłan
do Panny Maryi, * Z Majestatu
Trójcy świętej. * Tak sprawował po-
selstwo k'Niej: * Zdrowaś Panno,
łaskiś pełna! * Pan jest z Tobą, to
rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała, *
Z poselstwa, które słyszała, * Pokor-
niuchno się skłoniła. * Jako Panna
sromieźliwa, * Zasmuciła się z tej
mowy, * Nic nie rzekła Aniołowi.

Ale poseł z wysokości, * Napel-
nion Boskiej mądrości, * Rzekł Jej:
nie bój się Marya! * Najszczęśliw-
szaś Panno miła! * Nalazłaś łaskę
u Pana, * Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, * Bę-
dzie Synem Najwyższego, * Wielki
z strony człowieczeństwa, * A nie-
zmierny z strony Bóstwa, * Wieczny
Syn Ojca Wiecznego, * Zbawiciel
świata wszystkiego.

A jakożby to mogło być, * Jęła
Panna k'niemu mówić: * Ja nie chcę

meża nigdy znać; * Jął Jej Anioł
tak powiadać: * Iż Duch święty
z swej miłości, * Sprawi to w Tobie
w czystości.

Temu Panna uwierzyła, * Przy-
zwalając, tak mówiła: * O Pośle Bo-
ga Wiecznego! * Gdyż to woła Pana
mego, * Toć ja służebnica Jego, *
Stań się według słowa Twego.

Rychlej niżby kto mgnął okiem, *
Stał się Syn Boży człowiekiem, *
W żywocie Panny Najczystszej, * Ze
krwie czystego serca Jej, * Sprawą
Boga Wszechmocnego, * Miłośnika
człowieczego.

I toć wielka miłość była, * Boga
Ojca, Jego Syna, * Iż dla człowieka
grzesznego, * Z Majestatu najświę-
tszego, * Z miłości wiecznej przed

wiekim, * Stał się Syn Boży czło-
wiekiem.

O Aniele Gabryelu! * Najszla-
chetniejszy z tak wielu, * O Pośle
najznakomitszy! * Nie jest równy
Tobie inszy. * Z poselstwa, któreś
sprawował, * Znać, że cię Bóg u-
miłował.

Pośle Boga Wszechmocnego! *
Gdyś w tak wielkiej łasce Jego, *
Módl się do Pana za nami, * I do
tej Najświętszej Panny, * Abyśmy
z grzechów powstałi, * Po śmierci
z Nim królowali.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
Synowi Jego miłemu, * I Duchowi
Najświętszemu, * Bogu w Trójcy
Jedynemu, * Dziękujmy dziś w po-
korności, * Za ten cud Jego miłości.

PIEŚŃ 2.

Boże wieczny, Boże żywy! * Odkupicielu prawdziwy! * Wysłuchaj nasz głos płaczący.

Któryś jest na wysokości, * Schyl Nieba, użyż litości, * Spuść się w nasze głębokości.

O niebieskie góry srogie, * Spuściecie rosę na ubogie, * Dajcie nam zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego, * Chmury z swoim dżdżem naszego, * Przynieście Sprawiedliwego.

Przyjdź co rychlej Miłosierny, * O Boże! człowiek mizerny, * Ciebie czeka, Tobie wierny.

Obejdz się z nami łaskawie, * Zmiłuj się po nagłej sprawie, * Racz przyjść ku Twej wiecznej sławie.

Odmień Panie, Twój gniew srogi; * Odmień, niech człowiek ubogi * Nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia Twego, * Daj doczekać wesołego * Narodzenia Syna Twego.

Amen! zakrzyknem wdzięcznymi * Głosy, by nas Bóg z świętymi * Złączył poczty anielskimi. Amen.

PIEŚŃ 3.

Ecce Dominus veniet, * Et omnes Sancti ejus cum eo, * Et erit in die illa * Lux magna, Alleluja.

Oto, Pan Bóg przyjdzie, * Z rzeszą Świętych nam przybędzie, * Światłość wielka w dzień ów będzie. Alle—Alleluja.

PIEŚŃ 4.

Głos wdzięczny z nieba wycho-
dzi, * Gwiazdę k'nam nową wywo-
dzi, * Która rozświeca ciemności, *
I odkrywa nasze złości.

Z różdżki Jesse kwiat zakwita, *
Który zbawieniem świat wita; * Pan
Bóg zesłał Syna Swego, * Przed
wieki narodzonego.

Ojcowie Tego czekali, * Tego
Prorocy żądali, * Tego Bóg światu
miał zjawić, * Od śmierci człeka
wybawić.

Którego, aby wąż zdradził, *
Z rajskich rozkoszy wysadził, * Sku-
sił by z drzewa rajskiego, * Skoszto-
wał zakazanego.

Przez co był z raju wygnany, *
I na wieczną śmierć skazany; * Lecz

Pan uzalił się tego, * Myślił o zba-
wieniu jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, *
O czym Prorok prorokował, * Iż
miał powstać Syn zacnego, * Ple-
mienia Dawidowego.

Weselcie się ziemskie strony, *
Puściwszy niebieskie trony, * Bóg
idzie na te nizkości, * Z niewymow-
nej Swej litości.

Weselcie się i Anieli, * A bądź-
cie z tego weseli, * Że się nam Bóg
w ciebie stawia, * Ten upadek nasz
naprawi.

Weselcie się wszyscy Święci, *
I wy ludzie smutkiem zdjęci, * Idzie
na świat Odkupiciel, * Strapionych
wszystkich Zbawiciel.

Wesel się stary Adamie, * We-
sel się i Abrahamie, * Już wstaje

twe pokolenie, * Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się i ty Dawidzie, * Oto Król do ciebie idzie, * Który na tronie twym siedzie, * Na wieki królować będzie.

Weselcie się i dziateczki, * Matki i cne panieneczki! * Oto Panna Syna rodzi, * Niech ta wieść wszystkich dochodzi.

Którą Archanioł pozdrowił, * A te słowa do Niej mówił: * Zdrowaś bądź pełna światłości, * Porodzisz Syna w czystości.

Panna gdy to usłyszała, * Pokornie odpowiedziała: * Otom służka Pana mego, * Stań się według słowa Twego.

Szczęśliweż to ukorzenie, * Które dało nam zbawienie, * Serce Pan-

ny zniewoliło, * Boga z nieba wywabiło.

Przez Twą pokorę żądamy, * Niech tej łaski doznawamy, * By nam grzechy nie szkodziły, * Od Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, * Zbawiciela świata tego: * Czystość, miłość i pokorę, * Naszą gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, * Daj dojść dobra najwyższego, * Przez pokorę nas takową, * Wpraw w społeczność Jezusową.

PIEŚŃ 5.

Hejnał¹⁾ wszyscy zaśpiwajmy, * Cześć i chwałę Bogu dajmy, * Nabożnie k'Niemu wołajmy:

¹⁾ Wyraz starodawny, oznacza pieśń budzącą.

Moemy Boże z wysokości, * O-
świeć nas od złych ciemności, * Boś
Ty sam Bóg wszej światłości.

Jużci ona noc minęła, * Co wszy-
stek świat zaciemniła. * Już w Twem
świetle zaginęła.

Światłość jest Syn Twój jedyny, *
Ten zniósł ciemności wielkiej winy, *
Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, *
Bo śmiercią Swoją zapłacił, * Co
był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, *
Tak ciemność w nas władzy nie ma, *
Bośmy świetni światłem Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, * Co
jest na odpoczywanie, * A odnawia
pracowanie.

Daj nam Boże wszystkie spra-

wy, * Oraz dnia tego zabawy, * Skoń-
czyć z łaski Swojej prawej.

Broń nas od złych czartów zło-
ści, * I od świata nawałności, * Na-
głej, wiecznej śmiertelności. Amen.

PIEŚŃ 6.

(Siedm Antyfon większych Adwentowych).

O S a p i e n t i a! Mądrości! któ-
ra z ust Bożych wypływasz, * Wszyst-
ko urządzasz, zewsząd cel dobywasz, *
Przybądź i naucz nas dróg roztro-
pności, * Wieczna Mądrości!

O A d o n a j. O Adonaj! Wodzu
Izraela, * Coś go wybawił z rąk nie-
przyjaciela, * Przybądź upadłym
pod ciężkiem brzemieniem, * Z sil-
nem ramieniem.

O R a d i x! Korzeniu Jesse! Tyś
chorągwią ludów, * Zamilkną króle

na widok Twych cudów; * Przybądź i pospiesz, uzał się złej doli, * Wybaw z niewoli.

O Clavis! Kluczu Dawidów! Izraela Boże! * Co Ty otworzysz, nikt zamknąć nie może; * Przybądź a wywiedź mocą Twej prawicy, * Więźniów z ciemnicy.

O Oriens! O Wschodzie ranny! Światło Wiekuiste, * Sprawiedliwości słońce promieniste; * Przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące, * Nędznych tysiące.

O Rex! Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, * Tyś jest węgielnym jedności kamieniem, * Przybądź, niech człowiek przez Ciebie stworzony, * Będzie zbawiony.

O Emanuel! Emanuelu! Królu, Prawodawco! * Oczekiwanie na-

rodów i Zbawco! * Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie, * Boże! nasz Panie.

W czterotysięcznej utęsknienia nocy, * Patryarchowie, Króle i Procy, * I naród wszystek takie głosy wznosił, * O Zbawcę prosił.

Też głosy wnosim dziś w kościele nowym, * W czteroniedzielnym czasie Adwentowym, * Pamiętniki skutków upadku ciężkiego, * Adamowego.

Ty, coś z szatańskiej wykupił nas ręki, * O Chryste! przyjmij cześć naszą i dzięki; * Daj Twój obchodzić w czystości sumienia, * Dzień narodzenia. Amen.

PIEŚŃ 7.

O najświętsza Matko Boża! * Jesteś śliczna jako zorza. * O Marya śliczny kwiecie, * Jak bilia z różą w lecie.

Proś za nami Syna Swego, * Proś o zbawienie każdego, * Witaj jasna gwiazdo morska, * Z której wyszło Słońce Bóstwa.

Proś za nami Syna Swego, * Jezusa, Zbawcę naszego. * O Maryo, Matko Boża, * Daj mi łaskę Twą za stróża.

Gdy dzień przyjdzie ostateczny, * Niechaj mamy pokój wieczny. Amen.

PIEŚŃ 8.

Posyła do Panny nielada Anioła, * Lecz mocarza Swego, cnego Ar-

chanioła, * Miłośnik narodu. * Nie-

Chwała więc Bogu w niebiosów sprawie, * Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie, * Z Panieńskiego płodu.

Przyrodzeniem władnie zrodzony Król chwały, * Króluje, panuje, i wszystkie zakąły * Ze świata precz znosi. * Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, * Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, * Wszech siły przenosi.

chaj śle mocnego posła w naszej świata tego, * Matkę uczestniczką niech czyni wszystkiego, * Państwa ojcowskiego. * Wychodź posle z tymi posłany darami, * Odkryj, co starem i tajono pismami, * Mocą posłanego.

Przystępuj a zwiastuj, mów: bądź pozdrowiona, * Mów: że łaski pełna,

że z Bogiemłączona; * Mów: niech się nie boi. * Panno, przyjmij ten skarb Boży, powierzony, * W którym czysty zamysł Twój będzie spełniony, * I ślub się ostoi.

Wysłuchała Panna posła i przyjęła, * Uwierzyła słowu, i Syna poczęła, * Ale Przedziwnego. * I Radcę i Rządzcę narodu ludzkiego, * Boga Wszechmocnego, Ojca wieku wsze-go, * W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy, grzechów odpuszczenie, * Winy niech z nas zniesie, a niech da zbawienie. * Na wysokiem niebie, * Racz błagać za nami, Panno, Syna Swego, * Niech da do ojczyzny przyjść z wygnania tego, * Przez ten Owoc z Ciebie.

PIEŚŃ 9.

Po upadku człowieka grzesznego, * Uzalił się Pan stworzenia Swego, * Zesłał na świat Archanioła cnego.

Idź do Panny, imię Jej Marya, * Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna, * Pan jest z Tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psalterz czytała, * Gdy pozdrowienie to usłyszała, * Na słowa się Anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, * Jął Ją cieszyć mową łagodliwą: * Panno, nie lękaj się, Pan jest z Tobą.

Znalazłaś łaskę u Pana Swego, * Ty się masz stać Matką Syna Jego; * Ta jest wola Boga Wszechmocnego.

A będzie Mu dane imię Jezus, *
 Ten będzie Zbawicielem wszystkich
 dusz, * Raczej miła Panno przy-
 zwolić już.

Panna aczkolwiek była troskli-
 wa, * Ale widząc, że to wola Boża, *
 Rzekła: Pańska służebnica Ci ja.

Aczczem ja wielce pragnęła tego, *
 Bym mogła być sługą Matki Jego, *
 Stańże mi się wedle słowa Twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, *
 Wnet Pana w żywocie Swym poczę-
 ła, * A tem Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżes takowej mocy, *
 Wołamy k'Tobie we dnie i w nocy, *
 Raczej nam być grzesznym na po-
 mocy.

Byśmy Panno przez Twe przy-
 czynienie, * Mieli tu swych grze-

chów odpuszczenie, * A potem wie-
 kuiste zbawienie. Amen.

PIEŚŃ 10.

Spuście nam na ziemskie niwy, *
 Zbawcę z niebios obłoki! * Świat
 przez grzechy nieszczęśliwy, * Wo-
 łał w nocy głębokiej. * Gdy wśród
 przekleństwa od Boga, * Czart pa-
 nował, śmierci trwoga, * A ciężkie
 przewinienia, * Zamkły bramy zba-
 wienia.

Ale się Ojciec zlitował, * Nad nę-
 dzną ludzi dołą, * Syn się chętnie
 ofiarował, * By spełnił wieczną wo-
 łą: * Zaraz Gabryel zstępuje, *
 I Maryi to zwiastuje, * I że z Ducha
 świętego, * Pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze, *

Wyrokom się poddaje, * Iszcza się
wyroki Boże, * Słowo ciałem się
staje. * Ach! ciesz się Adama ple-
mie, * Zbawiciel zejdz na ziemię: *
Drżyj piekło! On twe mocy, * W wie-
cznej pograży nocy.

Oto się już głos rozchodzi, *
Wstańcie bracia, uśpieni! * Zba-
wienie nasze nadechodzi, * Noc się
w jasny dzień mieni. * Precz odtąd
dzieła niecnoty, * Wylęgnione wśród
ciemnoty, * Niech każdy z nas w przy-
szłości, * Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała *
W pokarmie i napoju, * Nie hołduj-
my chuciom ciała, * Żyjmy w zgo-
dzie, w pokoju. * Naśladować Tego
mamy, * Którego przyjscia czeka-
my, * Ta jest powinność nasza, *
Jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata! szczerze chce-
my * Pełnić te powinności; * Złącz
się z nami, niech będziemy, * Twe-
mi dziećmi w szczerości. * Wlej o Je-
zu Miłościwy! * W duszę mą pokój
prawdziwy, * Posiądź i serce mo-
je, * Wszak jestem dziecię Twoje.
Amen.

PIEŚŃ 11.

Tobie nad pomysł, dowcip i wy-
mowę * Wznawiamy Panno, rzecz
Gabryelowę, * Któraś od niego w te
słowa uczczona: * Bądź pozdrowiona.

U Ciebie jednej są niebieskie da-
ry, * Którymi Cię Bóg obdarzył bez
miary: * Tyś napełniona łaską po-
żądaną, * Od Boga daną.

Pan Ciebie przejrzał przed cza-

sy wszystkimi, * Przeznaczył Sobie przybytkiem na ziemi, * Skąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, * Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały, * Swe Bogu śluby, masz przywilej cały, * Z białych głów żadna bez wady wszelakiej, * Czci nie ma takiej.

Dlatego słusznie Ciebie wychwalamy, * I Twej u Syna pomocy żądamy, * By nam odpuścił z Twej świętej zasługi, * Bóg nasze długi. A.

PIEŚŃ 12.

Witaj, Królowo Nieba i Matko litości! * Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, * K'tobie wzdychamy, płacząc z padołu więźniowie.

Orędowniczko nasza, racz Twe litościwe * Oczy zwrócić na nasze serca żałośliwe.

I Owoc błogosławion żywota Twojego * Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna, o święta Maryo! * Niechaj wszyscy zbawieni będą grzesz i ja.

O Jezu. niech po śmierci Ciebie oglądamy. * O Maryo! uproś nam, czego pożądamy.

Uproś nam żywot wieczny, grzechów odpuszczenie, * A przy śmierci lekki zgon i duszne zbawienie.

O Jezu, Jezu, Jezu! Jezu mój kochany! * Jezu w wielkiej dobroci nigdy nieprzebrany! Amen.

PIEŚŃ 13.

Zawitaj, Ranna Jutrzenko! *
I grzechów naszych Lekarko, * Ty
Panią świata jesteś i Księżną, *
Anielską jesteś Królową.

Tyś sama Panią, doznana * Na-
przeciw strzałom szatana, * Obroń
nas ręką niezwyciężoną, * Prosim,
bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, *
Mocą Twojego Imienia, * Uszykuj-
że nas w miejscach bezpiecznych, *
Zbij nieprzyjaciół wiecznych.

Zowiesz się nieba Królową, *
Bądź nam obroną gotową, * Wy-
niszcz z serc naszych grzechowe wa-
dy, * Natchnij w nie pobożne rady.

Dodaj nam łaski i mocy * Prze-
ciw czartowskiej przemocy, * Weź

nas pod Swoją świętą obronę, * Od-
dal Boski gniew na stronę.

O ulubiona od Boga! * Ty nam
racz być prostą drogą, * Dotąd,
gdzie żywot jest doskonały, * Wpro-
wadź nas do wiecznej chwały.

O Światłości Apostołów, * Mę-
czenników i Wyznawców, * W go-
dzinę śmierci wstaw się za nami, *
Do Ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami! * Ty
się racz modlić za nami * Do Syna
Swego najmilszego, * Jezusa, Pana
naszego. Amen.

PIEŚŃ 14.

Zdrowaś bądź Marya, * Niebie-
ska lilia, * Panu Bogu miła, * Ma-
tko litościwa, * Tyś jest nasza u-
cieczka, * Najświętsza Marya.

Maryo wielebna, * Ukaż drogę
 pewną, * Przykazania Twego, * Bo-
 ga wszechmocnego, * On ci wszystka
 nadzieja, * Zbawienia naszego.

Łaskiś pełna Pańskiej * Czystości
 anielskiej, * Pannaś nad pannami, *
 Święta nad Świętymi, * O Najświę-
 tsza Maryo, * Módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, * Wiel-
 kiej pokorności, * Bez grzechuś po-
 częła, * Wszelkąś sławę wzięła, *
 Przez Twoje narodzenie, * Wziął
 świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, * Ludzkie-
 go plemienia, * Ojca, Ewę matkę, *
 Co zgrzeszyli jabłkiem, * Aleś Ty
 naprawiła, * Co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch święty, * Syn
 Boży poczęty, * W Twym żywocie
 czystym, * Trójcy świętej miłym; *

I z Ciebie się narodził, * Obyczajem
 dziwnym.

Błogosławionaś Ty, * Nad wszyst-
 ko stworzenie, * Pan Bóg Wszech-
 mogący, * Dał przez Cię zbawienie. *
 Jezus Syn Twój odkupił, * Wszyst-
 ko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, * Matka na-
 sza miła, * Jaśniejsza nad słońce, *
 W najświętszej zasłudze, * W Two-
 jej ci są obronie, * Wszyscy grze-
 szni ludzie.

Miedzy niewiastami, * Czystymi
 pannami, * Tyś sama najczystsza, *
 Królowo Anielska, * Nie była Panu
 Bogu żadna, * Nad Cię miłsza.

Błogosławion owoc, * Żywota
 Twojego, * Jezus miłościwy, * Syn
 Boga żywego, * Bądźże Jemu cześć,
 chwala, * Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, * Jezu Chry-
ste, Panie, * Racz dać ludu Twemu, *
Tu dziś zebranemu. * Przez zasłu-
gi Matki Twej, * Domieść chwały
wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy, * Wier-
ni chrześcijanie, * Cośmy się tu ze-
szli, * Ku chwale tej Pannie; * Za-
chowaj nas od złego * Twojemi pro-
śbami. Amen.

PIEŚNI NA WIELKI POST.

PIEŚŃ 1.

Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz *
W Ogrójcu zekrwawiony! * Tam Cię
Anioł w smutku cieszy, * Skąd był
świat pocieszony. * Przyjdź, mój Je-
zu! przyjdź, mój Jezu! * Przyjdź,
mój Jezu! pociesz mnie, * Bo Cię
kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu! co za boleść *
Cierpisz w ostrej koronie; * Twarz
najświętsza zekrwawiona, * Głowa

wszystka w krwi tonie. * Przyjdź,
mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! jakieś srodze * Do
słupa przywiązany, * Za tak ciężkie
grzechy nasze * Okrutnie biczowa-
ny. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Wychodzisz, mój drogi Jezu! *
Na górę Kalwaryjską, * Trzykroć pod
ciężarem krzyża * Upadasz bardz-
ciężko. * Przyjdź, mój Jezu itd.

A gdy, mój najmiłszy Jezu! * Na

krzyżu już umierasz, * Dajesz Ducha
Ojcu w ręce, * Grzesznym niebo ot-
wierasz. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! gdy czas przyjdzie, *
Że już umierać trzeba, *
Wspomnij na Swą gorzką mękę, *
Nie chciej zawierać nieba. * Przyjdź,
mój Jezu itd.

Gdyś jest sędzią postawiony *
Nad żywymi, zmarłymi, * Zmiłujże
się nad duszami * W czyśćcu zostają-
cymi; * Wieczny pokój, wieczny
pokój, * Wieczny pokój daj im, Pa-
nie! * W niebie odpoczywanie. A.

PIEŚŃ 2.

Jezu Chryste, Panie miły, * Ba-
ranku bardzo cierpliwy, * Wzniósłeś
na krzyż ręce Swoje, * Za niespra-
wiedliwość moję.

Płacz Go człowiecze mizerny, *
Patrząc, jak jest miłosierny. * Je-
zus na krzyżu umiera, * Słońce ja-
sność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, *
Zwisła Mu z ramienia głowa; * Ma-
tka pod Nim fraszobliwa, * Stoi pra-
wie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, * Ziemia
się rwie, ryczy skała; * Setnik woła:
Syn to Boży! * Tłuszcza wierząc,
sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: *
Krew płynie z wodą obfity. * My się
dziś zalejemy łzami, * Jezu, zmiłuj
się nad nami!

PIEŚŃ 3.

Krzyżu święty nadewszystko, *
Drzewo przenajszlachetniejsze, *

W żadnym lesie takie nie jest, * Jedno na którym sam Bóg jest; * Słodkie drzewo, słodkie gwoździe * Rozkoszny Owoc nosiło.

Skłoń gałązki, drzewo święte, * Ulżyj członkom zbyt rozpiętym, * Odmień teraz oną srogość, * Którąś miało z przyrodzenia, * Spuść lek kuchno i cichuchno * Ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne, * Nosić światowe zbawienie, * Przez Cię przewóz jest naprawion * Światu, który był zagubion; * Który święta Krew polała, * Co z Baranka wypływała.

W jaskłach leżąc, gdy tam płakał, * Już tam był wszystko oglądał, * Iż tak haniebnie umrzeć miał, * Gdy wszystek świat odkupić miał, *

Wówczas między zwierzętami, * A teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć * Za kogo na krzyżu umrzeć, * Któż to może dziś wykonać, * Za kogo swoją duszę dać, * Sam to Pan Jezus wykonał, * Bo nas wielce umiłował.

Nędzneby to serce było, * Coby dziś nie zapłakało, * Widząc Stworzyciela swego, * Na krzyżu zawieszzonego, * Na słońcu upieczonego, * Baranka wielkanocnego.

Marya, Matka, patrzała * Na członki, co powijała, * A powiwszy całowała, * Z czego wielką radość miała, * Teraz je widzi szerniałe, * Żyły, stawy w Nim porwane.

Nie był taki, ani będzie * Żadnemu smutek na świecie, * Jaki czysta Panna miała, * W on czas kiedy na-

rzekała: * Nędzna Ja sierota dzisiaj, * Do kogóż się Ja skłonić mam?

Jednemu Synaczka miała, * Com Go z nieba być poznała, * I tegom już postradała, * Jednom Sama pozostała, * Ciężki ból cierpi me serce, * Od żalu Mi się rozsiesć chce.

W radościm Go porodziła, * Smutku żadnego nie miała, * A teraz wszystkie boleści * Dręczą Mnie dziś bez litości; * Obymże Ja to mogła mieć, * Żebym mogła zaraz umrzeć.

Byś Mi, Synu, nisko wisiał, * Wzdybyś ze Mnie tę pomoc miał; * Głowę bym Twoją podparła, * Krew zsiadła z lica otarła, * Ale Cię nie mogę dosiądz, * Tobie, Synu, nie dopomódz.

Anielskie się słowa mienia, * Symeonowe się pełnią; * On mówił:

Pełnaś miłości, * A Jam dziś pełna gorzkości; * Symeon Mi to powiedział, * Iż Me serce miecz przebić miał.

Ni ja ojca, matki, brata, * Ni żadnego przyjaciela, * Skądże pocieszenie mam mieć? * Wolałabym zaraz umrzeć, * Niż widzieć żołnierza złego, * Co przebił bok Syna Mego.

Matki, co synaczki macie, * Jak się wy w nich kochacie; * Kiedy wam z nich jeden umrze, * Ciężki ból ma wasze serce; * Cóż Ja, com miała jednego? * Już nie mogę mieć innego.

O niestetyż, miły Panie, * Toć nie małe rozłączenie, * Przedtem było miłowanie, * A teraz ciężkie wzdychanie, * Czemuż, Boże Ojcze, nie dbasz, * O Synaczku pieczy nie masz?

Którzy tej Pannie służycie, *
 Smutki Jej rozmyślujecie, * Jako
 często omdlewała, * Często na zie-
 mię padała. * Przez te smutki, któ-
 reś miała, * Uproście nam wieczną
 chwałę. Amen.

PIEŚŃ 4.

O duszo wszelka nabożna, * Ku
 miłemu Bogu skłonna! * Wejrzyj
 na Syna Bożego * Na Zbawiciela
 naszego.

Oglądaj na krzyżu Jego, * Sromo-
 tnie zawieszonego, * Okrutnie roz-
 ciągniętego, * Wszystkiego zekrw-
 wionego.

Wejrzyj na głowę sklonioną, *
 Ostrą koroną zranioną. * Głogową
 też i cierniową, * Gwałtem na gło-
 wę wciśnioną.

Oczy Jego krwią spływały, * U-
 szy i usta wyschnęły; * Wszystkie
 żyły w Nim! porwali, * Krew świętą
 z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, *
 Gwoźdźmi okrutnie przebite; * Bok
 i serce przebodzone, * Ostatek krwi
 wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało, *
 Jak skorupa się padało; * Wszyst-
 kie siły z Niego wyszły * Na zba-
 wienie wszelkiej duszy.

O duszo, jakożes droga! * Wiel-
 kiem mytem zapłacona; * Wszystek
 skarb nieba i ziemie, * Bóstwo wy-
 dało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, * Dla
 grzechów na potępienie; * Boć nie
 jest rzecz tańsza inna, * Jedno kto
 w grzechu umiera.

Tęby rzecz miał człowiek baczyć, *
 Że na świecie krótko ma żyć; * Ty-
 siąc lat przeciw wieczności, * Jako-
 by dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy; *
 W Jezusie się rozmiłujmy: * Daj tu
 nam lekkie skonanie, * A po śmierci
 duszne zbawienie.

PIEŚŃ 5.

Rozmyślajmy dziś, wierne Chrze-
 ścijany, * Jako Pan Chrystus za
 nas cierpiał rany, * Od pojmania
 nie miał odpocznienia, * Aż do sko-
 nania. (

Najprzód w Ogrójcu wziął poca-
 łowanie, * Tam Judasz zdrajca dał
 był żydom znamię: * Oto żydowie,
 mego mistrza macie; * Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okru-

tni, * Apostołowie od Niego ucie-
 kli, * Tak z wielkim pędem wiedzion
 do Annasza, * Pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem
 stawion, * niesprawiedliwie od ży-
 dów oskarżon; * Rozkazał Piłat, aby
 był biczowan, * Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie
 trzeciej: * Nie chcemy dalej krzy-
 wdy cierpieć takiej; * Niechaj na
 krzyżu Swój żywot położy: * Tento
 Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, *
 Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; *
 Naśmiewając się, przed Nim pokle-
 kali, * Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan
 szóstej godziny, * Żydowie z Niego
 odzienie złożyli, * Potem Go na krzyż
 okrutnie przybili, * Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce; * Wołając umarł, zaćmiło się słońce, * Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny, * Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekieł mocą Swego Bóstwa, * Tamże wybawił Ojców świętych z jeństwa: * Ciała umarłych z grobów powstawały, * Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem próśby uczynili, * By ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli, * Piłat ich prośbie we wszystkim przebaczył, * Bo tak Bóg raczył.

Czasów Nieszpornych był z krzyża zdejmowan, * Przez Swoje sługi wszego stworzenia Pan; * Matuchna Jego ciało piastowała, * Rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namaza-

li, * A z nabożeństwem w syndon uwinęli; * W grób je ostatniej godziny włożyli, * Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierne chrześcijany, * Dziękując Panu za najdroższe rany, * Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, * Chcąc nas Sobie mieć.

PIEŚŃ 6.

Wisi na krzyżu, Pan Stwórca nieba, * Płakać za grzechy człowiecze potrzeba; * Ach, ach! na krzyżu umiera, * Jezus oczy Swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, * Okrutnie zbite na krzyżu wisiało; * Ach, ach! dla ciebie, człowiecze, * Z boku krew Jezusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, * Język zapiekły, usta spragnione; *

Ach, ach! dla mojej swawoli * Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, * Pod krzyżem Matka bolesna truchleje; * Ach, ach! sprosne złości moje, * Sprawily te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski daj; * Życia świętego sposób mi podaj; * Ach, ach! tu kres złości moich, * Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę pokutować, * I za me grzechy serdecznie żałować; * Ach, ach! zmiłuj się nade mną, * Uczyń miłosierdzie ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypowiadam, * Grzechów się moich szczerze wypowiadam; * Ach, ach! serdecznie żałuję, * Bo Cię, Boże mój miłuję.

PIEŚNI WIELKANOCNE.

PIEŚŃ 1.

Chrystus Pan zmartwychwstał, * Zwycięstwo otrzymał; * Bo zburzył śmierć srogą * Swoją śmiercią drogą. * Alleluja, Alleluja.

Zwalczył czarta złego, * I starł głowę jego; * Człowieka grzesznego, * Wydarł z mocy jego. * Alleluja, Alleluja.

Śmierć srodze poraził, * A moc czarta skaził, * Żywot nasz napra-

wił, * To z łaski Swej sprawił. *
Alleluja, Alleluja.

O Chryste nasz, Panie! * Przez
Twe zmartwychwstanie, * Daj nam
z grzechów powstać, * Łaski Twojej
dostać. * Alleluja, Alleluja.

A po tym kłopotcie, * Daj w wie-
cznym żywocie, * Widzieć Ojca Swe-
go, * Boga Wszechmocnego. * Alle-
luja, Alleluja.

PIEŚŃ 2.

Chrystus zmartwychwstan jest; *
Nam na przykład dan jest, * Iż ma-
my zmartwychpowstać, * Z Panem
Bogiem królować. * Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, * Dał
bok przebić Sobie; * Bok, ręce, no-
gi obie, * Na zbawienie, człowiecze,
tobie. * Alleluja.

Trzy Marye poszły, * Drogie ma-
ści niosły, * Chciały Chrystusa po-
mazać, * Jemu cześć i chwałę dać. *
Alleluja.

Gdy na drodze były, * Tak sobie
mówiły: * Jest tam kamień nie ma-
ły, * A któż go nam odwali? * Al-
leluja.

Powiedz nam Maryo, * Gdzieś
Syna widziała? * Widziałam Go po
męcie, * Trzymał chorągiew w rę-
ce. * Alleluja.

Gdy nad grobem stały, * Rzekł
im Anioł biały: * Nie bójcie się,
dziewice! * Ujrzycie Boże lice. *
Alleluja.

Jezusa szukacie? * Tu Go nie
znajdziecie; * Wstałci zmartwych,
tu Go nie, * Tylko Jego odzienie. *
Alleluja.

Łukasz z Kleofasem, * Obaj jednym czasem, * Szli do miasteczka Emaus, * Potkał ci ich Pan Jezus. * Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli, * Jako w niebie Anieli! * Czegośmy pożydali, * Tegośmy doczekali. * Alleluja.

PIEŚŃ 3.

Otrzyjcie już łzy płaczących, * Żale z serca wyzujcie. * Wszyscy w Chrystusa wierzący, * Weselcie się, radujcie, * Bo zmartwychwstał samowładnie, * Jak przepowiedział dokładnie, * Alleluja, Alleluja! * Niechaj zabrzmie Alleluja.

Darmo kamień ciąży, który * Żydzili na grób wtoczyli, * Darmo dla pewności wszelkiej, * Zbrojnej stra-

ży użyli, * Na nie straż, pieczęć i skała * Nad grobem Pana się zdała, * Alleluja itd.

Bóg Wszechmocny, Bóg natury, * Wyższy nad wszystkie twory, * Wstał z grobu, kruszy mury, * Nie zna żadnej zapory, * Straż zdjęta trwogą upada, * I prawie sobą nie włada. * Alleluja itd.

Salome i dwie Marye, * W grobie czasu rannego, * Słyszały głos: Pan wasz żyje; * Tu tylko odzież Jego; * Idźcie i to wszystko, coście widziały, * Uczniom ogłoście, * Alleluja itd.

Niewiasty te się z nadziei, * Wiedzenia Pana cieszą, * I zaraz do Galilei, * Z nowiną słodką spieszą: * Oznajmują, co widziały, * Co im mówił Anioł biały, * Alleluja itd.

Do Emaus dwa Uczniowie, * Idący smutnie srodze, * Zatopieni z Nim w rozmowie, * Nie poznali Go w drodze, * Aż gdy chleb im błogosławił, * I zadumanych zostawił, * Alleluja itd.

Także Pan i Magdalenie, * Żywy widzieć się daje, * Która słodkie to widzenie, * Głośno wszędzie wyznaje: * Jezus zmartwychwstał prawdziwie, * Który cierpiał był zelżywie, * Alleluja itd.

Bądźmy przeto zapewnieni, * Że wiecznie nie zaśniemy, * W grobie, lecz niegdyś zbudzeni, * Także zmartwychwstaniemy; * I że potem żyć bezpiecznie, * Od śmierci będziemy wiecznie. * Alleluja itd.

Że Chrystus z pod hołdu czar-
ta, * Plemię dobył Adama, * Że przez Niego nam otwarta, * Stoi do

nieba brama, * Przez którą z otchłań ciemności, * Zawiódł rzesze do jasności, * Alleluja itd.

Jezu Chryste, dobry Panie! * Pokornie Cię prosimy, * Niech przez Twoje zmartwychwstanie, * Gdy zmartwychwstaniem i my, * Z wybranymi Twymi Ciebie * Wiecznie oglądamy w niebie; * Alleluja itd.

PIEŚŃ 4.

Przez Twoje święte zmartwych-
powstanie, * Boży Synu! odpuść nam nasze zgrzeszenie! * Wierzymy, żeś zmartwychwstał, * Żywoteś nasz naprawił; * Śmierci wiecznej nas zbawił, * Swoją świętą moc zjawił.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego śpie-
wa się: „Przez Twoje święte Wniebowstąpie-
nie“, a na Zielone Świątki „Przez Twoje święte
Ducha zesłanie.“

PIEŚŃ 5.

Wesel się, Nieba Królowa, * Służ-
szna tego przyczyna, * Bo już grób
ciemny nie chowa, * Jezusa, Twego
Syna; * Alleluja! Alleluja! * Z Sa-
lome Marye obie, * Gdy Go namazać
chciały, * Już zmartwychwstał! *
Rzekł im w grobie * Siedzący Anioł
biały, * Z Salome Marye obie, itd. *
Alleluja, Alleluja, Alleluja, Allelu-
ja, Alleluja, Alleluja.

Syn Twój miły zmartwychwstaw-
szy, * Uczniom się pokazuje; *
Śmierć i piekło zwojowawszy, *
Chwalebnie tryumfuje, * Alleluja!
Alleluja! * O Marya, której smu-
tki, * Zamieniły się w radości, *
Niech nas przyczyny Twej skutki, *
Uszczęśliwią w wieczności! * O Ma-

rya! której itd. * Alleluja, Alleluja,
Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

PIEŚŃ 6.

Wesoły nam dziś dzień nastał, *
Którego z nas każdy żądał, * Tego
dnia Chrystus zmartwychwstał, *
Alleluja, Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał, *
Jako śliczny kwiat zakwitał. * Po
śmierci nam się pokazał, * Alleluja,
Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, * Nie-
przyjaciele podeptał; * Nad nędzny-
mi się zmiłował, * Alleluja, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał; *
Ojce święte tam pocieszał; * Potem
im za Sobą kazał, * Alleluja, Al-
leluja.

Którzy w otleńlaniach mieszka-
li, * Płaczliwie tam zawołali, * Gdy
Zbawiciela ujrzeli, * Alleluja, Al-
leluja.

Zawitaj przybywający! * Boże,
Synu Wszechmogący, * Wybaw nas
z piekielnej mocy. * Alleluja, Al-
leluja.

Wielkie tam wesele mieli, * Gdy
Zbawiciela ujrzeli, * Którego z da-
wna żądali. * Alleluja, Alleluja.

Potem Swą mocą zmartwych-
wstał, * Pieczęci z grobu nie ru-
szał, * Na stróże wielki strach po-
wstał. * Alleluja, Alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwych-
wstał, * Miłośnikom się pokazał, *
Anioły do Matki posłał, * Alleluja,
Alleluja.

O Aniełł najmilejsi, * Idźcież do

Panny Najświętszej, * Do Matki
Mojej najmilszej, * Alleluja, Alleluja.

Ode mnie Ją pozdrawiajcie, *
I wesoło zaśpiewajcie: * Królowo
Rajska wesel się! * Alleluja, Alleluja.

Potem z Swą wielką światło-
ścią, * Do Matki Swej przystąpiw-
szy, * Pocieszył Ją, pozdrowiwszy, *
Alleluja, Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, * Ma-
tko Moja i radości, * Po onej wiel-
kiej żałości, * Alleluja, Alleluja.

Witajże Jezu najśłodszy, * Sy-
naczku Mój najmilejszy, * Pocie-
szenie wszelkiej duszy, * Alleluja,
Alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, *
Gdym Cię żywego ujrzała, * Jako-
bym się narodziła, * Alleluja, Al-
leluja.

Łaskawie z Nim rozmawiała, *
 Usta Jego całowała; * W radości
 się z Nim rozstała. * Alleluja, Al-
 leluja.

Przez Twe święte zmartwych-
 wstanie, * Daj nam grzechów od-
 puszczenie, * A potem duszne zba-
 wienie. * Alleluja, Alleluja.

PIEŚNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

PIEŚŃ 1.

Przybądź Duchu Stworzycielu, *
 Dusz ludzkich Nauczycielu! * Racz
 łaską Swoją obdarzyć serca, * Któ-
 reś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, * Da-
 rem Bożym mianowany, * Żywem
 źródłem i miłością, * Ogniem i du-
 szną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy; *
 Palcem Bożym być Cię wiemy. *

Obietnicąś jest Ojcowską, * Zdo-
 biąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światło-
 ści, * Pomnażaj w sercach miłości; *
 A krewkość serca naszego, * Utwierdź
 mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, *
 Użycz pokoju Twojego, * Aby za
 Twoją obroną, * Złe odeszło inną
 stroną.

Racz nam Ojca Niebieskiego, *
 Dać poznać i Syna Jego, * I Cie-

bie, Ducha świętego, * Od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
Synowi zmartwychwstałemu, * I z Duchem świętym społecznie, * Niech brzmi chwała na wiek wiecznie.

PIEŚŃ 2.

Zstąp, Duchu Przenajświętszy! *
Spuść nam jak najgorętszy * Promień Twojej miłości; * Przyjdź, o Ojczy ubogich! * Dawco darów drogiech! * Przyjdź serdeczna Światłości!

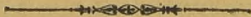
Wdzięczny Pocieszycielu, * Drogi nasz Przyjacielu, * Słodka nasza ochłodo! * Tyś w pracach odpoczniesz,

nie, * W upałach ugaszenie, * Miła w smutku swobodo.

O Najświętsza Światłości! *
Oświeć serc głębokości * Ludu Twego, wiernego! * Boć bez Twojej dzielności, * Nie w ludzkiej niekczemności, * Nie masz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego; * Skrop, co w nas jest oschłego; * Uzdrów, co niezdrowego; * Skrusz, co zatwardziałego: * Sprostuj, co jest błędnego.

Użyj nam w Cię wierzącym, * I w Tobie ufającym, * Siedmiu darów światłości; * Pomnóż w cnotach zasługę, * Daj zbawienia wysługę; * Daj zapłatę w wieczności.



PIEŚNI PRZED NAJŚW. SAKRAMENTEM.

PIEŚ Ń 1.

O przenajświętsza Hostya! * Dla
której nam niebo sprzyja! * Broń
od nieprzyjaciół wszelkich, * Dodaj
mocy i sił wielkich.

Bądź chwała Panu naszemu, *
Z Dziewicy narodzonemu, * Ojcu,
Duchowi świętemu, * Bogu w Trój-
cy jedynemu. Amen.

PIEŚ Ń 2.

O salutaris Hostia! * Quae Coeli
pandis ostium, * Bella premunt ho-
stilia, * Da robur, fer auxilium.

Uni trinoque Domino * Sit sem-

piterna gloria, * Qui vitam sine ter-
mino * Nobis donet in patria. Amen.

PIEŚ Ń 3.

O Przenajświętsza Hostya, *
Niech żaden moment nie mija, * Że-
by Chrystus utajony * W tobie nie
był pochwalony.

O Jezu, za odkupienie, * Daje-
myć pokłon i pienie, * Niech Tobie
zawsze i wszędzie, * Cześć, chwała,
na wieki będzie. Amen.

PIEŚ Ń 4.

Rex Christe primogenite, * An-
gele Dei mystice, * Virtutum fons,
Vita * Mundi, Caro viva.

Divinitatis Hostia, * Aeterni Patris Victima, * Omnium Plasmator, * Mundi Restaurator.

Tuo nos Corpore refice, * Sacroque Sanguine ablue * Sordes nostrae culpaе, Jesu Christe. Amen.

PIEŚŃ 5.

Przed tak wielkim Sakramentem * Upadajmy na twarzą; * Niech ustąpią z Testamentem * Nowym sprawom już starzy; * Wiara będzie suplementem, * Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi, * By Mu dzięki zabrzmiała, * Niech Duch święty błogosławi, * By się Jego moc stała, * Niech nas na-

sza wiara stawia, * Gdzie jest wieczna cześć, chwała.

PIEŚŃ 6.

Tantum ergo Sacramentum * Veneremur cernui, * Et antiquum documentum * Novo cedat ritui; * Praestet fides supplementum * Sensuum defectui.

Genitori Genitoque, * Laus et jubilatio, * Salus, honor, virtus quoque * Sit et benedictio: * Procedenti ab utroque, * Compar sit laudatio. A.

V. Panem de coeli praestitisti eis,
R. Omne delectamentum in se habentem.

PIEŚŃ 7.

(Na czterdziestogodzinne nabożeństwo).

Nieskończona, najśliczniejsza, Jezus miłości! * Niepojętej i prawdziwej źródło słodkości! * Słońce, miesiąc i z gwiazdami, * Niebo wszystko z Aniołami, * Piękności się Twojej dziwują, * Lecz nie pojmują.

Tyś lilia, Tyś kwiateczek wdzięczny, różany, * Nader wonny, nader śliczny, wszystek rumiany; * I na ziemi i na niebie, * Panie Jezus! nie nad Ciebie, * Nie masz nigdzie piękniejszego, * I wdzięczniejszego.

O jedyne serca mego, Jezus! kochanie! * Wszechmogący wszystkiej ziemi i nieba, Panie! * Nad perły i złoto droższy, * Nad sam kanar i miód słodszy, * Wdzięczna duszy mej ochłodo, * I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na krzyżu bardzo zraniony, * I od głowy aż do stopy wszystek skrwawiony; * Gwoźdźmi srodze przykowany, * Okrutnie ubiczowany, * Zeplwany, koronowany, * Policzkowy.

Rany Twoje przenajświętsze miłe całuję; * A stąd rozkosz niepojętą na sercu czuję; * W nich zanurzam moją duszę, * Doświadczywszy przyznać muszę, * Iż są rajem Twoje rany, * Jezus kochany.

Z serca Twego najświętszego źródło wypływa, * Które szpetne dusze ludzkie ślicznie obmywa; * Kto zupełnej jest nadzieje, * By był murzyn, wybieleje, * Krwią najświętszą Twą polany, * Jezus kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszelkiej słodkości, * Nieskończony, nie-

pojęty, upał miłości; * Lodowate rozgrzewają, * I kamienne rozpala-
ją * Serca ludzkie, nasycają, * I roz-
tapiają.

O nadziejo wdzięczna, Jezu po-
kutujących! * O wesele niepojęte
w smutku będących! * Tyś pociechą,
Tyś radością, * Tyś rozkoszą i słod-
kością, * Jezu z serca ulubiony, *
Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąć dusza moja już
nie przestaje, * O Dobroci nieskoń-
czona! aż Cię dostanie; * Nie o-
puszczaj serca mego, * Ciebie, wiel-
ce pragnącego, * Jezu, mile pożą-
dany, * I ukochany.

Przeto jako z dzikiej knieje, gdy

szczwaniem gnana, * Pędem bieży
do strumienia łania stroskana; *
Tak i dusza moja licha, * Do Cie-
bie spragniona wzdycha, * O Jezu,
ukrzyżowany! * Z serca kochany.

Więc Cię o to proszę, Jezu, mo-
cno błagając, * Do najświętszych
nóg pokornie Twych upadając; *
Przy konaniu ducha mego, * Przyjm
do serca zranionego; * Łaskawie mi
odpuść złości, * Jezu miłości!

Od łaski Twej nie oddalaj służę
Twojego, * Do królestwa racz przy-
puścić pożądanego; * Niech oblicze
święte Twoje oglądam, * Kochanie
moje! * Wychwalając, Jezu, Cie-
bie, * Na wieki w niebie.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

PIEŚŃ 1.

Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię! * Co jest na ziemi stworzenia, * Odmieniam w miłości pienia; * Niech Cię chwala, wysławiają, * A mnie do uszu wołają: * Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię!

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy: * Rok, godziny, moment każdy: * Dzień i noc niechaj Cię chwala: * Serca miłością zapala. * Boże, kocham Cię itd.

Co się na ziemi znajduje: * Co nad ziemię wylatuje: * Co w rzekach i w morzu pływa: * Niechaj

tę pieśń ze mną śpiewa: * Boże, kocham Cię itd.

Ile trawek się rachuje, * Ile liścia się znajduje, * Tyle pragnę mieć języka, * Każdym z nich serce wykrzyka: * Boże, kocham Cię itd.

Dusza, ciało, wszystkie siły, * Ciebie tylko ulubiły; * I co się we mnie znajduje, * Miłością się Twą krepuje: * Boże, kocham Cię itd.

Rozum, wolę, zmysły, chęci, * Sławę, honor i co nęci, * Z sercać wszystko to daruję, * Wiecznem prawem zapisuję: * Boże, kocham itd.

Wszystkie technienia i stąpienia, * Znaczą miłości pragnienia; * Ilekroć mój puls uderza, * Miłością

się Twą wymierza: * Boże, kocham Cię itd.

Choć się oczy zamykają, * Snu z potrzeby zażywają: * Dusza, serce chęci czują; * Ustawicznie wykrzykują: * Boże, kocham Cię itd.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, * I roboty i zabawy, * Gdziekolwiek się ja obróćę, * Zawsze śpiewam, zawsze nucę: * Boże, kocham Cię itd.

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie, * Oto tylko me wołanie: * Weźmij co jest światowego, * A daj mi Siebie Samego: * Boże, kocham itd.

Weźm już świecie, co jest twego; * Weźmij, co jest pieszczonego; * Nie mnie już nie kontentuje, * Tylko kiedy wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Ani mnie Twa marność zwie-

dzie, * Ani od Boga odwiedzie; * Całkiem światu już dziękuję, * Tobie szczerze wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Żaden smutek, doległości, * Nie odmienią mej miłości; * Kłopot i prześladowanie, * Tylko wzmocnią we mnie kochanie: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się i piekło natęży, * Miłości mej nie zwycięży; * Nikomu już nie hołduję, * Bo w Twoich słowach tryumfuję: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się ze mną, co chce, stanie, * Choć mnie i opuścisz, Panie, * Choć wszystko złe na mnie padnie, * Wołać będę nieustannie: * Boże, kocham Cię itd.

PIEŚŃ 2.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy, *
Idzie Sędzia Sprawiedliwy! * Stań-
my wszyscy pięknem kołem, * I u-
derzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, * Idzie
Twórca wszego prawy; * Stańmy
wszyscy itd.

Idzie, idzie Król Przemożny, *
Idzie wielce Pan Wielmożny, * Stań-
my wszyscy itd.

Idzie, idzie Światłość Wieczna, *
Idzie ku nam Moc Przedwieczna. *
Stańmy wszyscy itd.

Idziesz, idziesz, miły Panie, *
A gdzie Twój majestat stanie, * Nie-
chaj tam stanąwszy kołem, * Na
wiek wieków bijem czołem.

PIEŚŃ 3.

Jezusa słodkie wspomnienie, *
Daje duszy pocieszenie; * Wszystkie
słodocze przechodzi, * Kiedy Jezus
wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pie-
nie, * Ani miłe uszom brzmienie, *
Świętych myśli nie pomnoży, * Jak
Ty, Jezu Synu Boży!

Jezu, grzeszników nadziejo! *
Gdy w pokucie łyzy swe leją; * Kto
Cię szuka, kto Cię prosi, * Skarb
Twojej łaski w sobie nosi.

Jezu! pociecho sere czystych, *
Źródło prawd Boskich wieczystych: *
Wszelkie pociechy przechodzisz, *
Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowi, * Żaden
wyraz nie wysłowi: * Samo uczy

doświadczenie, * Co jest Jezu! Twe
kochanie.

Jezu, Królu wielkiej chwały! *
Zwycięzco śmierci wspaniały; *
W słodyczy nie wymówiony, * Cały
od nas upragniony.

Zostań, Panie! zostań z nami, *
Oświeć nas Twemi łaskami; * Roz-
pędź rozumu ciemnoty, * Daj nam
poznać słodycz cnoty!

PIEŚŃ 4.

Każda żyjąca dusza * Niech się
miłością wzrusza; * Uwielbiając, wy-
chwalając * Serce Jezusa.

Bo niebo, ani ziemia, * Nie tak
słodkiego nie ma, * Jako Serce Je-
zusowe * Pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stół, * Niech się
grzesznik nie boi, * Niech żałuje,
pokutuje, * Tu rany zgoi.

Tu źródło żywej wody, * Pełne
dla dusz ochłody, * Przybywajcie,
a czerpajcie * Słodycz, tu gody.

W najświętszym Sakramencie *
To Serce uwielbiajcie, * Za te dary,
serce ofiary * Chętnie oddajcie.

Niech Jezusa mieszkanie * W ser-
cach naszych zostanie; * Niechaj
dusza ma Jezusa * Za posilanie.

Posilaj, Jezu drogi! * Rzucam
się pod Twe nogi, * Serce kruszę,
dając duszę, * Człowiek ubogi.

Gdy się zbliży konanie, * A serce
me ustanie, * Z Twojej opieki, mnie
na wieki, * Nie wypuść, Panie! A.

PIEŚŃ 5.

Rzućmy się wszyscy społem, *
 Uderzmy w ziemię czołem, * Dając
 pokłon Najwyższemu, * W Sakra-
 mencie ukrytemu, * Bogu naszemu.

Wszak pod utratą nieba * Wie-
 rzyć każdemu trzeba, * Że pod tymi
 przymiotami * Chleba, wina, jest
 Bóg z nami, * Choć utajony.

A jeśli kto nie wierzy, * Ma z o-
 statniej wieczerzy * Jasny dowód,
 co się stało: * Że wino w krew,
 a chleb w Ciało * Bóg Swe przemienił.

I tę moc dał kapłanom, * Nie
 królom ani panom, * Aby oni po-
 święcali * I nam grzesznym różda-
 wali * Ciało, Krew Pańską.

O jaka to moc wielka! * Niech
 uzna dusza wszelka: * Że to kapłan

słowem sprawi, * Iż się Chrystus za-
 raz stawi * Z nieba na ołtarz!

Oto tu obecnego * Mamy Boga
 naszego, * Który stanął w tym mo-
 mencie * W Przenajświętszym Sa-
 kramencie * Na tym ołtarzu.

Nuż królowie i pany, * I wszyst-
 kie ludzi stany, * Upadajcie na ko-
 lana, * Uznawajcie swego Pana *
 I Zbawiciela!

Oto tu Aniołowie, * Z nieba
 święci Duchowie * Panu swemu asy-
 stują, * Jego godność adorują, *
 Choć niewidomi.

Więc i my się korzimy, * Dzięki
 Panu czynimy, * Niech Ci za Twą
 łaskę, Panie, * Chwała w Niebie nie
 ustanie *. Na wieki wieków. Amen.

PIEŚŃ 6.

Twoja cześć, chwała, * Nasz wieczny Panie, * Na wieczne czasy, * Niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem * Z wojskiem tych ludzi, * Pokłon i pienie, * My Twoi słudzy.

Dziękując wielce, * Twej wielmożności, * Za ten dar zacny * Twej wszechmocności.

Żeś się darował, * Nam nie niegodnym, * W tym Sakramencie, * Nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać * W takiej Osobie, * Dla nas grzeszników, * Nie folgując sobie.

Ciało Twe święte, * Co krzyżowali, * I Krew najświętszą, * Którą przelali.

Przyszedłszy na świat * Pan wiecznej chwały, * Użyłeś wiele * Nędzy niemalej.

Dałeś się potem * Z wielkiej miłości, * Na męki srogie * Bez wszej litości.

Wstępując potem * Do chwały wiecznej, * Zostawiłeś nam * Tento dar zacny.

Na co my patrząc * W tym Sakramencie, * Z pociechą wielką, * Serce nam rośnie.

Tobie my, Boże, * Teraz śpiewamy, * Przed Twą światłością, * Nizko podamy.

Użyecz nam łaski, * Wszechmocny Boże, * Bez Twej pomocy, * Człek nie nie może.

PIEŚŃ 7.

U drzwi Twoich, stoję Panie! *
Czekam na Twe zmiłowanie, * Który
pod Osobą chleba, * Prawdziwy
Bóg jesteś z nieba.

W tym Najświętszym Sakramencie, *
Z nieba stawa tu w momencie, *
W tej Hostyi jest Bóg żywy, *
Choć zakryty, lecz prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, * Że
chleb w Ciało Swe przemienił! *
A nam pożywać zostawił: * Chcąc,
aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, *
W majestacie Swym niezmierny, *
Aniołowie się lękają, * Choć na Jego
twarz patrzą.

Wszyscy niebiescy Duchowie, *
Lękają się i królowie, * Niebo, ziemia,
ani morze, * Pojąć, co jest Bóg,
nie może.

Żaden z wojska Anielskiego *
Nie dostąpi nigdy tego, * Czego
człowiek dostępuje, * Ciało i Krew,
gdy przyjmuje.

Jam niegodzien, Panie, tego, *
Abyś wszedł do serca mego; * Rzeknij
tylko słowo Twoje, * A tem
zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, *
Bądź miłościw mnie grzesznemu! *
Niechaj żyję z Tobą, Panem, * Aż
na wieki wieków. Amen.

PIEŚNI DO NAJŚW. MARYI PANNY.

PIEŚŃ 1.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, * Królowo nieba, Marya! *
W Twojej opiece niechaj zostajemy, *
Śliczna bez zmazy lilia, *
Wdzięczna Estero, o Panienko święta! *
Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, *
Niepokalanie poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę, *
Twojej pomocy żądamy; *
Pani Anielska, odproś naszą winę, *
Do Ciebie grzeszni wzdychamy; *
O Fórto rajska! *
Ucieczko grzeszników! *
O Matko Boska, ratuj niewolników, *
Niepokalanie poczęta!

Obróć Swe oczy, pospiesz w utra-pieniu, *
Maryo, Matko miłości! *

Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, *
Broń nas od czartowskiej złości; *
Pokaż łaskę Swą, Matko litościwa, *
Najświętsza Panna! *
Bądźże szczodrobliwa, *
Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręce, snać, żeś Monarchinią! *
Masz w drugiej Syna Swojego, *
Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę, *
W on dzień skonania naszego; *
Niech Cię chwali-my z Twym Synem społecznie, *
Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, *
Niepokalanie poczęta.

Przybądź, o Matko! w ostatnim terminie, *
Ciebie my grzeszni wzywamy *
Na pomoc naszą w śmier-

telnej godzinie, * Niechaj przy Tobie skonamy; * Ublągaj Syna, niechaj się zmiłuje, * A żywot wieczny po śmierci daruje; * Niepokalanie poczęta. Amen.

PIEŚŃ 2.

Gwiazdo morza! któraś Pana *
Mlekiem Swojem karmiła, * Tyś
śmierci szczep, który wszczepił *
Pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna Gwiazdo! racz nam teraz *
Uskromnić niebo srogie, * Które
trapi ciężkim morem * Zewsząd
ludzie ubogie.

O Lekarko chrześcijańska! *
Racz nas chorób pozbawić, * Co nie
zdoła ludzka siła, * Racz nam u Syna
sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, *
Zachowaj krwawej wojny; *
Użycz zdrowia i żyznych lat, * Racz
nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn *
Odmówić nie nie może! * Zbaw nas
dla prośby Matki Twej, * O Jezu,
wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, *
Z Duchem świętym społecznie *
Chwalić i Twą Matkę sławić * Będziem
na wieki wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 3.

Matko niebieskiego Pana, * Ślicznaś
i niepokalana; * Jakie wieki,
czas daleki, * Czas nie mały, gdy
świat cały * Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie, *
Bóg wydał, Panno! dla Ciebie.

bie; * Jak bogata z słońca szata, *
Z gwiazd korona upleciona * Na
głowie.

Miesiące swe ogniste rogi * Skłonił
pod Twe święte nogi; * Gwiazdy
wszystkie asystują, * Bo Królowę
w niebie czują * Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę, *
Niech nam Bóg odpuści winę: *
Uproś pokój, Panno święta! * Boś
bez zmazy jest poczęta, * Marya. A.

PIEŚŃ 4.

(Gdy kompania wychodzi do Częstochowy
lub na Kalwaryę).

Najśliczniejsza lilia, * Często-
chowska Marya! (lub Kalwaryjska
Marya!) * Do Ciebie się udajemy, *
Niech nam łaska Twa sprzyja.

Dom, krewnych opuszczamy, *
Tobie się polecamy, * Ufni w Twej
świętej opiece, * Ze szkody nie do-
znamy.

Prowadźże nas szczęśliwie, * Gdy
do Ciebie skwapliwie * Udajem się,
pewni będąc, * Ze nas przyjmiesz
troskliwie.

A gdy tak wszyscy razem * Sta-
niem przed Twym obrazem, * Zło-
żymy Ci cześć, pokłony, * Z uwiel-
bienia wyrazem.

Samaś nam przykład dała, * Po-
dróżesz odbywała, * Miło nam jest
nich wspomnieć, * Boś w nich wiele
cierpiała.

Najprzód w górne krainy, * Po-
biegłaś w odwiedziny, * Tam Elż-
bietęś uświęciła * I Jana narodziny.

Potem Oktawiusza * Rozkaz iść

Cię przymusza * W przykrą porę do
Betleem, * Gdzieś powiła Jezusa.

Wkrótce Ci Heród srogi * Wy-
drzeć chce klejnot drogi; * Uciekasz
z Nim do Egiptu, * Cudze pocierasz
progi.

Rok w rok zaś według prawa, *
Jak chce Boska ustawa, * Uczesz-
czas do Jeruzalem, * Tam Ci świę-
ta zabawa.

Raz Boskie dopuszczenie * Zsyła
na Cię zmartwienie, * Gdy gubisz
Syna miłego, * Skąd masz wielkie
strapienie.

Lecz gorszej procesyi, * Smu-
tniejszej kompanii, * Nie miałaś,
jak za Swym Synem * Idąc ku Kal-
waryi.

Któż pojmie, coś cierpiała, *
Kiedyś pod krzyżem stała. * I gdy

Syn Twój w mękach konał, * Wspól-
nieś z Nim umierała.

Przez Twe, Panno, cierpienia, *
W podróżach utrudzenia, * Uproś
nam łaskę u Boga, * Do przykrości
znoszenia.

Spraw, niech póki żyjemy, *
W cnotach postępujemy, * Idąc dro-
gami praw Boskich, * Aż do nieba
dojdziemy.

PIEŚŃ 5.

(Z łacińskiego „O gloriosa Domina“).

O Gospodzie ¹⁾ uwielbiona! * Nad
niebiosa wywyższona; * Stwórcęś
Swego porodziła, * Mlekiem Go
Swem karmiła.

¹⁾ Gospodzie, wyraz dawny, znaczy Pani.

Co Ewa smężna straciła * Tyś
przez Syna naprawiła; * Oknem się
stałaś do nieba, * Smucić się nam
nie potrzeba.

Drzwiamiś Króla niebieskiego *
I furtą Raju świętego; * Wszyscy
Jej ludzie śpiewajcie, * Bo przez
Nią przyczynę macie.

Marya, Matko miłości! * Matko
wszelakiej litości! * Broń nas od
skonania złego, * I od czarta prze-
kłego.

Maryo, Panno nad panny, *
Niech Twój Syn przez Cię, błaga-
my, * Wszystkie winy nam odpu-
ści, * A do łaski Swej przypuści.

Przez Syna, Panno, Twojego, *
Ojca i Ducha świętego, * Przybądź
na nasze skonanie, * A daj dobre
dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, *
Z Dziewicy narodzonemu, * I Ojcu
Jego wiecznemu, * Także Duchowi
świętemu.

PIEŚN 6.

Salve Regina! zawitaj Królowa, *
Monarchini nieba, ziemi Cesarzo-
wa; * Witaj Wiecznego, Matuchno
Syna, * Witaj, zawitaj: Salve Regina.

O Miłosierna! miłosierdzia za-
dam; * Żywota pragnę, litości wy-
glądam; * Słodkości pełna, Matko
jedyna, * Nadziejo nasza: Salve
Regina.

Do Ciebie wzdycha serce grze-
sznikowe, * Woła do Ciebie plemię
Adamowe, * Woła syn, woła córka
Ewina, * Współ wołając: Salve
Regina.

Spraw Twą przyczyną, aby to
wołanie * Wyjednało nam grzechów
darowanie, * Racz nam przebłagać
Twojego Syna, * Gdy Ci śpiewamy:
Salve Regina.

Oto, nas ucisk, płacz i narzeka-
nia * Do żałosnego przywodzą wzdy-
chania; * Osusz łzy, których pełna
dolina, * Gdy Ci śpiewamy: Salve
Regina.

Racz na nas wejrzyć, Matko mi-
łosierna! * Rozbrój gniew Syna, O-
piekunko wierna! * Niechaj nam
sprawi Twoja przyczyna, * Gdy Ci
śpiewamy: Salve Regina.

O Najłaskawsza! o Najlitościw-
sza! * O Pani słodka! o Najmiło-
ściwsza! * Gdy się nam zbliży śmier-
ci godzina, * Daj w niebie śpiewać:
Salve Regina.

A dusze zmarłych, które się do-
stały * W męki czyścowe, by się wy-
płacały, * Niech je wybawi Twoja
przyczyna, * Gdy Ci śpiewamy: Sal-
ve Regina. Amen.

PIEŚŃ 7.

Witaj Królowo! Matko litości! *
Nasza nadziejo, życia słodkości! *
Witaj, Maryo, Matko jedyna! * Ma-
tko nas ludzi: Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wołamy, *
Do Ciebie, Matko! z płaczem wzdy-
chamy; * Niech nas wspomaga Two-
ja przyczyna * Na tym padole: Sal-
ve Regina.

O Pośredniczko! rzuć Twe wej-
rzenie * Łaskawe na nas, przyjmij
westchnienie; * Pokaż nam, Matko!

Twojego Syna * W górnej krainie!
Salve Regina.

PIEŚŃ 8.

Witaj święta i poczęta niepokalanie; * Maryo, śliczna lilio, nasze kochanie; * Witaj czysta Panienko! * Najjaśniejsza Jutrzenko, * Witaj święta, w niebo wzięta, * Niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością nieba górujesz, * Dostojeństwa i panieństwa wszystkie celujesz, * W pierwszym, Panno, momencie, * Święte Twoje poczęcie, * Jaśniejąca jako słońce, * Niepokalana.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny, * Żeś się stała i została zawsze bez winy; * Tyś przed wieki przejrzana * I za Matkę wy-

brana * Jezusowi Chrystusowi, * Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani! * Cesarzowie, monarchowie, Twoi poddani; * Dla Twojej niewinności * Dał Ci Bóg z Swej hojności, * Żeś poczęta zaraz święta, * Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, * Bo przy świętem Poczęciu Twem zaraz blednieją; * Tyś nad słońce jaśniejsza * I nad gwiazdy śliczniejsza, * Jako zorze w swojej porze, * Niepokalana.

Sami Święci w niebo wzięci nie wyrównają, * Twej piękności i czystości, którąc przyznają; * Wszyscy Ci się dziwią * Niewinność Twą szanują, * Żeś tak święta z Anny wzięta, * Niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, Two-
je poczęcie * Niepokalane wysławia
w pierwszym momencie; * Wszyst-
kie razem stworzenia * Wyznają bez
wątpienia, * Żeś jest droga, Matka
Boga, * Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc,
Panno! prosimy: * Niech czystymi,
niewinnymi zawsze będziemy, * Za
to życie dajemy * I szczerze wyzna-
jemy, * Żeś jest święta i poczęta, *
Niepokalana. Amen.

PIESNI DO ŚWIĘTYCH PANSKICH.

PIEŚŃ 1.

(O świętej Barbarze).

Barbaro święta, Patronko kona-
nia! * Wołamy grzeszni Twego zli-
towania, * Użycz nam darów z pa-
nieńskiej czystości, * Oddal spro-
sności.

Cały świat wzywa Twojego ra-
tunku, * Przybądź na pomoc w o-

statnim frasunku, * Między nie-
wiernym urodzonaś ludem, * Niebaś
jest cudem.

Dyoskor ojciec na chrześcijan
srogi, * Fałszyweć kazał adorować
bogi, * Nie chciałaś w świętej zato-
piona Trójcy, * Słuchać zabójcy.

My mamy światłość, wiarę i ka-
planów. * Grzesząc, jesteśmy gorsi

od poganów, * Oddal miecz Boski,
daj żal, Panno święta! * Z rąk ojc
ca święta.

Wtrącozjej w ciężką trójkienną
wieżę, * Bóg Ci pokarmem, Bóg Ci
był odzieżą; * Nie odjęła Ci niewier-
na pokusa * Z myśli Chrystusa.

Rozmyśl, grzeszniku! jeśli bez
racyi * Mleko po ściegiu ze krwią
płynie z szyi, * Różowa czystość, raj-
ska relikwia, * Z różą lilia.

Przez Twa, Patronko! wiarę
Chrystusową, * Którąś uciętą po-
twierdziła głową, * Schył serca na-
sze, niech się poprawimy, * Póty
żyjemy.

Możesz być większa jak przy
śmierci trwoga, * Najpewniejsza
jest z Twych zasług załoga * Przed

straszny Sędzią; * Bo któż nie
w obawie * Przy tej przeprawie.

Tu słabość, strach, ból, tu się
i wzrok mroczy, * Tu piekło, grze-
chy wystawia przed oczy; * Dokąd
się, dokąd, strapiiony człowiecze! *
Złość twa uciecze?

Barbaro święta! padamy przed
Tobą, * Masz Boga pod Krwi i Cia-
ła osobą, * Daj nam w tę podróż
święte posilenie, * Pewne zbawienie.

Tyś szcudrobliwą podskarbiną
nieba, * Hojnie udzielasz Boskiego
nam chleba; * Bądź karmicielką
w ostatnim terminie, * Żaden nie
zginie.

Świętego Kostki osłabione siły *
Chlebem Anielskim przez Cię się
wzmocniły; * Przybądź z posiłkiem

nam w śmiertelnej młodości; *
daj czerstwości.

Gdy nam śmiertelnej trudno
wstrzymać fali, * Gdy się zda, że
świat cały na nas się wali, * Posil
mocarzów chlebem, dodaj łodzi, *
Wybrniem z powodzi.

Udzieliłaś nam Swoich świętych
kości, * Niech nas zagrzeją do Bo-
skiej miłości, * Teraz, gdy one z To-
bą w Bogu czcimy, * Nieba pra-
gniemy.

A gdy masz władzy tyle na Syo-
nie, * Bądź przy ostatnim, prosimy
Cię, zgonie; * Niech się pokutą
z czartowskiej korzyści * Każdy o-
czyści.

PIEŚŃ 2.

(O świętej Barbarze).

Barbaro święta! perło Jezuso-
wa, * Ścieżko do nieba grzesznikom
gotowa, * Wierna przy śmierci Pa-
tronko! smutnemu, * Konającemu.

Źródło czystości, obmyta na wie-
ki, * Nie wypuszczaj mnie z Twojej
świętej opieki, * Ty mnie przygotuj
na drogę wieczności, * W święto-
bliwości.

Spraw, by mój Jezus był dozorcą
noim, * W życiu i zgonie tak jako
był Twoim, * Niech duszę moją
w niebie z Twojej pomocy * Z Sobą
zjednoczy.

Twój i mój Jezus w świętym Sa-
kramencie * Niech mnie nakarmi
w ostatnim momencie; * Ostatnie

słowo: Jezus i Marya! * Niech mnie nie mija.

W ranach najśłodszych w męce Jego drogiej, * Zakryj mnie, Panno! od szatańskiej trwogi; * Abym umierał dobrze z Twojej obrony, * Nieustraszony.

Bym ma od piekła zabezpieczył duszę, * Najbardziej wtenczas, kiedy konać muszę; * Barbaro droga, oddajże ją Bogu * W niebieskim progu.

Komuż bezpieczniej duszę swą polecę, * Jak Tobie, a Ty Jezusowi w ręce * Oddaj, o perło! drogo zapłacona, * Krwią odkupiona.

Szczęście to wielkie przy mej śmierci będzie, * Gdy Jezus z Matką najświętszą zasiędzie, * Przy

konającym Ty ocieraj moje * Śmiertelne znoje.

A tak wesoło konając, zawolałam * I ducha mego w ręce Bogu oddam, * Gdy przy mnie staniesz wraz z Jezusem Twoim, * A Sędzią moim.

Barbaro święta! uproś godne życie, * Bym mógł opłakać złości mo sownicy; * Po dobrej śmierci z Świętymi mieszkanie * Daj, Jezu Pannie! Amen.

PIEŚŃ 3.

(O świętym Kazimierzu).

Kazimierzu przewyborny, * Młodzieńcze czysty, pokorny, * Niegdyś Polski królewiczu, * A teraz nieba Dziedzicu.

Ozdobo kraju naszego, * Wzorze cnót wieku młodego, * Któż może

ku Twej chwale, * Uwielbiać Cię
doskonale?

Gdyż Ty w małości dziecięcej, *
W rozkoszy życia książęcej, * Zu-
pełnie światem wzgardziłeś, *
A w Bogu się zatopiłeś.

Chwałę Jezusa miłego, * I Ma-
ryi Matki Jego, * Całą siłą pomna-
żałeś, * Na tej i w nocy czuwałeś.

A ciało Twoje pieszczone, * Jak
srodze było martwione * Postami,
dyscyplinami, * Ostremi włosienni-
cami.

Tak syn królewski na dworze, *
Jak w pustelniczej komorze, * Pe-
łen cnót bogomyślności, * Bogu słu-
ży w swej młodości.

Wreszcie chorobą złożony, * Gdy
był ku złemu nęcony, * Wolał nie-

winnie umierać, * Niż przez grzech
zdrowie odbierać.

O Boże! jakżeś łaskawy, * Gdy
święte sług Twoich sprawy * Tak
wielce sobie szacujesz, * Iż ich w nie-
bie koronujesz.

Przez Kazimierza zasługi * Od-
puść grzechów naszych długi: *
Zbaw nas od wszelkiego złego, * Do-
czesnego i wiecznego.

Uproś święty Kazimierzu, * Aby-
śmy z Bogiem w przymierzu, * Trwa-
li wiernie i statecznie, * Potem
w niebie żyli wiecznie.

PIEŚŃ 4.

(O świętym Michale, Archaniele).

Książę niebieski, święty Micha-
le! * Ty sprawy ludzkie kładziesz

na szale, * W dzień sądu Boga, na Trybunale, * Bądź mi Patronem, święty Michale.

Za Protektora bądź i Patrona, * Niech mnie wspomóże Twoja obro-
na; * Uśmierz czartowską zuchwa-
łość srogą, * Bądź przewodnikiem,
bądź mi i drogą.

Gdy na sąd Boski pójde z mie-
szkania * Ziemi, od piekła broń
mnie karania, * I od wiecznego wy-
zwól więzienia, * Dla najśłodsze-
go Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgo-
nie, * Wnijde za Tobą, święty Pa-
tronie! * Tam, gdzie jest żywot,
przy tem śpiewaniu: * Chwała, cześć
Bogu, Zastępów Panu! Amen.

PIEŚŃ 5.

(O świętym Józefie Kalasantym).

Nieogarniony w darach Twoich,
Boże! * Co gardzisz dumą, a sprzy-
jasz pokorze, * Twej łaski dzieło,
Józef świata cudem, * Którego w To-
bie dziś wielbimy z ludem.

Wyrzuć z serc naszych tę to nie-
moc lichą, * Co się w pokorę zmie-
nia, będąc pychą! * Niech nas nie
miesza ta burzliwa fala, * Co serce
psuje a rozum obala.

Dałeś nam przykład, jak być ma-
drym trzeba; * Jak Ciebie prosić
o Twe łaski z nieba; * Jak słuchać
pilnie wewnętrznego wołania, * By się
Twe przez nas działy przykazania.

Józef potrafił świat pogodzić
z niebem, * Solą mądrości, już dzie-

iąc się chlebem; * Przez nie nienawiść i błędy poznał, * Miłość praw Twoich i naukę głosił.

Pomocą z nieba kościołowi dany, * Nauki, męstwa cudem był nazwany. * Pożytku bliźnich szczególny przykładzie, * Umiejętności i zdrowych rad składzie:

Niech Twą opieką z ciemnoty ruszeni, * W sercu się naszym miłość rozkorzeni, * A umysł w piękne ozdiany ozdoby, * Poważa cnotę a kocha osoby.

Na temes prawie Kościół rozprzestrzenił, * Gdyś rozkaz Pański nad Twe zdrowie cenił; * Niech za Twą sprawą serca i rozumu, * To trwa bez złości, a tamte bez dumy.

PIEŚŃ 6.

(O świętym Izydorze, rolniku).

Oraczu sławny, święty Izydorze, * Prac Bogu miłych przykładzie i wzorze: * Wielkimi cudy na ziemi wsławiony, * Bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsławiła, * Ani bogata matka urodziła: * Lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami, * Pługiem, wołami.

Robiłeś panom, a przy swej robocie, * Piękny postępek uczyniłeś w enocie; * Kochając zawsze Boga, Stwórcę Swego, * Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiarował, * A Anioł za Cię rolę uprawował; * I bydła Twego, by mu wilk nie szkodził, * Strzegł, za niem chodził.

Wydatna była Twa szczodrota

święta, * Gdyś w zimie karmił zgłodniałe ptaszęta; * Za co zyskałeś od Boskiej prawicy, * Sporzej pszenicy.

Z cząstki ubogiej obiadu małego, * Karmiłeś mnóstwo ludu zgłodniałego, * A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy, * Na Cię łaskawy.

Ty pragnącemu Panu na wygodę, * Dobyłeś z suchej ziemi żywą wodę, * Która i teraz płynie z Twe-go cudu, * Na zdrowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdziesiąt, cały * Leżałeś w ziemi, a robak zdumiały * Żaden Cię nie tknął, ani zgniłość zjadła, * Na Cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony * Czeiły Cię dźwiękiem, gdyś był podniesiony; * A nieskażone piękną wonność ciało, * Z siebie wydało.

Z grobu Twojego sam proch wzięty

leczył, * Jeśli się kto w czym na zdrowiu skaleczył; * I skuteczniejsza była Twa opieka, * Niżli apteka.

Cudowne sprawy Boga Wszemmocnego, * Nad chorobami ludu pobożnego, * Wielkie i częste, jakoś Bogu miły, * Głośno sławiły.

Deszcz na Twą prośbę w suchy rok spuszczoney; * Niewidomy, wzrok odzyskał stracony, * Który gdy z nagła zdrowym się być zoczył, * Wesół wyskoczył.

Patronie święty! od Boga nam dany, * Przybądź w każdy czas na pomoc wezwany; * Ratuj znudzonych różnemi pracami, * Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie, * Niech się kochamy w nieśmiertelnej cnocie: * Byśmy na wieki Boga oglądali, * I wychwalali.

PIEŚŃ 7.

(O Wszystkich Świętych).

Racz być, Chryste! prześlagnym, *
Ku nam grzesznym, Swym poddanym, *
Za którymi Ojca błaga *
Świętej Twojej Matki powaga.

Wy też niebiescy Duchowie, *
Wszystkich chórów Aniołowie, *
Przeszłe grzechy i przytomne *
Znieście i przyszłe ułomne.

Apostołowie, Prorocy, *
Bądźcie przed Sędzią w pomocy; *
Szczerze czynim z serc westchnienie, *
Niechaj mamy odpuszczenie.

Wy męczeństwa Purpuraci, *
Wy niebiescy Kandydaci, *
Wyznawcy, ziemscy wygnańcy, *
Zróbcieć nas swymi mieszkańcy.

Wy chóry, czyste Dziewice *
i gromady pustelnice, *
Was Bóg

niebieską ozdobą *
Uczcił, weźcież i nas z sobą.

Znieście niewierne narody *
W naszych krajach, niechaj trzody *
Kościelnej Pasterz jedyny *
Będzie na wszystkie krainy.

Chwała Ojcu przedwiecznemu *
I Synowi jednemu, *
Wraz z Duchem świętym społecznie, *
Bądź teraz, zawsze i wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 8.

(O świętym Józefie).

Szczęśliwy, kto sobie Patrona *
Józefa ma za Opiekuna; *
Niechaj się niczego nie boi, *
Gdy święty Józef przy nim stoi, *
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe, *
Boście wy do zguby gotowe; *

Już ja mam nad kanar słodsze, *
Józefa, Opiekuna mego, * Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy, *
Przyzna to ze mną człowiek każdy, *
Że choćby i samo powstało * Piekło,
się na mnie zbuntowało, * Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony *
Obrońcą od każdej złej strony, * On
ci mnie ze swojej opieki * Nie puści
i zginąć na wieki * Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie, *
Józefie święty, bym bezpiecznie *
Móg mieć zgon i lekkie skonanie *
I grzechów moich skasowanie *
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sę-
dziego * Stawić się, wielce straszli-
wego, * Bądźże mi, Józefie! przy
sądzie, * Kiedy mnie Bóg sądzić za-
siedzie, * Patronem!

Odpędzaj precz nieprzyjaciela *
Duszy mej spraw oskarżyciela, *
Kiedy mnie skarżyć, prześladować *
Będzie chciał, chciejże mnie rato-
wać, * O Święty.

Józefie! oddal czarta złego, *
A Boga na mnie zagniewanego *
Przejednaj, o co cię serdecznie *
Upraszam, bym mógł z tobą wie-
cznie * Królować. Amen.

PIEŚŃ 9.

(O świętym Janie Nepomucenie).

Witaj, Janie z Bolesława! * Masz
się stawić przed Wacława, * Bo król
tak rozkazuje, * Iż ciebie potrzebuje.

Czemuż tak rozkaz surowy? *
Jestem na wszystko gotowy; * Wiem,
jaka tam nowina, * Śmierci mojej
godzina.

Pyta się król Jana śmieie, * Co
mu królowa w kościele, * Do ucha
powiadała, * Z czego się wyznawała.

Wolę wszystkie męki znosić *
Niż jedno słowo ogłosić, * Większy
rozkaz od Boga, * Niż twa, królu,
powaga.

Zawołajcie prędko katów, * Ze-
wleczcie do naga z szatów, * Palcie
go pochodniami, * I smolnemi świe-
cami.

Złoto ogniem wyczyszczają, *
Mnie zaś ogniem doświadczaają, *
Ochoty dodawają, * Rany Twe wy-
rażają.

Co dla Boga! skały, mury, * Kru-
szą się twarde marmury, * A ty się
mąk nie boisz, * W uporze swoim
stoisz?

Wiedz, o królu! że twe męki *

Słodsze niż niebieskie rzeki * Dla
Jezusa mego * I dla świętych ran
Jego.

Wiedźcież już uporczywego, *
Uwiążcież u karku jego * Kamień,
z mostu praskiego * Zrzućcie jak
niemownego.

Król mi mówić rozkazuje, * Spo-
wiedź usta pieczętuje, * I myśleć
się nie godzi, * Co słyszę przy spo-
wiedzi.

Już dekret nieodwołany, * Jesteś
już na śmierć skazany; * Upamiętaj
się Janie! * A znajdziesz łaskę
u mnie.

Nie śmiem mówić, królu tego, *
Co przeciw sławie bliźniego; * To-
bie za śmierć dziękuję, * Którą miłe
przyjmuje.

Płaczcie sieroty ubogie, * Już
związane ręce drogie, * Które was
ratowały * I jałmużny dawały.

Już w Mołdawie utopiony, * Ka-
mien drogi zanurzony, * Gwiazda-
mi oświecony, * Do nieba przenie-
siony.

Szkoły praskie lamentują, * O do-
ktorze się zwiadują, * Słyszac, że u-
topiony, * Żal ich nie ukojony.

Dziatki małe narzekają, * Za nim
w niebo poglądają, * Płaczą nauczy-
ciela, * Wszystkich pocieszyciela.

O zły królu! Kanonika * I świę-

togo Jałmużnika * Niewinnie uto-
piłeś * I Pragę zasmuciłeś.

Zgasła świeca na ambonie, *
Stracił się klejnot w koronie, * Sie-
roty się pytają, * Gdzie Ojca swe-
go mają?

Już w niebie z Bogiem króluje, *
Za nami tam oręduje, * Jest tam
naszym patronem! * I sławnym o-
piekunem.

Niech doznamy Twojej przyczyny, *
Teraz i w śmierci godziny, * O nasz
miły Patronie! * Nepomuceński Ja-
nie. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

PIEŚŃ 1.

Boże! w dobroci nigdy nieprze-
brany, * Żadnym językiem niewypo-

wiedziany, * Ty jesteś godzien wsze-
lakiej miłości, * Poszanowania,
chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, * Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego; * Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie, * Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy, mój Panie! * Nie karał, przecież żałowałbym za nie, * A żałowałbym dlatego samego, * Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże! i teraz żałuję, * Dlatego, że Cię nad wszystko miłuję, * I to u siebie statecznie stanowią, * Ze grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spodziewać się szczerze, * I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; * Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie * Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy, * Racz być mej duszy nędznej miłościwy! * Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia, * Użyj Twojej łaski, broń od potępienia. Amen.

PIEŚŃ 2.

Boże, z Twoich rąk żyjemy, * Choć naszymi pracujemy; * Z Ciebie plenność miewa rola, * My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże! chwali; * Aleśmy i to poznali, * Ze najmiłszą Ci się zdała, * Pracującej ręki chwala.

Co rządysz ziemią i niebem, * Opatrz dzieci Twoje chlebem; * Ty nam daj urodzaj złoty, * My Ci damy trud i poty.

Kiedys przyjdziem na godzinę, *
 Gdy kończąc ziemską gościnę, *
 Z Łazarzem po naszym zgonie * Od-
 poczniemy na Twem łonie.

PIEŚŃ 3.

Do Ciebie, Panie! pokornie wo-
 łamy, * Łzy wylewając, serdecznie
 wzdychamy, * Racz na nas wejrzeć
 z nieba wysokiego, * A racz pocie-
 szyc człowieka grzesznego.

Któregoś, Panie! zbytnio umiło-
 wał, * I krwi najświętszej przelać
 nie litował; * Acz miecz Twój srogi
 bardzo się rozszerzył, * By złości na-
 sze swą srogością zburzył.

Lecz nie nie dbamy, w złościach
 naszych trwamy, * Jednakże, Panie!
 ku Tobie wołamy, * Byś złości na-

sze łaskawie przebaczył, * A gniew
 Swój srogi pohamować raczył.

Użyecz Twojej łaski ku upamięta-
 niu, * Daj serce prawe ku Twemu
 wzywaniu, * Abyśmy zawsze w po-
 bożności żyli, * Ciebie z Świętymi
 na wieki chwalili. Amen.

PIEŚŃ 4.

Kto się w opiekę poda Panu swe-
 mu, * A całym sercem szczerze ufa
 Jemu, * Śmieie rzec może, mam o-
 brońcę Boga, * Nie przyjdzie na
 mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On z łowczych obierzy wy-
 zuje * I w zaraźliwym powietrzu ra-
 tuje, * W cieniu Swych skrzydeł za-
 chowa cię wiecznie, * Pod Jego pió-
 ry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcz i puklerz
mocny, * Za którym stojąc, na za-
den strach nocny, na żadną trwogę,
ani dbaj na strzały, * Któremi sieje
przygoda w dzień biały.

Stąd wedle Ciebie tysiąc głów
poleże, * Stąd drugi tysiąc Ciebie
nie dosięże; * Miecz nieuchronny,
a Ty przecie swemi * Oczyma uj-
rzysz pomstę nad grzesznymi.

Iżes rzekł Panu: Tyś nadzieja
moja, * Iż Bóg najwyższy jest obro-
na twoja; * Nie dostąpi cię żadna
zła przygoda, * Ani się znajdzie
w domu twoim szkoda.

Aniołom Swoim każe cię pilno-
wać, * Gdziekolwiek stąpisz, którzy
cię piastować * Na rękę będą, abyś
idąc drogą, * Na ostry kamień nie
wgodził nogą.

Będiesz bezpiecznie po żmijach
zjadliwych * I po padalcach deptaś
niecierpliwych, * Na lwa srogiego
bez obrazy wsiedzisz * I na ogrom-
nym, smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie
miłuje, * A ze mną sobie szczerze
postępuje, * Ja go też także w jego
każdą trwogę * Nie zapamiętam
i owszem wspomogę.

Głos jego u Mnie nie będzie
wzgardzony, * Ja z nim w przygo-
dzie, ode mnie obrony * Niech pe-
wien będzie, pewien i zachości, *
I lat sędziwych i mej życzliwości.

PIEŚŃ 5.

Straszliwego Majestatu Panie! *
Za me grzechy płakać łez nie sta-
nie, * Jam stworzenie Twe wyro-

odne, * Świętych oczu Twych niego-
odne! * Twój Majestat nieskończo-
ny, * Przed którym kłękają trony, *
Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z pu-
blikanem, * Ale sprawa z bardzo do-
brym Panem, * Skoro w oczach ły
zobaczy, * Wszystko mi darować ra-
czy; * Lecz stąd w sercu większa
rana, * Żem tak łaskawego Pana *
Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki, *
Trzeba bowiem płakać całe wieki, *
Żem wiecznego Boga mego, * Za
moment czegoś marnego, * Ja grze-
sznik zapamiętały, * Pana wiekui-
stej chwały * Śmiał znieważyc.

Nędzny prochu! na coś się od-
ważył, * Stwórcę swego haniebnie
znieważyl, * Wieszli, co jest grzech

przeklęty? * Słuchaj, co rzekł Pa-
weł święty: * Każde przestępstwo
mandatu * Jest zniewagą Majesta-
tu * Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno
piekielne * I tam gorzał za grzechy
śmiertelne, * Całą wieczność gorząc
srodze, * Już tej krzywdy nie na-
grodzę, * Chyba, że mi sam daruje, *
Na wieki nie powetuje * Tej zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekiel-
ny, * Straszliwszyś mi jest grzechu
śmiertelny; * Zadość Tobie nie u-
czynię, * W owej ognistej dolinie, *
Chyba dla Krwi Syna Swego, * Od-
puści dług grzechu mego * Bóg ła-
skawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wy-
znany, * Przez najświętsze, Jezu,
Twoje rany, * Zgładzisz z dobroci

Twej wiecznie, * Gdy za niego, ach,
serdecznie * Płakać będę z wielkim
wstydem, * Mówiąc pokornie z Da-
widem: * Ach! zgrzeszyłem.

PIEŚŃ 6.

Wszystka moja nadzieja u Boga
mojego, * Nie boję się nieszczęścia
i smutku żadnego! * Bóg zasmuci,
Bóg pocieszy, * Bo jest Panem wszel-
kiej rzeszy, * Także i moim.

Bo ma o mnie staranie, i wie, co
mi trzeba, * Bóg się mną opiekuje
z wysokiego nieba, * Ufam w miło-
sierdziu Jego, * Że mnie pocieszy
grzesznego, * Mam w Nim nadzieję.

Ucierpiał za nas rany Zbawiciel
kochany, * Na krzyżu był rozpięty,
ach, mój Jezu święty; * Przez nie-
winną mękę Twoją, * Odpuść Jezu!
grzechy moje, * Pokornie proszę.

Jam stworzenie wyrodne, mój
najświętszy Panie! * Niech Twoje
miłosierdzie dziś się ze mną sta-
nie; * Odpuść, Jezu! moją winę, *
Dodaj, łaski, niech nie zgine, *
Grzesznik niegodny.

Upadamy, o Maryo! pod Two-
święte nogi; * Wejrzyjże łaskawem
okiem na nas, lud ubogi; * Nie
gardź, Panno! grzesznikami, * Ale
się przyczyn za nami, * Do Syna
Twego. Amen.

PIEŚNI ZA DUSZE ZMARŁYCH.

PIEŚŃ 1.

Jezu w Ogrórcu mdlejący, * Krwa-
wy pot wylewający: * Dusze w czyś-
cu omdlewają, * Twej ochłody wy-
glądają, o Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi! *
Wyzwól dusze z męki srogiej: * Po-
tu krwawego strumienie * Niechaj
zaleją płomienie, o Jezu!

Przez Tve, Jezu, dyscypliny, *
Któreś cierpiał dla dusz winy: *
Niech z różg, krwią Twoją zbocz-
nych, * Spłyną krople na strapio-
nych, o Jezu!

Królu w cierniowej koronie *
Przez pokłute Twoje skronie * Wy-

rwij z czyśca do korony, * Którzy
zebrzą Twej obrony, o Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający, * Po-
trzykróć upadający, * Przez ten cię-
żar krzyża Twego, * Wyzwól z ognia
czyścowego, o Jezu!

Jezu z sukien obnażony * I na
krzyżu rozciągniony * Dusze z czyś-
ca wyglądają, * Ręce k'Tobie wy-
ciągają, o Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, *
Między łotry policzony! * Policz du-
szo między Święte * Przez Twe bóle
niepojęte, o Jezu!

Niechaj z boku przebitego, *
Z serca Twego zranionego * Spłyną

do czyśca strumienie * Na dusz wier-
nych ochłodzenie, o Jezu!

Jezu do grobu złożony, * Maścią
drogą namaszczony! * Wypuść te
dusze z więzienia, * Niechaj dosta-
pią zbawienia, o Jezu!

Przez Twą, Chryste, srogą mę-
kę * Podaj duszom w czyścu rękę, *
Wyciągnij je do swobody, * Policz
między Świętych trzody, o Jezu!

Wprowadź do rajskiej wieczno-
ści, * Do niebieskiej szczęśliwości, *
Gdzie Święci: Święty! śpiewają, *
Tróję świętą wychwalają, o Jezu! A.

PIEŚŃ 2.

Przez czyścowe upalenia, * Któr-
zy znoszą mąk cierpienia, * Łzy le-
jąc bez pocieszenia, * Żebrzą Twego
użalenia, o Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące, *
Wszystkim zdrowie przynoszące, *
Posilaj umierające, * Ratuń męki
ponoszące, o Marya!

K'Tobie umarli wzdychają, *
W Tobie ufność pokładają, * Niech
twarz macierzyńską znają, * Niech
przez Cię nieba dostają, o Marya!

Kluczu do nieba zrzadzony, *
Więzień w czyścu utrapiony * Pra-
gnie przez Cię być puszczone * Z wię-
zienia w niebieskie strony, o Marya!

Sprawiedliwych oświecenie, * Na-
dziei grzesznych wzmocnienie, *
Niech przez Twoje przyczynienie, *
Gasną czyścowe płomienie, o Marya!

Twe zasługi, Twe przyczyny *
Popłaciwszy grzechów winy, * Niech
wprowadzą ludzkie syny, * Z mąk do
niebieskiej krainy, o Marya! Amen.

PIEŚŃ 3.

Więzień w czyścju zatrzymany *
Prosi na Jezusa rany: * Ratuj z o-
gnia moją duszę, * Bo ja bardzo
cierpieć muszę, * O Jezu!

Za wszystkie dni i momenta *
Życia mego i talenta, * Tam rachun-
ek pokazano, * Na ciężkie męki
mnie dano; * O Jezu!

Ogień w czyścju bardzo ostry, *
Otoczył mnie płomień bystry, *
I zewsząd mnie ogień pali, * Nikt
się nade mną nie żali; * O Jezu!

Gdym się z światem ja rozsta-
wał, * Wtenczas mię każdy żałował, *
A gdym skonał, choć widzieli, *
O duszy mej zapomnieli; * O Jezu!

Córki, syny, co płakali, * Gdy
mię do grobu chowali, * Wtenczas

niby żalowali, * A teraz mnie za-
niedbali; * O Jezu!

Siostra z bratem chodzi stroną, *
Choć na rocznicę mą dzwonią, *
Gdy Requiem mi śpiewają, * O du-
szy mej nie nie dbają; * O Jezu!

Miły Jezu! cóż takiego, * Nie-
masz przyjaciela mego, * Żeby mię
teraz ratował, * W mękach czyścjo-
wych salwował; * O Jezu!

Córki, syny nie ratują, * Bracia,
siostry też nie dbają, * Przyjaciele,
inni krewni, * Nikt o duszy mej nie
wspomni; * O Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, * Jak
w czyścju palą płomienie, * Tam za
moment grzechu płonąć, * I w łzach
gorzkich długo tonąć; * O Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, *
Co mnie dziś, tak wam się stanie, *

Uważaj każdy żyjący, * Na ogień
w czyściu gorący; * O Jezu!

Przez Twą, Jezu! srogą mękę, *
Podaj duszom w czyściu rękę, * Wy-
ciągnij je zranionemi * Z czyścą rę-
kami Twojemi; * O Jezu!

Wprowadź z Twojej świętej miło-
ści * Do niebieskiej wesołości, *
Niech się cieszą z Tobą Panem, * Aż
na wieki wieków. Amen. * O Jezu!

PIEŚŃ 4.

Zmarły człowiecze! z tobą się że-
gnamy, * Przyjmij dar smutny, któ-
ry ci składamy: * Trochę na grób

twój porzuconej gliny * Od twych
przyjaciół, sąsiadów, rodziny.

Powracasz w ziemię, co matką
twa była, * Teraz cię strawi, nieda-
wno żywiła, * Tak droga każda, któ-
rą na śmierć wodzi, * Na ten ubity
gościniec wychodzi.

Nie długo, bracie! (siostro)! z to-
bą się ujrzymy, * Już tam doszedł
(doszła), my jeszcze idziemy, * Trze-
ba ci było odpocząć po biegu, * Ty
wstaniesz, boś tu tylko na noclegu.

Boże! ten zmarły w domu Twym
przebywał, * U stołu Twego jadał,
Ciebie wzywał, * Na Twojej litości
polegał bezpieczny, * Daj duszy je-
go odpoczynek wieczny. Amen.

PIEŚŃ PODCZAS PROCESYI W DZIEŃ ZADUSZNY.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego,
 * Świat w proch zetrze, świad-
 kiem tego, * Dawid z Sybillą wszy-
 stkiego.

Jako wielki tam strach będzie! *
 Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie, *
 I roztrząsać wszystko będzie.

Trąba dziwny głos puszczając, *
 Groby ziemskie przenikając, * Wszyst-
 kich wzbudzi, pozywając.

Dobry Jezu! a nasz Panie, * Daj
 im wieczne spoczywanie.

Zdumieje się przyrodzenie *
 I śmierć, gdy wstanie stworzenie *
 Na ostatnie rozsądzenie.

Księgi spisane wystawia, * Któ-

re każdą rzecz wyjawia, * Z czego
 na świat dekret sprawia.

Gdy tedy sędzia zasiędzie, *
 Wszelka skrytość jawna będzie, *
 Kary żaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam poczną człek mizerny! *
 Kto mi patron będzie wierny, * Gdzie
 i Świętym strach niezmierny. * Do-
 bry Jezu itd.

Królu Tronu straszliwego, * Któr-
 y zbawić chcesz każdego, * Zbaw
 z łaski i mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu, Panie drogi, *
 Żem przyczyną Twojej drogi, * Nie
 zgubże mnie w on dzień srogi.

Szukałeś mnie spracowany, * Od-

kupiłeś ukrzyżowany, * Niech nie
gina Twoje rany.

Sędzio Boże, sprawiedliwy, * Nim
przyjdzie Twój sąd straszliwy, *
Bądź mi teraz miłościwy. * Dobry
Jezu itd.

Wzdycham jako obwiniony, *
Wstyd mnie za grzech popełniony, *
Bądź mi, Boże, przepraszony.

Tyś Magdalenie odpuścił, * Ło-
traś do łaski przypuścił, * Mnieś na-
dzieję z nieba spuścił.

Prośba ma niegodna tego, * Lec
sam z miłosierdzia Swego * Zbaw

mnie od ognia wiecznego. * Dobry
Jezu itd.

Daj mi miejsce z owieczkami, *
Nie odłączaj mnie z kozłami, * Na
prawicy staw z sługami.

Pohańbiwszy potępionych, * W o-
gień wieczny osądzonych, * Wzów
mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym, * Ser-
cem jak popiół skruszonym, * Bądź
mi do końca Patronem.

Oplakanyż to dzień będzie, * Kie-
dy się z prochu dobędzie, * Na sąd
straszny człek mizerny, * Bądź mu,
Boże, miłosierny. * Jezu, Panie ła-
skawy, * Daj zmarłym pokój prawy.



WYKAZ KOŁĘD I PASTORAŁEK.

	Str.		Str.
A baczcież, pastuszki, co się dzieje . . .	3	Chwała Bogu w wysokości . . .	32
Ach! biada, biada mnie Herodowi . . .	4	Co jest tego za przyczyna . . .	32
A cóż to ja widzę Jezuniu . . .	5	Coście nieba straciły . . .	34
A cóż z tą Dzieciną będziem . . .	8	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Angelus tak polonis mówi właśnie . . .	10	Co to nowego, niesłuchanego . . .	37
Anieli w niebie śpiewają . . .	11	Co to za gość, co za Dziecię . . .	37
A śpis Bartek, Symek, Wojtek . . .	13	Co to za odmiana wielkiego Pana . . .	38
A to co ziemianie . . .	21	Cóż się to dzieje! czyż to na jawie . . .	39
A wczora z wieczora . . .	22	Cóż takiego? dla Boga . . .	40
A witajcież pastuszkowie . . .	24	Co za nowina, że Bóg Dziecina . . .	42
Ażard to gracki, śmierć grzech . . .	25	Cud się zjawił, Bóg się wslawił . . .	42
Betleem podła miejscina . . .	26	Cztery lata zawszem pasał . . .	45
Biegnę z rana zmordowana . . .	27	Dnia jednego o północy . . .	47
Bóg Dziecina w żłobie leży . . .	28	Dobry wam dzień! Gospodarzu . . .	49
Bóg się na świat zjawił . . .	29	Dokąd pastuszkowie spieszycie . . .	50
Bóg wam zapłać! Panie . . .	29	Do nóg Twoich się zbliżamy . . .	51
Chara Deum soboles . . .	30	Dziecina mała Bóg Stwórca . . .	54
Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba . . .	31	Dziś przed świtaniem . . .	56

	Str.		Str.
Eja po kołędzie, po kołędzie . . .	56	Hejnam hej! Wszystek świat . . .	91
Ej bracia czy śpicie	57	Hej Pasterze, Pasterze	92
Ej byliśmy bracia pastuszkowie . . .	59	Hej przybywajcie bracia	94
Emanuelu, Synu Maryi	61	Hej w dzień Narodzenia Syna . . .	95
Gdy chciwa zazdrość Państwa . . .	63	Hej widzę jasności wielkie	96
Gdy przybiegli pasterze	67	Hola! hola! bracia mili	98
Gdy Wojtek znużony snem	68	Hola! hola! Pasterze z pola . . .	99
Gloria, gloria, in excelsis Deo . . .	69	Idziesz z nieba Panie	101
Godzina z północy, gdy miesiąc . . .	70	I my też przychodzیم ubodzy . . .	102
Gore gwiazda Jezusowi	71	Jam jest dudka Jezusa mojego . .	103
Gospodarz wesoły, ochoty pozwoli . .	72	Ja też witam mego Pana	104
Gość z nieba oto, to to to to to . .	73	Jezus mały zły ma pieluszki . . .	105
Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . . .	74	Jezus mój malutki	106
Hej! hej! hej! Weselmy się	75	Kaczka pstra, Działki ma	107
Hej, hej, kołęda! Cna Zakrystyanko . .	78	Kamienny złódek, w którym . . .	107
Hej, hej, kołęda! Nowy rok	79	Kiedym biegała ja uboga służka .	109
Hej, hej, kołęda! Kuchmistrzyczko . .	80	Kiedym ja był ogrodnikiem	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Ekonomko . .	81	Kołodujmy, przyspiewujmy	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Podskarbini .	83	Król Heród kiedy królował	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Szafareczko .	84	Królu na ziemi i na górnem niebie	112
Hej, hej, kołęda! Nowy rok nastaje . .	85	Krzyk po niebie, po obłokach . . .	114
Hej, hej, kołęda, Pełna cnót Franc . .	86	Kto był smutny, dziś wesoły . . .	116
Hejnam hej! Pasterzeta niebożeta . .	88	Kto to się w tak lichy	118
Hej kołęda. Chrystus się zrodził . . .	90	Machaj! zdejm kapelusz	120

	Str.		Str.
♂ Marsz pasterze w swe strony . . .	122	O niewinny Boży Baranku . . .	160
Mazurek wlaźł ot w kapturek . . .	123	O północy Aniołowie	162
Mesjasz przyszedł na świat . . .	125	O święte siano! mej duszy wiano	163
Monsieur! Vas ist	127	Oto stajenka, w której Panienska .	164
Mości gospodarzu, domowy . . .	128	Oto wilk! oto wilk! oto goni . .	164
Myśląc Pasterze, że dzień blisko .	129	Pan bez sługi, Król sam leży . .	165
My też Pastuszkowie	131	Panie Boże mój! jam jest . . .	166
Najświętsza Panienska gdy porodzić	133	Paśli pasterze woły	168
Na Judzkich dolinach pasą . . .	134	Pały się owce pod borem . . .	169
Na kopie siana, leżałem z rana . .	136	Pasterze czy śpicie	171
Narodzenia dzień Bożego	139	Pasterze mili! coście widzieli . .	172
Narodził się, narodził Pan . . .	140	Pasterze mili w dzisiejszej chwili .	174
Narodził się przecie dla nas . . .	140	Pasterze paśli trzody	175
Narodził się w stajni, Jezus ubogi	142	Pasterze, pasterze, proszę was . .	175
Narodził się Zbawiciel	144	Pasterz śpiący, pilnujący na polu	176
Niechaj mnie kto prosi	146	Pastuszek młody, dogładając . .	177
Nie dziw, że po niebieskich sferach	147	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście	178
Nie maszci, nie masz nad tę . . .	148	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś.	179
Nie należy Tobie, Jezu leżeć . .	149	Pastuszkowie, braciszczowie . . .	180
Nuż my bracia pastuszkowie . . .	149	Pastuszkowie przybiegajcie . . .	181
Ogłaszamy dziś nowinę	153	Pastuszkowie w lesie śpiewali . .	181
Oj Małuśki, Małuśki, Małuśki . .	155	Pójdziemy bracia w drogę . . .	182
Oj! widziałeś ty, Banku	156	Po kolędzie omnes ad vos . . .	184
On chytry wąż mową gładką . .	159	Po kolędzie z tą kapelą	184

	Str.		Str.
Północ już była, gdy się zjawiła . . .	185	Szczęśliwe czasy nam się zjawiły . .	214
Pomaga Bóg! bodajś zdrowa . . .	186	Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody .	216
Pomaluśku Józefie, pomaluśku . . .	187	Szczodry wieczór, dobry wieczór . .	217
Posmotrysia człowiecze, szczo sia . .	188	Śliczna Panienka, jaś Jutrzenka . .	218
Postańmy tu bracia razem	189	Śpiewajmy dziś Panu, w wieczór . .	220
Powiedcie pasterze mili	190	Świętych Aniołów wdzięczna . . .	222
Powstań Dawidzie czempredzej . . .	192	Święty Szczepan po kołędzi . . .	223
Prae caeteris na świecie	193	Ta noc nieszczęśliwa, aż serce . . .	224
Przybieżeli do Betleem pasterze . . .	195	Trzej królowie jadą z królewską . .	228
Przylecieli Aniołkowie jak	196	Tusząc pasterze, że dzień blizki . .	229
Przy onej dolinie, w Judzkiej	197	Ustają troski ludzkiego plemienia .	234
Przyskoczę ja do tej szopy	199	W Betleem przy drodze jest	235
Ptaszkowie w lesie śpiewali	201	W Betleem Judzkiem, gdy	236
Radosne pienia dziś wszędzie	201	W Betleem sławnem, w czasie . . .	238
Rano powstali, na pole wygnali . . .	202	W dzień Bożego narodzenia	239
Różne muzyk chóry, alty	203	W dzień Bożego narodz., radość . .	244
Skąd krzyki, muzyki i wesołe	204	W dzień Bożego narodz., wszyscy .	245
Skoczmyż do Betleem czempredzej . .	205	Weselcie się ludzie, już wam dobrze	247
Skrzypi wóz, wielki mróz	207	Wesoła nam się zjawiła dzisiaj . .	248
Spłynął z nieba wysokiego	207	Wesoła się nowina na świecie . . .	250
Spracowany dnia jednego	208	Wesołą nowinę dziś ogłaszamy . .	251
Stała nam się nowina miła	212	Widziałże kto kiedy niestychane . .	252
Stary rok się kończy, nowy lepszy . .	213	Witaj dziecino, moje kochanie . . .	253
Swarzyłam się z pastuchem	213	Witaj Jezu kochany, kochany . . .	254

	Str.		Str.
Witaj Jezu Najmilejszy	255	Zagrzmiała, runęła w Betleem . .	279
Witaj Jezuniu! witaj kochanie .	256	Za kolędę dziękujemy	280
Witaj Synu najśliczniejszy . . .	259	Zasnąłem raz pod strzechą . . .	280
Witam Cię, o Panie, nowonarodz. .	260	Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki . .	281
Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać .	261	Zastanów serce, wszystkie twe .	283
Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, Panu	263	Zeszliśmy się bracia, do tej . . .	283
Wojna nie drzymie, trwoga . . .	264	Znajcież Pana, panowie, potentaci	285
Wołasz Taty, śpiewasz Maty . .	265	Z Raju pięknego miasta	286
Woły moje, woły moje, wszystkie .	266	Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień	287
W pole pasterze zaszli	268	Żydzie! żydzie! Mesyasze się rodzi .	288
W polu na czatach pasterze . . .	269		
Wraz się zebrali cni pastusze . .	270	Pastorałka na Boże Narodzenie .	289
Wstańcie bracia, dla Boga!	272	Pastorałka Górska	297
Wstańcie pasterze mali; pókiż . .	273	Szopka I dla małych dzieci . . .	315
Wstawszy pasterz bardzo rano . .	274	Szopka II dla małych dzieci . . .	335
Wszelkie stworzenie zważaj . . .	275	Nabożeństwo dziewięciodniowe do	
Wszyscy chętnie wyśpiewujmy . .	276	N. M. P. przed narodzeniem Zba-	
W tej kolędzie, kto dziś będzie . .	277	wiciela świata	387

WYKAZ PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

	Str.		Str.
Ach miły Józefie drogi, toć nas . . .	395	Bóg się rodzi, moc truchleje . . .	416
Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę . . .	396	Bóg się z Panny narodził . . .	417
Ach witajże pożądana perło droga . . .	398	Bóg w Trójcy świętej sprawił to . . .	418
Ach zła Ewa narobiła kłopotu . . .	399	Boscy posłowie, o święci Anieli . . .	420
A cóż to za dziecię? wszakże . . .	400	Boże i Królu jakież Twoje trony . . .	421
A czemuż, mój Jezus, tak ubogo . . .	401	Bracia mili, hejnał świta . . .	422
A któż Cię to Stwórco świata . . .	403	Bracia, patrzcie jeno, jak niebo . . .	423
Alleluja, chwalmy Boga . . .	404	Brama się otwiera, dzień wesoły . . .	424
Anieli się radują, pokój ziemi . . .	405	Christus, Christus natus est nobis . . .	424
Anielski Chór pasterzom . . .	321	Chrystus, Chrystus nam się narodz. . .	425
Anioł Pański otoczony światłością . . .	406	Chrystus, Syn Boży, dziś się tak . . .	425
Anioł pasterzom mówił: Chrystus . . .	407	Chwilo łaskawa, dla nas zjednana . . .	426
Apokaliptyczny Baranku, leżący . . .	408	Cicho wszędzie, śpi świat cały . . .	428
A witajże Jezu z Panny narodzony . . .	409	Cieszymy się i pod niebiosy . . .	429
Bądź pochwalon Boże Wcielony . . .	411	Collaudemus Christum Regem . . .	430
Baranek Boży między bydłętami . . .	411	Coś wszystko stworzył . . .	430
Betleem święte miasteczko . . .	412	Co to za miłość, co za przychylność . . .	431
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi . . .	414	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny . . .	433

	Str.		Str.
Cóż to proszę za nowina	434	Hej nam hej! Królowie jadą . . .	455
Cud dziś niesłychany pod słońcem	435	Herodzie, niezbożny królu . . .	456
Czas radości, wesołości świata . .	436	Jakaż to gwiazda błyszczy . . .	457
Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz	437	Jakaż to Matka stoi przy żłobie .	459
Czemuż się dzisiaj weselić	438	Jakżeś u Boga wielkiej wartości .	460
Do Betleemu pełni radości	439	Jeżeli kiedy miłe były bywały . .	461
Dzieciatko się narodziło, wszystek	440	Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Dzieciatko się narodziło z czystej	441	Jezusa narodzonego wszyscy . . .	466
Dziecię, Bóg maleńki z niewinnej	441	Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	467
Dziękujemy wszyscy Panu Bogu .	442	Jezus malusieńki, leży nagusieńki	468
Dzień ten nam sam Pan Bóg	442	Jezus malusieńki, z Niewinnej . .	469
Dzisiaj w Betleem wesoła nowina	442	Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony . .	470
Dzisiaj dzień nastąpił pełen radości .	443	Judzką krainę noc okryła	472
Figurowana różdżka zielona	444	Już Cię żegnamy, o Najmiłszy . . .	473
Gdy Marya porodziła, gwiazda . . .	444	Już pochwalmy Króla tego	473
Gdy się Chrystus rodzi i na świat	446	Kazał Anioł do Betleem Juda . . .	474
Gdy się Jezus rodzi, radość nam . . .	447	Kiedy król Heród królował	474
Gdy śliczna Panna Syna kołysała	447	Kiedy słyszę na obłokach Anielskie	476
Gdy świat tryumfuje, mile	449	Któż, któż nie będzie w radości . .	477
Gloria, gloria wykrzykajcie	450	Któż o tej dobie, płacze we żłobie	478
Gruchnęła, gruchnęła nowina	451	Leże, leży, leży, leży, Jezus . . .	479
Gwiazda zabłysła nowa na	452	Ludzkości pełne wesele, dzisiaj . .	480
Gwiazdko złota promienista	453	Lulajże, Jezuniu, moja perełko . .	481
Hej bracia! czy śpicie	453	Łaska nieba górnego, dziwną . . .	482

	Str.		Str.
Magna Dei nativitas	483	O Boże litościwy i pełen miłości .	50
Mam ja skarb, mam, lecz go nie .	484	O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	50
Mamy przyjaciela, Chrysta . . .	484	O gwiazdo Betleemska, zaświeć .	50
Mędrcy świata monarchowie, gdzie	485	O Jezu mój drogi, takeś to ubogi	51
Mesjasz przyszedł na świat . . .	486	O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny .	51
Mizerna cicha, stajenka licha . .	316	O Józefie! Czego chcecie	51
Może teraz być wesóły człowiek .	487	O tej dobie, leży w żłobie . . .	51
Na Boże narodzenie, Aniołów . .	488	Oto Panienska miłego nam Syna .	51
Na Boże narodzenie weselą się .	488	O wesel się, ludzkie plemię . . .	51
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489	Pan z Nieba i z łona Ojca . . .	51
Narodził się Jezus Chrystus . . .	491	Pasterze bieżeli, gdy głos	51
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492	Pasterze drzymali w dolinie . . .	51
Narodził się Jezus w stajni . . .	493	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz .	52
Narodził się pożądaný, przez . . .	494	Pastuszkowie bracia, cóż to za .	52
Niechaj będzie głośnie wszędzie .	495	Pastuszkowie ze snu powstałi . .	52
Niechaj będzie pochwalony Bóg .	496	Pójdźmy wszyscy do stajenki . .	52
Niepojęte dary dla nas daje . . .	496	Porwijmy instrumenta, a porzućmy	52
Noc nadeszła pożądana, w tysiąc	498	Posłuchajmy z weselem, co się . .	52
Nocnej chwili, w poluśmy byli .	499	Pospieszcie pastuszki z piosneczki	53
Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501	Powiedz pasterzu, gdzie Pana . .	53
Nużemy chrześcijanie, serdecznie	502	Przez Adama przyszła na świat .	53
Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503	Przybieżeli do Betleem Pasterze .	53
O Betleemski żłobie wielebny . .	504	Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie . .	53
O błogosławiony żłobie! jak wielki	505	Przyjmij od nas Jezu dzięki . .	53

	Str.		Str.
Przylecieli tak śliczni Anieli . . .	534	Śliczna Panienka Jezusa zrodziła . . .	560
Przy onej górze, świecą się zorze . . .	534	Śpiewajcie jednorodzonemu . . .	561
Przypatrz się mizerny człowiecze . . .	535	Śpiewajmy Panu z weselem . . .	561
Przystąpmy do szopy, ściskajmy . . .	536	Świetny był ten dzień, w swym . . .	561
Puer natus in Betleem	537	Ten, który światem w mocnej . . .	563
Rad częż obrzezanie	537	Triumphus Regis Angelorum . . .	564
Radość działa dla świata	538	Tryumfy króla niebieskiego . . .	565
Radujcie się bracia mili, gdyż . . .	539	Trzej królowie, Monarchowie . . .	566
Raduj się, człowiecze, z przyjścia . . .	541	Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie . . .	567
Raduj się ziemio! Gość z nieba . . .	542	W Betleem mieście Jezus się . . .	568
Radziła Trójca święta na niebie . . .	544	W Betleem się narodziło Dziecię . . .	569
Rozkwitnęła się lilia, a ta jest . . .	545	W biednej stajence między . . .	570
Rozkwitnęła się lilia, porodziła . . .	546	Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli . . .	571
Salve Parvule, Dzieciatko	547	W dzień Bożego narodzenia, weseli . . .	572
Słowo było cudem, względem . . .	547	Wesoła nowina, porodziła Syna . . .	573
Słowo przedwieczne z ust Ojca . . .	548	Wesołą nowinę bracia słuchajcie . . .	574
Słyszeliśmy wdzięczne hymny . . .	550	Wesołą nowinę bracia słuchajcie . . .	575
Słyszę z nieba muzykę	551	Wiek on szczęśliwy radość świata . . .	576
Spało Dzieciatko, kryło się	553	Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki . . .	577
Syn Boży z nieba nam dany	553	Witaj gościu na ziemi z Syonu . . .	578
Shczęśliwa kolebko, szczęśliwy . . .	554	Witaj Jezu nasz kochany	296
Shczęśliwy moment, świata	555	Witaj Jezu ukochany	579
Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty . . .	556	Witajcie męczeńskie kwiatki . . .	581
Śliczna Panienka Jezusa zrodziła . . .	557	Witajmy Jezusa nam narodzonego . . .	581

	Str.		Str.
Witaj niebo Stworzyciela . . .	582	Zadziwieni światłem niebieskiej .	600
Witajże Dzieciątko z Panny . . .	584	Zasypiajże jak w łóżeczku . . .	601
Witajże, witaj, dziś narodzony .	586	Zawitaj Jezu z Panny narodzony .	602
Witam Cię, witam, Jezu me . . .	587	Zawitajże pożądana perło droga .	603
Wiwat dzisiaj Boskiej istności .	588	Z dalekiego Wschodu jadą . . .	604
Wspaniałości niezmierzonej . . .	590	Zgińcie z oczu bogactwa	606
Wśród nocnej ciszy głos się . . .	591	Zjawiło się nam dziś coś nowego .	607
W szopie ubogiej Bóg narodzony .	594	Z narodzenia Pana dzień dziś . .	608
Wykrzyknijmy wiwat, Panu . . .	595	Z nieba wysokiego Bóg zstąpił . .	609
W żłobie leży bez odzieży, Sobie .	597	Z Panny się narodził, który ten .	610
W żłobie leży, któż pobieży . . .	598	Zwiastuję wam radość niesłychanie	610



WYKAZ PIEŚNI KOŚCIELNYCH I PRZYGODNYCH.

Pieśni Adwentowe.	Str.
Archanioł Boży Gabryel	611
Boże wieczny, Boże żywy	613
Ecce Dominus veniet	613
Głos wdzięczny z nieba wychodzi	614
Hejnał wszyscy zaśpiewajmy	615
Mądrości! która z ust Bożych	616
O najświętsza Matko Boża	618
Posyła do Panny nielada Anioła	618
Po upadku człowieka grzesznego	619
Spuście nam na ziemskie niwy	620
Tobie nad pomysł, dowcip	621
Witaj Królowo Nieba i Matko	622
Zawitaj, Ranna Jutrzeńko	623
Zdrowaś bądź Marya, niebieska	623

Pieśni na Wielki Post.

Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz	625
Jezu Chryste, Panie miły	626
Krzyżu święty nadewszystko	626
O duszo wszelka nabożna	629
Rozmyślajmy dziś, wierne	630
Wisi na krzyżu, Pan Stwórca	631

Pieśni Wielkanocne.	Str.
Chrystus Pan zmartwychwstał	632
Chrystus zmartwychwstan jest	633
Otrzyjcie już łzy płaczących	634
Przez Twoje święte zmartwychp.	635
Wesel się, Nieba Królowa	636
Wesoły nam dziś dzień nastał	636

Pieśni na Zielone Świątki.

Przybądź Duchu Stworzycielu	638
Zstąp, Duchu Przenajświętszy	639

Pieśni przed Najśw. Sakramentem.

O przenajświętsza Hostya! Dla	640
O salutaris Hostia	640
O Przenajświętsza Hostya, niech	640
Rex Christe primogenite	640
Przed tak wielkim Sakramentem	641
Tantum ergo Sacramentum	641
Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu	642

Pieśni na Boże Ciało.

Boże, kocham Cię! Boże kocham	644
Idzie, idzie Bóg prawdziwy	646

	Str.		Str.
Jezusa słodkie wspomnienie	646	Oraczu sławny, święty Izydorze	664
Każda żyjąca dusza	647	Racz być, Chryste! prześląganym	665
Rzućmy się wszyscy społem	648	Szczęśliwy, kto sobie Patrona	666
Twoja cześć, chwała, nasz	649	Witaj, Janie z Bolesława	667
U drzwi Twoich, stoję Panie	650		

Pieśni do Najśw. Maryi Panny.

Ciebie na wieki wychwalać	651	Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669
Gwiazdo morza! któraś Pana	652	Boże, z Twoich rąk żyjemy	670
Matko niebieskiego Pana	652	Do Ciebie, Panie! pokornie	671
Najśliczniejsza lilia	653	Kto się w opiekę poda Panu	671
O Gospodzie uwielbiona	654	Strasznego Majestatu Panie	672
Salve Regina! zawitaj Królowa	655	Wszystka moja nadzieja	674
Witaj Królowo! Matko litości	656		
Witaj święta i poczęta	657		

Pieśni do Świętych Pańskich.

Barbaro święta, Patronko konania	658		
Barbaro święta! perło Jezusowa	660		
Kazimierzu przewyborny	661		
Książę niebieski, święty Michale	662		
Neogarniony w darach Twoich	663		

Pieśni Przygodne.

Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669
Boże, z Twoich rąk żyjemy	670
Do Ciebie, Panie! pokornie	671
Kto się w opiekę poda Panu	671
Strasznego Majestatu Panie	672
Wszystka moja nadzieja	674

Pieśni za dusze zmarłych.

Jezu w Ogrójcu mdlejący	675
Przez czyścowe upalenia	676
Więzień w czyscu zatrzymany	677
Zmarły człowiecze! z tobą	678

Pieśń podczas procesyi w Dzień
Zaduszy.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679
---	-----

	Str.		Str.
Biegnę z rana zmordowana . . .	27	Chrystus zmartwychwstan jest . .	633
Bóg Dziecina w żłobie leży . . .	28	Cicho wszędzie, śpi świat cały . .	428
Bóg się na świat zjawił	29	Ciebie na wieki wychwalać . . .	651
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi .	414	Cieszymy się i pod niebiosy . . .	429
Bóg się rodzi, moc truchleje . . .	416	Co jest tego za przyczyna . . .	32
Bóg się z Panny narodził	417	Collaudemus Christum Regem . .	430
Bóg wam zapłać! Panie	29	Coście nieba straciły	34
Bóg w Trójcy świętej sprawił to .	418	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Boscy posłowie, o święci Anieli .	420	Coś wszystko stworzył	430
Boże i Królu jakież Twoje trony .	421	Co to nowego, niesłuchanego . .	37
Boże, kocham Cię! Boże kocham .	644	Co to za gość, co za Dziecię . . .	37
Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669	Co to za miłość, co za przychyłość	431
Boże wieczny, Boże żywy	613	Co to za odmiana wielkiego Pana	38
Boże, z Twoich rąk żyjemy	670	Co za nowina, że Bóg Dziecina . .	42
C		Cóż się to dzieje! czyż to na jawie	39
Chara Deum soboles	30	Cóż takiego? dla Boga	40
Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba	31	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny	433
Christus, Christus natus est nobis	424	Cóż to proszę za nowina	434
Chwała Bogu w wysokości	32	Cud dziś niesłuchany pod słońcem	435
Chwilo łaskawa, dla nas zjednana	426	Cud się zjawił, Bóg się wslawił ,	42
Chrystus, Chrystus nam się narodz.	425	Czas radości, weselości świata . .	436
Chryśtus Pan zmartwychwstał . . .	632	Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz	437
Chrystus, Syn Boży, dziś się tak .	425	Czemuż się dzisiaj weselić	438
		Cztery lata zawszem pasał . . . ,	45

D	Str.	F	Str.
Dnia jednego o północy	47	Figurowana różdżka zielona	444
Do Betleemu pełni radości	439		
Dobry wam dzień! Gospodarzu . . .	49		
Do Ciebie, Panie! pokornie	671	G	
Dokąd pastuszkowie spieszycie . .	50	Gdy cheiwa zazdrość Państwa . . .	63
Do nóg Twoich się zbliżamy	51	Gdy Marya porodziła, gwiazda . . .	444
Dzieciątko się narodziło, wszystek	440	Gdy przybiegli pasterze	67
Dzieciątko się narodziło z czystej	441	Gdy się Chrystus rodzi i na świat	446
Dziecię, Bóg maleńki z niewinnej	441	Gdy się Jezus rodzi, radość nam . .	447
Dziecina mała Bóg Stwórca	54	Gdy śliczna Panna Syna kołysała	447
Dziękujemy wszyscy Panu Bogu . .	442	Gdy świat tryumfuje, mile	449
Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679	Gdy Wojtek znużony snem	68
Dzień ten nam sam Pan Bóg	442	Gloria, gloria, in excelsis Deo . . .	69
Dziś dzień nastąpił pełen radości . .	443	Gloria, gloria wykrzykajcie	450
Dziś przed świtaniem	56	Głos wdzięczny z nieba wychodzi .	614
Dzisiaj w Betleem wesoła nowina	442	Godzina z północy, gdy miesiąc . .	70
E		Gore gwiazda Jezusowi	71
Ecce Dominus veniet	613	Gospodarz wesoły, ochoty pozwoli	72
Eja po kolędzie, po kolędzie	56	Gość z nieba oto, to to to to to	73
Ej bracia czy śpicie	57	Gruchnęła, gruchnęła nowina . . .	451
Ej byliśmy bracia pastuszkowie . .	59	Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . .	74
Emanuelu, Synu Maryi	61	Gwiazda zabłysła nowa na	452
		Gwiazdko złota promienista	453
		Gwiazdo morza! któraś Pana . . .	652

	Str.		Str.
H		I	
Hej bracia! czy śpicie	453	Idzie, idzie Bóg prawdziwy	646
Hej! hej! hej! Weselmy się	75	Idziesz z nieba Panie	101
Hej, hej, kolęda! Cna Zakrystyanko	78	I my też przychodzim ubodzy	102
Hej, hej, kolęda! Kuchmistrzyczko	80	J	
Hej, hej, kolęda, Mościa Ekonomko	81	Jakaż to gwiazda błyszczy	457
Hej, hej, kolęda, Mościa Podskarbini	83	Jakaż to Matka stoi przy żłobie	459
Hej, hej, kolęda, Mościa Szafareczko	84	Jakżeś u Boga wielkiej wartości	460
Hej, hej, kolęda! Nowy rok	79	Jam jest dudka Jezusa mego	103
Hej, hej, kolęda! Nowy rok nastaje	85	Ja też witam mego Pana	104
Hej, hej, kolęda, Pełna enót Franc.	80	Jezu Chryste, Panie miły	626
Hej kolęda. Chrystus się zrodził	9	Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Hejnał wszyscy zaśpiewajmy	61	Jezusa narodzonego wszyscy	466
Hej nam hej! Królowie jadą	45	Jezusa słodkie wspomnienie	646
Hejnam hej! Pasterzeta niebożeta	8	Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	467
Hejnam hej! Wszystek świat	9	Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony	470
Hej Pasterze, Pasterze	9	Jezus malusieńki, leży nagusieńki	468
Hej przybywajcie bracia	9	Jezus malusieńki, z Niewinnej	469
Hej w dzień Narodzenia Syna	9	Jezus mały zły ma pieluszki	105
Hej widzę jasności wielkie	9	Jezus mój malutki	100
Hola! hola! bracia mili	9	Jezu w Ogrójcu mdlejący	675
Hola! hola! Pasterze z pola	9	Jżeli kiedy miłe były bywały	461
Herodzie, niebożny królu	45	Judzką krainę noc okryła	472

	Str
Już Cię żegnamy, o Najmilszy . . .	47:
Już pochwalmy Króla tego . . .	47:

K

Kaczka pstra, Dziatki ma . . .	106
Kamienny żłóbek, w którym . . .	107
Kazał Anioł do Betleem Juda . . .	476
Kazimierzu przewyborny . . .	661
Każda żyjąca dusza . . .	647
Kiedy król Heród królował . . .	474
Kiedym biegała ja uboga służka . . .	109
Kiedym ja był ogrodnikiem . . .	110
Kiedy słyszę na obłokach Anielskie . . .	476
Kołodujemy, przyśpiewujemy . . .	110
Król Heród kiedy królował . . .	110
Królu na ziemi i na górnem niebie . . .	112
Krzyk po niebie, po obłokach . . .	114
Krzyżu święty nadewszystko . . .	626
Kto był smutny, dziś wesóły . . .	116
Kto się w opiekę poda Panu . . .	671
Kto to się w tak lichęj . . .	118
Któż, któż nie będzie w radości . . .	477
Któż o tej dobie, płacze we żłobie . . .	478
Książę niebieski, święty Michale . . .	602

L

eży, leży, leży, leży, Jezus . . .	479
Ludzkości pełne wesele, dzisiaj . . .	480
Lulajże, Jezuniu, moja perelko . . .	481

Ł

Łaska nieba górnego, dziwną . . .	482
-----------------------------------	-----

M

Machaj! zdejm kapelusz . . .	120
Mądrości! która z ust Bożych . . .	616
Magna Dei nativitas . . .	483
Mam ja skarb, mam, lecz go nie . . .	484
Mamy przyjaciela, Chrysta . . .	484
Marsz pasterze w swe strony . . .	122
Matko niebieskiego Pana . . .	652
Mazurek wlaźł ot w kapturek . . .	123
Mesjasz przyszedł na świat . . .	125
Mesjasz przyszedł na świat . . .	486
Mędrcy świata monarchowie, gdzie . . .	485
Mizerna cicha, stajenka licha . . .	316
Monsieur! Vas ist . . .	127
Mości gospodarzu, domowy . . .	128
Może teraz być wesóły człowiek . . .	487

Myśląc Pasterze, że dzień blisko	129
My też Pastuszkowie	131

N

Na Boże narodzenie, Aniołów	488
Na Boże narodzenie weselą się	488
Nabożeństwo dziewięciodniowe do N. M. P. przed narodzeniem Zba- wiciela świata	387
Najsliczniejsza lilia	653
Najświętsza Panienka gdy porodzić	133
Na Judzkich dolinach pasą	134
Na kopie siana, leżałem z rana	136
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489
Narodzenia dzień Bożego	139
Narodził się Jezus Chrystus	491
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492
Narodził się Jezus w stajni	493
Narodził się, narodził Pan	140
Narodził się pożądanym, przez	494
Narodził się przecie dla nas	140
Narodził się w stajni, Jezus ubogi	142
Narodził się Zbawiciel	144
Niechaj będzie głośnie wszędzie	495

Niechaj będzie pochwalony Bóg	496
Niechaj mnie kto prosi	140
Nie dziw, że po niebieskich sferach	147
Nie maszci, nie masz nad tę	148
Nie należy Tobie, Jezu leżeć	149
Niepojęte dary dla nas daje	496
Noc nadeszła pożądana, w tysiąc	498
Nocnej chwili, w poluśmy byli	499
Nieogarniony w darach Twoich	663
Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu	642
Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501
Nuż my bracia pastuszkowie	149
Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie	502

O

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503
O Betleemski żłobie wielebny	504
O błogosławiony żłobie! jak wielki	505
O Boże litościwy i pełen miłości	506
O duszo wszelka nabożna	629
Ogłaszamy dziś nowinę	153
O Gospodzie uwielbiona	654
O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	507
O gwiazdo Betleemska, zaświeć	509

	Str.		Str.
Oj Małuśki, Małuśki, Małuśki . . .	155	Pan z Nieba i z łona Ojca . . .	516
O Jezu mój drogi, takeś to ubogi . . .	510	Paśli pasterze woły	168
O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny . . .	511	Pasty się owce pod borem	169
O Józefie! Czego chcecie	512	Pasterze bieżeli, gdy głos	518
Oj! widziałeś ty, Banku	156	Pasterze czy śpicie	171
O najświętsza Matko Boża	618	Pasterze drzymali w dolinie	519
On chytry waż mową gładką	159	Pasterze mili! coście widzieli	172
O niewinny Boży Baranku	160	Pasterze mili w dzisiejszej chwili	174
O północy Aniołowie	162	Pasterze paśli trzody	175
O przenajświętsza Hostya! Dla	640	Pasterze, pasterze, proszę was	175
O Przenajświętsza Hostya, niech	640	Pasterz śpiący, pilnujący na polu	176
Oraczu sławny, święty Izydorze	664	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz	520
O salutaris Hostia	640	Pastorałka na Boże Narodzenie	289
O święte siano! mej duszy wiano	163	Pastorałka Góralska	297
O tej dobie, leży w żłobie	513	Pastuszek młody, dogładować	177
Oto Panienka miłego nam Syna	514	Pastuszkowie bracia, cóż to za	525
Oto stajenka, w której Panienka	164	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście	178
Oto wilk! oto wilk! oto goni	164	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś	179
Otrzyjcie już łzy płaczących	634	Pastuszkowie, braciszku	180
O wesel się ludzkie plemię	515	Pastuszkowie przybiegajcie	181
		Pastuszkowie w lesie śpiewali	181
		Pastuszkowie ze snu powstałi	525
		Pójdziemy bracia w drogę	182
		Pójdźmy wszyscy do stajenki	526

P

Pan bez sługi, Król sam leży	165
Panie Boże mój! jam jest	166

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

5152 S



001-005152-00-0